

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ
W ZIELONEJ GÓRZE

3

ZIEMIA LUBUSKA

POD REDAKCJĄ
ANITTY MAKSYMOWICZ

ZIELONA GÓRA 2017

RECENZENT NAUKOWY:

prof. dr hab. Czesław Osękowski

RADA REDAKCYJNA:

Tomasz Andrzejewski (Nowa Sól), Zbigniew Czarnuch (Witnica),
Dariusz Dolański – przewodniczący (Zielona Góra),
Przemysław Słowiński (Gorzów Wlkp.), Marcei Tureczek (Zielona Góra)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Emilia Ćwilińska – sekretarz redakcji, Leszek Kania – członek redakcji,
Anitta Maksymowicz – redaktor naczelna, Alina Polak-Woźniak – członek redakcji,
Andrzej Toczewski – zastępca redaktor naczelnej

PROJEKT OKŁADKI:

Igor Myszkiewicz

REDAKCJA I KOREKTA:

Anitta Maksymowicz, Alina Polak-Woźniak

REDAKCJA TECHNICZNA:

Emilia Ćwilińska

WYDAWCA:

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze
Towarzystwo Przyjaciół Muzeum
Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze



ISSN 2450-3355

ZREALIZOWANO PRZY
POMOCY FINANSOWEJ
Miasta Zielona Góra



Druk:

LIGATURA, ul. Sulechowska 4a, 65-119 Zielona Góra

Spis treści

APEL – Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze zbiera materiały
na prezentację ukazującą pierwsze powojenne lata na Ziemi Lubuskiej 7

Dojrzałość do samodzielności – o Ziemi Lubuskiej, powstaniu województwa
lubuskiego i współpracy euroregionalnej z Przewodniczącym Sejmiku Województwa
Lubuskiego Czesławem Fiedorowiczem rozmawia Anitta Maksymowicz 9

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

WIESŁAW D. ŁABĘCKI

Szydłów – wieś, której już nie ma 31

TOMASZ KALICKI

Lokalizacja świebodzińskich nekropolii w oparciu o materiały ikonograficzne
oraz dokumentację archiwalną 45

TOMASZ KALICKI

Cmentarze powiatu świebodzińskiego (część II) 67

MATEUSZ KUROWSKI

Historia rodziny Zilmów, czyli z Kolesina do Australii Południowej 85

ANDRZEJ TOCZEWSKI

Filie obozów koncentracyjnych na Środkowym Nadodrzu 93

PRZEMYSŁAW KARWOWSKI

Zasłużeni powojenni osadnicy. Przybyli z daleka i tu zostali 127

ZBIGNIEW BUJKIEWICZ

Kryzys zaopatrzeniowy na terenie województwa zielonogórskiego w latach
1950-1952 – mechanizm państwowej kontroli nad rynkiem wewnętrznym 137

SYLWESTER WOŹNIAK

Działalność Służby Bezpieczeństwa wobec mniejszości ukraińskiej
na Ziemi Lubuskiej w latach 1956-1989 145

WOLFGANG BRYLLA JR

Wyścig Pokoju w Świebodziźnie: kolarski rok 1969 159

LECH BEKULARD

Kawiarnia *Teatralna* – nowosolski inkubator kultury 167

MONIKA KALICKA

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Świebodzinie.

Historia i współczesna działalność 171

PAWEŁ GONDEK

Lubuski Klaster Metalowy 183

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

ZYGMUNT TRACZYK

Początki organizacji władz i działalność Urzędów (Służb) Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w powiatach województwa zielonogórskiego (poznańskiego) w latach 1945-1951 w świetle dokumentów Instytutu

Pamięci Narodowej (część II) 197

SYLWETKI

ZDZISŁAW SZPROCH

Adam Pieluszcak – torpedysta z *Błyskawicy* 213

ANDRZEJ TALARCZYK

In memoriam – śp. Anna Makowska-Cieleń (26.07.1939-21.12.2016) 223

SPRAWOZDANIA

ANDRZEJ TALARCZYK

Regionalizm nad Dolną Notecią w kontekście akademickich badań nowomarchijskich. Szanse i zagrożenia 227

JAROSŁAW WNOROWSKI

Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych – z pasją dla promocji regionu 247

MISCELLANEA

ANNA JANUSZKIEWICZ

Krosno Odrzańskie w budowie. Obwodnica potrzebna „od zaraz” 251

BIBLIOGRAFIA

PAWEŁ KALISZ, GRAŻYNA KOSTKIEWICZ-GÓRSKA, DANUTA ZIELIŃSKA

Bibliografia Ziemi Lubuskiej za lata 2015-2016 255

NOTY O AUTORACH 323

APEL – Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze zbiera materiały na prezentację ukazującą pierwsze powojenne lata na Ziemi Lubuskiej

W wyniku II wojny światowej duża część Europy dotknięta została wielkimi przymusowymi przemieszczeniami ludności. Ziemia Lubuska jest regionem szczególnym, bowiem jest jednym z tych obszarów, które doświadczyły niemal całkowitej wymiany ludności. Przybywający tu osadnicy zajmowali obce im domy poprzednich niemieckich mieszkańców, a przynosząc ze sobą zróżnicowaną kulturę swoich wcześniejszych małych ojczyzn, dali tym samym zacząć wielobarwną mozaikę kulturową współczesnej Ziemi Lubuskiej.

Tym właśnie wydarzeniom, w kontekście naszego regionu, poświęcona zostanie prezentacja stanowiąca część nowej ekspozycji stałej realizowanej od 2018 roku w ramach rozbudowy Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Prezentacja dotycząca powojennego osadnictwa ukaze i wyjaśni, w jakich warunkach odbyła się wymiana ludności i w jaki sposób przebiegał skomplikowany proces przemiany regionu niemieckiego w polski. Realia polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturowe – ukazane poprzez indywidualne biografie i doświadczenia zbiorowe – opowiedzą lubuski fragment powojennej historii. Prezentacja ta ma zatem dokumentować w perspektywie regionalnej jeden z najbardziej przełomowych momentów w całych dziejach Polaków.

Z prośbą o pomoc w realizacji tego ważnego projektu zwracamy się do mieszkańców regionu – pionierów, osadników, którzy dotarli na Ziemię Lubuską po II wojnie światowej, ale także do ich potomków, którzy dysponują odziedziczonymi po Rodzicach i Dziadkach świadectwami tamtych czasów i chcieliby – chroniąc w ten sposób przed zapomnieniem lub zniszczeniem – przekazać je do Muzeum. Interesujące są dla nas zarówno materiały z życia prywatnego, rodzinnego, jak i społecznego – kulturalnego, religijnego, gospodarczego czy politycznego. Pragniemy ukazać ludzi i budowane od początku życie codzienne regionu – w miastach i na wsiach, w domach i firmach, w kościołach i szkołach, podczas pracy i wypoczynku, w dni powszednie i uroczyste, w chwilach trudnych i radosnych...

Ważną częścią będą materialne świadectwa tamtych czasów, dlatego prosimy o udostępnienie Muzeum dokumentów, pamiątek, listów, fotografii, prasy, map, planów, pism urzędowych, rysunków, a także przedmiotów codziennego użytku (narzędzia, urządzenia, ubiór) – zarówno tych przywiezionych ze sobą z dawnej ojczyzny, jak i poniemieckich, które towarzyszyły i ułatwiały życie na początku nowej drogi. Chcemy pokazać, jak pierwsi osadnicy obcy im świat zmieniali w swój dom. Pamiątki, w zależności od Państwa decyzji, mogą być przekazane Muzeum na stałe, wypożyczone naszej instytucji czasowo lub udostępnione do skopiowania w wersji cyfrowej.

Dotychczas odpowiedziało na nasz apel spore grono osób, które przekazały lub udostępniły naszemu Muzeum cenne materiały i przedmioty oraz zgodziły się na nagranie wielu godzin wspomnień. Wciąż chcemy jednak wzbogacić te zbiory. Umożliwią one ukazanie – choćby fragmentaryczne – procesu trudnego osadnictwa i początków życia na Ziemi Lubuskiej.

Chcielibyśmy zaprezentować przykłady różnych życiorysów osób przybyłych na nowe miejsce, od przymusowych przesiedleńców z utraconych na rzecz ZSRR Kresów, jak i dobrowolnych osadników z Wielkopolski i z Polski centralnej, dipisów (robotników przymusowych, więźniów obozów koncentracyjnych czy jeńców wojennych), reemigrantów oraz żołnierzy PSZ powracających z Zachodu, a także przybywających z przeciwnego kierunku zesłańców z sowieckich łagrów na Syberii czy w Kazachstanie. Kolejną grupę stanowili osadnicy wojskowi. Wśród ludności tworzącej nową społeczność dzisiejszej Ziemi Lubuskiej byli także Łemkowie i Ukraińcy przesiedlani w ramach akcji „Wisła” oraz przedstawiciele innych narodowości, m.in.: Żydzi, Tatarzy, Romowie czy szukający schronienia przed wojną domową uchodźcy z Grecji. Poza nowoprzybyłymi byli również ci, dla których obszar ten od wieków stanowił ich dom: Polacy – m.in. autochtoni z Babimojszczyzny oraz pewna liczba pozostałej tu po zakończeniu wojny ludności niemieckiej. Ze względu na odmienność swoich doświadczeń, każda z grup opowiada inną historię. Taka wielostronna perspektywa prezentacji pozwoli na uwidocznienie problemów, z którymi stykały się różnorodne społeczności, ale też na podkreślenie wielokulturowości, będącej do dziś cechą wyróżniającą nasz region. Przede wszystkim jednak umożliwi uniknięcie prezentowania „jedynie słusznej prawdy” oraz jednostronnej oceny wydarzeń, przez co zapewni zwiedzającemu możliwość poznania wielu punktów widzenia i da pole do prób własnej interpretacji historii.

Za pomocą dokumentów, fotografii, druków ulotnych, ówczesnej prasy, dzieł sztuki, przedmiotów codziennego użytku i innych obiektów zebranych od bezpośrednich świadków i uczestników historii i ich rodzin oraz dokumentów pochodzących ze zbiorów instytucji państwowych, ujawnione zostaną różnorodne aspekty budowania od podstaw nowego społeczeństwa na Ziemi Lubuskiej. Prezentacja, której istotną częścią będą materiały dźwiękowe i filmowe z rozmów i wywiadów zarejestrowanych z pierwszymi osadnikami, będzie miała charakter multimedialny.

Osoby, które zechcą opowiedzieć nam swoją historię o Początku, podzielić się fotografiami, dokumentami i wspomnieniami lub chciałyby poznać więcej szczegółów naszej akcji prosimy o kontakt:

dr Anitta Maksymowicz
Muzeum Ziemi Lubuskiej
al. Niepodległości 15, 65-048 Zielona Góra
Telefon: 68 327 23 45 w. 33
E-mail: wspolpraca@mzl.zgora.pl

Dojrzałość do samodzielności –

**o Ziemi Lubuskiej, powstaniu województwa lubuskiego
i współpracy euroregionalnej
z Przewodniczącym Sejmiku Województwa Lubuskiego
Czesławem Fiedorowiczem rozmawia Anitta Maksymowicz**

Anitta Maksymowicz: Przez osiem lat pełnił Pan funkcję burmistrza Gubina, jest Pan inicjatorem i prezesem Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr, był Pan posłem kilku kadencji i miał w tym czasie znaczący udział w powstaniu województwa lubuskiego, jest Pan jednym z sygnatariuszy Umowy Paradyskiej, obecnie jest Pan przewodniczącym Sejmiku Województwa Lubuskiego. Wszystkie te stanowiska, działania łączy w sobie pewien wspólny mianownik – Ziemia Lubuska... Nie muszę zatem pytać, czy czuje się Pan związany z regionem. Raczej chciałabym porozmawiać o Pańskiej pracy na jego rzecz, dlaczego jest dla Pana ważny, jakie znaczenie ma bliskie sąsiedztwo Niemiec, dlaczego warto tutaj zostać, jakie ma on – Pańskim zdaniem – mocne i słabe strony, co go wyróżnia... Przypuszczam, że jak większość mieszkańców Ziemi Lubuskiej, swoje korzenie ma Pan gdzie indziej?

Czesław Fiedorowicz: Moi rodzice są typowymi przesiedleńcami ze Wschodu: mama pochodzi z województwa tarnopolskiego, a ojciec z województwa wileńskiego. Oboje mieszkali bardzo blisko ówczesnej granicy Polski – mama nad Zbruczem, a ojciec przy samej granicy wówczas w 1939 roku – ze Związkiem Radzieckim. Ojciec wspominał, jak będąc małym chłopakiem był świadkiem wkroczenia wojsk ZSRR do Polski i jak tamtejsza placówka strzegła granicy polskiej. Moi rodzice po wojnie dotarli do Gubina – mama w marcu, ojciec w kwietniu 1946 roku, a stamtąd do wioski Gębice koło Gubina. Tam zamieszkała i mama i tata. I to tam właśnie się poznali, a potem pobrali. Ja również pierwsze pięć miesięcy życia spędziłem w Gębicach. Do 1958 roku rodzice mieszkali w Gębicach, potem się przeprowadzili do Gubina.

A.M.: Można zatem powiedzieć, pół żartem, pół serio, że tę przygraniczność, pograniczność otrzymał Pan też już trochę w genach, a na pewno w rodzinnych tradycjach.

Cz.F.: Dorastałem w przygranicznym mieście, ale w tradycji mojego domu pobrzmiwały kresowe klimaty, języki, historie, historie pogranicza tamtych regionów. To jest bogactwo. Miałem okazję je zobaczyć już jako dziecko, bo byłem w 1968 roku w województwie tarnopolskim, w Tarnopolu, we Lwowie, w Krasnem, gdzie mieszkała wcześniej moja mama (nazwa nie oznacza „czerwone”, ale pochodzi od powszechnych tam zjawisk krasowych), w Parku Miodobory... Więc czuło się tamten klimat i przeniesienie go tutaj. Wyrastałem w województwie zielonogórskim, przy granicy, szczelnie zamkniętej do 1971 roku i szukałem oczywiście swojego własnego miejsca na Ziemi. Obserwowałem, jak moi rodzice traktują te tereny tutaj, które były dla nich jednak trochę przejściowe. Nic dziwnego: to tęsknota za ojczystym regionem, ale ona była też wzmacniana przez stanowisko centralne, przez Warszawę. Warszawa nie za bardzo te ziemie na zachodzie ceniła, nie bardzo nas chciała. Później zrozumiałem też, jak bardzo Poznań nas nie chciał, dlatego zresztą pozbył się tych terenów, bo na początku, aż do 1950 roku, nasz region był częścią województwa poznańskiego.

A.M.: Dlaczego tak się stało? Przecież w pierwszych powojennych latach Wielkopolsce bardzo zależało na Ziemi Lubuskiej, świadczą o tym m.in. artykuły w ówczesnym „Głosie Wielkopolskim”?

Cz.F.: Poznań nie chciał nas dlatego, że mentalność ludzi z Kresów była tak odmienna. Kresowiaci się różnili i na dobrą sprawę różnią się do dzisiaj, bo dziś te tradycje z Ukrainy, Białorusi, Litwy nadal trwają w domach. Dużo jest tzw. centralaków, więc to jest kulturowy, etniczny nawet tygiel, mający swoją specyfikę. Mówię o pasie od Szczecina po Wrocław, przez Gorzów i Zieloną Górę. Oczywiście były na to nałożone jeszcze dawne granice niemieckie, styk wpływów brandenburskich i saksońskich, czyli pruskich i saksońskich. Mnie bliska też była tradycja łużycka, bo wzdłuż biegu Bobru granica Łużyc się tutaj stykała. Więc ten konglomerat – tak różny od uporządkowanej Wielkopolski – nie był łatwy. A z drugiej strony byliśmy bardzo peryferyjni, przez długie lata traktowani bardzo źle przez „centralę”. W zasadzie, gdyby nie miedź koło Głogowa, to tutaj by się nic nie działo. Wszystkie obiekty inwestycyjne, które tu były – były poniemieckie, może poza miastami sztucznie przemysłowo wzmacnianymi, jak choćby Nowa Sól. Centrala wybrała Nową Sól na miasto przemysłowe i w nią inwestowała. Na swój sposób Gorzów też był takim ośrodkiem zindustrializowanym. Czyli to dawało dwa miasta przemysłowe na tym obszarze – Gorzów i Nowa Sól. Zielona Góra nigdy takiej roli nie miała. Po ustanowieniu województwa tworzone instytucje w sektorze kultury, nauki, choćby Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Inżynierska, Filharmonia, teatr i inne instytucje.

A.M.: Ale wróćmy do Gubina, gdzie granica była zamknięta... Z czym wtedy, jako mieszkańcy Gubina, wówczas jeszcze chłopcu – ta granica się kojarzyła?

Cz.F.: Przede wszystkim nie mogłem zrozumieć dlaczego – skoro uczono nas w szkole, że za granicą są nasi przyjaciele – nie wolno nam było do nich iść?! Dopiero, gdy miałem 13 lat mogłem po raz pierwszy przekroczyć granicę. Uczestniczyłem w otwarciu granicy w Gubinie, w tym ważnym dniu byłem tam z ojcem i mojej śp. wujkiem, wówczas celnikiem. Niewiele dzieci tej pamiętnej sylwestrowej nocy było na przejściu granicznym. Pamiętam, jak – symbolicznie – jedno małżeństwo z Polski przeszło na tamtą stronę, a drugie małżeństwo z Niemiec przeszło na tę stronę. Wtedy została otwarta granica i zaczęły się relacje z Niemcami...

A.M.: Można powiedzieć, że również dla Pana to początek Pańskich kontaktów polsko-niemieckich. Czy Gubin – miasto graniczne – w jakiś szczególny sposób był na takie relacje przygotowany, czy przygotowywał swoich mieszkańców, w tym dzieci? Myślę tu na przykład o nauce języka niemieckiego w szkołach?

Cz.F.: Dziś może się to wydawać dziwne, ale w szkole podstawowej nie uczyliśmy się języka niemieckiego. W żadnej szkole podstawowej w Gubinie go nie uczono. Dopiero, gdy poszedłem do liceum w 1973 roku, to nasz rocznik chyba jako pierwszy uczył się języka niemieckiego i była to jedyna szkoła, w której go uczono. Przez wiele lat, mimo otwartej granicy i „przyjacielskich stosunków” z sąsiadami to była jedyna szkoła z niemieckim. Później byłem już bardziej niż inni zainteresowany tą współpracą, bo moi rodzice zaprzyjaźnili się z rodzinami niemieckimi, zwłaszcza z pewną rodziną Schulz, z którymi do dzisiaj utrzymujemy bliskie kontakty z dziećmi, wnukami, ta rodzina mieszka w Gross Drewitz, traktujemy się niemal jak krewni. Eberhardt Schulz urodził się w Grünbergu i jego rodzeństwo również, więc jakoś tak się przyjęło, że skoro Eberhardt urodził się po tej stronie, to jesteśmy „krewnymi”. To właśnie ten czas spędzany wspólnie z ich dziećmi, te relacje spowodowały, że trochę chętniej uczyłem się języka niemieckiego. Byłem też aktywnym sportowcem, jako uczeń brałem udział w wielu przedsięwzięciach polsko-niemieckich, zawodach rowerowych, piłkarskich, szkolnych spotkaniach, zabawach...

A.M.: Czyli przygraniczna współpraca już w tamtych czasach była ożywiona?

Cz.F.: Ona była, choć trudno ją nazwać oficjalną, bo nie było żadnych środków, wsparcia, nie było formalnych kontaktów szkoła-szkoła. Nasza znajomość niemieckiego była zbyt słaba, a z kolei po tamtej stronie też chyba nikt nie uczył się polskiego. Więc to były raczej takie spotkania sportowe,

czy np. w ramach tzw. Wiosny nad Nysą, gdy docierały grupy z Niemiec. Święto Wiosny nad Nysą przez wiele lat, aż do 1991 roku, było obchodzone tylko po polskiej stronie. Dopiero, gdy wróciłem do Gubina – robię teraz duży przeskok czasowy – jako burmistrz w 1990 roku (bo w Zielonej Górze zamieszkałem w 1981 roku, po ślubie, ale w 1990 roku zostałem burmistrzem Gubina i tam wówczas powróciłem) dojrzałem w tym świecie szansę. Szansę, by rozwijać nowe pomysły, wypełniać dziury w świadomości, miałem takie marzenie tworzenia dobrych relacji sąsiedzkich. To wynikało właśnie z moich pozytywnych relacji z tymi sąsiadami Schulzami, innymi ich znajomymi, moja siostra omal nie wyszła za mąż za Niemca. Więc miałem dużo osobistych relacji. I wtedy uważałem, że skoro los dał mi szansę zostać burmistrzem Gubina, to trzeba się w to włączyć na większą skalę. Zresztą to był taki dobry czas: nowe samorządy, otwarcie na współpracę międzynarodową i sąsiedzką. I ja tu znalazłem miejsce dla siebie, wniknąłem w to mocno. Były podjęte rozmaite inicjatywy, ja je tylko dopilnowałem, usystematyzowałem. Doprowadziłem do podpisania pierwszej umowy, była to umowa Gubin–Guben–Laatzen (to ostatnie to miasto w Dolnej Saksonii, koło Hanoweru). 19 stycznia 1991 roku została podpisana ta trójstronna umowa.

A.M.: A dlaczego Laatzen? Jaki związek miało tak odległe miasto z Gubinem?

Cz.F.: Duża część mieszkańców Laatzen pochodziła z przedwojennego Guben. Także m.in. dzięki nim, skutkiem ich dążeń były te relacje. Wymienię tu choćby członka majątnej rodziny Brönstrup, który dawniej mieszkał w rezydencji na wzgórzach w Guben – Rolfa Brönstrupa. To bardzo znacząca postać w Laatzen, wielki człowiek, który się urodził w Guben. Wcześniej współpracował tylko z Guben, ale kiedy wszystko się zmieniło w Polsce, zależało mu także na Gubinie. W związku z tym pojawiła się ta pierwsza umowa. Właśnie Laatzen wniosło wiele takiego świeżego powiewu, interesujące silne miasto, z tradycjami, ciekawymi ludźmi, burmistrz Horst Lecke – bardzo ważna postać w moim życiu, został honorowym obywatelem Gubina, dziś już od ponad 10 lat nie żyje. Ale to właśnie wtedy zaczęła się ta codzienna, intensywna współpraca.

A.M.: Początki pewnie nie były łatwe? Jak stworzyć z podzielonego miasta, które stało się dwoma różnymi – jeden współdziałający organizm?

Cz.F.: Najbardziej przeszkadzała nam granica. Szukaliśmy na to sposobów. Poznawałem ludzi, coraz lepiej rozumiałem istotę tego miasta, które powstało tuż po wojnie. W zasadzie z dawnych mieszkańców pozostało w Gubinie kilka osób, bo większość przeszła na niemiecką stronę. Ponadto zostało trochę osób, które były tu na robotach przymusowych, a tak poza tym – to byli

wszystko nowi ludzie, nowa historia miasta. Niby polskiego miasta, ale jednak historia też niemiecka, więc 750 lat wspólnej historii, bo Guben otrzymał prawa miejskie w 1235 roku, a więc jeszcze przed Berlinem. Miasto ważne ze względu na swoje położenie, piękną historię, której nas w szkole niestety nie uczono, więc nic na ten temat nie wiedziałem. Dopiero po 1990 roku, gdy zostałem burmistrzem nadrabiałem braki w wiedzy. Na przykład dopiero wtedy dowiedziałem się, że funkcjonował tu teatr na wyspie, zobaczyłem jak on wyglądał, byłem zdumiony, że przez 32 lata nigdy nie usłyszałem o tak ważnej rzeczy. To mnie oczywiście też trochę irytowało – miałem świadomość opóźnienia, straconych lat przez tę „filozofię” obcości, wrogości, germańskości tych terenów. To myślenie było bardzo rujnujące, pokazywało małość. Jednocześnie poznawałem wielu wspaniałych Niemców, ludzi wielkiej kultury, którzy wyciągali rękę do współpracy polsko-niemieckiej. Szczególnie bliskie było mi współdziałanie z takimi organizacjami jak Pro Brandenburg czy Pro Ruhrgebiet. To był taki system po zjednoczeniu Niemiec, że każdy wschodni land miał opiekuna – land zachodni. I właśnie Ruhrgebiet wziął pod opiekę Brandenburgię.

A.M.: To bardzo zbliżona sytuacja do tej, jaką mieliśmy po 1945 roku tutaj, na ziemiach zachodnich, gdy poszczególne powiaty dawnej Polski opiekowały się nowymi powiatami z terenów poniemieckich....

Cz.F.: Tak, to był zbliżony pomysł, chodziło o wyrównywanie poziomów, szans. Nadrenia Północna Westfalia miała pod opieką land Brandenburg. W tym stowarzyszeniu poznałem wiele niezwykłych osób, m.in. profesora Jürgena Gramke – wielką postać Zagłębia Ruhry, wieloletniego szefa związku komunalnego Zagłębia Ruhry. Kiedyś, wspólnie z pierwszym ambasadorem Polski w Niemczech Januszem Reiterem poznawali pogranicze, jego tematykę. Przyjechali do Gubina i jakoś od razu przypadliśmy sobie do gustu i się zaprzyjaźniliśmy. W efekcie, ten wielki związek miast Zagłębia Ruhry wziął pod opiekę miasta Guben, ale i Gubin. Ogromną pomoc przez lata kierowano do naszych miast, zawsze nam pomagali, np. gdy zakładaliśmy pierwszą szkołę polsko-niemiecką tzw. Europaschule, czy przy tworzeniu Fundacji Wspólna Inicjatywa Gubin-Guben. To było wielkie przedsięwzięcie, które jednak powstało tylko na papierze. Podpisał się pod nim wojewoda zielonogórski Jarosław Barańczak oraz marszałek sejmiku zielonogórskiego Jerzy Opęchowski. To był 1992-1993 rok, rodziła się piękna inicjatywa, ale ostatecznie Sąd Rejestrowy w Warszawie nie zgodził się na zarejestrowanie tej Fundacji, która miała służyć pogłębianiu współpracy polsko-niemieckiej. Było to wynikiem antyniemieckiego nastawienia w Warszawie. Niemcy zainwestowali nawet w remont pewnego budynku, który był ruiną, na ulicy Piastowskiej, ale z tą Fundacją się nie udało. Później ten budynek posłużył biurowi Euroregionu, który zaczął się tworzyć równolegle w 1992 roku.

A.M.: Nie zgodzono się na Fundację, ale zaczęły powstawać euroregiony. Pan był jedną w kluczowych postaci przy założeniu Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Czy to przebiegało łatwiej?

Cz.F.: Nie. W Warszawie panowały wtedy silne nastroje antyniemieckie, już wtedy dużo do powiedzenia mieli politycy o nastawieniu narodowościowym i głośny był ich sprzeciw wobec tworzenia euroregionów. Pierwszym takim regionem, który powstał był region Karpaty i wtedy wysunięto zarzuty, jakoby zagrażał on suwerenności Polski. Wprawdzie euroregiony funkcjonowały w Europie już od lat 60. na wszystkich granicach, ale w tym czasie w 1991, 1992 roku w polskim parlamencie odbywała się wielka debata pokazująca, że euroregiony są zagrożeniem dla suwerenności kraju, a tworzenie ich oznacza podporządkowanie tych ziem obcym interesom. Doszło nawet do tego, że w 1992 roku do Gubina przyjechała specjalna komisja sejmowa, bo słyszeli, że tutaj powstaje Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr, więc przyjechali na kontrolę, Pięciu posłów przyjechało badać i przepytować nas jak to tutaj jest, jak zagrażamy suwerenności. Później, w 1993 roku zostałem posłem, a jednym z tych, którzy tu przyjechali w ramach tej komisji był Włodzimierz Puzyna, który mi potem powiedział, jaką odegrałem rolę. Kiedy przyjechali do mnie jako burmistrza, ja im mówiłem, dlaczego zależy mi na tym euroregionie, o moich pomysłach, o sposobności „sprzedawania” pozytywnie Polski po tamtej stronie, a gdy poszli do mojego odpowiednika, Berndta Balzarka, to usłyszeli: „nie, my nie chcemy tych euroregionów, to Czesław Fiedorowicz ma takie pomysły, on tego chce, my się obawiamy”. Więc członkowie tej komisji byli zaskoczeni, że to nie Niemcy chcą euroregionów, tylko Polacy. Zobaczyli, że Berndt Balzarek jest zagubiony, jest raczej przeciwny, a to my jesteśmy stroną forsującą pomysł. Dlatego potem Włodzimierz Puzyna mi opowiedział: „Czesław, ty odegrałeś kapitalną rolę, bo my wtedy w Sejmie mogliśmy powiedzieć, pokazać, że to Polacy chcą być dynamiczni, oddziaływać na sąsiadów, że to nam zależy”. To był więc trudny czas, a my szukaliśmy różnych sposobów współpracy przygranicznej.

Taką ciekawą formą, w którą wówczas byłem zaangażowany był Związek Gmin Zachodnich, powstały w 1991 roku. Należały do niego gminy województw: jeleniogórskiego, zielonogórskiego, gorzowskiego i szczecińskiego. Franciszek Werner, przewodniczący Rady Miasta Zielona Góra został przewodniczącym Związku Gmin Zachodnich. Ja byłem wśród tych, którzy ten Związek tworzyli. Umacnialiśmy świadomość konieczności integrowania się, łączenia wysiłków wzdłuż pogranicza, bo rozumieliśmy specyfikę tych ziem nad Odrą i Nysą Łużycką, które dotychczas były znane tylko jako rzeki „zdobyczne”, potem słyszeliśmy o powrocie do macierzy, a następnie obserwowaliśmy, jak te przygraniczne tereny zostały zapomniane przez Warszawę. Tą inicjatywą ZGZ staraliśmy się pokazać Polsce, że mamy swoją zachodnią podmiotowość. Dlatego byliśmy skoncentrowani głównie na współpracy polsko-niemieckiej, ale też na asymilowaniu pomysłów, rozwiązań z zachodniej

Europy, bo już wówczas zapraszano nas na wizyty studyjne na granicy z Francją, ze Szwajcarią, pokazywano jak społeczności na pograniczu mogą ze sobą współpracować, jak mogą realizować idee partnerstwa. Związek zorientowany był wyraźnie na współpracę samorządową w zakresie rozwoju infrastruktury komunalnej, relacje międzyludzkie, tworzenie powiązań między oświatą obu stron. Szczególnie to ostatnie było ważne, bo od 1991 roku zaczęły powstawać nowe szkoły na pograniczu. Brandenburgia wyróżnia się w całej Europie tym, że wystąpiła z inicjatywą tworzenia czterech szkół polsko-niemieckich: one powstały w Guben, Neuzelle, we Frankfurcie i Schwedt oraz w jednym mieście w Meklemburgii-Pomorze Przednie – w Löknitz. Do dziś młodzież uczy się w czterech szkołach do matury, w Guben akurat uległo to nieco ograniczeniu. Brandenburgia na początku lat 90. była niezwykle otwarta w naszą stronę, również w kwestii językowej. Kiedy zostałem burmistrzem, zwróciłem się do rządu Brandenburgii i oni zrobili wielki gest, który do dziś jest kontynuowany: Brandenburgia skierowała do Polski kilkudziesięciu emerytowanych nauczycieli języka niemieckiego, by oni w polskich szkołach uczyli niemieckiego. Chyba aż 12 z nich trafiło do Gubina. W każdym razie mniej więcej od 1992 roku przez wiele lat zajęcia językowe praktyczne prowadzili nauczyciele z Brandenburgii, przez nią też opłacani. Dla mnie to była wielka rzecz i bardzo to ceniłem, nie miałem żadnych obaw. Choć nie ukrywam, że z rzadka wprowadzie, ale spotykałem się z zarzutami o germanizację polskich dzieci. Do dzisiaj czasami to słyszę, ale uważam, że każdy Europejczyk mieszkający w regionie przygranicznym powinien znać język sąsiada – w zależności od miejsca – czeski, ukraiński, białoruski, polski czy niemiecki... Na tym polega europejskość. Ja nauczyłem się języka niemieckiego dopiero będąc burmistrzem, uczyłem się sam, czasem po prostu podczas drogi z Zielonej Góry do Gubina i powrotnej. Gdy zrodziły się idee euroregionów wchodziłem w każdą formę relacji polsko-niemieckich. Ich głównym inicjatorem był nieżyjący już Helmut Moelle, który mieszkał w Guben, potem w Granow, gdzie był założycielem stowarzyszenia winiarskiego. Jego matka urodziła się i wychowała w województwie stanisławowskim. To byli ci Niemcy, którzy osiedlili się na terenie Ukrainy na zaproszenie carycy Katarzyny, mieli podnieść kulturę rolną w wioskach Maksymowka, Angeliwka i Lolin, na terenie woj. stanisławowskiego. Zresztą po wielu latach, w 2004 roku zawiozłem tam Helmuta wraz z jego żoną, by mogli powrócić do korzeni. Widać zatem, że on też był człowiekiem pogranicza, który rozumiał to, że jego misją jest łączenie narodów, bo znał los swojej matki. To właśnie on był założycielem tego stowarzyszenia (po niemieckiej stronie) Sprewa-Nysa-Bóbr w 1992 roku, a w czerwcu 1993 roku – powstało po naszej stronie.

Pyta Pani, czy było łatwiej. Nie, nie było łatwo. Wojewoda Barańczak, z którym dziś jesteśmy przyjaciółmi, mówił mi wówczas „panie burmistrzu, czy pan się nie obawia takiej współpracy z Niemcami? Niech pan będzie

ostrożny, bo sam pan widzi, jak to jest, jakie są odgłosy, wątpliwości, jakie zagrożenia są wprost wskazywane”. Ja w czerwcu zostałem prezesem stowarzyszenia, a we wrześniu 1993 roku, czyli prawie 25 lat temu, podpisaliśmy umowę o Euroregionie Sprewa-Nysa-Bóbr. W kolejności to był trzeci, a w zasadzie drugi euroregion w Polsce, bo Karpacki tak formalnie, mimo swojego rozgłosu, powstał trochę później. Z kolei Euroregion Pro Europa Viadrina powstał w grudniu 1993 roku, więc kilka miesięcy po nas.

A.M.: Czyli tereny obecnego województwa lubuskiego były wtedy w awangardzie, jeśli chodzi o powstanie euroregionów?

Cz.F.: Nie ma w tym przypadkowości. Tak, jak nie ma przypadkowości w powstaniu później województwa lubuskiego. Województwo zielonogórskie z gorzowskim bardzo ściśle współpracowało. Ja od początku, jako burmistrz, współpracowałem ze Słubicami, bardzo blisko w Marianem Firsztlem – burmistrzem Kostrzyna, to były bardzo bliskie relacje, również z innymi – jak burmistrz Andrzej Zabłocki z Witnicy, czy wójt Górzycy. Czulem, że jest jakaś wspólnota między nami. Chociaż wiedzieliśmy, że Stal Gorzów nie lubi Zgrzeblarek, Falubazu, że to są antagoniści, ale nam to nie przeszkadzało. Mnie tym bardziej, bo pochodziłem z Gubina, więc lubiłem i jednych i drugich.

A.M.: Czy Związek Gmin Zachodnich, o którym Pan mówił, w tym czasie nadal działał?

Cz.F.: Tak, on jeszcze wtedy działał, choć rozpoczął wygaszanie swojej aktywności właśnie z momentem, gdy zaczęły powstawać euroregiony. Formalnie zaprzestał działalności, jak sądzę, ok. 1994 lub 1995 roku. Po prostu, gdy powstały euroregiony – Sprewa-Nysa-Bóbr i Viadrina – wtedy istnienie ZGZ straciło sens. Tym bardziej, że euroregiony mają podstawę traktatową. Mówi o tym Traktat Madrycki o współpracy terenów przygranicznych, który Polska ratyfikowała. Dlatego też docierali do nas przedstawiciele euroregionów zachodnich – by nam pomagać. My z kolei jeździliśmy do tych dojrzałych euroregionów, ja na przykład byłem na pograniczu niemiecko-francusko-luksemburskim – w Euroregionie Saar-Lor-Lux. Spotkałem wielu zacnych ludzi, jednym z nich, z którym przyjaźnię się do dzisiaj jest Jens Gabe, który przez wiele lat był sekretarzem generalnym stowarzyszeń przygranicznych. Pamiętajmy, że w tamtym czasie, na początku lat 90. my jeszcze uczyliśmy się Europy. W różnych miejscach. Wtedy też bardzo rozwinięły się partnerstwa samorządowe, które także tworzyły siatkę powiązań. Wiedzieliśmy zatem, że to ma sens, choć to nie było tak, że euroregion od początku miał jakieś pieniądze.

A.M.: A propos powiązań: wspominał Pan, że współpracował nie tylko na terenie województwa zielonogórskiego, ale też m.in. z gorzowskim....

Cz.F.: A jeszcze bliżej z jeleniogórskim. Pomysł na tworzenie nowych województw pojawił się już za czasów rządów Jana K. Bieleckiego. Jeden z ówczesnych ministrów miał pierwszą koncepcję tworzenia tego rodzaju województw. My nieśmiało mówiliśmy wówczas o utworzeniu z sąsiadujących ze sobą wtedy województw zielonogórskiego i jeleniogórskiego nowego województwa – zachodniego. To była całkiem oddolna inicjatywa. Społem tego miały być Łużyce, Nysa Łużycka oraz bardzo dobre relacje na linii Zielona Góra – Jelenia Góra. To były lata 1991, 1992. Ta nasza koncepcja nigdy nie została zapisana, ale pamiętam, bo uczestniczyłem w tych rozmowach, gdy rozważaliśmy, że warto byłoby zgłosić pomysł województwa zachodniego. To była pierwsza przymiarka do wojewódzkości. Kto wie, być może dzisiaj miałoby to swój fajny klimat i kto wie, czy nie byłoby to całkiem silne województwo... W każdym razie w historii tego regionu, przygranicza, o tym wyraźnie mówiliśmy. To było też w pewnej mierze pokłosiem Związku Gmin Zachodnich, bo między nami powstały zażyłości, relacje i widzieliśmy, że mamy dużo wspólnego: ludzie, którzy przesiedlili się ze Wschodu, żyją przy granicy, chcą otwarcia na niemieckiego sąsiada. No i odczuwaliśmy też taką swoistą wspólnotę oddalenia. Mówiłem już o tym – to wrażenie, że my tam na peryferiach nie mamy żadnego znaczenia dla Warszawy. To była dla nas pierwsza przymiarka wojewódzka.

Euroregiony też były taką forpocztą regionalizmu, akurat nasz Euroregion – Sprewa-Nysa-Bóbr uczestniczył jako jedyny w specjalnym pilotażowym programie prowadzonym przez rząd SLD-PSL, zgłoszony przez Komisję Europejską – zespół zadaniowy do spraw polityki strukturalnej w Polsce. Chodziło o to, żeby planować w Polsce politykę regionalną. Szefem tego zespołu był wicepremier Roman Jagieliński, sekretarzem był prof. Jerzy Hausner, uczestniczyła w pracach też pani prof. Danuta Hübner, a w sekretariacie pracowała m.in. Elżbieta Bieńkowska (dzisiejsza komisarz UE). W ramach tego projektu przez Unię były finansowane cztery duże programy i jeden mały – Ekorozwój w Euroregionie Sprewa-Nysa-Bóbr. Traktowano ten euroregion jako załączek regionalizmu.

To właśnie wtedy zaangażowałem prof. Gorzelaka (dziś to jeden z największych autorytetów regionalizmu) do tego, by napisał strategię ekorozwoju Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Zależało mi, żeby on to zrobił, bo słyszałem wiele jego wypowiedzi jako krytyka Polski zachodniej, trochę takie złośliwe, obśmiewające nasze aspiracje. Pomyślałem, że jeśli on napisze strategię, to przecież będzie sam musiał zobaczyć to również z naszej strony i siłą rzeczy – zmieni swą opinię. Zresztą, gdy już powstało województwo lubuskie, prof. Gorzelak został także autorem pierwszej strategii województwa lubuskiego. Mam więc osobisty udział w tym, że profesora Gorzelaka przyciągnąłem do tego projektu i do województwa lubuskiego wtedy, gdy już pod koniec lat 90. zaczęły się poważne rozmowy o tym, by tworzyć nowe województwa. Profesor Gorzelak był jednym z najważniejszych naukowców

polskich, który problematyce regionalnej poświęcał tyle uwagi. Ale on już wcześniej został trochę „ujarzmiony”, związany pozytywnie z naszym regionem, bo go poznał, przyjeżdżał tu często i – co tu dużo mówić – zarobił trochę pieniędzy. W tamtym czasie współpracowałem też z dr. Andrzejem Dębowskim oraz Maciejem Nowickim – dziś urzędnikiem, ale też na swój sposób regionalistą, może dlatego, że jego ojciec był wybitną postacią – malarzem, podróżnikiem, człowiekiem, który kiedyś wraz z innymi znamienitymi ludźmi dotarł do Zielonej Góry.

A.M.: Związek Gmin Zachodnich, Euroregion, koncepcje nowego przygranicznego województwa, wszystko to świadczy, iż właściwie cały czas w swojej pracy, w swej działalności koncentrował się Pan na naszym regionie. Te regionalne zainteresowania kontynuował Pan w Sejmie...

Cz.F.: Tak, oczywiście. W 1993 roku zostałem posłem i w Sejmie również najbardziej interesował mnie samorząd i dodatkowo sport. Pracowałem w Komisji Samorządu Terytorialnego, właśnie ze względu na ten wątek regionalny i byłem trochę do przodu wobec innych posłów, bo mówiłem o euroregionach. Byłbym w tym w zasadzie odosobniony, gdyby nie Marcin Zawila – równolegle szef Euroregionu Nysa. Stanowiliśmy taki tandem w Sejmie: Marcin Zawila – szef Euroregionu Nysa i Czesław Fiedorowicz – szef Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. My nadawaliśmy ten mocny ton regionalny, pokazywaliśmy sens współpracy regionalnej, euroregionalnej, byliśmy pierwszymi zaangażowanymi w pomoc unijną od 1995 roku w ramach programu PHRAE CBC – Crossborder Cooperation. Byliśmy pierwszymi, którzy wiedzieli co to są fundusze unijne, pomoc unijna, dlatego byliśmy głosicielami tego i wyróżnialiśmy się w Sejmie znajomością tej tematyki, wtedy traktowanej w Sejmie jako egzotyczna. Ale właśnie dlatego byliśmy znani. Stąd trafiłem do zespołu w sprawie polityki strukturalnej w Polsce, byłem jego członkiem w kadencji 1993-1997. Ten zespół wypracował podstawy polityki regionalnej, a osoby, które były w to zaangażowane jak: Jan Olbrycht, Elżbieta Bieńkowska, prof. Jerzy Hausner, prof. Danuta Hübner, to byli ci wszyscy, którzy później też związani byli z Unią Europejską. W kadencji 1997-2001, gdy rządziła koalicja AWS-Unia Wolności, z dnia na dzień postawiony został temat województw, ja byłem już wtedy po wielu latach umocowania w relacjach polsko-niemieckich, pracowałem w Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Przygranicznej i Regionalnej...

A.M.: ...więc zaangażował się Pan w sprawę powołania województwa lubuskiego. Proszę opowiedzieć o jego powstawaniu. Wspomniał pan przed chwilą o pomyśle wcześniejszym – województwa zachodniego, jak to się zatem stało, że urodziło się województwo lubuskie?

Cz.F.: Rola posła jest ogromna. Jeśli ktoś mówi, że jest w opozycji czy że jest sam, więc nic nie może – to nie jest prawdą. Trzeba mieć priorytety i kierować się pewną intuicją. Kiedy pierwszy raz zostałem posłem w 1993 roku, miałem dużą sympatię do Gorzowa Wielkopolskiego, bo moim marzeniem było studiować na AWF-ie w Gorzowie. Niektórzy mogą się śmiać z tego marzenia, ale ja takie marzenie miałem. Niestety, nie udało mi się to, ale sentyment pozostał. I gdy zostałem posłem, to od razu usiadłem koło Jurka Wierchowicza z Gorzowa, bo uważałem, że nam jest do siebie najbliżej. My byliśmy i do dziś stanowimy taki tandem z Jerzym Wierchowiczem z Gorzowa. Przez całą kadencję 1993-1997 byliśmy bardzo blisko, również politycznie, bo wtedy funkcjonowało Lubusko-Wielkopolskie Forum Unii Wolności, bardzo mocno oparte na współpracy Unii Demokratycznej, a potem Unii Wolności Gorzowa i Zielonej Góry. Do nas przyjeżdżali wtedy ludzie z woj. poznańskiego i innych, aby się wielu rzeczy uczyć. Jestem dumny, że my tutaj – gorzowianie, zielonogórzanie – byliśmy na tyle aktywni w tworzeniu przedmurza politycznego, że do nas przyjeżdżali ludzie z Polski centralnej na szkolenia, spotkania, warsztaty. Środowiska gorzowskie i zielonogórskie świetnie współpracowały ze sobą. Dzisiaj, gdy się mówi o tych niesnaskach zielonogórsko-gorzowskich – to ja się śmieję z tego, bo my byliśmy znani w Polsce z relacji międzyludzkich, z przyjaźni pomiędzy Gorzowem a Zieloną Górą. Słyszeliśmy na całą Polskę. To była też jedna z takich solidnych podstaw. Gdy powstał zamiar tworzenia województw – ja się jeszcze bardziej zaktywizowałem, bo byłem członkiem Komisji Samorządu i Polityki Regionalnej, więc i na poziomie Komisji i na poziomie Klubu Unii Wolności na każdej debacie zgłaszałem potrzebę istnienia odrębnego regionu.

A.M.: Dlaczego? Jakie miał Pan argumenty? Mówił Pan, że Warszawa zupełnie nie rozumiała ani naszej specyfiki, ani naszych aspiracji. Jak chciał Pan przekonać innych do swoich postulatów?

Cz.F.: Rozmawiałem z ludźmi, na ile oni są związani z Poznaniem czy z Wrocławiem. Większość ludzi, których poznałem z mniejszych miejscowości, nigdy w życiu nie była w Poznaniu, i nigdy w życiu nie była we Wrocławiu. Czyli nie mieli potrzeby, nie mieli związków. Ale – co równie znaczące – też od 1990 roku nie doświadczyłem jakiegokolwiek zainteresowania regionem czy współpracą polsko-niemiecką ze strony Poznania czy Wrocławia. Kiedy byłem już posłem, a więc osobą publiczną, próbowałem na różne sposoby angażować uniwersytety, ludzi nauki stamtąd do współpracy polsko-niemieckiej, ale widziałem, że ich to kompletnie nie interesuje. Byliśmy dla nich prowincją, peryferiami. Byliśmy, według nich, za daleko. Natomiast Warszawa zaczęła to rozumieć na swój sposób – przez pryzmat pieniędzy do pozyskania. Gdy w 1995 roku Poznań zobaczył, że pojawił się program PHARE CBC – UAM zrealizował wielki projekt Collegium Polonicum w Słubicach. Uniwersytet zobaczył, że tu, na granicy są miliony, że był

beneficjentem tych środków, więc stworzył sobie „korytarz” przez Słubice, bo tam miał już przyczółek – Collegium Polonicum. Wrocław też zaczął rozumieć, że można skorzystać z tych środków. Dlatego myślę, że powody opóźnienia przygranicza – były m.in. finansowe. Z drugiej strony – do połowy lat 90. – ja jako burmistrz Gubina nie miałem żadnego (poza prywatnymi wizytami u cioci) powodu, aby jechać do Wrocławia. Wrocław nas na nic nie zapraszał. Do Poznania zaś jeździłem dlatego, że powstał Związek Miast Polskich, którego prezesem był Szczęsny Kaczmarek z Poznania, a dyrektorem Biura Andrzej Porawski, więc tylko dlatego bywałem w Poznaniu służbowo. Pierwszy raz byłem zaproszony do Poznania pod koniec lat 90. przez Instytut Zachodni.

A.M.: To dlaczego – skoro ani Wrocław, ani Poznań, sąsiednie województwa – nie były wcale zainteresowane naszym obszarem, to dlaczego miał być do nich przyłączony i z drugiej strony – dlaczego zatem w tej sytuacji było tak trudno powołać własne, odrębne województwo, dlaczego ten pomysł wzbudzał tak wiele sprzeciwu?

Cz.F.: Dlatego, że więcej do powiedzenia miała Warszawa, która nie widziała tutaj roli Zielonej Góry czy Gorzowa, bagatelizowała ją. Poza tym było grono regionalistów, którzy przekonywali, że im większe regiony, tym lepiej. Ja uczestniczyłem we wszystkich debatach sejmowych, zresztą to mnie obroniło w jakiejś mierze, bo było nas trzech aktywnych posłów w Klubie Unii Wolności – to była Grażyna Staniszevska, która walczyła o województwa podbeskidzkie, Jan Rulewski, który walczył o województwa kujawsko-pomorskie i Czesław Fiedorowicz, który walczył o województwo lubuskie, (choć czasami używałem pojęcia Środkowe Nadodrze). Z całego, liczącego ok. 70 posłów Klubu Unii Wolności, tylko my troje byliśmy na wszystkich debatach, mówiliśmy o tożsamości naszych regionów, że jest ona inna niż te ościennie. Janek Rulewski mówił, że Toruniowi bliżej do Bydgoszczy niż do Gdańska, Grażynka Staniszevska tłumaczyła, że Bielsko-Biała i Podbeskidzie jest zupełnie inne niż Śląsk. Właśnie my troje byliśmy zdecydowanie najaktywniejsi.

Ja zadawałem wciąż pytanie o liczbę, bo rząd mówił zawsze o 12 województwach. Województwa, wtedy zielonogórskie i gorzowskie (dzisiejsze lubuskie), podzielone miały zostać pomiędzy zachodniopomorskie, wielkopolskie i dolnośląskie. Czyli – nie było nas na planowanych mapach. Na klubowych debatach pytałem, jaka jest optymalna liczba województw, odpowiadano – między 12 a 18. Patrzyłem na Niemcy, w Niemczech jest 16 landów, patrzyłem na podział innych państw, m.in. poprzez struktury euroregionalne, bo się interesowałem, jak to jest gdzie indziej. Doszedłem wówczas do przekonania, że województwa wcale nie muszą być takie wielkie. Co ważne – byłem do tych debat zawsze bardzo dobrze przygotowany.

A.M.: Mówi Pan, że jak każdy z Waszej trójki posłów – przekonywał Pan o pewnej specyfice tych akurat regionów. Co mógł Pan powiedzieć o tożsamości ludzi stąd?

Cz.F.: Mówiłem, że wyróżnia nas to, że żyją tu ludzie zdeterminowani, by żyć „u siebie”. Większość ludzi, którzy musieli zostawić swoje dawne małe ojczyzny szukała silnego zakorzenienia w miejscu, które ma być – tak wierzyłem i wierzę – na wiele pokoleń wreszcie nasze. Ja sam to dobrze rozumiałem, bo widziałem łzy matki czy ojca, gdy opowiadali, że musieli pozostawić swoje domy i przyjechać tutaj. Próbowałem szukać związków z Wielkopolską czy z Dolnym Śląskiem – i nie potrafiłem znaleźć jakichś silnych, decydujących związków – więc znowu bylibyśmy obcymi ludźmi w obcych regionach. Polska jest dużym krajem ze słabo rozwiniętą komunikacją. W 1998 roku przestał jeździć pociąg z Gubina do Poznania. Poznań nie był zainteresowany komunikacją do Gubina. Wszystko się od nas oddalało. Byliśmy niechcianymi. Ale walczyliśmy o nasz wizerunek. Ponadto my tu, na zachodzie, z Zielonej Góry i Gorzowa, byliśmy nosicielami pomysłu aktywnej współpracy polsko-niemieckiej. W sposób autentyczny i z sukcesami, bo słyszałem o tym, że nas ogromnie ceniono za tę współpracę transgraniczną. Właśnie te dwa euroregiony były spoiwem tego województwa. Ta kwestia jest niedoceniana do dzisiaj. A przecież jeśli się spojrzy na mapę – na Euroregion Viadrina i Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr – to po polskiej stronie jest to prawie dokładnie województwo lubuskie. Dlatego my to cały czas umacnialiśmy. Ja od samego początku ręka w rękę z wszystkimi szefami Euroregionu – czy to był Jędrzejczak, czy Woźniak, czy dawniej – śp. Andrzej Zabłocki, Olek Kozłowski ze Słubic – pomysłodawca nazwy Euroregionu czy Rysiu Bodziacki – burmistrz Słubic. To była taka braterska więź wspólnoty interesów. Wiedzieliśmy, że razem jesteśmy w stanie znacznie więcej z naszym wspólnym sąsiadem Brandenburgią wypracować. Zrozumieliśmy bardzo szybko, że razem można więcej, że razem jesteśmy silniejsi. I dlatego do dzisiaj te dwa euroregiony świetnie razem funkcjonują. Oczywiście, liczą się relacje polityczne, międzyludzkie, ale te dwa euroregiony, których wspólnym partnerem jest Brandenburgia odegrały ważną rolę. Można więc powiedzieć, że i Brandenburgia jest też takim nieuświadomionym elementem, dzięki któremu powstało nasze województwo. Zapomina się o tym, ale te euroregiony były właśnie spoiwem dla powstania województwa lubuskiego. Byłoby dobrze, gdyby zostało to kiedyś docenione, bo to nie była łatwa rola.

Ja zawsze uważałem, że tereny przygraniczne wymagają regionu, który jest zdeterminowany i skupiony na współpracy z sąsiadami. Brakowało zainteresowania Poznania i Wrocławia współpracą polsko-niemiecką. Do dzisiaj zresztą tak jest. Kiedy uczestniczę w jakichś ważnych wydarzeniach polsko-niemieckich we Wrocławiu – nie ma tam prezydenta Wrocławia, nie ma marszałka województwa dolnośląskiego – mają ważniejsze sprawy... Oni – moim zdaniem – są za bardzo europejscy, a za mało – pragmatycznie – sąsiedzcy.

A z drugiej strony właśnie takie zainteresowanie współpracą polsko-niemiecką widziałem w Zielonej Górze, w Gorzowie, więc rozumiałem, że taka jest potrzeba regionu.

A.M.: Sądzi Pan, że jest to jedna z cech, która stanowi o wyjątkowości naszych mieszkańców tutaj, na Ziemi Lubuskiej?

Cz.F.: Dla mnie jednym z wyróżników jest właśnie pewien pragmatyzm. Ale także swoista duma. Trudno w jednym zdaniu określić, jacy jesteście, czym się wyróżniamy. Wydaje mi się, że w naszym regionie wytworzyła się pewna dojrzałość do samodzielności, wiele osób zrozumiało, że poprzednie województwa – to były próby usamodzielnienia, szczególnie właśnie dla takich regionów jak gorzowskie czy zielonogórskie. I my się usamodzielniliśmy na tyle, że nie chcieliśmy być przyłączeni, wtłoczeni do innych, a poza tym – podzieleni.

A.M.: Na tym straciły m.in. Słupsk i Koszalin...

Cz.F.: Tak, i Kielce i Radom. Nie chcę tu stawiać siebie w pierwszym rzędzie, ale zawsze byłem tym, który budował silne mosty porozumienia zielonogórsko-gorzowskiego, bo wiem, na czym one polegały i wiem, jakie mam relacje z ludźmi, którzy odgrywali ważną rolę w tamtych czasach – czy to Żytkowski, Komarnicki, czy Jędrzejczak. Tadeusz Jędrzejczak wie najlepiej, że on zawsze mógł na mnie liczyć. On był szefem Euroregionu, ja też, on był prezydentem, nie miał czasu, więc ja załatwiałem za niego wiele spraw, jeździłem, byłem na wszystkich komisjach, realizowałem zadania. Nawet Mirosławowi Marcinkiewiczowi przypominałem, że gdy powstawał Komitet Współpracy Przygranicznej my dwaj byliśmy na inauguracyjnym spotkaniu. Ja wciągałem wielu polityków gorzowskich do współpracy polsko-niemieckiej. Osobiście zawiozłem na pierwsze spotkanie polityczne do Poczdamu Elżbietę Rafalską i Marka Surmacza. Zachęciłem ich „chodźcie, pojedźcie, posłuchajcie, co mówi CDU”, bo traktowałem ich jako naturalnych sojuszników. Dla mnie ta polsko-niemieckość była z jednej strony paliwem, a z drugiej zobowiązaniem. A że też czuję się i jestem patriotą lokalnym, to chciałem pokazać Niemcom, że nie wypadliśmy sroce spod ogona (choć ze srocze-go miasta pochodzimy) [śmiech], to z doświadczenia wiem, że w relacjach polsko-niemieckich Polak musi mieć 10 pomysłów na 1 niemiecki. My musimy być bardziej aktywni, bardziej inicjatywni, bardziej nawet „obudowani” urzędami, żeby lepiej realizować współpracę polsko-niemiecką, a Brandenburgia nie jest aż taką potęgą, że musi współpracować z Wrocławiem czy Poznaniem. Tak to rozumiałem i tak to rozumiem do dzisiaj. Dlatego jestem cały czas i będę do końca życia aktywny we współpracy polsko-niemieckiej.

A.M.: Myślę, że właśnie ta nasza otwartość na Niemcy, na współpracę polsko-niemiecką, że ona też nas tu na Ziemi Lubuskiej wyróżnia.

Czasem, gdy rozmawia się z ludźmi z głębi kraju, z centrum, odnośnie wrażenie, że są oni (oczywiście nie dotyczy to wszystkich), ale z zasady bardziej zamknięci na Zachód, nawet – konkretnie – z zasady antyniemieccy. Nie sądzi Pan?

Cz.F.: Ależ oczywiście! Nie bez powodu to właśnie u nas wskaźniki poparcia dla Unii Europejskiej były najwyższe, właśnie tutaj. Ale tak, ma Pani rację, im dalej na wschód, tym ta antyniemieckość wzrasta. Najbardziej antyniemieckie są województwa: podlaskie, lubelskie i podkarpackie. Czyli ci, którzy mają najdalej, którzy mają najmniej kontaktów, a tym samym – najmniej doświadczeń. Natomiast my tu na zachodzie wiemy, doświadczyliśmy tego, że Niemiec dziś jest inny od tego, którego znamy z „Czterech pancernych”. To jest nasz sąsiad. Mamy z tego sąsiedztwa korzyści, ono nam się opłaca. Ale mamy też zadzierzgnięte przyjaźnie i różnego rodzaju relacje. Czujemy się pewniejsi, bardziej dowartościowani, bo czujemy się partnerami dla Niemców, oni to wciąż podkreślają. I to też jest dla nas powód do dumy. W końcu lat 90. zostałem odznaczony Krzyżem Zasługi na Wstędze przez Prezydenta Niemiec Johannes Rauh, właśnie za tę współpracę transgraniczną. A w 2000 roku zostałem honorowym obywatelem miasta Laazten, o którym wcześniej wspominałem. Wówczas laudacja na moją cześć była poświęcona w gruncie rzeczy Polsce. Ja byłem reprezentantem aktywnej Polski, która ma mnóstwo pomysłów, która nieraz nawet przytłacza Niemców dynamiczną, przynoszącą korzyści ludziom współpracą.

A.M.: Otrzymał Pan także odznaczenie polskie...

Cz.F.: Tak, otrzymałem je od prezydenta Lecha Kaczyńskiego i ono również było za współpracę polsko-niemiecką. Zawsze będę powtarzał – żadna wielka polityka, żadne wielkie strategie, tylko relacje międzyludzkie, tworzenie sieci powiązań – to jest ważne. Ja wówczas, w tej debacie między 1997 a 1998 rokiem czy na Komisjach, czy w Klubie mogłem cały czas mocno to argumentować. Stąd myślałem też, że jeśli ktoś ma się narazić, zaprotestować – to ja jestem tą naturalną do tego osobą. Dlatego sprzeciwiłem się decyzji rządu.

A.M.: ...za co groziło Panu nawet usunięcie z Klubu...

Cz.F.: To się zaczęło od posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej, która miała to przegłosować (bo ustawy nie tworzy się na sali plenarnej, ani nawet nie w komisjach, ale w podkomisjach). To była oficjalna podkomisja do spraw nowego ustroju Polski. W niej z dzisiejszego województwa lubuskiego, a właściwie z dwóch poprzednich, byliśmy: Maciej Jankowski, Andrzej Brachmański, Jan Kochanowski i ja. Posiedzenie odbywało się na Sali Kolumnowej, głosowaliśmy za tym, aby do procedowania przeszła propozycja 12 województw.

A.M.: Ale w tej dwunastce nie było miejsca dla województwa lubuskiego?

Cz.F.: Nie, nie było lubuskiego. I przeciwko temu (adresuję to do dzisiejszych posłów) było kilku posłów koalicji rządowej, m.in.: ja i Jan Rulewski z mojego Klubu, bo obaj byliśmy członkami tej Komisji Nadzwyczajnej. Pamiętam dokładnie reakcje niektórych posłów, jak na mnie napadli, myślałem, że przegryzą mi aortę, bo w ten sposób propozycja rządowa przepadła. Ale mimo tego, że próbowano nas straszyć reasumpcją, my nie zmieniliśmy naszego poglądu. Tym samym moja polityczna przyszłość zawisała na włosku, bo po tym fakcie Leszek Balcerowicz złożył wniosek o wyrzucenie mnie z Unii Wolności, z Komisji Nadzwyczajnej. W rezultacie z partii mnie nie wyrzucił, z Klubu też mnie nie wyrzucił. Z Komisji mnie potem wyrzucono, ale to już po zakończeniu całego procedowania. Z Klubu mnie nie wyrzucił, bo Klub wziął mnie w obronę, mówiąc, że Czesław Fiedorowicz był najbardziej aktywny ze wszystkich posłów we wszystkich wewnętrznych debatach o podziale administracyjnym kraju. Jurek Wierchowicz w zasadzie nigdy nie zabrał głosu, słuchał, popierał, ale akceptował milcząc. Ja byłem najaktywniejszym dyskutantem, poza Grażyną Staniszewską i Janem Rulewskim. Historia jak do tego doszło technicznie, to jest osobna, złożona i długa kwestia, ale chcę powiedzieć, że często wyolbrzymia się fakt, że to była inicjatywa lokalna. Otóż nie. Gdybym nie zaprotestował na tej Podkomisji, to to, co robili tu mieszkańcy – nie miałyby żadnego znaczenia. Ja sam musiałem sobie odpowiedzieć, czy jestem gotowy położyć na szali całą swoją przyszłość polityczną, czy mam czy nie mam odwagi podnieść rękę. Miałem tę odwagę. Tadeusz Bibliński i Józef Zych podeszli do mnie na schodach i powiedzieli (jeszcze byliśmy per pan): „Panie kolego, po co się Pan wygłupia? My nie mamy żadnych szans na powstanie odrębnego województwa”. A ja na to: „Panowie, trochę wiary! Walczmy, mamy szansę”.

Wiem, że dzisiaj łatwo się przyznawać do wszystkiego, ale jedynym politykiem, który wykazał się determinacją od początku do końca był Maciej Jankowski, obecnie szef Solidarności. On był tym, który razem ze mną rzeczywiście cały czas trwał przy tej idei. Podkreślana rola Andrzeja Brachmańskiego, Jana Kochanowskiego, Zbyszko Piwońskiego jest czasem wyolbrzymiana, gdyż oni byli wówczas w opozycji i oni mieli obowiązek zgłaszania jak największej liczby województw. Ponadto na przykład Andrzej Brachmański był niejako wyznaczony do utrudniania, uniemożliwiania przejścia tego projektu, więc on za każdą taką próbę „podkładania nogi” Jerzemu Buzkowi był w klubie wychwalany pod niebiosa. A z nami było wtedy inaczej. My nie byliśmy w opozycji. Czy dzisiaj ktoś sobie wyobraża polityka PIS-u, który sprzeciwia się projektowi rządu? A ja wtedy położyłem głowę pod topór. Ale dla mnie to była przecież główna reforma. Nie była nią zdrowotna, nie gimnazjalna. Podział województw był najważniejszą reformą.

A.M.: Czy równocześnie były wtedy jeszcze jakieś inne tak „trudne” województwa jak nasze? Kujawsko-pomorskie? Jak oni sobie radzili?

Cz.F.: Tak, kujawsko-pomorskie, ale tam było gorzej, dlatego, że tam część polityków z Torunia znacznie bardziej nie lubiła Bydgoszczy, niż my Gorzowa. U nas nie było aż takich antagonizmów.

A.M.: W takich decydujących, trudnych momentach, to chyba jednak powinno przeważać bardziej pragmatyczne spojrzenie: bądźmy razem, niż nie ma nas być w ogóle.

Cz.F.: Tak właśnie myśleliśmy. Te rozmowy były przecież trudne, ale doprowadziliśmy do tzw. Porozumienia Paradyskiego. Miało być 12 województw, ale ostatecznie doszły: opolskie, świętokrzyskie, kujawsko-pomorskie i lubuskie. Jedynym spośród nich, które o siebie nie walczyło było świętokrzyskie. Według mnie mieszkańcy dostali to województwo w prezencie od losu. Juliuszowi Braunowi zawsze powtarzam, że to mój wkład, bo oni tak mocno nie walczyli jak my – lubuskie, kujawsko-pomorskie czy opolskie. Choć opolskie też miało łatwiej, bo to przecież region historyczny, z jedną stolicą, a nie tak jak u nas. U nas i w kujawsko-pomorskim potrzeba była swego rodzaju porozumienia polityków. Ale takiego porozumienia jak w lubuskim, Porozumienia Paradyskiego – kujawsko-pomorskie nie osiągnęło.

A.M.: Proszę opowiedzieć o tych wcześniejszych krokach...

Cz.F.: Były różne próby powiększenia liczby województw, na przykład województwo gorzowskie jeszcze w pewnym stopniu szukało pomysłu na siebie, zabiegał o to wówczas m.in. Kazimierz Marcinkiewicz, który wtedy był bardzo silnym politykiem, był sekretarzem stanu w kancelarii premiera Jerzego Buzka, szefem doradców. Miał więc sporo do powiedzenia. Z kolei Jerzy Buzek był przeciwnikiem powstania województwa lubuskiego – stąd, trochę w odwecie, powstało powiedzenie „Ziemia Lubuska nie lubi Buzka”. A w gruncie rzeczy sprawa rozgrywała się między politykami rządzącego AWS-u i Unii Wolności. To jest też czasem upraszczane, bo mówi się o wszystkich posłach. Ja tego nie neguję, ale to rząd AWS-Unia Wolności rozdawał karty – politycy Unii Wolności z Gorzowa i Zielonej Góry i politycy AWS-u z Gorzowa i Zielonej Góry. I znów powtórzę, że ja i Jerzy Wierchowicz byliśmy zgranym duetem, bez żadnych animozji i nasze przyjazne relacje, podobne rozumienie wspólnych interesów miały duży wpływ na powstanie tego województwa. W AWS-ie – między gorzowskim a zielonogórskim – było już sporo niesnasek. Szefem AWS-u tutaj był Maciej Jankowski, a w Gorzowie czołową postacią był Kazimierz Marcinkiewicz, z którym rozmowy były bardzo trudne. My z Maciejem Jankowskim napisaliśmy nawet odręcznie taki projekt porozumienia, aby Marcinkiewicza przekonać, by on stał się naszym sojusznikiem, ale niestety on był zwolennikiem 12 województw.

A.M.: Czyli to nie było tak, że wszyscy posłowie reprezentujący dany region byli też za tym, aby powstało województwo?

Cz.F.: Porozumienie osiągnęliśmy później – podczas pierwszego spotkania, w Międzyrzeczu, przy udziale wojewodów Jerzego Ostroucha i Mariana Miłka oraz parlamentarzystów. To tam doszliśmy do wniosku, że trzeba zgłosić własną propozycję. Pamiętam, jak kiedyś siedziałem na sali sejmowej razem z Kazimierzem Marcinkiewiczem i przez ponad dwie godziny przekonywałem go, by poparł pomysł wspólnego województwa. On wciąż powtarzał, że koncepcja ZCHN-u jest taka, żeby regiony były większe. Ja mu na to pokazałem starą niemiecką mapę Dolnego Śląska i mówię: „Kaziu, Niemcy mówią, że wy chcecie odtworzenia podziału niemieckiego i się cieszą, przykaskują”. To oczywiście była tylko taka zagrywka, ale Marcinkiewicz – wówczas rzeczywiście antyniemiecki – „kupił” to, choć nieco później. Spotkanie w Międzyrzeczu było przełomowe, tam została podjęta decyzja o wspólnej koncepcji. To spotkanie było najważniejsze dla naszego województwa. To powinno być najmocniej podkreślone, że spotkanie w Międzyrzeczu w 1998 roku miało kluczowe znaczenie dla koncepcji województwa lubuskiego. Nie wszyscy na tym spotkaniu byli, ale mieliśmy rzetelną dyskusję z udziałem obu wojewodów i uzyskaliśmy konsensus. Paradyż – to była już tylko formalna strona, podpisanie porozumienia, które zostało wynegocjowane jeszcze wcześniej w Świebodzinie, gdzie pisaliśmy – chyba 7 czy 8 posłów – treść porozumienia. A że Józef Zych chciał dowartościować kurię zielonogórsko-gorzowską, Paradyż został wskazany na miejsce podpisania umowy.

A.M.: Mówi Pan tu o pracy posłów. Ale były wówczas też wspomniane inicjatywy oddolne, działające na rzecz powołania województwa lubuskiego. Na przykład stowarzyszenie, które zbierało podpisy – w ekspresowym tempie zebrało wśród mieszkańców wymaganą liczbę podpisów. Czym ludzie się kierowali?

Cz.F.: To stowarzyszenie również odegrało ważną rolę, było w nim zaangażowanych kilka aktywnych osób, m.in. Stanisława Czereda czy Gwidon Makarowicz. Sądzę, że ludzie byli chyba oburzeni wypowiedziami, że nie mamy szans, że jesteśmy za słabi, że nie mamy swojej odrębności. Myślę, że to właśnie była reakcja na marginalizację. Bo to było widać: mimo że już właściwie byliśmy przyporządkowani do Wrocławia i Poznania – to nikt się do nas nie zwrócił „witamy was, cieszymy się, że będziecie częścią nas”, tylko już było słychać co Poznań i Wrocław chcą „wyszarpać” z naszego regionu. Choć uczciwie muszę dodać, że województwo kujawsko-pomorskie zebrało swoich głosów nieporównywalnie więcej. Gdy odbywał się w Warszawie wiec, protest, to ich reprezentacja była gigantyczna, my nie byliśmy tak silni, jeśli chodzi o ten odruch społeczny. Oni nas wielokrotnie przebili, zarówno pod względem pomysłów, ilości, jak i jakości, masowości, zgromadzenia ludzi w Warszawie – to było nieporównywalne z naszym. Więc ten

ruch społeczny miał znaczenie, ale nie decydujące. Decydująca była postawa posłów i przez to oddziaływanie na własne kluby AWS i Unię Wolności, żeby rząd jednak przełknął pigułkę i by zgodził się na większą liczbę województw.

A.M.: Pan doskonale pamięta szczegóły, jak przebiegał proces wypracowywania koncepcji...

Cz.F.: Tak, bo to było dla mnie ogromnie ważne. Ja chciałbym kiedyś zdokumentować, opisać jak to wyglądało, co kto mówił, jak głosował w komisjach Sejmu i Senatu. Te cztery województwa – lubuskie, kujawsko-pomorskie, opolskie i świętokrzyskie – one nie powstały na ulicach, powstały w Sejmie. I to przy sprzeciwie dużej części AWS-u, by wymienić tylko Jana Łopuszańskiego czy Antoniego Macierewicza, który nie chciał zgodzić się na opolskie, bo to „niemieckie”, a nie dość tego, chcą mu dorzucić jeszcze jakieś lubuskie, które też z Niemcami współpracuje. W Unii Wolności tego nie było, ale w AWS-ie było kilku takich posłów „hamulcowych”. Ale tak jak mówiłem – w Międzyrzeczu znaleźliśmy kompromis, część posłów dla dobra sprawy trochę odpuściła, jak Jan Kochanowski czy Kazimierz Marcinkiewicz, który też zrozumiał, że przecież Gorzów w zachodniopomorskim województwie będzie miastem peryferyjnym, „zniknie” przy Szczecinie. Nie dało się wtedy mapy tak narysować, by Gorzów był w województwie wielkopolskim. Mimo wielkopolskości w nazwie, nie miał związków z Poznaniem. Gorzów był przez wiele lat związany ze Szczecinem, by wymienić choćby Dyрекcję Dróg i Autostrad, Lasy Państwowe i wiele innych instytucji, gdzie Gorzów podlegał Szczecinowi. Właściwie mógłby się nazywać Gorzów Zachodniopomorski, bo takie miał związki – formalne, instytucjonalne. Ale rozumiano, że wraz z Zieloną Górą jednak miałby szansę na swoją podmiotowość.

A.M.: Mamy dwustoleczność: Zielona Góra – Gorzów, południe – północ. Jednak pamiętam jedną z Pańskich wypowiedzi, gdy podkreślał Pan, że właściwie nasze województwo dzieli się na wschód i zachód.

Cz.F.: Przebieg umownej granicy północ – południe to dzisiaj A2, która teoretycznie dzieli województwo na podregiony: gorzowski i zielonogórski. Jednak powstało tam tyle powizań, instytucji, współpracy, że ten pas przy A2 bardzo się poszerzył i właściwie jest takim przenikającym się w obie strony. Natomiast jeśli spojrzymy na mapę to prawdziwą zdecydowaną różnicę widzimy na linii wschód – zachód. Wschodni pas ciągnie się od Wschowy, przez Kargową, Babimost, Zbąszynek, aż po Trzciel, Drezdenko. Ze względu na oddziaływanie Wielkopolski, jej gospodarki, rolnictwa, tradycji – tamte tereeny pod wieloma względami są znacznie bardziej rozwinięte. Nie bez znaczenia jest też kwestia zakorzenienia – tam jest najwięcej rdzennych mieszkańców. To są te jedyne obszary województwa lubuskiego, gdzie ludzie żyją od

pokoleń. Natomiast tutaj, w zachodniej części województwa – takich prawie nie ma. Poza tym najbiedniejsze obszary województwa to są przygraniczne gminy, takie jak: Przewóz, Trzebiel, Brody, Gubin, Górzycza... Spójrzmy jak wyglądają wsie z części zachodniej i wschodniej województwa – widać tu kolosalną różnicę. Dlatego dla mnie jedyny wyraźny podział województwa lubuskiego – to jest na wschód i zachód.

A.M.: Kiedyś wspomniał Pan żartobliwie, że środek województwa znajduje się gdzieś przy Skąpem i że województwo tak się powinno nazywać – skąpe. Może też tu tkwi powód braku równomiernego rozwoju wszystkich ośrodków?

Cz.F.: Rzeczywiście, gdzieś w okolicach Skąpego jest środek. Ja bym jednak użył trochę innego, mniej pejoratywnego określenia. My jesteśmy województwem oszczędnym, w każdym wymiarze oszczędnym. Nawet w promocji ogólnopolskiej. Zresztą, sędzę, że my nie musimy „bić po oczach” tą naszą lubuskością, jak to się dzieje np. w wielkopolskim, skąd wielu ludzi z góry uważa, że są lepsi od pozostałych, bo są z Wielkopolski. I niech sobie tak myślą. Ja widzę to też w zmianie relacji z Niemcami. Niech oni sobie myślą, że są lepsi od nas, ale po cichu to oni mi mówią „Czesław, wy nas przegoniłicie w wielu dziedzinach”. Więc – róbmy swoje.

A.M.: Co Pana zdaniem jest obecnie ważne dla regionu lubuskiego?

Cz.F.: Wydaje mi się, że powinniśmy pracować na udowodnienie tego, że ta tożsamość nie spadła nam z nieba, że ma ona swoją specyfikę oraz żebyśmy w tym i w kolejnych pokoleniach potwierdzali sens istnienia tego regionu. W Belgii jest podobny przykład – oni mówią, że najsłabszy region Belgii stał się po kilkudziesięciu latach najsilniejszym. Gdyby dzisiaj Warszawa odblokowała sztuczną sprawę pokładów miedzi w województwie lubuskim (zostawmy węgiel brunatny), 40% pokładów miedzi jest na terenie naszego województwa, więc gdyby to odblokowano, za naszego jeszcze życia moglibyśmy stać się liczącym się, jednym z najsilniejszych województw w Polsce. Jesteśmy sztucznie hamowani. Oczywiście cały czas o to walczymy i tu znów wygrywa nasza pograniczność. Gdyby nie pogranicze, to nie wiem, czy byłoby tak łatwo z S3. Mam dawne plany przebiegu S3 z Gorzowa przez Poznań do Wrocławia. Istniał taki właśnie plan, w wyniku którego omijano by znaczną część województwa lubuskiego: Szczecin – Gorzów – Poznań – Wrocław. Powstało takie „kolano”, ale to ważnym politykom, planistom nie przeszkadzało. Pamiętam, stoczyłem w Szczecinie bój o to. Moglibyśmy mówić o wielu ważnych inwestycjach: np. z całą pewnością bez województwa lubuskiego nie byłoby Uniwersytetu. Istota polega na tym, że warto pojechać do miast, które utraciły swoją wojewódzkość – najbliższe to Legnica, Jelenia Góra, Piła, Leszno – i zorientować się, jak te miasta dzisiaj się mają. To są w tej chwili w stosunku do Gorzowa czy Zielonej Góry – peryferyjne, małe

(nawet jeśli wcale nie tak małe) miasta. Dlatego należy pamiętać, że choć bywamy niezadowoleni z dwustoleczności, z województwa, ale myślę, że realna ocena sensu tego województwa będzie możliwa po 50 latach... Niektórzy mówią, że należy skorygować granice regionów. Czy w Europie dokonuje się tego typu korekt? W którym państwie dokonano korekt regionów, które powstały? W żadnym. Kiedy oceniano? Po 40, 50 latach.

A.M.: A co może mieć wpływ na tę ocenę, na rozwój województwa? Którędy prowadzi ta droga – przez gospodarkę, przez edukację, przez kulturę?

CZ.F.: Każda z nich jest ważna. Ja zawsze zwracam uwagę na rolę uczelni wyższych i jestem za tym, aby Akademia Gorzowska się rozwijała. Nasz Uniwersytet jest oczywiście ogromnie istotny. Możemy krytykować i dyskutować, jaki on jest i czy spełnia nasze marzenia, ale jego miejsce jest niezwykle ważne i takie musi pozostać. Bo w ostatecznym rozrachunku największy wpływ na rozwój regionu mają elity (choć dziś elity – to establishment, a establishment – to słowo dziś niechciane). Ale kto ma rozwijać region, jak nie elity? A elity – to uczelnie. Zawsze tak było. Mamy tu dwie „nasze” uczelnie – Akademia w Gorzowie i UZ, a także dwie poznańskie działające na naszym terenie: AWF w Gorzowie i Collegium Polonicum w Słubicach. Nadal też uważam, że naszym walorem musi pozostać silny, równomierny rozwój ośrodków – od Wschowy po Kostrzyn, od Dobiegniewa po Szprotawę.

A.M.: Za „moment” minie 20 lat od powołania województwa lubuskiego. Wspomniał Pan o tym uczuciu niezgody wśród mieszkańców regionu na marginalizację, czyli taki ciekawy ruch ludzi przybyłych tu, którzy jednak chcą mieć własną podmiotowość, ale też o tym, że dopiero za ok. 50 lat będzie można mówić o ocenie tego faktu. Mimo to, chciałabym zapytać – jak Pan sądzi, czy na dzisiejszym etapie mieszkańcy doceniają istnienie województwa? Czy dostrzegają różnicę w porównaniu z innymi? Co dobrego przynosi fakt, że mamy swój odrębny region?

Cz.F.: Myślę, że miarą jest pewna korzyść. Gdy porównuję województwo lubuskie z wielkopolskim i dolnośląskim, to różnica polega głównie tym, że u nas – poza Zieloną Górą i Gorzowem – dużo do powiedzenia ma też Kostrzyn, Słubice, Świebodzin, Międzyrzecz, Żary, Żagań, Gubin, Sulechów... Rola tych mniejszych miast jest o wiele większa, niż rola podobnych miejscowości w dwóch naszych województwach sąsiednich, które są przytłoczone obecnością „metropolii”. Stolice pochłaniają ogromne środki i te mniejsze miasta nie mają szans. Takim skrajnym przykładem jest mazowieckie – biedne jak mysz kościelna, bo wszystko absorbuje Warszawa.

Dlatego sądzę, że choć słabo to artykułujemy, choć ludzie tego nie nazywają, to czują swoją podmiotowość związaną z różnymi zdecentralizowanymi

miejscami. Oczywiście, przy tej specyficznej podwójnej polaryzacji Zielona Góra-Gorzów. Ale przecież to jest naturalne, że mieszkańcom Kostrzyna, Drezdenka, Strzelec zawsze będzie bliżej do Gorzowa, a ci z Gubina, Żagania czy Świebodzina będą ciążyć w stronę Zielonej Góry. A Międzyrzecz czy Słubice, są trochę „zawieszone” i są gdzieś pomiędzy, trochę tu, trochę tam. To zresztą wynika z możliwości komunikacyjnych. Rola tych mniejszych miast jest u nas stosunkowo duża. Gdy porównujemy się z innymi województwami, to dostrzegamy ten walor.

Z drugiej strony, za mało czasu upłynęło, by ludzie zrozumieli tę swoją lubuskość, przecież jest jeszcze wiele miejsc na mapie województwa lubuskiego, do których nie dociera Telewizja Gorzów Wielkopolski. A skoro już jesteśmy przy mediach – jest również symptomatyczne, że mamy Radio Zachód i Telewizję Gorzów Wielkopolski, to nie wzmacnia identyfikacji z nazwą „lubuskie”. Jesteśmy najmłodszym województwem opartym na najsłabszej krainie, bo ziemi lubuskiej nie da się porównać ani z Pomorzem Zachodnim, ani nawet z Kujawami, które – przy ziemi lubuskiej – były potęgą, nie mówiąc o opolskim (od miasta) czy świętokrzyskim (bo Góry Świętokrzyskie). Regionalizm państw Europy Zachodniej trwa od czasów zawiązania Unii Europejskiej. Poza tym są one oparte na silniejszych korzeniach. Za sąsiadów mamy Saksonię, Brandenburgię, które od wieków niemal się nie zmieniły, a my mamy sztucznie rozszerzoną ziemię lubuską, na niej posadowione województwo i po dwudziestu latach pytamy, czy ono ma własną tożsamość. Takie procesy wymagają znacznie więcej czasu. Oparcie naszej nazwy o słabo dziś znaną krainę, niewykrystalizowaną, do tego mającą swoje korzenie po obecnie niemieckiej stronie sprawia, że musi potrwać, zanim będziemy mówili o sobie Lubuszanie i nie ma się o co obrażać, ani też stawiać zarzutu braku identyfikacji z regionem. Ona jest. I jest silna.

A.M.: Dziękuję uprzejmie za rozmowę.

Zielona Góra, kwiecień 2017 r.

Wiesław D. Łabęcki

Szydłów – wieś, której już nie ma

Gród w Szydłowie po lewej, wioska Szydłów po prawej stronie Odry

Szydłów – po serbsku (łużycku) Šydlow, po niemiecku Schiedlo – położony naprzeciw ujścia Nysy do Odry w powiecie Gubin – to wioska istniejąca do 1908 roku. O miejscowości pisał znawca Łużyc profesor Rudolf Lehmann. Jej wielkość w 1869 roku określano na 2955 mórg, a w 1900 – na 754 morgi. Forma osiedla: rzędówka (1759, 1830/32 rok). W pierwszych udokumentowanych wzmiankach o Szydłowie i późniejszych źródłach pisanych pojawiają się m.in. następujące określenia: „castrum de Sydlo” (1243) – łac. *castrum*, obóz, forteca, zamek; „villa Schueteleue” (9 sierpnia 1300) – łac. *villa*, posiadłość wiejska, folwark, dwór z budynkami gospodarczymi i gruntami ornymi, gdzie prowadzono uprawę roślin i hodowlę zwierząt; „munitio Schedelowe” (3 sierpnia 1301) – łac. *munitio*, fortyfikowane, umocnione, obwarowane, „castellum Schedellowe” (4 czerwca 1316) – łac. *castellum*, kasztelania, okręg grodowy, jednostka administracyjna z twierdzą, budowlą obronną; „Schidlow” (3 marca 1415), „Schidlaw” (16 października 1527), „Schidlo” (2 listopada 1538). O przynależności wsi pisał Rudolf Lehmann:

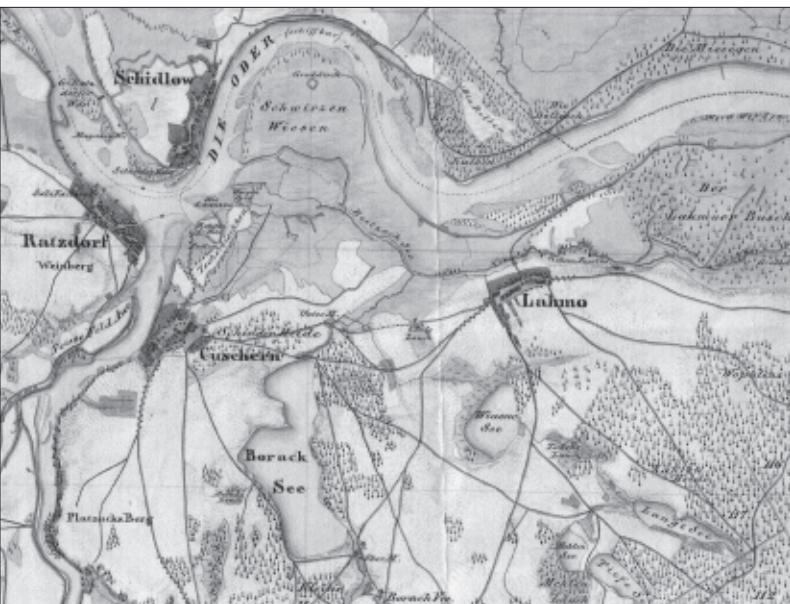
śląsko-polska kasztelania od 1232 do 1249 roku, Marchia Łużycka po 1249 roku, do Gubina von Strehle 1300 rok, klasztor Neuzelle 1316-1390 rok, jako lenno klasztoru: von Bomsdorf do 1403 roku, v. Kalckreuth, v. Rotenburg 1415 do 1417 rok, Queiß 1421 rok, v. Löben, Grünberg, znowu podległość bezpośrednio klasztorowi 1426 i 1429 do 1489 rok, ponownie lenno klasztorne v. Bomsdorf 1489 do 1566 roku, v. Löben 1579 do 1766 roku, według decyzji sądowych bezpośrednio pod zarząd klasztoru od 1791 do 1817 roku. Mieszkańcy: 1846 rok – 375, 1871 rok – 394, 1990 rok – 277, 1925 rok – 29¹.

¹ R. Lehmann, *Historisches Ortlexikon für die Niederlausitz. Band 2. Die Kreise Cottbus, Spremberg, Guben und Sorau*, Marburg 1979, s. 255-256.

Na rok przed II wojną światową dr Else Möbus przekazała:

Do XIII wieku Schiedlo było ważnym strategicznym przyczółkiem mostowym, miejscem obronnym na wschodzie przeciw Słowianom. Wettinowie, Brandenburczycy, Czesi, Saksończycy i Prusacy rządili tutaj, świeccy i kościelni władcy walczyli o władanie nad tym terenem. Oddziały różnych krajów Europy przekraczały w tym miejscu Odrę i na tej dziś zaniedbanej drodze poruszały się kiedyś cenne, ozdobne karety saksońskiego dworu².

W niemieckojęzycznej historii powiatu Guben, na stronie internetowej zarządu prowincji Brandenburgia o Schiedlo zamieszczono następującą wzmiankę: „Od 1927 roku w powiecie, Sąd Okręgowy i Urząd Skarbowy w Guben, poczta Wellmitz, 1 kwietnia 1939 roku włączone do Ratzdorf. W 1925 roku – 28 mieszkańców”³.



Il. 1. Mapka z XVII-XVIII wieku. Schiedlow (Szydłów) po drugiej stronie Odry żeglownej, spławnej. Nad Schwarzen Wiesen (Czarne

Łąki) dawny gród szydłowski z kasztelanią z XII-XIV wieku. Schirider Heide (wrzosowisko) przy Cuschem (Kosarzyn) i Lahmo (Łomy). Obie wsie należą do gminy Gubin

Okolo 1225 roku wybudowano w Szydłowie gród, do którego przeniesiono kasztelanię z Gubina. W źródłach pisanych odnotowano, że w 1229 roku kasztelanem grodu był Theodoricus, w 1232 roku zmarł kasztelan

² E. Möbus, *Einst gab es Schiedlo. Schicksal und Geschichte eines verschwundenen Dorfes* (1938), „Gubener Heimatbrief” 1992, nr 1, s. 97.

³ *Deutsche Verwaltungsgeschichte Provinz Brandenburg, Kreis Guben*, [dostępny online:] www.verwaltungsgeschichte.de/guben.html [dostęp: 17.02.2009].

Peregrinus (*pol.* Wędrowiec, Podróżnik), w 1236 zmarł kasztelan Dirizislaus (Dzierżysław). W roku 1249 kasztelaną zarządzał Andreas castellanus de Schidelow⁴. Kościół w Szydłowie, zapewne na grodzisku, wzmiankowany jest w roku 1235. Ostatnia wzmianka o grodzie pochodzi z 1433 roku, wtedy opisano go jako Schidlo. Miejsce to było także nazywane „Alte Schloßburg”, czyli Stary Zamek. Pod tą nazwą występuje na mapie klasztoru Neuzelle z roku 1757. Gród Szydłów znajdował się lewej stronie Odry i po utracie obszaru dolnego dorzecza Nysy Łużyckiej mógł stanowić przyczółek władców ziemi lubuskiej po południowej stronie Odry u ujścia Nysy Łużyckiej⁵. Wielkością był porównywalny ze starszym o ćwierć wieku grodem w Gubinie. Kształt kwadratowy, podobnie jak w Gubinie⁶. Gdy założono przypuszczalnie kasztelaninę w Szydłowie – jak podkreślił profesor Grzegorz Domański – „landgraf turyński Ludwik działający w imieniu swojego małoletniego siostrzeńca Henryka, zwanego później Dostojnym, wkroczył do Polski, aby opanować sławny gród Lubusz”⁷. Zdzisław Kaczmarczyk, Krystyna Pieradzka, Michał Szczaniecki zaraz po II wojnie światowej napisali:

Według metryki miśnieńskiej z 1495 r. diecezja miśnieńska obejmowała większą część północnego odcinka powiatu. Pod Szydłowem schodziły się granice czterech diecezji: lubuskiej, poznańskiej, miśnieńskiej i wrocławskiej. Tam właśnie, u spływu rzek Odry i Nysy, w północnym cyplu powiatu, na wysokim wzniesieniu znajdował się zameczek (Schiedlo). Dziś jeszcze miejsce grodu widoczne jest w postaci wzgórza. Piastowska twierdza graniczna, ważny punkt strategiczny w Ziemi Lubuskiej, w 1240 roku jest już jednak w ruinie. W latach 1232-36 kasztelanem Szydłowa z ramienia ks. Henryka Brodatego był Peregryn Dzierżysław, a jeszcze w 1297 r. w źródłach występuje kasztelan Krzysztof. W 1249 r. Henryk III wrocławski zobowiązał się wydać gród Szydłów margrabiemu miśnieńskiemu Henrykowi Illustris za pomoc przeciw bratu, Bolesławowi Rogatce. Obiecanej pomocy nie otrzymał, a Szydłów utracił. Wnet też nastąpiła utrata dalszych części Ziemi Lubuskiej⁸.

Rejon ten koło Kosarzyna na mapie wojskowej w skali 1:25000 opisano jako „szydłowskie okopy”. Teren leży na lewym brzegu Odry. Późniejsza wieś Szydłów do XX w. znajdowała się na prawym brzegu Odry. Teren zarosnięty trawą, przynależny do Łomów, z dawnym grodem Szydłów, leży obecnie pomiędzy Starą Odrą a rzeką Odrą, koło Kosarzyna. Na satelitarnym zdjęciu widać jego kwadratową formę. W grodzie był kasztel śląskich

⁴ Z. Czarnuch, *Wsie „łużyckiego narożnika” rejonu Cybinki i dawny piastowski gród Szydłów*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2009, nr 19, s. 144.

⁵ G. Domański, *Początki Gubina i jego fary*, [w:] *Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Gubin 6-8.11.2008. Ruiny zabytków sakralnych – ochrona i adaptacja do nowych funkcji*, Gubin 2008, s. 516.

⁶ *Ibidem*, s. 513-514.

⁷ *Ibidem*, 512.

⁸ *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 399.

książąt piastowskich, którzy władali ziemią lubuską. W czasie regulacji rzeki w 1906 roku grodzisko zniszczono. W wałach przeciwpowodziowych także więc znajdują się ślady naszej przeszłości. Pod koniec XIX w. szukano grodu Schiedlo, także przez cały XX wiek Niemcy i Polacy nie ustawali w poszukiwaniach. W 2002 roku profesor Grzegorz Domański z Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu odnalazł szydlowski gród. Przejrzał zdjęcia satelitarne i zobaczył zarys grodu. Studenci kopali co 30 cm i wreszcie rozległ się okrzyk „Mamy skorupy!”⁹. Była to prawdziwa sensacja. W trakcie kolejnej wyprawy ze studentami Uniwersytetu Wrocławskiego w 2005 roku profesor G. Domański odnalazł ślady bardzo zniszczonego grodziska, w tym fragmenty naczyń ceramicznych. Był to mały gród o wymiarach 70x70 metrów. Dla porównania: duży gród w Niemczy (obecnie Polanowice), założony w czasach pierwszego władcy Polski księcia Mieszka I pod koniec X wieku, miał wielkość 110x140 metrów. W trakcie badań prowadzonych 23-24 października 2007 roku archeolog sprawdził – już przy pomocy wynajętych pracowników z Gubina – stan jego zachowania. Pozyskane w trakcie badań materiały zabytkowe (ceramiczne i wydzielone, w tym grot kuszy) przekazano Stowarzyszeniu Przyjaciół Ziemi Gubińskiej.



Il. 2. Badanie grodziska kasztelańskiego Szydłów (XII-XIV w.) nad Odrą 24 października 2007 roku przez prof. Grzegorza Domańskiego (stoi twarzą do nas, w kapturze)

Szydłów znajdował się po prawej stronie Odry jako jedyna miejscowość łużycka. Da się to wyjaśnić faktem, że w ciągu wieków rzeka zmieniała bieg i kiedy stawiano szydlowski zamek, teren ten znajdował się po lewej stronie Odry. I właśnie ta okoliczność być może zdecydowała, że omawiana

⁹ Spotkanie z prof. G. Domańskim w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Gubinie w ramach projektu „Wykopaliska archeologiczne a rozwój przemysłu wydobywczego w regionie” 9 grudnia 2013 roku.

miejscowość zawsze była częścią Łużyc. Graniczno-polityczne kuriozum zwróciło uwagę dr. Heinricha Berghausa:

Tam, gdzie Nysa wpada do Odry, leżał w XII wieku Szydłów (Schidlow), w owym czasie zamek graniczny, ważny polsko-niemiecki ośrodek obronny na lewym brzegu rzeki, teraz wieś leży na prawym brzegu, a mimo to należy do Dolnych Łużyc, co wiązać należy ze zmianą koryta rzeki. Zmiana nastąpiła prawdopodobnie w XIV wieku, w czasie wielkiej powodzi w 1359 roku¹⁰.

Zatargi o lasy i przeprawę, wojny

Poważny był (dużo ważniejszy niż tzw. bitwa rzeczna koło Szydłowa i Kosarzyna z Krosnem w XVII wieku) ciągnący się stuleciami spór o granice należącego do Szydłowa i rozciągającego się aż do Schönhofeld pasa leśnego. Dokumenty z lat 1316-1318 wskazywały Szydłów jako jego właściciela. Rolnicy, gospodarze Schönhofeld mieli jednak interes w tym, aby ten pas lasu należał do Brandenburgii, ponieważ prawa wypasu przeszłyby na nich. Ten problem, początkowo lokalny, stał się konfliktem na wysokim szczeblu. Liczne pisma wymieniano między Dreznem a Cölln nad Szprewą (Berlin), powoływano komisje do uzgodnienia tej „granicznej pomyłki”, zarządzano inspekcje, wkopywano słupy graniczne, wyrywano je i od nowa wkopywano i wykopywano, ustalono straż (uzbrojeni myśliwi).

Z kolei wojna trzydziestoletnia (1618-1648) spowodowała ogromne straty ludnościowe i materialne we wschodniej części Łużyc Dolnych. Wielu chłopów, nie mając czym uprawiać ziemi, ani nie posiadając inwentarza czy ziarna siewnego, opuściło swoje gospodarstwa lub zginęło bądź zaginęło po wcieleniu do „jakiegoś” wojska. Taka sytuacja była m.in. we wsiach należących do fundacji klasztornej w Neuzelle. W roku 1658, według rejestru we wsi szlacheckiej Siedlo przed wojną było 11 zagrodników, po wojnie – tylko 5.

W XVIII w. prusko-saksońskie napięcia sięgnęły zenitu, nie tylko z powodu granicznej zwady¹¹. Szydłów był pierwotnie w posiadaniu Sasów, dla króla Polski Augusta Mocnego, księcia-elektora Saksonii stanowił bramę do Polski, m.in. w roku 1709, gdy podróżował przez Szydłów swoją czterokonną, wysadzaną szlachetnymi kamieniami karetą.

Budowa mostu do wsi Szydłów w czasie wojny północnej

W czasach pokoju nie było potrzeby budowy mostu. Przez Odrę, między Krosnem a Frankfurtem, pływały promy, które pokrywały zapotrzebowanie na transport panujące w okresie średniowiecza, jak i u zarania czasów nowożytnych, ale nie w okresie wojen, przy wzmożonym ruchu u ujścia Nysy. W 1430 roku tu właśnie przekraczali Odrę husyci, którzy zburzyli klasztor

¹⁰ H. Berghaus, *Schiedlo lag zuerst links der Oder*, „Crossener Heimatgrüße” 1993, nr 6, s. 12, tłum. Z. Gwizdalski.

¹¹ R. Brüllke, *Schiedlo – und Seine Geschichte*, „Gubener Heimatbrief” 1992, nr 1, s. 99.

w Neuzelle. W czasie wojny trzydziestoletniej ta droga była używana zarówno przez wojska cesarskie, jak i szwedzkie. Konieczność budowy mostu w tym miejscu popierał też August Mocny i jego generałowie w trakcie wielkiej wojny północnej (1700-1721), uznając drogę przez wieś Schiedlo za najdogodniejsze miejsce. Stąd wojska, zaopatrzenie, kurierzy i podróżni, musieli najpierw przebyć odcinek drogi przez ziemie Sternberg i Krosno, nim dotarli do polskiego Międzyrzecza. Przeciw transportowi przez ten teren pruscy królowie nie bardzo mogli oponować, nie tylko ze względu na zbieżne polityczne cele. Korzystali wszak ze zgody na przekroczenie polskiego terytorium w drodze do Prus Wschodnich. Dlatego w Dreźnie podjęto decyzję o budowie dla celów wojskowych przy wsi Schiedlo najpierw mostu tymczasowego, a ostatecznie mostu stałego, którym przez dłuższy czas mogły odbywać się przemarsze.

Przejście i teren budowy, jak i istniejąca przeprawa promowa musiały być przez wojsko chronione. W tym celu planowano wybudowanie okopów na terenie należącym do przedstawiciela rodu von Löben. Rodzina ta posiadała dość rozległe dobra, „małe imperium” na zachód od Krosna aż do Schiedlo, z wsiami Merzdorf, Kurtschow, jak również Schönfeld z folwarkami Mühlow i Siebenbeuthen. Von Löbena wspierał dzierżawca terenów Schiedlo i Schönfeld oraz opat klasztoru Neuzelle. Pełnomocnik Trütschler i doradca wojenny von Arnstädt mieli twardy orzech do zgryzienia. Otrzymali nawet upoważnienie do wykupu całego majątku Schiedlo. W końcu doszło do porozumienia. Von Löben ustąpił z koniecznego odcinka pola i łąk. Dla budowy okopów i wałów rząd skierował, po części przymusowo, około 1000 robotników z pobliskich miejscowości. Wynagrodzenie wynosiło dwa grosze dziennie, co nie było zachętą do wydajności. Z pewnością 500 robotników, którzy sami zgłosiliby się do pracy, więcej by dokonało. Jednak dobrowolnie zgłosiło się ich zaledwie 200, bowiem w okresie żniw podejmowali pracę w pobliskiej „zagranicy”, gdzie prócz wyżywienia otrzymywali 6 groszy dziennie. Rząd Saksonii dla ukończenia planowanej budowy musiał podjąć decyzję o zwiększeniu dniówki.

Nie wiadomo, czy planowane okopy zostały w całości zbudowane, co prawda nawet na XX-wiecznych mapach były one zaznaczone, jednak w terenie są tylko śladowo widoczne. Na mapach zaznaczone są także wały biegnące na północ od wsi Schiedlo w kierunku wschodnim i zachodnim, poza tym wzmocnienia u ujścia Nysy aż do Odry, dla ochrony mostu przed atakiem ze wschodu lub południa wzdłuż biegu rzeki.

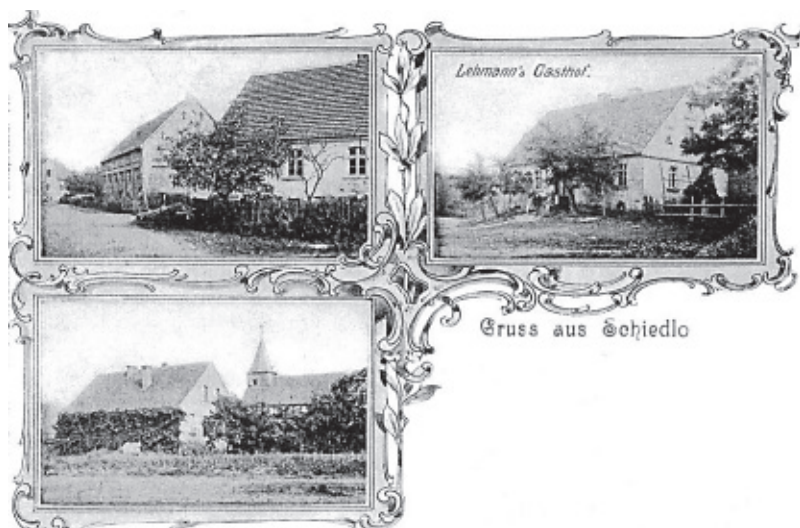
Wielkim zwolennikiem budowy przeprawy był baron von Kröcher. Zobowiązał się dać z kasy wojennej do 3000 talarów oraz opłaty na utrzymanie mostu przez okres 20 lat, w tym na pokrycie kosztów wszelkich koniecznych napraw. Potrzebne do budowy drewno pozyskano z lasów państwowych. Jego transport był dość powolny, gdyż furmani żądali dużych sum, które były nie do zdobycia. Oni, a także wielu innych chciało dobrze zarobić na budowie

tego ważnego mostu. Badacz fortyfikacji Robert Jurga dotarł do projektu budowy ziemnej o zarysie pentagonalnym z roku 1710, która miała powstać w Szydłowie. Dokument jest w królewskim archiwum wojskowym w Sztokholmie¹².

W latach 1710-1713 robotnicy borykali się z licznymi przeszkodami, m.in. powodziami, zaś zimą 1710/1711 wysoka kora zerwała tymczasowy most. Niezbędny do jego naprawy materiał, na rozkaz elektora musiało dostarczyć miasto Fürstenberg. Wielkie powodzie nawiedziły rejon także w latach 1736, 1769, 1804.

Ochrona miejsca budowy i mostu spoczywała na jednostkach wojskowych z Drezna i Wittenbergi. Wyżywienie dla wojska zobowiązany był zapewnić margrabia Dolnych Łużyc. Niektóre wioski z okolic Gubina musiały dostarczać drewno opałowe na ogniska oświetlające. W latach 1710-1712 tylko mieszkańcy miejscowości Schiedlo, Kuschern (Kosarzyn), Ratzdorf, Lahmo (Łomy), Seitwann (Żytowań) und Groß-Drenzig (Drzeńsk Wielki) dowieźli 1054 wozów drewna.

Następcą pierwszego króla pruskiego Fryderyka I był jego syn Fryderyk Wilhelm I. Jego zainteresowanie drogą do Polski zmalało, bowiem po zakończeniu wojny północnej Szczecin i ujście Odry przypadły Prusom. Może też dlatego, że między Dreznem a Warszawą zbudowano lepsze drogi i połączenia. I tak most we wsi Schiedlo poszedł w zapomnienie¹³.



Il. 3. Pozdrowienia z Szydłowa (Gruss aus Schiedlo, foto H. Rosenthal z Guben), widokówka z około 1900 roku

¹² Z. Czarnuch, *op. cit.*, s. 144.

¹³ *Der Schiedloer Brückenbau im Nordischen Krieg*, „Crossener Heimatgrüße” 1994, nr 1, s. 13-14, tłum. Z. Gwizdalski.

Likwidacja Szydłowa

Powodzie co roku zalewały wieś. Mieszkańcy przenosili się wówczas na wzgórze, na którym stał kościół. Wody Odry opływającej Szydłów z trzech stron stale wlewały się do miejscowości. Wały stanowiły niewielką osłonę. Plony były niszczone przez wodę, mieszkańcy prosili więc o rządowe wsparcie. Rok 1903 przyniósł niesamowite szkody: domy i stodoły oraz inne zabudowania stały zalane, pola pokrył naniesiony piach¹⁴. Niszczycielska powódź skłoniła państwo do wykupienia terenu wsi. W sierpniu 1905 roku wydano tzw. Odergesetze (Ustawę Odrzańską) z nakazem opuszczenia wioski. Ustawa była punktem wyjścia do ustalenia cen zakupu. Domy mieszkalne i budynki gospodarcze miano sprzedać do rozbiórki. Liczni zdecydowali się na te warunki i opuścili swoje domy i ziemię. Niektórzy gospodarze nie mogli się jednak z tą decyzją pogodzić. Nie chcieli swojej małej ojczyzny opuścić i byli zdecydowani walczyć dalej z powodzią.



Il. 4. Szydłów z oddali.
Ilustracja z książki Ottona Eduarda Schmidta, *Schiedlo. Die Geschichte eines untergehenden deutschen Dorfes*, Leipzig 1908

W nocy z 27 na 28 stycznia 1906 roku spadło na mieszkańców nieszczęście spowodowane zatorem lodowym, ale także działalnością dzikich królików, które uszkodziły wały. Wody Odry ponownie zalały Szydłów. Mężczyźni stali po pierś w wodzie, próbując wyłom zamknąć. Bezowocnie. W krótkim czasie domy i zabudowania stanęły pod wodą i krał. Siły ludzkie nie były w stanie temu zaradzić. Mieszkańcy uciekli na wzgórze kościelne w oczekiwaniu na pomoc z zewnątrz i odpływ wody. Katastrofa ostatecznie przekonała pozostałych gospodarzy i zgodzili się oni na warunki przedstawione przez rząd. Sprzedali domy i ziemię, jeden po drugim. Pozostał tylko właściciel gospody, którego dom nie był zagrożony oraz biedota wiejska. Inni szukali miejsca na osiedlenie się w sąsiednich wioskach, którym powódź

¹⁴ E. Möbus, *op. cit.*, s. 97-98.

nie zagrażała. Powodzie z lat 1907 i 1908 dopełniły dzieła. Do pierwszego października 1908 wszyscy mieszkańcy musieli opuścić wieś. Szydłów miał zniknąć z powierzchni ziemi.

W kronikach podaje się, że 1 października 1908 roku opróżniono zagrożoną przez powódź wieś Schiedlo. Jak przekazał 24 kwietnia 2013 roku Hugo Scholmeyer, współpracownik Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, po zlikwidowaniu wioski pozostała w Szydłowie restauracja, do której jeździli gubinianie. Z relacji Hansa-Joachima Bergmanna wynika, że po likwidacji wsi pozostała gospoda, leśniczówka, dom dla ubogich, kościół z muru pruskiego i sierociniec prowadzony przez „matkę” Gebke¹⁵. Pomimo likwidacji Szydłowa przez władze, ktoś więc zamieszkiwał tam nadal, organizowano też różne uroczystości.

W 1938 roku żyła we wsi jedna starsza kobieta, która poinformowała Else Möbus, że jako „biedota wiejska” pozostała na miejscu, by opiekować się dwoma wnukami. Jej syn, marynarz, pełnił służbę wojskową. E. Möbus zaznaczyła wtedy w swoim reportażu, że w czasie spływu po Odrze wraz z towarzyszami i staruszką mijali teren, na którym położona była wioska Schiedlo. Stali razem na miejscu byłego domu dla biedoty, w którym w 1938 roku znajdowało się schronisko dla młodzieży. Potem wędrowali w kierunku cmentarza położonego przy kościele. Był on tak zarośnięty, że można było odnaleźć tylko niektóre nagrobki i krzyże. Po drodze kobieta opowiadała o dawnych zdarzeniach, o świetnych, bogatych czasach, o rycerzach niemieckich, którzy w drodze na wschód przechodzili przez Schiedlo oraz o znanym trakcie wykorzystywanym przez króla i o potężnych książętach. Schiedlo było wówczas nazywane obronnym miejscem. Przewodniczka, idąc od grobu do grobu, odchyłała gałęzie i wyrывała chwasty. Jeden z nagrobków pogładziła delikatnie ręką, niby żywe stworzenie: „Tego niejedną raz trzymałam na kolanach, kiedy był jeszcze dzieckiem. Teraz niestety nie żyje, a ja ciągle żyję. A tu był mój sąsiad. Tam nad wiejską drogą stało jego gospodarstwo”. Na wskazanym przez kobietę miejscu rósł jedynie dębowy las. Za nim było widać, tak się wydawało, pastwisko, ale drogi wiejskiej już nie.

Ja ją [wieś] widzę stale, taką jaką była. Tu, gdzie teraz stoję, był kościół. Piękna stara budowla. Ile szczęśliwych par idących do ślubu tu widziałam. Tędy szli od strony wsi – wskazała środek gęstych krzaków. A tam staliśmy my, póki zaprzęgu nie doprowadzono do wozu. I tędy jechaliśmy...¹⁶.

Wędrowali ze starszą kobietą po piaszczystej drodze, która przebiegała tuż koło małego wzniesienia, na którym zatrzymały się.

¹⁵ H.-J. Bergmann (opr. B. Firlej), *Stracona wieś*, „Gazeta Gubińska” 2002, nr 4, s. 7.

¹⁶ E. Möbus, *op. cit.*, s. 97-98.

Tu po obu stronach stały gospodarstwa. To był wspaniały sad, tu stały chlewy, obo-ry. A tutaj kiedyś mieszkałam. Wszyscy, którzy pozostali na wsi, już nie żyją, ja zostałam ostatnia. Jestem samotna. Mieszkańcy leśniczówki oraz ci, co mają dom tam dalej, i z gospody, to nowi osadnicy, to nie nasi! Ale jeden raz w roku, w maju, w niedzielę spotykają się byli mieszkańcy Schiedlo. Tu na terenie, gdzie kiedyś stał kościół, pośrodku cmentarza. Proboszcz z Razdorfu odprawia dla nas nabożeństwo. Na ten dzień oczekuję przez cały rok. Wtedy widzę ich znowu, tych z którymi mieszkałam w tej wsi. Ale co roku jest ich mniej¹⁷.

Do 1945 roku w każde Zielone Świątki (Niedziela Zesłania Ducha Świętego) dawni szydlówianie spotykali się, chcąc uczestniczyć w nabożeństwie odprawianym przez proboszcza Razdorfu na przykościelnym cmentarzu. Pielęgnowano przez cały czas groby bliskich. Dzisiaj „castellum Schiedlowe” jest już wyłącznie przedmiotem zainteresowania wąskiego grona historyków i potomków dawnych mieszkańców.

Kościół

Kościół i cmentarz znajdowały się w wyżej położonej części wsi. W czasie powodzi woda sięgała poziomu okien. W lutym roku 1945, w obliczu zbliżającej się Armii Czerwonej, Szydlów opuściło kilku ostatnich jego mieszkańców. Wzgórze, na którym niegdyś stał kościół, już nie istnieje. Odra uformowała tu nowy krajobraz¹⁸.



Il. 5. Kościół w Szydłowie z przyległym cmentarzem. Kościół z pruskiego muru miał nadbudowaną wieżę

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ O. E. Schmidt, *Schiedlo. Die Geschichte eines untergehenden deutsche Dorfes*, Leipzig 1908.

Po likwidacji wsi, szydlowski kościół, a właściwie jego piękne wyposażenie (w tym m.in. dwuskrzydłowy drewniany ołtarz, kielich mszalny, ornaty, organy) do roku 1945 znajdowało się w gubińskim Muzeum Miejskim. Aby przybliżyć zwiedzającym historię świątyni, pomieszczenie w prosty sposób zaaranżowano na wzór małego kościoła z emporą organową. Na parterze odtworzono pokój kościelny. Po prawej znajdowała się informacja o rozwoju chrześcijaństwa w okolicach Gubina. Po lewej – ołtarz z kościoła z Schiedlo, którego skrzydłowa dolna część pochodzi z XV wieku. Bogato rzeźbione figury: w środku Maria z dzieciątkiem otoczona aniołami, po obu stronach dwunastu apostołów oraz Mateusz i Paweł. Część górna ołtarza dobudowana została w 1603 roku. Otwór środkowy służył, jak to bywało w małych kościółkach wiejskich, jako ambona. Zegar piaskowy umieszczono w tle obok pulpitu ambonki¹⁹. Jak przekazał współzałożyciel Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, regionalista Jerzy Czabator, ołtarz-tryptyk umieszczony był na parterze na ścianie wschodniej przy wejściu do przybudówki, w której przed kilkoma laty znajdowała się pijalnia piwa. Później był tam magazyn sklepowy. Gwido Chmarzyński w 1950 roku napisał:

Po piastowskiej twierdzy granicznej w Szydłowie, u ujścia Nysy do Odry, zachowało się nieznaczne usypisko; przetrwał natomiast piękny tryptyk rzeźbiony z tamtejszego kościoła, pochodzący z przełomu XIV/XV w. a przedstawiający Madonnę w glorii aniołów w otoczeniu apostołów na skrzydłach szafy ołtarzowej (obecnie w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu). Stylem swym zabytek ten należy do zespołu dolnośląskiej rzeźby cechowej²⁰.

Po lewej, obok ołtarza chrzcielnica, także w kolorze jasnoniebieskim oraz inne przedmioty. Dalej szczyt wieży z Schiedlo z połowy XVIII wieku i flaga pogodowa odnowiona w 1826 roku. Wisiała też szafka ścienna zawierająca stopy listów z chrztów z ostatnich dwóch stuleci oraz ślubne i pogrzebowe wiersze nadrukowane na długich pasach materiału, na dole szereg wcześniej używanych śpiewników i książki-dzienniki z budowy. Na przeciwległej ścianie wisiała bogato malowana tablica upamiętniająca zgony dzieci w 1650 roku, na prawo od tej tablicy szafa, w niej dwa stare kolorowe ornaty, woreczek z dzwonkami i inne kościelne przedmioty. Pod emporą umieszczono anioła, który trzymał napelnione wodą naczynie chrzcielne. W zakrystii z sufitem krzyżowym, obok pomieszczenia kościelnego, u wejścia powieszono tablicę szkolną przeznaczoną na zapisy na uroczystości komunijne, w środku, po lewej stronie obok okna, w oświetlonej szafce ściennej pozłacane kielichy na komunikanty i talerzyk na hostię z Schiedlo. Z parteru, z pokoju kościelnego schody prowadziły na emporę, na której ustawiono

¹⁹ *Führer durch das Stadtmuseum zu Guben*, wydawca M. Kutter, Guben 1930/31, przedruk A. Bauer, Lemgo 1 – Wahnbeck, 1975, s. 8,9,12 i 20.

²⁰ *Ziemia Lubuska...*, s. 418.

małe, wydające tylko subtelne dźwięki organy z Schiedlo²¹. Pochodzą z czasów rozbudowy ołtarza, także są pomalowane na kolor jasnoniebieski. W kolejnym pokoju znajdował się wielki obraz przedstawiający tzw. bitwę rzeczną w Schiedlo z roku 1629, podczas której gubińscy mieszkańcy przejęli koło ujścia Nysy do Odry zdążającą do Krosna „flotę piwną”.

Przez wiele lat eksponaty z Muzeum Miejskiego próbował odnaleźć Jerzy Czabator i skierował swoje zainteresowanie na Poznań. W zbiorach sztuki średniowiecznej tamtejszego Muzeum Narodowego odnalazł w 2003 roku wspomniany wcześniej tryptyk gotycki z Szydłowa. W rozmowie z dyrektorem instytucji okazało się, że ołtarz do Poznania przywieziono z Lubska w 1947 roku. Jerzy Czabator tak to tłumaczy:

Od czerwca 1945 r. w Lubsku stacjonował sztab 11 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego. Dywizyjny 11 pułk stacjonował w Gubinie (dowódca ppłk Kropielnicki). Do zadań dowództwa dywizji należało wykonanie *Instrukcji dla formacji Wojsk Polskich wkraczających na tereny przywrócone Polsce* i punktem gromadzenia eksponatów i innych dzieł było miejsce stacjonowania dowództwa dywizji – Lubsko. Zainteresowani członkowie SPZG i Stowarzyszenia Heimatbund z Guben w 2005 roku na specjalnej wycieczce mieli okazję obejrzyć odnaleziony tryptyk²².

Dyrektor nie chciał zdradzić jednak żadnych szczegółów z uwagi na bezpieczeństwo, ochronę zabytków i chyba obawę o możliwość rewindykacji²³.

Odnosnie ołtarza z Szydłowa, Adriana Podmostko-Kłos z Galerii Sztuki Polskiej XVI-XVIII w. Muzeum Narodowego w Poznaniu, kilka lat temu poinformowała autora niniejszego tekstu emailem:

Wspominany przez Pana ołtarz z Szydłowa, powstały ok. 1400 r. (nr inw. MNP-P-8) jest obecnie eksponowany na Galerii Sztuki Średniowiecznej. Został on uwzględniony m.in. w przewodnikach: Andrzeja Woźnińskiego, *Galeria Sztuki Średniowiecznej*, Poznań 1990, s. 7 oraz *Galeria Malarstwa i Rzeźby Muzeum Narodowego w Poznaniu*, pod redakcją Marii Gołąb i Adama Soćko, Poznań 2008, s. 40-41.

Według Jerzego Czabatora i Zenony Dyrbusch na podwórku lub dziedzińcu Muzeum Miejskiego w Gubinie przy ul. 3 Maja 2 (późniejszy Wiejski Dom Towarowy, obecnie m.in. siedziba Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej) znajdowała się studnia, a obok nagrobek czy krzyż z cmentarza z Szydłowa. Zniszczono te elementy w latach 50. XX wieku.

²¹ Według H.-J. Bergmanna organy z kościoła Schiedlo znajdują się w Nowej Soli, H.-J. Bergmann (opr. B. Firlej), *Stracona wieś*, „Gazeta Gubińska” 2002, nr 4, s. 7.

²² J. Czabator, *Budynek Muzeum Miejskiego po 1945. Wystąpienie Jerzego Czabatora na uroczystości 100-lecia Muzeum Miejskiego. Guben, 4 lutego 2013 r.*, „Gubin i Okolice. Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej” 2013, nr 1, s. 31.

²³ J. Czabator, *Ołtarz z Szydłowa*, „Gubin i Okolice. Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej” 2011, nr 1, s. 9.

Szydłów w Polsce, po 1945 roku

Mimo likwidacji Szydłowa na początku XX wieku, ludzie tam pozostali oraz osiedlali się jeszcze wiele lat później. Do 1945 roku ktoś zawsze tam mieszkał, ktoś przyjeżdżał, odwiedzał. Stały tam jakieś zabudowania, istniały warunki do życia, „coś” ludzi przyciągało. W lutym 1945 roku swoją małą ojczyznę opuścili ostatni szydlówianie: przewoźnik Landvoigt z żoną, gospodyni Gebke, pani Vietske i leśniczy Walennberg z małżonką i trójką dzieci.

O Szydłowie istnieje już powojenna wzmianka z opisem spływu kajakowego Odrą studentów Jerzego Stańdy i Stefana Ścibor-Rylskiego, którzy 3-18 czerwca 1946 roku przepłynęli z Wrocławia do Szczecina w celu przetarcia szlaku (w wielu miejscach administracja Armii Radzieckiej ustalała warunki prawne): „W km 543 z lewej strony dopływa rzeka Nisa niezbyt szeroka, ale za to bystra. Po prawej stronie, nad brzegiem Odry, stoją opuszczone domy dawnego zajazdu w Schiedlo, po lewej, tj. niemieckiej już, wioska Raederitz. Krajobraz malowniczy”²⁴.

Co ciekawe, na dzień 1 sierpnia 1947 roku Szydłów według spisu liczył 92 mieszkańców i wraz z 10 innymi miejscowościami należał do gminy Wałowice²⁵, a był to przecież powiat Gubin. Dla porównania Kosarzyn miał 15, a Łomy – 67 mieszkańców. Powiat gubiński liczył wtedy 57 wsi.

Wiosną 1948 roku Referat Rolnictwa i Reform Rolnych Starostwa Powiatowego Gubińskiego przystąpił do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania terenowego obszarów objętych przebudową ustroju rolnego w gromadach w gminie Wałowice:

1. Drzeńsk Mały: obszar ogólny – 411,82 ha, obszar regulowany – 220,52 ha
2. Kosarzyn: obszar ogólny – 1184,62 ha, obszar regulowany – 425,78 ha
3. Łomy: obszar ogólny – 1099,33 ha, obszar regulowany 347,22 ha
4. Niemaszchleba: obszar ogólny – 2444,89, obszar regulowany – 1423,63 ha
5. Szydłów: obszar ogólny – 754,50 ha, obszar regulowany – 523,05 ha²⁶.

Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej (GRN) w Wałowicach 14 kwietnia 1948 roku uchwalono, by wyłączyć z terenu gminy Szydłów leżący za Odrą (...) z powodu utrudnionego dojazdu i znacznej odległości²⁷. Jednak jeszcze kilka miesięcy później powiat Gubin i GRN z Wałowic zajmowała się Szydłowem. W sekcji Komitetów Współzawodnictwa Powszechnego w lipcu 1948 dla gromady Szydłów byli: Julian Gudź z Łomów, Marian Roszak z Kosarzyna i Wojciech Płonka z Niemaszchleba²⁸.

²⁴ *Dolny Śląsk 1945 – Dolny Śląsk 2005*, red. B. Cybulski, Wrocław 2006, s. 121.

²⁵ Z. Traczyk, *Ziemia Gubińska 1939-1949...*, Gubin 2011, s. 388.

²⁶ Obwieszczenie Starostwa Powiatowego Gubińskiego Ref. Rolnictwa i Reform Rolnych L.dz. R-1/1/2/11/48, Gubin, dnia 30 marca 1948 (odpis).

²⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: APZG], zesp. 89/775, *Gminna Rada Narodowa w Wałowicach powiat gubiński z lat 1945-1954*. Punkt 7 protokołu z dnia 14 IV 1948.

²⁸ APZG, nr zesp. 89/775, sygn. 25, *Zarząd gminy Wałowice pow. Gubin*. Osadnictwo Rolne 1948-49.

W sprawozdaniu kwartalnym z działalności powiatu gubińskiego za okres 1 lipca – 30 września 1948 roku, starosta Andrzej Wencel ujął, że jedynie gromada Szydłów leży za Odrą i z powodu braku połączenia z resztą powiatu nie jest zamieszkana. Powiatowa Rada Narodowa w Gubinie, powołując się na pisemne polecenie Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Ekspozytura Gorzów Wielkopolski, z 23 marca 1949 roku zwróciła się ponownie w sprawie dokonania zmiany granicy powiatu gubińskiego i wyłączenia gromady Szydłów z gminy Wałowice, a włączenia do powiatu słubickiego.



Il. 6. Nagrobek na cmentarzu w Szydłowie,
fot. Krzysztof Gajda



Il. 7. Pozostałości budynku
w Szydłowie, fot. Krzysztof
Gajda

Lokalizacja świebodzińskich nekropolii w oparciu o materiały ikonograficzne oraz dokumentację archiwalną¹

Prace inwestycyjne prowadzone w ostatnich dwóch dekadach na terenie Świebodzina sprawiły, że pojawiły się okoliczności sprzyjające badaniom dawnych elementów założenia miejskiego, w tym również cmentarzy średniowiecznych i nowożytnych będących przedmiotem zainteresowania lokalnych badaczy. Celem niniejszego opracowania jest analiza rozmieszczenia dawnych cmentarzy na terenie Świebodzina w oparciu o treść ikonograficzną i archiwalną w postaci planów nekropolii miejskich, dodatkowo wspartych opisami pochodzącymi z materiałów źródłowych, opracowań popularnonaukowych oraz literatury tematu. W celu ukazania zmian przestrzennych zachodzących w obszarze miejskim wprowadzona została bogata ikonografia oraz liczne ujęcia planów cmentarzy, które umożliwią czytelnikowi wizualną interpretację.

Cmentarz parafii św. Michała Archaniola

W średniowiecznych miastach cmentarze znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie kościołów. Prawdopodobnie od 1. połowy XIV wieku, kiedy została wzniesiona drewniana świątynia pw. św. Piotra i Pawła (następnie pw. św. Michała Archaniola), rozpoczął się również proces chowania zmarłych². Stale rozrastający się obszar bez trwałego oznaczenia mogił na powierzchni, był zapewne przyczyną ich chaotycznego układu. Starsze pochówki niszczone nowymi wykopami. Groby lokalizowano wzdłuż osi świątyni na linii wschód-zachód (ołtarz orientowany). Najwięcej mogił znajdowało się w pobliżu ołtarza oraz przy wejściu do kościoła (średniowieczne wejście do świątyni znajdowało się od strony północnej). Przy ogrodzeniu grzebano obcych i odmieńców. Rzadko kiedy na cmentarzu wydzielano kwatery, np.

¹ Pragnę podziękować Panu Ireneuszowi Grzybowskiemu (Archiwum Państwowe w Zielonej Górze) za okazaną mi pomoc w opracowaniu niniejszego artykułu.

² G. Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreiss Schwiebus*, t. 1-3, Schwiebus 1909-1925, s. 103, 249; Był to jedyny cmentarz w obrębie późniejszych XV-wiecznych umocnień, obecnie historyczne centrum miasta.

dziecięcą. Ścieżki między grobami były wąskie i często przypadkowe. Nagrobki w średniowieczu nie miały charakteru trwałego, prawdopodobnie na

grobach kładziono kamień albo kije. Podstawową formą grobu w omawianym okresie była owalna jama, do której wkładano ciało zmarłego i przysypywano ziemią. Jej wielkość uzależniona była od rozmiaru składanych zwłok. Zwyczaj grzebania w drewnianych skrzyniach w XII i XIII wieku należał do rzadkości, jeszcze w XV wieku zdarzały się pochówki beztrumienne³. Krzyże nagrobne powszechnie zaczęto stawiać dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku⁴.

Zupełnie odmiennym przykładem pochówków są krypty rodziny Sommerfeld i Knobelsdorff w południowej nawie kościoła pw. św. Michała Archaniola. Pierwsza z krypt rodowych znajduje się w sąsiedztwie kaplicy św. Antoniego, pod posadzką świątyni znajdują się pochówki



Il. 1. Pomnik Sommerfeldów w kościele parafialnym pw. św. Michała Archaniola w Świebodzinie (1735 rok). Stan z 28 stycznia 2012 roku, fot. Tomasz Kalicki

³ Zapewne z powodu niewielkich powierzchni grzebalnych groby wykopywano jeden w drugi.

⁴ Przeprowadzona analiza przestrzenna badań archeologicznych w 1998 roku przy kościele pw. św. Michała Archaniola potwierdziła obecność średniowiecznego cmentarza, na którym zarejestrowano szczątki zmarłych o zachowanym układzie anatomicznym – M. Magda-Nawrocka, *Sprawozdanie z badań ratowniczych przy kościele pw. św. Michała Archaniola w Świebodzinie*, Świdnica 2000, Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy k/Zielonej Góry, b.p.; M. Magda-Nawrocka, *Nowożytny cmentarz z pl. B. Prusa w Krośnie Odrzańskim*, [w:] *Archeologia, antropologia i historia w studiach nad dziejami Krosna Odrzańskiego. Nekropolia mieszkańców Krosna nad Odrą*, red. E. Haduch, A. Szczepanek, M. Magda-Nawrocka, T. Struk, Kraków–Zielona Góra–Krosno Odrzańskie 2008, Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze Zakład Antropologii, Instytut Zoologii, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 30; M. Pytlak, *Późnośredniowieczny cmentarz przy kościele św. Jerzego w Gorzowie Wielkopolskim*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2008, t. 6, s. 151.

rodziny Sommerfeld⁵. Kolejna z krypt należy do rodziny Knobelsdorff⁶, przy kaplicy Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu o nisko sklepionych sufitach, znajdują się charakterystyczne pochówki miejscowej elity z XVI i XVII wieku⁷.

Zachowana ikonografia epoki nowożytnej zawarta w zbiorach Muzeum Regionalnego w Świebodzinie pomija położenie omawianego cmentarza⁸, jednak dzięki wzmiankom w dawnych kronikach i opracowaniach możemy ustalić jego lokalizację⁹. Na sztychu z atlasu Georga Brauna i Franza Hogenberga *Civitates orbis terrarum* z końca XVI wieku, obszar nekropolii nie został zaznaczony, prawdopodobnie z uwagi na brak trwałego wizerunku. Ówczesnym świebodzińszanom bliskość cmentarza przy zabudowaniach mieszkalnych sprawiała wiele problemów¹⁰. Brak wymogów sanitarnych dotyczących chowania zmarłych oraz przepełnienie powodowały istotne zagrożenie powstania epidemii. W wyniku rozbudowy świątyni, po wielkim pożarze miasta w 1541 roku¹¹, obszar nekropolii został również znacznie ograniczony. Zapewne wówczas poczyniono starania w sprawie relokacji cmentarza¹². W 2. połowie XVI wieku pochówki przy kościele pw. św. Michała Archaniola występowały rzadko, co potwierdzałoby tezę braku oznaczenia miejsca pochówków na przytoczonym wcześniej widoku miasta z lotu ptaka, z końca XVI wieku¹³. W początkach XVII wieku na obrzeżach miasta wybudowana została nowa nekropolia¹⁴, co znacząco zmniejszyło liczbę

⁵ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 385; *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. X, z. 3: Powiat świebodziński, opr. M. Tureczek, Toruń 2009, s. 199; w ww. kaplicy znajduje się płyta nagrobna Sommerfeldów (widoczna na zdjęciu): Theodor von Sommerfeld (1632-1709), świebodziński burmistrz w latach 1668-1685.

⁶ Knobelsdorffowie – zasłużona dla miasta rodzina szlachecka, namiestnicy świebodzińskiego zamku od 1540 do 1674 roku – J.P. Majchrzak, *Suibusium felix. Epizody z 700 lat dziejów miasta Świebodzina i okolic*, Świebodzin 2001, s. 61-68.

⁷ J.P. Majchrzak, *Suibusium felix...*, s. 63-65; D. Miliszewska, *Rodzina von Knobelsdorff w Świebodzinie*, „Świebodzińska Gazeta Powiatowa” 2000, nr 7 (103-104), s. 20; K. Gancewski, *Świebodzin spod przymkniętych powiek. Obrazki z życia codziennego miasta w II połowie XX wieku*, Świebodzin 2011, s. 83-85.

⁸ Miedzioryt z widokiem miasta z lotu ptaka, z V tomu słynnego atlasu miast *Civitates orbis terrarum* Georga Brauna i Franza Hogenberga, wydane w 1598 roku. Wygląd miasta na tym sztychu powstał na podstawie szkiców z natury, wykonanych najprawdopodobniej na początku lat 90. XVI stulecia; pięć rysunków datowanych ogólnie około 1750 roku, dotyczących wyglądu miasta (panorama z lotu ptaka) oraz jego znaczniejszych budowli F.B. Werner, *Topographia Seu Silesia in Compendio*, t. 5.

⁹ J. Schickfus, *Neue vermehrte Schlesische Chronika und Landes Beschreibung*, Jehna-Breslau 1625, Bd. IV; S. G. Knispel, *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau 1765; G. Zerndt, *op. cit.*

¹⁰ Liczne zabudowania, które były położone blisko świątyni hamowały powiększanie obszaru średniowiecznej nekropolii.

¹¹ J. Schickfus, *op. cit.*, s. 164; Budowa czwartej nawy od północy i rzędu kaplic z emporą od południa.

¹² Zob. *Cmentarz przy kościele pw. św. Anny*.

¹³ G. Braun, F. Hogenberg, *Civitates orbis terrarum*, Kolonia 1598, s. 50; Prawdopodobnie w XVI wieku głównym miejscem pochówków w Świebodzinie stał się cmentarz przy kościele (kaplicy) pw. św. Anny na Przedmieściu Głogowskim.

¹⁴ Zob. przyp. 25 – cmentarz żółkowski.



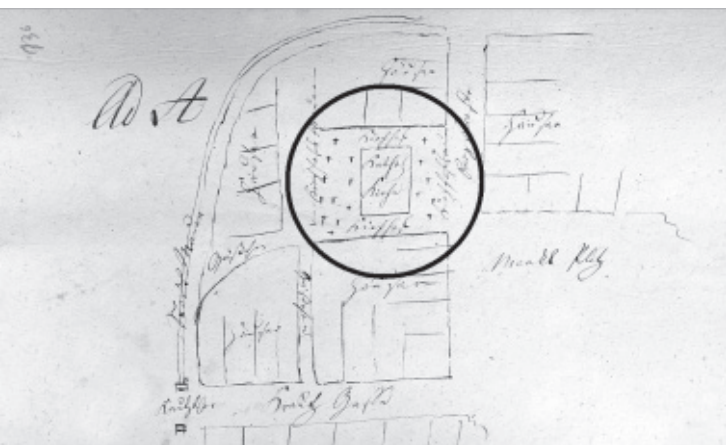
Il. 2. Kościół pw. św. Michała Archaniola z okalającymi zabudowaniami na fragmencie

ryciny z około 1595 roku z atlasu Georga Brauna i Franza Hogenberga *Civitates orbis terrarum*. Reprint z niekolorowanego oryginału w zbiorach Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.



Il. 3. Kościół pw. św. Michała Archaniola w Świebodzinie. Rysunek kolorowany akwarelą

Friedricha Bernarda Wernera z około 1750 roku, [w:] *Topographia Seu Silesia in Compendio* 1762-1768, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.



Il. 4. Plan północno-wschodniego obszaru miejskiego. Cmentarz (zaznaczony kołem) wypełniał przestrzeń wokół kościoła parafialnego pw. św. Michała Archaniola w Świebodzinie. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Nadkonsystorz w Głogowie 89/348, Schwiebus 1743-1811 (1815), sygn. 55, s. 136, fot. Ireneusz Grzybowski

pochówków przy kościele pw. św. Michała Archaniola oraz przy świątyni pw. św. Anny.

Kolejne zachowane ujęcia obszaru cmentarza przy kościele pw. św. Michała Archaniola udokumentował Friedrich Bernard Werner w połowie XVIII wieku. Przedstawiony widok kościoła z ogrodzeniem murowanym również nie zawiera oznaczenia wyodrębnionego cmentarza. Prawdopodobnie był on wówczas częściowo zamknięty, a stosowano pochówki symboliczne, np. osób zasłużonych dla parafii¹⁵. Dopiero w 1811 roku zaprzestano grzebania zmarłych w pobliżu świątyni¹⁶. Prawdopodobnie w XIX wieku nekropolia została ostatecznie zlikwidowana. Obecnie brak nagrobków.

Cmentarz parafii św. Anny

Poza obszarem murów miejskich funkcjonowały kościoły pomocnicze. Jedną ze świątyń znajdujących się poza średniowiecznym pierścieniem murowanych obwarowań był kościół katolicki (wielkością odpowiadającą kaplicy) pw. Najświętszej Marii Panny, później pw. św. Anny (*Annekirchhof*)¹⁷. Po raz pierwszy wzmiankowany w 1443 roku. Świątynia położona była za Bramą Głogowską (obecnie ul. Wałowa, blok mieszkalny – naprzeciw banku WBK)¹⁸. W 1563 roku przy kościele rozpoczęto budowę nekropolii otoczonej murem¹⁹. Wyznaczenie nowego miejsca zapewne miało związek z brakiem ziemi na pochówki przy kościele pw. św. Michała Archaniola²⁰. Najpewniej w XVIII wieku kościół pw. św. Anny funkcjonował jako grzebalny, ponieważ w legendach dwóch rysunków Wernera z około 1750 roku obiekt został opisany jako *Begräbens Kirche*²¹. W świątyni przypuszczalnie również odprawiano mowy pogrzebowe. Ostatni pochówek na nekropolii – proboszcza parafii pw. św. Michała Archaniola, ks. Johanna Parnitzke – miał miejsce w 1826 roku²². Prawdopodobnie w XIX wieku nekropolia została ostatecznie zlikwidowana. Obecnie brak nagrobków, obszar zabudowany budynkami mieszkalnymi.

¹⁵ F.B. Werner, *op. cit.*, t. 5, – autor w legendzie rysunku panoramy z lotu ptaka określił plac kościelny jako dziedziniec farny (*Pfarrhof*).

¹⁶ T. Dzwonkowski, M. Szyłko, *Świebodzin w latach 1806-1914*, [w:] *Dzieje Świebodzina*, red. W. Strzyżewski, Świebodzin–Zielona Góra 2007, s. 196; Wprowadzone w Prusach na początku XIX wieku wymogi sanitarne ściśle regulowały obrządek chowania zmarłych.

¹⁷ Po zniszczeniu kościoła (kaplicy), prawdopodobnie w czasie wojny 30-letniej, nastąpiła zmiana nazwy świątyni na św. Anny – *Historia Świebodzina według Gustava Zerndta. Indeksy z komentarzami*, opr. T. Kałuski, M. Nowacki, Świebodzin 2014, s. 159.

¹⁸ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 15, 100, 249; J. Karczevska, *Dzieje Świebodzina w średniowieczu*, [w:] *Dzieje Świebodzina...*, s. 60; z autopsji autora publikacji.

¹⁹ G. Knispel, *op. cit.*, s. 14; zapewne świątynia w tym czasie pełniła funkcję kościoła parafialnego, gdyż posiadała prawo grzebania zmarłych.

²⁰ Miasto przez okres kilkudziesięciu lat miało zapewniony obszar na pochówki, lecz dopiero cmentarz żółkowski w pełni zaspokoił potrzeby w tym względzie.

²¹ Widok Świebodzina z lotu ptaka oraz widok od południowego wschodu, F.B. Werner, *op. cit.*

²² T. Dzwonkowski, M. Szyłko, *op. cit.*, s. 199.

Zachowana ikonografia wprowadzić pomija położenie dawnego cmentarza, lecz po raz pierwszy przedstawia kościół (kaplicę) pw. św. Anny na *Widoku Świebodzina* w atlasie Brauna i Hogenberga. Widoczny na rycinie niewielki budynek, prawdopodobnie drewniany, posiadał wieżę od strony zachodniej i dwuspadowy dach. Obszar cmentarza otoczony został drewnianym ogrodzeniem z furką wejściową od obecnej ul. Wałowej. Wewnątrz znajdowały się dwa budynki ze studnią²³. Na kolejnym



Il. 5. Zaznaczony kołem cmentarz przy kościele pw. św. Anny. Fragment ryciny z około 1595 roku z atlasu Brauna i F Hogenberga *Civitates orbis terrarum*.



Widoku Świebodzina, z połowy XVIII wieku, autorstwa F.B. Wernera, przedstawiony kościół jest zapewne murowany, nakryty dwuspadowym dachem z czerwonej dachówki. Zmiany zewnętrzne świątyni nastąpiły przypuszczalnie w wyniku zniszczeń w czasie wojny 30-letniej w XVII wieku, np. w lokalizacji wieży kościelnej, która na rysunku Wernera widoczna jest od strony wschodniej. Obszar nekropolii był ogrodzony²⁴. Pod koniec XVIII wieku, świątynia pw. św. Anny została rozebrana²⁵.

Il. 6. Kościół pw. św. Anny z ogrodzoną nekropolią na fragmencie rysunku F.B. Wernera *Widoku Świebodzina z lotu ptaka* z około 1750 roku.

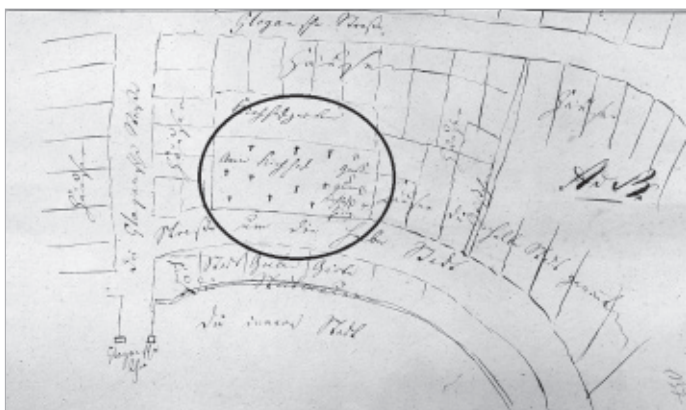
²³ G. Braun, F. Hogenberg, *op. cit.*, s. 50; obszar cmentarza na przytoczonym sztychu nie został zaznaczony; M. Magda-Nawrocka, A. Szczepanek, *Nekropolia i grób zbiorowy ze Świebodzina*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2008, t. 6, s. 233.

²⁴ F.B. Werner, *op. cit.*; G. Knispel, *op. cit.*, s. 15.

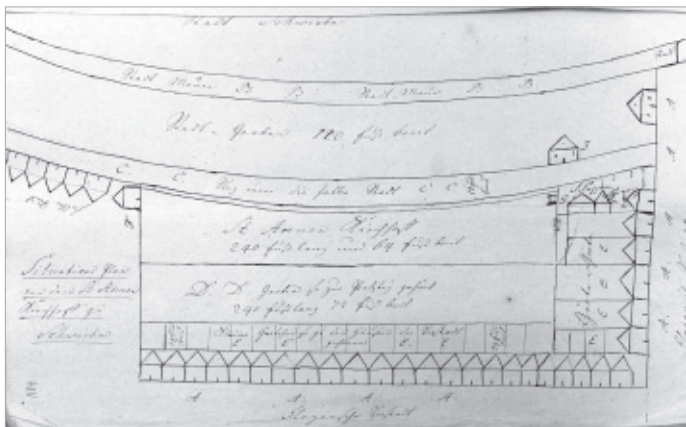
²⁵ M. Konopnicka, *Świebodzin w latach 1740-1806*, [w:] *Dzieje Świebodzina...*, s. 123; Zapewne w XVIII wieku kościół pełnił funkcje kaplicy cmentarnej.

Z dokumentacji archiwalnej pochodzącej z XVIII wieku wynika, że długość nekropolii wynosiła 240 stóp, a szerokość 64 stopy. Obszar cmentarza otoczony był zabudowaniami, zaś od strony północnej przylegał do ul. Halbestadt (obecnie ul. Wałowa)²⁶. W trakcie badań archeologicznych przy ul. Wałowej w 2007 roku odkryto pozostałości cmentarza oraz grobu zbiorowego, który należy uznać za przeniesiony cmentarz powstały w wyniku powtórnego pochowania wydobytych szczątków. Odkryte pojedyncze szczątki spoczywały w osobnych jamach grobowych i były ułożone w kierunku wschód-zachód, z głową na zachód. Obecność gwoździ przy szczątkach świadczy o tym, że osoby były pochowane w drewnianych trumnach. Zakres badań wytyczonej części cmentarza pozwolił ustalić, że pierwotnie pochowanych zostało około 150 osób²⁷.

Il. 7. Zaznaczony kołem cmentarz przy kościele pw. św. Anny w pobliżu Bramy Głogowskiej. Plan ukazujący część przedmieścia głogowskiego. APZG, Nadkonsystorz w Głogowie 89/348, Schwiebus 1743-1811 (1815), sygn. 55, s. 137, fot. Ireneusz Grzybowski



Il. 8. Cmentarz przy kościele pw. św. Anny w Świebodzinie. Plan przedmieścia głogowskiego. APZG, Nadkonsystorz w Głogowie 89/348, Schwiebus 1743-1811 (1815), sygn. 55, s. 124, fot. Ireneusz Grzybowski



²⁶ APZG, Nadkonsystorz w Głogowie 89/348, Schwiebus 1743-1811 (1815), sygn. 55, s. 124.

²⁷ M. Magda-Nawrocka, A. Szczepanek, *op. cit.*, s. 233, 234; W 1958 roku podczas wykonywania robót kanalizacyjnych na podwórzu domu przy ul. Obrońców Stalingradu 39 (obecnie ul. Wałowa) znalezione zostały szkielety ludzkie, prawdopodobnie zwłoki pochodziły z dawnego cmentarza przy kościele pw. św. Anny – APZG, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świebodzinie (dalej: PPRNŚ), Cmentarnictwo 1958, sygn. 2755, s. 3.

Cmentarze dla ubogiej ludności²⁸

Pierwszy z nich usytuowany był od strony zachodniej, za dawną Bramą Nową²⁹ zbudowaną w 1586 roku w systemie obronnym miasta. Cmentarz powstał prawdopodobnie pod koniec XVI wieku po wybudowaniu ww. bramy, a około 1800 roku był nieczynny. Przy wejściu od wschodu otoczony był murem, za którym znajdowała się murowana kaplica, w której stał krzyż, a pod nim figury św. Marii i apostoła Jana. Z czasem cmentarz stał się wolnym i otwartym placem, który od wschodu sąsiadował z domem otoczonym ogrodem, a od południa i północy z kilkoma szopami³⁰. Obecnie to ul. Kawałeryjska.

Kolejny z cmentarzy dla biednych mieszkańców miasta znajdował się za Bramą Krzyżową³¹. Ulokowany był w pobliżu kaplicy Ducha Świętego. Zapewne był to cmentarz epidemiczny³². Obecnie to ul. Sukiennicza³³.

Cmentarz w Żółkowie³⁴

W lipcu 1602 roku Valten Heine przekazał miastu część swojej winnicy na cmentarz³⁵. Znany miedzioryt z widokiem miasta z lotu ptaka, z atlasu Brauna i Hogenberga³⁶, lokalizuje winnice we wsi Żółków przy drodze w kierunku na północ (obecnie ul. Marynarska w Świebodzinie). Po pięciu latach, 28 czerwca 1607 roku rozpoczęto budowę cmentarza miejskiego po wcześniejszej rezygnacji z uprawy winorośli w tym miejscu. Przedsięwzięcie to rada miasta powierzyła szanowanemu i energicznemu rajcy Bonawenturze Schickfusowi³⁷, który odpowiedzialny był za sprawy miejskich budowli publicznych. Nekropolię otoczono murowanymi i sklepienymi krużgankami (zadaszonymi przejściami), ustawionymi w podkowę, na wzór cmentarza Alter Johannisfriedhof w Lipsku. Prace na cmentarzu trwały kilka lat, sam budowniczy został pochowany w grobowcu z kosztownym epitafium, który

²⁸ *Armenkirchhof* (cmentarz dla ubogich) – G. Knispel, *op. cit.*, s. 15-16; *Historia Świebodzina według Gustava Zerndta...*, s. 161.

²⁹ Współczesne położenie Bramy Nowej znajduje się na skrzyżowaniu ulic: Okrężnej z 30 Stycznia – z autopsji autora publikacji.

³⁰ J. Schickfus, *op. cit.*, s. 157; G. Knispel, *op. cit.*, s. 15-16.

³¹ Współczesne położenie Bramy Krzyżowej znajduje się na skrzyżowaniu ulic: Okrężnej, 1 Maja i Bramkowej – z autopsji autora publikacji.

³² G. Zerndt, *op. cit.*, s. 104, 134.

³³ Zgodnie z ustawą dekomunizacyjną z 2016 roku mieszkańcy ww. ulicy zdecydowali w 2017 roku o zmianie nazwy na ul. Sukiennicza (wcześniej ul. Żymierskiego).

³⁴ *Salkauer Kirchhof* (cmentarz żółkowski) – położony na południe od obecnej ul. Zachodniej, za: *Historia Świebodzina według Gustava Zerndta...*, s. 234; Żółków to wioska położona bezpośrednio na północ od granic miasta. Pierwotny obszar starego cmentarza żółkowskiego znajdował się na obrzeżach miasta, obecnie stanowi zabudowania zakładów.

³⁵ G. Knispel, *op. cit.*, s. 17; G. Zerndt, *op. cit.*, s. 250.

³⁶ G. Braun, F. Hogenberg, *op. cit.*, s. 50.

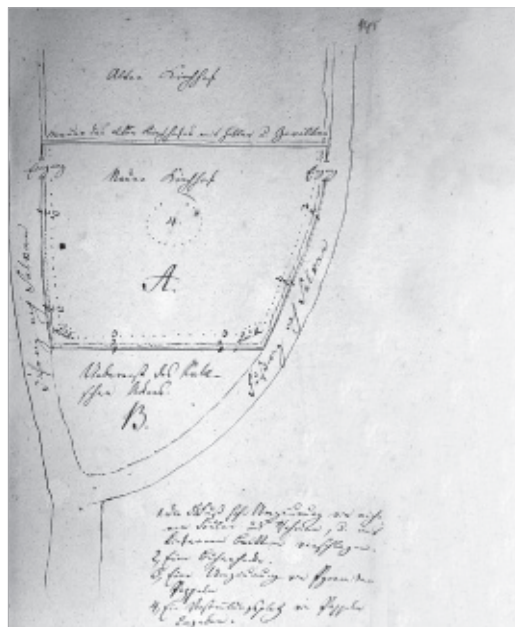
³⁷ Bonawentura Schickfus – bratanek wcześniejszego burmistrza Świebodzina o tym samym imieniu, który odbudował kościół i ratusz po pożarze, ojciec kronikarza Jakuba Schickfusa, za: G. Knispel, *op. cit.*, s. 17.

wcześniej zarządził wybudować w miejscu przeznaczonym na pochówki osób zamożnych. Miasto było dumne ze swego rajcy, co podkreślają kronikarze Jakub Schickfus oraz Samuel Gotthilf Knispel³⁸. Od początku XVIII wieku w arkadach zamykających obwód nekropolii prawdopodobnie znajdowały się pomniki nagrobne i epitafijne³⁹. Pochówki w pierwotnej części cmentarza trwały do połowy XVIII wieku⁴⁰.

Il. 9. Winne wzgórze (*Weinberg*) zaznaczone kołem po prawej stronie zdjęcia. Pierwotne miejsce założonego w 1607 roku cmentarza w Żółkowie. Fragment ryciny z około 1595 roku z atlasu Brauna i Hogenberga



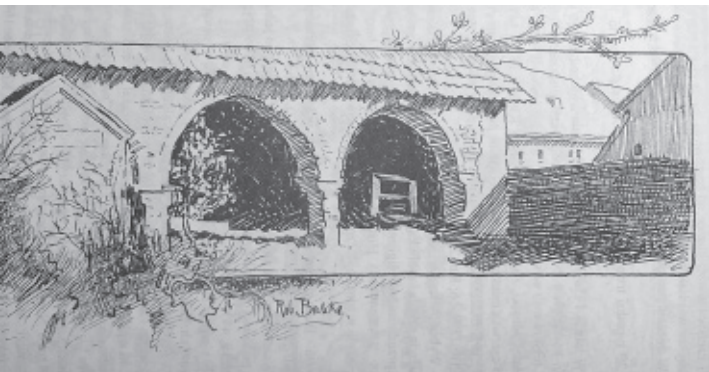
Il. 10. Rysunek ukazujący rzut starego cmentarza w Żółkowie (*Alter Friedhof*), z początku XVII wieku w typie *campo santo* – rodzaj cmentarza w kształcie czworoboku z kaplicą pośrodku oraz bocznymi murowanymi krużgankami (*Laube*), APZG, Nadkonsystorz w Głogowie 89/348, Schwiebus 1743-1811 (1815), sygn. 55, s. 145, fot. Ireneusz Grzybowski



³⁸ J. Schickfus, *op. cit.*, s. 157, 161, 162; G. Knispel, *op. cit.*, s. 19, 227-229.

³⁹ *Corpus Inscriptionum Poloniae...*, s. 97; więcej szczegółowych informacji na temat obecnego stanu zachowania artefaktów inskrypcyjnych z terenu powiatu świebodzińskiego ww. publikacji.

⁴⁰ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 250.



Il. 11. Brama tzw. powitalna na cmentarzu Luizy. Rys. Robert Balcke. Zdjęcie za: W. Zdaniwicz, *Kalendarium dziejów Świebodzina i okolic do roku 1945*, Świebodzin 2003, s. 30.

W kolejnych latach powiększano obszar cmentarza o przyległe kwatery położone na zboczu wzgórza, na których pochowany został m.in. zmarły w 1800 roku S.G. Knispel⁴¹. W 1811 roku nekropolia z alejkami i wieloma różnymi grobowcami obejmowała swym zasięgiem obszar dzisiejszego Parku Łęgowskiego. Miejsce to nazwano na cześć zmarłej królowej pruskiej Cmentarzem Luizy⁴², gdyż przekazała ona dotację na budowę nekropolii⁴³.



Il. 12. Fragment planu Świebodzina z 1901 roku z zaznaczonym obszarem cmentarza (widoczne krzyże). Pierwotna strefa nekropolii żółkowskiej wybudowanej w 1607 roku w dolnej części fotografii (poniżej ul. Frankfurckiej). Powyżej wspomnianej ulicy kolejna rozbudowa nekropolii, cmentarz Luizy (założony w 1800 roku), obok, za obecną ul. Łęgową dzisiejszy cmentarz komunalny (założony w 1841 roku) z zaznaczoną kaplicą (czarny punkt),

[dostępny online:], <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra> – *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus in drei Teilen Lage – Plan der Stadt Schwiebus (Bezirk: Frankfurt / Oder)* [dostęp: 10.08.2017].

⁴¹ S.G. Knispel – duchowny ewangelicki, autor pierwszej monografii Świebodzina *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763* wydanej w Sulechowie 1765 roku, zob. M. Konopnicka, *op. cit.*, s. 119-120.

⁴² T. Dzwonkowski, M. Szyłko, *op. cit.*, s. 196; J. Kuczer, *Świebodzin w okresie panowania habsburskiego (1526-1740)*, [w:] *Dzieje Świebodzina...*, s. 95.

⁴³ Dokumentacja Archiwum Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.

Cmentarze w dokumentach archiwalnych po 1945 roku

1. Cmentarz Luizy⁴⁴

Z materiałów archiwalnych administracji polskiej po 1945 roku, znajdujących się w wykazie nieczynnych cmentarzy komunalnych w powiecie świebodzińskim z 1955 roku, podana data założenia cmentarza Luizy to rok 1800 z uwzględnieniem danych katastralnych (prawdopodobnie chodzi tu o datę założenia jednej z kwater cmentarza żółkowskiego). Nekropolia ewangelicka usytuowana była między obecnymi ul. Świerczewskiego⁴⁵ a Łęgowską, jej powierzchnia to 3,39 ha⁴⁶. Z informacji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świebodzinie (dalej: PMRNS) z lat 50. XX wieku wynika, że ostatnie grzebanie zwłok odbyło się w 1918 roku, zaś obiekt nieczynny był od 1920 roku⁴⁷. Jednak w opisie nekropolii z 1972, data ostatniego grzebania została ostatecznie sprecyzowana na 1936 rok⁴⁸. Teren opuszczonego cmentarza ewangelickiego (tzw. starego) był w 1950 roku brany pod uwagę jako miejsce na utworzenie w przyszłości parku miejskiego⁴⁹.

Zachowany materiał archiwalny w postaci odrysów map cmentarzy pozwala na rzeczywiste odtworzenie ich usytuowania względem dzisiejszych obszarów użytkowania. Analizując wyrys mapy cmentarza Luizy z 1956 roku należy zauważyć, że obszar podzielony był na 3 sektory, z których pierwszy oznaczony numerem 99 o powierzchni 51 arów 10 m² (teren zabudowany przez dawny zakład Lubuskich Fabryk Mebli) znajduje się po przeciwnej stronie dwóch pozostałych kwartałów. Następne, znacznie większe sektory cmentarza przylegające do siebie, to teren obecnego Parku Łęgowskiego: kwartały o numerze 416/66 i powierzchni 1 ha 59,90 m² oraz o numerze 416/69 i powierzchni 1 ha 28,40 m² (łącznie ich powierzchnia to 2 ha 88,30 m²). Całość powierzchni cmentarza wynosiła 3 ha 39,40 m²⁵⁰.

W protokole spisanim na okoliczność zainwentaryzowania i wyceny urządzeń komunalnych na cmentarzach w Świebodzinie z 1964 roku podana jest informacja, z której wynika, że nekropolia ewangelicka położona między ul. Zachodnią a Łęgowską została zlikwidowana. Powierzchnia ogólna wynosiła 2,63 ha (prawdopodobnie w tym czasie nie uwzględniono jednej z działek cmentarza znajdującej się po drugiej stronie ul. Zachodniej,

⁴⁴ Założony w 1811 roku – *Historia Świebodzina według Gustava Zerndta...*, s. 209. Informacja sprzeczna z zachowaną dokumentacją archiwalną administracji polskiej po 1945 roku.

⁴⁵ Zgodnie z ustawą dekomunizacyjną z 2016 roku mieszkańcy ww. ulicy zdecydowali w 2017 roku o zmianie nazwy na ul. Zachodnią.

⁴⁶ APZG, PPRNS, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

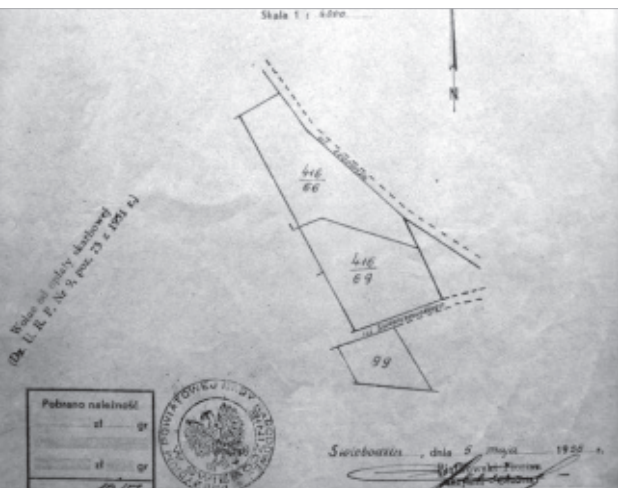
⁴⁷ APZG, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świebodzinie (dalej: PMRNS), Grobownictwo (1955-1957), sygn. 110, b.p.

⁴⁸ APZG, PPRNS, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 159.

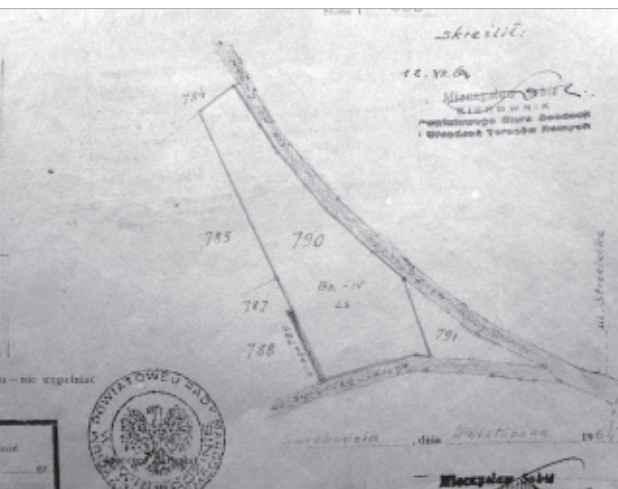
⁴⁹ APZG, Świebodzińskie Starostwo Powiatowe (dalej: ŚSP), Grobownictwo wojenne 1950, sygn. 292, b.p.

⁵⁰ APZG, PPRNS, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

zabudowanej przez dawny zakład Lubuskich Fabryk Mebli), pozostały niezagospodarowany teren był w całości zadrzewiony i zarośnięty trawą. W tym czasie w opisie nieruchomości obszar ten ujęty był jako las. Cmentarz wówczas posiadał ogrodzenie murowane, siatkowe, przewody kanalizacyjne⁵¹.



Il. 13. Odrys mapy cmentarza ewangelickiego z 1956 roku. Nekropolia położona między ul. Zachodnią a Łęgowską, fot. Tomasz Kalicki⁵²



Il. 14. Odrys mapy cmentarza ewangelickiego z 1964 roku, nekropolia położona między ul. Zachodnią a Łęgowską (dzisiejszy obszar Parku Łęgowskiego) bez sektora po drugiej stronie ul. Zachodniej (zagospodarowanej przez nieistniejący obecnie zakład Lubuskich Fabryk Mebli), fot. Tomasz Kalicki⁵³

Wcześniejsze dokumenty nie wspominają o nagrobkach, które znajdowały się na terenie opuszczonej nekropolii, jednak w kolejnym archiwalnym materiale dotyczącym dawnego cmentarza Luizy zawarta jest informacja,

⁵¹ APZG, PMRNS, Grobownictwo (1964-1968) sygn. 112, b.p.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ APZG, PPRNS, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 160.

że użytkowany był do 1945 roku. Do lat 70. XX wieku większość nagrobków została usunięta, pozostałe były porośnięte chwastami i mało widoczne. Zachowały się kamienne fragmenty po pomniku ku czci poległych w czasie I wojny światowej, wzniesionego około 1921 roku (w latach 50. XX wieku dobrze zachowany)⁵⁴. Około 5% grobów wkomponowana była w zniszczony mur cmentarny. Obszar ogrodzono częściowo murem ceglanym i siatką. Powierzchnię nekropolii wykorzystano w 100%⁵⁵. Po 1945 roku cmentarz Luizy (wydzielona kwatera) stał się miejscem pochówków żołnierzy Armii Czerwonej, które w 1948 roku w wyniku akcji porządkowania mogił zostały przeniesione na prowizoryczny cmentarz przy ul. Armii Czerwonej (obecnie ul. Wojska Polskiego). W następnych latach żołnierze radzieccy i ich rodziny nie byli chowani na cmentarzu Luizy⁵⁶.

W latach 80. XX wieku obszar cmentarza Luizy przekształcono w park, niwelując wszelkie pozostałości nekropolii ciężkim sprzętem, bez wcześniejszej ekshumacji zwłok. Podczas tych prac naruszono groby odsłaniając kości zmarłych⁵⁷. Po 2010 roku w Parku Łęgowskim pozostawało jeszcze kilka starych płyt nagrobnych. W 2012 roku odsłonięto tablicę upamiętniającą pochowanych na dawnym cmentarzu Luizy mieszkańców miasta⁵⁸.



Il. 15. Niemiecki pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej w latach 1914-1918, wzniesiony około 1921 roku na cmentarzu Luizy. Obecnie Park Łęgowski w Świebodzinie, <http://www.schwiebus.pl/articles.php?id=136> [dostęp: 20.02.2017].

⁵⁴ Wydzielona część cmentarza Luizy, na którym stał pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej, przyjęła nazwę *Heldenfriedhof* (cmentarz bohaterów), zob. G. Zerndt, *op. cit.*, s. 663; *Historia Świebodzina według Gustava Zerndta...*, s. 191.

⁵⁵ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 159; APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, s. 51.

⁵⁶ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1969, sygn. 2765, s. 161; APZG, ŚSP, Grobownictwo wojenne 1948 (1949), sygn. 290, b.p.

⁵⁷ E. Przechrzta, *Sondażowe rozpoznanie archeologicznej bazy źródłowej Świebodzina w oparciu o nadzór przeprowadzony w 2001 roku*, [w:] *Świebodzin 700 lat historii, materiały z jubileuszowej konferencji naukowej*, red. W. Strzyżewski, Świebodzin 2002, s. 34.

⁵⁸ Z autopsji autora; Inicjatorem ustawienia tablicy upamiętniającej dawnych mieszkańców niemieckiego Schwiebus był Kazimierz Gancewski – obecnie miejski radny, autor licznych publikacji o Świebodzinie.



Il. 16. Tablica upamiętniająca mieszkańców miasta pochowanych na dawnym cmentarzu Luizy w Świebodzinie. Stan z 21 maja 2017 roku, fot Tomasz Kalicki

2. Cmentarz komunalny

W 1841 roku ustalono nową kwaterę przeznaczoną na miejsca wiecznego spoczynku, za dzisiejszą ul. Łęgowską prowadzącą do wsi Ługów⁵⁹. Kilka lat później, w 1847 roku, ukończona została brukowana droga do nowego cmentarza, zaś dziesięć lat później poświęcono kaplicę⁶⁰. Obszar nekropolii otoczony został murem grobowców rodzinnych⁶¹. Około 1920 roku cmentarz powiększony został o kolejne kwatery zlokalizowane za murami grobowymi w kierunku wschodnim⁶².

Na odrysie mapy sporządzonej w 1964 roku, widoczny jest obszar zaznaczony numerem 2, będący cmentarzem o powierzchni 7,99 ha (obecny cmentarz komunalny). Działka stanowiąca własność niemiecką przeszła na własność skarbu państwa polskiego na mocy art. 2 dekretu z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich⁶³. Prawdopodobnie inne nekropolie w mieście stanowiły w tym czasie już własność polską. Kwaterna nr 2 według danych katastralnych założona została w 1890 roku,

⁵⁹ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 633; W. Zdanowicz, *Kalendarium dziejów Świebodzina...*, s. 45;

⁶⁰ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 641, 650; W kaplicy obecnego cmentarza znajduje się zapewne ołtarz z kościoła ewangelickiego (obecnie kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski).

⁶¹ Pierwotna część obecnego cmentarza komunalnego otoczona jest nadal murami grobowców rodzinnych (wymagających gruntownego remontu) mieszkańców przedwojennego Świebodzina. Dzisiejsza nekropolia położona jest między ul. Łęgowską a Strzelecką, zajmuje obszar ponad 8 hektarów, skatalogowanych jest powyżej 10 tys. pochowanych.

⁶² APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1966, sygn. 2762, s. 52; Obecnie za dawnymi murami grobowców rodzinnych umiejscowiony jest centralny obszar cmentarza komunalnego z aleją zasłużonych mieszkańców miasta.

⁶³ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

Il. 17. Kaplica na cmentarzu komunalnym
w Świebodzinie. Stan z 11 stycznia
2009 roku, fot Tomasz Kalicki



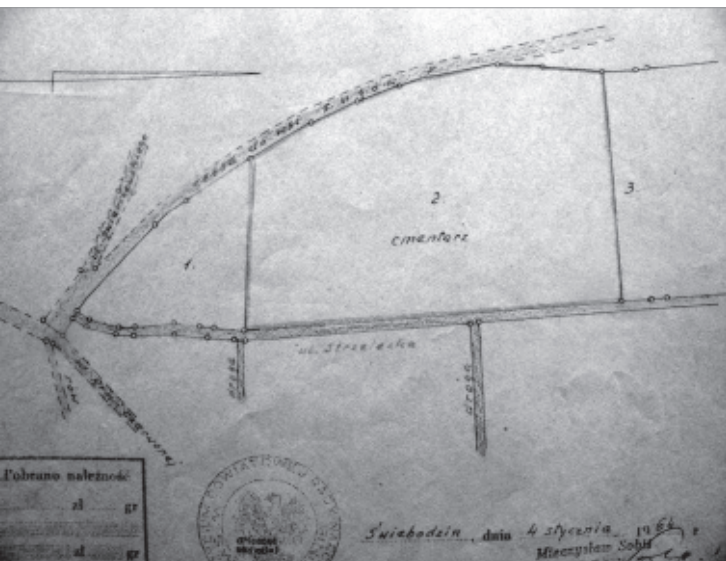
Il. 18. Ołtarz (1783 rok) z kaplicy na
cmentarzu komunalnym w Świebodzinie.
Prawdopodobnie pochodził z kościoła ewan-
gelickiego (obecnie kościół pw. Najświętszej
Marii Panny Królowej Polski). Stan
z 28 stycznia 2014 roku, fot. Tomasz Kalicki



Il. 19. Fragment grobowców rodzinnych
sprzed 1945 roku na obecnym cmentarzu
komunalnym w Świebodzinie. Stan
z 11 lipca 2009 roku, fot. Tomasz Kalicki



znajdowała się na niej również kaplica. W latach powojennych na wydzielonych stanowiskach cmentarza katolickiego chowana była ludność polska, zaś wyodrębniony obszar starej nekropolii był nieczynny (zapewne cmentarza Luizy), następnie po usunięciu nagrobków niemieckich stanowił całość cmentarza komunalnego⁶⁴. Mimo akcji sanitarno-porządkowych przeprowadzanych przez miejscowe zakłady pracy, nekropolia w wyniku działań wojennych i zaniedbań powojennych w latach 50. XX wieku wymagała gruntownej renowacji (opłotowanie, kaplica, nieczynna sieć wodociągowa)⁶⁵.



Il. 20. Odrys mapy cmentarza z 1964 roku. Nekropolia położona między ulicami Łęgowską a Strzelecką. Obecnie cmentarz komunalny, fot. Tomasz Kalicki⁶⁶

Członkowie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej: PPRNŚ) w Świebodzinie w 1967 roku informowali, że na terenie powiatu jedynie na cmentarzu komunalnym w Świebodzinie wyznaczona była kwatery, na której znajdowało się 16 grobów wojennych żołnierzy Wojska Polskiego, poległych przed 9 maja 1945 roku⁶⁷. Po 1968 roku kwatery wojenna została przeniesiona w nowe miejsce (obecna kwatery) na dzisiejszym cmentarzu komunalnym, ze względu na utrudnienia w organizowaniu masowych manifestacji⁶⁸. Na początku lat 70. XX wieku na każdym grobie ustawiony został cokół

⁶⁴ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753; APZG, PMRNŚ, Grobownictwo (1955-1957), sygn. 110, b.p.

⁶⁵ APZG, PPRNŚ, Grobownictwo wojenne 1954, sygn. 2752, s. 15; APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, s. 7.

⁶⁶ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

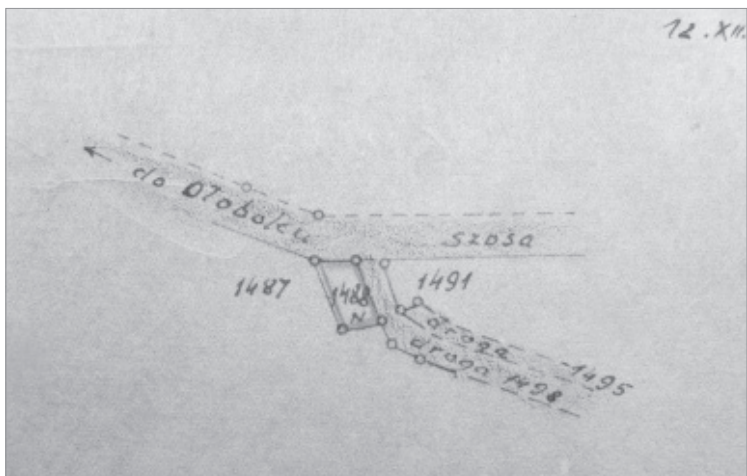
⁶⁷ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1967, sygn. 2763, s. 8.

⁶⁸ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1968, sygn. 2764, s. 120, 121.

obramowany betonowymi segmentami oraz marmurowy obelisk pamiątkowy⁶⁹. W 1973 roku członkowie PPRNŚ komunikowali, że na omawianej kwaterze pochowanych zostało 18 żołnierzy, w tym 11 N.N. Do 1966 roku sześć mogił żołnierzy ekshumowano ze starego cmentarza Luizy na dzisiejszy cmentarz komunalny⁷⁰.

3. Cmentarz wyznania żydowskiego

Kirkut funkcjonował na obrzeżach miasta, przy obecnej ul. Sobieskiego. Założony został prawdopodobnie w XIX wieku⁷¹. Przypuszczalnie w 1909 roku powiększono go do 0,71 ha. Nieczynny od 1935 roku, ostatecznie zaprzestano chowania zwłok w 1938 roku. W latach 50. XX wieku nie istniało ogrodzenie nekropolii. W 1957 roku kirkut zamknięto na podstawie uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świebodzinie⁷². Zlikwidowany w latach 70. XX wieku, mimo to na terenie cmentarza większość trwałych nagrobków pozostawała zniszczona, obszar był nieuporządkowany, zarośnięty roślinnością⁷³. Obecnie brak nagrobków, teren ogrodzony siatką metalową z tablicą informującą o istnieniu kirkutu⁷⁴.



Il. 21. Odrys mapy cmentarza żydowskiego z 1964 roku umiejscowionego przy obecnej ul. Sobieskiego, fot. Tomasz Kalicki⁷⁵

⁶⁹ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1970, sygn. 2766, s. 187; APZG, PPRNŚ Cmentarnictwo 1971, sygn. 2767, s. 190.

⁷⁰ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 14; APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1966, sygn. 2762, s. 50.

⁷¹ M. Nowacki, *Powiat świebodziński. Szkice historyczne*, Świebodzin 2006, s. 50, 51 – od lat 70. XIX wieku odnotowuje się pierwszą społeczność żydowską (około 10 rodzin) zamieszkałą na terenie miasta.

⁷² APZG, PMRNŚ, Grobownictwo (1955-1957), sygn. 110, b. p.; Prawdopodobnie błędnie zapisana data założenia cmentarza – 1909 rok, dotyczyła zapewne powiększenia obszaru już istniejącego cmentarza.

⁷³ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, b.p.

⁷⁴ Z autopsji autora.

⁷⁵ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, b.p.

4. Prowizoryczne cmentarze żołnierzy Armii Czerwonej

Opisane wyżej nekropolie Świebodzina nie były jedynymi miejscami pochówków. W 1945 roku na terenach zachodniej Polski pierwsze cmentarze wojskowe zakładały radzieckie władze wojskowe. W wyniku akcji porządkowania grobownictwa wojennego, która nastąpiła w latach 1947-1953, zlikwidowane zostały niewielkie stanowiska grobów wojennych oraz pojedyncze mogiły, a ekshumowane zwłoki chowano na dużych cmentarzach, które w tym czasie poszerzano⁷⁶. Z dokumentu o stanie nekropolii i grobów poległych żołnierzy radzieckich w Świebodzinie z 1946 roku wynika, że na terenie miasta znajdowały się trzy prowizoryczne cmentarze tego typu: przy ul. Młyńskiej, przy ul. Miłej (obecnie ul. Zachodnia) oraz przy ul. Armii Czerwonej (obecnie Wojska Polskiego)⁷⁷. Społeczny Komitet Ekshumacji i Uporządkowania Grobów Wojennych w Świebodzinie zawiadamiał w 1948 roku, że na terenie miasta istniały następujące tymczasowe cmentarze żołnierzy Armii Czerwonej:

- największy przy ul. Armii Czerwonej: 79 grobów pojedynczych, 70 grobów zbiorowych,
- przy ul. Świerczewskiego (przed 1948 rokiem ul. Miła, obecnie ul. Zachodnia): pięć grobów pojedynczych i sześć grobów zbiorowych,
- przy ul. Młyńskiej: sześć grobów pojedynczych i dziewięć grobów zbiorowych⁷⁸.

Zwłoki żołnierzy Armii Czerwonej z cmentarzy przy ul. Zachodniej i Młyńskiej zostały przeniesione na cmentarz przy ul. Armii Czerwonej. W grudniu 1948 roku zakończono akcję komasowania grobów żołnierzy radzieckich na terenie powiatu świebodzińskiego. W jej wyniku przewieziono z 32 okolicznych miejscowości oraz różnych miejsc na terenie miasta na wojenny cmentarz przy ul. Armii Czerwonej zwłoki 176 żołnierzy radzieckich, które pochowano w pięciu grobach zbiorowych. Na terenie powiatu świebodzińskiego w 1948 roku pozostały trzy cmentarze wojenne armii radzieckiej:

- w Świebodzinie przy ul. Armii Czerwonej,
- we Lubrzy na placu pośrodku wsi,
- we wsi Cigacice przy ul. Podgórzej⁷⁹.

Pod koniec lat 40. XX wieku cmentarz przy ul. Armii Czerwonej w Świebodzinie stał się głównym miejscem pochówków ekshumowanych ciał żołnierzy radzieckich z prowizorycznych grobów na terenie miasta i całego obszaru ówczesnego powiatu świebodzińskiego⁸⁰.

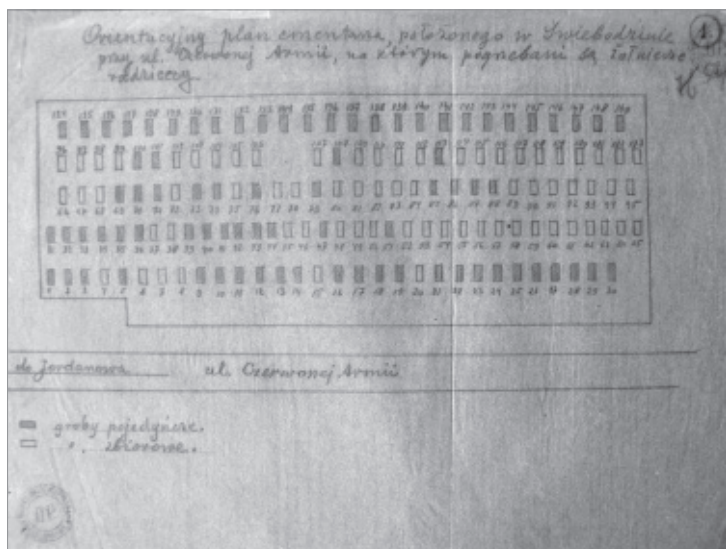
⁷⁶ A. Toczewski, *Cmentarze wojenne w województwie zielonogórskim. Konferencja krajowa*, Zielona Góra 1997, b.p.

⁷⁷ APZG, ŚSP, Odszukiwanie grobów wojennych na terenie powiatu świebodzińskiego 1 marca – 24 października 1946 roku, sygn. 288, b.p.

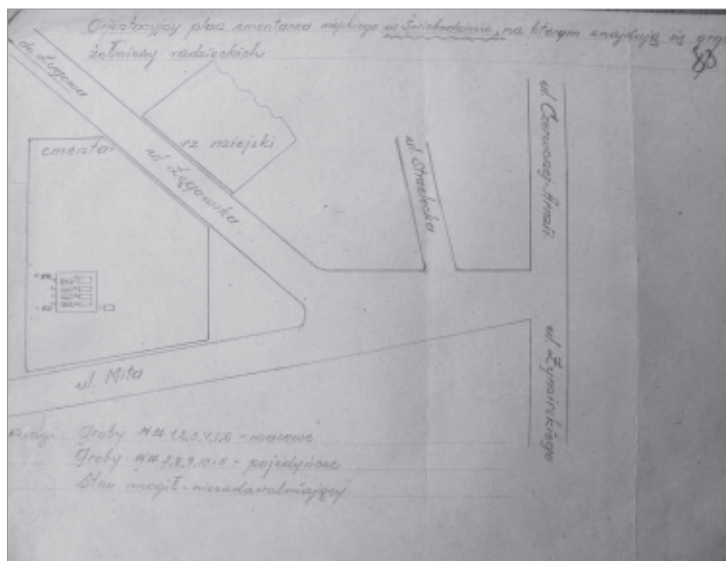
⁷⁸ APZG, ŚSP, Grobownictwo wojenne 1948 (1949), sygn. 290, b.p.

⁷⁹ APZG, PPRNŚ, Protokoły z posiedzeń społecznego komitetu ekshumacji i uporządkowania grobów wojennych 1948-1950, sygn. 30, b.p.; APZG, ŚSP, Grobownictwo wojenne 1948 (1949), sygn. 290, s. 49; APZG, PPRNŚ, Grobownictwo 1951-1952, sygn. 2749, s. 1.

⁸⁰ APZG, ŚSP, Grobownictwo wojenne 1948 (1949), sygn. 290, s. 49.



II. 22. Orientacyjny plan cmentarza przy ul. Armii Czerwonej w Świebodzinie, na którym pochowani byli żołnierze radzieccy. Oznaczenie grobów pojedynczych wypełnione ciemnym kolorem, symbole grobów zbiorowych bez wypełnienia, fot. Tomasz Kalicki⁸¹



II. 23. Orientacyjny plan cmentarza miejskiego w Świebodzinie między ul. Miłą (obecna ul. Zachodnia) a Lęgowską, na którym znajdowały się groby żołnierzy radzieckich (dawny cmentarz Luizy – obecnie Park Lęgowski). Oznaczenie grobów pojedynczych wypełnione ciemnym kolorem, symbole grobów zbiorowych bez wypełnienia, fot. Tomasz Kalicki⁸²

⁸¹ APZG, ŚSP, Plany sytuacyjne grobów wojennych i protokoły z ekshumacji 1945-1950 (1953), sygn. 293, s. 1.

⁸² Ibidem, s. 46.

Z ewidencji grobów wojennych z 1953 roku wynika, że na omawianym cmentarzu pochowanych zostało 438 żołnierzy armii radzieckiej, z czego ponad 200 osób nieznanych⁸⁵. Kolejny dokument w postaci formularza spisu grobów wojennych informuje, że nekropolia założona została w 1945 roku. Na powierzchni 2400 m² znajdowało się 85 grobów pojedynczych oraz 70 mogił zbiorowych, niektóre posiadały obelisk betonowy⁸⁶. Omawiany obszar był częściowo ogrodzony drewnianym płotem, grobowce niejednokrotnie wymagały naprawy i uporządkowania, a teren oczyszczenia z chwastów⁸⁷. Ostateczną ekshumację żołnierzy Armii Czerwonej z powiatu świebodzińskiego na cmentarz wojskowy w Międzyrzeczu przeprowadzono w okresie od 27 czerwca do 29 lipca 1953 roku. Ogółem 490 żołnierzy, w tym z gminy Lubrza ekshumowano 34 szczątki, z gminy Świebodzin 456⁸⁸. PPRNŚ w 1953 roku informowało, że na terenie powiatu świebodzińskiego cmentarze wojenne i kwatery z grobami żołnierzy Armii Czerwonej zostały zlikwidowane⁸⁹.

Ówczesna nekropolia przy ul. Armii Czerwonej znajdowała się za dzisiejszymi zabudowaniami warsztatów szkolnych Powiatowego Zespołu Szkół Technicznych i Zawodowych na obrzeżach miasta, przy drodze w kierunku na Międzyrzecz. Widoczny na orientacyjnym planie cmentarza wojennego z 1949 roku brak ulic krzyżujących się z dawną ul. Armii Czerwonej potwierdza fakt istnienia opisanego terenu, który znajdował się na skraju obecnej ul. Wojska Polskiego. Również powierzchnia ówczesnego miejsca pochówków odzwierciedla dzisiejszy obszar. Opisany prowizoryczny cmentarz żołnierzy radzieckich stanowi obecnie nieużytek rolny porośnięty drzewami i krzewami⁹⁰. W 1971 roku PPRNŚ informowało, że na terenie powiatu świebodzińskiego cmentarze wojenne zostały zlikwidowane⁹¹.

W badaniach nad dziejami świebodzińskich cmentarzy istnieją nadal zagadnienia słabo rozpoznane oraz wymagające dalszych wnikliwych badań. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania dawnych nekropolii, w większości już nieistniejących, którym nie poświęcono dotąd gruntownej uwagi z racji zdawkowych i rozproszonych informacji na ich temat.

⁸⁵ APZG, PPRNŚ, Ewidencja grobów wojennych 1953, sygn. 2751, b.p.; APZG, PPRNŚ, Grobownictwo 1952-1953, sygn. 2750, s. 4.

⁸⁶ APZG, PPRNŚ, Grobownictwo 1952-1953, sygn. 2750, 4; APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 15.

⁸⁷ APZG, ŚSP, Grobownictwo wojenne 1948 (1949), sygn. 290, s. 49; APZG, ŚSP, Odszukiwanie grobów wojennych na terenie powiatu świebodzińskiego 1.03-24.10.1946, sygn. 288, b.p.

⁸⁸ APZG, ŚSP, Plany sytuacyjne grobów wojennych i protokoły z ekshumacji 1945-1950 (1953), sygn. 293, s. 120.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ Podane informacje potwierdził mieszkaniec Świebodzina Mikołaj Jęcz – świadek ekshumacji żołnierzy radzieckich z cmentarza przy ul. Armii Czerwonej.

⁹¹ APZG, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1971, sygn. 2767, s. 190.

Cmentarze powiatu świebodzińskiego (część II)¹

4. Cmentarze gminy Szczaniec

Cmentarze gminy Szczaniec są doskonałym przykładem procesów, jakie zachodziły dawniej, czyli zakładania cmentarzy poza obrębem miejscowości lub w bliskim sąsiedztwie zabudowań. Jedynie we wsi Wilenko zachował się nadal czynny cmentarz przykościelny. Na terenie gminy jest obecnie sześć czynnych cmentarzy, pozostałe po 1945 roku zostały zamknięte lub zlikwidowane.

- **Cmentarz we wsi Brudzewo (nazwa niemiecka [dalej: niem.] Brausendorf)** – założony w połowie XIX wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki niemieckie z lat 1940-1945. Powierzchnia 0,13 ha wykorzystana była w 100%. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych, porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na opisanym terenie brakowało domu pogrzebowego i ogrodzenia². Z wrysu mapy z 1963 roku wynika, że obszar zajmował jedną działkę o nr 87 i powierzchni 0,13 ha, położony był przy gruntach Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kręcku, zamknięty po 1945 roku. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej: PPRNŚ) w Świebodzinie do likwidacji³. Obecnie jest zamknięty, położony poza obszarem zabudowanym, przy drodze polnej w kierunku na Smardzewo.
- **Cmentarz we wsi Dąbrówka Mała (niem. Klein Dammer)** – założony na początku XX wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego o powierzchni 0,18 ha⁴. Obecnie jest czynny⁵. Położony na obrzeżach wioski przy drodze gminnej.

¹ Przedstawiony artykuł jest kontynuacją poprzedniej części zamieszczonej w roczniku „Ziemia Lubuska” 2016, nr 2, s. 35-56.

² APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 101, 104; *Ślady minionych pokoleń na ziemi szczanieckiej*, opr. red. A. Pawlik, W. Pawlik, Szczaniec 2005, Stowarzyszenie „Nasze Gminne Gimnazjum w Szczaniecu”, b.p.

³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

⁴ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

⁵ *Ślady minionych pokoleń na ziemi szczanieckiej...*

- **Cmentarz we wsi Kielcze (niem. Keltschen)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1890 roku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki niemieckie z lat 1940-1945. Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny, ogrodzony częściowo murem kamiennym. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych, porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na opisanym obszarze brakowało domu pogrzebowego. Z wyrysu mapy z 1973 roku wynika, że cmentarz zajmował jedną działkę o nr 50 i powierzchni 0,05 ha, położony był przy drodze⁶. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji⁷. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Koźminek (niem. Koschmin)** – założony w 1913 roku. Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego, czynny. Powierzchnia cmentarza wynosiła 0,18 ha⁸. Obecnie jest czynny, położony poza miejscowością⁹.
- **Cmentarz we wsi Myszęcin (niem. Muschten)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XIX wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki niemieckie z 1945 roku. Po 1945 roku nieczynny, powierzchnia 0,70 ha wykorzystana była w 100%. W latach 70. XX wieku, większość grobów nie posiadała pomników trwałych, około 10% grobów posiadała nagrobki kamienne, zniszczone, groby porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na opisanym terenie brakowało domu pogrzebowego i ogrodzenia. Cmentarz położony był przy międzynarodowej trasie E-8. Ze względu na dokonane w latach powojennych dewastacje, szpecił otoczenie. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz posiadał jedną działkę o nr 322 i powierzchni 0,70 ha. Położony był dłuższym bokiem przy szosie do wsi Brójce zaś krótszym bokiem przy drodze do wsi Wilenko¹⁰. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji¹¹. Obecnie jest zlikwidowany, a teren zabudowany.
- **Cmentarz we wsi Ojerzyce (niem. Oggerschütz)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XIX wieku, dwuwyznaniowy o powierzchni 0,81 ha. Ostatni pochówek z 1945 roku, zamknięty po 1945 roku¹². Z wyrysu mapy 1963 roku wynika, że całość nekropolii składała

⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 98, 105; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

⁷ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

⁸ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1966, sygn. 2762, s. 31.

⁹ *Ślady minionych pokoleń na ziemi szczanieckiej...*

¹⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 113, 116; APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

¹¹ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

¹² APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

się z dwóch działek: pierwszej o nr 160 i powierzchni 0,33 ha (stary cmentarz katolicki), przyległej do drogi polnej oraz drugiej działki (nowy cmentarz ewangelicki) o numerze 162 i powierzchni 0,50 ha, przyległej do starego cmentarza. Po 1945 roku cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych, około 8% grobów posiadało nagrobki kamienne, zniszczone, porośnięte chwastami i mało widoczne. Na opisanym terenie brakowało domu pogrzebowego i ogrodzenia¹³. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji¹⁴. Obecnie jest zamknięty.

- **Cmentarz we wsi Opalewo (niem. Oppelwitz) (I)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVII wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego (dotyczy cmentarza przy kościele)¹⁵. W sprawozdaniu ze stanu urządzeń cmentarzy komunalnych i wyznaniowych z 1970 roku wynika, że cmentarz ewangelicki posiadał powierzchnię 0,19 ha, częściowo ogrodzony murem kamiennym, ostatnie pochówki z lat 1940-1945, nieczynny od 1961 roku¹⁶. Obecnie jest zamknięty, zachowanych zostało kilka nagrobków.
- **Cmentarz we wsi Opalewo (II)** – założony na początku XIX wieku o powierzchni 0,38 ha. Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny, częściowo ogrodzony murem z cegły¹⁷. Obecnie nadal czynny, położony na obrzeżach wioski przy drodze powiatowej do Smardzewa.
- **Cmentarz we wsi Smardzewo (niem. Schmarse) (I)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVIII wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny o wyglądzie zaniedbanym¹⁸. Z wyrysów mapy z 1963 roku cmentarz podzielony był na dwie działki położone obok siebie: działka nr 45/2 o powierzchni 0,51 ha (stary cmentarz, nieczynny od 1961 roku) przyległa do działki szkolnej oraz działka nr 46/4 o powierzchni 0,36 ha (nowy cmentarz), która łączyła się ze starym cmentarzem. Cały obszar wynosił 0,87 ha¹⁹. Obecnie cmentarz jest czynny, otoczony metalowym ogrodzeniem. Położony jest poza obszarem zabudowanym przy drodze w kierunku na Buków.

¹³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 84, 110, 112.

¹⁴ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

¹⁵ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

¹⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

¹⁷ *Ślady minionych pokoleń na ziemi szczanieckiej...*; APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 67; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

¹⁸ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

¹⁹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 150.

- **Cmentarz we wsi Smardzewo (II)** – założony prawdopodobnie w XIX wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki z 1944 roku, po 1945 roku nieczynny. W 1969 roku na terenie cmentarza przystąpiono do rozbiórki drewnianej dzwonnicy wysokości 35 m, na której szczycie zawieszony był dzwon ważący około 500 kg. Demontaż spowodowany był złym stanem technicznym, grożącym zawaleniem budynku²⁰. Większość grobów w latach 70. XX wieku nie posiadała pomników trwałych, porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na opisanym terenie brakowało domu pogrzebowego i ogrodzenia. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz stary zajmował jedną działkę o nr 45 i powierzchni 0,11 ha. Położony był między drogą prowadzącą do Babimostu i Brudzewa. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz w Smardzewie został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji²¹. Obecnie jest zlikwidowany, położony był w centrum wsi.
- **Cmentarz we wsi Szczaniec (niem. Stentsch) (I)** – założony w średniowieczu przy kościele pw. św. Anny²². Obecnie zlikwidowany.
- **Cmentarz we wsi Szczaniec (II)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1839 roku, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny o powierzchni



Il. 1. Ołtarz polowy na cmentarzu komunalnym w Szcząncu. Stan ze stycznia 2012 roku, fot. Tomasz Kalicki

²⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1969, sygn. 2765, s. 75-77.

²¹ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 149, 150; Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

²² *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Szczaniec*, [dostępny online:] http://bip.szczaniec.pl/113/Studium_Uwarunkowan_i_Kierunkow_Zagospodarowania_Przestrzennego.pdf, s. 35, [dostęp: 31.01.17].

1,86 ha²³. Obecnie jest czynny, położony poza obszarem zabudowanym przy drodze gminnej. Nie zachowały się nagrobki sprzed II wojny światowej. Na terenie cmentarza przy ogrodzeniu na sztucznie usypanym pagórku znajduje się zadaszony murowany ołtarz polowy.

- **Cmentarz we wsi Wilenko (niem. Zion)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1920 roku, powierzchnia 0,33 ha, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny, ogrodzony siatką metalową. Obecnie cmentarz parafialny czynny, na którym znajduje się kaplica drewniana wzniesiona w 1939 roku, zachowane nieliczne nagrobki niemieckie. Obszar ogrodzony parkanem betonowym²⁴.
- **Cmentarz we wsi Wolimirzyce (niem. Walmersdorf) (I)** – założony w XIII lub XIV wieku, jako cmentarz wyznania katolickiego, w XVIII wieku cmentarz dwuwyznaniowy. Z danych katastralnych wynika, że w 1830 roku założona została działka ewangelicka dołączona do cmentarza katolickiego. Zamknięty w 1908 roku z powodów epidemiologicznych²⁵. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że stary cmentarz zajmował jedną działkę o nr 110 i powierzchni 0,14 ha, znajdował się w centralnej części wsi (położony przy drewnianym kościele rozebranym w XIX wieku)²⁶. Obecnie jest zlikwidowany. W miejscu cmentarza założone zostały tereny zielone wsi.
- **Cmentarz we wsi Wolimirzyce (II)** – założony na początku XX wieku, położony poza obszarem zabudowanym. Ostatnie pochówki z lat 1940-1945, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że nowy cmentarz zajmował jedną działkę o nr 74 i powierzchni 0,22 ha, położony był na północny-zachód od wsi. W latach 50. XX wieku cmentarz czynny, o wyglądzie zaniedbanym. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych, porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na terenie cmentarza brak domu pogrzebowego i ogrodzenia. W latach 70. XX wieku zamknięty²⁷. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji²⁸. Obecnie jest zamknięty. Położony poza obszarem zabudowanym. Zachowane nieliczne zdewastowane nagrobki niemieckie, teren częściowo ogrodzony.

²³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

²⁴ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; *Ślady minionych pokoleń na ziemi szczanieckiej...*

²⁵ *Wolimirzyce dawniej i dziś*, opr. A. Kościańska, G. Białonowicz, Wolimirzyce–Zielona Góra 2008, s. 21; APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

²⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68, 152-154.

²⁷ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68, 154; Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68; *Wolimirzyce dawniej i dziś...*

²⁸ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

5. Cmentarze gminy Świebodzin

Przedstawiony wykaz cmentarzy gminy nie obejmuje opisu nekropolii miasta Świebodzina. Tematyka poruszona była w artykule tegoż autora *Cmentarze Świebodzina (1945-1973)*²⁹. Obecnie na terenie gminy znajduje się sześć czynnych cmentarzy, pozostałe po 1945 roku zamknięto lub zlikwidowano.

- **Cmentarz we wsi Borów (niem. Birkholz)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1890 roku, (chodzi tu zapewne o jedną z działek cmentarza przy kościele pw. Chrystusa Króla Wszechświata, który ma późnośredniowieczną genezę). Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że stary cmentarz zajmował jedną działkę o nr 72 i powierzchni 0,41 ha, położony był przy kościele. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny, ogrodzony siatką metalową³⁰. Obecnie jest czynny.
- **Cmentarz we wsi Chociule (niem. Kutschlau) (I)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVII wieku, po 1945 roku cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny, czynny. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że obiekt zajmował jedną działkę o nr 259 i powierzchni 0,68 ha, położony był



Il. 2. Ołtarz polowy na cmentarzu komunalnym w Chociulach. Stan ze stycznia 2012 roku, fot. Tomasz Kalicki

²⁹ T. Kalicki, *Cmentarze Świebodzina (1945-1973)*. „Wędrujemy” 2011, nr 3-4 (28-29), s. 123-130.

³⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin* – <http://bip.swiebodzin.eu/akty/205/7/typ/> [dostęp, 20.12.2011].

przy szosie do wsi Radoszyn, poza obszarem zabudowanym³¹. Obecnie cmentarz komunalny czynny, o powierzchni około 1 ha, otoczony metalowym ogrodzeniem. Przy drodze powiatowej niewielki odcinek ogrodzenia z murem ceglanym, który stanowi jedyne zachowane niemieckie groby rodzinne na nekropolii. W centralnym miejscu cmentarza znajduje się murowany, niezadaszony ołtarz polowy.

- **Cmentarz we wsi Chociule (II)** – założony w 2. połowie XIX wieku, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego o powierzchni 0,23 ha, ostatnie pochówki z lat 1930-1939. W latach 70. XX wieku nieczynny, ogrodzony murem kamiennym. Cmentarz położony przy kościele pw. św. Katarzyny³². Obecnie jest zamknięty, wygląd zachowanych nielicznych nagrobków niemieckich zrujnowany. Obszar zaniedbany, porośnięty krzewami.
- **Cmentarz we wsi Glińsk (niem. Leimnitz)** – założony w XVI wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego o powierzchni 0,29 ha. Położony przy kościele pw. św. Józefa, zamknięty po 1945 roku³³. Obecnie jest zamknięty. Ostatnie pochówki z lat 80. XX wieku. Obszar w całości ogrodzony murem kamiennym.
- **Cmentarz we wsi Grodziszcze (niem. Gräditz)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVII wieku jako cmentarz wyznania katolickiego. W latach 50. XX wieku cmentarz czynny, o wyglądzie zaniedbanym. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że obiekt zajmował jedną działkę o nr 26 i powierzchni 0,75 ha, położony był przy drodze do Rzeczczy. Ostatnie pochówki z lat 1961-1969. W latach 70. XX wieku cmentarz nieczynny³⁴. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Jezioro (niem. Jehser) (I)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1870 roku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 70. XX wieku czynny. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że obszar zajmował jedną działkę o nr 146 i powierzchni 0,30 ha, położony był przy drodze do wsi Raków w obrębie gruntów Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Jeziorach³⁵. Obecnie jest czynny, część obszaru zajmują zdewastowane niemieckie nagrobki, na pozostałych kwaterach chowana jest ludność polska.
- **Cmentarz we wsi Jezioro (II)** – wyznania rzymsko-katolickiego, ostatnie pochówki z lat 1930-1939. W wykazie istniejących na terenie powiatu

³¹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

³² APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebódzin*,...

³³ *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebódzin*,...; APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

³⁴ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

³⁵ *Ibidem*.

świebodzińskiego cmentarza z 1972 roku, obszar zajmował jedną działkę o nr 122 i powierzchni 0,20 ha, był w tym okresie zamknięty, nie posiadał w latach 70. XX wieku ogrodzenia³⁶. Położony był przy dawnym kościele katolickim, który został rozebrany w latach 60. XX wieku. Obecnie jest zlikwidowany, brak nagrobków.

- **Cmentarz we wsi Jordanowo (niem. Jordan) (I)** – założony w 2. połowie XIX wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Położony przy kościele ewangelicko-augsburskim, nieczynny po 1945 roku o powierzchni 0,20 ha. Ostatnie pochówki z lat 1940-1945³⁷. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Jordanowo (II)** – założony w XVII wieku, po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. Ostatnie pochówki z lat 1940-1945. Cmentarz położony przy kościele pw. św. Anny o powierzchni 0,16 ha, ogrodzony w latach 60. XX wieku murem z cegły, nieczynny w 1965 roku³⁸. Obecnie jest zamknięty.



Il. 3. Nagrobki cmentarza położonego przy kościele pw. św. Anny w Jordano-wie. Pocztówka z około 1925 roku ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie

- **Cmentarz we wsi Jordanowo (III)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1753 roku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Po 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego z wyglądu zaniedbany, o zniszczonym parkanie i grobowcach. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że posiadał jedną działkę o nr 329 i powierzchni 0,45 ha, położony

³⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66, 193; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

³⁷ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin*,...

³⁸ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin*,...

był obok drogi Świebodzin–Międzyrzecz, przy drodze gminnej do Gliniska. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny³⁹. Obecnie jest czynny.

- **Cmentarz we wsi Kępsko (niem. Schönborn)** – założony w XVIII wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki z lat 1940-1945. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz (stary) zajmował jedną działkę o nr 49 i powierzchni 0,52 ha. Nieczynny od 1961 roku.⁴⁰ Obecnie jest zlikwidowany, teren częściowo ogrodzony murem. Położony był przy kościele pw. Niepokalanego Serca NMP.
- **Cmentarz we wsi Kupienino (niem. Koppen) (I)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVII wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego o powierzchni 0,76 ha. Od 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego⁴¹. Położony przy kościele pw. św. Henryka, obecnie jest zamknięty. Teren ogrodzony murem, pozostał jeden nagrobek.
- **Cmentarz we wsi Kupienino (II)** – założony w XIX wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Położony poza obszarem zabudowanym⁴², przy drodze polnej w kierunku na Lubinicko, teren nieogrodzony, pozostałe nieliczne zdewastowane nagrobki. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Lubinicko (niem. Merzdorf)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w 1904 roku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Od 1945 roku wyznania rzymsko-katolickie. W latach 70. XX wieku cmentarz komunalny czynny, ogrodzony murem kamiennym. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował dwie działki: pierwsza o nr 208 i powierzchni 0,55 ha, położona przy drodze do Rudgezowic (nowa kwatery), czynny w latach 70. XX wieku oraz drugiej działki (stary cmentarz) o nr 209 i powierzchni 0,55 ha przylegającej do nowej kwatery, ostatnie pochówki z 1930-1939 roku, nieczynny w latach 70. XX wieku. Cały obszar cmentarza wynosił 1,10 ha⁴³. Obecnie jest czynny.
- **Cmentarz we wsi Ługów (niem. Lugau) (I)** – założony jako cmentarz wyznania ewangelickiego, ostatni pochówek z 1943 roku, nieczynny po 1946 roku, powierzchnia 0,16 ha wykorzystana była w 100%. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych (kamiennych), groby porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na terenie cmentarza brak domu pogrzebowego. Położony był przy trasie turystycznej i wyglądem ujemnie

³⁹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

⁴⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin*,...

⁴¹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

⁴² *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin*,...

⁴³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

wpływał na estetykę okolicy⁴⁴. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (dalej: PGRN) w Wilkowie na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 1956 roku po zapoznaniu się z pismem PPRNŚ z dnia 19 marca 1956 roku w sprawie zamknięcia cmentarzy opuszczonych oraz po omówieniu znajdujących się w gromadzie cmentarzy, stwierdziło, że cmentarz we wsi Ługów od szeregu lat nieczynny i pozbawiony wszelkiej opieki, zaliczyć można do opuszczonych i należy zamknąć⁴⁵. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz oznaczony działką o nr 52 i powierzchni 0,16 ha to stary cmentarz, położony przy szosie prowadzącej do wsi Lubrza⁴⁶. W latach 70. XX wieku nieczynny. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji⁴⁷. Obecnie jest zlikwidowany.

- **Cmentarz we wsi Ługów (II)** – wyznanie rzymsko-katolickie, ostatnie pochówki z lat 1930-1939. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz oznaczony działką o nr 166 i powierzchni 0,67 ha to nowy cmentarz, położony przy drodze polnej. W latach 70. XX wieku nieczynny⁴⁸. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Nowy Dworek (niem. Neuhöfchen)** – założony w XIX wieku jako cmentarz wyznania ewangelickiego, nieczynny po 1945 roku. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował jedną działkę o nr 123 i powierzchni 0,76 ha, położony był między torami kolejowymi PKP a drogą ze wsi Staropole⁴⁹. Obecnie jest zlikwidowany.
- **Cmentarz we wsi Osogóra (niem. Friedrichstabor)** – ostatni pochówek ludności niemieckiej z 1939 roku, po 1945 roku cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 60. XX wieku cmentarz czynny o powierzchni 0,12 ha. W latach 70. XX wieku zamknięty⁵⁰. Obecnie jest zamknięty. Pozostały nieliczne zdewastowane nagrobki. Teren nieogrodzony, położony na skraju wsi.
- **Cmentarz we wsi Podlesie (niem. Friedrichsfelde)** – w latach 60. XX wieku czynny, wyznania rzymsko-katolickiego. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował dwie działki położone obok siebie: pierwszej o nr 27 i powierzchni 0,10 ha, położona przy drodze do wsi Rosin oraz drugiej działki o nr 29 i powierzchni 0,10 ha położonej przy

⁴⁴ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, b.p.

⁴⁵ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.

⁴⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 126.

⁴⁷ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68; Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

⁴⁸ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68, 126; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

⁴⁹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin...*

⁵⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1966, sygn. 2762, s. 33; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66, 83.

drodze do wsi Podlesie. Nieczynny w latach 70. XX wieku⁵¹. Obecnie jest zamknięty.

- **Cmentarz we wsi Raków (niem. Rackau)** – wyznania ewangelickiego, ostatni pochówek z 1940 roku, po 1945 roku rzymsko-katolicki. Powierzchnia 0,93 ha wykorzystana była w 50%, położony był przy lasku akacjowym. W latach 50. XX wieku cmentarz był częściowo ogrodzony drewnianym płotem. PGRN w Niekarzynie z dnia 26 kwietnia 1956 roku wystąpiło z wnioskiem o zamknięcie cmentarza uzasadniając, że na cmentarzu we wsi Raków od 1946 do 1956 roku nie zanotowano żadnego pochówku⁵². W latach 70. XX wieku większość grobów nie posiadała pomników trwałych, około 5% grobów posiadało nagrobki kamienne, zniszczone, niektóre nagrobki miały metalowe ogrodzenia, groby porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na terenie cmentarza brak domu pogrzebowego, pozostałościami po ogrodzeniu były betonowe słupy. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował jedną działkę o nr 103 i powierzchni 0,93 ha, położony był przy drodze do wsi Kielcze⁵³. Obecnie jest zamknięty.
- **Cmentarz we wsi Rosin (niem. Rissen)** – wyznania ewangelickiego, ostatnie pochówki z 1944-1945 roku, nieczynny po 1945 roku, o powierzchni 0,14 ha, położony w centrum wsi. PGRN w Niekarzynie z dnia 26 kwietnia 1956 roku wystąpiło z wnioskiem o zamknięcie cmentarza uzasadniając, że od 1945 do 1956 roku nie zanotowano żadnego pochówku⁵⁴. W 1961 roku decyzją Ministra Gospodarki Komunalnej zamknięto cmentarz. W 1965 roku cmentarz został zlikwidowany na wniosek Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych, w związku koniecznością wyprostowania niebezpiecznego zakrętu drogi państwowej Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski, gdyż część cmentarza leżała przy drodze⁵⁵. Obecnie jest zlikwidowany.
- **Cmentarz we wsi Rozłogi (niem. Friedrichswerder)** – wyznania ewangelickiego, ostatni pochówek z 1944 roku. Nieczynny od 1946 roku, powierzchnia 0,23 ha wykorzystana była w 100%. Większość grobów nie posiadała pomników trwałych, groby porośnięte były chwastami i mało widoczne. Na terenie cmentarza brak domu pogrzebowego i ogrodzenia. Położony był w miejscowości turystycznej i ze względu na swój stan ujemnie wpływał na estetykę okolicy. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował jedną działkę o nr 104 i powierzchni 0,23 ha,

⁵¹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1966, sygn. 2762, s. 33; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.

⁵² APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.

⁵³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 188, 189.

⁵⁴ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.

⁵⁵ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1967, sygn. 2763, b.p.

położony był w centrum wsi przy drodze wiejskiej⁵⁶. PGRN w Wilkowie na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 1956 roku po zapoznaniu się z pismem PPRNŚ z dnia 19 marca 1956 roku w sprawie zamknięcia cmentarzy opuszczonych oraz po omówieniu znajdujących się w gromadzie cmentarzy, stwierdziło, że cmentarz we wsi Rozłogi od szeregu lat jest nieczynny, pozbawiony wszelkiej opieki, zaliczyć go należy do opuszczonych i zamknąć⁵⁷. W 1973 roku nieużytkowany cmentarz został zaopiniowany przez PPRNŚ do likwidacji⁵⁸. Obecnie jest zlikwidowany.

- **Cmentarz we wsi Rudgerzowice (niem. Riegersdorf) (I)** – wyznania rzymsko-katolickiego, posiadał działkę o nr 85 i powierzchnię 0,10 ha. Ostatnie pochówki z lat 1930-1939. Po 1945 roku nieczynny, o wyglądzie zaniedbanym, nagrobki powyrywane, brakowało domu pogrzebowego i ogrodzenia⁵⁹. Położony w centrum wsi. Zlikwidowany pod koniec lat 80. XX wieku, obecnie na miejscu cmentarza znajduje się plac zabaw.
- **Cmentarz we wsi Rudgerzowice (II)** – pierwotnie wyznania ewangelickiego z wykazu istniejących na terenie powiatu świebodzińskiego cmentarzy z 1972 roku wynika, że zajmował jedną działkę o nr 71 i powierzchni 0,26 ha. W tym czasie był nieczynny⁶⁰. Obecnie jest zamknięty. Położony na skraju wsi. Przy wejściu na cmentarz zachowany drzewostan w postaci alei lip. Obszar nieogrodzony o zdewastowanych nagrobkach.
- **Cmentarz we wsi Rusinów (niem. Rinersdorf)** – założony w 2. połowie XIX wieku, położony przy kościele pw. św. Wawrzyńca⁶¹. Obecnie jest to cmentarz komunalny czynny, o powierzchni ponad 0,50 ha, otoczony murem z cegły.
- **Cmentarz we wsi Rzeczyca (niem. Rietschütz)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVII wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Ostatnie pochówki niemieckie z 1939 roku. Z wyrysu mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz składał się z dwóch działek o nr 127 i powierzchni 0,49 ha, w latach 70. XX wieku była nieczynna oraz drugiej działki założonej w 2. połowie XIX wieku o nr 279 i powierzchni 0,50 ha. W latach 70. XX wieku czynna. Po 1945 roku cmentarz komunalny⁶². Obecnie jest zamknięty. Powierzchnia około 1 ha nieogrodzona,

⁵⁶ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 166-168; Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.

⁵⁷ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.

⁵⁸ APZG, Wilkowo, PMRNŚ, Cmentarnictwo 1973, sygn. 2769, s. 68.

⁵⁹ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1956, sygn. 2754, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

⁶⁰ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66.

⁶¹ *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin...*

⁶² APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 66, 83; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Świebodzin...*

o wyglądzie zaniedbanym. Obok polskich pomników, zachowane są nieliczne nagrobki niemieckie. Położony na skraju wsi przy drodze do Glinśka.

- **Cmentarz we wsi Wilkowo (niem. Wilkau)** – założony, z uwzględnieniem danych katastralnych w XVIII wieku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego. Po 1945 roku cmentarz komunalny. Z wyrys mapy z 1963 roku wynika, że cmentarz zajmował jedną działkę o nr 211 i powierzchni 0,50 ha, położony był przy polnej drodze, obok drogi do wsi Mostki na północny-zachód od wsi. W latach 70. XX wieku cmentarz nieczynny⁶³. Obecnie jest zamknięty, teren częściowo ogrodzony, zrujnowane groby zarośnięte roślinnością. Położony na skraju wsi.

6. Cmentarze gminy Zbąszynek

Urząd Miasta i Gminy w Zbąszynku informował, że w 1976 roku na terenie gminy nie było cmentarzy wojennych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej⁶⁴. Obecnie na terenie gminy Zbąszynek znajdują się cztery czynne nekropolie, pozostałe zostały zamknięte po 1945 roku.

- **Cmentarz we wsi Chlastawa (niem. Klastawe)** – założony w 1635 roku jako cmentarz wyznania ewangelickiego o powierzchni 0,41 ha, położony był przy kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chlastawie⁶⁵. Obecnie jest zamknięty, nieogrodzony. Pozostało kilka nagrobków.

Il. 4. Cmentarz położony przy kościele obecnie pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chlastawie. Pocztówka z około 1935 roku ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodziźnie



⁶³ APZG, Wilkowo, PPRNŚ, Cmentarnictwo 1955, sygn. 2753, b.p.; Cmentarnictwo 1964-1970, sygn. 2760, b.p.; Cmentarnictwo 1972, sygn. 2768, s. 68.

⁶⁴ APZG, Wilkowo, Rada Narodowa i Urząd Miasta i Gminy w Zbąszynku (dalej: RN i UMZ), Cmentarze i grobownictwo 1976, sygn. 181, b.p.

⁶⁵ APZG, Wilkowo, RN i UMZ, Ewidencja cmentarzy komunalnych i wyznaniowych 1987, sygn. 452, b.p.

- **Cmentarz we wsi Dąbrówka Wielkopolska (niem. Gross Dammer) (I)** – założony w 1870 roku jako cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego o powierzchni 0,76 ha. W 1986 roku liczba grobów wynosiła 454. Położony był 600 metrów od wsi Dąbrówka w kierunku na Zbąszyń, ogrodzony był siatką metalową rozciągniętą na słupkach z dwoma metalowymi bramami wjazdowymi. W 1984 roku doprowadzono wodę z wodociągu wiejskiego, zaś w następnym roku zbudowano kapliczkę cmentarną. W punkcie centralnym znajduje się obelisk z wykazem osób poległych w czasie II wojny światowej. Na opisanym obszarze znajdują się stare drzewa⁶⁶. Obecnie jest to cmentarz komunalny czynny.
- **Cmentarz we wsi Dąbrówka Wielkopolska (II)** – cmentarz protestancki z mauzoleum rodziny Schwartzenu przy drodze do Depotu⁶⁷. Obecnie zamknięty, wygląda zaniedbany.
- **Cmentarz we wsi Kosieczyn (niem. Kuschten) (I)** – założony w 1850 roku, jako cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego. Zajmował jedną działkę o nr 271 i powierzchni 0,49 ha. Położony 500 metrów na zachód od wsi. W 1986 roku liczba grobów wynosiła 315. W 1987 roku został oddany do użytku dom pogrzebowy, w tym czasie cmentarz ogrodzony był elementami betonowymi, wewnątrz rosły stare lipy, woda doprowadzona została z wodociągu wiejskiego⁶⁸. Obecnie jest to cmentarz komunalny czynny. Położony poza obszarem zabudowanym przy drodze w kierunku na Nowy Gościńiec.
- **Cmentarz we wsi Kosieczyn (II)** – założony prawdopodobnie w XV wieku, jako cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego położony w centrum



Il. 5. Fragment pocztówki z około 1940 roku z widokiem na cmentarz położony przy kościele pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie. Pocztówka ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Zbąszynek*, http://bip.zbaszynek.pl/system/obj/5359_7_-_ZALACZNIK_NR_7-TEKST_JEDNOLITY.pdf, s. 13, [dostęp: 25. 06.2017].

⁶⁸ APZG, Wilkowo, RN i UMGZ, Ewidencja cmentarzy komunalnych i wyznaniowych 1987, sygn. 452, b.p.

wsi przy kościele⁶⁹. Obecnie cmentarz jest zamknięty, pozostało kilka nagrobków. Teren ogrodzony murem ceglanym.

- **Cmentarz we wsi Kręcko (niem. Kranz) (I)** – założony w 1910 roku, jako cmentarz wyznania protestanckiego o powierzchni 0,34 ha. Położony 1 km od wsi Kręcko przy drodze do Brudzewa. W latach 80. XX wieku cmentarz zaniedbany, zarośnięty drzewami i krzakami, ogrodzony murem z kamieni i cegły⁷⁰. Obecnie jest zamknięty, pozostały nieliczne zdewastowane nagrobki.
- **Cmentarz we wsi Kręcko (II)** – położony na obszarze wsi w bliskiej odległości od budynków mieszkalnych. Cmentarz posiadał dwie działki: pierwsza o nr 149/1 i powierzchni 0,23 ha oraz druga działka o nr 149/2 i powierzchni 0,18 ha, całość wynosiła 0,41 ha. Po 1945 roku cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego z 35 polskimi i 25 niemieckimi grobami. W 1965 roku Gromadzka Rada Narodowa w Kosieczynie wydała decyzję o zamknięciu cmentarza. Ostatnie pochówki z 1966 roku. Wygląd zaniedbany, uszkodzone opłotowanie, groby porośnięte chwastami, szczególnie zaniedbane groby niemieckie. Pod koniec lat 80. XX wieku cmentarz został zamknięty z przeznaczeniem go w przyszłości na park⁷¹. Obecnie zamknięty, teren ogrodzony. Pozostały płyty i pomniki nagrobne z XVIII-XIX wieku. Położony przy drodze w kierunku na Koźminek.
- **Cmentarz we wsi Rogoziniec (niem. Rogsen) (I)** – ewangelicki, położony we wsi. Obecnie zamknięty, zaniedbany⁷².
- **Cmentarz we wsi Rogoziniec (II)** – założony w 1965 roku jako cmentarz wyznania rzymsko-katolickiego o powierzchni 0,41 ha. W 1986 roku liczba grobów wynosiła 110. W latach 80. XX wieku cmentarz ogrodzony był elementami metalowymi z jedną bramą wjazdową⁷³. Obecnie jest to cmentarz komunalny czynny, położony poza obszarem zabudowanym przy drodze na Chociszewo.
- **Cmentarz na terenie miasta Zbąszynek (niem. Neu Bentschen)** – założony w 1929 roku, jako cmentarz wyznania ewangelickiego, od 1945 roku wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 80. XX wieku cmentarz o powierzchni 1,11 ha. W 1986 roku liczba grobów wynosiła 706. Położony

⁶⁹ Fragment pocztówki z około 1940 roku z widokiem na cmentarz położony przy kościele pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie. Źródło – pocztówka ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie; <http://kuria.zg.pl/parafia,327-swietych-apostolow-szymona-i-judy-tadeusza.html> [dostęp: 7.05.2012].

⁷⁰ APZG, Wilkowo, RN i UMGZ, Ewidencja cmentarzy komunalnych i wyznaniowych 1987, sygn. 452, b.p.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Zbąszynek*, http://bip.zbasyzynek.pl/system/obj/5359_7_-ZALACZNIK_NR_7_-TEKST_JEDNOLITY.pdf, s. 13, [dostęp: 25. 06.2017].

⁷³ APZG, Wilkowo, RN i UMGZ, Ewidencja cmentarzy komunalnych i wyznaniowych 1987, sygn. 452, b.p.

był na zakończeniu ulicy PCK, z dwóch stron otoczony lasem, z prawej strony oddzielony nasypem kolejowym, od strony głównej wybudowany mur z kamienia wraz z bramą wjazdową wykonaną z metalu. Na terenie cmentarza znajdował się dom pogrzebowy⁷⁴. Z daty widniejącej nad portykiem kaplicy cmentarnej wynika, że zakończenie budowy murowanej kaplicy nastąpiło 1926 roku. Obecnie cmentarz komunalny, czynny. Rozbudowany w 2017 roku poprzez dołączenie powierzchni grzebalnych oraz kwatery z kolumbarium o charakterze modułowym⁷⁵.



Il. 6. Kaplica z cmentarza komunalnego w Zbąszynku. Źródło – <http://parafiazbasynek.pl> [dostęp: 3.02.2012].

Zakończenie

Zdecydowana większość ujętych w opracowaniu cmentarzy na terenie powiatu świebodzińskiego miała pierwotnie charakter ewangelicki, co wynikało z faktu zasiedlenia omawianego obszaru przez ludność wyznania protestanckiego. Jest wielce prawdopodobne, że wymienione miejscowości, (szczególnie tam gdzie był kościół) od początku założenia do czasów obecnych posiadały dwa lub więcej cmentarzy.

Po 1945 roku przeprowadzono szereg akcji rozbiórkowych dotyczących ewangelickich obiektów sakralnych oraz likwidacji cmentarzy wyznaniowych. W wyniku zniszczeń i grabieży przedmioty sepulkarne zostały w dużym stopniu utracone. Również po II wojnie światowej większość miejsc

⁷⁴ *Ibidem*; *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Zbąszynek...*,

⁷⁵ http://www.zbasynek.pl/system/obj/733_kwartalnik_33_1_2017_gotowe.pdf; s.20, [dostęp: 25.06.2017]; <http://www.parafia-zbasynek.pl/Cmentarz.htm> [dostęp: 3.02.2012].

pochówków zmieniło wyznanie z ewangelickiego na rzymsko-katolickie, a następnie były to cmentarze komunalne.

Formalne zakończenie pochówków na cmentarzach przytoczonych w opisie jest często rozbieżne z rzeczywistym stanem ostatniego pochówku (dużo późniejszym), wynikającym z braku planowej gospodarki i ograniczonych środków pieniężnych gmin.

Mateusz Kurowski

Historia rodziny Zilmów, czyli z Kolesina do Australii Południowej

W ostatnich latach obserwujemy w Polsce i w samym województwie lubuskim wzmożone ruchy migracyjne, które możliwe są głównie dzięki przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i związanym z nim otwarciem wielu rynków pracy. Wielkie przemieszczenia ludności nie są jednak zjawiskiem nowym. Na przestrzeni wieków odnotowano w naszym regionie wiele fal migracyjnych. Niniejszy tekst dotyczy jednej z nich, zapoczątkowanej w XIX stuleciu. W tamtym czasie do zmiany miejsca zamieszkania zmuszała sytuacja polityczna, ekonomiczna, a także prześladowania religijne, które w tym przypadku początkowo zdawały się być najsilniejszym bodźcem.

Choć emigracja luteranów, bo o nich tutaj mowa, do Ameryki Północnej i Australii dotyczyła wielu miejscowości z terenu dzisiejszej Ziemi Lubuskiej, pamięć o tym wydarzeniu nie jest powszechna, a znalezienie szczegółowych informacji na temat konkretnych osób często jest niemożliwe. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie losów rodziny Zilm z Kolesina (ówcześnie Goltzen) w Australii. Przed przystąpieniem do analizy ich życia na tym odległym kontynencie warto zapoznać się z problemami, na jakie napotkali mieszkając jeszcze na terenie Prus.

Dokładnie 300 lat po ogłoszeniu przez Marcina Lutra jego tezy, 31 października 1817 roku, król pruski Fryderyk Wilhelm III ogłosił zjednoczenie Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego i Ewangelicko-Reformowanego. W ten sposób utworzono Ewangelicki Kościół Unijny. Król opracował także spójny, zmodyfikowany wzorzec liturgii oraz narzucił jednolity strój liturgiczny. Nie wszyscy byli gotowi zaakceptować wprowadzone zmiany. Część luteranów była zdania, że władze administracyjne nie powinny ingerować w praktyki religijne. Nie widzieli też powodu, dla którego mieli zmieniać swe tradycje i wierzenia. Dla przykładu, mieli zarzucić wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w eucharystii na rzecz jego obecności wyłącznie w wymiarze duchowym¹. Wysyłane do króla petycje z prośbami o możliwość pozostania

¹ *Selbständige Evangelisch-Lutherische Kirche*, [dostępny online:] <http://www.selk.de/index.php/informacje-po-polsku>, [dostęp: 26.12.2016].

przy dotychczasowym porządku liturgicznym były ignorowane i jedynie zwiększały napięcie we wzajemnych relacjach.

Luteranie, którzy zdecydowali się pozostać przy dotychczasowym ob-
rządku, nazwani zostali staroluteranami. Stworzyli oni odłam Kościoła
niezależny od króla, przez co napotykali na różnorodne represje – areszto-
wania, odbieranie kościołów, kary finansowe, konfiskaty majątków². Wobec
narastających trudności, wielu staroluteranów zdecydowało się na emigrację
tam, gdzie panuje swoboda wyznania. Największą grupę emigrantów zor-
ganizował pastor kościoła w Klemzig (dziś Klępsk) August Ludwig Kavel,
który początkowo był zwolennikiem reformy kościoła. Z biegiem czasu zaczął
dostrzegać, że zmiany z nią związane są niespójne z naukami, jakie głosił
z amfony.

Po podjęciu decyzji o emigracji, pastor rozpoczął poszukiwania osób
mogących przynajmniej częściowo pokryć koszty przedsięwzięcia. W Londy-
nie udało mu się dotrzeć do George'a Fife Angasa, prezesa South Australian
Company, zainteresowanego osiedleniem niemieckich rolników w Australii
Południowej³.

Emigracja mieszkańców Klępska i okolic do Australii rozpoczęła się
w 1838 roku. Wśród ponad 500 osób, które zdecydowały się na wielomie-
sięczną podróż w nieznane, znalazło się 16 mieszkańców Kolesina: stajen-
ny Christian Weber oraz rodziny Pölchen, Grocke i Zilm⁴. Nietrudno sobie
wyobrazić przed jak trudnym wyborem stanęły wówczas wymienione wyżej
osoby. Z jednej strony w miejscu zamieszkania czekały ich prześladowania
na tle religijnym, z drugiej natomiast, już sama podróż do Australii była
niebezpieczna i wyczerpująca, a stanowiła dopiero prolog nowego życia.
Obraz Australii jaki rysował się w głowach emigrantów, opierał się wyłącz-
nie na wyobrażeniach i szczątkowych faktach przekazywanych w opowieś-
ciach. O ile trzy rodziny z Kolesina podróżowały w komplecie i łatwiej było
im wspólnie zmagać się z trudnościami, to Christian Weber zmuszony był
wyruszyć w samotną podróż. Jego małżonka była innego wyznania, nie
musała więc uciekać przed prześladowaniami i zdecydowała się na pozostanie
z dzieckiem w rodzinnej miejscowości⁵. O postawie Christiana Zilma, ale
również Christiana Webera i Christiana Pölchena pisał następca Augusta

² A. Maksymowicz, *Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914*, Zielona Góra 2011, s. 59-67; eadem, *Emigracja religijna z powiatu zielonogórskiego do południowej Australii w latach 1838-1844*, „Studia Zielonogórskie” 2006, nr 12, s. 30.

³ August Kavel, [dostępny online:] <http://adelaidia.sa.gov.au/people/august-kavel>, [dostęp: 22.12. 2016].

⁴ C. Smith, *Nineteenth-century emigration of “Old Lutherans” from Eastern Germany (mainly Pomerania and Lower Silesia) to Australia, Canada, and the United States*, “German-American Genealogical Research Monographs” 1980, nr 7, s. 4.

⁵ W. Iwan, *Die Altlutherische Auswanderung um die Mitte des 19. Jahrhunderts: Eine Episode deutscher Auswanderung*, Ludwigsburg 1943, s. 244.

Ludwiga Kavela. Stwierdził, że są to osoby „nie bez chrześcijańskiego oświecenia i wiedzy, w sumie niepozabawione żywej wiary”⁶. Wspomniana wiedza i wiara pozwoliły im na szybkie przystosowanie się do nowych warunków.

Czterdziestoletni Christian Zilm – pracownik fizyczny majątku w Kolesinie, emigrował do Australii wraz z żoną Anną Dorotheą z domu Mathiske, dziećmi Friedrichem Wilhelmem i Johannem Friedrichem (10 i 7 lat) oraz siostrą Anną Dorotheą i bratem Gottlobem⁷. Razem z pozostałymi emigrantami 8 czerwca wyruszyli barkami z Cigacic przez Berlin do Hamburga. Na statku *Prince George* znalazło się miejsce jedynie dla Gottloba i Anny Dorothei⁸, Christian z rodziną rozpoczął więc rejs 10 lipca na pokładzie *Bengalee*⁹. Był to 354-tonowy trzymasztowy żaglowiec zbudowany rok wcześniej w Szkocji. Jego głównym przeznaczeniem był transport towarów, przystosowany został jednak również do przewozu pasażerów. Rodzina Zilmów ze względów ekonomicznych zakwaterowana została pod pokładem. Był to tańszy sposób podróżowania, który wiązał się z kosztem 18 funtów za osobę dorosłą plus stawka za dziecko w przeliczeniu jeden funt za rok życia. Miejsce w kabinie kapitańskiej kosztowało natomiast 30 funtów¹⁰. Tym samym statkiem podróżowało jeszcze 18 emigrantów oraz 10 innych pasażerów. Źródła nie są zgodne co do liczby zmarłych podczas podróży. Do Australii nie dopłynęły dwie lub cztery osoby¹¹.

Po ponad czteromiesięcznej podróży, 16 listopada *Bengalee* zawinął do Port Adelaide. Z tego faktu najbardziej cieszyli się wyczerpani podróżnicy, ale także dotychczasowi mieszkańcy Australii, którzy oczekiwali towarów z Europy. Lokalna prasa publikowała informacje na temat statków dopływających do portu. Dowiadujemy się z nich, że na pokładzie *Bengalee*, oprócz pasażerów, znajdowało się: 100 tercji wołowiny, 480 beczek wieprzowiny, 400 beczek mąki, 38 beczek chleba, 60 baryłek ozorów, 2 beczki szynki, 8 beczek kaszy pęczak, 102 pudełka wyrobów szklanych, opakowanie szyb, 57 pudeł mebli, 40.000 cegieł, 50 desek, 700 pudeł sera żółtego¹². Kapitan Thomas Hamlin zabronił spożywania alkoholu na pokładzie i sam stanowił przykład dla swych marynarzy. Prasa nazwała jego okręt „statkiem abstynencji” (ang. *Temperance Ship*) i zawiadamiała, że załoga była najsprawniejszą w porcie jeśli chodzi o rozładunek towaru. Jednocześnie żywiono nadzieję,

⁶ D. Schubert, *Kavel's People. From Prussia to South Australia*, Adelaide 1985, s. 71.

⁷ C. Smith, *op. cit.*, s. 4.

⁸ *Biographical Index of South Australians 1836-1885 vol. IV*, red. J. Statton, Unley 1986, s. 758.

⁹ D. Schubert, *op. cit.*, s. 157.

¹⁰ *Bengalee Journey Notes*, [dostępny online:] <http://passengersinhistory.sa.gov.au/node/945266>, [dostęp: 19.12. 2016].

¹¹ D. Schubert, *op. cit.*, s. 156-159.

¹² *Imports*, [dostępny online:] <http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/31750249>, [dostęp: 19.12.2016].

iz marynarze wytrwają w swoim postanowieniu i przyczynią się do popularyzacji takiej postawy wśród innych załóg¹³.

Marynarze kalkulowali zyski i przygotowywali się do powrotu, emigranci natomiast opuścili pokład z myślą o możliwości osadnictwa. Zilmowie rozpoczęli nowe życie kilka kilometrów na wschód od Adelaide (Mount Lofty Ranges). Rok później, razem z 52 innymi rodzinami założyli Hahndorf – miejscowość zamieszkaną dziś przez blisko 2000 osób, znaną z pruskich tradycji i architektury. W australijskim portalu turystycznym określana jako: „jedno z najpiękniejszych miasteczek Australii”¹⁴.



Il. 1. Mapa Australii z zaznaczonymi miejscowościami ważnymi dla pierwszych osadników z rodziny Zilm (źródło: google.maps.com)

Obaj bracia Zilmowie mieszkali przy głównej ulicy¹⁵ i trudnili się rolnictwem. Christian uprawiał 1 ha pszenicy, 0,2 ha ziemniaków, hodował 8 owiec, 4 krowy i jedną świnie. Natomiast jego brat Gottlob uprawiał 1,2 ha pszenicy, 0,4 ha ziemniaków, a jego inwentarz przedstawiał się następująco: 4 krowy i 3 świnie¹⁶. W 1839 roku, najprawdopodobniej w wieku

¹³ *Wreck of the Parsee*, [dostępny online:] <http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/71684917>, [dostęp: 21.12. 2016].

¹⁴ *Local's Guide to Hahndorf*, [dostępny online:] <http://www.australia.com>, [dostęp: 21.12. 2016].

¹⁵ *Hahndorf Founding Families – Place of Residence*, [dostępny online:] https://localwiki.org/adelaide-hills/Hahndorf_Founding_Families_-_Place_of_Residence, [dostęp: 21.12.2016].

¹⁶ A. Twining, S. Twining, *South Australian land returns for 1843/first compiled by James Allen*; Kogarah 1992.

29 lat, zmarła żona Christiana – Anna Dorothea. Jeszcze w Hahndorf 26 lutego 1846 Christian ożenił się po raz drugi z 30 lat młodszą Christiane Caroline Luise Krüger z Rakowa¹⁷. Mieli razem 10 dzieci.

W 1853 roku Christian i Gottlob Zilmowie byli w grupie tych, którzy przenieśli się do Doliny Barossa i założyli osadę Nain¹⁸. Życie w tej miejscowości nie było jednak proste. Regularnie powtarzały się susze, rośliny dotykały choroby oraz zaczynało brakować gruntów ornych, co wraz z rozrostem rodziny Zilmów stawało się głównym problemem¹⁹. W Nain swych dni dożyli obaj bracia emigrujący z Kolesina: Christian (zm. 1866) i Gottlob (zm. 1879) oraz wielu Zilmów z młodszych pokoleń.

Po śmierci Christiana, jego żona Christiane wraz z dziećmi opuściła Nain i osiedliła się w regionie South Hummocks. Dzięki temu wyraźnie zmniejszyła się liczba pretendentów do podziału wykorzystywanego gruntu ornego. Z biegiem czasu okazało się jednak, że było to wyłącznie tymczasowe rozwiązanie problemu. Już po kilku latach niedobór ziemi uprawnej ponownie dał o sobie znać. Według rodzinnych przekazów rzut monetą zdecydował o tym, który z braci Zilm będzie musiał opuścić Nain²⁰.

Dziś Nain jest niewielką osadą położoną 2,5 km na zachód od miasteczka Greenock. Znajduje się tam kościół luterański zbudowany w 1856 roku oraz budynek dawnego kościoła *Zum Schmalen Weg* z 1861 roku, przy którym bieg rozpoczyna Zilm Road. Są tam również dwie tablice pamiątkowe:

W holdzie luterańskim osadnikom, z których wielu imigrowało z pastorem Kavelem w 1838 r., dającym początek temu okręgowi w 1853 r. i spoczywającym na dwóch cmentarzach w Nain. Oddawali cześć [Bogu] w pobliskim kościele Nain od 1856 r. oraz po tej stronie w kościele „Zum Schmalen Weg” 1861-1893 – Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu 1 Jan 4-15.

Ku pamięci Christiana i Gottloba Zilmów oraz ich rodzin. Pionierom Hahndorf 1839 a później Nain 1853. Christian z rodziną przybył na pokładzie *Bengalee*, a Gottlob na Prince George w listopadzie 1838. Komitet Historii Rodziny Zilm z upoważnienia wszystkich potomków. 28.10.1990.

Zimą 1875 roku²¹ najstarszy syn Christiana Zilma – urodzony jeszcze w Kolesinie Wilhelm wraz z żoną Johanne Luise (z domu Urbasch) i dziewięciorgiem dzieci, opuścili Nain i osiedlili się 200 km na północ od Adelaide

¹⁷ *Biographical Index of South Australians 1836-1885 vol. IV*, s. 1760.

¹⁸ *Nain*, [dostępny online:] <http://www.southeastaustralianhistory.com.au/nain.htm>, [dostęp: 20.12.2016].

¹⁹ *Zilm Family Furniture*, [dostępny online], http://www.nma.gov.au/collections/highlights/zilm_family_furniture, [dostęp: 20.12.2016].

²⁰ N. Ioannou, *The Barossa folk: Germanic furniture and craft traditions in Australia*, Sydney 1995, s. 197.

²¹ *Ibidem*.

w Booleroo Centre. Był to teren dotąd niezasiedlony. Zilmowie wybrali pagórkowatą działkę o powierzchni 450 akrów (ok. 180 ha), na której założyli farmę Pantakora, co w języku Aborygenów oznacza wodopój. W niedługim czasie zbudowali tam drewniany dom, który w ciągu kilku lat zastąpiono nowym – kamiennym. Trudnili się głównie uprawą pszenicy, ale na własne potrzeby uprawiali również warzywa i zioła, a także hodowali mleczne krowy, świny, owce i drób. Życie na farmie w ówczesnej Australii wiązało się z niedoborem różnego rodzaju narzędzi, materiałów i przyborów codziennego użytku. Mieszkańcy musieli więc poświęcać się wielu zajęciom pozarolniczym, związanym z rzemiosłem włókienniczym, kowalstwem czy stolarstwem.

Wilhelm okazał się być utalentowanym stolarzem, dla którego tworzenie mebli przerodziło się z konieczności w zamiłowanie. Jego krzesła i stoły były użytkowane w Pantakorze przez jego syna Paula (zm. 1948) oraz wnuka Kennetha, do jego śmierci w 1976 roku, kiedy to sprzedano farmę. Wilhelm zdolności odziedziczył po przodkach, którzy samodzielnie metodą prób i błędów poznawali tajniki obróbki drewna. W Hahndorf przyglądał się pracy wykwalifikowanych i wszechstronnych stolarzy mieszkających w sąsiedztwie²².

Wzornictwo mebli Wilhelma ewoluowało w stronę wiejskiego windso-ru²³. Oparcia zakończone były często tak, by przypominać ludzkie pięści (początkowo) lub otwarte dłonie (później). Ocenia się, że Wilhelm najprawdopodobniej nawiązywał do biedermeiera z początku XIX w., w którym wykorzystywano zoomorficzne kształty. Stosowanym przez niego tworzywem było najczęściej drewno eukaliptusowe.

W 2011 roku Muzeum Narodowe w Canberze zakupiło trzy krzesła z oparciami w kształcie zaciśniętych pięści, jedno z motywem otwartych dłoni, taboret oraz stolik, wykonane w latach 90. XIX w. Stanowią one bowiem unikalny przykład przenikania się kultur: pruskiej i rdzennych ludów australijskich²⁴.

Oryginalnie trzy krzesła Wilhelma były pomalowane na żółto, jedno nie zostało ozdobione. Paul przemalował żółte krzesła na kolor czarny i przyozdobił je motywem serc, liści i ptaków w kolorach pomarańczowym, bordowym i białym. Było to wzornictwo charakterystyczne dla kultury pruskiej. Wpływ sztuki aborygeńskiej przejawiał się natomiast we wspólnych okręgach, kropkach między wzorami, charakterystycznej linii oparcia oraz w palecie barw²⁵. Kolekcja opisana jest szczegółowo w publikacji

²² *Ibidem*, op. cit., s. 199.

²³ *Zilm Family Furniture*, [dostępny online:] http://www.nma.gov.au/collections/highlights/zilm_family_furniture, [dostęp: 20.12.2016].

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

Norisa Ioannou pt. *The Barossa folk: Germanic furniture and craft traditions in Australia*²⁶.

Przenikanie się kultur między grupami imigrantów a autochtonami nie jest zjawiskiem rzadkim. W przypadku Zilmów było ono jednak nadzwyczaj intensywne poprzez bezpośredni kontakt z miejscowymi plemionami języka Nugunu w Booleroo Region. Paul opowiadał, że ich członkowie do lat 20. XX w. byli częstymi gośćmi na farmie. W zamian za pomoc przy pracy otrzymywali jedzenie, ubrania i tytoń.

Potomkowie Zilmów do dziś mieszkają w okolicach Adelaide. Poszukują informacji na temat swoich przodków. W tym celu, w 2013 roku odwiedzili Kolesin i Klępsk. Pobyt okazał się jednak mieć charakter bardziej podróży sentymentalnej, aniżeli rzeczywistych poszukiwań. Ograniczenia czasowe zniweczyły plany przeprowadzenia szczegółowej kwerendy w dokumentach parafialnych w Klępsku.

Wielu emigrantów z naszego regionu miało istotny wpływ na rozwój życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego Australii. Ich losy i dokonania zostały opisane m.in. w publikacji Anitty Maksymowicz *Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914*²⁷. Oprócz autorów epokowych wynalazków, rozwiązań i wydarzeń warto pamiętać również o dokonaniach Zilmów z Kolesina.

Przyczynili się oni do rozwoju osadnictwa, rolnictwa oraz Kościoła luterańskiego w południowej Australii. Byli współzałożycielami miasta Hahndorf oraz miejscowości Nain. Wilhelm Zilm został natomiast nie tylko dużym posiadaczem ziemskim, ale także artystą w dziedzinie stolarstwa. Stworzone przez niego meble stanowią cenny przykład połączenia kultury rdzennych ludów Australii ze wzornictwem pruskim. Ich zbiór jest udostępniony do zwiedzania w Muzeum Narodowym w Canberze na wystawie *Zilm Collection*.

Dokonania Zilmów nie zmieniły biegu historii, ale z pewnością przyczyniły się do rozwoju południowej Australii. Warto zadbać o to, by pamięć o nich pozostała żywa nie tylko za oceanem.

Bibliografia

- Biographical Index of South Australians 1836-1885*, vol. IV, ed. J. Statton, Unley 1986.
Ioannou N., *The Barossa folk: Germanic furniture and craft traditions in Australia*, Sydney 1995.
Iwan W., *Die Alt-lutherische Auswanderung um die Mitte des 19. Jahrhunderts: Eine Episode deutscher Auswanderung*, Ludwigsburg 1943.

²⁶ N. Ioannou, *op. cit.*

²⁷ A. Maksymowicz, *op. cit.*

Maksymowicz A., *Emigracja religijna z powiatu zielonogórskiego do południowej Australii w latach 1838-1844*, „Studia Zielonogórskie” 2006, nr 12, s. 27-41.

Maksymowicz A., *Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914*, Zielona Góra 2011.

Schubert D., *Kavel's People. From Prussia to South Australia*, Adelaide 1985.

Smith C., *Nineteenth-century emigration of “Old Lutherans” from Eastern Germany (mainly Pomerania and Lower Silesia) to Australia, Canada, and the United States*, “German-American Genealogical Research Monographs” 1980, nr 7, s. 1-93.

Twining A., Twining S., *South Australian Land Returns for 1843 / first compiled by James Allen*; Kogarah, 1992.

Strony internetowe:

August Kavel, <http://adelaide.sa.gov.au/people/august-kavel>, dostęp [22.12.2016].

Bengalee Journey Notes, <http://passengersinhistory.sa.gov.au/node/945266>, [dostęp: 19.12.2016].

Hahndorf Founding Families – Place of Residence, https://localwiki.org/adelaide-hills/Hahndorf_Founding_Families_-_Place_of_Residence, [dostęp: 21.12.2016].

Imports, <http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/31750249>, [dostęp: 19.12.2016].

Informacje po polsku, <http://www.selk.de/index.php/informacje-po-polsku>, [dostęp: 26.12.2016].

Local's Guide to Hahndorf, <http://www.australia.com>, [dostęp: 21.12.2016].

Nain, <http://www.southeastaustralianhistory.com.au/nain.htm>, [dostęp: 20.12.2016].

Wreck of the Parsee, <http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/71684917>, [dostęp: 21.12.2016].

Zilm Family Furniture, http://www.nma.gov.au/collections/highlights/zilm_family_furniture, [dostęp: 20.12.2016].

Andrzej Toczewski

Filie obozów koncentracyjnych na Środkowym Nadodrzu

W systemie hitlerowskiego ludobójstwa niezwykle ważną rolę odegrały obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady. Przez 12 lat istnienia swoją działalnością i rozmiarami objęły miliony ludzi wielu narodowości. Na terenie Ziemi Lubuskiej funkcjonował przez dwa lata obóz koncentracyjny w Sonnenburgu oraz filia obozu Sachsenhausen w Kostrzynie, a także 11 filii obozu Gross-Rosen.

KL Sonnenburg (Słońsk)

Pierwszy obóz koncentracyjny na terenie Środkowego Nadodrza został utworzony w 1933 roku w Sonnenburgu (Słońsk) pod nazwą *Staatliche Konzentrationslager* (Państwowy Obóz Koncentracyjny) i podlegał berlińskiemu prezydium policji. Pierwszych więźniów przywieziono z Berlina 4 kwietnia 1933 roku. Dwa dni później do Sonnenburga przywieziono grupę znanych przeciwników systemu nazistowskiego, między innymi cenionego na arenie międzynarodowej publicystę Carla von Ossietzkiego, pisarza Ericha Mühsama. Do osobistości więzionych w Sonnenburgu należeli posłowie Reichstagu i parlamentu pruskiego z ramienia KPD i SPD. W listopadzie 1933 roku w obozie znajdowało się 1000-1200 więźniów. Wiosną 1934 roku obóz zlikwidowano zamieniając go na więzienie¹. W styczniu 1945 roku, na kilka dni przed nadejściem Armii Czerwonej, z polecenia szefa policji berlińskiej Heinricha Klemnera, do Sonnenburga przybył SS-Hauptsturmführer Wilhelm Niekle. Miał on za zadanie zlikwidowanie więzienia. Rozkaz wykonał – kazał załodze wymordować więźniów. Załoga wyprowadzała z cel po kilkunastu i rozstrzeliwała ich. W ten sposób zostali zabici wszyscy więźniowie – osiemset dziewiętnaście osób.

¹ A. Toczewski, *Ciężkie więzienie – obóz koncentracyjny – ciężkie więzienie karne Sonnenburg w latach 1832-1945*, [w:] *Obóz koncentracyjny i ciężkie więzienie karne Sonnenburg*, red. H. Coppi, K. Majchrzak, Berlin 2015, s. 23-40.

KL Küstrin (Kostrzyn nad Odrą)

W czasie II wojny światowej istniała filia obozu Sachsenhausen w Kostrzynie n. Odrą. Funkcjonowała od 16 maja 1943 do lutego 1945 roku i była zlokalizowana przy ujściu Warty, ok. pięć km od śródmieścia, w pobliżu obozu jenieckiego Stalag III C Alt Drewitz w Starych Drzewicach. Więźniowie filii byli zatrudnieni w zakładach Zellwerke S.A. oraz w Prixwerke, części koncernu IG Farben.

Zgodnie ze statystykami SS liczba więźniów narodowości francuskiej od lipca 1943 do lipca 1944 roku wynosiła poniżej 300 osób i była relatywnie stała. Na początku 1944 roku obóz osiągnął najwyższą liczbę jeńców – 377. Na początku października 1944 roku w obozie w Kostrzynie znajdowało się 283 więźniów. Między 29 stycznia a 12 lutego 1945 roku obóz został rozwiązany. Część jeńców ewakuowano pieszo do Sachsenhausen, drugą część do Buchenwaldu.

Na zewnątrz, poza obozem, znajdowała się papiernia Zellwerke, gdzie jeńcy pracowali w czterech grupach przy betonowaniu, niekiedy przy pracach budowlanych. Z relacji rosyjskiego jeńca, J. F. Potapowa, wiadomo, że więźniowie używali prymitywnych narzędzi także przy budowie panzerwerków (w lecie 1944 roku), a także przy naprawie czołgów i innych pojazdów. Więźniowie pracowali również przy rozładunku drewna w porcie.

Obóz składał się z czterech baraków i kuchni, był otoczony drutem kolczastym i pilnowany przez strażników. Starszym obozowym od późnego lata 1943 do 1944 roku był więzień polityczny, Erich Czeczor, który przechwalał się, że był członkiem SS, lecz z powodów komunistycznych intryg został aresztowany. Cieszył się zaufaniem kierownictwa obozu, miał pozwolenie na przebywanie osób towarzyszących, nawet mógł wychodzić poza obóz do Kostrzyna. Pomagał jeńcom rosyjskim w uzyskiwaniu dodatkowych porcji żywności. W obozie oprócz Niemców przebywali także Rosjanie, Ukraińcy i Polacy oraz jeńcy belgijscy, francuscy i holenderscy. Warunki pracy Rosjan były szczególnie złe, a wartownicy zachowywali się okrutnie. W obozie powstał związek solidarnościowy pomiędzy politycznymi jeńcami rosyjskimi i niemieckimi, który starszy obozowy Czeczor określał jako nielegalny komitet obozowy².

Później w obozie miał przebywać także Paul Wolf, starszy obozowy pochodzący z Magdeburga. Bezpośrednio po odejściu E. Czeczora jego funkcję przez sześć, siedem tygodni przejął Karl Lorenzen, który następnie pracował jako brygadzysta komando pomocy budowlanej w Kostrzynie.

Pierwszym dowódcą komando od lata 1943 do przełomu 1943/1944 był Sturmbahnführer SS Wilhelm Heinrich, który potem został dowódcą komando w obozie zewnętrznym Briesen/Falkenhagen. Prawdopodobnie zmarł w 1946 roku w brytyjskim obozie dla internowanych. Pod koniec 1944 roku

² K. Irmtraudt, *Funktionshaftlinge im Konzentrationslager Sachsenhausen*, Berlin 1995.

funkcję dowódcy obozu sprawował SS-Unterscharführer Möckel. Do służby wartowniczej należało 25-30 mężczyzn³.

KL Gross-Rosen (Rogoźnica)

Gross-Rosen był kolejnym obozem, który miał 11 filii na terenie obecnej Ziemi Lubuskiej. Obóz macierzysty został zlokalizowany w Rogoźnicy, wsi położonej w województwie dolnośląskim, 60 km na południowy-zachód od Wrocławia.

Tab. 1. Filie KL Gross-Rosen na terenie Ziemi Lubuskiej (opr. aut.)

Lp.	Obóz pracy	Miejscowość	Zakład pracy	Czas funkcjonowania	Liczba więźniów
1.	FAL* Christianstadt	Krzystkowice	DAG–Alfred Nobel–Dynamit	VII 1944 – 2 II 1945	1000
2.	AL* Freystadt	Kożuchów	zakłady metalowe	VII 1944 – II 1945	250
3.	AL Gassen	Jasień	fabryka lotnicza Flothner Werke	15 VIII 1944 – 1 II 1945	1000
4.	FAL Grünberg I	Zielona Góra	Deutsche Wollenwaren – Manufaktur GmbH	1 VII – 31 I 1945	2000
5.	FAL Grünberg II	Zielona Góra	Christwerke, Opta Radio	X 1944 – I 1945	310
6.	AL Guben	Gubin	fabryka aparatów radiowych Lorenz	VII 1944 – II 1945	1150
7.	AL Halbau	Iłowa	fabryka lotnicza Winklera	18 VII 1944 – 12 II 1945	1000
8.	FAL Neusalz	Nowa Sól	zakłady Gruschwitza, Textilwerke AG	II 1944 – II 1945	900
9.	FAL Püschkau	Przybyszów	kopanie rowów przeciwczołgowych	VII 1944 – 21 I 1945	1000
10.	AL Schetendorf	Przylep	zakłady Christwerke w Zielonej Górze	jesień 1944 – II 1945	300
11.	FAL Schlesiersee	Ślawa Śląska	kopanie rowów przeciwczołgowych, firma Bartold	VII 1944 – 20 I 1945	2000
Razem					10 910 więźniów

* AL – Arbeitslager (obóz pracy), FAL – Frauenarbeitslager (obóz pracy dla kobiet)

FAL Christianstadt (Krzystkowice)

Komando w Krzystkowicach, FAL Christianstadt, powstało w lipcu 1944 roku z przekształcenia jednego z podobozów pracy na tym terenie. Łącznie w Krzystkowicach istniało 11 obozów związanych głównie z budową

³ W. Benz, B. Distel, *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, Band 3, *Sachsenhausen, Buchenwald*, München 2006, s. 222-223.

kombinatu chemicznego DAG–Alfred Nobel–Dynamit Aktien Gesellschaft, należącego do IG Farben, następnie zajmującego się produkcją materiałów wybuchowych. Komando podległe Gross-Rosen powstało na bazie VI obozu karnego pracy, który składał się z osób narodowości żydowskiej. Pierwsze dwa transporty nadeszły do podobozu we wrześniu 1944, a trzeci w styczniu 1945 roku. Więźniom pierwszego przydzielono numery od 51444 do 51787; więźniowie drugiego, 500-osobowego z KL Auschwitz otrzymali numery od 55401 do 55901, natomiast 201 więźniarek z trzeciego transportu oznaczono numerami 92541-92741⁴.

Na podstawie relacji więźniarek Dorota Sula ustaliła, że powyższe grupy zostały przywiezione z Auschwitz. Były to kobiety narodowości żydowskiej w wieku od 15 do 50 lat, z Polski, Czech, Węgier, Austrii i Holandii. Zdaniem A. Koniecznego, funkcję Lagerführerin pełniła K. Siewanostock. Komendantką obozu była Emmie Haras, jej zastępczynią Lina Pohl. W skład załogi wchodziły jeszcze Kathie Tietz i Weigert⁵.

Początkowo wszystkie więźniarki były zatrudnione w tzw. leśnym komandzie. Praca była niezwykle ciężka. Kobiety przygotowywały teren pod budowę szosy i linii kolejowej, którą prowadziła firma Siemens Bauunion. Musiały ścinać drzewa i karczować pnie, wywoziły ziemię i kamienie. Pracowały bez względu na pogodę, wiek i stan zdrowia. Nadzorcami byli Niemiec majstrowie, Willi Hoin i Willi Kreuz. Po pewnym czasie największą część więźniarek skierowano do pracy w fabryce dynamitu DAG Alfred Nobel, oddalonej od obozu około 4-5 km. Kobiety wykonywały najniebezpieczniejsze zadanie, albowiem napełniały granaty materiałem wybuchowym, którym często się parzyły. Za to szkodliwe zajęcie wszyscy poza więźniarkami dostawali codziennie litr mleka jako odtrutkę. Niedożywienie, zmęczenie, stres i przebywanie w otoczeniu trujących substancji powodowało u wielu kobiet chorobę, której objawy przypominały epilepsję.

Więźniarki pracowały również w tzw. piaszczystym komandzie, związanym z budową komory spalania odpadków. Ich codzienna 12-godzinna praca polegała na ładowaniu piachu na wozy. Zdarzało się, że więźniarkom ktoś z zewnątrz dawał trochę jedzenia, ale w drodze powrotnej z pracy wszystko zabierały pilnujące je esesmanki.

Do obozu Żydówki przyjechały w letnich płóciennych koszulach z krótkimi rękawami i w krótkich męskich spodniach. Tak ubrane chodziły do późnej jesieni, chociaż było już bardzo zimno, nawet padał śnieg. Dopiero 28 października wydano kobietom cieplejsze rzeczy, nadal pozostały jednak z gołymi nogami. Dużo dobrej i ciepłej odzieży rozkradły esesmanki i pewnie dlatego nie wystarczyło jej dla wszystkich, co doprowadziło do konfliktu między więźniarkami. Kobiety miały odmrożone nogi. Mimo pieców, zimno

⁴ A. Konieczny, *Kobiety w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen*, „Studia Śląskie” 1982, t. XL, s. 83.

⁵ D. Sula, *Filie KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2001, s. 82.

było również w barakach. Esesmanki okradaly więźniów też ze skromnych racji żywnościowych. Więźniarki cierpiały na brak snu, bowiem poranny apel odbywał się pomiędzy godz. 3.00 a 4.00. Były też apele wieczorne i dodatkowe – karne, które trwały od godziny do dwóch. Zwoływane były pod byle pretekstem, stosowane jako kara nawet za niewielkie przewinienia, np. za to, że chroniąc się przed zimnem w czasie apelu, więźniarki zawiązywały w swoje okrycia. Powszechną i często stosowaną karą w Christianstadt, ale i we wszystkich pozostałych obozach, było pozbawienie posiłku. Zimą liczba karnych apeli była tak duża, że niektóre z więźniarek mdlały następnego dnia w pracy. W końcu nawet kierownictwo fabryki interweniowało, protestując przeciwko przysyłaniu ludzi, którzy nie nadają się do pracy. Mimo to esesmanki zawsze znalazły powód, żeby bić i poniżać kobiety.

W podobozie istniała łaźnia, ale woda była w niej niesłychanie rzadko. Wyprane ubrania więźniarki musiały suszyć na sobie. Nie miały ręczników, chusteczek do nosa, szczoteczek do zębów, grzebieni.

W podobozie był też rewir i choć lekarka bardzo się starała, niewiele mogła pomóc, gdyż brakowało nawet podstawowych leków. Powszechną chorobą była furunkuloza, inaczej czyraczność, którą próbowano leczyć okładami z tartych surowych ziemniaków⁶.

Jak wynika z powyższego, warunki życia w obozie były bardzo trudne. Funkcjonowanie filii Gross-Rosen w Krzystkowicach było przedmiotem dwóch śledztw Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze. Zebrano bogaty materiał o warunkach i zbrodniach na terenie obozu i miejscach pracy więźniarek⁷.

Zakłady Alfred Nobel Dynamit AG rozpoczęły w rejonie Krzystkowic budowę z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii. Olbrzymi kompleks leśny wzdłuż rzeki Bóbr otoczono podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego. Położono setki kilometrów utwardzonych dróg, doprowadzono linię kolejową z rozbudowanym systemem torowisk, rozjazdów, bocznic i ramp przeładunkowych. Obszar ścisłej zabudowy zakładu wynosił 35 km², zbudowano na nim ok. 1000 obiektów objętych tajemnicą, związanych z produkcją amunicji różnego rodzaju na bazie nitrogliceryny. Produkcja była niezwykle niebezpieczna. Wiadomo o co najmniej trzech dużych eksplozjach, w których zginęło wiele osób. Fabryka w Krzystkowicach zainteresowała wielu publicystów⁸.

⁶ *Ibidem*, s. 82-84.

⁷ Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Zielonej Górze (dalej OK ZG), Ds. 16/67 (Sn 17/14/71) w sprawie zbrodni dokonywanych na obywatelach różnych narodowości na terenie obozów pracy niewolniczej, administrowanych przez IG Farben w Krzystkowicach w latach 1940-1945, postępowanie zawieszono, śledztwo wszczęto 3 lipca 1967 r. i zakończono 9 listopada 1973 r.; OK ZG, Ds. 1/85 (Sn 17/1/85), W sprawie zbrodni popełnionych w filii obozu Gross-Rosen na terenie Christianstadt w latach 1944-1945, śledztwo wszczęto 6 kwietnia 1985 roku, zakończono 13 czerwca 1986 r.

⁸ M.in.: M. Kuleba, *Krótką pamięć*, „Dziennik Polski” 2002, nr 9, s. 4-5; A. Aszkielowicz, *Kryptonim Wąż*, „Gazeta Wyborcza” 1988, nr 200, s. 8; M. Wojecki, *Tajemnicze obiekty*, „Gazeta Lubuska”



Filie obozów koncentracyjnych na terenie obecnego województwa lubuskiego

Jak wspomina Anna Hyndrákova, szczególnie bolesny rozdział w życiu obozu stanowiły kobiety ciężarne. Zaraz po przybyciu więźniarek do podobozu, Lagerführerin ogłosiła, by kobiety, które są w ciąży przyznały się, a zostaną przeniesione do innego obozu, do lżejszej pracy. Zgłosiło się kilka kobiet. Zostały wywiezione z obozu. Te, które nie przyznały się, musiały ukrywać swój stan. Na początku jesieni więźniarka pochodząca z Węgier urodziła martwe dziecko. Ponieważ esesmanki chciały patrzeć na poród, dlatego później niż zwykle zaprowadziły kobiety do pracy. Ale karę za to poniosły więźniarki: po powrocie do obozu stały na apelu prawie całą dobę. Zwłoki dziecka Niemki zakopały w lesie. Następnego dnia kobieta w połogu musiała ze wszystkimi pójść do pracy w komandzie leśnym. Majster Hoin, gdy dowiedział się o porodzie, kazał ze szmat i worków od cementu zrobić „szalas”, w którym obolała kobieta przez tydzień odpoczywała. Esesmanki zrobiły majstrowi z tego powodu awanturę. 3 listopada więźniarka Fuchs, nr 51714, urodziła zdrową dziewczynkę. Meldunek do komendantury o zdarzeniu złożył 11 grudnia 1944 roku lekarz SS w KL Gross-Rosen, Friedrich Entress, który wizytował podobóz Christianstadt. Nie wiadomo, co stało się z kobietami i ich dziećmi, które urodziły się krótko przed ewakuacją obozu. Kazano wtedy grupie więźniarek wykopać w lesie głęboki dół o rozmiarach 5 m x 10 m. Podejrzewały, że miał to być zbiorowy grób. Były to jednak przypuszczenia, które potwierdzić mogłyby relacje świadków lub ekshumacja⁹.

Już 24 listopada wyszły z obozu dwa niewielkie transporty, które przybyły do obozu w Parschnitz, innej filii Gross-Rosen. Wśród przeniesionych więźniarek były m.in.: Dora Berkenwald, nr 55425; Eva Brutt, nr 55467; Bronia Cukier, nr 55487; Rinda Chencinska, nr 55473, Taube Gelohriowicz, nr 55569; Frajda Golu, nr 55607; Guta Guplewicz, nr 55575; Chaja Kendlisz, nr 55618; Chaja Kubermnn, nr 55632; Sinna Kalmus, nr 55643; Berta Kirschenbaum, nr 51770; Delso Kirschenbaum, nr 51787; Marta Landler-Kobüller, nr 51444; Rosa Mihalowicz, nr 55736; Chawa Mirenberg, nr 55.746; Szajndla Mirenberg, nr 55745; Rosa Rotzerber, nr 55792; Frida Wollmann, nr 55879; Hanni Zwecher, nr 51373. W transporcie znajdowały się trzy więźniarki młodociane, dwie miały 17 lat, a trzecia 14. Pozostałe były w wieku od 19 do 43 lat¹⁰.

Ewakuacja podobozu nastąpiła 2 lub 3 lutego 1945 roku. Dowodzenie kolumną ewakuacyjną przejęli esesmani. Przez kilka dni więźniarki nie dostały nic do jedzenia, później czasami trochę jakiejś zupy. Nocowały w stodołach. Dziennie pokonywały ok. 20-25 km. Trasa marszu wiodła przez Cínovec,

1994, nr 5; L. Adamczewski, *Złowieszcze widmo*, „Głos Wielkopolski” 1997, nr 132; J.P. Majchrzak, *Bunkrowy las*, „Gazeta Lubuska” 1997, nr 2, s. 7.

⁹ D. Sula, *op. cit.*, s. 83-84.

¹⁰ Archiwum Państwowe Muzeum Gross-Rosen (dalej: AP MGR), sygn. 7076/DP, *Transportliste*; na podst.: D. Sula, *op. cit.* s. 85.

Dubí, Karlové Vary do Chebu. Przeszły ją w ciągu czterech tygodni. Więźniarki umierały z głodu i wycieńczenia. W Chebu kobiety wsadzono do wagonów i przez kolejne kilka dni jechały bez wody, jedzenia, w strasznym tłoku; nie było dość miejsca, żeby usiąść. Dojechano do Celle na północ od Hanoweru, skąd więźniarki musiały pieszo przejść do KL Bergen-Belsen¹¹.

AL Freystadt (Kozuchów)

O filii Gross-Rosen w Kozuchowie (AL Freystadt) zachowały się jedynie fragmentaryczne informacje. Wiadomo, że obóz liczył ok. 250 więźniarek, które pracowały w miejscowych zakładach metalowych, mieszkały w jednym drewnianym baraku. Możliwe, iż obóz we Freystadt podlegał filii w Nowej Soli¹².

AL Gassen (Jasień)

Spośród filii obozów koncentracyjnych na uwagę zasługuje Kommando Gassen zorganizowane w tym samym okresie, co filia w Iłowie. Podobóz usytuowany został na terenie zalesionym w odległości ok. 1 km od Jasienia koło Lubska i ma swą tragiczną i ponurą historię. Jak wynika z uzyskanych w toku śledztwa materiałów, stan więźniów w latach 1944-1945 w Kommando Gassen wynosił ok. 1000 osób. W odróżnieniu od Kommando Halbau (Iłowa) skład narodowościowy był zróżnicowany. Przebywali w nim głównie Polacy, ale też Rosjanie, Czesi, Rumuni, Francuzi, Niemcy, Włosi, Węgrzy, Grecy, Serbowie, Litwini. Więźniowie mieszkali w barakach nieogrzewanych i w ogólnej ciasnocie. Wyżywienie było niedostateczne¹³.

W dokumencie opracowanym przez Międzynarodową Służbę Poszukiwań w Arolsen powstanie podobozu w Gassen miało nastąpić 15 sierpnia 1944 roku. Potwierdził to świadek Bronisław Pala. Według zeznań, przybył do Gassen pierwszym transportem z Gross-Rosen, a wraz z nim ok. 200 innych więźniów. Baraki były jeszcze puste, gdyż – jak twierdzą świadkowie – opuścili je angielscy jeńcy, szereg innych świadków zeznało, że do podobozu w Jasieniu zostali skierowani w drugiej połowie 1944 roku.

W wyniku analizy materiału dowodowego, zwłaszcza zeznań naocznych świadków, należy przyjąć, że obóz w Jasieniu z przeznaczeniem dla więźniów Gross-Rosen, wykorzystywany był od sierpnia 1944 roku, wcześniej w zabudowaniach przebywali jeńcy wojenni.

Pierwszy transport, liczący 100-200 więźniów przyjechał do Gassen z końcem września lub na początku października 1944 roku. Znaleźli się nim m.in. więźniowie, którzy do obozu Gross-Rosen przyjechali 20 września

¹¹ *Ibidem*, s. 85-86.

¹² O istnieniu tego obozu wspomina jedynie Jan Kosiński, por.: J. Kosiński, *op. cit.*, s. 289.

¹³ OK ZG, Ds. 5/68 (Sn 17/8/1967) w sprawie dokonanych zbrodni w podobozie w Jasieniu, filii obozu w Gross-Rosen, postępowanie zawieszono, śledztwo wszczęto 28 kwietnia 1970 r., zakończono 25 marca 1970 r.; materiały przekazano do centrali w Ludwigsburgu.

z powstańczej Warszawy (otrzymali numery od 59134 do 59799, a pomiędzy 22 a 27 września z Inowrocławia (nadano im numery od 63298 do 63341). Niektórzy z więźniów wspominali, iż znając się na ślusarstwie, zgłosili się na ochotnika na wyjazd do Gassen. Inni natomiast zostali do obozu przydzieleni. Jeden z więźniów zeznał, że pisarz rewiru pomógł mu wyjechać do Gassen za zegarek marki Omega, który udało mu się przemycić do obozu. Więźniowie z pierwszego transportu pracowali przy rozbudowie obozu. Wykonywali ogrodzenia z drutu kolczastego, wewnętrzne drogi. Po zakończeniu prac zostali skierowani do fabryki Focke-Wulf.

Z relacji więźniów wynika, iż każdego miesiąca kierowano do Gassen transporty. W drugim transporcie, pod koniec października, byli więźniowie z Piotrkowa Trybunalskiego, Częstochowy i Kielc nadano im numery od 65300 do 65561, więźniowie z więzienia policyjnego w Mysłowicach, wprowadzeni do ewidencji z numerami od 65708 do 65802, a także więźniowie, którzy 15 lub 16 października przyjechali z więzień w Sosnowcu i Katowicach. Jeden z więźniów wspominał, że w czasie jego pobytu w obozie głównym przyjechało kilku Niemców ubranych po cywilnemu i „(...) w asyście esesmanów z załogi obozowej zebrali wszystkich więźniów. (...) Polecili rozebrać się do naga i po przeglądzie przez tychże cywilów (...), zapytali, kto jest ślusarzem lub mechanikiem (...)”. Ci, którzy się zgłosili, zostali wezwani na wyjazd z obozu¹⁴.

Z obliczeń A. Koniecznego wynika, iż Polacy stanowili 56% stanu obozu, obywatele Związku Radzieckiego 27%, Francuzi 6,7%, Chorwaci 3,5%, Czesi 1,4%. Obecność innych narodowości kształtowała się na poziomie 5,4%¹⁵.

Na podstawie badań D. Suli wiemy, iż w społeczności więziennej zdecydowanie przeważały roczniki 1921-1925, tj. osoby w wieku od 19 do 24 lat; było ich ponad 32%. Kolejne miejsce zajmowały roczniki 1916-1920, czyli osoby w wieku od 25 do 29 lat – 19% stanu oraz osoby z roczników 1911-1915, których było 17%. Zestawienie to świadczy, iż do Jasienia kierowano ludzi młodych o dużej zdolności produkcyjnej¹⁶.

Kommando Gassen usytuowane zostało na terenie zalesionym na obszarze 27 ha, kilometr na północny-wschód od miasta, w klinie utworzonym przez szosy prowadzące do Nowogrodu Bobrzańskiego i Bierkowic, zbiegające się przy wiadukcie. Z zeznań Antoniego Szymańskiego wynika, że niedaleko szosy stało dwanaście baraków obozowych na murowanych fundamentach. Widoczne dziś jeszcze od strony szosy, po lewej stronie przy ziemi budynków murowanych, są pozostałością po zabudowaniach służących

¹⁴ D. Sula, *op. cit.*, s. 42-43.

¹⁵ A. Konieczny, *Ewakuacja podobozu KL Gross-Rosen w Jasieniu (luty-kwiecień 1945 r.)*, [w:] *Wpływ pobytu w KL Gross-Rosen na stan zdrowia i losy byłych więźniów*, Wałbrzych 1986, s. 1-2.

¹⁶ D. Sula, *op. cit.*, s. 46-47.

kiedyś strażnikom obozowym. Cały podobóz, poza wartownią dla esesmanów otoczony były zasiekami z drutu kolczastego, przez który przepływał prąd wysokiego napięcia. Dojście do obozu prowadziło polną drogą biegnącą w kierunku Jasienia aż do wiaduktu kolejowego. W pobliżu bramy znajdował się podmurowany budynek wartowni. Ważną funkcję spełniał także plac apelowy. Zajmował centralne miejsce i utkwił w pamięci wszystkich więźniów¹⁷.

Stan liczbowy świadkowie określali różnie. Niektórzy podali, iż było ich blisko 300, inni, że znacznie więcej. Porównując zeznania wszystkich świadków, należy przyjąć, że liczba więźniów wynosiła ok. 1000 osób. Taki stan należy uznać za najbardziej zbliżony do faktycznego, zwłaszcza w czasie ewakuacji obozu.

W Jasieniu wzrastało zapotrzebowanie na siłę roboczą w miejscowych zakładach zbrojeniowych. Była to niewielka fabryczka maszyn rolniczych, w ostatnich latach wojny podwykonawca fabryki samolotów Focke-Wulf, przystosowana do produkcji elementów i zespołów dla niemieckiego lotnictwa. Profil produkcji określał przydatność robotników. Część pracowała przy tokarniach, inni, o mniejszych kwalifikacjach, przy ręcznym wytwarzaniu elementów. Robotnicy-więźniowie pracowali w zakładach na dwie zmiany. W czasie jednej zmiany zatrudniano ok. 200 więźniów. Pod koniec 1944 roku wprowadzono w fabryce trózmianowy system pracy. Większość więźniów jednak nigdy nie opuszczała terenu obozu, gdzie niepodzielną władzę sprawował komendant, SS-Obersturmbahnführer Walter Knop. Z opisu jego byłych współpracowników wynika, że był wyjątkowym sadystą. Ale nie stanowił wyjątku. Starali mu się dorównać funkcjonariusze SS, Müller i Dautermann, z których jeden pełnił funkcję Rapportführera. Władza cywilna należała do starszego obozu (Lagerältester), Petera Kleina. W utrzymaniu pruskiej dyscypliny pomagali mu kapo z Oberkapo na czele, którzy rekrutowali się spośród więźniów różnych narodowości i pełnili służbę zewnętrzną. Do ich obowiązków należało odprowadzenie kolumny więźniów do pracy i z powrotem. Ochronę zbrojną zapewniali wachmani. Do prac wewnątrzobozowych wyznaczeni byli blokowi i sztubowi. Był to podział formalny. W praktyce bowiem szykanowaniem i torturowaniem więźniów zajmowali się jedni i drudzy, często prześcigając się w gorliwości¹⁸.

Więźniowie ubrani byli w pasiaki, które nie zabezpieczały przed chłodem, dlatego pod bluzy podkładali papierowe worki. Było to zabronione, a w przypadku ujawnienia więzień dostawał karę cielesną. Mężczyznom

¹⁷ Okregowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze (dalej: OK ZG), Ds. 5/68, Protokół z wizji lokalnej przeprowadzonej 5 października 1970 roku przez OKBZH w Zielonej Górze.

¹⁸ P. Mnichowski, *Hitlerowska filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Jasieniu 1944-1945*, Żary [b.r.w.], s. 6-8.

strzyżono włosy, od czoła do potylicy wygalano specjalny pas. Więźniów byli wyczerpani przez mordercze tempo pracy, głodowe racje żywnościowe, wszy.

W barakach były jednopiętrowe prycze, brakowało pieców. Więźniom przysługiwały sienniki i podglówki wypchane wiórami, jeden koc.

W obozie w Gassen przebywała duża grupa małoletnich, którzy mieszkali w oddzielnej sztubie. Zorganizowano dla nich miesięczny kurs nauki zawodu ślusarza. Ich nauczycielami byli majstrowie z fabryki, która „ufundowała” kubek mlecznej zupy. Po kursie zostali skierowani do pracy w zakładzie. W niedzielę sprząтали pomieszczenia lotników w pobliżu obozu. Czasami dostawali tam też coś do jedzenia.

W części jednego z bloków znajdował się rewir, w którym „było zawsze około piętnastu” chorych więźniów. Lekarzem był Polak, Stefan Nowak, o którym wiadomo właściwie jedynie, że dobrze władał językiem niemieckim. Pielęgniarem był Zbigniew Michalak, student wydziału lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego. Obydwaj próbowali leczyć więźniów, ale nie mieli środków, dysponowali jedynie podstawowymi lekami. W obozie panowały świerzb, biegunka, gruźlica, czerwotka. Były więzień Stefan Ludwiczak wspominał, że gdy ciężko chorował na opuchliznę nóg, został w grudniu z powrotem przewieziony do obozu głównego i umieszczony w rewirze. Nie wiadomo tylko, czy był to odosobniony przypadek, czy powszechnie stosowana praktyka. Inny z więźniów twierdził, że chorych wywożono do centrali. Według świadków, w obozie była duża śmiertelność, a zmarłych wywożono do Gross-Rosen. Prawdopodobnie dopiero w ostatnich tygodniach funkcjonowania podobozu zwłoki zakopywano. Jeden z więźniów kilkanaście razy brał udział w wywożeniu zwłok do lasu i grzebaniu ich. Jednak przeprowadzone w pobliskim lesie w 1971 roku prace sondażowo-ekshumacyjne w celu odkrycia grobów więźniów nie dały pozytywnego rezultatu¹⁹.

Świadek Ryszard Pyrzak zeznał:

Śmiertelność w Gassen była duża, chyba około 10 osób umierało dziennie. Ludzie umierali z głodu. Rano wychodząc do fabryki dostawaliśmy pół litra kawy bez cukru, była to jakaś mieszanka, trudno powiedzieć, z czego zrobiona. Prócz tej kawy nic rano nie otrzymywaliśmy. Po powrocie z fabryki około godziny 19.30-20.00 dawano nam jeden posiłek – zupę z brukwi lub pokrzywy, ćwiartkę chleba, od czasu do czasu trochę marmolady, raz w tygodniu w piątek kawałek margaryny i plasterki wędliny, która nie wiadomo, z czego była zrobiona. Byliśmy stale głodni. Na terenie obozu cała trawa była wyskubana, to Francuzi nauczyli nas jeść trawę....²⁰.

W trakcie śledztwa Okręgowej Komisji w Zielonej Górze przesłuchano 42 świadków, byłych więźniów w Jasieniu, których zeznania składają się

¹⁹ D. Sula, *op. cit.*, s. 51-52.

²⁰ OK ZG, Ds. 5/68, Zeznanie świadka Ryszarda Pyrzaka.

na obraz sytuacji w obozie i fabryce oraz wskazują na wiele popełnionych morderstw. Obecnie wspomniane akta znajdują się w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Dzięki nim wiadomo, że podobóz charakteryzował się dużą śmiertelnością nie tylko z powodu wycieńczenia zgłodzonych więźniów, ale także na skutek bestialskiego postępowania załogi wartowniczej.

O zbrodniach w Gassen zeznał m.in. Mieczysław Śliwicki: „Do obozu w Gassen często następowały dopływy więźniów z obozu Gross-Rosen w miejsce wymordowanych osób. Najwięcej w obozie było Polaków. Lagerältester Peter Klein był stuprocentowym sadystą. Codziennie mordował więźniów”.

Inny świadek, Bogusław Przasnyski, podawał:

W czasie mojego pobytu w Komando Gassen miały miejsce dwie egzekucje. Zostały wykonane na więźniach, którzy na śmietnikach wyszukiwali sobie resztki jedzenia. Egzekucje wykonano przez powieszenie. Raz w tygodniu goniono nas do łaźni, która znajdowała się poza obozem w odległości około 200 m. Kazano nam się rozbierać do naga i przechodzić do tej łaźni. Po obu stronach ganku ustawieni byli esesmani, którzy bezlitośnie bili nas pałkami. W łaźni nie było ciepłej wody ani mydła. Wszystko to odbywało się w czasie zimy 1944-1945 roku. Po kąpieli musieliśmy biec z powrotem nago bici i maltretowani. Niejeden z nas stracił w czasie tej kąpieli życie²¹.

Jan Klimek, aresztowany w lipcu 1944 roku przez gestapo w Częstochowie, po czterotygodniowym pobycie w Gross-Rosen skierowany został jako ślusarz do Gassen: „Esesmani bili nas i szczuli psami. Byłem przy zamordowaniu więźnia Mandeckiego, który pochodził ze wsi Przeczków z powiatu pińczewskiego. Widziałem, jak kilku esesmanów strzelało do niego. Więźniów chorych zabijano”.

O dalszych potwornościach zeznawał Antoni Szymański:

W Kommando Gassen były dokonywane zbrodnie, a reżim panował tak sam jak w macierzystym obozie Gross-Rosen. Jest mi wiadomo, że chorych, wycieńczonych i niezdolnych do dalszej pracy więźniów systematycznie wykańczano. Dowodem wykańczania więźniów jest fakt, że co tydzień w każdą środę z Gross-Rosen przysyłano uzupełnienie ludzi w liczbie od 30 do 40 więźniów. Jeżeli zdarzało się, że w środę nie przywieziono żadnego nowego transportu, to w następnym transporcie dowożono jeszcze raz tak dużą liczbę więźniów, tj. około 70 ludzi. Sam osobiście widziałem, że przy opłotowaniu obozu od strony wyjściowej wykopane były ogromne rowy, do których zamordowanych więźniów, względnie zmarłych z wycieńczenia warstwami zakopywano. Przypominam sobie nazwisko esesmana Müllera, który brał udział w mordowaniu więźniów, a nawet osobiście widziałem, jak więźniowie pod kierownictwem esesmana Müllera zakopywali pomordowanych.

²¹ B. Kres, P. Mnichowski, *Eksterminacja więźniów komanda Gassen w Jasieniu*, „Przegląd Lubuski” 1971, s. 45-46.

Na temat zbrodniczej działalności SS-Unterscharführera Fritza Müllera zeznał również Stanisław Fressel, który podał: „Byłem naocznym świadkiem, jak w listopadzie 1944 roku na placu apelowym w obecności wszystkich więźniów Müller zamordował więźnia narodowości rosyjskiej”.

9 czerwca 1948 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Chodzieży rozpatrywał sprawę Lucjusza Wujka, oberkapo Komando Gassen. W toku rozprawy, niezależnie od ustaleń dotyczących zbrodniczej działalności Wujka, sąd miał możliwość zapoznania się z okrucieństwem panującym w obozie na podstawie zeznań bezpośrednich świadków zbrodni. Ponad wszelką wątpliwość sąd ustalił liczne zabójstwa więźniów. Sprawcami byli esesmani lub funkcyjni więźniowie. Jak stwierdzono, kijami zabito więźnia Wójcika, sędziego sądu okręgowego, a także więźnia Jagodzińskiego, wicedyrektora elektrowni w Kielcach. Na śmierć zachłostano młodego chłopca imieniem Janek. W obozie więźniów rozstrzeliwano.

Świadek Józef Ćwikła opowiadał o obozie:

Do pracy pędzono nas w grupach po 300 więźniów, w szeregach po 10 osób. Gdy zdarzył się przypadek, że z dziesiątki ktoś uciekł w czasie marszu do pracy lub z pracy, pozostała dziewiątka była rozstrzeliwana. Osobiście widziałem trzy przypadki rozstrzelania więźniów za ucieczkę ich kolegów. Widziałem, jak pewnego razu w czasie marszu z pracy więzień rzucił się do ucieczki w las, przez który maszerowaliśmy. Wówczas kolumna została zatrzymana, a ta dziewiątka, z której uciekł więzień, została odstawiona na bok szosy. esesmani rzucili się z psami za uciekającym więźniem i gdy go złapali, dostawili do jego dziewięciu kolegów i na miejscu wszystkich rozstrzelali. W podobny sposób rozstrzeliwano więźniów w dwóch następnych przypadkach. W każdym przypadku rozstrzeliwania więźniów brali udział tak komendant obozu, jak i Müller.

Według J. Ćwikły, komendant obozu mordował więźniów w czasie apeli wieczornych w ramach tzw. sportu:

przywoływał do siebie wybranego więźnia, polecał mu skakać żabką, następnie chwycił za ubranie, przyciągał do siebie, uderzał więźnia łokciem w szczękę, przy czym więzień uderzał się brzuchem w nadstawione kolano i przewracał się. Wówczas komendant stawał butami na gardło leżącego i w ten sposób mordował. Kiedy więzień nie stracił życia, wówczas esesman Müller dobijał go strzałem z pistoletu.

W ten sposób, według zeznań świadka Ćwikły, komendant i Müller mordowali kilku więźniów dziennie. Widział morderstwo około 12 więźniów, którzy zbiegli z pracy w fabryce, a następnie zostali ujęci. Więźniów po uprzednim skatowaniu rozstrzeliwał m.in. esesman Müller²².

Relację uzupełniają zeznania Stefana Michalczewskiego:

²² OK ZG, Ds. 5/68, Relacje z przeprowadzonego śledztwa w sprawie podobozu w Jasieniu.

W czasie przemarszu do fabryki i w drodze powrotnej w zwartej kolumnie stosowano najszerzej pojęty terror z biciem do krwi. Za rzekome przewinienia w fabryce kary wymierzano na terenie obozu. Polegały one na biciu kijem, parogodzinnych stójkach na mrozie przed wieżą strażniczą, a przy karach zbiorowych na wielokrotnych zbiórkach w ciągu minuty. Wobec tych, którzy nie nadawali, stosowano doraźne kary bicia, deptania obalonego więźnia, miażdżenia klatki piersiowej i brzucha. Ucieczki, jakie się czasami zdarzały, były karane śmiercią po uprzednim znęcaniu się nad uciekinierem. Jednym z przypadków nieudanych ucieczek był mistrz bokserski z Litwy, którego nazwiska nie pamiętam. Znęcano się nad nim całą dobę i dopiero nad ranem dobito go na oblodzonej posadzce w umywalni²³.

Największych zbrodni w Kommando Gassen dopuszczono się w czasie likwidacji obozu i ewakuacji. Z początkiem lutego 1945 roku zbliżały się wojska radzieckie. W tym czasie w Jasieniu zaczął się demontaż urządzeń fabrycznych. Więźniom zapowiedziano, że zostaną przewiezieni do innej fabryki w głąb Niemiec. W Gassen dokonano podziału więźniów na zdrowych, nadających się do ewakuacji i chorych, wyczerpanych. Więźniów, którzy byli chorzy i nie nadawali się do wymarszu, pozostawiono w barakach. O ich dalszych losach opowiedział Franciszek Ostrowski: „Więźniowie, którzy nie nadawali się do odbycia drogi związanej z ewakuacją, pozostali na miejscu. Przed ewakuacją został wykopany na terenie obozu duży dół. Więźniów, którzy pozostali, rozstrzelano i zakopano”.

Eugeniusz Wroniecki zeznał: „Wiem, że około 150 więźniów chorych zostało w obozie, gdyż niezdolni byli do transportu i jak mówiono, mieli być rozstrzelani. Tego osobiście nie widziałem, ponieważ wyszedłem z transportem”²⁴.

Ostatnie chwile w Gassen Jan Pyrzak wspominał następująco:

Zebrano nas na placu apelowym. Komendant obozu powiedział, że ci więźniowie, którzy nie mają siły iść piechotą, żeby wystąpili na prawo, że zostaną odwiezieni, a reszta pójdzie pieszo. Na prawo przeszło około 100 osób, między innymi mój kolega sprzed wojny Ćwikliński Roman. Te 100 osób pozostało na terenie obozu, a myśmy poszli. Gdy uszliśmy może 200-300 kroków, usłyszeliśmy serię strzałów z broni maszynowej. Potem dowiedziałem się, że Niemcy wystrzelali te 100 osób²⁵.

Lucjusz Wujek, przesłuchany w charakterze świadka w czasie wizji lokalnej w Jasieniu 28 maja 1971 roku, zeznał:

Jest mi wiadome, że pewna grupa więźniów niezdolna do marszu pozostała w obozie. Co stało się z nimi, czy zostali zlikwidowani, tego nie wiem. Jak sobie przypominam, na kilka dni przed ewakuacją brałem udział w wykopywaniu dużego rowu o długości

²³ *Ibidem*, Zeznanie świadka.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

około 10 m, a szerokości 6 m i jak wtenczas wśród więźniów mówiono, miano nas tam zlikwidować. Przypominam sobie, że w dniu wymarszu, sam osobiście zanosiłem dwóch zmarłych więźniów do tego rowu i wrzuciłem ich zaraz z brzegu²⁶.

Ewakuację zarządzono 12 lutego 1945 roku. Ustawieni w piątki więźniowie wyruszyli w godzinach porannych z podobozu. Na początku kolumny szli młodociani więźniowie. Część z nich został przydzielona do ciągnięcia platformy, na której umieszczono żywność, dokumenty obozowe i dobytek załogi. Dowódcą kolumny był Lagerführer Knop. Członkom załogi obozowej towarzyszyły żony i dzieci. Ewakuacja odbywała się w ciężkich warunkach atmosferycznych, bowiem zima była wyjątkowo mroźna. Śnieg sięgał do kolan, przyklejał się do więźniarskich drewniaków, co utrudniało poruszanie się. Więźniowie nie uszli daleko, gdy kolumnę zatrzymano, a kilku esesmanów wróciło do podobozu i podpaliło baraki. Więźniowie słyszeli odgłosy strzałów. Po upływie godziny esesmani powrócili i kolumna ruszyła w dalszą drogę. Więźniowie byli przekonani, że wymordowano tych, którzy zostali w rewirze. Ta świadomość towarzyszyła im jeszcze wiele lat po wojnie, bowiem nie wiedzieli, iż chorzy zostali również ewakuowani.

Trasa marszu prowadziła przez Trzebiel, Muskau, Spremberg, Weisswasser i dalej w kierunku Drezna.

Wynędniali i osłabieni więźniowie na skutek wyczerpania szybko tracili siły. Już pierwszego dnia w czasie postoju ogłoszono, by zgłosili się chorzy więźniowie. Tych, którzy odpowiedzieli na apel, było ich około 10-15, esesmani rozstrzelali. Podczas kolejnych dni marszu strzałem w tył głowy mordowano tych, którzy nie nadążali za kolumną. Początkowo zwłoki zakopywali więźniowie, a gdy egzekucje stały się powszechne, zostawiano trupy na drodze, czasem spychano do przydrożnych rowów. Na skutek tych zajęć więźniowie za wszelką cenę starali się utrzymać w kolumnie. Wyczerpani więźniowie umierali też śmiercią naturalną. Niektórzy zostali pogryzieni przez psy towarzyszące esesmanom. Np. jednego z więźniów pogryzł pies, gdy chciał z przydrożnego kopca zabrać parę ziemniaków²⁷.

„Marsz śmierci” w następujący sposób zrelacjonował S. Fressel:

W kolumnie było około 1000 więźniów. Szliśmy w kierunku Lipska. Na czele kolumny i obok szli esesmani uzbrojeni w pistolety maszynowe. Szliśmy przez wieś i miasta. Co kilkanaście kilometrów mieliśmy postoje, w czasie których więźniów niezdolnych do marszu grupowano, a następnie prowadzono w głąb pobliskich lasów i rozstrzeliwano. Zwłoki chowano w dołach wykopanych przez więźniów funkcyjnych. Byłem naocznym świadkiem zastrzelenia przez esesmanów około 15 więźniów²⁸.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ D. Sula, *op. cit.*, s. 60-61.

²⁸ OK ZG, Ds. 5/68, Relacje byłych więźniów.

Waldemar Ligęza podał następujące fakty:

W pierwszym dniu pochodu Niemcy konwojujący zastrzelili około 10 więźniów, którzy nie mogli iść z powodu wyczerpania i braku sił w pobliżu miejscowości Trübel [właśc. Triebel] (Trzebiel). Został zabity wówczas mój znajomy, Tadeusz Adamski z Kielc. W dalszych etapach pochodu zmarło wielu więźniów na skutek głodu, zimna i wycieńczenia, a wśród nich Alfons Celebański²⁹.

Z dalszych zeznań W. Ligęzy dowiadujemy się, co potwierdzili też inni świadkowie, że liczna grupa więźniów została zamordowana w bliżej nieustalonej miejscowości, którą więźniowie nazwali „doliną śmierci”. Po dokonaniu mordu zdziesiątkowani więźniowie zostali załadowani do pociągu i przewiezieni do obozu w Buchenwaldzie. Więźniów z Komando Gassen umieszczono w okolicy Lipska, część w podobozie Thekla, a część w podoboście Ehrła. Na krótko przed zajęciem Lipska przez wojska amerykańskie, część byłych więźniów z Gassen, którzy przebywali w podoboście Ehrła, przewieziono do obozu Thekla.

Henryk Kozłowski, więzień Gassen, w następujący sposób opisywał ostatnie tragiczne chwile, jakie przeżył w obozie pod Lipskiem:

18 kwietnia 1945 roku wszystkich chorych i słabych więźniów w liczbie 300 osób, wśród których i ja się znalazłem, około godziny 13.00 esesmani zamknęli w jednym z baraków. Polecili nam pozasłaniać okna kocami. Polecenie to zostało wykonane. Widziałem, że jeden więzień uchylił koc... i w tym czasie do baraku wpadł jeden z esesmanów i rzucił granat między więźniów. Granat ten eksplodował. esesmani zaczęli ostrzeliwanie baraku. Więźniowie zaczęli uciekać. Po wyskoczeniu przez okno zdążyłem dobiec do drutów okalających baraki i położyć się wzdłuż drutów. W ten sposób przeżyłem cały dramat. Esesmani zaczęli oblewać barak benzyną, który zaczął się palić. Do uciekających więźniów esesmani strzelali zabijając ich, reszta spaliła się żywcem w baraku³⁰.

19 lipca do Lipska wkroczyły wojska amerykańskie. Okoliczności masakry w Thekla miała zbadać specjalnie w tym celu powołana komisja. Odnaleziono ok. 80 zwłok zwęglonych lub zmasakrowanych tak, że niemożliwe było ich zidentyfikowanie. Wszystkie zwłoki pochowano na miejscowym cmentarzu. Dzięki ucieczce udało się uratować z rzezi ok. 70 więźniów Gassen. Wielu więźniów trafiło do szpitali, gdzie przebywali przez kilka miesięcy. Tylko nieliczni od razu byli w stanie wrócić do kraju.

Po oswobodzeniu obozu Thekla, jak zeznał świadek R. Pyrzak,

Amerykanie, gdy nas zobaczyli, nie wierzyli własnym oczom. Byliśmy wygłodzeni w straszny sposób. Ważyłem 40 kg przy wzroście 172 cm, a przed obozem ważyłem

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ *Ibidem.*

70 kg. Niewielu więźniów Komando Gassen przeżyło ostatnie piekło, jakie zgotowali im esesmani w obozie Thekla³¹.

W czasie ewakuacji zginęło co najmniej 120 więźniów. 5.03.1945 wy-czerpani więźniowie zostali przyjęci do ewidencji KL Buchenwald³².

Komendantem podobozu w Gassen był SS-Hauptscharführer Walter Knop, funkcję Lagerältestera pełnił niemiecki przestępca kryminalny Peter Klein. Do dyspozycji i pomocy Knop miał ok. 30 esesmanów, zastępcę SS-Scharführera Heinricha Dautermanna oraz oficera raportowego (Rapportführer) SS-Unterscharführera Fritza Müllera. Niezależnie od załogi obozowej, nadzór nad więźniami w czasie pracy w fabryce sprawowali Niemcy cywilni – majstrowie. Władza wewnątrzobozowa należała niepodzielnie do starszego P. Kleina, niemieckiego kryminalisty z Kolonii, uprzednio pełniącego funkcję kapo w Gross-Rosen, który otaczał się grupą więźniów funkcyjnych z oberkapo Lucjuszem Wujkiem na czele. Wujek „bił więźniów i kopał ich (...), urządzał dodatkowe karne ćwiczenia i apele dla więźniów”. Po wojnie wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Wujek został skazany na karę dożywotniego więzienia. Więzień Jerzy Ziółkowski, pełniący w Gassen funkcję kapo, już po wojnie podczas rozprawy powiedział:

Gdy Niemcy dowiedzieli się, że władam językiem niemieckim, zrobili mnie sztu-bowym, a później kapo. Do obowiązków kapo należało policzenie rano więźniów, zaprowadzenie ich na miejsce pracy, przyprowadzenie wieczorem i wydanie jedzenia. W obozie byli różni ludzie, nieraz byłem zmuszony ich uderzyć, bo jeśli nie uderzy-lem, sam byłem bity (...)³³.

Walter Knop, po procesie w Kolonii, za dokonane zbrodnie został ska-zany na 9 lat więzienia. Pozostali zbrodniarze z Gassen uniknęli jakiegokol-wiek kary.

FAL Grünberg I (Zielona Góra)

Na terenie Zielonej Góry istniały dwie filie, podobozы Gross-Rosen³⁴. Pierw-szy jako obóz dla kobiet (FAL) był związany z zakładami przemysłu wełnia-nego, natomiast obóz dla mężczyzn (AL) zapewniał siłę roboczą w zakładach metalowych pracujących na rzecz wojska³⁵. Ponadto w Zielonej Górze praco-wali więźniowie ulokowani w Przylepie, Schertendorf³⁶.

³¹ *Ibidem*.

³² *Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Informator*, Wałbrzych 2008, s. 31.

³³ D. Sula, *op. cit.*, s. 62-63.

³⁴ Niektórzy autorzy mylnie podają, że w Zielonej Górze istniała filia obozu w Ravensbrück. Filia taka istniała w Grünbergu w północnej części Brandenburgii.

³⁵ A. Toczewski, *Filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Zielonej Górze*, „Studia Zielono-górskie” 2010, t. XVI, s. 61-78.

³⁶ B. Cybulski, *Obozy podporządkowane KL Gross-Rosen*, Rogoźnica 1987, s. 38-39.

Już wcześniej w mieście funkcjonowały czterdzieści dwa obozy pracy niewolniczej, których celem było zabezpieczenie produkcji zbrojeniowej. W obozach przebywali robotnicy przymusowi z Europy Zachodniej, Polacy, Rosjanie, Ukraińcy oraz jeńcy angielscy, francuscy, włoscy i radzieccy, a pod koniec wojny więźniowie obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Hitlerowcy zorganizowali te obozy z końcem 1939 roku. Pod różnymi nazwami stanowiły ośrodki terroru wobec wielotysięcznej rzeszy polskich (później też innych narodowości) robotników i robotnic przymusowo zesłanych do pracy niewolniczej³⁷. Wśród uwięzionych znalazły się transporty ludności cywilnej aresztowanej przez Niemców w czasie powstania warszawskiego³⁸.

W 1942 roku na polecenie pełnomocnika Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji ds. Zatrudnienia Obcych Narodowości na Śląsku zorganizowano w ramach organizacji Schmelt przy Deutsche Wollenwaren Manufaktur AG w Zielonej Górze obóz pracy dla Żydówek z okolic Sosnowca i Chrzanowa. W 1944 roku w obozie przebywało ok. 400 kobiet, które pracowały przy produkcji wyrobów sukienniczych, materiałów na mundury, płaszcze wojskowe, koce³⁹.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze zachowały się plany lokalizacji obozu dla Żydów i jego rozbudowy w latach 1942-1943. Został on utworzony na terenie fabryki za budynkiem (późniejszej) Hali Ludowej przy Breslauer 33, obejmował dwa sektory, dla kobiet i dla mężczyzn. W tym czasie przeciętny stan dzienny kobiet polskich narodowości żydowskiej w obozie wahał się w granicach od 493 do 583 osób. Chore i niezdolne do pracy kobiety odsyłano do obozów zbiorczych. Jeden z takich obozów znajdował się wówczas w Sosnowcu.

W kwietniu 1944 roku w hitlerowskim obozie pracy przymusowej dla Żydów w Zielonej Górze zaszły zasadnicze zmiany organizacyjne. Bezpośrednią funkcję nadzorczą, którą do tej pory sprawował miejscowy Arbeitsamt (urząd pracy), przejęła administracja obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Na ich wniosek 9 maja 1944 roku zakłady Deutsche Wolle skierowały do obozu w Ravensbrück 48 niemieckich pracownic, głównie członkiń BDM (hitlerowskiego Związku Niemieckich Dziewcząt), by przeszły odpowiednie szkolenie w charakterze strażniczek. Kandydatki na aufseherki wyłoniono w drodze selekcji. Niektóre zgłosiły się same, inne zostały wybrane. Sprawdzono ich stan zdrowia. Wybór padł na kobiety o silnej psychice, które nie były karane w przeszłości.

³⁷ Zob. H. Szczegółka, *Zielona Góra – rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 23-28; idem, *Niemieckie obozy pracy przymusowej w Zielonej Górze w latach 1939-1945*, „Przegląd Lubuski” 1979, nr 2, s. 53-63.

³⁸ I. Michalak, *Transporty ludności Warszawy do Zielonej Góry w okresie powstania warszawskiego w 1944 roku*, „Studia Zielonogórskie” 2000, t. VI, s. 123-140.

³⁹ *Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen*, informator, Wałbrzych 2008, s. 10-12.

W lipcu 1944 roku, po powrocie strażniczek z przeszkolenia w Ravensbrück, nastąpiło formalne przekazanie obozu żydowskiego jako Aussenkommando w ręce władz KL Gross-Rosen.

Jedna z więźniarek, Anna Chorzychow, relacjonowała zmianę władzy w obozie:

W dniu przejmowania naszego obozu przez SS musiałyśmy każda kolejno przechodzić nago przed esesmanami i aufseherkami, które uprzednio były pracownicami zakładów Deutsche Wolle. Po spisaniu nas i wydaniu numerów osobowych esesmani zapowiedzieli nam, że mamy obowiązek bezwzględnie posłuszeństwa wobec naszych strażniczek. Od tego dnia aufseherki miały prawo nas bić. Za najmniejsze przewinienie byłyśmy bite i strzyżono nam głowy. Większe kary chłosty na wnioszek takiej aufseherki wymierzał po pracy bykowcem miejscowy sanitariusz. Bił wtedy do utraty przytomności⁴⁰.

W tym czasie, przy ogólnym stanie 794 pracowników niemieckich zatrudnionych w Deutsche Wolle, liczba więźniarek wynosiła 923. Widocznie spadek zatrudnienia Niemców w tym czasie był spowodowany stałym powoływaniem rezerw do Wehrmachtu. Natomiast w grudniu 1944 roku na zatrudnionych 750 obywateli niemieckich w zakładach pracowało 971 więźniarek.

W chwili, gdy obóz został przejęty przez SS, warunki życia kobiet znacznie się pogorszyły. Była więźniarka Jadwiga Gorzelana w zeznaniu przed Okręgową Komisją podała:

Mieszkałyśmy w budynku przy fabryce. Na sali spało nas ok. 400 kobiet. Na każdej pryczy po dwie więźniarki. Pracowałyśmy po 12-14 godzin przy obsłudze maszyn włókienniczych. Podczas pracy dozorowały nas aufseherki, które celowo szukały powodów do bicia i szykanowania nas. Pożywienie codzienne składało się: rano z 30 dkg chleba, czarnej kawy. Na obiad była przeważnie zupa z jakiegoś zielska. Wieczorem dawano nam trochę chleba i zupy z obiadu lub czarnej kawy. Stale byłyśmy głodne...⁴¹.

Gerda Klein, była więźniarka komando, opisała w swoich wspomnieniach warunki skoszarowania i lokalizacji obozu. Budynek, w którym ulokowano Żydówki, składał się z dwóch sal przeznaczonych na sypialnie i sali na stołówkę z przylegającą kuchnią. Były to dawne hale produkcyjne z betonowymi podłogami i stropami bez ocieplenia. W kompleksie wydzielonego sektora, odgradzonego od reszty zakładu, znajdowały się toalety i łaźnia,

⁴⁰ OK ZG, Ds. 9/67 Akta śledztwa więźniarek w filii KL Gross-Rosen w Zielonej Górze w latach 1943-45, postępowanie umorzono wobec niewykrycia sprawców zbrodni, śledztwo wszczęto 3 VII 1967 roku, zakończono 23 V 1971 roku, zeznanie Anny Chorzychow.

⁴¹ *Ibidem*, zeznanie Jadwigi Gorzelany.

gdzie tylko raz na dwa tygodnie, ze względów oszczędnościowych była ciepła woda do kąpieli⁴².

Według A. Kaczmarka w momencie przejścia przez KL Gross-Rosen obóz liczył 999 więźniarek, którym przydzielono numery od 46902 do 47900⁴³.

Na skutek niedożywienia, ciężkiej pracy, braku podstawowych warunków sanitarnych i opieki lekarskiej wśród więźniarek szerzyły się różnego rodzaju choroby – owrzodzenia, ropnie, gruźlica płuc. Chore i niezdolne do pracy kobiety wysyłano do obozu głównego i likwidowano. Komendantem obozu był niejaki Gertz, który również wymierzał publiczną karę chłosty. Nawet za najmniejsze przewinienia kobiety były karane biciem i pozbawiane posiłków. Za „grzech” jednej – odpowiedzialność ponosiły wszystkie i często po całodiennej pracy musiały przez godzinę lub dłużej stać na baczność. Problemem były maszyny, które czasami psuły się. Wtedy więźniarki karano za sabotaż. Znienawidzona była Herta Goldfingerowa, więźniarka-Żydówka skierowana do nadzoru w obozie. Traktowała inne kobiety w bestialski sposób, policzkowała je, zwłaszcza, gdy ze względów zdrowotnych nie mogły pracować. W nagrodę za służbę mogła wychodzić poza obóz, dostawała też większy przydział jedzenia⁴⁴.

Funkcję lagerführerki pełniła Anna Jon, jej zastępczynią była Anna Herzig. Do załogi obozowej należały Elza Lehmann, Ilse Forster, Anna Hempel. Po wojnie w wyniku procesu sądowego Hempel i Forster zostały skazane przez brytyjski sąd wojskowy w Lüneburgu na dziesięć lat więzienia.

Jedną z lagerführerek była Elza Czyżewska, która po wojnie pozostała w Zielonej Górze i po zatajeniu swojej funkcji podjęła starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego, które otrzymała w 1946 roku. Po doniesieniu na nią świadków o przynależności do BDM i SS, została aresztowana przez ówczesne władze bezpieczeństwa i po przeprowadzonym śledztwie odbyła się 3 maja 1948 roku w Zielonej Górze sesja wyjazdowa Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu, który wobec braku dowodów wydał wyrok uniewinniający⁴⁵.

We wspomnieniach wielu więźniarek warunki pracy były bardzo trudne. Szczególnie na przedziałni panowało duże zapylenie, co nasilało choroby

⁴² G. W. Klein, *Nichts als das nackte Leben*, Hamburg 2001, s. 239-244. Gerda Klein jako 20-letnia Żydówka urodzona w Bielsku-Białej trafiła z transportem do Zielonej Góry. Udało jej się przeżyć marsz ewakuacyjny i po wojnie zamieszkała w USA, gdzie napisała wspomnienia z lat wojny.

⁴³ A. Konieczny, *Stan badań nad numeracją więźniów w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen*, „Studia Śląskie” 1979, t. XXXVI, s. 70, 94.

⁴⁴ D. Sula, *op. cit.*, s. 70.

⁴⁵ Akta Archiwum Muzeum Gross-Rosen, sygn. 234/DP. Elza Czyżewska urodziła się 2 lipca 1922 roku w Zielonej Górze i do czasu objęcia funkcji lagerführerki pracowała w zakładach Deutsche Wollenwaren Manufaktur jako tkaczka z wykształceniem podstawowym.

pluc. Co dwa miesiące pracownice tego działu były prześwietlane rentgenem, który ujawniał duży procent zachorowań na gruźlicę. Chore więźniarki były natychmiast wysyłane do Auschwitz. W obozie brakowało opieki medycznej, leczeniem zajmowała się akuszerka narodowości czeskiej⁴⁶.

Jak podaje Bernard Claudé, w obozie zmarły dwie Żydówki, które zostały pochowane na cmentarzu żydowskim w Zielonej Górze przy ul. Wrocławskiej⁴⁷.

FAL Grünberg II (Zielona Góra)

Drugi obóz filialny KL Gross-Rosen również w zakładzie włókienniczym Deutsche Wollenwaren Manufaktur powstał w październiku 1944 roku. Według A. Koniecznego pierwszą grupę więźniów stanowili Żydzi węgierscy skierowani z Auschwitz. Było ich pięćdziesięciu, otrzymali numery KL Gross-Rosen od 75751 do 73800. W ciągu kilku dni nadszedł z Auschwitz następny transport 130 Żydów węgierskich, którym nadano numery od 76001 do 76130. Brak danych nie pozwala na rekonstrukcję dziejów obozu. Potwierdzone jest jedynie wykonanie wyroków śmierci na dwóch więźniach schwytanych podczas ucieczki⁴⁸. J. Kosiński ustalił, że z podobozów Gross-Rosen uciekło sześciu więźniów, których losy – poza dwoma wspomnianymi – nie są znane⁴⁹.

Najbardziej tragicznie przedstawiają się losy więźniarek Kommando Grünberg w ostatnich miesiącach wojny. 28 stycznia do zielonogórskiego obozu nadszedł transport około 800 kobiet żydowskich z podobozu Gross-Rosen – Schlesiersee w Sławie Śląskiej. Kobiety były w bardzo złym stanie, zabiedzone, często niewystarczająco ubrane, w zniszczonym obuwiu. Po jednodniowym odpoczynku połączono je z grupą ok. 500 Żydówek z filii zielonogórskiej i sformowano kolumnę do ewakuacji obozu na zachód. Rozpoczęto marsz śmierci.

Na podstawie zeznań i relacji byłych więźniarek, zebranych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni w Zielonej Górze, kolumna marszowa liczyła ok. 1300 kobiet⁵⁰. Podobną liczbę pędzonych kobiet podała D. Sula⁵¹. Natomiast Bernard Robinson uważa, iż grupa była dwukrotnie większa⁵².

⁴⁶ G.W. Klein, *op. cit.*, s. 245. Autorka pisze, że badania te wywoływały wśród więźniarek bardzo duży stres.

⁴⁷ B. Claudé, *Historia Żydów w Zielonej Górze*, 1977 (maszynopis).

⁴⁸ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁹ J. Kosiński, *Niemieckie obozy koncentracyjne i ich filie*, Stephanskirchen 1999, s. 86.

⁵⁰ OK ZG, 1 Ds. 9/67; Sprawozdanie prokuratora Leona Maćkowiaka z przeprowadzonego śledztwa.

⁵¹ D. Sula, *op. cit.*, s. 74.

⁵² B. Robinson, *Zbrodnie popełnione w obozach „Organizacji Schmelt” w świetle wspomnień więźniarek*, [w:] *Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę*, red. A. Kobilec, Wałbrzych 1999, s. 105-138.

Kobiety zamierzano ewakuować do obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen. Podzielono je na dwie grupy. Pierwsza dotarła do Bawarii. O losach więźniarek podczas marszu opowiada Jadwiga Gorzelany:

Z lagru wyszło nas około 1500 kobiet. Droga trwała 3 miesiące. Nasze pożywienie dzienne stanowiło kilka kartofli w łupinach. Ludzie ginęli z zimna, wyczerpania i głodu. Nocowaliśmy w szopach, stodołach, które napotykaliliśmy po drodze. Po każdym noclegu w takiej szopie zostaje po 20 więźniarek, które nie są zdolne do dalszej drogi. Tych, którzy nie mogą podolać w drodze, czeka śmierć. Sama zmuszona byłam odprowadzić moją najlepszą koleżankę do lasu, gdzie jako niezdolną do dalszej drogi esesmani rozstrzelali. Po trzech miesiącach dotarliśmy do Bawarii, do miasta Halebreck [właśc. Helmbrechts]. Pracowaliśmy tam przy budowie okopów dla wojska. Warunki higieniczne oraz brak wyżywienia dziesiątkuje nasze szeregi. W dniu wyzwolenia przy życiu zostało nas zaledwie 35 dziewcząt⁵³.

Druga część transportu poprzez Krzystkowitz i Gubin dotarła do Bautzen. Miała tam miejsce zbrodnia na pięćdziesięciu więźniarkach, które rozstrzelano za kradzież chleba⁵⁴.

Transport szedł bocznymi, zaśnieżonymi drogami. Więźniarki były źle ubrane, półnagie, nie wytrzymały zimna, wiele zmarło. Transport dotarł do Helmbrechts, gdzie mieściła się filia KL Flossenbürg. Pozostałe przy życiu kobiety zamknięto na sześć tygodni w nieukończonym baraku, z ograniczoną ilością pożywienia i wody. Stan zdrowotny więźniarek był katastrofalny, chorowały na biegunkę i owrzodzenia. 13 kwietnia 1945 roku, w związku ze zbliżaniem się wojsk amerykańskich, władze obozu podjęły decyzję o ewakuacji 581 kobiet. Po drodze miały miejsce kolejne zbrodnie. Marsz trwał 108 dni i zakończył się w czeskim mieście Volary, gdzie grupę wyzwolili Amerykanie⁵⁵. Niestety, po wojnie zmarło ok. 100 kobiet. Straty obydwu marszy śmierci wyniosły razem ponad tysiąc osób.

FAL Guben (Gubin)

Kolejny podobóz Gross-Rosen znajdował się w Gubinie (FAL Guben) i był zlokalizowany na terenie dzisiejszego boiska sportowego. Przybyły tam prawdopodobnie dwa transporty więźniarek. Pierwszy, złożony z 600 kobiet, otrzymał numery od 10631 do 11280. Drugi transport składał się z 350 więźniarek oznaczonych numerami od 57851 do 58200. Były to węgierskie Żydówki, zatrudnione w fabryce aparatów radiowych Lorenz AG przeniesionej z Berlina⁵⁶. W lutym 1945 roku nastąpiła ewakuacja, po 3-4 tygodniach

⁵³ OK ZG, Ds. 9/67, Zeznanie Jadwigi Gorzelany.

⁵⁴ D. Sula, *op. cit.*, s. 74-75.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 75-177.

⁵⁶ A. Konieczny, *op. cit.*

kobiety dotarły do Bergen-Belsen⁵⁷. Na temat obozu dysponujemy skąpyimi danymi⁵⁸. Komisja Badania Zbrodni podaje dwie daty: założenia obozu – 1 września 1944 i jego likwidacji – 28 lutego 1945 roku⁵⁹.

FAL Halbau (Iłowa)

Do najbardziej znanych i najlepiej opracowanych obozów na Ziemi Lubuskiej należy filia Gross-Rosen w Iłowej koło Żagania (FAL Halbau). Była to jedna z największych filii obozu, którą stanowiły zakłady Kruppa, przeniesione tu po zbombardowaniu z Westfalii⁶⁰. Podobóz położony był w pobliżu autostrady Berlin-Wrocław w rejonie wsi Czyżówek na terenie byłego obozu jenieckiego Dulag D Halbau. Po rozbudowie liczył ok. 10 baraków dla więźniów oraz kilka dla esesmanów, a także dwa budynki, w tym jeden dla komendanta obozu, poza ogrodzeniem.

Według ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni w Zielonej Górze wiadomo, iż obóz w Halbau powstał w połowie lipca 1944 roku⁶¹. Pierwszy etap urządzania obozu opisuje jego były więzień, Zdzisław Broszkiewicz:

Trafiłem do komanda Halbau, które było w tym okresie w stadium organizacji. Nasz transport był pierwszym transportem skierowanym do tego komanda (...), na miejscu zastaliśmy ustawione na trójkacie pola ograniczonego z dwóch stron lasem, a trzeciej stykającego się ze wsią – baraki (...), na tym trójkacie pola wśród rosnącego żyta stało ok. 7 baraków nieogrodzonych, pobudowanych z drewna, półfabrykatów, nieuzbrojone, tzn. nie było światła, kanalizacji i wody. Wszystko to zostało wykonane przez więźniów pod nadzorem cywilnych specjalistów z fabryki Winklera oraz ogrodzony został teren zabudowań drutem kolczastym podłączonym pod prąd elektryczny⁶².

Więzień opowiadał, że za ogrodzeniem zbudowano baraki mieszkalne dla załogi SS, zaś w kierunku wsi, w odległości ok. 100 metrów od ogrodzenia, dwa domki jednorodzinne, w tym jeden dla komendanta Hesshausa. Do podobozu Halbau wszystkich więźniów przywożono z obozu w Gross-Rosen. Zarówno ci, którzy stanowili załazek obozu Halbau, jaki i ci, którzy później uzupełnili jego skład, przeszli wcześniej przez kwarantannę w obozie macierzystym.

Dla przykładu – były więzień Gross-Rosen nr 5859 Władysław Kardaś, stwierdził, że po aresztowaniu 5 lipca 1944 roku przez gestapo w Międzyborzu

⁵⁷ *Filie obozu koncentracyjnego...*, s. 34

⁵⁸ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 38-40.

⁵⁹ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*, red. C. Pilichowski *et al.*, Warszawa 1979, s. 429.

⁶⁰ M. Moldawa, *Gross-Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku*, Warszawa 1967, s. 123.

⁶¹ OK ZG, Ds. 1/71.W sprawie zbrodni dokonanych w tzw. komandzie Halbau (Iłowa, powiat Żagań), filii obozu Gross-Rosen, w latach 1944-45; śledztwo wszczęto 5 lutego 1971 roku, zawieszono 30 grudnia 1972 roku.

⁶² *Ibidem*, protokół przesłuchania Zdzisława Broszkiewicza.

w powiecie sycowskim został skierowany do obozu w Gross-Rosen, a po tygodniu do podobozu w Halbau. Podobne zeznania złożyli byli więźniowie Antoni Danielewski (nr 5863) oraz Józef Stryjak, także aresztowani w Międzyborzu. Zbigniew Wierzbicki (nr 6064) zeznał, że 13 lipca 1944 roku został przewieziony do Gross-Rosen, a po dwóch tygodniach skierowany do Halbau.

O liczbie więźniów można wnioskować jedynie na podstawie zeznań świadków. Najprawdopodobniej w obozie przebywało ok. 1000 więźniów; niezdolnych do pracy odsyłano do obozu macierzystego i stamtąd uzupełniano braki. Dlatego przez obóz w Halbau najpewniej przewinęło się kilkuset więźniów więcej niż wynosił stan dzienny. W obozie przebywali Polacy – ok. 75%, Rosjanie – ok. 20%, a także Francuzi, Czesi, Włosi, Grecy, Jugosłowianie, Holendrzy i Niemcy. Więźniowie pracowali w fabryce Winklera, podległej koncernowi Kruppa, produkującej śmigła do samolotów wojskowych. Najbardziej niebezpieczna i uciążliwa dla zdrowia była praca przy szlifowaniu śmigieł, gdyż wytwarzał się przy tym pył aluminiowy. Produkowano śmigła do samolotów Ju-88, Heinkel-111 i do messerschmittów.

W obozie panowały ciężkie warunki, w tym głód, a więźniowie byli represjonowani. Przeżycie zależało od wyżywienia. Władze obozowe przeznaczały na dzienną porcję nie więcej niż 800-1000 kalorii dziennie na osobę.

Były więzień Bronisław Kazimierczyk, przesłuchiwany przez władze radzieckie, w swoich zeznaniach opisał warunki bytowe w Halbau: „Ważylem wtedy 32 kg w ubraniu, krótko mówiąc, same kości. W Halbau ludzie przebywali w ciasnocie, głodni i zawszeni”⁶³. Potwierdzał to więzień nr 24275 Stanisław Romańczuk.

Zygmunt Kwiatkowski opowiadał: „Więźniowie w Halbau pracowali na dwie zmiany, (...) 12 godzin na dobę z krótką przerwą na obiad”⁶⁴.

Więzień nr 2395, Władysław Harasimowicz, wspominał:

Po przybyciu do podobozu Halbau jesienią 1944 roku zostałem ulokowany w baraku nr 6, w tym baraku było może z 60 więźniów. Łóżka były drewniane – pryncie piętrowe, bez poduszki, bez podglówka, to było coś w rodzaju skrzynki wypełnionej wiórami z jednym kocem. Nic nie było, tylko wióry i koc. Do pracy pędzili nas 5 kilometrów. Na bosych nogach mieliśmy drewniane trepy. Śnieg przyczepiał się do tych trepów, a Niemcy poganiali nas i bili, żeby szybciej. By nadażyć w marszu, zdejmowaliśmy trepy i szliśmy boso. Nogi mieliśmy popuchnięte, zaropiałe i odmrożone. Opieka lekarska była taka, że opieką tego nazwać nie można. Byliśmy opuchnięci tak, że jeden drugiego nie mógł poznać, tylko po głosie, jeżeli udało się komuś coś powiedzieć. Byliśmy opuchnięci z głodu i zimna. Niemcy z nas się naigrywali, kpili, że tak nam się dobrze u nich powodzi, że aż przytyliśmy. Warunki były takie, że nie było mowy, by ktoś z więźniów nie umarł. (...) Nie umierał jeden więzień, umierało kilku w nocy. (...) Warunki pracy i traktowania nas były okropne. Po przyjeździe do

⁶³ *Ibidem*, s.19.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 20.

pracy nie wolno było ani na chwilę usiąść, trzeba było cały czas stać przy maszynie, tokarce bądź dźwigać śmigła samolotowe lub inne żelaza przez całą noc⁶⁵.

Równie tragiczny obraz obozu przedstawił Z. Broszkiewicz:

Warunki sanitarne były bardzo złe. Łaźnia została wybudowana tuż przed ewakuacją obozu. Przez cały czas myliśmy się pod kranem z zimną wodą. Ci więźniowie, którzy pracowali w zakładach przy szlifowaniu płatów śmigłowych do samolotów, chodzili w aluminium, gdyż nie byli w stanie zmyć opiłków. Ich pasiaki stały się folią aluminiową. Wyglądali jak kukły. Do najczęstszych chorób należała flegmona. Wielu więźniów umierało na gruźlicę i pylicę płuc, szczególnie szlifierze, a poza tym z ogólnego wycieńczenia. Odsyłano ich do Gross-Rosen, a na ich miejsce przysyłano nowych. Wymiana była ciągła. Śmiertelność w komandzie nie była tak wielka. (...) Muzułmanów odsyłano przed ich śmiercią do Gross-Rosen, gdzie było krematorium. Zwłoki tych więźniów, którzy umarli w Halbau, składano w bunkrze, gdzie leżały po kilka dni oczekując na odwiezienie do Gross-Rosen⁶⁶.

Relacja byłego więźnia, Juliusza Brydniaka, zawiera opis makabrycznych wydarzeń:

Jesienią 1944 roku jeden więzień, Rosjanin, zbiegł z obozu wraz ze swoim kolegą i jego ujęto, a tego kolegi nie. Po doprowadzeniu tegoż więźnia na oczach komendanta Hesshausa kazano wejść do stawu w ubraniu, żeby się wykapał i kiedy więzień wychodził pod skarpe, na której stali esesmani wraz z komendantem, jeden z wartowników, Ukraińiec, dla ułatwienia wyjścia podał karabin z bagnetem. Gdy więzień był w połowie skarpy i złapał za bagnet, został nim dźgnięty na wylot, wyciągnięty ze stawu, kazano mu się czołgać do bloku. Więzień czołgał się i pod blokiem umarł, a jego zwłoki zakopano w lesie w zbiorowej mogile, gdzie zakopywano wszystkich zmarłych. (...) Drugi wypadek był z więźniem, nie wiem, jakiej narodowości. Zimą 1944 roku wzięto tego więźnia do magazynu kuchni, gdzie został zbity do nieprzytomności przez współwięźnia na polecenie Hesshausa przy nadzorze esesmana: kolejno wsadzano go do beczki i wyprowadzano na plac apelowy i tak musiał stać na 10-stopniowym mrozie. Więzień stał tak długo, aż ukląkł, następnie się przewrócił i zamarzł. Rano widzieliśmy tego więźnia zamarzniętego przed blokiem. Przedtem ten więzień był zdrowy – chodził do pracy. Został ukarany za to, że nie udało mu się prawidłowo wykonać pracy przy produkcji śmigła lotniczego⁶⁷.

Henryk Hipolit Tylko, więzień nr 1682, stwierdził m.in. :

W początkowym okresie pobytu warunki w Halbau były makabryczne. Panował głód i w związku z tym była bardzo duża śmiertelność. Praca przy tym była mordercza,

⁶⁵ P. Mnichowski, *Komando Halbau, filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Iłowej*, Zielona Góra 1981, s. 11-23.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 20-24.

⁶⁷ J. Sipowicz, *Filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Iłowie*, „Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi”, Wrocław 1974, t. I, s. 173-174.

bowiem po pracy w fabryce oraz w niedziele i święta zatrudniano więźniów przy rozbudowie obozu. (...) Śmiertelność na początku była tym bardziej duża, gdyż nie było żadnej służby lekarskiej ani sanitarnej⁶⁸.

Jak wspominał W. Kardaś:

Warunki bytowe były bardzo ciężkie, a jedzenie bardzo marne. (...) Na śniadanie dostawaliśmy pół litra czarnej gorzkiej lury zwanej kawą, zaś na obiad litr zupy z buraczanych [obierków], brukwi, a czasem nieobieranych ziemniaków. Na kolację dostawaliśmy spleśniały chleb, bochenek chleba dwukilogramowego dawano nam na czterech, sześciu więźniów. Nadto po małej kostce margaryny wielkości około połowy pudełka od zapalek. Co kilka dni dostawaliśmy po plasterku końskiej kiełbasy grubości około połowy pudełka od zapalek. O ile pamiętam, pracowaliśmy po dwanaście godzin na dobę⁶⁹.

Zbigniew Wierzbicki, więzień nr 6064, wspominał obóz: „Śmiertelność w Halbau była dość duża, przyczyną śmiertelności były chłód, głód i mordercza praca. Więźniowie w oczach marnieli”⁷⁰.

Bolesław Świtoń, więzień nr 5846 opowiadał:

Spaliśmy na pryzkach, po czterech więźniów na jednej pryzcy. Pracowaliśmy w zakładach lotniczych, gdzie wyrabialiśmy kadłuby i inne części do samolotów. Warunki bytowe w obozie w Halbau były bardzo ciężkie. Pracowaliśmy po 12 godzin na dobę. Pożywienie było bardzo marne, bez tłuszczu, chleb był rarytasem, a ziemniaków w ogóle nie dostawaliśmy⁷¹.

Cytowane fragmenty zeznań byłych więźniów pokazują, że mordercza praca w podobozie w Halbau pozbawiała sił osadzonych ludzi, którzy bądź umierali na miejscu, bądź wywożeni byli na niechybną śmierć do macierzystego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Miejsce zabitych zajmowali kolejni więźniowie przeznaczeni do eksploatacji i zagłady⁷².

Śledztwo ujawniło, że komendantem podobozu Halbau był SS-Hauptsturmführer Mathias (Tomasch) Hesshaus, który pochodził z Hamburga. Hitlerowiec nigdy nie rozstawał się z psem owczarkiem. Do dyspozycji i pomocy miał 50 esesmanów – Niemców i Ukraińców, a także starszego obozu (Lagerältester) Stanisława Kaczyskę, hamburskiego kryminalistę. Kaczyska urodził się 23 maja 1914 roku w Wiesmar, był narodowości niemieckiej. Najpierw znany zbrodniarz z Majdanka i Gross-Rosen Anton Thuman mianował go w 1943 roku blokowym (Blockältester) w bloku nr 8

⁶⁸ *Ibidem*, s. 25.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 26.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁷¹ *Ibidem*, s. 28.

⁷² OK ZG, Ds. 1/71.

w Gross-Rosen, następnie oficer raportowy (Rapportführer) SS-Unterscharführer Helmut Eschner mianował Kaczyskę starszym obozu.

Kapo z Halbau zeznał przed polskimi organami ścigania w 1946 roku:

W czerwcu 1944 r. zostałem wyznaczony na starszego obozu, otrzymałem 200 więźniów i razem z transportem przybyłem do Halbau. Mieliśmy pracować w pewnej fabryce zbrojeniowej. Zbudowaliśmy sobie najpierw nasz obóz. Wielu więźniów zmarło w tym czasie z powodu niedożywienia. Dużo więźniów tak bito kolbami karabinowymi, że stali się niezdolni do pracy. Byłem uprawniony karać więźniów 25 uderzeniami kijem, cięższe wypadki wykroczeń musiałem meldować do Gross-Rosen. W razie ucieczki i sabotażu miałem prawo wieszać więźniów ze względu na złe warunki transportowe do obozu głównego⁷³.

Oprawca przybył do Hłowy z Gross-Rosen, gdzie budził szczególną grozę. Również w Halbau w wyrafinowany sposób maltretował więźniów. na porządku dziennym było wieszanie więźniów za ręce, a następnie wymierzanie kolkiem kary chłosty. Skatowanych więźniów rzucano na śnieg, polewano wodą, co w konsekwencji prowadziło do zejść śmiertelnych.

Przesłuchiwany w charakterze świadka były więzień Walenty Jaro-szewski zeznał m.in.:

(...) więźniowie komanda Halbau zatrudnieni byli w fabryce przy produkcji śmigieł samolotowych. Warunki pracy były bardzo ciężkie. Pracowaliśmy na dwie zmiany po 12 godzin. Esesmani bili więźniów z różnych błahych powodów, a niekiedy znęcali się nad nimi. Największym sadystą był starszy obozu o nazwisku Kaczyska. Przypominam sobie, a było to w lutym 1944 roku, do obozu przywieziono na wozach buraki. Buraki te więźniowie zrzucali na ziemię. Przechodząc obok furmanek, zauważyłem, jak Kaczyska bił jednego z więźniów kijem, aż ten stracił przytomność. Więzień po trzech dniach zmarł. Innym razem widziałem, jak Kaczyska wieszał więźnia, Rosjanina, na belce umieszczonej w drzwiach bloku, w którym mieszkalem. Wieszaniu przyglądał się Lagerführer, a kiedy więzień nie dawał znaku życia, dwóch esesmanów dobijało go kolbami karabinów⁷⁴.

O pozycji Kaczyski w obozie świadczy fakt, że w ostatnim kwartale 1944 roku został więźniem honorowym, który mógł nosić ubranie cywilne, pisać co tydzień listy i nie oddawać honorów esesmanom. Mógł też karać więźniów poprzez bicie (25 uderzeń kijem), a w przypadku ucieczki lub sabotażu wolno mu było więźniów wieszać. Jak wynika z wielu relacji więźniów, Kaczyska sumiennie wypełniał rozkazy swoich przełożonych⁷⁵.

⁷³ *Ibidem*, Zeznanie S. Kaczyski z 5 lutego 1946 roku, s. 197.

⁷⁴ P. Mnichowski, *Zbrodnie hitlerowskie dokonane w filiach obozów koncentracyjnych rozmieszczonych na Środkowym Nadodrze w latach 1943-1945*, [w:] *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przez sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 389.

⁷⁵ D. Sula, *op. cit.*, s. 33.

Składając zeznania przed oficerem angielskim w styczniu 1946 roku Kaczyska pamiętał z Halbau już tylko dwóch esesmanów Unterscharführerów: Kotza i Röppelinga. Byli więźniowie pamiętali jeszcze wielu innych zbrodniarzy spośród załogi SS. Np. więzień nr 2349 Jan Wojciech Puskarczyk przypominał sobie kapo komanda, Franza Pilsnera, więźnia narodowości niemieckiej, i jego następcę Reinholda Redlicha, kryminalistę z naszym zielonym trójkątem – symbolem tej grupy. Obaj znęcali się nad więźniami. Kierownikiem raportowym (Rapportführer) był Bachner, były urzędnik bankowy z Berlina. Byli ponadto Niemcy serbscy – Barth, Kietsch i Schatz oraz Jerzak z Mysłowa, Juchalek (Niemiec sudecki) oraz Drozdowski, były polski policjant granatowy – wszyscy byli funkcjonariuszami SS.

W trakcie procesu po wojnie, podczas przesłuchania przed polskim śledczym 26 stycznia 1946 roku Kaczyska zeznał bez skruchy:

(...) Na poczynione mi zarzuty przyznaję, że często w charakterze sztabowego, blokowego i obozowego więźniów biłem. Więźniowie też z powodu zadanych im przeze mnie ciosów umierali. Z drugiej strony i mnie samego bito nawet, gdy byłem obozowym i często musiałem innych bić, by utrzymać porządek. Czasem nakazywała mi to SS, a niekiedy czyniłem to z własnego popędu. (...) Przyczyną tego, że biłem, było moje tchórzostwo i strach przed własną śmiercią. Całego tego sposobu postępowania domagali się od nas Lagerführer i Blockführerzy. Nie chcę się tym usprawiedliwiać, ale leżało to już w systemie obozów koncentracyjnych i skutki tego biore na sobie⁷⁶.

Za najdrobniejsze przewinienia Kaczyska bił więźniów ogromną wążachwią zwaną Józefem i zmuszał do długotrwałych, wyczerpujących ćwiczeń. Były wypadki, że urządzał uroczyste wprowadzanie nowego więźnia – wkładał mu cierniową koronę na głowę, a potem bił do nieprzytomności. Kaczyska w okrutny sposób zamordował młodego, wykazującego lekki obłęd więźnia. Zawiesił mu na szyi dzwonek i na oczach wszystkich wyprowadził za bramę obozu, gdzie został zastrzelony przez strażnika. Zmuszał też młodych więźniów do odbywania z nim stosunków płciowych⁷⁷.

Inna formę stosowanych przez Kaczyskę metod opisał w swoich zeznaniach Czesław Leśniak:

W komandzie miały miejsce zabójstwa, głównie za ucieczkę. byłem świadkiem takiego zabójstwa Rosjanina Iwana Caratowa (mówił, że jest majorem). Przeprowadzono go na plac apelowy i na oczach więźniów został przez esesmanów przebity bagnetem. Następnie odniesiono go pod ścianę szpitala obozowego – rewiru, gdzie Kaczyska nadepnął mu na pierś butem. Pod tym uciskiem trysnęła krew z ust i więzień odzyskał przytomność. Dr Żaczek kazał odnieść go na rewir i tam skołał po kilku

⁷⁶ OK ZG, Ds. 1/71.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 30-31.

dniach, dwóch lub trzech. W innych przypadkach więźniów katowano do utraty przytomności, następnie odnoszono ich na rewir, gdzie marli. Bicie więźniów na rozkaz Kaczyskiego wykonywał kucharz Klemens, potężne chłopisko, wagi około 120 kg. Kaczyska brał głowę więźnia między nogi, a Klemens bił chochlą przyniesioną z kuchni, używaną do mieszania w 300-litrowym kotle. Bił więźnia, zadając tyle ciosów w krzyż więźnia, ile Kaczyska kazał⁷⁸.

Dorota Sula podaje, iż zmarłych więźniów wywożono do krematorium w obozie głównym, co było zgodne z wytycznymi komendanta KL Gross-Rosen Hassebroeck z 27 maja 1944 roku. Powołując się na rozkaz Reichsführera SS dotyczący palenia w krematorium zmarłych więźniów, Hassebroeck zarządził, aby w sytuacji, gdy podobóz nie ma możliwości „(...) przesyłania zwłok do obozu głównego”, jego komendant zobowiązany był porozumieć się w tej kwestii z najbliższym krematorium. O każdorazowym fakcie korzystania z jego usług należało telefonicznie meldować do obozu głównego (wydział II), podając nazwisko, numer więźnia, datę i miejsce jego urodzenia oraz dzień i godzinę zgonu. W ślad za tym komendant filii musiał przesłać pisemny meldunek i podać w nim także przyczynę zgonu. Grzebanie zmarłych więźniów było zabronione. Jeden z więźniów wspominał nawet, że pod koniec września 1944 roku został „z trzema trupami i chorymi odwieziony do Gross-Rosen”⁷⁹.

Tragiczna była ewakuacja obozu, która rozpoczęła się wieczorem 12 lutego 1945 roku. Na terenie obozu pozostawiono kilkudziesięciu obłożnie chorych, według niektórych świadków – ok. 150 więźniów. Do kolumny ewakuacyjnej dołączono ok. 50 więźniów z AL Bunzlau (Bolesławiec) przyprowadzonych przez oficera SS tuż przed wymarszem. Dzięki badaniom Sipowicza i ustaleniom OKBZH we Wrocławiu udało się stosunkowo szczegółowo odtworzyć przebieg tej ewakuacji. Początkowo odbywała się pieszo, następnie transportem kolejowym. Ostatecznie 20 marca 1945 roku więźniowie dotarli do KL Bergen-Belsen. W wyniku bestialskiego traktowania więźniów przez eskortę, głównie przez Lagerführera Hesshausa, w trakcie marszu i transportu ewakuacyjnego życie straciło kilkuset więźniów⁸⁰.

Kolumna opuszczająca obóz liczyła ok. 1000 więźniów. Dobytek więźniów i rodziny komendanta umieszczono na czterech wozach meblowych, do których przy pomocy stalowych lin zaprzęgnięto więźniów. Marsz trwał dwa tygodnie i stanowił jedno pasmo zbrodni. Najlepszą ilustracją przebiegu ewakuacji i dokonywanych morderstw są zeznania niektórych świadków. Stanisław Trybiński, więzień z Halbau, zeznał: „Na platformie wieziono więźniów słabych i chorych, których następnie rozstrzelowano. Widziałem

⁷⁸ J. Sipowicz, *op. cit.*, s. 178.

⁷⁹ D. Sula, *op. cit.*, s. 28.

⁸⁰ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 41.

osobiście, jak komendant Hesshaus pędził więźniów do dołu, gdzie ich następnie rozstrzeliwał”. Świadek Władysław Tuliński zeznał:

Po kilku godzinach marszu więźniowie zaczęli słabnąć, wówczas Hesshaus polecił ładować ich na wóz. Kiedy na wozie było już dużo chorych, Legerführer Hesshaus zarządził postój całej kolumny, a następnie wybierając ustronne miejsce, zabijał chorych więźniów strzałem w tył głowy. Egzekucji było w czasie ewakuacji około 20 i wszystkie osobiście wykonywał Hesshaus. Przypominam sobie, że do Bergen-Belsen dotarło z naszego komanda zaledwie 300 więźniów⁸¹.

Wstrząsające na tle tych wspomnień jest również zeznanie Kaczyski:

Każdego dnia rozstrzeliwano 10-20 więźniów, którzy nie mogli już maszerować. Pytam się, gdzie jest sprawiedliwość Boża, aby to odpokutować. A kiedy się będzie miało morderców, umrą oni niestety jedną śmiercią. Chciałbym być jeszcze raz lagerältesterem i mieć tych wszystkich esesmanów pod sobą i im pokazać, czego oni mnie nauczyli. Ja proszę, tak, ja domagam się, aby moje zeznanie spisano na maszynie do protokołu, który podpiszę i dostarczę świadków, że wszystko to polega na prawdzie. Nasz komendant Hauptscharführer w każdym większym mieście pobierał znaczki żywnościowe, mógł zatem wystarać się o dostateczne środki żywnościowe, nie uczynił tego, a użył znaczków tylko dla wartowników i dla siebie. Skutek był taki, że więźniowie padali załamani. Zorganizowałem dla nich wóz na kołach – platformę, na który zabierano tych, którzy iść już nie mogli, a inni więźniowie musieli go ciągnąć. W niedalekim lesie więźniów tych wyladowano i w okrutny sposób rozstrzelano. Pewnego razu oddano na ślepo bez celu strzały w grupę 20 więźniów – dwóch więźniów nie trafiono i udawali zabitych. Komendant Hesshaus to zauważył i rozkazał mi tych dwóch pogrzebać żywcem, chciałem coś powiedzieć, ale zagroził mi pistoletem⁸².

Pośród oprawców hitlerowskich z Halbau karę poniósł jedynie Stanisław Kaczyska, który po wojnie został ujęty przez władze brytyjskie i przekazany Polskiej Misji Pokojowej na terenie Niemiec, skąd przewieziono go do Polski. 29 i 30 sierpnia 1947 roku w Wydziale VII Karnym Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się przeciwko zbrodniarzowi rozprawa. Złożone liczne zeznania świadków ujawniły ogrom popełnionych przez Kaczyskę zbrodni. 30 sierpnia 1947 roku hitlerowca skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano.

FAL Neusalz (Nowa Sól)

Kolejny obóz, filię KL Gross-Rosen na Ziemi Lubuskiej założono w Nowej Soli. Z dokumentacji Arolsen wynika, że podobóz powstał 7 lutego 1944

⁸¹ OK ZG, Ds. 1/71, Zeznanie Władysława Tulińskiego.

⁸² OK ZG, Ds. 1/71, protokół przesłuchania Stanisława Kaczyski z 26 stycznia 1946 roku przez kpt. Mylesa Lernerę z armii brytyjskiej z Oddziału Badania Zbrodni Wojennych w Esterwegen.

roku z przekształcenia obozu organizacji Schmelt, istniejącego od 1940 roku. Zdaniem A. Koniecznego część więźniarek miała numery obozowe od 47945 do 48645, co oznaczało, że mogły przybyć do Nowej Soli dopiero we wrześniu 1944 roku, gdyż dopiero wtedy przydzielano tak wysokie numery⁸³. D. Sula podaje, że nowosolska filia powstała w czerwcu 1944 roku⁸⁴.

Przejęty obóz składał się z 14 baraków ogrodzonych drutem kolczastym. Znajdował się przy fabryce Gruschwitz Textilwerke AG produkującej nici. Według ustaleń Komisji Badania Zbrodni stan obozu dochodził do 900 więźniarek⁸⁵.

Frauenarbeitslager Neusalz był miejscem maksymalnego wykorzystania siły roboczej więźniarek i bardzo złego traktowania. Kobiety pracowały na dwie zmiany po 9 godzin. Każda zmiana mieszkała w osobnym baraku. W fabryce przydzielano więźniarkom najcięższe prace. Pewnego razu miał miejsce wypadek. Jedna z więźniarek dostała się pod maszynę i zerwało jej skórę razem z włosami. Więźniarka zmarła. Kobiety pracowały przy załadunku amunicji na samochody, co odbywało się w podziemiach fabryki Gruschwitz, a niektóre zajmowały się uprawą i zbiorem lnu⁸⁶.

Była więźniarka Marta Polak zeznała:

Żydówki były wychudzone. Dostawały dwa razy dziennie jeść. Rano dawano im dwie skibki chleba. Jedna musiała być na śniadanie, druga na kolację. Na obiad trochę zupy. Raczej można to było nazwać wodą. Gdzieś tam pływał kartofel albo trochę brukwi. Dziewczeta liczyły od 14 do 25 lat, a robiły wrażenie starych kobiet. Do pracy szły pod eskortą esesmanek. Pomimo to kontaktowałyśmy się z nimi, podawałyśmy im chleb. Wsuwały nam po kryjomu kartki albo w ogóle nic nie mówiły. Były to przeważnie Żydówki z Łodzi. Gdy Niemcy się zorientowali, że się z nimi kontaktujemy i podajemy żywność, uszczuplili i nam jedzenie i rozdzielono nas na inne działy... Żydówki były bardzo źle traktowane i nie otrzymywały żadnego wynagrodzenia za swą pracę⁸⁷.

Podobnie jak w Zielonej Górze, ok. 50 niemieckich wyselekcjonowanych pracownic fabryki zostało skierowanych na szkolenie w KL Ravensbrück, skąd wróciły w charakterze profesjonalnych nadzorczyń podległych macierzystemu obozowi w Gross-Rosen. Komendantką obozu w Neusalz została SS-Lagerführerin Pache, jej zastępczynią Effenberge. Wyjątkowo wrogo nastawiona do więźniarek była aufseherka Wojtkowiak oraz Gertruda

⁸³ A. Konieczny, *op. cit.*

⁸⁴ D. Sula, *op. cit.*, s. 78.

⁸⁵ OK ZG, Ds. 10/67 (Sn 17/3/67) w sprawie eksterminacji więźniarek w filii KL Gross-Rosen w Nowej Soli w latach 1944-45 z dnia 10 czerwca 1974 roku przekazane do OKBZH Wrocław do kompleksowego prowadzenia, śledztwo wszczęto 16 listopada 1967 roku, zakończono 17 marca 1972 roku.

⁸⁶ D. Sula, *op. cit.*, s. 78-79.

⁸⁷ W. Lemiesz, *Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1969, s. 124.

Hoffmann, która wyrokiem specjalnego sądu karnego 12 września 1946 roku została skazana na karę czterech lat pozbawienia wolności⁸⁸. Inne opracowanie podaje, iż funkcję Lagerführerin pełniła Eliza Gersch⁸⁹.

Ewakuacja obozu nastąpiła pod koniec stycznia 1945 roku. Więźniarki ustawiono w czterech kolumnach. Każda liczyła 200 kobiet. Eskortą składała się z 5 aufseherek i 2 esesmanów. Szli do podobozu Christianstadt (Krzystkowice). Nocowali w restauracji i w szkole. Więźniarki raz dziennie dostawały ciepłą supę, aufseherki jadły dwa razy dziennie. Podczas drogi do Christianstadt nie było ofiar śmiertelnych. Po przybyciu do podobozu aufseherki opuścili kolumnę ewakuacyjną i wróciły do Neusalz. Wróciła tam również jedna z więźniarek, której udało się uciec z komuny ewakuacyjnej. Pomogli jej polscy robotnicy przymusowi, którzy ją ukrywali. Kolumna dotarła do FAL Christianstadt już po jego ewakuacji. Znajdowały się tam jedynie zwłoki zmarłych więźniarek. Zarządzono dwudniowy postój, po czym wyruszono w stronę Drezna. W międzyczasie zmieniła się eskorta i wraz z nią traktowanie więźniarek. Zatrzymywano się na dłuższe postoje i przydzielano więźniarkom jedzenie konfiskowane okolicznym chłopom, ale i tak wiele kobiet zmarło z zimna, głodu i wyczerpania. Na początku marca 1945 roku kolumna ewakuacyjna dotarła do obozu pracy w Zwodau. Przebywały tam kilka dni, a następnie zostały przewiezione do obozu koncentracyjnego Flossenbürg, w którym znalazły się 9 marca. „Otrzymały tam porządną posiłek” i mogły się umyć. Dano im też „jakieś łachy do przebrania”. Po 7-10 dniach wysłano je transportem kolejowym do KL Bergen-Belsen. Podróż trwała 8 dni. Wysłano je bez jedzenia. Było dużo ofiar śmiertelnych, które same więźniarki wyrzucały z wagonów. Pierwsze, co ujrzały po przybyciu do obozu, to stosy trupów. W obozie panowała epidemia tyfusu. Więźniarki zaprowadzono do baraku, w którym leżały zwłoki już w stanie rozkładu. Panował ogromny smród. Zatrudniono je do „sprzątania” zmarłych. Pracowały też przy „budowie” okopów. W tragicznych warunkach więźniarki z Neusalz przebywały aż do wyzwolenia. Chorych więźniów przetransportowali do koszar angielscy żołnierze. Znaczna część więźniów, w tym więźniarki FAL Neusalz, zostały wysłane na leczenie do Szwecji⁹⁰.

Jak podaje Tomasz Andrzejewski, na podstawie szacunków M. Gilberta⁹¹, w marsz trwający 42 dni ok. 400 km z Nowej Soli wyruszyło ok. 1000 więźniarek. Do miejsca przeznaczenia dotarło ok. 200⁹².

⁸⁸ OK ZG, Ds. 10/67, Sprawozdanie wiceprokuratora Zenona Lipczewskiego ze śledztwa przeprowadzonego w sprawie filii obozu Gross-Rosen w Nowej Soli, s. 132.

⁸⁹ *Filie obozu Gross-Rosen...*, s. 54

⁹⁰ D. Sula, *op. cit.*, s. 80-81.

⁹¹ M. Gilbert, *Atlas of the Holocaust, revised and updated*, New York 1993.

⁹² T. Andrzejewski, *Marsz śmierci z Neusalz. Skradziona pamięć*, „Trakt” z 8 stycznia 2010.

AL Schertendorf (Przylep k. Zielonej Góry)

Komando Schertendorf w podzielonogórskim Przylepie powstało w październiku 1944 roku. Przebywało w nim ok. 300 Żydów węgierskich, którzy pracowali przy budowie wagonów kolejowych w zakładach Beuchelt Co. Pod koniec lutego 1945 roku obóz ewakuowano, a więźniowie trafili do KL Bergen-Belsen⁹³.

FAL Schlesiersee I i II (Sława Śląska)

Kolejne dwa obozy – filie KL Gross-Rosen – istniały w rejonie jeziora Sławskiego. W literaturze występują jako Schlesiersee I i Schlesiersee II. Lagerführerem był Karl Hermann Jeschke, a Rapportführerem Joseph Kowatsch. Według A. Koniecznego do każdego obozu skierowano po ok. 1000 Żydów. Obozy były zlokalizowane między Przybyszewem a Starym Strączem w folwarkach Neuvorwerk (Potrzebowo Dolne) i Bänischvorwerk (Potrzebowo Górne). Do zamieszkania przystosowano dla więźniów zabudowania folwarków, które ogrodzono rzędami drutów kolczastych.

Pierwsze więźniarki przybyły do podobozów latem 1944 roku. Początkowo wysyłano je z Gross-Rosen, następnie z Auschwitz-Birkenau i z Terezina. Transporty docierały koleją do Sławy. Żydówki pochodziły terenów okupowanej Polski oraz innych Europy zajętych przez hitlerowców. Liczba kobiet sięgała ok. 2 tysięcy, po tysiąc w filii. Warunki w podobozach były fatalne. Więźniarki spały w stodółach na klepisku wyścielonym słomą. Jedną kołdrą przykrywały się co najmniej dwie kobiety. Pośrodku stodół stał mały piecyk. Racje żywnościowe nie zaspokajały głodu. Zupełnie gotowano w kotłach, które nocą służyły więźniarkom jako ubikacja.

Warunki życia w obydwu podobozach były podobne czyli bardzo złe. Jedna z więźniarek Schlesiersee I wspomina:

(...) byłyśmy zakwaterowane w wielkiej stodole, gdzie nie było żadnego światła i było (...) zimno. Pośrodku stodół stał piec, gdzie mogłyśmy się ogrzać tylko wtedy, jeśli gdzieś znalazłyśmy środki opałowe. Przy tym byłyśmy niewystarczająco ubrane. Warunki higieniczne były straszne. Woda była tylko w pompie na dworze, gdzie zresztą zimą zamarzała. Nie miałyśmy ani mydła, ani w co się wytrzeć. Wyżywienie było niewystarczające. Rano dostawałyśmy jakąś czarną wodę, w ciągu dnia w ogóle nic, a wieczorem zupełnie. Do tego na 2 lub 3 dni otrzymywałyśmy ćwiartkę ceglastego chleba. Czasem w zupie były ziemniaki (...), a czasem do obrania końskie kości⁹⁴.

Więźniarki, które zatrudniała firma Kraus, kopały najprostszy narzędziami rowy przeciwczołgowe. Po zamarznięciu ziemi praca stawiała się ponad siły. Wycieńczone, brudne kobiety zapadały na choroby zakaźne, np.

⁹³ Karta ewidencyjna obozu w zbiorach Muzeum Gross-Rosen w Wałbrzychu.

⁹⁴ D. Sula, *op. cit.*, s. 86-88.

tyfus. Wysiłki dwóch lekarek-więźniarek, Polki i Holenderki, na nic się zdały, gdyż nie dysponowały niezbędnymi lekarstwami ani warunkami do ratowania zdrowia. Zmarłe chowano w pobliżu obozów. Liczba zgonów nie jest znana. Za najmniejsze przewinienia karano biciem lub pozbawieniem dziennej racji żywnościowej. Ponadto oprawcy znęcali się psychicznie nad swymi ofiarami.

Ewakuacja obydwu podobozów nastąpiła 21 stycznia 1945 roku ok. godz. 22.00. Jako pierwsze pędzono zdrowe więźniarki w dwóch kolumnach liczących ponad 900 osób. Marsz odbywał się zazwyczaj bocznymi drogami i bezdrożami, aby nie tarasować przemarszu ludności cywilnej i armii niemieckiej. Chore kobiety, które współwięźniarki wiozły na taczkach, wyruszyły ostatnie. Główną kolumnę Żydówek skierowano na Sulechów, chore, ok. 20, odłączono za Śmieszkowem. Przed wsią Spokojna, prawdopodobnie 22 stycznia po zapadnięciu zmroku kobiety zostały zamordowane strzałem karabinu w plecy. Cudem ocalała raniona jedynie Valeria Straussowa. Wydostała się z dołu i uciekła z miejsca kaźni. Po wojnie zeznawała przed sądem jako świadek zbrodni.

Po przejściu Łupic i Świętna 26 stycznia hitlerowcy zamordowali w lesie koło Starego Jaromierza kolejną grupę 38 kobiet niezdolnych do marszu. W mogile pochowano jeszcze trzy Żydówki zastrzelone podczas próby ucieczki. Te, których siły dotąd nie opuściły, w siarczystym mrozie prowadzono przez Kargowę, Wojnowo, Sulechów do Zielonej Góry. W Zielonej Górze zostały podzielone⁹⁵. Wzdłuż trasy do kolumny dołączano więźniarki z innych podobozów. Sformowano dwie duże grupy marszowe. Więźniarki m.in. z Bänischvorwerk skierowano do KL Dachau, a grupę z Neuvorwerk skierowano do KL Bergen-Belsen. Więźniarki ze Schlesiersee I ostatecznie dotarły do miejscowości Volary⁹⁶.

Zbrodnie popełnione w niemieckich obozach koncentracyjnych stanowią jeden z elementów realizacji hitlerowskiego programu zniszczenia narodów słowiańskich i innych, a zwłaszcza Żydów.

⁹⁵ *Filie obozu koncentracyjnego....*, s. 78.

⁹⁶ OK ZG, Ds. 20/71. Śledztwo wszczęto 12 XI 1971, zakończono 14 XI 1974 i przekazano do OKZBH we Wrocławiu.

Przemysław S. Karwowski

Zasłużeni powojenni osadnicy. Przybyli z daleka i tu zostali

*Ocean czasu, jak morska fala,
zmywa nasze ślady na piasku historii*

Od zakończenia drugiej wojny światowej minęło już przeszło siedemdziesiąt lat. Zmieniło się oblicze Ziemi Zachodnich i wchodzącej w ich skład Ziemi Lubuskiej. I to na różnych płaszczyznach. Pierwsze lata powojenne to odbudowa zniszczonych miast i zakładów, tworzenie nowych miejsc pracy i budowa osiedli mieszkaniowych oraz rozwój szkolnictwa. Od 1989 roku żyjemy już w innym ustroju. Wiele przedsiębiorstw nie przetrwało okresu transformacji, inne sprywatyzowano lub sprzedano zagranicznym inwestorom.

Administracyjnie, w latach 1950-1975 było tu województwo zielonogórskie, następnie region podzielono na dwa województwa z siedzibami władz w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze, a od 1999 roku funkcjonuje województwo lubuskie z biurem wojewody w Gorzowie Wielkopolskim i władzami samorządowymi w Zielonej Górze.

Powyższe zmiany poskutkowały tym, że odchodzą w niepamięć nazwiska osób, które budowały podwaliny polskiego przemysłu i rolnictwa czy aktywności społecznej. Niejednokrotnie były to postaci nietuzinkowe, z patriotycznym życiorysem, których kariera zawodowa przedwcześnie się zakończyła.

Tworząc Lubuski Szlak Wina i Miodu czy pisząc o naszych produktach tradycyjnych oraz innych bliskich mi dziedzinach działalności społecznej, staram się te mało znane sylwetki pionierów pierwszych lat powojennych przypominać. Nie przypuszczałem też, zbierając materiały i poznając życiorysy bohaterów mojej monografii poświęconej historii Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych¹ [dalej: LWWG], że wiele z nich będzie kalką losów mojej najbliższej Rodziny. Ojca, aresztowanego przez gestapo i wywiezionego do Auschwitz, wyzwolonego dopiero przez Anglików w Bergen-Belsen czy Mamy, która przyjechała do Zielonej Góry z kresowych Zaleszczyk, bronionych przez Dziadka przed napadami UPA. Kolejne *déjà vu* przeżywałem

¹ P. Karwowski, *Od likierów do Luksusowej. Historia i leksykon produktów Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2016.

pisząc wspomnienie o pionierach lubuskiego krótkofalarstwa. Ale wtedy już wiedziałem, że to nic nadzwyczajnego. Polskie drogi nad Odrę nie mogły być inne.

Prawie 40% nowych mieszkańców Ziemi Zachodnich zostało przesiedlonych tutaj z Kresów Wschodnich na skutek decyzji podjętych w Jalcie i Poczdamie. Część otrzymała gospodarstwa rolne, przykładowo zdemobilizowani osadnicy wojskowi. Wiele osób przyjechało z sąsiedniej Wielkopolski, a inni, jak np. warszawiacy, byli tu kierowani do pracy lub mieszkali przejściowo, gdyż nie mieli dokąd wracać. Wśród nich byli tzw. dipisi (*displaced persons* – osoby przemieszczone, w skrócie *DPs* – angielskie określenie osób, które na skutek działań wojennych znalazły się poza swoim państwem). Zaliczali się do nich m.in. wywiezieni na roboty przymusowe, jeńcy wojenni oraz więźniowie obozów koncentracyjnych.

Dokumenty dipisa na pewno posiadał Stanisław Colonna-Walewski, zasłużony dyrektor Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych w latach 1949-1959. Urodzony w 1901 roku w Kłębówce na Kresach Wschodnich, maturę zdał w wieku lat szesnastu, a jako osiemnastolatek rozpoczął służbę wojskową w 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i wrócił z niej z Krzyżem Walecznych.

Śmiało można napisać, że po I wojnie światowej był osobą tworzącą przemysł spirytusowy II RP, gdyż już w latach 1921-1925 pracował jako kierownik rozlewni i zastępca dyrektora w fabrykach wódek w Sarnach, Brześciu i Wilnie, należących do Centrali Spirytusowej Towarzystwa Akcyjnego z siedzibą zarządu w Poznaniu (ul. Cieszkowskiego 5). W 1926 roku był dyrektorem gorzelnii i fabryki wódek polskiego koncernu w Turcji, a po upadłości zakładu rozpoczął pracę 1 stycznia 1928 roku na stanowisku kierownika Fabryki Wódek i Likierów „Haberbusch i Schiele” w Warszawie (ul. Ceglana 4). W roku 1933 powierzono mu jednocześnie funkcję męża zaufania firmy ds. bankowo-administracyjnych i reprezentacyjnych. Swoje obowiązki pełnił do 12 stycznia 1941 roku, to jest do dnia aresztowania przez gestapo za działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej.

Po czteromiesięcznym pobycie na Pawiaku przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie był więziony do 9 marca 1943. Następny był obóz w Neuengamme k. Hamburga, w którym przebywał do 5 maja 1945 roku. Szczęśliwie przeżył ewakuację więźniów politycznych na statkach bombardowanych przez samoloty brytyjskie. Jego statek *Athen* przetrwał nalot, dwa pozostałe – *Cap Arcona* z 4500 osobami na pokładzie oraz *Thielbeck* z 2800 – poszły na dno i przeżyło z nich tylko około 400 więźniów. 20 lipca wszystkich uratowanych zabrano na kurację do Szwecji.

Stanisław Colonna-Walewski wrócił do kraju 30 listopada 1945 roku i już 6 grudnia objął stanowisko pełnomocnika Dyrekcji Polskiego Monopolu Spirytusowego na Okręg Pomorsko-Zachodni. W 1946 roku został zastępcą, a rok później kierownikiem Delegatury w Koszalinie. Od 1 kwietnia

1947 do 31 marca 1949 roku zatrudniony był jako zastępca dyrektora i kierownik produkcji Zakładów PMS w Toruniu. 1 kwietnia 1949 otrzymał stanowisku dyrektora w Zielonej Górze. W LWWG pracował aż do śmierci w 1959 roku. Za swoje osiągnięcia został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jest autorem receptur następujących wyrobów: Cytrynowo-Pomarańczowa Półśładka, Cytrynowa Wytrawna, Czarna Porzeczka, Jeżynowa Słodka, Piołunówka, Pomorzanka, Truskawkowa i Winiak Specjalny oraz wielu cocktaili, które weszły do produkcji pod koniec lat 50. Razem z Przemysławem Kąkolewskim stworzył kolejne dwie wódki: Dziką Czereśnię Słodką i Jabłkową Półśładką, a z Janem Cieślakiem – Poncz na Winie. Dowodem uznania dla jego wiedzy i dorobku zawodowego było powierzenie mu roli opiniodawcy pierwszej powojennej publikacji poświęconej napojom spirytusowym pt. *Wódki gatunkowe*, pióra J. Cieślaka i W. Monasterskiego, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego w 1954 roku².

Bezpośrednio z naszym regionem związana jest też osoba profesora weterynarii Stanisława Kirkora, pochodzącego z Wołynia, który w latach 1946-1956 kierował Zakładem Chorób Pszczół Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie Wielkopolskim. Stanisław Kirkor urodził się w 1905 roku w Zasławiu. Studia na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego skończył w 1930 roku i doktoryzował się siedem lat później w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Służył w korpusie oficerów weterynaryjnych w garnizonie Suwałki, a tuż przed wojną w randze kapitana przeniesiono go do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Był uczestnikiem kampanii wrześniowej i brał udział w obronie Francji w 1940 roku. Krótco pracował w Zakładzie Badania Chorób Pszczół we szwajcarskim Liebefeld, a także we francuskiej Stacji Zoologicznej w Lyonie. Aby dalej walczyć, przedostał się do Anglii, gdzie szkoląc się jako spadochroniarz został ciężko ranny.

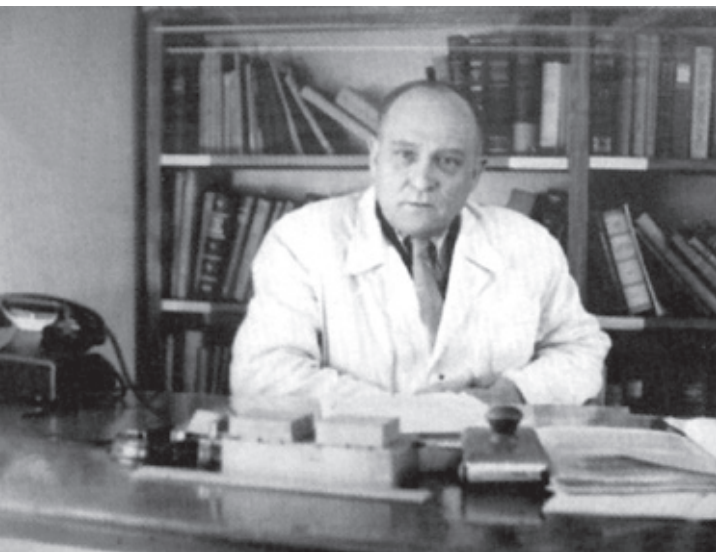
Mimo otrzymanej propozycji pracy we francuskim Ministerstwie Rolnictwa, w 1946 roku wyjechał do Polski (wówczas w stopniu majora). Powrócił do ukochanej żony Wandy, z którą przez całą wojnę był w kontakcie listownym. Tak jak wielu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie



Il. 1. Stanisław Colonna-Walewski, fot. ze zb. archiwum rodzinnego

² *Ibidem*, s. 33-36.

był represjonowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Przynależność do grupy „cichociemnych” przyczyniła się na pewno do tego, że ciężkich przesłuchań było wiele, poskutkowały one znacznym pogorszeniem zdrowia – miał odbitą nerkę, wylew krwi do mózgu, znacznie pogorszył mu się wzrok. Stanisław Kirkor habilitował się w 1947 roku w Lublinie, a w 1954 roku został profesorem nadzwyczajnym³.



Il. 2. Stanisław Kirkor,
fot. ze zb. archiwum rodzinnego

Małżeństwo Kirkorów nie miało dzieci i nie udało się im też próba adopcji małej dziewczynki. Na szczęście mogli skoncentrować swoje uczucia rodzicielskie na bratanku, który przez kilkanaście lat wychowywał się w ich domu.

Miałem przyjemność poznać osobiście pana Stefana Waldemara Kirkora, zamieszkałego później w Zielonej Górze. Pan Stefan w 2014 roku przekazał przeszło cztery tysiące stron dotyczących stryja dokumentów Archiwum Państwowemu w Gorzowie Wielkopolskim. Jest też autorem ciepłych wspomnień, które przybliżają nam postać profesora Kirkora:

Był człowiekiem dowcipnym, pogodnym, ale przy tym zasadniczym. Potrafił wybrnąć z różnych trudnych sytuacji, obracając je w żart.(...) Na przykład bardzo lubił historię starożytną, zgromadził całość opublikowanego dorobku Gołubiewa. Cytował z pamięci fragmenty *Pana Tadeusza*; podobno znał na pamięć cały poemat. Lubił pracę w ogrodzie, gdzie sadził wiele drzew i krzewów miododajnych. W domu jego

³ *Życiorys Stanisława Kirkora*, [dostępny online:] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Kirkor_\(1905-1963\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Kirkor_(1905-1963)), [dostęp: 17.07.2017].

zbierało się często grono najbliższych znajomych na brydża; grano często do późnych godzin nocnych. (...) Profesor bardzo dbał o swój wygląd. Nosił tweedowe marynarki i eleganckie krawaty. Zawsze wyczyszczone półbuty na tzw. „słoninie”, bo widocznie odczuwał dolegliwości po wypadku na wojnie (były bardzo miękkie), a też go podwyższały. (...) Zawsze lubił samochody; uwielbiał jeździć. Gorzów ze swoimi bardzo złymi wówczas połączeniami kolejowymi był miejscem, które powodowało, że jego liczne wyjazdy były zmartwieniem. Postanowił zdobyć auto. Ze swoim bliskim kolegą z pracy, zapalonym cyklistą mającym DKW i spędzającym każdą wolną chwilę w garażu przy licznych remontach, kupili limuzynę, również dekawkę (chyba była modelem starym, bo koła miały jeszcze szprychy). Nazwali ją „Pszczołka”⁴.

Stanisław Kirkor opublikował 118 prac naukowo-badawczych i popularnonaukowych poświęconych hodowli oraz chorobom pszczoł, a dziełem jego życia jest podręcznik zatytułowany *Choroby pszczoł* wydany w 1953 roku w Warszawie. Po przeprowadzce z Gorzowa do Swarzędza-Nowej Wsi, w 1956 roku stworzył tam park pszczelarski. Za swoją działalność został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Stanisław Kirkor zmarł 11 lutego 1963 roku i został pochowany w Poznaniu na cmentarzu przy ul. Lutyckiej. Jest patronem ulic w Gorzowie Wielkopolskim i Swarzędzu, a w 1996 roku z okazji 50. rocznicy powołania Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Gorzowie Wielkopolskim, na ścianie siedziby Zakładu przy ulicy Bohaterów Warszawy 4 odsłonięto tablicę upamiętniającą profesora⁵.

W czerwcu 1970 roku, składając dokumenty potrzebne do uzyskania licencji nasłuchowej, poznałem prezesa zielonogórskiego oddziału Polskiego Związku Krótkofalowców (dalej: PZK) – Juliusza Schmidta SP3AUZ. Julek (nikt z nas nie używał pełnego imienia pana prezesa) bardzo mi pomógł jako początkującemu krótkofalowcowi. Był znany ze swej życzliwości i zaangażowania w pracę społeczną, także w Zarządzie Głównym PZK, w którym sprawował funkcję wiceprezesa ds. sportowych.

Juliusz Schmidt pochodził z Kresów Wschodnich. Urodził się w 1933 roku w Bitkowie, w powiecie Nadwórna, znanym z przemysłu naftowego, w którym pracował jego ojciec. Szczęśliwie przeżył głośny atak UPA na Bitków w 1944 roku. 14 kwietnia, gdy Niemcy nie chronili już kopalni ropy naftowej, 85-osobowy oddział UPA zaatakował polskie osiedle po wcześniejszej likwidacji mostów i łączności telefonicznej. Według świadków stawiono im skuteczny opór i zmuszono napastników do wycofania się⁶.

⁴ S.W. Kirkor, *Garść wspomnień o Profesorze Stanisławie Kirkorze*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2012, nr 19, s. 403-406.

⁵ *Życiorys Stanisława Kirkora*, [dostępny online:] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Kirkor_\(1905-1963\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Kirkor_(1905-1963)), [dostęp: 17.07.2017].

⁶ *Atak UPA na Bitków*, [dostępny online:], https://pl.wikipedia.org/wiki/Atak_UPA_na_Bitków, [dostęp: 17.07.2017].



Il. 3. Juliusz Schmidt,
fot. Amateur Radio Archive.

Radio Amateur 03-1969, [dostępny online:] <https://www.radioexperimenter.us/rm-1969-03/knows-no.html> [dostęp: 18.09.2017]

Juliusz Schmidt przybył z najbliższą rodziną na Ziemię Lubuską w 1945 roku i zamieszkał w Jasieniu. Tam w 1947 roku ukończył szkołę podstawową, a cztery lata później, w Lubsku, szkołę ogólnokształcącą. Pierwszą pracę otrzymał w Jasieniu, w Gminnej Spółdzielni. W latach 1953-1955 odbył służbę wojskową, którą ukończył w stopniu podporucznika. Wrócił do Jasienia i został zatrudniony w Lubskich Zakładach Przemysłu Terenowego. W 1956 roku przeszedł do Fabryki Maszyn Budowlanych.

Z dokumentów zachowanych w oddziale PZK wiemy, że radioamatorstwem zajmował się już od 1950 roku i od tego roku był członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza. W latach 60. kierował radio klubem Ligi Obrony Kraju w Jasieniu. Do PZK wstąpił 21 lutego 1962 roku i otrzymał znak nasłuchowy SP3-7017. Rok później zdał egzamin uprawniający do posiadania radiostacji amatorskiej. Pierwszą licencję nadawczą oraz znak SP3AUZ otrzymał 14 listopada 1963 roku⁷.

„Życie Warszawy” w 54. numerze z 1968 roku opublikowało obszerny artykuł Andrzeja Wróblewskiego pt. *Z Nowej Soli do Genewy. Wołanie przez świat*, w którym opisano jak Juliusz Schmidt SP3AUZ i Andrzej Grigowicz SP3BES sprowadzili błyskawicznie, w ciągu jednej doby, lekarstwo o nazwie *Antomycinum D* dla 4-letniego Marka Maziarza. Na wołanie w eterze „MEDICIN SOS” odpowiedział Szwajcar – Fernand Dubret HB9PJ, który

⁷ Archiwum Zarządu Oddziału Terenowego PZK w Zielonej Górze.

niezwłocznie zakupił lek i udał się z nim na lotnisko. Następnego dnia, w czasie kolejnej łączności, Fernand poinformował, że o 11.40 medykament będzie na lotnisku w Warszawie. Tak też się stało. LOT przekazał przesyłkę PKP i o godzinie 17.00 dotarła ona na dworzec w Zielonej Górze. Zapytany o koszt lekarstwa Fernand Dubret odpowiedział: „żadna zapłata nie wchodzi w grę”⁸.

Od 1963 roku Juliusz Schmidt mieszkał z żoną i dziećmi w Nowej Soli, a ostatnim miejscem jego zatrudnienia był Zakład Sprzęgieł w Kozuchowie należący do Fabryki Samochodów Osobowych „Polmo”. 3 maja 1980 roku, po VIII Zjeździe Krajowym PZK, został członkiem Zarządu Głównego PZK, a rok później objął jeszcze funkcję wiceprezesa ZG PZK ds. sportowych. Niestety, przedwczesna śmierć przerwała jego działalność zawodową i społeczną. Juliusz Schmidt zmarł 27 października 1984 roku i został pochowany na cmentarzu w rodzinnym Jasieniu. „Pełnił swoje obowiązki do końca swoich dni”, jak napisano w jednej z kronik⁹. Za postawę i działalność Juliusz Schmidt odznaczony został przez władze państwowe Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, a ZG PZK przyznał mu Honorową Odznakę PZK.

Urządzane od 1963 roku, w każdą pierwszą sobotę września, ogólnopolskie zawody krótkofalarskie z okazji Dni Zielonej Góry noszą obecnie nazwę – Zawody Zielonogórskie z okazji „Dni Zielonej Góry – Winobrania” im. Juliusza Schmidta – SP3AUZ.

Ostatnią osobą, której życie i dokonania chciałbym ocalić od zapomnienia, jest mój Ojciec. Jestem mu to winien za wychowanie i wykształcenie oraz wsparcie, na które zawsze mogłem liczyć. Był z pokolenia nazwanego symbolicznie przez pisarza Romana Bratnego „Kolumbowie. Rocznik 20”, ale nie dane mu było chwycić za broń. Chwycili za nią jego bliscy kuzyni – Marian i Julian Laskowscy. Marian zginął w potyczce, jeszcze przed Powstaniem Warszawskim, a Julian ps. „Śpioch” – żołnierz słynnego batalionu „Zośka” – poległ 22 września 1944 roku na Czerniakowie.

Przemysław Maciej Karwowski urodził się w 1924 roku w Warszawie. Wybuch II wojny światowej przerwał jego naukę w gimnazjum i jako robotnik, w latach 1940-1942, pracował w zakładach Philipsa przy ulicy Karolkowej w Warszawie. 12 czerwca 1942 roku został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku. 18 sierpnia wywieziono go wraz z grupą 70 więźniów do KL Auschwitz. Tam otrzymał numer 60 063.

⁸ A. Wróblewski, *Wołanie przez świat: z Nowej Soli do Genewy*, „Życie Warszawy”, nr 54 z 1968 roku, s. 3 i 6.

⁹ *SP6KCN Klub Łączności ECRA*, [dostępny online: http://www.sp6kcen.hamradio.pl/index.php?plik=ciekawostki_10], [dostęp: 17.07.2017].



II. 4. Legitymacja Przemysława Karwowskiego – byłego więźnia obozu, ze zb. archiwum rodzinnego

12 marca 1943 roku, w grupie około 1000 więźniów, załadowano go do wagonów, po 50 osób i wysłano do KL Gross-Rosen (Rogoźnica na Dolnym Śląsku). Od kwietnia pracował jako pomocnik cieśli w filii obozu przy zakładach papierniczych „Phrix Werke” (późniejsza jeleniogórska „Celwiskoza”). W październiku wrócił do Gross-Rosen. W styczniu 1944 roku wysłano go do obozu KL Dyhernfurth (Brzeg Dolny). Dokładnie rok później przeżył gehennę pieszego marszu, w śniegu i mrozie, z powrotem do Gross-Rosen. Stamtąd przetransportowany został do Nordhausen. W KL Mittelbau-Dora otrzymał numer więzienny 115 519. 15 kwietnia 1945 roku doczekał się wyzwolenia przez wojska alianckie w obozie KL Bergen-Belsen w Dolnej Saksonii.

Do Zielonej Góry, która była miejscem spotkania rodziny po wojnie (jego ojciec wracając z Mauthausen zajął z kolegą dom przy ulicy Siemiradzkiego) wrócił w 1946 roku. W latach 1947-1952 pracował jako kierownik m.in. w Lasach Państwowych i Prokuraturze Wojewódzkiej. Przez kolejny rok był księgowym w Zielonogórskich Zakładach Gastronomicznych. W 1953 roku rozpoczął pracę w Związkach Zawodowych Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (dalej: ZZ PBiPMB) jako sekretarz Komisji Okręgowej Związkowej Federacji Sportowej „Budowlani”. Od 1 stycznia 1958 roku w Zarządzie Okręgu ZZ PB i PMB pełnił funkcję starszego instruktora ds. socjalno-bytowych, a w latach 1965-1970 starszego instruktora ekonomicznego. W 1965 roku, po zakończeniu nauki na Wydziale Zaocznym Technikum Ekonomicznego w Zielonej Górze, zdał egzamin maturalny z wynikiem bardzo dobrym. Od 1972 roku prowadził własną działalność usługową.

Ojciec nigdy nie wspominał pobytu w obozach koncentracyjnych. Musiło to być dla niego tak traumatycznym przeżyciem, że nie chciał do tego wracać. Jedyne aluzje, które sobie teraz przypominam, to uwagi – „nie grymaście przy jedzeniu, bo jeszcze możecie jeść obierki z ziemniaków”, czy – „uważajcie co mówicie, nawet najlepszym kolegom”. Z dzieciństwa pamiętam, że często był w delegacjach w tzw. terenie, gdyż zakłady materiałów budowlanych znajdowały się w całym województwie, od Murzynowa po Gozdnicę. Jeździł też do Warszawy, skąd czasem wracał z wedlowską chałwą dla nas. Zdarzały się sytuacje, gdy podczas powrotów dzieci z kolonii nie odbierali ich opiekunowie, więc Ojciec, mimo że wrócił już z pracy, odwoził je służbowym samochodem na przysłowiowy koniec województwa.

W jego charakterystyce z końca lat 50. napisano: „Bardzo dużo czasu poświęcił pracy społecznej na odcinku sportowym nie tylko w Federacji *Budowlani*, ale także jako działacz sportowy na terenie miasta i województwa zielonogórskiego”. Rzeczywiście, już wtedy działał w kolarstwie, ale interesował się też innymi dziedzinami sportu – w marcu 1956 roku ukończył na AWF w Warszawie pierwszy w Polsce kurs rugby i otrzymał uprawnienia instruktorskie oraz sędziowskie. Był sędzią kolarskim I klasy, a także członkiem zarządu Zielonogórskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Na początku lat 60. pełnił funkcje zarówno wiceprezesa¹⁰, jak i skarbnika¹¹. Jako prezes zarządu działał od lutego 1967 roku¹² do maja 1971 roku¹³.



Il. 5. Zakończenie wyścigu kolarskiego, stadion przy ul. Wyspiańskiego w Zielonej Górze, l. 50., fot. ze zb. archiwum rodzinnego

¹⁰ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Wojewódzka Federacja Sportu w Zielonej Górze (dalej: WFS), Zebrania Zarządu Okręgowego Związku Kolarskiego w Zielonej Górze, sygn. 421, s. 3.

¹¹ APZG, WFS, Walne Zebrania Okręgowego Związku Kolarskiego w Zielonej Górze, sygn. 420, s. 2.

¹² APZG, WFS, Plany pracy i sprawozdania Okręgowego Związku Kolarskiego w Zielonej Górze, sygn. 424, s. 2.

¹³ APZG, WFS, Sprawy organizacyjne Okręgowego Związku Kolarskiego w Zielonej Górze, sygn. 423, s. 32.

Zachowały się plakietki, zaproszenia. identyfikatory organizatora wielu wyścigów oraz zawodów, które miały miejsce na Ziemi Lubuskiej w dekadzie lat 60. Niektóre z nich pamiętam do dzisiaj, gdyż Ojciec często zabierał mnie ze sobą. Zielona Góra była bowiem miastem, gdzie kończyły się etapy: XVI Wyścigu Pokoju – 19 maja 1963 roku, XXI Tour de Pologne – 9 sierpnia 1964 czy XXII Wyścigu Pokoju – 18 maja 1969 roku i były to wydarzenia, którymi żyło miasto. W 1963 roku etap wygrał Polak Józef Beker, więc entuzjazm na trybunach był ogromny. Dziś, dzięki Wikipedii wiem, że jest on... Kresowiakiem urodzonym w Starym Mieście koło Tarnopola¹⁴.

W tamtej dekadzie miały też miejsce dwa inne ważne wydarzenia, którym kibicowałem wraz Ojcem. Pierwsze z nich, to rozegrany 2 czerwca 1965 roku na stadionie przy ulicy Sulechowskiej finał piłkarskiego Pucharu Polski. Niespodziewanie dla wszystkich znawców futbolu do finału dotarła trzecioligowa drużyna Czarnych Żagań i zmierzyła się z drużyną słynnego Górnika Zabrze w jednym z najlepszych składów w swojej historii – z kapitanem Stanisławem Oślizło, Zygfrydem Szołtysikiem i Ernestem Pohlem w ataku i Hubertem Kostką na bramce. Czarni dzielnie walczyli, ale przegrali 4:0. Druga impreza, równie znacząca, to 44. Mistrzostwa Polski Seniorów w Lekkoatletyce – zawody, które zorganizowano w Zielonej Górze na stadionie MOSiR-u między 12 a 15 września 1968 roku.

Za działalność społeczną władze sportowe wyróżniły mojego Ojca m.in. Złotymi Odznakami: Za Zasługi dla Kolarstwa i Federacji „Budowlani” oraz Odznaką 100-lecia Sportu Polskiego, a władze regionu – Odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego.

Niestety, w 1987 roku, jedno zdjęcie rentgenowskie przerwało plany o emeryturze. Mimo udanej operacji Ojciec przegrał walkę z chorobą i zmarł w listopadzie 1988 roku. Dzisiaj, większym kibicem sportowym ode mnie jest mój Syn, który tak jak jego dziadek, udziela się społecznie i jest wiceprezesem zarządu Stowarzyszenia Koszykówki Młodzieżowej ZASTAL.

¹⁴ *Życiorys Józefa Bekera* [dostępny online:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Beker, [dostęp: 17.07.2017].

**Kryzys zaopatrzeniowy na terenie województwa
zielonogórskiego w latach 1950-1952 – mechanizm
państwowej kontroli nad rynkiem wewnętrznym**

W różnych fazach swojego rozwoju ludność Polski Ludowej zmagala się z niedostatkami w zaopatrzeniu. Upływały lata, zmieniały się okoliczności braku towarów, a jednym ze środków na rozwiązanie zaistniałych problemów były działania administracyjne, mające na celu likwidację bądź poważne ograniczenie zasięgu zjawisk patologicznych w handlu. Z niedoborem towarów władza ludowa zetknęła się już u zarania swoich rządów w 1945 roku. Koniec wojny w sferze zaopatrzenia charakteryzował się utrzymaniem systemu reglamentacyjnego funkcjonującego w okresie okupacji. Na kartki sprzedawano chleb, mąkę, kaszę, ziemniaki, warzywa, mięso, tłuszcze, cukier, słodycze, mleko, kawę, herbatę, sól, ocet, naftę, zapalki, mydło i wyroby dziewiarskie¹. Z upływem czasu z listy dóbr reglamentowanych zaczęto skreślać kolejne pozycje, poczynając od zapalek, warzyw, herbaty, kawy, soli i nafty. Ograniczenia w dystrybucji pozostałych artykułów pierwszej potrzeby były znoszone sukcesywnie aż do 1949 roku, a pełne odejście od systemu kartkowego związane było z przejściem przez państwo całkowitej kontroli nad rynkiem wewnętrznym i praktyczną likwidacją wolnego handlu. Kiedy władza uroczyście oznajmiła wygraną w „bitwie o handel”, ostatecznie na mocy uchwały Rady Ministrów z 11 grudnia 1948 roku system reglamentacji w Polsce przestał obowiązywać od 1 stycznia 1949². Za sukces uznane zostało całkowite upaństwowienie handlu hurtowego oraz ograniczenie prywatnych punktów handlowych o połowę, ze 131 tys. w 1947 do około 60 tys. w 1949 roku.

Sytuacja zaopatrzeniowa była jednak wciąż niestabilna i uległa załamaniu na początku lat 50. XX wieku. Symptomy kryzysu dały znać o sobie już w końcu roku 1949. W skali lokalnej ślady tych zaburzeń odnajdujemy w piśmie Komitetu Powiatowego PPR w Żaganiu do Komitetu

¹ A. Zawistowski, *Reglamentacja towarów w PRL*, s. 2, [dostępny online:] <http://dzieje.pl/content/reglamentacja-towarow-w-prl>, [dostęp: 6.03.2017].

² *Ibidem*, s. 2.

Wojewódzkiego PZPR (dalej: KW PZPR) we Wrocławiu z dnia 24 października 1949 roku informującym, że w powiecie żagańskim sytuacja zaopatrzeniowa jest bardzo poważna, gdyż brak jest mięsa, mleka, mąki i przetworów zbożowych, ryb, ziemniaków, a także artykułów przemysłowych: mydła, proszków do prania, sody, pasty do zębów, ołówków kopiowych, porcelany, różnych towarów metalowych, różnych asortymentów towarów wełnianych, bawełnianych i dziewiarskich³. W sprawozdaniach z sytuacji zaopatrzeniowej województwa zielonogórskiego w 1950 roku pojawiały się doniesienia o poważnych brakach cukru, masła, mąki, mięsa, ziemniaków. Przyczyn tego stanu rzeczy dopatrywano się w sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej związanej z wybuchem wojny koreańskiej, co spowodowało wykupywanie artykułów pierwszej potrzeby. Kolejnym obwinionym został tzw. wróg klasowy – spekulant, który „szkodził władzy ludowej i siał panikę wśród ludności” – „Wielkim niebezpieczeństwem paniki to ogonki tworzące się przed sklepami, gdzie wróg ma możliwość siać wrogą propagandę przeciw naszej Partii i przeciw naszemu Państwu Ludowemu”⁴. We wszystkich sprawozdaniach KW PZPR w Zielonej Górze z 1950 roku powtarzały się doniesienia o brakach artykułów spożywczych i przemysłowych. Winy za ten stan rzeczy nie dało się w całości zrzucić na spekulantów, gdyż wynikała ona z niedoborów gospodarki socjalistycznej. Trudności zbiegły się bowiem w czasie z początkiem realizacji planu sześcioletniego, w którym nakłady inwestycyjne skierowane zostały na rozwój przemysłu ciężkiego i metalowego, kosztem produkcji dóbr rynkowych.

Władza starała się ukrywać prawdziwe przyczyny kryzysu zaopatrzeniowego, choć była w pełni świadoma z czego się one brały. Przekonują o tym doniesienia do KW PZPR o sytuacji rynkowej, takie jak np. sprawozdanie z zaopatrzenia przedświątecznego w powiecie kożuchowskim z 7 grudnia 1950 roku. Tamtejszy Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” odnotował, że jedynie zapasy mąki pokryją całkowicie zapotrzebowanie rynku. Dostawy pozostałych artykułów z hurtowni kształtowały się znacznie poniżej zamówień. Na wnioskowane 30 ton cukru Związek otrzymał tylko 15 ton. Podobnie było z tłuszczami jadalnymi – na zapotrzebowanie w wysokości pięciu ton margaryny i trzech ton oleju jadalnego przydzielono jedynie po jednej tonie obu produktów. Z kolei na zamówione w grudniu dwie tony konserw mięsnych Związek nie otrzymał żadnego przydziału, a na zarezerwowane 10 ton śledzi solonych przydzielono jedynie dwie tony. Tak ważne w okresie przedświątecznym zaopatrzenie

³ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Komitet Wojewódzki PZPR w Zielonej Górze (dalej: KWPZPR), Pismo Komitetu Powiatowego PZPR w Żaganiu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu z 24 X 1949 r. Stan zaopatrzenia powiatu Żagań w artykuły spożywcze, sygn. 1637, s. 1-2.

⁴ *Ibidem*, s. 3. Sprawozdanie z zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby na terenie województwa zielonogórskiego [1950].

w pieczywo cukiernicze zostało pokryte w 25%, a w cukierki – w 50%⁵. Podobne dane napływały do KW PZPR w Zielonej Górze również w 1951 roku. Jak wynika z powyższego, doszło wówczas do poważnego zachwiania podaży dóbr konsumpcyjnych wobec rosnącego popytu, a niewydolny handel państwowy nie był w stanie temu zaradzić.

Wydłużające się braki w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby skłoniły władze państwowe do podjęcia kroków zaradczych, a uporządkowanie sytuacji rynkowej zostało powierzone komisjom do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Zostały one powołane do życia na podstawie uchwały Nr 615 Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1951 roku w sprawie wzmoczenia walki ze spekulacją i działały niezależnie od funkcjonującej już od 1945 roku Komisji Specjalnej do Walki ze Spekulacją i Szkodnictwem Gospodarczym. Nowe komisje miały zostać powołane przy prezydiach powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych, a zakres ich działania obejmował sprawdzanie bezpośrednio w przedsiębiorstwach sprzedaży, czy przestrzegane są przepisy o obrocie handlowym, a w szczególności te o należytej sprzedaży posiadanych zapasów towarów, cenach, sposobie przechowywania i jakości towarów oraz rzetelności miar i wag. Drugim ważnym zadaniem komisji miało być wykrywanie przestępstw spekulacyjnych oraz nadużyć w handlu, przede wszystkim drogą ujawniania zawodowych nielegalnych handlarzy, „ich agentów i innych spekulantów”⁶.

W skład organu wchodził: jako przewodniczący – członek prezydium właściwej rady narodowej odpowiedzialny za sprawy handlu; jako sekretarz – pracownik prokuratury RP; jako członkowie – pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej oraz powołani przez prezydium rady narodowej przedstawiciele organizacji społecznych. Komisje wykonywały swe czynności bezpośrednio przez swoich członków bądź za pośrednictwem działających pod ich nadzorem kontrolerów, delegowanych przez organizacje społeczne.

Wykonując postanowienia uchwały Rady Ministrów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze zatwierdziło powołanie w dniu 28 sierpnia 1951 roku komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu na terenie województwa zielonogórskiego na szczeblu powiatowym i „w gminach o nasileniu ludności robotniczej”. Jej skład był zgodny z postanowieniami uchwały Rady Ministrów, a na członków powołano przedstawicieli organizacji społecznych ze Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Państwowej Inspekcji Handlowej. Tego samego dnia odbywały się na terenie całego województwa egzekutywy komitetów powiatowych PZPR z udziałem milicji obywatelskiej,

⁵ *Ibidem*, s. 25. Sprawozdanie z zaopatrzenia przedświątecznego Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kozuchowie, 7 XII 1950 r.

⁶ „Monitor Polski” 1951, Nr A-77, poz. 1069. Uchwała Nr 615 Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1951 roku w sprawie wzmoczenia walki ze spekulacją.

prokuratury i przewodniczących powiatowych rad narodowych, na których funkcjonowanie komisji było „omawiane w aspekcie politycznym”⁷.

Pełna ocena skuteczności pracy komisji do walki ze spekulacją na terenie województwa zielonogórskiego jest utrudniona, gdyż po ich aktywności pozostało bardzo mało materiałów archiwalnych. Dwukrotnie ich działalność rozpatrywana była na posiedzeniach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (24 października 1951 i 19 sierpnia 1952 roku). Nie obyło się przy tej okazji bez typowej dla ówczesnych stosunków społecznych retoryki w stylu: „Przejęciowe trudności zaopatrzenia rynku szczególnie na odcinku mięsnym wykorzystane zostały przez elementy wrogie celom zdeorganizowania i zakłócenia rynku co w konsekwencji stanowić miało zahamowanie tempa naszego socjalistycznego budownictwa”⁸. W pierwszych miesiącach swojej działalności komisje skoncentrowały się na „walce na odcinku mięsnym”. We wrześniu 1951 roku ukaranych zostało na terenie województwa 14 osób trudniących się nielegalnym ubojem i pokątnym handlem mięsem. Nie był to rezultat rewelacyjny wobec rozmachu, z jakim przystąpiono do akcji zwalczania spekulacji. Jako sukces w tępieniu wrogiej działalności przedstawiono w sprawozdaniu ujęcie w gromadzie Buchałów rolnika, który dokonał uboju dwóch świń o wadze 260 kg, sprzedając mięso robotnikom z Głogowa w cenie 12 zł za kilogram. Inne „sukcesy” komisji to ujęcie – za ubój jednej krowy – rolnika z gromady Grotów w powiecie Strzelce Krajeńskie oraz dwóch osób z gromady Nietkowice w powiecie zielonogórskim, które zakupiły na terenie powiatu krośnieńskiego jedną świnię o wadze 100 kg. W Rzepinie odnotowano próbę sprzedaży ubitych baranów, a w gminie Krzeszyce (powiat Sulęcín) w porze nocnej zatrzymano trzech pracowników miejscowego tartaku, którzy przewozili wozem świnię na nielegalny ubój⁹.

Czułość komisji nie ominęła także władzy. Nieprzyjemności miał dyrektor Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego w Zielonej Górze, który wysłał swoich pracowników służbowym samochodem do Chynowa po rozćwiartowaną świnię, a także przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Małomicach, który dokonał nielegalnego kupna tucznika o wadze 180 kg. W Przemkowie zatrzymano z kolei kobietę, która wykupiła większe ilości jaj, oleju, masła, margaryny oraz drobiu w celu wywozu ich na handel do Wrocławia. Pouczono również ekspedientkę sklepu MHD w Zielonej Górze za usiłowanie nabycia sześciu par pończoch stylonowych, wbrew obowiązującemu zakazowi kupna towarów w sklepach przez pracowników. Mimo

⁷ APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze (dalej: PWRN), Protokół nr XXXIX/51 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w dniu 28 VIII 1951 r., sygn. 607, s.194.

⁸ *Ibidem*, sygn. 609, Sprawozdanie z działalności komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu na terenie województwa zielonogórskiego, 24 X 1951, s. 179.

⁹ *Ibidem*.

wykrytych nadużyć władza musiała podchodzić do problemu handlu mięsem ostrożnie i nie wszystkie wykryte przypadki kończyły się ukaraniem sprawców. Skonstatowano bowiem, że wielokrotnie to nie spekulanci, lecz ludzie pracy – podpora ustroju PRL, trudnili się zaopatrzeniem w deficytowe mięso z pominięciem handlu uspołecznionego.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem, podjęło uchwałę zobowiązującą prezydium powiatowych rad narodowych do aktywizacji komisji, wzmożenia kontroli nad należytym i prawidłowym wykonaniem Uchwały Rady Ministrów w walce ze spekulacją¹⁰.

Na przekór podjętym krokom sytuacja w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby, a szczególnie w mięso, nie poprawiała się, w związku z czym władze postanowiły sięgnąć po kolejne środki administracyjne. 15 lutego 1952 roku uchwalona została przez Sejm ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Narzucała ona ten obowiązek na gospodarstwa rolne, poczynając od indywidualnych, poprzez spółdzielcze, a kończąc na państwowych. Rada Ministrów ustalała na każdy rok państwowy plan obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, a nadzór nad ich organizacją i wykonaniem został powierzony Centralnemu Urzędowi Skupu i Kontraktacji¹¹. Co najmniej 70% dostaw rolnicy byli zobowiązani wykonać w trzodzie chlewnej, a pozostałą część – w trzodzie, bydle rogatym, cielętach lub owcach¹².

W ślad za tą ustawą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze podjęło 20 lutego 1952 roku własną uchwałę w sprawie uboju zwierząt w celu ich spożycia we własnym gospodarstwie domowym. Postanowiło, że wszelkie uboje tego typu mogą być dokonywane wyłącznie za zezwoleniem miejscowej władzy administracji ogólnej (prezydium gminnych i miejskich rad narodowych). Takie zezwolenie z kolei mogło być wydane przez właściwe władze po uprzednim sprawdzeniu wykonania przez zainteresowanych zobowiązań, wynikających z ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych¹³.

Kolejnym krokiem administracyjnym, zrealizowanym w województwie zielonogórskim na początku 1952 roku, było wprowadzenie ściśle kontrolowanych form dystrybucji mięsa, tłuszczów, cukru oraz środków piorących. Rozdział bonów towarowych na te artykuły regulowały instrukcje Ministerstwa Handlu. W 1952 roku sprawa zaopatrzenia w mięso stawała się ważną

¹⁰ *Ibidem*, Uchwała LIII/345/51 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z dnia 24 X 1951 r. w sprawie usprawnienia działalności komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu na terenie województwa zielonogórskiego, s. 171.

¹¹ „Dziennik Ustaw” 1952 Nr 8, poz. 46. Ustawa z dnia 15 II 1952 roku o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych.

¹² System obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych został zniesiony w Polsce dopiero w 1972 roku.

¹³ APZG, PWRN, Uchwała Nr XIII/49/52 z dnia 20 II 1952 roku w sprawie ujednolicenia trybu postępowania, uregulowanego przepisami o uboju zwierząt w celu ich spożycia we własnym gospodarstwie domowym, sygn. 614, s. 269.

kwestią polityczną, gdyż na październik tego roku zaplanowane zostały wybory do Sejmu i władze czyniły zabiegi, by poprawić nastroje ludności oraz zmobilizować społeczeństwo do zapewnienia sobie poparcia.

Po upływie roku, w dniu 19 sierpnia 1952, Prezydium WRN w Zielonej Górze dokonało ponownej oceny działalności komisji do walki ze spekulacją w handlu, zwracając uwagę na konieczność wzmożenia ich aktywności w okresie przedwyborczym – jak to określono „w okresie nasilonej działalności dywersyjno-gospodarczej i spekulacyjnej wroga klasowego”¹⁴. Z perspektywy rocznej pracy nasuwały się wnioski dotyczące skuteczności działań podejmowanych na terenie województwa. Prezydium uznało, że należy rozszerzyć bazę kontaktów o społecznych kontrolerów rekrutujących się spośród członków związków zawodowych i Państwowej Inspekcji Handlowej, po to by skuteczniej walczyć z podziemiem gospodarczym. Przedstawiciel Prokuratury Wojewódzkiej wymienił bolączki, z którymi borykały się komisje: brak odpowiednich kontaktów społecznych, brak pomieszczeń biurowych, sprzętu oraz kadry do obsługi komisji, brak kredytów na diety i koszty podróży dla kontrolerów, słabe zainteresowanie, a także brak pomocy ze strony związków zawodowych i prezydiów rad narodowych. Mimo tych trudności Prokuratura uznała za pozytywne wykrycie przez komisję nadużyć w pionach Powszechnych Domów Towarowych i w Miejskim Handlu Detalicznym, a także w wydziałach handlu i innych instytucjach handlowych w Gorzowie Wlkp., Żarach oraz innych miejscowościach województwa zielonogórskiego. Tak jak w okresie początkowym, w połowie 1952 roku działalność komisji znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim w walce z nielegalnym ubojem i pokątnym handlem mięsem. W lipcu komisja „wytropiła” następujące ilości mięsa i przetworów mięsnych: Głogów – 5 kg mięsa wieprzowego, Gorzów Wlkp. – 40 kg cielęciny i 30 kg mięsa wieprzowego, Krosno Odrzańskie – 17 kg cielęciny, Międzyrzecz – 15 kg kielbasy suchej, Słubice – 5 kg cielęciny, Sulechów – 10 kg cielęciny, Skwierzyna – 6 kg cielęciny, Wschowa – 10 kg cielęciny¹⁵.

Komisja nie zaniedbywała także kontroli obrotu innymi towarami spożywczymi oraz handlu tekstyliami. Wykryto, że członek komitetu sklepowego Gminnej Spółdzielni w Żaganiu zakupił 150 kg mąki (przydział dla całej gromady), w Gozdnicy odnotowano zakup przez jedną osobę 50 kg soli, przez drugą – 50 kg soli i 60 paczek zapalek, a przez trzecią – 100 kg soli i większą ilość zapalek i papierosów.

Wprowadzona w życie machina reglamentacji i systemu kontrolnego w handlu okazała się jednak niewydolna. Dodatkowo, wyłączenie z systemu

¹⁴ APZG, PWRN, Protokół L/52 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w dniu 19 VIII 1952 r., sygn. 621, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*, Analiza działalności komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu na terenie województwa zielonogórskiego [1952], s. 71.

podziału kartkowego znacznej części ludności, zamiast uspokajać nastroje społeczne przyczyniało się do ich zaognienia. Z reglamentacji zrezygnowano ostatecznie 3 stycznia 1953 roku, dokonując jednak znacznych podwyżek cen i zrównując je w praktyce z cenami czarnorynkowymi. Rozdział artykułów powszechnego użytku, będący niezamierzonym efektem wygranej „bitwy o handel”, został zaniechany na ponad 20 lat, a komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu straciły rację bytu. Jednak koncepcja „społecznego” nadzoru nad handlem przetrwała w umysłach władzy socjalistycznej do wielkiego kryzysu zaopatrzeniowego lat 80. XX wieku i odrodziła się w 1984 roku w postaci Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej (IRCHA). Powód jej utworzenia był taki sam jak w 1951 roku – obwinianie spekulantów za powszechne niedobory towarów i wiara, że drogą administracyjnych uregulowań można zrównoważyć popyt z podażą artykułów rynkowych.

Działalność Służby Bezpieczeństwa wobec mniejszości ukraińskiej na Ziemi Lubuskiej w latach 1956-1989

Zagadnienia związane z dziejami mniejszości narodowych, etnicznych¹ i religijnych we współczesnej Polsce budzą coraz większe zainteresowanie. W dużej mierze jest to spowodowane tym, że powoli, ale systematycznie odkrywana jest prawda o powojennej historii. W powszechnym przekonaniu polskie społeczeństwo obecnie jest homogeniczne pod względem narodowym i wyznaniowym. Stan taki zawdzięczamy zmianom zachodzącym w okresie Polski Ludowej, której władze dokonały licznych wysiedleń i przesiedleń ludności niepolskiej, zmuszając ją do wyjazdów za granicę lub osiedlając ją na tzw. Ziemiach Odzyskanych w taki sposób, aby szybko uległa polonizacji². Ówczesną politykę władz w stosunku do mniejszości narodowych należy podzielić na następujące okresy:

1. Lata 1945-1947 – czas weryfikacji narodowościowej, charakteryzujący się tym, iż wielu członków polskiego społeczeństwa musiało wybrać jakąś opcję narodową, np. w przypadku mieszkańców Śląska była to niemiecka, polska i śląska. Wtedy też dochodziło do wysiedleń ludności niemieckiej oraz przyjazdów Polaków z byłych Kresów Wschodnich. Ludność ukraińska wysiedlana była do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (dalej: USRR) oraz w ramach akcji „Wisła” na tzw. Ziemie Odzyskane. To niewątpliwie czas budowania jednolitego pod względem narodowościowym społeczeństwa.

¹ Pojęcie mniejszości narodowej i etnicznej zostało wprowadzone w ustawie z 2005 roku. W jej myśl za mniejszość narodową należy uznać osoby należące do innej niż polska narodowości posiadającej własne państwo. Natomiast do mniejszości etnicznej przynależą osoby obcej narodowości nie posiadającej własnej państwowości. Ustawa wprowadza warunek, iż przodkowie osób należących do tych mniejszości musieli zamieszkiwać obecne terytorium RP od co najmniej 100 lat. Według ustawy do mniejszości narodowych należą osoby narodowości: niemieckiej, żydowskiej, rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, słowackiej i czeskiej. Natomiast mniejszość etniczną stanowią osoby należące do etnosu: lemńskiego, tatarskiego, romskiego oraz karaimskiego, zob.: Dz.U. z 2005 roku, Nr 17, poz. 141, art. 2.

² A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, cz. 3, Londyn 1993, s. 21-33; B. Halicka, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osławianie Nadodrza 1945-1948*, Kraków 2015, s. passim..

2. Lata 1948-1955 stanowią okres stopniowego dostrzegania mniejszości narodowych i etnicznych żyjących wśród polskiej większości. Zauważalna jest obecność ludności ukraińskiej, dla której w 1955 roku Biuro Polityczne (dalej: BP) Komitetu Centralnego (dalej: KC) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR) przygotowało uchwałę kwietniową. To właśnie w niej władze zdecydowały się na przyznanie pewnych swobód kulturowych i zwiększenie pomocy materialnej dla ludności ukraińskiej w zamian za pozostanie na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Oprócz tego formalnie uznano istnienie mniejszości niemieckiej i innych;
3. Lata 1956-1980 – okres zapoczątkowany zmianami wynikającymi z Polskiego Października związanymi z częściową liberalizacją sposobów rządzenia krajem i kończący się wydarzeniami Sierpnia 1980 roku. Należy podzielić go na dwa mniejsze podokresy. Pierwszy trwał do 1968 roku. W tym czasie mniejszości narodowe zyskały wiele przywilejów, otrzymały możliwość organizowania własnego życia kulturalnego, posiadania własnych czasopism, edukacji we własnym języku oraz wielu innych. Jednakże mogły to wszystko robić tylko pod kontrolą władz, która działała przy pomocy różnorodnych towarzystw społeczno-kulturalnych³. Od 1968 roku ekipa Gomułki przyjęła kurs nacjonalistyczny, czego przejawem były tzw. wydarzenia marcowe i kampania antysyjonistyczna. Ludność pochodzenia żydowskiego została zmuszona do opuszczenia państwa, zaś działalność wszelkich towarzystw społeczno-kulturalnych⁴ była mocno kontrolowana. Przy pomocy zredukowania funduszy centralnych ograniczono działalność edukacyjną, społeczną i kulturalną wszystkich mniejszości. W latach 70. XX wieku aktywność mniejszości narodowych i etnicznych była niezauważalna dla ogółu społeczeństwa i marginalizowana przez państwo. To wówczas po raz pierwszy można było odnieść wrażenie, że polskie społeczeństwo jest jednonarodowym monolitem;
4. Lata 1980-1989, zapoczątkowane „Karnawalem Solidarności” i zakończone wprowadzeniem demokratycznych zmian, to okres wyjątkowy. Z jednej strony problematyka mniejszości narodowych była mocno akcentowana przez ruch społeczny angażujący się w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”, zaś czas ten charakteryzował się wykorzystywaniem omawianego zagadnienia przez rządzącą juntę wojskową. W latach 80. XX w. nastąpiła zmiana w polityce władz

³ Powstały np. Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Żydowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne czy Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

⁴ Jednym z pierwszych towarzystw skupiających mniejszości narodowe było Żydowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które stało się wzorcem dla innych organizacji mniejszościowych. Powstało ono w 1950 roku. Inne stowarzyszenia powstały w kolejnych latach, m.in. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956), Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1957), Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1957), Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków (1957). Więcej na ten temat zob.: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997.

wobec mniejszości narodowych i etnicznych. Zwiększono dotacje centralne na funkcjonowanie towarzystw społeczno-kulturalnych i organizowane przez nie imprezy, a ponadto różnorodne inicjatywy społeczne i edukacyjne. Mimo tego działalność mniejszości narodowych była kontrolowana przez rząd. Skutkowało to powstaniem nowych i niezależnych od władz inicjatyw oraz organizacji. Wiele z nich mogło działać jedynie w oparciu o inicjatywę społeczną, która została uruchomiana na fali strajków „Solidarności”. W kwietniu 1989 roku Sejm przyjął nową liberalną ustawę o stowarzyszeniach, tym samym umożliwiając niezależną działalność aktywistom ze środowisk mniejszości narodowych i etnicznych⁵.

Przedstawienie w dużym uproszczeniu zarysu polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych w okresie Polski Ludowej ma za zadanie wskazanie czytelnikom, iż była ona podyktowana chęcią polonizacji tych środowisk i podporządkowania ich władzy. Warto również dodać, że oprócz nacisków administracyjnych i finansowych polityka ta w dużej mierze była realizowana przy pomocy policji politycznej, to jest Służby Bezpieczeństwa (dalej: SB). Ten aspekt działalności państwa pozostawał z dala od oficjalnej retoryki i niejako od poczynań rządzących, którzy starali się pokazywać swoją otwartość wobec mniejszości. Szczególnie ludność ukraińska była narażona na inwigilację ze strony bezpieki. Związane to było z faktem, iż w okresie II wojny światowej oraz po niej (do lat 50.) Ukraińcy walczyli o swoją niepodległość. Ukraińska Powstańcza Armia (dalej: UPA) walczyła z Armią Czerwoną oraz Polakami⁶. Wśród partyzantów było wielu nacjonalistów, którzy przyczynili się do wymordowania ludności polskiej i żydowskiej. Wobec tego dla władz polskich gros osób zaangażowanych w działalność mniejszości ukraińskiej było podejrzanych o szerzenie nacjonalizmu oraz utrzymywanie kontaktów z wywiadami państw zachodnich. Właśnie działalność SB wobec Ukraińców doskonale obrazuje w jaki sposób władze Polski Ludowej traktowały ludność należącą do tej mniejszości narodowej.

W tym kontekście zadania bezpieki sprowadzały się do następujących elementów:

1. kontrolowanie poczynań Ukraińców, którzy zamierzali porzucić swoje miejsce zamieszkania znajdujące się ziemiach zachodnich i północnych Polski i powrócić na tereny, z których zostali wysiedleni w ramach akcji „Wisła”;
2. prowadzenie obserwacji wybijających się działaczy ukraińskich, kontrolowanie ich działalności i powiązań. W szczególności chodziło o ich wpływ

⁵ S. Łodziński, *Polityka wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w latach 1945-2008*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010, s. 22-25.

⁶ Zob.: G. Motyka, *„Tak było w Bieszczadach”, Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999.

- na osoby mniejszości ukraińskiej pod kątem szerzenia antypolskiej i antysocjalistycznej propagandy;
3. sprawdzanie jak najszerszego kręgu osób w zakresie współpracy z wywiadami państw zachodnich oraz z organizacjami ukraińskimi mającymi swoją siedzibę w państwach kapitalistycznych;
 4. działania SB zmierzające do ugruntowania polityki państwa i partii wobec tej mniejszości, (przekonywanie Ukraińców do pozostania w nowych miejscach zamieszkania na tzw. Ziemiach Odzyskanych oraz ich stopniowa polonizacja). W zasadzie sprowadzało się to do obserwowania nastrojów panujących wśród ludności i kontrolowaniu, czy podejmuje ona samodzielne działania przekraczające ramy ustalone przez władze;
 5. sprawdzanie, czy Ukraińcy w Polsce podejmują działania wymierzone w istniejący porządek polityczny oraz społeczny ustalony po II wojnie światowej⁷.

Na terenach obecnego województwa lubuskiego Ukraińcy znaleźli się w wyniku przesiedleń prowadzonych w ramach akcji „Wisła”⁸. Trudno jednoznacznie oszacować, ile osób zostało przesiedlonych. W dużej mierze wynika to z faktu, iż dane znajdujące w różnorodnych analizach były specjalnie zaniżane oraz, że w podobnych dokumentach znajdowały się sprzeczne dane statystyczne⁹. Na przykład według danych posiadanych przez Urząd ds. Wyznań na Ziemi Lubuskiej w latach 50. XX wieku zamieszkiwało 8 577 grekokatolików oraz 8 566 wyznawców prawosławia¹⁰. Dane te nie mogą się jednak odnosić do Ukraińców jako całości, gdyż wielu prawosławnych to nie tylko ludność ukraińska, ale również Białorusini, Rosjanie i Łemkowie. Natomiast według badań E. Misili, na teren województwa zielonogórskiego, w granicach z 1950 roku, pomiędzy 1 maja a 16 sierpnia 1947 roku przybyło 13 467 osób¹¹. Natomiast według R. Drozda, na tym terenie w dniu 15 sierpnia 1947 roku znalazło się 8 042 Ukraińców¹². Problem z oboma szacunkami polega chociażby na tym, że obszar województwa zielonogórskiego z 1950 roku nie był tożsamy z terenem ekspozytury Ziemia Lubuska województwa poznańskiego. Ludność ta została osiedlona w wioskach, z dala od granicy

⁷ Niniejsze tezy zostały ustalone przez S. Woźniaka w pracy: S. Woźniak, *Kościół grekokatolicki w zachodniej Polsce po II wojnie światowej*, rękopis w posiadaniu autora.

⁸ Zob.: J. Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017; *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Misilo, Warszawa 1993; R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997.

⁹ Najbardziej dokładne dane liczbowe podaje E. Misilo. Warto również zapoznać się z zestawieniem proponowanym przez R. Drozda, zob.: *Akcja „Wisła”. Dokumenty...*; R. Drozd, *op. cit.*

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznania, sygn. 30/611, *Wykaz ludności grekokatolickiej przesiedlonej w akcji „Wisła” z woj. rzeszowskiego i lubelskiego, na teren woj. zielonogórskiego*, bd.

¹¹ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Misilo, Warszawa 1993, s. 445.

¹² R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 180.

państwa. Według wytycznych nie mogła ona zamieszkiwać w zwartych grupach na terenie jednej miejscowości, gdyż chciano rozbić istniejące powiązania rodzinne i towarzyskie¹³, a tym samym przyczynić się do jej szybkiej polonizacji. Wobec występowania licznych skupisk ludności ukraińskiej na Ziemi Lubuskiej działalność Służby Bezpieczeństwa na tym odcinku była bardzo wzmożona.

Na przykładzie wytycznych dla referatu Służby Bezpieczeństwa w Zielonej Górze widać, iż względy jakimi w omawianym okresie kierowała się bezpieka przy prowadzeniu śledztw w zakresie mniejszości narodowych były zbliżone do obowiązujących w całej Polsce.

Po pierwsze, ustalała ona i rozeznawała środowiska oraz grupy osób o poglądach uznanych za nacjonalistyczne, ich oddziaływanie na otoczenie i wzajemne powiązania. Po drugie, ujawniała i rozpoznawała kontakty osób z ośrodkami działającymi na Zachodzie i ich aktywistami w kierunku ustalenia obszaru zainteresowań i form wpływu na ludność wywodzącą się z poszczególnych grup narodowościowych. Poza tym zajmowała się przeciwdziałaniem wystąpieniom osób uznanych za wrogie. Jednocześnie zajmowała się zbieraniem informacji na temat działaczy legalnych organizacji, przede wszystkim Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dalej: UTSK). Dodatkowo prowadziła kontrolę operacyjną działalności i zachowania osób wywodzących się z mniejszości narodowych, wyjeżdżających i przyjeżdżających z Zachodu oraz inwigilowała odwiedzane przez nie środowiska¹⁴. Szczegółowe zadania odnośnie mniejszości ukraińskiej na terenie powiatu zielonogórskiego w 1965 roku sprowadzały się do założenia archiwum do prowadzonej dotychczas sprawy pod kryptonimem „Karani” i okresowego „przepracowania” figurantów w ramach teczki zagadnieniowej. Oprócz tego działalność zielonogórskiej SB zmierzała do ustalenia zakresu i charakteru korespondencji z państwami zachodnimi prowadzonej przez osoby skazane za działalność w organizacjach uznanych za nacjonalistyczne, w celu zapobiegania pojawianiu się wrogich wydawnictw z krajów kapitalistycznych¹⁵. Równocześnie przy pomocy tajnych współpracowników o pseudonimach: „Leon” i „Romek” zbierano informacje na temat byłych członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W szczególności zwracano uwagę na stosunek ludności ukraińskiej do wyborów¹⁶. Ze sprawozdania z przeprowadzonej kontroli pracy referatu Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej (dalej:

¹³ Zob.: R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 2001.

¹⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po.), *Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli pracy referatu Służby Bezpieczeństwa w Komendzie Powiatowej MO w Zielonej Górze w dniach 11-16.06.1965 r.*, sygn. 0/60/16-2.

¹⁵ *Ibidem*, *Plan pracy referatu Służby Bezpieczeństwa KPMO w Zielonej Górze na I-szy kwartał 1965r. z Zielonej Góry z dnia 04.01.1965 r.*, sygn. 0/60/16-2.

¹⁶ *Ibidem*, *Plan pracy Służby Bezpieczeństwa z Zielonej Góry na II kwartał 1965 z dnia 04.04.1965 r.*, sygn. 0/60/16-2.

KPMO) w Zielonej Górze z 1965 roku dowiadujemy się, że tamtejsza SB w związku z ukraińskim nacjonalizmem prowadziła od 1961 roku 37 spraw, w tym dwie operacyjnego rozpracowania, 19 operacyjnego sprawdzania i 16 operacyjnej obserwacji. Spośród powyższych dwie sprawy zostały zakończone aresztem. Pozostałe śledztwa ze względu na brak dowodów zostały zakończone i odesłane do archiwum. Od 1965 roku przy inwigilowaniu ludności ukraińskiej na terenie powiatu Zielona Góra miało pracować dziewięć Kontaktów Operacyjnych (dalej: KO) i jeden Tajny Współpracownik (dalej: TW). Przytoczone dane statystyczne świadczą o skali zaangażowania struktur policji politycznej w rozpracowywanie i kontrolowanie ludności ukraińskiej jedynie na obszarze jednego lubuskiego powiatu¹⁷.

Organy bezpieczeństwa miały obowiązek opracowywać kontrwywiadowcze charakterystyki, w których analizowano poczynania środowiska ukraińskiego na terenie podległym powiatowym strukturom Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, później zaś SB. Zawierały one informacje na temat: liczby i sposobu rozsidlenia ludności ukraińskiej na terenie powiatu, charakterystykę kontaktów pomiędzy skupiskami tej mniejszości w powiecie; ingerencji osób z państw kapitalistycznych w lokalnym środowisku Ukraińców oraz charakterystykę wybranych osób, które zdaniem bezpieki były szczególnie niebezpieczne dla państwa¹⁸.

Jednym z ważniejszych problemów, przed jakim stanęły władze, były niekontrolowane nieformalne spotkania przedstawicieli ludności ukraińskiej. Podczas takich zgromadzeń – zdaniem funkcjonariuszy bezpieki – dochodziło do wymiany poglądów o charakterze antypaństwowym i nacjonalistycznym. Do najbardziej znanych miejsc, w których odbywały się „schadzki” w województwie zielonogórskim należały: Lubrza (powiat Świebodzin) oraz Pajęczno i Bogaczów (powiat Zielona Góra)¹⁹. Spotkania te budziły bardzo duże zaniepokojenie u funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, dlatego też starali się oni wszelkimi sposobami zdobyć informacje o ich przebiegu. Dobitnie na temat „schadzek” organizowanych przez ludność ukraińską wypowiedział się oficer SB. Stwierdził on, że środowisko ludności ukraińskiej na terenie powiatu świebodzińskiego izoluje się od Polaków, co miało przejawiać się w wygłaszanych poglądach o tymczasowości tzw. Ziemi Odkrzyszanych i chęci powrotu na dawne miejsca zamieszkania²⁰.

Dużym zainteresowaniem SB cieszyło się śledzenie stosunków interpersonalnych pomiędzy ludnością ukraińską a polską. Tym samym policja

¹⁷ *Ibidem*, *Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli pracy referatu Służby Bezpieczeństwa w Komendzie Powiatowej MO w Zielonej Górze w dniach od dnia 11.10.1965 r.*, sygn. 0/60/10-2.

¹⁸ *Ibidem*, *Informacja dotycząca zagadnienia nacjonalizmu ukraińskiego z Zielonej Góry z dnia 10.05.1960 r.*, sygn. 0038/27 t.10 z 18.

¹⁹ Zob.: J. Syrnok, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku 1945-1989*, Wrocław 2007.

²⁰ AIPN Po., *Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego z Świebodzina z dnia 27.02.1962 r.*, sygn. 0038/27 t. 13 z 18.

polityczna zbierała informacje na temat siły zasymilowania się Ukraińców w nowych miejscach zamieszkania. Odnotowywano wszelkie przejawy nienawiści pomiędzy oboma narodami. Charakterystyki kontrwywiadowcze zawierały informacje o liczbie i sposobie rozsiadlenia ludności ukraińskiej na terenie powiatu, analizę kontaktów pomiędzy poszczególnymi jej skupiskami, informacje o ingerencji osób z państw kapitalistycznych w lokalnym środowisku mniejszościowym, charakterystykę wybranych osób, które zdaniem bezpieki były w szczególności niebezpieczne dla państwa²¹. Dla przykładu SB w Skwierzynie przeprowadziła operację kontrwywiadowczą mającą na celu zbieranie informacji na temat zachowania się ludności ukraińskiej. Zauważono, że sytuacja polityczna kształtowała się w 1960 roku w sposób niekorzystny dla władzy ludowej, gdyż większa część przesiedlonych chciała wrócić na swoje podkarpackie ziemie. Negatywnie oceniano „schadzki”, które w sposób niekontrolowany kształtowały poglądy ludności ukraińskiej. W roku tym bezpieka na terenie powiatu Skwierzyna prowadziła jedną sprawę agenturalnego sprawdzania przeciwko działaczom UTSK, którzy zostali oskarżeni o działalność nacjonalistyczną. Miała ona polegać na przygotowywaniu wniosków dla chłopów, w których domagali się powrotu na dawne miejsce zamieszkania. Na terenie powiatu Świebodzin SB zaobserwowała, że niektóre osoby narodowości ukraińskiej utrzymywały kontakt korespondencyjny z nacjonalistycznymi ośrodkami zagranicznymi. Najlicniejsza grupa osób miała kontaktować się z organizacją Łemko-Sojuz z USA. Z tego powodu rozpoczęto śledztwo przeciwko członkowi Wojewódzkiego Zarządu UTSK. Wedle uzyskanych informacji, wyjechał on do USA, skąd już nigdy nie powrócił. Duże zaniepokojenie SB budziło to, iż w środowisku ukraińskim piętnowano osoby wchodzące w mieszane związki małżeńskie.

Przygotowywanie sprawozdań objęło również powiaty przygraniczne, w których nie powinni mieszkać przedstawiciele ludności ukraińskiej. Odnotowano na przykład, że na terenie powiatu Żary było prowadzone śledztwo przeciwko takim osobom. Przybyły tam one jako repatrianci polscy w latach 1945-1947. Były one podejrzewane o działalność wroga PRL. Na terenie powiatu nie przebywali osadnicy przeniesieni w ramach akcji „Wisła”²².

W celu lepszego zrozumienia poruszanego zagadnienia należy szczegółowo omówić działania SB wobec mniejszości narodowej na przykładzie jednego z lubuskich powiatów. Świetnie nadaje się do tego obszar podległy władzom w Świebodzinie. Na terenie tej jednostki terytorialnej znalazło

²¹ *Ibidem*, Informacja dotycząca zagadnienia nacjonalizmu ukraińskiego z Zielonej Góry z dnia 10.05.1960 r. sygn. 0038/27 t.10 z 18.

²² *Ibidem*, Protokół z przeprowadzenia kontroli pracy operacyjnej bezpieczeństwa KPMO Skwierzyna po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego z Zielonej Góry z dnia 07.01.1960 r., sygn. 0038/27; *ibidem*, Kierunkowy plan operacyjnych przedsięwzięć po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego ze Świebodzina z dnia 27.12.1960 r., sygn. 0038/27; Raport o wszczęciu postępowania obiektywnego w Żarach z dnia 17.12.1950 r., *ibidem*, sygn. 0038/27 16 z 18.

się stosunkowo wielu Ukraińców. Według jednego z raportów sporządzonych przez bezpiekę, w ramach akcji „Wisła” przybyło tu ok. 300 rodzin. Na podstawie przeprowadzonego rozeznania policja polityczna szacowała, że największe skupiska znajdowały się w: Ojerczycach – 14 rodzin, Niekarzynie – 18 rodzin, Pałcku – 9 rodzin, Pożrządle – 26 rodzin, Sieniawie Lubuskiej – 23 rodziny, Gronowie – 7 rodzin, Przełazach – 21 rodzin, Wilkowie – 32 rodziny, Niesulicach – 13 rodzin, Buczy – 14 rodzin, Podłej Górze – 7 rodzin, Lubrzy – 28 rodzin, Starympolu – 26 rodzin, Ołoboku – 9 rodzin oraz w samym Świebodzinie 32 rodziny²³. Przedstawione dane wskazują, iż władze robiły wszystko, aby mieć dobre rozeznanie na temat mniejszości ukraińskiej. Równocześnie wart podkreślenia jest fakt, że rządzący nie odróżniali ludności ukraińskiej od łemkowskiej, traktując tę ostatnią jako Ukraińców. W dalszej części raportu funkcjonariusze zwracali uwagę, że większość ludności ukraińskiej jest zatrudniona w Państwowych Gospodarstwach Rolnych jako pracownicy fizyczni. Około 100 rodzin posiada własne gospodarstwa rolne, zwłaszcza w takich miejscowościach jak: Pożrządło, Sieniawa Lubuska i Lubrza. Wyjątkiem jest Świebodzin, gdzie osoby przynależące do tej mniejszości były zatrudnione w handlu, usługach oraz w przemyśle²⁴. Równocześnie podkreślono, że ponad 50 rodzin zamieszkałych na terenie powiatu posiada krewnych żyjących w państwach kapitalistycznych. Dla funkcjonariuszy bezpieki było to odkrycie ważne, gdyż rodziny te utrzymywały stały kontakt korespondencyjny i w ten sposób mogły zdobywać informacje niezależne od obowiązujących w Polsce wersji. Oprócz ustalenia liczby osób narodowości ukraińskiej, analizie poddano jej aktywność społeczną i polityczną. Zazwyczaj pisano notki podobnego typu: „Osoby zamieszkujące na terenie wsi nie biorą żadnego udziału w życiu politycznym, jak również nie należą do żadnych partii politycznych, natomiast na terenie miasta jeden jest członkiem PZPR, a pozostałe osoby które są zatrudnione jako pracownicy umysłowi włączają się do różnych prac społecznych”²⁵. Pomimo przedstawienia tak pozytywnej dla władz opinii o mieszkańcach powiatu, nie zabrakło „kłopotliwych” przypadków, które pracownicy bezpieki określali mianem ukraińskiego nacjonalizmu. Przede wszystkim zwracali uwagę na traktowanie kobiet, które zawarły związek małżeński z Polakami. Były one szykowane przez swoje rodziny²⁶. Zwrócono uwagę na fakt, iż aktywizacja środowiska mniejszości ukraińskiej nastąpiła po VIII Plenum Komitetu Centralnego, który w ramach częściowej liberalizacji życia społecznego zezwolił na powstanie UTSK²⁷. W związku z tym funkcjonariusze

²³ *Ibidem*, *Charakterystyka kontrywywiadowcza po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego*, Świebodzin, 27.02.1962 roku, sygn. 0038/27.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Zob.: J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956-1990)*, Wrocław 2008.

SB odnotowali, że jeden z mieszkańców Świebodzina został piątym wiceprzewodniczącym UTSK²⁸. Zauważono również, że wraz z intensyfikacją działań Towarzystwa pojawiła się kolportowana literatura w języku ukraińskim, zwłaszcza w postaci kalendarzy i broszur²⁹. Odnotowano, że we wsi Pożrządło ludność zbiera się w trakcie „schadzek”. Według wiedzy posiadanej przez funkcjonariuszy, były one organizowane przez dwóch pracowników składnicy drewna w Gronowie³⁰. Jeden z nich był podejrzewany przez SB o negowanie wszystkiego co socjalistyczne, wychwalając gospodarkę państw kapitalistycznych. Równocześnie miał zorganizować grupę młodzieży, którą nauczał języka ukraińskiego. Miał też w trakcie tych spotkań dostarczać książki i prasę w tym języku. Natomiast drugi z nich był oskarżany o podważanie autorytetu miejscowej nauczycielki oraz władz powiatowych i gminnych. Uważał on, iż Pożrządło jest wsią ukraińską i Polacy nie mają prawa w niej rządzić³¹. Działania uznane za przejaw ukraińskiego nacjonalizmu funkcjonariusze SB zaobserwowali również w Świebodzinie i Lubrzy, jednak nie miały one tak rażącego – ich zdaniem – charakteru, jak wyżej opisane³². Być może spowodowało to, że świebodzińska SB w 1961 roku nie prowadziła żadnej sprawy dotyczącej zagadnienia ukraińskiego nacjonalizmu. Nadal kontynuowała jednak wcześniej założoną sprawę pod kryptonimem „Lotnik”. Dla niej w 1961 roku pozyskano jednego TW i jeden KO. Jednocześnie kontrolowano przesyłki nadchodzące z Zachodu oraz obserwowano ich adresatów. W szczególności dotyczyło to paczek i listów dostarczanych z USA i Kanady, gdzie prężnie działały niepodległościowe organizacje ukraińskie.

Podobne operacje kontrwywiadowcze były prowadzone dla wszystkich powiatów ówczesnego województwa zielonogórskiego. Przykładowo w dokumencie z 1963 roku będącym charakterystyką kontrwywiadowczą „po zagadnieniu ukraińskim”, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa poddali analizie pochodzenie tamtejszej ludności ukraińskiej, jej poglądy polityczne, stopień rozpracowywania społeczności w poszczególnych sprawach. W tym przypadku najbardziej istotna jest opinia na temat przekonań światopoglądowych:

Ludność w/w wymienionych powiatów dzieli się na dwa ugrupowania regionalne reprezentujące inne tradycje narodowościowe i poglądy polityczne. Omawiając istniejące różnice między tymi ugrupowaniami należy stwierdzić, że ludność z pow. gorlickiego i nowosądeckiego jest tzw. łemkowska (...) nie chcą mieć nic wspólnego

²⁸ AIPN Po, *Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu...*, sygn. 0038/27.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Autor nie zdecydował się na podanie personaliów wymienionych osób, gdyż mogłoby to narużyć ich prawa osobiste. Równocześnie nie zmienia to w niczym narracji w artykule i nie przyczynia się do zawężenia prawdy historycznej. Uwaga ta dotyczy się wszystkich osób, w sprawie których były prowadzone działania SB i których personalia nie zostały wymienione w tym tekście.

³¹ AIPN Po, *Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu...* sygn. 0038/27.

³² *Ibidem*.

z ludnością ukraińską. Stosunek tej ludności łemkowskiej do Polaków jest bardziej pozytywny i notuje się mniej akcentów nacjonalistycznych z ich strony. Ludność pochodząca z pow. Ustrzyki Dolne i Jasło jest bardziej o poglądach nacjonalistycznych, zdolna do zorganizowanej działalności, o wrogim stosunku do PRL (...) wyznająca obrządek grecko-katolicki w przeszłości związana bezpośrednio z bandą UPA³³.

Cytat wskazuje, że pracownicy bezpieki nie posiadali dostatecznie dużej wiedzy na temat szpiegowanej przez siebie ludności. Nie mogli oni zorientować się w antagonizmach istniejących pomiędzy Ukraińcami a Łemkami, jak również nie potrafili wykorzystać istniejącego konfliktu dla swoich celów.

Dosyć nietypowa jest sprawa prowadzona przez SB w miejscowości Sieniawa Lubuska. Bezpieka została zaalarmowana nie tylko sprawą ukraińskiego nacjonalizmu, ale również niemieckiego rewizjonizmu. Otóż w maju 1960 roku na posterunek Milicji Obywatelskiej w Łagowie Lubuskim przyszedł jeden z pracowników sieniawskiej kopalni. Miał on otrzymywać anonimy pisane na małych karteczkach, podkładanych pod drzwi jego domostwa. Ponownie anonimy pojawiły się w czerwcu 1960 roku, gdy właściciel domu pracował na polu. W aktach zachowała się treść ostatniego: „Gospodarzu po co ty budujesz, pomyśl sobie, że to jest nie twoje, wojna na dniach, pomyśl sobie o swoich stronach gdzieś się urodził, proszę przeczytać i nie mówić dalej, w twoim podwórku siedziały dwa pany” [pisownia oryginalna – przyp. S.W.]³⁴. Następnego dnia, to jest 4 czerwca, właściciel obejścia w stodole pod workiem z ziemniakami znalazł kolejny anonim: „Gospodarzu u ciebie byli dwa pany, nocowali w stodole na słomie, właściciel tej gospodarki, po co się budujesz, szukaj sobie miejsca to jest nie twoje, dalej nie mów nikomu, nie narażaj się do biedy, w nocy pisano” [pisownia oryginalna – przyp. S.W.]³⁵. Na drugiej stronie widniał dopisek „proszę opuszczać ten dom, poco jego malujesz, to nie jest twoje proszę stąd usunąć, dalej nie mów bo będzie bieda” [pisownia oryginalna – przyp. S.W.]³⁶. Treść anonimów sygnalizująca nieporozumienia narodowościowe, sugerująca zwrot nieruchomości niemieckim właścicielom z okresu wojny oraz nawołująca Ukraińca do wyjazdu na ziemię ojców spowodowała, że sprawa ta została uznana za prowokację o wymowie antypaństwowej. Z tej racji sprawę zaczęli prowadzić funkcjonariusze SB. Dysponowali oni o wiele większymi możliwościami niż milicyjni śledczy. Uznali, że anonimy były pisane przez tę samą osobę. W wyniku śledztwa ustalono, że autorem pozostawionych karteczek był sąsiad, też Ukraińiec, który przy ich pomocy chciał wypędzić gospodarza z obejścia i przejąć je

³³ AIPN Po, *Kontrywywiadowcza charakterystyka po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego – za 1963 rok, Strzelce Krajeńskie, 3.01.1964 roku*, sygn. 0038/27.

³⁴ *Ibidem*, *Meldunek specjalny do Naczelnika Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO, Świebodzin 10.06.1960 roku*, sygn. 0038/27.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

na własność³⁷. Sprawa ta pokazuje jak poważnie funkcjonariusze bezpieki traktowali wszelkie wzmianki związane z funkcjonowaniem ludności ukraińskiej mieszkającej na Ziemi Lubuskiej.

Od 1970 roku aparat bezpieczeństwa uważał za szczególnie niebezpieczne wzmacnianie się ukraińskiej odrębności narodowej wśród młodej inteligencji. W całym kraju rozpoczęto prowadzenie sprawy obiektywnej³⁸ o kryptonimie „Bieszczady”, z licznymi mutacjami na terenie poszczególnych województw³⁹. W zasadzie wszędzie Służba Bezpieczeństwa miała za zadanie zbieranie informacji o nastrojach i poglądach, jakie panowały wśród omawianej grupy społecznej. Dodatkowo, w ramach tej sprawy należało przeciwdziałać wszelkim przejawom nacjonalistycznym. Najważniejszym zadaniem, jakie postawiono przed Służbą Bezpieczeństwa, była inwigilacja UTSK. Decyzja ta wynikała z aktywizacji terenowych oddziałów. Oznaczało to, iż w dekadzie gierkowskiej zadania i sposoby działania SB wobec mniejszości ukraińskiej niczym nie różniły się od tych z lat 1956-1969. W literaturze przedmiotu próbowano doszukiwać się metodologii pracy bezpieki wobec ludności ukraińskiej, która pozwoliłaby na określenie pewnych ram postępowania policji politycznej. W tym zakresie duże znaczenie mają badania prowadzone przez Jarosława Syrnyka⁴⁰. Opracował on sposób działania SB na terenie Podkarpacia. Wynikami jego badań da się posłużyć się niczym kalką, którą można przystawić do terenów Ziemi Lubuskiej. Oznacza to także, iż wyżej przedstawione przykłady działalności SB z lat 60. XX wieku były nadal stosowane w latach 70. ubiegłego stulecia, tylko na mniejszą skalę. Nadal interesowano się:

1. Poglądami politycznymi osób narodowości ukraińskiej;
2. Aktywnością społeczną i kulturalną takich osób;
3. Czy dzieci i młodzież pobierają naukę języka ojczystego;
4. Działalnością osób cieszących się dużym autorytetem wśród lokalnej społeczności ukraińskiej oraz będących animatorami życia społecznego i kulturalnego.
5. Kontrolowano także działalność lokalnych struktur UTSK;

³⁷ AIPN Po, *Pismo do Naczelnika Wydziału III KWMO Służby Bezpieczeństwa w Zielonej Górze*, Świebodzin 10.12.1960 roku, sygn. 0038/27.

³⁸ Sprawa obiektowa – jedna z form pracy operacyjnej prowadzona w celu zapewnienia stałego dopływu informacji o instytucjach, środowiskach i wydarzeniach istotnych z punktu widzenia działań operacyjnych, a także zapobiegania działalności antysystemowej lub kontaktom z opozycją, próbom penetracji obiektów przez służby obcych państw, szkodnictwu i sabotażowi gospodarczemu, łamaniu tajemnicy państwowej i służbowej, niedostatecznemu zabezpieczeniu obiektów, za.: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970-1989)*, Kraków 2007, s. 346.

³⁹ A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989*, Szczecin 2008, s. 172.

⁴⁰ J. Syrnyk, *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947-1989*, Warszawa-Wrocław 2015.

W latach 80. XX wieku zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce. Służby zajmowały się obserwowaniem i zwalczaniem członków opozycji i struktur NSZZ „Solidarność”. Działacze wszystkich mniejszości narodowych otrzymali więcej swobody. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, iż liczba spraw prowadzonych w kwestiach ukraińskich spadła aż czterokrotnie. Mimo to dalej pod czujną opieką władz znajdowali się działacze UTSK, ukraińscy uczniowie i grono pedagogiczne. Nowym problemem dla SB okazali się studenci, którzy zakładali własne organizacje w oparciu o Zrzeszenie Studentów Polskich. Zmiana ekipy rządzącej w 1989 roku nie oznaczała zaprzestania działalności służb wobec Ukraińców. Nadal kontynuowano inwigilację tego środowiska poprzez Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, który zajmował się m.in. nadzorem nad działalnością UTSK i zapobieganiem działaniom wymierzonym w ZSRR⁴¹. Aparat bezpieczeństwa nadal posługiwał się tymi samymi metodami, jakie były w użyciu we wcześniejszych latach. Jedyną nowością było większe wykorzystanie środków technicznych, takich jak podsłuchy, monitoring itp. Należy dodać, że w omawianej dekadzie agentura była zazwyczaj rekrutowana z odchodzących do cywila żołnierzy. Należy to tłumaczyć większym wpływem wojskowych na życie polityczne i społeczne kraju⁴². W związku z tym SB mogła nadal prowadzić swoje działania wobec mniejszości ukraińskiej bez istotnych zmian.

Opierając się o archiwalia i dokumenty pochodzące z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, a przede wszystkim znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej, oddział w Poznaniu, można śledzić poczynania pracowników SB wobec ludności ukraińskiej. Łatwo odnieść wrażenie, że interesowało ich niemal wszystko, co dotyczyło tej mniejszości. Jednak wnikliwy czytelnik zauważy, że większość cytowanych dokumentów pochodzi z lat 60. ubiegłego stulecia. Jest to spowodowane tym, iż akta dotyczące lat 70. i 80. XX wieku uległy zniszczeniu. Dokonali tego funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, którzy w ten sposób chcieli chronić siebie i swoich współpracowników⁴³.

Omawiając sytuację w latach 70. i 80. należy jednak domniemywać, iż mogą istnieć źródła pisane, które udokumentują działalność SB wobec mniejszości ukraińskiej na Ziemi Lubuskiej. Część dokumentów mogła przetrwać akcję niszczenia w 1989 roku przez funkcjonariuszy SB dowodów ich

⁴¹ A. Ślabig, *Inwigilacja ludności ukraińskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1947-1989 na podstawie dokumentów organów bezpieczeństwa*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców Studia nad zagadnieniem*, red. J. Syrnok, Warszawa 2009, s. 180-202.

⁴² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL*, Warszawa 1997, s. 260-266.

⁴³ Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW (tzw. Komisja Rokity) powołana w sierpniu 1989 przez Sejm Kontraktowy dla zbadania przestępczej działalności SB, jako pierwsza stwierdziła brak wielu dokumentów z tego okresu mogących wyjaśnić działalność służb.

działalności. Akta te mogą znajdować się w poznańskim oddziale IPN-u, gdyż po prostu czekają na skatalogowanie i opracowanie. Mogą one też być przechowywane się w prywatnych archiwach byłych pracowników SB lub osób pokrzywdzonych. Stan taki uwarunkowany jest tym, iż dokumenty i archiwalia zanim trafiły do IPN-u, znajdowały się w różnych jednostkach administracji państwowej i nie zostały poddane kontroli ze strony wyspecjalizowanych instytucji.

Podsumowując omawiane zagadnienie należy stwierdzić, że Służba Bezpieczeństwa realizowała wytyczne władz w stosunku do aktualnie prowadzonej polityki wobec mniejszości narodowej. Ukraińcy zamieszkali na tzw. Ziemiach Odzyskanych przez cały okres istnienia Polski Ludowej traktowani byli jako ludność podejrzana o zdradę, kooperację z państwami kapitalistycznymi i niepodległościowymi organizacjami ukraińskimi. Stąd cała społeczność ukraińska zamieszkała na ziemiach zachodnich i północnych Polski była poddana stałej i niemal totalnej inwigilacji. SB zbierała informacje o rozmiarach lokalnych społeczności, o treściach rozmów odbywających się na niemal każdym spotkaniu, obserwowano zachowania członków lokalnych środowisk ukraińskich. Wszystko to powodowało wiele nieprzyjemności. Czasami były to „jedynie” utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu, jak na przykład problemy przy wydaniu paszportu, otrzymaniu podwyżki czy awansu w pracy, jednak w przypadku aktywniejszych działaczy wiązało się to z aresztowaniami, wykluczeniem z życia społecznego czy niszczeniem życia zawodowego i rodzinnego. W każdym razie działania podejmowane przez SB na terenie Ziemi Lubuskiej były bardzo aktywne, rozbudowane i dotyczyły całkiem licznej grupy ludności.

Wyścig Pokoju w Świebodzinie: kolarski rok 1969

Kolarska historia Świebodzina jest stosunkowo krótka. Choć miasto położone jest na głównym szlaku między Gorzowem Wlkp. a Zieloną Górą, który bardzo często przemierzany był przez peleton Tour de Pologne, rzadko kiedy było włączane do programu wyścigów¹. Najważniejszym momentem w kolarskich dziejach Świebodzina jest niewątpliwie rok 1969, kiedy miasto gościło kolumnę najważniejszej sportowej imprezy państw byłego Bloku Wschodniego – Wyścigu Pokoju. Z tamtego okresu zachowało się dziesięć zdjęć autorstwa fotografa ówczesnej „Gazety Zielonogórskiej” – Bronisława Bugła, które doskonale dokumentują nie tylko ducha czasu, ale również fascynację, jaką budziło kolarstwo wśród lubuskich kibiców.

Dzisiejsza Ziemia Lubuska może się poszczycić wieloma znakomitymi kolarzami. Właśnie tutaj fachu uczyli się amatorscy mistrzowie świata – Janusz Kowalski, urodzony w Świebodzinie czy Lech Piasecki. Właśnie tutaj po naukę szedł Zenon Jaskuła, który w 1993 roku był trzecim zawodnikiem Tour de France czy Zbigniew Spruch, późniejszy wicemistrz świata zawodowców (2000)². Strzelce Krajeńskie stały się centrum lubuskiego kolarstwa przełajowego (LKS POM)³. W Zielonej Górze (Trasa), Międzyrzeczu (Obra) oraz Gorzowie (Orlęta), jak i na wsiach, w tzw. LZS-ach⁴, szkolono kolarskie talenty. Dawne województwo zielonogórskie mimo tego, że rzadko stawało

¹ Por.: B. Tuszyński, *Tour de Pologne. Lat 60*, Warszawa 1989; B. Tuszyński, D. Marszałek, *Wyścig Pokoju 1948-2001*, Warszawa 2002.

² Zob.: J. Delijewski, *Przygody ze sportem*, Gorzów Wlkp. 1995 (rozdział poświęcony Jaskule pt. *Pierwszy olimpijski*, s. 174-180; rozdział poświęcony Piaseckiemu pt. *Tęczyowy kolarz*, s. 163-173).

³ O strzeleckim ośrodku kolarskim powstała książka autorstwa Z. Szafkowskiego, *40 lat kolarstwa w LKS POM Strzelce Krajeńskie*, Gorzów Wlkp./Strzelce Krajeńskie 2010. Zob.: też recenzję tej książki w zielonogórskim wydaniu „Gazety Wyborczej” z dnia 23 grudnia 2010 roku autorstwa W.D. Brylli (*Kolarskie wspominki*, s. 5).

⁴ Funkcja LZS-ów została przedstawiona przez B. Tuszyńskiego, *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986, s. 433-449. Zob.: również W.D. Brylla, *Międzyrzecz na trasie Wyścigu Pokoju oraz Tour de Pologne. Słów kilka o historii międzyrzecznego kolarstwa*, [w:] *Ziemia Międzyrzeczka w przeszłości (tom VIII)*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2010, s. 113-118.

się sceną kolarskich zmagnię, dysponowało wyśmienitym zapleczem szkoleniowym, co odbijało się w sukcesach zawodników w różnych kategoriach wiekowych.

Świebodzin znajdował się nieco na uboczu. Po raz pierwszy wielki boom na kolarstwo zapanował w mieście w 1969 roku, kiedy peleton Course de la Paix nie tylko finiszował na miejskim stadionie, ale też rozpoczynał kolejny etap w kierunku enerdowskiego Eisenhüttenstadt. Za przygotowanie obiektu sportowego oraz za działania propagandowe, które nierozłącznie związane były z komunistycznym Wyścigiem Pokoju⁵, odpowiedzialny był Komitet Organizacyjny (KO). Peleton składający się z reprezentantów 14 krajów miał zostać przyjęty przez polskich i lubuskich dygnitarzy oraz fanów z należytą powagą oraz radością. „Gazeta Zielonogórska”, organ prasowy KW PZPR, 29 kwietnia 1969 roku nawoływała za Komitetem i apelowała „do wszystkich mieszkańców naszego województwa, aby tereny w pobliżu swych domów należycie uporządkowali. Komitet Organizacyjny prosi również wszystkie prezydja rad narodowych o pieczołowite zajęcie się tą sprawą”⁶.

Wzdłuż trasy Wyścigu Pokoju stały tłumy kibiców, które z niecierpliwością oczekiwały na przejazd kolarzy. Budowano specjalne dekoracje, stawiano wielkie powitalne bramy. Każda aktywność obywatelska kierowana była przez aktywa regionalnych władz i „pjarowców”. Wyścig Pokoju był wizytówką nie tyle sportowej socjalistycznej Polski Ludowej, ile wizytówką wszystkich państw zza Żelaznej Kurtyny⁷.

Świebodziński etap zaplanowano na 20 maja 1969 roku. Z rana kolarze wystartowali pojedynczo w Zielonej Górze ze stadionu przy ul. Sulechowskiej. Do pokonania mieli 39 km indywidualnej jazdy na czas. Za każdym zawodnikiem podążał samochód osobowy, którego kierowca służył pomocą w razie upadku pędzącego na rowerze szosowca lub defektu roweru. Bardzo wcześnie rozpoczął się „werbunek” kierowców oraz aut. Już na początku maja „Gazeta Zielonogórska” zwracała się o udostępnienie pojazdów do wszystkich posiadaczy samochodów, by zgłaszali się do zielonogórskiego Automobilklubu przy ul. Jedności Robotniczej bądź w Wydziale Komunikacji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPRN) w Świebodzinie⁸. Organizatorzy szacowali, że będą potrzebować 100 samochodów. Rzeczywiście, do imprezy przystąpiło 104 kolarzy, ale do Świebodzina dotarło już tylko 69. Właściciele samochodów otrzymywali zryczałtowaną opłatę w wysokości

⁵ Zob.: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948-1989*, Warszawa 2008 oraz pracę źródłową A. Pasko, *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948-1989*, Kraków 2009.

⁶ „Gazeta Zielonogórska” nr 100 z 29 kwietnia 1969 roku, s. 6.

⁷ „Wyścig Pokoju był przede wszystkim wielką imprezą sportową wykorzystywaną, a nawet stworzoną przez władze partyjne i państwowe do realizacji celów propagandowych” (Pasko, *Wyścig Pokoju...*, s. 34).

⁸ „Gazeta Zielonogórska” nr 102 z 6 maja 1969 roku, s. 6 oraz nr 112 z 13 maja 1969 roku, s. 8.

200 zł⁹, choć wcześniej mówiło się o zwrocie kosztów paliwa (2,30 zł za przejechany kilometr)¹⁰. Oczywiście, co „Gazeta Zielonogórska” podkreślała, „pojazdy powinny być kompletnie sprawnie technicznie”¹¹.



Il. 1. Kolarze przed startem do 8b etapu Wyścigu Pokoju w Świebodzinie, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel¹²

Na czele peletonu z Zielonej Góry wyruszył ostatni w klasyfikacji generalnej Marokańczyk Bouchaib Morssaline. Na końcu Gród Bachusa opuścił lider Ryszard Szurkowski, który w 22. edycji Wyścigu Pokoju ostatecznie uplasował się na drugim miejscu. Trasa wiodła przez Sulechów, Kalsk oraz Rosin. O ból głowy organizatorów przyprawiał stan drogi w Sulechowie, nie lepiej sytuacja wyglądała w samym Świebodzinie: „Bardzo niekorzystnie prezentuje się najbliższe otoczenie stadionu w Świebodzinie” pisała „Gazeta Zielonogórska” w dniu 8 maja¹³. Niecałe dwanaście dni przed etapem nie było wiadomo, w którym miejscu mieścić się będzie biuro prasowe i gdzie kolarze będą mogli kilka godzin odpocząć, zanim tego samego dnia „pognają” do NRD. Ponieważ „sprawy te wymagają natychmiastowych wiążących postanowień”¹⁴, jak donosiła gazeta, zajęto się nimi stosunkowo szybko. Cztery dni później w siedzibie PPRN doszło do spotkania KO, podczas którego zapadły ważne decyzje. Miejsce odpoczynku wyznaczono w szkole podstawowej nr 1 (dzisiejsze Gimnazjum Publiczne nr 1 przy ul. Generała Władysława Sikorskiego)¹⁵. Tam również miało zostać ulokowane biuro

⁹ „Gazeta Zielonogórska” nr 109 z 9 maja 1969 roku, s. 8.

¹⁰ Zob.: przypis nr 6.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Wszystkie zdjęcia publikowane dzięki uprzejmości i za zgodą Bronisława Bugla.

¹³ „Gazeta Zielonogórska” nr 108 z 8 maja 1969 roku, s. 6.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ „Gazeta Zielonogórska” nr 113 z 14 maja 1969 roku, s. 6.

prasowe, które jednak ostatecznie przeniesiono do Urzędu Pocztowego przy pl. Wolności¹⁶. Na cztery dni przed etapem „Gazeta Zielonogórska” dumnie informowała, że przygotowania prowadzone są sprawnie:

Jeszcze przed tygodniem prace przygotowawcze przebiegały w Świebodzinie w ślimacznym tempie. Później jednak nastąpiło duże ożywienie. Zaległości są odrabiane w imponującym stylu i jak nas zapewnił przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (PKKFiT) Jerzy Wiśniewski, kolarze opuszczą Świebodzin pod wrażeniem gościnności gospodarzy i dobrej organizacji¹⁷.



Poprawiono m.in. niebezpieczny wjazd na stadion oraz ogólny krajobraz wokół niego.

Il. 2. Peleton Wyścigu Pokoju opuszcza świebodziński stadion, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel



Il. 3. Podium zwycięzców 8a etapu Wyścigu Pokoju 1969 r., 20 maja 1969. Od lewej stoją: Jean-Pierre Danguillaume, Jan Magiera oraz Charles Rouxel, fot. Bronisław Bugiel

¹⁶ „Gazeta Zielonogórska” nr 115 z 16 maja 1969 roku, s. 6.

¹⁷ *Ibidem*.

Na stadion przy ul. Sikorskiego kolarze wjeżdżali od godz. 9.40. Najlepszy czas wykręcił Jan Magiera, który pokonał późniejszego triumfatora wyścigu Francuza Jean-Pierre Danguillaume'a, trzeci był jego rodak Charles Rouxel. Prowadzenie w „generalce” utrzymał Szurkowski, który w Świebodzinie był siódmy.

O godz. 13.30 nastąpił start honorowy do etapu oznaczonego jako 8b (100 km). Zawodnicy ustawili się przy padającym deszczu na szutrowej bieżni stadionu. Trybuny były pełne, co widać na fotografiach B. Bugła. Kolarze, żegnani m.in. przez przewodniczącego PPRN, zrobili rundę po stadionie, następnie wyjechali przez bramę i udali się na miejsce startu ostrego¹⁸.

Il. 4. Na linii startowej na świebodzińskim stadionie, 20 maja 1969.

Po lewej stronie Jan Magiera,
fot. Bronisław Bugiel



Il. 5. Na linii startowej na świebodzińskim stadionie, 20 maja 1969.

Po lewej stronie Jan Magiera, fot.
Bronisław Bugiel



¹⁸ „Gazeta Zielonogórska” nr 119 z 21 maja 1969 roku, s. 2.

Kilka dni po tym, jak Wyścig Pokoju przekroczył granicę PRL-NRD, w Zielonej Górze doszło do spotkania sekretarza KW PZPR Ludwika Siedleckiego z przewodniczącym KO Janem Pacem. Dyskutowano na temat organizacji lubuskich etapów Friedensfahrt. „Gazeta Zielonogórska” informowała, że pozytywnie oceniono przebieg etapów w Świebodzinie, tamtejsza publiczność zasłużyła sobie na „gorące brawa”: „Działacze świebodzińscy z roli gospodarzy etapu wywiązali się nie gorzej od zielonogórczan”¹⁹.

Po siedmiu latach Świebodzin ponownie miał okazję być świadkiem kolarskich pojedynków. Na ulicach miasta zlokalizowano lotną premię czwartego etapu Tour de Pologne – z Gorzowa Wlkp. do Głogowa przez Skwierzynę, Międzyrzecz, Sulechów i Zieloną Górę (29 sierpnia 1976 roku). Z tego też

względu z ruchu komunikacyjnego wyłączono odcinek



II. 6. Start 8b etapu Wyścigu Pokoju na stadionie w Świebodzinie, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel



II. 7. Peleton Wyścigu Pokoju podczas rundy honorowej na bieżni świebodzińskiego stadionu, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel

¹⁹ „Gazeta Zielonogórska” nr 126 z 29 maja 1969 roku, s. 6.

Sulechów-Świebodzin, wytaczając objazd przez Skąpe oraz Radoszyn²⁰. Zwycięzcą 33. edycji Wyścigu Dookoła Polski został wspomniany we wstępie J. Kowalski.

Ostatni raz Świebodzin mógł oglądać kolarskie zmagania w 2000 roku, kiedy miasto zostało wybrane na start do czwartego etapu Bałtyk–Karkonosze–Tour (do Nowogrodźca, 205,5 km). Świebodzin stał się kolarskim „outsiderem” – z tej roli do tej pory nie udało mu się wyjść. Powód jest prosty: Ziemia Lubuska nie stanowi dla organizatorów wyścigów kolarskich efektywnego regionu. Od ponad dziesięciu lat Wyścig Pokoju nie jest rozgrywany (ostatnią odsłonę miał w 2006 roku), wszelkie próby jego reaktywacji nie powiodły się; Tour de Pologne koncentruje się – uwiązany kontraktami –

Il. 8. Peleton Wyścigu Pokoju podczas rundy honorowej na bieżni świebodzińskiego stadionu przed wyjazdem, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel



Il. 9. Peleton Wyścigu Pokoju podczas rundy honorowej na bieżni świebodzińskiego stadionu, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel



²⁰ „Gazeta Lubuska” nr 194 z 26 sierpnia 1976 roku, s. 8.

na południu kraju; jedynie niszowy Bałtyk-Karkonosze-Tour, przez długie lata będący w kryzysie i który dopiero w 2015 roku wrócił do oficjalnego kalendarza Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) z kategorią 2.2, odwiedza niemalże już tradycyjnie wyłącznie Zbąszynek, Babimost i Kozuchów. Lubuskie straciło więc znaczenie dla kolarskiej mapy Polski.



Il.. 10. Wyjazd kolumny Wyścigu Pokoju ze stadionu miejskiego w Świebodzinie, 20 maja 1969, fot. Bronisław Bugiel

Lech Bekulard

Kawiarnia Teatralna – nowosolski inkubator kultury

Ci, którym bliska jest kultura, na pewno doskonale pamiętają kawiarnię *Teatralną*. Było to na planie Nowej Soli miejsce magiczne, do którego ścigali nie tylko młodzi ludzie z miasta, lecz także z Zielonej Góry czy Głogowa i innych miejscowości. Na początku lat dziewięćdziesiątych było to miejsce bardzo popularne, głównie właśnie ze względu na swój kulturalny profil.

W tygodniku „Krağ” z roku 1991 Tomasz Kokowski w artykule pt. *Kawiarnie i kawiarenki* napisał:

Od niedawna (...) małym i wielce sympatycznym lokalem jest kawiarnia *Teatralna* w Domu Kultury Panopticum w Nowej Soli. Znakomite miejsce dla młodych ludzi, którzy przy muzyce mogą do woli plotkować o swoich sprawach. Do *Teatralnej* przychodzi głównie młodzież szkół średnich, która znalazła tutaj prawdziwą przystań. Specyficzne grono jej bywalców czuje się tutaj swobodnie. Młodociani miłośnicy muzyki – także ci z bardzo „chudą” kieszenią – mogą wypełnić wolny czas. *Teatralna* proponuje działalność adresowaną dla określonej grupy wiekowej, co nie oznacza bynajmniej, że nie mogą tutaj przychodzić dorośli. (...) Poza typową działalnością gastronomiczną proponuje jeszcze coś. Nieobowiązuje nikogo forma uczestnictwa w różnych imprezach kulturalnych, niejako mimochodem wychodzi poza gastronomiczny program. *Teatralna* to także galeria sztuki, w której można nacieszyć wzrok wspaniałymi obrazami. Dzięki takiemu połączeniu prawdziwej sztuki z typową funkcją kawiarni, lokal ten dopracował się określonej klienteli i zbudował własne oblicze. Źle będą się tutaj czuli ci, którzy liczą jedynie na wrzawienie się w błogi stan upojenia alkoholowego. Dyrekcja DK nie stosuje bezwzględnej kapitalistycznej zasady i nie ustaliła zbyt wysokiego czynszu za wynajem lokalu. Dzięki temu kawiarnia może prosperować i jeżeli nic się pod tym względem nie zmieni, młodzież chętnie będzie tutaj przebywać. Sztyld Panopticum, jej nazwa i określony kierunek działania, obliczony nie na zysk, lecz na zachowanie pewnej wypracowanej atmosfery, gwarantuje jej dalszy sukces. Skoro młodzież nowosolska znalazła takie miejsce, niech o nie dba.

Jak inaczej jest po 25 latach. Po kawiarni *Teatralna* w Nowej Soli pozostało wspomnienie. Jednak myli się ten, kto uważa, że zaprzestanie działalności uśmierciło ostatecznie ten przybytek kultury. Krzysztof Gąsior, twórca tego fenomenu gastronomiczno-kulturalnego, został dyrektorem Gminnego Centrum Kultury w Otyniu, miejscowości odległej od Nowej Soli o kilka kilometrów. Po objęciu stanowiska postanowił przenieść tradycje *Teatralnej* do swojej małej ojczyzny. Oczywiście działalność nowej placówki kulturalnej nie pozwala na używanie nazwy dawnej kawiarni, ale duch i klimat przeszłości, które Krzysztof Gąsior przywiódł do Otynia, są bardzo odczuwalne i wszyscy, którzy przybywają tu na wernisaże, koncerty czy recitale mówią jednym głosem: „jedziemy do *Teatralnej*”! To miejsce w Otyniu stało się niemalże miejscem kultu kultury. Ściągają doń stali bywalcy wierni temu, co działało się przez dwadzieścia dwa lata w Nowej Soli i teraz jest kontynuowane pod nowym szyldem. To dowód, że idea *Teatralnej* wciąż trwa! Nikt dokładniej nie przedstawi historii kawiarni, jak jej założyciel Krzysztof Gąsior, a mnie pozostało to skrupulatnie zarejestrować.

Wszystko zaczęło się, gdy Krzysztof odrabiał wojsko (takie były wtedy czasy) w melioracji w Kożuchowie. Już wtedy, jako dwudziestoletni człowiek interesował się kulturą. Miał za sobą czteroletnie doświadczenie w teatrze poetycko-muzycznym, który z przyjaciółmi utworzył w Otyniu. Zaprezentował się ze swoimi teatralnymi działaniami ekspertowi, jakim był i do dziś pozostaje Edward Gramont, który w samych superlatywach wypowiedział się o tym przedsięwzięciu. Czasy ówczesnego przełomu politycznego i gospodarczego były trudne dla młodych ludzi. Krzysztof stanął przed decyzją, co robić ze swoim życiem. Czy wyjechać za granicę w poszukiwaniu pracy, czy zacząć działać w kraju. Miał zostać stolarzem, rozpoczął pracę w zielonogórskiej fabryce mebli ZEFAM. Jak sam też twierdzi, chyba przez pomyłkę zaproponowano mu wynajęcie pomieszczenia w budynku przy ul. Kościuszki 33, w siedzibie ówczesnego Domu Kultury „Budowlani”, w przekonaniu, że będzie tam prowadził działalność rzemieślniczą. Wielokrotnie odwiedziny w zielonogórskim przybytku kultury, jakim jest *Galeria u Jadźki*, gdzie picie kawy może odbywać się jednocześnie z podziwianiem obrazów, stały się inspiracją. Krzysztof Gąsior już wiedział, czego chce. Razem z ojcem wykonał meble (stoły i krzesła) i tak oto pomieszczenie (35m²) znajdujące się naprzeciwko siedziby teatru ożyło. To usytuowanie lokalu spowodowało wybór nazwy. Wówczas, w roku 1991 rozpoczęła działalność *Teatralna*. W Nowej Soli powstało miejsce, gdzie mogli zaprezentować swoje prace artyści, gdzie koncertowały zespoły znane i nieznane, gdzie pięknie mogła wybrzmieć piosenka poetycka i aktorska. Pierwszą wystawą zorganizowaną w *Teatralnej*, był pokaz rzeźb Antoniego Petli.

Ściany malutkiego kawiarnianego pomieszczenia zdobiły różnego rodzaju starocie, instrumenty i obrazy. Lokal zyskiwał na znaczeniu. Tu przychodziła nie tylko młodzież, ale coraz częściej pojawiali się ludzie związani

ze sztuką, w szerokim znaczeniu tego słowa. Było to miejsce spotkań nowosolskiej bohemy. Tutaj swoje pierwsze kroki stawiali m.in.: Krzysztof Kiljański, Witek Cisko, Janusz Lewandowski i wielu innych. *Teatralna* gościła w swoich progach Michała Bajora, Marka Grechutę, Martynę Jakubowicz, Marka Dyjaka, Roberta Kasprzyckiego.

Należy w tym miejscu wrócić do sytuacji, jaka wytworzyła się w Nowej Soli. Upadły dwa zakłady, które zatrudniały większość nowosolan. Bezrobocie sięgało 40% i prowadzenie kawiarni w tej sytuacji było balansowaniem na linie nad przepaścią. Ratunkiem stała się młodzież, głównie uczniowie liceum ogólnokształcącego. Bywanie w *Teatralnej* stało się modne. Tam czytano poezję, rozmawiano o filmie w ramach Dyskusyjnych Klubów Filmowych, urządzano spotkania przyjacielskie. Kilka razy zdarzyło się wspólne oglądanie twórczości Luisa Buñuela, z filmem *Pies andaluzyjski* na czele. W tamtym czasie nie było konkurencji w postaci komputerów czy innych elektronicznych gadżetów. Ludzie obcowali ze sobą. Za sprawą Roberta Chyły, Darka Cetnera, Tomka Grzegorskiego i Waldka Golińskiego powstał pomysł organizowania czwartków jazzowych. Społeczność nowosolska potrzebowała takiego miejsca, skoro utrzymało się ono przez niemal 22 lata. Tam przychodzili ludzie z pasją, którym chciało się coś w życiu robić. Jednym z pomysłów był np.: spływ tratw. Najpierw powstała scena w kształcie tratwy, która później została zrzucona na wodę, by popłynęła do Szczecina. Tak zrealizowano czternaście edycji pływania Odrą z Nowej Soli do Szczecina. Inną ideą był cykl *Popisz się przed mikrofonem*, koncerty uznanych zespołów: Nocna Zmiana Bluesa, JJ Band, Obstaw Prezydenta, Dave Ellis Band, Terraplane, Ścierański Trio, oraz solistów, jak: Jarosław Śmietana, Wojtek Karolak, ponadto koncerty charytatywne i wiele innych działań.

Rok 2013 był rokiem, w którym warunki ekonomiczne nie pozwoliły na dalsze trwanie kawiarni. Choć kryzys początku lat dziewięćdziesiątych udało się pokonać, jednak rzeczywistość gospodarki w 2013 roku – już nie. Dwudziestolatek z roku 1991 miał zupełnie inne potrzeby i pasje niż dwudziestolatek dzisiejszy. Zamknięcie lokalu to była bardzo bolesna decyzja. Krzysztof Gąsior przekonał się, że nie mógł kontynuować tego, co robił przez blisko ćwierć wieku. Miejsca szerzące kulturę, bez wsparcia finansowego ze strony samorządu, nie mają dziś racji bytu.

Wiele lat obcowania z teatrem, muzyką oraz sztuką spowodowało, że Krzysztof ukończył w Poznaniu studia na kierunku zarządzanie kulturą i w roku 2014 wystartował w konkursie na dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Otyniu, który wygrał. W ten sposób nastąpiła swego rodzaju reaktywacja *Teatralnej*. Początki były trudne, bowiem miejscowi twierdzili, że w ich wiosce nie ma zapotrzebowania na tego rodzaju działania. Okazało się jednak, że jest inaczej. Salka, nazywana widowiskową, bywa dziś za mała, by pomieścić publiczność wernisaży, wystaw czy koncertów. Krzysztof Gąsior mówi:

Kiedy przyszedłem w Otyniu do pracy, usłyszałem, że tu się nic takiego wielkiego nie uda. Docierały do mnie głosy, bym nie wprowadzał ambitnej sztuki na wsi. Niewskazane jest takie wygłupianie się. Otyń to nie Warszawa. Tu ma być disco polo, a nie jakieś wernisaże. To był czas mojej walki o zmianę postrzegania kultury. Postanowiłem, że albo będę realizował swój pomysł na krzewienie kultury, a wręcz działania kulturotwórcze, albo sobie poszukam innego miejsca. Okazało się, że jeżeli da się społeczeństwu dobrą ofertę, to można ją realizować. Dziś mogę powiedzieć, że w takiej miejscowości jak Otyń moje działania sprawdzają się znakomicie. Mam ogromną satysfakcję, że mogłem w miejsce swojej pracy przenieść ducha *Teatralnej*. To nic, że nie ma takiego szyldu, ale jest miejsce wypełnione magią, gdzie gromadzą się ludzie, którzy zawsze byli z nami. Tej wielkości kluby w Polsce albo się przebranzowiły, albo stały się dyskotekami, albo po prostu upadły. Tu jak powiedziałem, szyldu nie ma, ale *Teatralna* jest. Może to jest przesada z mojej strony, bo naprawdę to jest Gminne Centrum Kultury, w którego działanie przekopiowałem to, co robiłem od lat i myślę, że jest to z korzyścią. Wszystko, co robiłem w Nowej Soli, robię i tu, ale nadrzędne jest działanie jako Dom Kultury. Blisko dwieście osób stale uczestniczy w różnych sekcjach zainteresowań. Tu dla siebie znajdują miejsce harcerze, emeryci, fotograficy, malarze, wędkarze i wielu innych. Ten mały budynek dziś jest obrosnięty różnego rodzaju działaniami, jak rafa koralowa. Buduje mnie współdziałanie ze szkołą. Wszyscy uczniowie klas 1 do 3 przychodzą tu do pracowni ceramiki na zajęcia. W takim klimacie teraz pracuję i realizuję się. Myślę, że najwspanialsze w życiu człowieka jest wykonywanie tego, co się kocha. Można wtedy oddać się temu zajęciu w stu procentach.

Dziś, podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych, do Otynia na koncerty, wystawy i wernisaże oprócz miejscowych przyjeżdżają ludzie z okolicy. Dziś to miejsce kwitnie, a wszystko za sprawą wcześniejszego dzieła Krzysztofa Gąsiora – nowosolskiej kawiarni *Teatralna*.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Świebodzinie. Historia i współczesna działalność¹

Historia Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie (dalej: SOSW) sięga roku szkolnego 1963/1964, gdy powstały dwie klasy specjalne. Uczyły w nich: Janina Frydlowa i Janina Magdziarek. Klasy te funkcjonowały przy Szkole Podstawowej nr 1. W kolejnym roku szkolnym kierownikiem szkoły został Henryk Goździński, a jego zastępcą Anna Wróblewska².

Wspomniane klasy specjalne wraz ze zwiększoną liczbą dzieci zostały przekształcone w Szkołę Specjalną nr 5 w roku szkolnym 1968/1969. Wówczas na stanowisko kierownicze został powołany Stanisław Janik. W tymże roku powstał również internat. 1 września 1969 roku powołano Państwowy Zakład Wychowawczy, którego dyrektorem został były kierownik Stanisław Janik. Do Państwowego Zakładu Wychowawczego należały: Szkoła Podstawowa z sześcioma klasami oraz internat z 60-cioma wychowankami, placówki mieściły się w budynku przy ul. Okrężnej 4³.

Lekcje odbywały się na parterze, natomiast sypialnie były na piętrze. W ciągu kolejnych dwóch lat zwiększyła się liczba dzieci w zakładzie i tym samym liczba klas. W roku szkolnym 1971/1972 na stanowisko dyrektora powołano Janina Magdziarek. Dwa lata później internat przeniesiono na ul. Sulechowską, a jego kierownikiem został Marian Wojciechowski. W szkole rozwijały wówczas działalność koła zainteresowań: m.in. artystyczno-taneczne, modelarskie, plastyczne, sportowe, fotograficzne, biologiczne oraz SKKT, Spółdzielnia Uczniowska, Szkolna Kasa Oszczędności, Samorząd Szkolny, Komitet Rodzicielski, szereg harcerski Nieprzetartego

¹ Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie historii zmian rejonizacji budynków ośrodka oraz ukazanie interesującej problematyki obecnej działalności SOSW w oparciu o dostępne materiały ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im Lecha Wierusza w Świebodzinie.

² <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/historia-osrodka>, [dostęp: 9.06.2017].

³ Obecny budynek przy ulicy Okrężnej jest nieużytkowany.

Szlaku. Prężnie zwłaszcza działał szczepek harcerski, który organizował harcerzom i wychowankom Zakładu własne zimowiska i obozy harcerskie⁴.



Il. 1. Dawny budynek SOSW przy ul. Okrężnej. Stan z 5 czerwca 2017 roku, fot. Monika Kalicka

W roku szkolnym 1975/1976 powstała pierwsza klasa zawodowa o kierunku stolarz-tapicer, licząca 26 uczniów. Praktyki odbywali oni w Lubuskich Fabrykach Mebli. Opiekunem klasy został Józef Wydrych. Kolejny rok szkolny wiąże się z utworzeniem klasy o kierunku krawiectwo lekkie. Poza tym funkcjonowała w dalszym ciągu klasa stolarz-tapicer. Natomiast w Szkole Podstawowej powstał pierwszy oddział „klasy życia”, który prowadziła Daniela Walczak. Dyrektorem Szkoły Podstawowej została Stefania Łuczak. Internat został przeniesiony na ulicę 30-tego Stycznia, mieszkało w nim 64 wychowanków Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej. Kierownikiem Internatu została Stanisława Błachowiak. W 1979 roku, po wizytacji Kuratorium Oświaty i Wychowania, Zakład przekształcił się w Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, a funkcję jego dyrektora pełniła Janina Magdziarek⁵.

1 września 1981 roku Ośrodek otrzymał w dzierżawę hotel robotniczy PSTBR (Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego) przy ul. Sobieskiego na internat dla młodzieży ze Szkoły Zawodowej. Kierownikiem Internatu został Wacław Żurakowski. W Szkole Podstawowej

⁴ <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/historia-osrodka>, [dostęp: 9.06.2017].

⁵ *Ibidem*.

uczyło się wtedy 225 uczniów w 15 oddziałach, natomiast kadra pedagogiczna liczyła wówczas już 39 osób. Zwiększyła się również liczba klas i kierunków w Szkole Zawodowej. Młodzież uczyła się następujących zawodów: stolarz, tapicer, kucharz, krawiec, ślusarz-mechanik, mechanik samochodowy. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Świebodzinie stał się jednym z największych w Polsce⁶.

W roku szkolnym 1983/1984 dyrektorem Szkoły Zawodowej został Krzysztof Ciuńczyk, natomiast kierownikiem praktycznej nauki zawodu – Zbigniew Śliwa. Uczniowie brali udział w licznych konkursach, m.in. Konkursie Wiedzy Obywatelskiej, Konkursie Recytatorskim, Wojewódzkim Konkursie Plastycznym, Igrzyskach Sportowych, Ogólnokrajowym Biegu Przełajowym Młodzieży Niepełnosprawnej. W roku szkolnym 1986/1987 młodzież wzięła udział w konkursie „Sprawne Ręce”, którego organizatorem był świebodziński Ośrodek. W 1989 roku dyrektorem Szkoły Podstawowej została Irena Bożek. Dwa lata później Dyrektorem Ośrodka Szkolno-Wychowawczego został Waław Żurkowski. Rok szkolny 1999/2000 przyniósł zmiany strukturalne w związku z reformą szkolnictwa. Powstało Gimnazjum Specjalne Szkoła Zawodowa, których dyrektorami zostały odpowiednio: Elżbieta Bilińska i Alicja Malinowska. Internatem dzieci młodszych kierowała Teresa Ziajka, a młodzieży – Waław Markiewicz⁷.

W roku szkolnym 2004/2005 dyrektorem Ośrodka Szkolno-Wychowawczego została Jolanta Waszczuk, a funkcję zastępcy objęła Alicja Malinowska. Dwa lata później na stanowisko dyrektora ds. pedagogicznych powołano Elżbietę Bobowską, która jednocześnie była kierownikiem internatów. W rok szkolnym 2007/2008 Alicję Malinowską zastąpiła Iwona Demczuk-Apanowicz⁸.

Dzień 4 grudnia 2009 roku to ważny dzień dla całej społeczności szkolnej: ośrodek otrzymał własny sztandar oraz nadano mu imię – patronem został Lech Wierusz⁹.

W roku szkolnym 2013/2014 wicedyrektorem ds. pedagogicznych została Ewa Bielewicz. Wówczas też nastąpiła kolejna istotna zmiana: wszystkie szkoły SOSW zostały przeniesione do jednego budynku przy ul. Żaków 1¹⁰.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Lecha Wierusza w Świebodzinie jest placówką publiczną dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Lech Wierusz (1917-1987) – dyrektor Lubuskiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Ortopedycznego, specjalista w ortopedii i rehabilitacji, twórca świebodzińskiej szkoły rehabilitacji. W latach 1968-1984 współzałożyciel i Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Świebodzińskiej; por.: *Dzieje Świebodzina*, red. W. Strzyżewski, Świebodzin-Zielona Góra 2007, s. 396.

¹⁰ <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/historia-osrodka>, [dostęp: 9 06.2017].

umysłową w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim, niepełnosprawnej umysłowo i ruchowo oraz z autyzmem, w wieku od 0 do 24 lat. W jego skład wchodzi: Publiczne Przedszkole Specjalne, Publiczna Szkoła Podstawowa Specjalna, Publiczne Gimnazjum Specjalne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna oraz Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy. Ośrodek prowadzi również: Zespół Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka, Grupy Wychowawcze, Zespoły Rewalidacyjno-Wychowawcze, Oddziały Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przy Lubuskim Centrum Ortopedii w Świebodzinie¹¹.



Il. 2. Obecny budynek SOSW przy ul. Żaków, [https://www.facebook.com/SOSW-im-Lecha-Wierusza-w-Świebodzinie, dostęp: 9.06.2017].

Wczesne Wspomaganie Rozwoju Dziecka

Zajęcia wczesnego wspomagania rozwoju w Ośrodku są organizowane w celu stymulowania rozwoju dzieci z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Zajęcia te pobudzają ruchowy, poznawczy, emocjonalny i społeczny rozwój dziecka od momentu wykrycia u niego niepełnosprawności do czasu podjęcia nauki w szkole. Ich celem jest również wsparcie udzielane rodzicom w rozwoju pełnej akceptacji dziecka niepełnosprawnego oraz w zdobywaniu przez nich umiejętności pracy z dzieckiem w oparciu o przygotowany indywidualny program wczesnego wspomagania rozwoju dziecka. Zakres zajęć obejmuje rozwój motoryczny, stymulację polisensoryczną, rozwój mowy i języka lub innych sposobów komunikacji, orientację i poruszanie się w przestrzeni, usprawnianie wzroku, słuchu, umiejętności samoobsługi

¹¹ *Ibidem*.

i funkcjonowania w środowisku oraz rehabilitację ruchową i masaż leczniczy. Zespół wczesnego wspomaganie rozwoju powoływany jest przez dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Lecha Wierusza w Świebodzinie, odrębnie dla każdego dziecka, na podstawie: opinii Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej (PPP) o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka oraz oświadczenia rodziców/opiekunów prawnych o tym, że dziecko nie korzysta z zajęć organizowanych w ramach wczesnego wspomaganie rozwoju w innej placówce oświatowej. Skierowanie dziecka na zajęcia wczesnego wspomaganie wydaje organ prowadzący na podstawie wniosku rodziców i opinii wydanej przez placówkę stwierdzającą konieczność odbywania takich zajęć¹².

Zajęcia są prowadzone przez nauczycieli (terapeutów), którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje oraz specjalistów takich jak: psycholog, pedagog, logopeda, neurologopeda, fizjoterapeuta, rehabilitant, lekarz, w zależności od indywidualnych potrzeb dziecka. Osoby prowadzące tworzą zespół wczesnego wspomaganie, którego pracę koordynuje dyrektor placówki.

Pomoc w ramach pracy zespołu jest kompleksowa i bezpłatna. Zespół wczesnego wspomaganie rozwoju ma do dyspozycji środki dydaktyczne oraz sprzęt, które są niezbędne do prowadzenia wczesnego wspomaganie. Zespół terapeutyczny spotyka się systematycznie (co najmniej raz na dwa miesiące) i omawia problemy poszczególnych dzieci i ich rodzin, konstruuje indywidualne programy. Podczas spotkań dokonywana jest również ewaluacja programów, a także ustalanie dalszego rodzaju zajęć specjalistycznych.

Nauczyciele i specjaliści w oparciu o przygotowany na podstawie diagnozy program pracy rewalidacyjnej realizują zajęcia oraz we współpracy z innymi specjalistami (audiologiem, okulistą, pediatrą) przeprowadzają analizę efektów oddziaływań i ewentualną modyfikację programu pierwotnego¹³.

Praca z dzieckiem i jego rodziną ma charakter indywidualny. Liczba godzin wynosi od 4 do 8 w ciągu miesiąca w zależności od sprawności psychofizycznych i potrzeb dziecka. Dzieci powyżej trzeciego roku życia mają możliwość uczestniczenia w zajęciach prowadzonych w grupach 2-3 osobowych z udziałem rodzin. Zajęcia w szczególności z dziećmi do 3 roku życia, mogą być prowadzone także w domu rodzinnym.

Przedszkole Specjalne

- Przedszkole Specjalne wchodzi w skład Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie. Obecnie funkcjonują dwa oddziały

¹² <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/statut-regulaminy-i-inne-dokumenty-osrodka>, [dostęp: 9.06.2017].

¹³ Regulamin zespołu wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Lecha Wierusza w Świebodzinie.

przedszkolne, w tym jeden dla dzieci z autyzmem. Najważniejsze cele działania przedszkola ujęte zostały w Statucie Ośrodka. Należą do nich: organizowanie opieki, edukacji, rehabilitacji i terapii dla dzieci niepełnosprawnych odpowiednio do ich potrzeb oraz możliwości psychofizycznych;

- kształtowanie właściwych postaw społecznych;
- kształcenie wrażliwości na potrzeby innych;
- rozwijanie zainteresowań i uzdolnień;
- wspomaganie indywidualnego rozwoju dziecka;
- przygotowanie dzieci do realizacji obowiązku szkolnego i niezależnego funkcjonowania w środowisku;
- współdziałanie z rodziną, wspomaganie jej w wychowaniu i przygotowaniu dziecka do nauki w szkole i niezależnego funkcjonowania;
- współpraca z poradniami specjalistycznymi.

Przedszkole realizuje cele i zadania określone w ustawie o systemie oświaty oraz przepisach wydanych w oparciu o nią, a w szczególności w podstawie programowej wychowania przedszkolnego. Realizacja podstawy programowej wynosi 5 godzin w ciągu dnia. W pozostałym czasie (3 godziny) realizowane są zadania wykraczające swym zakresem poza ww. podstawę.

Dzieci do oddziałów przedszkolnych przyjmowane są po uwzględnieniu rodzaju i stopnia ich niepełnosprawności na podstawie orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego wydanego przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną oraz indywidualnych potrzeb.

Liczba dzieci w grupie wynosi od 6 do 8, natomiast liczba dzieci w grupie rewalidacyjno-wychowawczej – od 2 do 4. Godzina zajęć w przedszkolu trwa 60 minut.

Czas zajęć dodatkowych jest dostosowany do możliwości rozwojowych dzieci i wynosi od 15 do 30 minut.

Szkoła Podstawowa

Na pierwszym etapie edukacji wczesnoszkolnej, czyli w klasach I-III szkoła zapewnia opiekę dziecku oraz wspomaga jego rozwój. Kształci i doskonali przede wszystkim umiejętności związane z porozumiewaniem się, społecznym, działalnością społeczno-kulturalną, samodzielnością, funkcjonowaniem dziecka w szkole i w domu, spędzaniem wolnego czasu, wykonywaniem zadań szkolnych oraz profilaktyką zdrowotną.

W drugim etapie kształcenia, czyli w klasach IV-VI szkoła stwarza uczniom korzystne warunki do zdobywania wiedzy i umiejętności. Działania placówki w tym kierunku to głównie: „integrowanie wychowawczych działań szkoły i rodziny, uświadomienie podstawowych zasad i reguł obowiązujących w relacjach międzyludzkich, przygotowanie ucznia do okresu

dojrzewania, rozpoznanie i rozumienie jego przejawów psychofizycznych, wspieranie prawidłowego rozwoju emocjonalnego i społecznego w tym koleżeństwa i przyjaźni, umożliwienie poznania regionu i jego kultury, wspomaganie indywidualnego rozwoju ucznia”¹⁴.

Niezwykle ważna jest tu możliwość korzystania przez wychowanków z porad różnych specjalistów, m.in.: pedagoga, psychologa, logopedy, reedukatora. Uczestniczą oni również w zajęciach gimnastyki korekcyjnej, które mają na celu wyrobienie nawyku prawidłowej postawy ciała, zapobieganie wadom postawy, poznawanie przez uczniów różnorodnych form aktywności fizycznej. W placówce dzieci mogą korzystać również z pomocy i opieki pielęgniarki. Dzieci, które wymagają pomocy logopedy czy reedukatora, po przebytym badaniu i postawieniu diagnozy, mają opracowany indywidualny program terapii.

Częstość spotkań, metody pracy i zakres zadań dostosowane jest do indywidualnych potrzeb i możliwości dziecka. Atmosfera życzliwości, poczucie bezpieczeństwa oraz atrakcyjność zajęć wpływają na większe angażowanie się dziecka do pracy, chętniej uczestniczy ono w terapii.

Gimnazjum

To kolejny etap w edukacji. Jego celem jest przede wszystkim odkrycie mocnych stron ucznia, co ma pomóc dobrze wybrać profil późniejszego kształcenia. Zwraca się tu również uwagę na: „kształcenie szacunku do tradycji, historii państwa i regionu, rozbudzenie postawy tolerancji dla odmienności narodowych, kulturowych i światopoglądowych, poznanie praw obywatelskich, kształtowanie postawy umiejętności obrony własnych poglądów i wartości, uwrażliwienie na problemy drugiego człowieka, kształtowanie umiejętności korzystania ze środków przekazu informacji oraz dóbr kultury – kino, teatr. Nauka w gimnazjum to także wprowadzenie uczniów w świat praw i obowiązków obywatelskich, poznanie historii państwa polskiego, literatury, sztuki, muzyki, znajomość przyrody”¹⁵. Wszystko to ma kształtować właściwe postawy uczniów.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna

Przygotowuje ona młodzież do poszukiwania wiedzy przydatnej do funkcjonowania we współczesnym świecie. Kształtuje również właściwe postawy poprzez rozpowszechnianie zasad i norm współżycia w dzisiejszym społeczeństwie.

Główne jej cele to: „wyposażenie ucznia w podstawowy kanon wiedzy ogólnej i zawodowej, przygotowanie ucznia do życia w rodzinie, przygotowanie

¹⁴ <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/statut-regulaminy-i-inne-dokumenty-osrodka>, [dostęp: 9.06.2017].

¹⁵ *Ibidem*.

ucznia do życia w społeczności lokalnej, przygotowanie ucznia do życia w demokratycznym państwie i zjednoczonej Europie, kształtowanie umiejętności samodzielnego rozwiązywania problemów, wyposażenie w umiejętność poruszania się po rynku pracy, kształtowanie u ucznia umiejętności komunikowania się, kształtowanie umiejętności pracy w zespole i prezentacja wyników, kształtowanie odpowiedniej postawy ucznia takiej jak: uczciwość, solidność i odpowiedzialność”¹⁶.

Szkoła zawodowa uczestniczy w Partnerskiej Współpracy Szkół Socrates Comenius, bierze udział w wymianie uczniowskiej wraz z Zawodową Szkołą Specjalną z Frankfurtu nad Odrą, a także współpracuje z Zawodową Szkołą Specjalną z Neuenhagen w ramach programu Jugendwerk.

W szkole zawodowej uczy się kilkudziesięcioro uczniów. Mają oni możliwość przygotowania do następujących zawodów: stolarz, tapicer, kucharz, piekarz, pracownik pomocniczy obsługi hotelowej oraz mechanik pojazdów samochodowych. Edukacja trwa trzy lata, a zajęcia praktyczne odbywają w różnych miejscach w zależności od wybranego zawodu, zarówno w nowoczesnie wyposażonych pracowniach Ośrodka, jak i w zakładach pracy w Świebodzinie.

Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy

Na terenie SOSW funkcjonuje trzyletnia Szkoła Przysposabiająca do Pracy. Kształci ona uczniów niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu umiarkowanym i znacznym, którzy ukończyli naukę w gimnazjum.

Głównym jej celem jest przygotowanie uczniów do podjęcia działalności zawodowej lub „parazawodowej” w warunkach pracy chronionej, warsztatach terapeutycznych lub własnym gospodarstwie domowym.

Do zadań szkoły należy umożliwienie uczniom (w miarę możliwości szkoły) rozwoju talentów, zainteresowań poznawczych, społecznych, artystycznych i sportowych, umożliwienie uczniom opieki pedagogicznej, zapewnienie uczniom pełnego bezpieczeństwa w szkole oraz wszystkich zajęć organizowanych przez szkołę, tworzenie pozytywnie oddziałującego środowiska wychowawczego, zorganizowanie opieki i pomocy uczniom, którym z przyczyn rodzinnych lub losowych potrzebna jest pomoc i wsparcie. Oddziały są małe pod względem liczby uczniów (od 6 do 8). Ponadto dopuszcza się, za zgodą organu prowadzącego, zatrudnienie pomocy nauczyciela. Zajęcia edukacyjne w ramach przysposobienia do pracy organizuje się w szczególności w pracowni ćwiczeń praktycznych, w warsztatach szkolnych. Nauczanie młodzieży jest dostosowane do ich zdolności psychofizycznych. Nauczyciel przeprowadza ocenę funkcjonowania ucznia i na jej podstawie opracowuje indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny, który wspomaga jego

¹⁶ *Ibidem*.

rozwój, aktywność indywidualna i społeczną. W ramach przysposobienia do pracy młodzież nabywa umiejętności podczas realizowanych przedmiotów¹⁷.

Funkcjonowanie osobiste – podczas zajęć uczniowie utrwalają wiadomości i umiejętności, które zdobyli na poprzednich etapach edukacyjnych oraz zdobywają nowe. Poznają wiadomości o otaczającym środowisku społecznym, przyrodniczym i technicznym. Uczą się umiejętności współdziałania w grupie rówieśniczej, rodzinie i społeczeństwie. Zapoznają się z kulturą i tradycją naszego regionu oraz instytucjami, które działają na naszym terenie. Ponadto młodzież uczestniczy w różnorodnych imprezach kulturalnych i rekreacyjnych, co z kolei kształtuje umiejętności i poprawnego zachowania się w miejscach publicznych. Funkcjonowanie osobiste to także kształtowanie mowy umożliwiającej porozumiewanie się z otoczeniem oraz doskonalenie technik szkolnych.

Techniki użytkowe – to zajęcia rozwijające sprawności manualne i wyzwalające twórczość artystyczną. Uczniowie zdobywają umiejętności posługiwania się prostymi narzędziami i wykonywania czynności technicznych. Poznają różne techniki plastyczne m.in. pracę w drewnie, glinie, masie solnej, masie papierowej, sznurka. Pod kierunkiem nauczyciela uczniowie wytwarzają przedmioty dekoracyjne i pamiątkarskie, które są sprzedawane na organizowanych przez szkołę kiermaszach. Prace uczniów biorą udział w różnego rodzaju konkursach plastycznych i wystawach.

Technika komputerowa – głównym celem zajęć komputerowych jest zdobycie podstawowych umiejętności posługiwania się komputerem oraz poznanie zasad bezpiecznego korzystania z komputera i zasobów sieci Internet. Uczniowie zdobywają umiejętności posługiwania się podstawowymi programami środowiska systemu operacyjnego Windows, ćwiczą umiejętność poruszania się w obrębie strony internetowej. Uczniowie pracują z programami edukacyjnymi które poza zabawą pozwalają rozwijać i kształtować niezbędne umiejętności oraz zdobywać i utrzymywać nowe wiadomości.

Wychowanie fizyczne – w ramach lekcji uczniowie biorą udział w różnych zajęciach rewalidacyjnych, sportowych i rekreacyjnych, które usprawniają ich psychofizyczne funkcjonowanie. Szkoła zapewnia również warunki do kształtowania zachowań wspomagających zdrowie i bezpieczeństwo.

Rewalidacja – to zespół działań wychowawczych, edukacyjnych i terapeutycznych mających umożliwić dziecku niepełnosprawnemu pod względem fizycznym lub psychicznym jak najpełniejszy rozwój i przystosowanie do życia w normalnym środowisku¹⁸. Program rewalidacji zawiera ćwiczenia doskonalące naukę czytania i pisanie, liczenia oraz ćwiczenia usprawniające orientację przestrzenną, poznanie schematu własnego ciała, doskonalenie sprawności manualnej oraz percepcji wzrokowej i słuchowej.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Encyklopedia PWN w trzech tomach*, red. A. Krupa, Warszawa 2006, t. 3, s. 160.

Grupy Wychowawcze

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Świebodzinie funkcjonują również Grupy wychowawcze, czyli internat. Jego mieszkańcami mogą być uczniowie szkół przy SOSW w Świebodzinie w wieku od 7 do 24 lat, skierowani na podstawie orzeczenia o kształceniu specjalnym wydanego przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną¹⁹. Mogą być nimi również uczniowie szkół masowych z terenu Świebodzina. W grupach wychowawczych zapewnione jest wyżywienie i całodobowa opieka. Wychowankowie funkcjonują w grupach, w których otoczeni są fachową opieką, sprawowaną przez w pełni wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną. W budynku grup wychowawczych funkcjonują świetlice, sala komputerowa, siłownia, przy budynku znajduje się boisko do siatkówki i koszykówki.

Podstawową jednostką organizacyjną są koedukacyjne grupy wychowawcze. Pod opieką wychowawców grup dzieci i młodzieży przygotowuje się do zajęć lekcyjnych, ale również spędza ciekawie swój wolny czas. W internacie odbywa się wiele imprez i uroczystości okolicznościowych. Są to m.in. Sprzątanie Świata, Andrzejki, Wigilia, Walentynki, Bal Karnawałowy, Powitanie Wiosny, Dzień Ziemi, Święto Marchewki, Dzień Dziecka, Wielkie Grillowanie na zakończenie roku szkolnego.

Dzieci mają możliwość pogłębiania i rozwijania swoich zainteresowań w różnych kołach, m. in.: teatralnym, czytelniczym, plastycznym, fotograficznym, kulinarnym, tanecznym, sportowym, komputerowym, muzycznym. Ponadto wychowankowie biorą udział w wielu konkursach pozaszkolnych, zdobywając w nich nagrody i wyróżnienia.

Celem pracy internatu jest wszechstronny rozwój dziecka w atmosferze pełnej akceptacji, życzliwości, troski i bezpieczeństwa. Internat pomaga wychowankom w kształtowaniu talentu, zdobywaniu wiedzy i umiejętności pozwalających sprostać wyzwaniom czekającym na nich w dorosłym życiu.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Świebodzinie ma ponad 50-letnią tradycję w kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną. Zbudowany w oparciu o pasję i entuzjazm ludzi stale się rozwija i dopasowuje do rzeczywistych wymagań każdego człowieka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W Ośrodku zebrany jest wielki kapitał wiedzy pedagogicznej, doświadczenia, sprawdzonych metod i form działania.

Mocną stroną Ośrodka jest wykwalifikowana kadra pedagogów z ogromną praktyką i doświadczeniem zawodowym, ze sprawdzonymi metodami działania. Nauczyciele ustawicznie wzbogacają swoją wiedzę zawodową, kształcąc się na różnego rodzaju kierunkach studiów podyplomowych i kursach doskonalących ich warsztat pracy. Pedagodzy służą wiedzą

¹⁹ <http://sosw.swiebodzin.pl/index.php/sosw-w-swiebodzinie/statut-regulaminy-i-inne-dokumenty-osrodka>, [dostęp: 9.06.2017].

i wsparciem w zakresie edukacji, opieki oraz terapii. Uczniowie SOSW mają możliwość korzystania z zajęć w bardzo dobrze przygotowanych salach. Gabinety specjalistyczne dają dzieciom natychmiastowy i darmowy dostęp do usług logopedycznych, terapeutycznych, które w warunkach rynkowych są płatne i najczęściej trudno osiągalne.

Do atutów Ośrodka należy również wspomaganie rodziny w wychowaniu dziecka. Odbywa się to w formie konsultacji i poradnictwa specjalistów oraz zajęć warsztatowych „Szkoła dla rodziców i wychowawców”. Funkcjonuje także grupa wsparcia dla rodziców dzieci uczestniczących w zajęciach wczesnego wspomagania rozwoju oraz odbywają się zajęcia psychoedukacyjne. Każde dziecko w Ośrodku ma zaspokojone swoje potrzeby edukacyjne i wychowawcze. Jest dobrze zdiagnozowane, wspierane indywidualnie i prowadzone w oparciu o efektywne programy, metody i formy. Fundamentem funkcjonowania placówki jest takie działanie, by młody człowiek – każdy na miarę swoich maksymalnych możliwości – mógł osiągnąć sukces i satysfakcję.

*

Rozmowa z Jolantą Waszczuk – dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie²⁰

Monika Kalicka: Jest Pani dyrektorem SOSW obecnie czwartą kadencję. Proszę wymienić najważniejsze zmiany, jakie zaszły w czasie kierowania przez Panią placówką publiczną?

Jolanta Waszczuk: Po objęciu placówki zostałam z jednym zastępcą, jednym kierownikiem internatów i pięcioma budynkami w kiepskim stanie. Podczas pierwszej kadencji, pisząc projekty, pozyskałam około miliona złotych ze środków unijnych. Wtedy remontowałam budynki dachy, okna, kotłownię itp. oraz doposażyłam Ośrodek w to, czego brakowało (pomoc dydaktyczne, sprzęt). Wówczas również nastąpiła zmiana siedziby szkoły, poszerzenie jej działalności, powstało boisko.

M.K.: Czy tego rodzaju placówki publiczne są potrzebne?

J.W.: Jako dyrektor i „twórca” nowego wizerunku szkoły, nie mogę odpowiedzieć inaczej, jak tak, są potrzebne. Szkoły masowe ze swoją koncepcją tzw. klas włączających nie są w stanie zapewnić takiej rewitalizacji, jak nasza placówka, choćby z powodu braku specjalistów. Nieprawdą jest również to, że się zamyka dzieci w określonym środowisku. My jesteśmy otwarci na społeczność lokalną. U nas dziecko odnosi sukcesy, w szkołach „masowych” nie, bo jest marginalizowane i stygmatyzowane.

²⁰ Rozmowa przeprowadzona 7 lipca 2017 roku.

M.K.: Czym ośrodek w Świebodzińie wyróżnia się na tle pozostałych placówek w kraju?

J.W.: Swoją pracą na rzecz dziecka niepełnosprawnego, swoją różnorodnością i wielkością. To wszystko, o czym pisze Pani właśnie nas wyróżnia.

M.K.: Z perspektywy czasu jak ocenia Pani swoją pracę w Ośrodku?

J.W.: Pozytywnie..., oczywiście, dużo zrobiłam i to, że mam takich ludzi wokół siebie pomaga działać. Pracuję w SOSW 30 lat, przez połowę tego czasu zarządzam nim jako dyrektor. W moim przypadku to jest misja.

M.K.: Czy są plany dotyczące SOSW, które chciałaby Pani jeszcze zrealizować?

J.W.: Tak..., kilka projektów, zmian i ciągle unowocześnianie placówki.

M.K.: Dziękuję za rozmowę.

1. Pojęcie klastra

Od kilku lat na świecie, w Europie, a także w Polsce borykamy się z problemami gospodarczymi. Powszechnie problem ten znany jest jako „kryzys gospodarczy”. Przyczyny załamania gospodarczego na świecie są szeroko znane i omawiane przez rzesze ekonomistów. Warto zatem skupić się na najważniejszym ogniwie zdolnym na nowo przyspieszyć rozwój gospodarczy – na małych i średnich przedsiębiorcach. Koncentracja na mniejszych podmiotach gospodarczych skłania do myślenia o ich wzajemnej współpracy celem pozyskania funduszy i wiedzy, niezbędnych do systematycznego rozwoju i wzrostu. Geograficzne skupiska wzajemnie powiązanych firm, wyspecjalizowanych dostawców, jednostek świadczących usługi, firm działających w pewnych sektorach i związanych z nimi instytucji (np. ośrodki akademickie, normalizacyjne, instytuty badawcze, stowarzyszenia branżowe) konkurujących i współpracujących ze sobą w poszczególnych dziedzinach nazywamy klastrami¹. Do nich to kierowane są głównie założenia polityki będącej sztandarowym celem projektu pt. „Europa 2020. Strategia inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu”². Dokument ten zawiera trzy główne priorytety:

1. rozwój inteligentny (rozwój gospodarki oparty na wiedzy i innowacji),
2. rozwój zrównoważony (wspieranie gospodarki efektywniej korzystającej z zasobów, bardziej przyjaznej środowisku i bardziej konkurencyjnej),

¹ M.E. Porter, *Porter o konkurencji*, Warszawa 2001, s. 246.

² Uchwalony 3 marca 2010 roku dokument Komisji Europejskiej pt. „Europa 2020. Strategia inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu” został przygotowany w celu wypracowania strategii działania na poziomie Unii Europejskiej w kierunku zapewnienia wyjścia 27 państw z sytuacji kryzysowej, przy jednoczesnym pobudzeniu gospodarek do poziomu wyższego niż w końcu lat 90.

3. rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu (wspieranie gospodarki charakteryzującej się wysokim poziomem zatrudnienia i zapewniającej spójność gospodarczą, społeczną i terytorialną)³.

Wszystkie one mogą być realizowane w ramach polityki klastrowej. Jedną z najszerzych definicji pojęcia klastra proponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Przemysłowego. Definiuje ona klastry, jako „branżowe i geograficzne skupiska małych i średnich przedsiębiorstw, które razem stawiają czoła szansom i zagrożeniom”⁴. Pomysł tworzenia klastrów nie jest niczym nowym. Znamy go w Europie i na świecie od kilku dziesiątek lat. W tym opracowaniu najistotniejszy jest model europejski klastra. Modele europejskie struktur klastrowych wynikają z dużej powszechności gron zarówno dla gospodarki państwa, regionu, jak i przedsiębiorstwa⁵. Forma taka jest zgodna ze zdaniem M. E. Portera, który twierdzi, iż w warunkach globalizacji nie pojedyncze firmy, a ich skupiska zwane *clusters* (klastry, grona) mają przewagę konkurencyjną⁶.

2. Polityka rozwoju bazująca na klastrach

Rozwój klastra to przede wszystkim rozwój przedsiębiorstw, które tworzą dane skupisko. Mowa tutaj także o powstawaniu nowych firm oraz ich napływ z zewnątrz do danego regionu. Przykładem mogą być inwestycje zagraniczne. Przejawem warunkującym rozwój klastra jest napływ kapitału i zasobów ludzkich. Ogromnie istotny w całym procesie tworzenia i prawidłowego funkcjonowania klastra jest czynnik ludzki. Kiedy mówimy o rozwoju czynnika ludzkiego, to należy również mieć na myśli przyciąganie talentów będących twórcami innowacji wdrażanych w przedsiębiorstwach należących do klastra. Jednocześnie klastry mogą podlegać – w wyniku oddziaływania czynników rynkowych – restrukturyzacji lub zanikaniu, a na bazie istniejących klastrów mogą powstawać nowe. Nowe klastry mogą także powstawać na styku już działających klastrów, a także na styku różnych sektorów (np. telemedycyna, bioinformatyka, bionanotechnologia). O rozwoju klastra nie decyduje jedynie potencjał poszczególnych firm działających w ramach skupiska, ale także jakość otoczenia i możliwość skorzystania z wyspecjalizowanych zasobów zewnętrznych. Bardzo istotnym czynnikiem jest generowanie wiedzy poprzez szkolenia, badania i ciągły rozwój. O rozwoju klastra decyduje również ilość i jakość relacji – wewnętrznych oraz z otoczeniem zewnętrznym – tworzonych przez podmioty funkcjonujące w danym skupisku. Instytucje takie jak inkubatory, parki naukowo-technologiczne, specjalne strefy ekonomiczne itp. zapewniają potrzebną infrastrukturę dla rozwoju firm

³ *Strategia Europa 2020, Strategia inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, Komisja Europejska, Bruksela, 2011.

⁴ A. Nowak, *Klastry w rozwoju konkurencyjności na Mazowszu*, Warszawa 2009, s. 16.

⁵ Szerzej na ten temat [w]: *Kierunki i założenia polityki klastrowej w Polsce do 2020 roku – Rekomendacje Grupy roboczej ds. polityki klastrowej*, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa, lipiec 2012.

⁶ M.E. Porter, *op. cit.*, s. 245-257.

klastra i współpracy między przemysłem i nauką. Także działania władz lokalnych, regionalnych czy centralnych uwzględniają horyzontalne potrzeby przedsiębiorstw działających w klastrach (np. w zakresie infrastruktury transportowej, edukacyjnej i badawczej, regulacji prawnych itp.). Istotne znaczenie ma również elastyczność działania tych instytucji i ich zdolność do dostosowania się do zmieniających się potrzeb przedsiębiorstw, czy też zmieniającej się fazy rozwoju danego klastra. W klastrze są realizowane wspólne przedsięwzięcia komercyjne (w tym wspólne prace badawczo-rozwojowe), które z jednej strony są pochodną potrzeb i impulsów rynkowych, z drugiej zaś – odpowiedniego przepływu informacji oraz gotowości i przygotowania podmiotów działających w klastrze do podejmowania wspólnych działań. Tych wspólnych przedsięwzięć może być wiele i mogą być one podejmowane przez różne konsorcja podmiotów działających w klastrze. W szczególności w danym klastrze może występować kilka powiązań kooperacyjnych⁷. Warto zauważyć, że w strukturach klastrowych wiodące przedsiębiorstwa przekazują, wydzielając się z nich podmiotom (tzw. formom *spin-off*), technologie i procedury, co może przyspieszać wzrost tych nowo powstających jednostek. W związku z tym klastry mają największe szanse powstania i rozwoju w tych regionach i sektorach, które są najbardziej zaawansowane technologicznie⁸. Zjawisko największych korzyści dla najmniejszych podmiotów wchodzących w skład klastra słusznie zauważył J. Humphrey, pisząc: „tworząc skupienia, małe firmy mogą stać się równie konkurencyjne jak większe lub nawet bardziej konkurencyjne” [od nich]⁹.

Sama inicjatywa klastrowa ma wiele pozytywnych cech. Można wyróżnić siedem podstawowych korzyści wynikających z działalności przedsiębiorstw w strukturze klastrowej. Są to: redukcja kosztów transportu, dyfuzja wiedzy i innowacji, specjalizacja, wykwalifikowana siła robocza, konkurencyjność, łatwiejszy dostęp do źródeł finansowania oraz instytucji publicznych i dóbr publicznych. Co się tyczy redukcji kosztów transportu, wpływa na nią bliskość geograficzna podmiotów gospodarczych oraz koordynacja dostaw i ich optymalny łańcuch. Dyfuzja wiedzy i innowacji opiera się głównie o zaufanie między partnerami. Zwiększona interakcja sprzyja wykorzystaniu czynników produkcji poprzez współpracę przy opracowywaniu nowych produktów i technologii. Specjalizacja w klastrze sprzyja zwiększeniu wydajności pracy, a także oznacza silną proeksportową orientację, co stanowi podstawowy warunek udziału w międzynarodowym podziale pracy. Wykwalifikowana kadra jest jednym z najczęściej wymienianych korzyści płynących z działalności w strukturach klastrowych. Potrzeby firm z pokrewnych sektorów są determinantami rozwoju lokalnego szkolnictwa zawodowego na średnim i wyższym poziomie. Dużą rolę w działalności

⁷ Kierunki i założenia polityki klastrowej...

⁸ J. Kaźmierski, *Rozwój i zarządzanie strukturami klastrowymi w regionie*, Łódź 2012, [za]: S. Klepper, *Employee startups in high-tech industries, Industries and Corporate Change*, Michigan 1998, s. 37.

⁹ J. Humphrey, *Introduction*, „World Development”, 1995, nr 23/1, s. 1.

gospodarczej odgrywa konkurencyjność. Konkurencyjność według W. Bieńkowskiego to „taki stan (kondycja) gospodarki, kiedy dany kraj może w warunkach wolnego i uczciwego rynku produkować dobra i usługi, które sprostać wymogom rynku międzynarodowego, a jednocześnie zachowa lub podnieść dochody realne swoich obywateli”¹⁰. Konkurencyjność w odniesieniu do regionu można zdefiniować jako zdolność osiągania ponadprzeciętnych wyników ekonomicznych przez podmioty działające w danej jednostce terytorialnej, podnoszenie przez lokalnych aktorów sceny biznesowej aktywności biznesowej, zdolność do przyciągania lokalnych podmiotów gospodarczych oraz wzbudzenie zainteresowania wśród podmiotów międzynarodowych, zdolność do kreowania większego wzrostu gospodarczego, niż ma to miejsce w odniesieniu do innych jednostek terytorialnych¹¹. Konkurencyjność klastra rozumieć należy jako ciągle monitorowanie przez każdy z podmiotów oraz zarząd klastra rynków zbytu produktów oraz preferencji klientów, a co za tym idzie dostosowywanie oferty do ich potrzeb. Koncentracja podmiotów gospodarczych oraz potrzeby inwestycyjne sprzyjają zwiększeniu podaży źródeł finansowania. Kluczową rolę odgrywają lokalne banki i instytucje finansowe oraz środki pomocowe z funduszy europejskich i samorządowych. Działanie w obszarze konkretnej aglomeracji społecznej i ekonomicznej daje szansę na zbudowanie zaplecza badawczo-naukowego oraz wsparcia ze strony administracji publicznej¹².

3. Zmienne otoczenie organizacji

Większość organizacji zmuszona jest do ciągłych transformacji swojego sposobu działania po to, aby osiągnąć strategiczne cele działania. W przypadku inicjatyw klastrowych konieczność wdrażania zmian w organizacji wynika w dużej mierze z kierunków rozwoju grupy interesariuszy. Wypracowany na drodze kompromisu mechanizm rozwojowy jest efektem synergii potencjału organizacyjnego każdego z członków inicjatywy klastrowej¹³. Klastery, jako organizacja biznesowa, powinien być zorientowany na potrzeby klienta oraz reagować na sygnały płynące ze strony rynku. Klastery można traktować, jako innowacyjną organizację procesową, której podstawą działania powinna być analiza łańcucha wartości oraz identyfikacja i wydzielanie procesów tworzących wartość dodaną dla całego klastra. Zaspokojenie potrzeb płynących

¹⁰ W. Bieńkowski, *Reaganomika i jej wpływ na konkurencyjność amerykańskiej gospodarki*, Warszawa 1995, s. 28.

¹¹ M. Zalewska, W. Koziół, G. Tchorek, *Uwarunkowania skutecznego wykorzystania struktur klastrowych w regionalnej polityce konkurencyjności. Próba oceny na przykładzie powiatu grójeckiego*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej” 2008, z. 14, s. 431-432.

¹² A. Nowak, *op. cit.*, s. 24-25.

¹³ K. Dziekoński, A. Jurczuk, *Zarządzanie zmianą w procesowych inicjatywach klastrowych*, [w:] *Nowoczesne podejście do zarządzania organizacjami*, red. A. Wasiluk, Warszawa 2009, s. 75-76.

od rynku możliwe jest dzięki wykorzystaniu wspólnych zasobów wiedzy kooperujących ze sobą podmiotów¹⁴.

4. Działalność Lubuskiego Klastra Metalowego (LKM)

Analizując rozwój klastrów należy zauważyć, że województwo lubuskie jest mniej atrakcyjnym miejscem do ich lokalizacji w porównaniu z większością innych regionów w kraju. Wynika to m.in. z dużego rozdrobnienia sektora prywatnego, mniejszej liczby innowacyjności w przedsiębiorstwach, mniejszej liczby ośrodków B+R (Badania i rozwój), a także mniejszej liczby więzi wskazujących na powstanie klastrów. Z żalem należy również stwierdzić, że inicjatywy klastrowe w województwie lubuskim mają bardzo krótki okres „życia”¹⁵. Lubuski Klaster Metalowy powstał w sierpniu 2007 roku. Była to inicjatywa przedsiębiorców z branży metalowej istniejącej już w Gorzowie Wielkopolskim oraz przedsiębiorstw zlokalizowanych w północnej części województwa lubuskiego. Formalizacja działalności nastąpiła 30 maja 2008 roku, kiedy to Stowarzyszenie Lubuski Klaster Metalowy zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Koordynatorem wspólnych działań jest Stowarzyszenie Lubuski Klaster Metalowy z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Najwyższą władzą w Stowarzyszeniu jest Walne Zgromadzenie Członków zwolywane przez Zarząd. Klaster posiada własne Biuro, co ułatwia kontakty i spotkania między członkami organizacji. Ogromnym ułatwieniem dla członków klastra są wspólnie organizowane i zarządzane kontakty z administracją samorządową i państwową oraz instytucjami naukowymi oraz pozarządowymi¹⁶.

4. 1. Założyciele Lubuskiego Klastra Metalowego

Lubuski Klaster Metalowy to inicjatywa przedsiębiorstw z branży metalowej zlokalizowanych na terenie województwa lubuskiego. Wśród nich prekurzorami były: AE GROUP POLSKA, PPUH „POM”, SPARTHERM, METPOL BARLINEK, HOLDING-ZREMB GORZÓW, GOMA, GOMAD, MESTIL, STILTRANS, MEPROZET DREZDENKO, GOTECH, STAL-TECH, MEPROZET STARE KUROWO, HIGH TECH MECHATRONICS POLAND, INTER SICHERHEITS SERVICE, LINDO-GOBEX, PROSYSTEM. Przedsiębiorstwa i instytucje z otoczenia Lubuskiego Klastra Metalowego to: PKS w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o., PROSYSTEM, Lubuska Organizacja Pracodawców, Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp., Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wlkp. (Obecnie Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.), Stowarzyszenie Inżynierów

¹⁴ *Ibidem*, s. 80-81.

¹⁵ *Klustry w województwie lubuskim*, PARP, 2011, s. 6.

¹⁶ *Ibidem*, s. 10-13.

i Techników Mechaników Polskich Oddział w Gorzowie Wlkp., Zespół Szkół Mechanicznych w Gorzowie Wlkp.

4. 2. Cele Lubuskiego Klastra Metalowego

Zarząd Lubuskiego Klastra Metalowego założył następujące działania:

1. Integracja przedsiębiorstw metalowych i przedsiębiorstw działających w ich otoczeniu oraz realizacja wspólnych inicjatyw gospodarczych.
2. Wspieranie rozwoju i promocja podmiotów gospodarczych branży metalowej.
3. Koordynacja działań w rozwiązywaniu problemów organizacyjnych, technicznych, handlowych, kooperacyjnych, rozwojowych i szkoleniowych.
4. Pomoc w wymianie informacji między członkami Stowarzyszenia oraz otoczeniem gospodarczym, naukowo badawczym i administracyjnym.
5. Współdziałanie z organami administracji samorządowej i państwowej, instytucjami naukowymi i organizacjami pozarządowymi w zakresie tworzenia korzystnych warunków dla stowarzyszonych podmiotów gospodarczych.
6. Promocja regionu i przemysłu metalowego jako istotnego dla gospodarki regionu¹⁷.

4. 3. Korzyści z inicjatywy klastrowej

Inicjatywa tworzenia wspólnych klastrów przez przedsiębiorców przynosi następujące korzyści:

- rozwój kapitału ludzkiego
- analizę trendów rynkowych i technologicznych
- pozyskiwanie środków finansowych
- wprowadzanie nowych technologii
- innowacyjność produktowa i procesowa
- pozyskiwanie nowych dostawców, odbiorców i kooperatorów
- prezentowanie szerokiej oferty
- kooperację wewnątrz grupy
- promocję i integrację regionu lubuskiego

4. 4. Współpraca transgraniczna

Lubuski Klaster Metalowy od samego początku swojej działalności prowadzi ścisłą współpracę z zagranicznymi podmiotami gospodarczymi. Początki współpracy transgranicznej polegały na kojarzeniu firm okołobiznesowych po stronie polskiej i niemieckiej oraz poznawanie się firm przez udział w targach i spotkaniach. W planach Klastra jest wspieranie innowacji i technologii przez wymianę doświadczeń między instytucjami i organizacjami

¹⁷ Dokument przekazany autorowi przez Zarząd Lubuskiego Klastra Metalowego, sierpień 2017.

działającymi w regionie przygranicznym, organizowanie współzawodnictwa pomiędzy firmami działającymi w euroregionie, wspieranie elementów transgranicznego planowania oraz tworzenia profesjonalnego marketingu regionalnego, a także wspieranie polsko-niemieckich imprez i kontaktów regionalnych¹⁸. Lubuski Klaster Metalowy uczestniczy w projekcie transgranicznym TINA – „Międzynarodowa wymiana wiedzy i doświadczeń na temat innowacyjnej polityki pracy w obszarze przemysłu metalowego między Brandenburgią i województwem lubuskim”¹⁹.

4. 5. Współpraca z uczelniami i szkołami w ramach badań i rozwoju

Lubuski Klaster Metalowy podjął inicjatywę lokalną w zakresie budowy kapitału ludzkiego dla potrzeb swoich przedsiębiorstw, we współpracy z Zespołem Szkół Mechanicznych i Państwową Wyższą Szkołą Zawodową, wykorzystując doświadczenia własne oraz niemieckie. Z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gorzowie Wlkp. (Obecnie Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.) – przy pomocy i poparciu LKM został uruchomiony kierunek mechanika i budowa maszyn, nad którym patronat objął LKM. Z Zespołem Szkół Mechanicznych przygotowujemy system szkolenia na poziomie zawodowym oparty na współpracy z firmami metalowymi w LKM. Przedsiębiorstwa Klastra Metalowego dofinansowały zakup specjalistycznej literatury technicznej dla biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Przedsiębiorstwa Lubuskiego Klastra Metalowego oferują podmiotom edukacyjnym następujące usługi:

- bezpłatny dostęp do laboratoriów pomiarowych
- możliwość praktyk i szkoleń praktycznych w swoich firmach dla studentów nowego kierunku PWSZ (Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.). Lubuski Klaster Metalowy prowadzi również ścisłą współpracę z Uniwersytetem Zielonogórskim w dziedzinie rozwoju przedsiębiorczości i transferu technologii.

Współpracę z uczelniami i szkołami zawodowymi rozwijają wszyscy członkowie Lubuskiego Klastra Metalowego. Jednymi z bardziej zaangażowanych są: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe POM Strzelce Krajeńskie Spółka z o.o. w porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą w Gorzowie Wlkp., Centrum Kształcenia Ustawicznego w Strzelcach Krajeńskich we współpracy z Gminą Strzelce Krajeńskie, natomiast Ochotniczy Hufiec Pracy prowadzi corocznie naukę zawodu dla osób młodocianych ucząc zawodu ślusarz spawacz. Trzyletnia nauka zawodu daje uprawnienia czeladnika. Korzyści wynikające ze współpracy z instytucjami szkolnictwa wypływają z faktu, iż firmy uzupełniają rynek pracy o osoby o potrzebnych

¹⁸ Materiały promocyjne Lubuskiego Klastra Metalowego, marzec 2012.

¹⁹ Projekt TINA dotyczący transnarodowej wymiany wiedzy i doświadczeń w obszarze innowacyjności w branży metalowej pomiędzy Brandenburgią i województwem lubuskim.

kwifikacjach, a pracownicy, szczególnie młodzież, ma okazję znaleźć zatrudnienie w poszukiwanych zawodach.

Zadania realizowane poprzez współpracę Lubuskiego Klastra Metalowego oraz uczelni gorzowskiej i zielonogórskiej mają na celu:

- zacieśnianie współpracy między uczelniami a przemysłem
- umożliwienie szerszego poznania się naukowców z pracownikami przedsiębiorstw
- umożliwienie poznania absolwentów uczelni (przyszłych pracowników) przez przedsiębiorców
- rozwiązywanie prostych problemów technicznych lub organizacyjnych, na które przedsiębiorstwa nie mają czasu, zasobów lub pomysłu
- umożliwienie studentom zdobycie praktycznych doświadczeń.

Cele powyższe realizowane są poprzez następujące działania:

- przedsiębiorstwa LKM są gotowe sprecyzować pakiet tematów do rozwiązania praktycznego i przekazać uczelniom do wyboru
- uczelnie mogą przedsiębiorstwom przekazać tematykę prac, nad którymi zamierzają pracować (również do wyboru)
- dla wybranych wspólnie tematów, które rokuja możliwość praktycznej realizacji wyznacza się prowadzących ze strony uczelni i przedsiębiorstwa oraz studenta lub zespół realizujący.

Korzyści/oczekiwania wynikające ze współpracy B+R:

- spełnienie celów
- zaistnienie możliwości motywacji finansowych dla zaangażowanych ze spółów, jeżeli przedsiębiorstwom przyniosłoby to konkretne korzyści biznesowe
- powstanie tematów, które mają szansę być przedmiotem realizacji projektów celowych²⁰.

Główne cele projektu:

1. Współpraca małych i średnich firm własnościowych w rejonach przygranicznych oraz zapewnienie mechanizmów przygotowania i kontynuacji inicjatyw kooperacyjnych
2. Wzmocnienie lokalnych organizacji wspierających inicjatywy biznesowe oraz umożliwienie lokalnym małym i średnim przedsiębiorstwom (MŚP) dostęp do tego typu usług biznesowych w celu poprawy konkurencyjności MŚP w regionach uczestniczących w projekcie
3. Optymalizacja współpracy partnerów z regionów przygranicznych z europejską siecią wspierającą inicjatywy kooperacyjne oraz stworzenie

²⁰ Pismo skierowane przez dyrektora Lubuskiego Klastra Metalowego do Lechosława Ciupik – Przewodniczącego Lubuskiej Rady Innowacji oraz do Macieja Nowickiego – Dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze.

strategii w celu kontynuacji tych inicjatyw po wyczerpaniu się funduszy Komisji Europejskiej.

Kooperacja gospodarcza jest rozwijana poprzez organizowanie i wspieranie transgranicznej kooperacji przedsiębiorstw oraz wspieranie innowacji i technologii przez wymianę doświadczeń między przedsiębiorstwami i instytucjami naukowymi działającymi w euroregionie, a także przez organizowanie elementów współzawodnictwa w euroregionie między firmami działającymi w podobnych branżach.

Rozwój komunalny i regionalny jest rozwijany jest m.in. poprzez: rozwój turystyki, podnoszenie kwalifikacji pracobiorców oraz przez wspieranie elementów transgranicznego planowania oraz tworzenia profesjonalnego marketingu regionalnego.

Wspieranie dobrosąsiedzkich stosunków na pograniczu rozwijane jest poprzez: wspieranie polsko-niemieckich imprez i kontaktów regionalnych, organizowanie i wspieranie imprez i działań w celu promocji idei europejskiej oraz współpracy transgranicznej, a także poprzez wdrażanie doświadczeń z innych euroregionów.

4. 6. Promocja Lubuskiego Klastra Metalowego

Promocję Klastra należy rozumieć jako uruchomienie akcji informacyjnej o możliwościach podejmowania przez przedsiębiorstwa wdrożeń nowych technologii, patentów, licencji, które mogą podnieść potencjał innowacyjny województwa lubuskiego. Promocja realizowana jest poprzez współpracę ze szkołą i uczelniami, Centra Transferu Technologii, Departament Rozwoju Regionalnego oraz Izby Gospodarcze.

Celem promocji jest m.in.: podniesienie potencjału innowacyjnego województwa lubuskiego, wykorzystanie wiedzy naukowców, ponadto zachęcenie małych i średnich przedsiębiorstw do wdrożenia nowych technologii i nieznanym im dotąd tematów innowacyjnych oraz zacieśnienie współpracy informacyjnej pomiędzy uczelnianymi Centrami Transferu Technologii na terenie kraju, a także kojarzenie współpracy pomiędzy przedsiębiorcami a naukowcami.

Zarys działania: powołanie zespołu do penetracji tematyki innowacyjnej, która mogłaby być dostosowana do potencjału i możliwości przedsiębiorstw województwa lubuskiego. Zespół taki mógłby działać w oparciu o administrację Centrum Transferu Technologii oraz Izby Gospodarczych. Weryfikatorem tematyki opracowanych przez zespół mogłaby być Lubuska Rada Innowacji. Pomocnikiem wdrożeniowym dla przedsiębiorstw mógłby być Departament Rozwoju Regionalnego i Izby Gospodarcze. Korzyścią w tym przypadku byłyby: możliwość znalezienia specjalizacji lub produktu regionu, zmiana niekorzystnej pozycji województwa lubuskiego w zakresie

wdrożeń innowacji, jak również podniesienie pozycji konkurencyjnej przedsiębiorstw województwa lubuskiego²¹.

4. 7. Innowacje technologiczne Lubuskiego Klastra Metalowego

Przedsiębiorstwa działające w ramach Lubuskiego Klastra Metalowego wytwarzają innowacyjne produkty, które sprzedają na wielu europejskich rynkach. Zarząd Klastra najbardziej dumny jest z systemów automatycznej adaptacji geometrii pomostów uzależnionych od kształtu i wielkości obsługiwanych pojazdów trakcyjnych, części odlewanych z aluminium dla przemysłu lotniczego i samochodowego, frezarek górnowiązacyjnych sterowanych numerycznie, linii do wzdłużnego łączenia drewna, urządzeń do linii produkcyjnych oraz automatycznych przeponowych pras odwadniających. Przedsiębiorstwa z LKM rozwijają także technologie proekologiczne, m.in. innowacyjne w konstrukcji turbiny wiatrowe.

4. 8. Silna potrzeba wsparcia ze strony władz publicznych

Istotną rolę w rozwoju klastrów odgrywają władze publiczne, a w szczególności samorządowe. To one decydują o skali i kierunkach wsparcia dla podmiotów gospodarczych działających w regionie. M. Porter uważa, że to właśnie władze publiczne są prekursorem klastrów i to im powinno się zlecać kreowanie i stymulowanie klastrów²². Władze publiczne mogą oddziaływać na grona zarówno przez realizację inicjatywy klastrowej, rozumianej jako bardziej lub mniej sformalizowane działania na rzecz rozwoju konkretnego skupienia lub też poprzez prowadzenie polityki klastrowej, stanowiącej jedynie ramy dla podejmowania już konkretnych działań. Władze publiczne powinny raczej przyjąć pośrednią, aniżeli bezpośrednią rolę. Pośrednia forma, jaką przyjmują władze lokalne, przejawia się w byciu katalizatorem rozwoju. Podkreśla się ponadto rolę brokerską lub mediatorską władz publicznych w skupieniach, rozumianą jako pośredniczenie w kontaktach pomiędzy przedsiębiorstwami a różnego rodzaju instytucjami i organizacjami²³. W pewnych obszarach działalności zadania władz lokalnych mogą mieć kluczowe znaczenie. Chodzi tutaj głównie o dostarczanie dóbr publicznych lub działania w sytuacjach występowania ułomności rynku (np. rozwój tzw. miękkiej i twardej infrastruktury w otoczeniu klastra)²⁴.

Lubuski Klaster Metalowy w swojej nowej strategii rozwoju zawarł pięć cech, które wyróżniają go od innych tego typu przedsięwzięć:

²¹ Materiały promocyjne Lubuskiego Klastra Metalowego, Gorzów 2012.

²² M.E. Porter, *Funkcjonowanie gospodarki regionów*, „Badania Regionalne” 2003, t. 37, s. 549-578.

²³ F. Machaj, *Rola władz publicznych szczebla lokalnego i regionalnego w procesie rozwoju klastrów. Stopień i zakres wsparcia klastrów w Polsce* – praca doktorska, Poznań 2012, s. 6.

²⁴ J. Kaźmierski, *op. cit.*, s. 126.

1. Partnerstwo – dzięki budowaniu relacji pomiędzy klastrem a organizacjami, edukacją i sektorem publicznym oraz przygotowaniu przewagi konkurencyjności Lubuskiego Klastra Metalowego, regionu lubuskiego i podmiotów mieszczących się na terenie LKM
2. Kreatywność – dzięki tworzeniu nowych koncepcji i lepszych rozwiązań w obszarze wymiany wiedzy, badań oraz wykorzystaniu innowacyjnych technologii poprzez m.in. rozpoczęcie wspólnych projektów w ramach funkcjonowania LKM
3. Innowacyjność – dzięki wykorzystaniu wymiany wiedzy, badań, innowacyjnych technologii oraz poprzez tworzenie tak zwanej „wartości dodanej” dla firm i organizacji LKM chcąc zwiększyć konkurencyjność tychże firm na rynku lokalnym
4. Profesjonalizm – zagwarantowanie kompletnej obsługi firm LKM właściwej dla potrzeb członków
5. Internacjonalizacja – LKM jest organizacją międzynarodową nastawioną na współpracę z innymi firmami, ponadto stanowi ważny element promocji regionu lubuskiego w strefie współpracy transgranicznej²⁵.

Lubuski Klaster Metalowy sprzyja rozwojowi kultury innowacyjności, stawia na rozwój nauki i techniki oraz zwiększenie atrakcyjności regionu lubuskiego dzięki postawieniu na zwiększenie specjalizacji na rynku metalowym²⁶. Lubuski Klaster Metalowy uczestniczy w projektach oraz różnego typu konferencjach. Do przykładów działań podjętych przez Lubuski Klaster Metalowy można zaliczyć udział w: Krajowej Konferencji Badań Nieniszczących, w targach SUBCONTRACTING ze wspólnym stoiskiem klastrowym oraz w konferencji naukowej *Inżynieria innowacji* i Lubuskim Kongresie Gospodarczym – *Profilowane Szkolnictwo Zawodowe Szansą Regionalnej Gospodarki* oraz w laboratoriach badawczych. Ponadto do działań podobnego typu należy organizacja spotkań informacyjnych m.in. w zakresie rozwoju eksportu i inwestycji za granicą dla przedsiębiorstw z województwa lubuskiego oraz prowadzenie szkoleń ISO 9001:2015²⁷.

Ważną inicjatywą prowadzoną przez LKM jest projekt *Migracja czy kooperacja – badanie branży metalowej w obszarze Lubuskie-Brandenburgia*. Ma on umożliwić rozwój zasobów ludzkich, wymiany wspólnych doświadczeń oraz współpracy międzynarodowej na terenie regionu lubuskiego oraz Brandenburgii. Przy opracowywaniu tego projektu współpracowano z Business And Innovation Centre (BIC) Frankfurt (Oder) GmbH w celu podniesienia konkurencyjności dla Lubuskiego Klastra Metalowego i Business And

²⁵ Lubuski Klaster Metalowy *Strategia rozwoju* [dostępny online:] <http://www.lubuskiklaster.pl/?strategia-rozwoju>, [dostęp: 28.08.2017].

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Lubuski Klaster Metalowy, *Aktualności* [dostępny online:] <http://www.lubuskiklaster.pl/?aktualnosci,3> [dostęp: 28.08.2017].

Innovation Center w obszarze funkcjonowania branży metalowej w obszarze Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. W ramach tego projektu zorganizowano Niemiecko-Polską Konferencję Kooperacyjną Branży Metalowej. Konferencja ta składała się z dwóch części: pierwsza ofertowała warsztaty dla przedsiębiorców, druga to giełda kooperacyjna. Przeanalizowano problemy i pytania, dzięki czemu przedsiębiorcy otrzymali niezbędne wsparcie oraz zaprezentowano profile oraz oferty firm uczestniczących w konferencji²⁸. Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jest członkiem Lubuskiego Klastra Metalowego. W ramach współpracy określono warunki rozwoju poszczególnych uczestników klastra. Połączenie kooperacji władz samorządowych, organizacji pozarządowych, jednostek badawczych oraz uczelni wyższych z regionu ma zapewnić korzystne warunki do rozwoju gospodarczego.

5. Podsumowanie

Województwo lubuskie nie należy do grupy najprężniej rozwijających się regionów w kraju. W 2006 roku zostało ono sklasyfikowane na jedenastym miejscu spośród szesnastu województw, ze wskaźnikiem rozwoju o połowę niższym od choćby sąsiedniego województwa wielkopolskiego²⁹. Jest to województwo średnio zindustrializowane, przemysł koncentruje się głównie w dużych miastach: Gorzów Wlkp., Zielona Góra, Kostrzyn nad Odrą i Nowa Sól. Rozwój nowych branż związany jest przede wszystkim z przygraniczną lokalizacją regionu i największe szanse rozwoju dla lubuskich przedsiębiorców należy upatrywać głównie w możliwości współpracy transgranicznej i eksportu³⁰. Lubuski Klastr Metalowy jest doskonałym przykładem takiego rozwoju dzięki partnerom zagranicznym i szukaniu rynków zbytu dla swoich produktów za Odrą. Trudno przecenić korzyści wynikające z tworzenia i rozwoju klastrów w Polsce. Szczególną rolę mogą one odegrać w Specjalnych Strefach Ekonomicznych oraz Parkach Technologicznych. Korzyści polityki gospodarczej opartej o klastry należy rozpatrywać zarówno w kategoriach doraźnych, jak i długofalowych. Wskazywać winno się korzyści przede wszystkim dla przedsiębiorstw. Do nich należy rozwój innowacyjności organizacji, skuteczniejsze działania rynkowe (w tym szersza paleta produktowa, rozszerzenie rynków) oraz zwiększenie wydajności działania. Firmy działające w strukturach klastrowych szybciej pozyskują wiedzę, chętniej współpracują z ośrodkami naukowymi, czerpiąc z kooperacji

²⁸ Lubuski Klastr Metalowy, *Migracja czy kooperacja* [dostępny online:] <http://www.lubuski-klastr.pl/?migracja-czy-kooperacja>, 54 [dostęp: 28.08.2017].

²⁹ G. Krawczyk, *Poziom rozwoju społeczno-gospodarczego województw a rozwój turystyki w latach 2002-2006*, „Rocznik Żyrardowski” 2006, t. VIII, s. 231.

³⁰ K. Cheba, J. Hołub-Iwan, *Analiza kierunków i możliwości rozwoju branżowego województwa lubuskiego*, [w:] *Klastry – wiedza, innowacyjność, rozwój*, (red.) J. Buko, M. Frankowska, Szczecin 2012, s. 58.

wymierny pożytek³¹. Dodatkowo wzrasta zaufanie między przedsiębiorstwami, obniżają się koszty transakcyjne funkcjonowania w ramach sieci klastrowych, zwiększają możliwości finansowania działalności (choćby poprzez wzrost wiarygodności w instytucjach finansowych), zwiększa się stabilność prowadzenia biznesu (przedsiębiorcy są skłonni podejmować odważniejsze inicjatywy), wzrasta jakość pracowników (m.in. poprzez wspólne szkolenia i wymianę doświadczeń). Dzięki klastrom firmy zyskują na elastyczności i konkurencyjności³². Klastry należy również rozpatrywać w kategoriach rozwoju regionów, w których funkcjonują grona. Bezsprzecznie klastry stają się stymulatorami rozwoju regionalnego, głównie poprzez: zwiększenie liczby nowych miejsc pracy (powstają nowe organizacje), rozwój infrastruktury biznesowej (szczególnie komunikacyjno-informatycznej), ożywienie lokalnej przedsiębiorczości, czy wreszcie rozwój kapitału społecznego³³. Do listy korzyści na poziomie regionów należy dodać ponadto wzrost konkurencyjności regionu, jego atrakcyjności dla inwestorów (szczególnie zagranicznych), poprawa wizerunku oraz patriotyzmu lokalnego (m.in. postrzeganie danego regionu, jako miejsca rozwoju zawodowego i społecznego jego mieszkańców)³⁴.

³¹ *Innobarometer on cluster's role in facilitating innovation in Europe*, EU 2006.

³² J. Cygler, *Screening przedsiębiorstw działających w Specjalnych Strefach Ekonomicznych oraz wypracowanie wskazań dla polityki klastrowej w tym opracowanie założeń instrumentów wspierania rozwoju powiązań sieciowych w strefach*, Warszawa 2011, s. 35-36.

³³ E. Skawińska R. I. Zalewski, *Klastry biznesowe w rozwoju konkurencyjności i innowacyjności Regionów. Świat-Europa-Polska*, Warszawa 2009, s. 77-78.

³⁴ J. Staszewska, *Klaster perspektywą dla przedsiębiorstw na polskim rynku turystycznym*, Warszawa 2009, s. 46.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Zygmunt Traczyk

Początki organizacji władz i działalność Urzędów (Służb) Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w powiatach województwa zielonogórskiego (poznańskiego) w latach 1945-1951 w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej (część II)

Powiat krośnieński

Podobnie jak w innych powiatach z tzw. Ziem Odzyskanych oraz administracyjnie przyłączonych do województwa poznańskiego, obwieszczeniem wojewody z 3 listopada 1945 roku (Poznański Dziennik Wojewódzki Nr 12 poz.88 z 8 listopada 1945) zmieniono z niemieckich na polskie nazwy miejscowości: Bobrowice, Krosno, Zemsz (Lubsko) oraz 93 gmin wiejskich jednostkowych.

Powiat krośnieński do 7 lipca 1945 roku przynależał do województwa wrocławskiego. W rozporządzeniu wojewody poznańskiego z 28 lipca 1945 (Poznański Dziennik Wojewódzki nr 5, poz. 33 z 28 lipca 1945) czytamy, że „Tworzy się powiat krośnieński z ziem należących do byłego powiatu krośnieńskiego (Crossen), a obecnie należących do Ziem Odzyskanych”. 28 czerwca 1950 roku powiat znajdował się w województwie zielonogórskim. Po zniesieniu powiatu gubińskiego (Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 września 1961, Dz.U. nr 46, poz. 241) do powiatu krośnieńskiego włączono gminy Chlebowo oraz Wałowice.

Pierwsze dokumenty (niekompletne) dotyczące działalności Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) i Milicji Obywatelskiej (MO) datowane są od września 1945 roku. Na podstawie list płac można odtworzyć stan kadry oraz komendantów i ich zastępców ds. politycznych (stanowiska zastępców zlikwidowano w 1947 roku). Był też pluton operacyjny (30 osób), a od lutego 1946 powstało ORMÓ. Według listy płac z 31 grudnia 1945 roku w powiecie zatrudnionych było 126 milicjantów. UB narzekał na trudną z nimi współpracę, ale za dobrą uznawał tę z Wojskami Ochrony Pogranicza.

Powołane zostały również komisariaty (od 1947 roku nadano im kategorie):

- Krosno Odrzańskie (miejski i gminny) z sześcioma funkcjonariuszami; informowano o rozsiewanej wrogiej propagandzie m.in., że dworzec krośnieński okupują Rosjanie. Najbardziej zagrożonymi gromadami były

Raduszec Stary (działalność Świadków Jehowy) oraz Bielów, Kozia Góra (pogłoski o trzeciej wojnie). Posterunek posiadał w 1950 roku 55 osób zaufanych a ORMO 98 członków;

- Zemsz/Lubsko (miejski, także dla gminy Górzyn) z dziewięcioma funkcjonariuszami; informowano, że wrogo nastawiony jest ks. Franciszek Nowacki, były członek AK. W terenie przestępczość graniczna – w 1949 roku wraz z KP MO ujęto trzech osobników;
- Bobrowa Góra (od grudnia 1945 pisano Bobrowice): sześciu funkcjonariuszy; w terenie wroga działalność polityczna, najważniejsze zadanie to odbudowa elektrowni;
- Kwiatowiec (od grudnia 1945 Brody), (także gmina Nietkowice): z sześcioma funkcjonariuszami; informowano o „elemencie” z akcji „W” i „X”;
- Gęstowiec (Tammendorf, Gęstowice): siedmiu funkcjonariuszy;
- Konotop (od grudnia 1945 Toporów), sześciu funkcjonariuszy, przez trzy lata nie zanotowano działalności przestępczej z wyjątkiem drobnych wykroczeń, 26 osób zaufanych, ORMO – 32 członków;
- Kosierz;
- Szczawno (Tschausdorf) – gmina Dąbie: sześciu funkcjonariuszy, gromady zagrożone to Zagór Nowy, Połupin, GS i Agencja Pocztaowa w Dąbiu, zamieszkuje element politycznie podejrzany z PSL i AK;
- Radomicko – na terenie ujawniono kilku członków AK, ludność słucha w radiu wrogiej propagandy;
- Marcinowy Ług (od grudnia 1945 Wężyska): siedmiu funkcjonariuszy,
- Maszów (od grudnia 1945 Maszewo): sześciu funkcjonariuszy;
- Bytnica – w 1950 roku: sześć gromad, dwa osiedla, około 2000 ludności;
- ponadto wioski niezamieszkane, trzy nadleśnictwa, najbardziej reakcyjne to Dobrosulów – dziewięć osób z AK, ludność z akcji „W”, 40 wrogich osadników, 26 osób zaufanych, 25 członków ORMO w tartaku.
- Posterunek Rieczny – od kwietnia 1948 roku: kpr. Stanisław Kownacki oraz jeszcze dwóch innych funkcjonariuszy.

W tym samym czasie zorganizowany został w Krośnie Odrz. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. W 1948 roku liczył 35 pracowników na etacie i pięciu kontraktowych (cywilnych). Referat IV posiadał 70 informatorów, w tym pięciu rezydentów, odbywano miesięcznie około 60 spotkań. W 1947 roku sekcja posiadała 47 informatorów i trzech rezydentów, otrzymywano też często informacje od agentów działających w Elektrowni w Dychowie, w gminie Wężyska, Urzędzie Skarbowym (donoszono o negatywnych wypowiedziach).

Znaczącym obiektem pod nadzorem PUBP była Elektrownia w Dychowie, gdzie Urząd posiadał swój referat ochrony. Jak informowano, zakład został w 1945 roku zdewastowany przez wojska hitlerowskie, a potem przez Armię Czerwoną, urządzenia zostały wywiezione do Związku Radzieckiego.

Obiektem zainteresowano się dopiero w 1947 roku, przystępując do jego odbudowy, a uroczyste uruchomienie nastąpiło 4 listopada 1952 roku.

Miesięczne meldunki do WUBP obejmowały szeroki zakres informacji związanych szczególnie z ogólną sytuacją polityczną (w tym działalnością PZPR), gospodarką, administracją, działalnością band itp. Przekazywano, że obszar powiatu w 70% porastają lasy, a pozostałe tereny to ziemie orne, pastwiska i inne. Przemysł na średnim poziomie – pięć fabryk, cztery cegielnie.

Stosowano częste areszty, kontrole, rewizje. W czasie kontroli lasów w rejonie Nietkowic (Strassburg) oraz Dużego i Małego Kwiatowca znaleziono ropę skradzioną przez mieszkańców. Aresztowano sołtysa oraz dwie inne osoby za posiadanie min przeciwpancernych i pocisków. W listopadzie i grudniu odebrano w powiecie 47 karabinów i 12 sztuk broni krótkiej. W tym czasie wydarzyły się także następujące wypadki: pożar w magazynach Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przy ul. Szkolnej, (sprawca został aresztowany); dwóch oficerów sowieckich napadło na Szpital Powiatowy w Krośnie, a z transportu wojska na trasie Czerwieńsk – Gubin wyrzucone zostały zwłoki dwóch kobiet.

W 1946 roku również było wiele przestępstw i aresztowań (m.in. Grabina, Raduszec, Dobrosulów, Nowa Wieś, Szczawno), rozboje dokonywane przez żołnierzy Armii Czerwonej w Zemszu (późn. Lubsko), atak na leśniczego oraz gajowego w Trzebichowie. Podczas napadu zorganizowanego przez sześciu uzbrojonych osobników w Siedlisku (gm. Korczyców) zabrano konia i wóz, a w Koziej Górze WOP zlikwidowały 6-osobową bandę.

W Zemszu dokonano 27 maja 1946 roku aresztowań 10 osób należących do siatki AK, której przywódcą był Edward Żygadło ps. „Sęp”, jego zastępcą Aleksander Benysiak ps. „Jaremi”, do organizacji należał też m.in. Eugeniusz Gołębiowski – pracownik zakładu fryzjerskiego. Dwóch członków tej siatki Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Poznaniu skazał 23 września na karę śmierci, a pozostali otrzymali wyroki od 3 do 10 lat więzienia. WSR na sesji wyjazdowej w Krośnie 30 czerwca 1946 dotkliwie ukarał za posiadanie broni i zamach na sołtysa (jednego sprawcę skazano na karę śmierci, a drugiego na 15 lat więzienia). Rozpracowywano też organizację Wolność i Niepodległość (WiN), w efekcie aresztując trzy kobiety.

W sprawozdaniu za 1948 rok, składanym do WUBP w Poznaniu, dokonano następującej charakterystyki powiatu: ma specyficzne położenie, graniczy z siedmioma powiatami, typowo rolno-leśny. Liczy 30 500 mieszkańców, około 60% to rodziny zza Bugu. Większe miasta to Lubsko – ok. 6000 i Krosno – ok. 3000 mieszkańców; 10 gmin wiejskich i dwie miejskie (Lubsko, Krosno).

Zakłady pracy to m.in. : m. Lubsko – Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego nr 19 – ok. 960 pracowników; Fabryka Włókiennicza nr 1,2,3; Sukna – kierownik Jakub Czajkowski; cegielnie; Zakłady Ceramiczne – ok. 200

pracowników, Przedsiębiorstwo Transportowe „Orion” – kier. Marian Kurasz, Elektrownia Dychów (w remoncie) – około 63 pracowników. W Krośnie: gazownia, elektrownia miejska – 30 pracowników – kier. Władysław Stanek; młyn „Społem” – kier. Antoni Kulka; cztery tartaki, m.in. Bytnica, Węzyska, około 250 kolejarzy. PGR – Toporów, Kosobudz, Bytnica, Kosierz, Trzebule, Drzeniów, Trzebichów, Chojnowo, Wełmice; Szkoła Rolnicza w Retnie. Spółdzielnia Produkcyjna w Kosierzu – 22 członków, 216 ha. Spółdzielczość: 9 zarządów gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni (PZGS) w Krośnie, 66 punktów sprzedaży, 58 punktów skupu, 8 masarni, 11 piekarni, 14 młynów, 10 Ośrodków Maszynowych.

Stacje kolejowe: Ciemnice, Krosno, Węzyska, Brzózka, Bobrowice, Pomorsko, Nietkowice, Bytnica, Toporów, Lubsko. Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne w Krośnie i Lubsku, urzędy pocztowe we wszystkich gminach.

W powiecie krośnieńskim działały partie polityczne, m.in. PPR – 13 stycznia 1946 na pierwszym zjeździe I sekretarzem został Józef Sekulski, odwołany w lipcu, na jego miejsce wybrano Kielbasińskiego, w grudniu liczyła 1088 członków; PPS – rozpoczęła działalność w 1945 roku i od początku była rozpracowywana przez UB, w marcu 1947 na III zjeździe na I sekretarza wybrano Jana Ociepkę, 546 członków; PSL – rozpoczęła działalność w 1945, zalegalizowana 8 września 1946 roku, prezes powiatowy – Stasiszyn, 1600 członków, struktury od początku rozpracowywane, a w 1947 roku rozbite; SL – zezwolenie na rejestrację uzyskało w styczniu 1946, w grudniu liczyło ok. 500 członków, prezes Józef Klecha; SD – rozpoczęło działalność w 1947 roku, przewodniczący Jan Kuśnierz, inspektor szkolny; SP – o legalizację wystąpiono w lutym 1946 roku, nikła działalność.

Na uwagę zasługują wysyłane przez PUBP meldunki o aktualnej sytuacji: w styczniu 1947 informowano, że referat Aprowizacji i Handlu Starostwa wstrzymał kartki żywnościowe dla PPR – prowadzono w tej sprawie dochodzenie, w areszcie przebywały bez sankcji 24 osoby, które zatrzymano m.in. za nielegalne przekraczanie granicy, współpracę z wywiadem, posiadanie broni. W powiecie rozlokowanych było 570 Niemców – rozpoczęła się akcja ich wysiedlania, w czerwcu pozostała ich tylko niewielka liczba.

Na powiat nałożona została danina narodowa – w wysokości 3 890 000 zł. Za pobicie funkcjonariusza MO Wojskowy Sąd Rejonowy skazał dwóch mężczyzn, zasądzone po 10 lat więzienia dla każdego z nich. Od 4 do 8 maja około 300 żołnierzy z 15 pp i 17 pp 5 Dywizji Piechoty gasiło pożar lasu w rejonie Bobrowic, około 600 ha, straty obliczono na około 250 mln zł.

Informatorzy, którzy umieszczeni byli m.in. w partiach, organizacjach, chórach kościelnych, administracji Caritasu, strażach pożarnych itp. przekazywali też wiele doniesień o nieprzychylnych nastrojach i wrogiej działalności. Donosili o wypowiedziach ludzi, np. że niedługo przyjdą Niemcy, powstaną kolchozy – przykładem majątki państwowe, o ucieczce Mikołajczyka.

W październiku przybył transport repatriantów ze Śląska (okolice Kluczborka) oraz około 300 rodzin pochodzących zza Buga, posiadali dużo żywności i inwentarza.

Od początku 1947 roku szczególnym zainteresowaniem UB cieszyły się przygotowania do wyborów do Sejmu. Wśród mieszkańców panowało niezadowolenie oraz padały stwierdzenia, że nie pójdą głosować na listę Bloku Demokratycznego. Nie notowano jednak antydemokratycznych wypowiedzi wśród duchowieństwa i nauczycieli, a za wystąpienia przeciwko obecnemu ustrojowi aresztowano 21 osób. Sporządzono charakterystykę osób niechętnie ustosunkowanych (m.in. skąd przybyli, praca, poglądy itp.). W wykazie było m.in. 77 osób, a wobec 20 zastosowano areszt prewencyjny.

(Wykorzystano dokumenty przechowywane w poznańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej [IPN Po] o sygn.: 0104/78/2; 0104/46/1; 0104/197; 0060/54/13,14,15; 171/1; 06/228 t.40; 06/229/38.)

Powiat międzyrzecki

Przy opracowaniu informacji o powiecie wystąpiły trudności związane tym, iż znajdujące się w IPN akta są niekompletne, brak ich za 1945 rok, a pozostałe lata opisywane były dość chaotycznie.

Oficjalne dokumenty mówiące o powstaniu powiatu, to m.in. Obwieszczenie Wojewody Poznańskiego z 3 listopada 1945 roku dotyczące nazw miejscowości na terenach przyłączonych do województwa poznańskiego – miasta: Pszczew, Brójce, Międzyrzecz, Trzciel oraz 44 gminy wiejskie jednostkowe (Poznański Dziennik Wojewódzki nr 12 poz. 88), także Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 października 1961, gdzie po zniesieniu powiatu skwierzyńskiego w skład powiatu międzyrzeckiego weszły gromady: Bledzew, Goraj, Przytoczna, Rokitno, Sokola Dąbrowa, a z gromady Kosieczyn wyłączono wsie Brudzewo, Koźminek i włączono do powiatu świebodzińskiego gromadę Smardzewo.

Walki o powiat (30 stycznia – 3 lutego 1945) spowodowały znaczne zniszczenia nie tylko Międzyrzecza, ale także innych miejscowości, jak Pszczew, Bledzew, Brójce, Gorzyca. Zniszczeniu uległ transport kolejowy, m.in. dworce, tory, parowozownie w Międzyrzeczu i Zbąszynku, linie kolejowe Międzyrzecz – Zbąszynek, Lutol Suchy – Trzciel. Tymczasem zaczęli napływać osadnicy. Według spisu powszechnego sporządzonego 11 lutego 1946 roku powiat zamieszkiwało 28 325 osób, w tym: przesiedleńcy – 14 263, repatrianci – 10 917, autochtoni – 2402, reemigranci – 302, inni – 441. Najwięcej osadników przybyło z województwa poznańskiego – 8007 osób, Łodzi i województwa łódzkiego – 1916, rzeszowskiego – 1163. Autochtoni z Dąbrówki Wielkiej skarżyli się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, że są szykanowani – badała to specjalna komisja. Podobnie było w Pszczewie, Stołuniu, Szarczu oraz innych. Inicjatywa powołania administracji powstała

na początku lutego 1945 roku, a głównym organizatorem był Lucjan Brudło z Nowego Kramska, były działacz Polskiego Związku Zachodniego. W okresie międzywojennym pracował w Urzędzie Skarbowym w Nowym Kramsku. Około 20 lutego zorganizowano administrację dla terenów Pogranicza z siedzibą w Dąbrówce. P.o. starosty został L. Brudło, jego zastępcą Tomasz Kociołek z Dąbrówki Wielkiej, a p.o. komendanta Milicji Pogranicza Jan Freitag ze Zbąszynka. Na tym obszarze znajdowały się trzy zarządy miejskie: w Zbąszynku, Babimoście i Kargowej, urzędowało pięciu wójtów – Dąbrówka Wielka, Nowe Kramsko, Podmokle Małe, Babimost i Kargowa oraz istniały 32 gromady. Podczas zorganizowanej 8 marca w siedzibie Starostwa Pogranicza narady z udziałem burmistrzów, wójtów, sołtysów i komendanta milicji, rozmawiano o uruchomieniu młynów, piekarni, rzeźnictwa, poczty, telefonów, ustaleniu cen artykułów itp.

Starostwo poświęcało wiele uwagi Zbąszynkowi (Nowy Zbąszyń), dużemu węzłowi komunikacyjnemu przez który przejeżdżały transporty na front, z repatriantami, powracający z niewoli i robót przymusowych. 27 marca starostwo przeniesiono z Dąbrówki do Międzyrzecza, a Babimojszczyznę włączono do powiatu świebodzińsko-sulechowskiego. Powiat podzielono na 10 gmin i 51 sołectw, a w urzędzie utworzono odpowiednie wydziały i referaty, starostą został L. Brudło.

4 maja przybyła do Międzyrzecza grupa administracyjna z Pomorza Zachodniego (z Piły) z pełnomocnikiem obwodowym Stanisławem Wiśniewskim oraz 10 funkcjonariuszami MO (dowódca Jakub Gołąbek) z zadaniem utworzenia administracji. L. Brudło zrezygnował z funkcji starosty ze względu na zły stan zdrowia, powrócił do Starego Kramska, w maju zorganizował szkołę i został jej kierownikiem. Stanowisko objął wicestarosta Arlyth-Karaśkiewicz. Od 7 lipca 1945 roku powiat wcielony został do województwa poznańskiego.

Pierwsza jednostka MO powstała 2 lutego 1945 w Dąbrówce Wielkiej. Po powołaniu Starostwa Pogranicza komendantem został Jan Freitag ze Zbąszynka. Z chwilą przybycia delegacji z Piły komendant został zmieniony. W kwietniu 1945 roku w KP MO utworzono pluton operacyjny, w skład którego wchodziło 18-31 skoszarowanych funkcjonariuszy. Ich wykształcenie obejmowało od IV do VII klasy szkoły podstawowej, a wiek od 17 do 50 lat. Stan funkcjonariuszy w powiecie wynosił od 110 do 114.

Utworzone zostały też posterunki, m.in. Międzyrzecz Miasto, Bobrowicko (Bobowicko), Bukowiec, w 1950 roku kat. IV, 1+3, Chycin (Chycina), Goruńsko, Paradyż, Pieszkowice (Pieszków), Pszczew, w 1950 roku kat. IV, 1+2, Trzciel, w 1950 roku kat. IV, 1+3. W 1947 roku były też posterunki w Kursku, w 1954 roku 1+2, w 1950 roku 1+1 – Dąbrówce i Zbąszynku, w 1950 roku 1+2, kat. IV.

W lipcu 1950 roku Komenda Powiatowa kontrolowana była przez KW MO w Zielonej Górze. W protokole zapisano m.in. że powiat posiada obszar

około 706,54 km kw., 26 431 mieszkańców, 29% to chłopi biedni, 3% to bogacze; ludność przeważnie z terenów wschodniej i centralnej Polski oraz z akcji „W” – wrogo ustosunkowani do rzeczywistości, pojawia się szeptana propaganda m.in. o trzeciej wojnie. W powiecie jest osiem gmin – Trzciel, Pszczew, Gościkowo, Zbąszynek, Bukowiec i Międzyrzecz oraz 49 gromad. Teren pokryty lasami, 6 jezior, przepływają rzeki Odra i Jordan, dobra komunikacja kolejowa i autobusowa, także dobre drogi.

Powiat wybitnie rolniczy, gospodarstwa od 2 do 12 ha, 10 PGR-ów, trzy spółdzielnie produkcyjne – Goruńsko, Gościkowo, Chociszew. Brak przemysłu, są tylko cztery tartaki – około 294 pracowników, Polska Wiklina Pszczew – ok. 540 zatrudnionych, Suszarnia Cykorii i Krochmalu – ok. 45, w czasie kampanii – do 600 osób.

W okresie przedwyborczym zawiązała się w 1948 roku organizacja P.Z.W. „Maria” – 35 członków, główny organizatorem był agronom powiatowy, kierownik akcji siewnej, w skład wchodził też byli funkcjonariusze KP MP. Krótko po jej założeniu zaczęły się rabunki i mordy na działaczach politycznych, zabity został oficer Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) i sołtys gromady Rogoziniec. Organizacja została zlikwidowana przez PUBP. W 1948 roku na terenie gminy Trzciel zaczęła tworzyć się grupa, która masowo pozyskiwała broń, z początkiem 1949 roku rozwiązana, a winni skierowani do więzienia. W latach 1948–1949 wzmożyły się kradzieże pasów transmisyjnych, sprawcą okazał się były żołnierz WP – został aresztowany. Odnotowano też napady z bronią.

W 1945 roku powstał PUBP, organizowano jego sekcje i wydziały. W 1947 roku stan kadr w powiecie wynosił 39 osób, do tego 2 rezydentów, 4 agentów i 91 informatorów. Przystąpiono do werbowania dalszych informatorów, sporządzano spisy „sekt” chrześcijańskich i innych, np. już w październiku ustalono, że w gminie Paradyż 894 osoby są wyznania rzymsko-katolickiego a w gm. Pieski – 517 osób. Sporządzano charakterystyki osobowe wójtów, sołtysów, urzędników, przedsiębiorców, członków partii, szczególnie PSL.

W powiecie działały bandy rabunkowe. m.in. w marcu 1946 roku w gromadzie Kursko (gm. Pieski), jednak na nie zdołano jej rozbić. Jak informowało w czerwcu 1946 dowództwo Wojsk Wewnętrznych, na terenie powiatu rozpracowywano organizację WiN pod nazwą „Maria”. Liczyła 60–90 członków. Ich zadaniem było uzbroić się i czekać na dalsze rozkazy. Posiadała swój sztab i 10 placówek, aresztowano 42 osoby ze sztabu. W jego składzie byli członkowie PSL i SD. Za przynależność do nielegalnej organizacji Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał w 1947 roku Jana Zajfera na 15 lat więzienia.

Rozpracowywano także Związek Byłych Repatriantów Polski, którego organizatorem był wójt gminy Brodziec. Obserwowano również Pełnomocnika Rządu na Obwód Międzyrzecz Bolesława Arlytha-Karaśkiewicza.

W czerwcu 1946 roku we wszystkich kołach PSL przeprowadzono rewizję, zarekwirowano akta, broń, amunicję, aresztowano działaczy – Bożenę Wolniewicz i Stanisława Zajacę. Inwigilowano nielegalną organizację pod kryptonimem „Dworzec”, której posiedzenie odbyło się 26 grudnia 1946 – spotkało się na nim 10 osób z Międzyrzecza, Nietoperka, Zbąszynka i Kaławy, omawiano sabotaż głosowania. Nawiązano łączność z Lublinem, lecz organizacja częściowo została zlikwidowana. Wykryto również Koło Polskiej Jedności Narodowej – jako stowarzyszenie bezpartyjne i apolityczne, poświęcone odbudowie ojczyzny – UB posiadało szczegółowy jego program działalności oraz wykaz członków. Do najbardziej reakcyjnych osób zaliczono dyrektora Zakładu Psychiatrycznego w Obrzycach dr Świerczka – przeciwnika PPR oraz PSL i PUR.

W każdym meldunku przekazywano informacje o nastrojach ludności, tak m.in. o narzekaniach na wysokie podatki i Daninę Narodową. Niezadowoleni byli pracownicy leśni i z tartaków z powodu braku tłuszczów oraz dostaw chleba na kartki, gdyż na wolnym rynku należało płacić 2 zł za 2 kg pieczywa. Zadawano pytania, dlaczego obiecywano osadnikom, że przez trzy lata nie będą płacić podatków na Ziemiach Zachodnich a obecnie są one ściągane, z jakiego powodu nie usuwa się ze stanowisk dygnitarzy, którzy szkodzą państwu, dlaczego Rosja pozwoliła Andersowi wyprowadzić Armię z Rosji, gdzie jest Wanda Wasilewska i dlaczego nie wraca, dlaczego Anglia nie oddaje Polsce floty i złota.

Informowano także, że na terenie powiatu międzyrzeckiego zamieszkuje element napływowy z różnych stron kraju oraz częściowo przesiedlony – niepewny i wrogo ustosunkowany. W rejonie byłego pogranicza (Zbąszynia) osiadło wielu folksdojców, andersowców, członków byłego wywiadu (straż pogranicza), granatowi policjanci, oficerowie sanacyjni.

UB informował, że to powiat typowo rolniczy, przemysł jest tu słabo rozwinięty, działa tylko Suszarnia Buraków i Ziemniaków z dużymi zapasami poniemieckimi, uruchomiono w Brójcach Fabrykę Mąki Kartoflanej, lecz nie pracuje ze względu na brak ziemniaków, była drukarnia, ale nie działa z powodu braku maszyn. Są także tartaki, a w sklepie radiowym rejestruje się posiadane odbiorniki. Ze względu na duże podatki (Urząd Skarbowy) zlikwidowano wiele zakładów rzemieślniczych (kowalskich, stolarskich, krawieckich itp.), istniał cech fryzjerów. W terenie było dziewięć sklepów spółdzielczych. Trudności sprawiał brak komunikacji autobusowej.

Działał Powiatowy Urząd Pocztowy – 2 centrale, 22 pracowników, 9 obwodów: Pszczew – 4 pracowników, Trzciel – 5, Zbąszynek – 8, Brodziec – 4, Dąbrowa Wielka – 2, Kaława – 2, Pieski – 2, Bukowiec Lubuski – 2. Nie zwerbowano spośród nich żadnego informatora, ale sporządzono imienny wykaz pracowników.

Dość szczegółowo interesowano się **działalnością Kościołów** i wszelkimi związkami wyznaniowymi oraz stowarzyszeniami. Wszystkie były

rozpracowywane, zaś meldunki przekazywano do WUBP, stąd wiadomo m.in., że podczas uroczystości poświęcenia Diecezji, która odbywała się 15 sierpnia 1946 roku nie było negatywnych wystąpień, a 24 sierpnia uroczysta msza żałobna ku czci zamordowanych więźniów politycznych odprawiona została w duchu patriotycznym.

Z raportów wynika ponadto, że katolicy popierali częściowo SD i SL, a ks. dziekan Henryk Hilchen odszedł w październiku 1947 roku do Słupska. W lipcu 1947 oprócz istniejącego już Caritasu w Pszczewie, założono nowy w Koźminku. Apelowano o składki na jego działalność oraz na odbudowę seminarium duchownego.

Informowano, że w Dąbrówce Wielkiej istnieje koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM), liczące około 30 członków, były zamiary powołania takiego w Trzcielu i Międzyrzeczu. Fundusze zdobywano ze składek oraz od wyższych instancji w Poznaniu i Gorzowie. Proboszcz nie wykazywał żadnej działalności politycznej i absolutnie nie był aktywny. Członkowie KSM to młodzież wiejska, słabo uświadomiona, działała tylko w ramach kościoła, skupiała się jedynie na zebraniach chóru kościelnego. Społeczeństwo, szczególnie średnio zamożni gospodarze, ustosunkowane było do organizacji pozytywnie. .

W dniach 27-28 grudnia 1946 odbywała się **w powiecie ewakuacja Niemców**. O zbiórce i miejscu powiadomieni zostali oni 24 godziny wcześniej, akcją kierowała komisja wysiedlenia. W majątku wojskowym w Międzyrzeczu i Wojciechowie wysiedlone zostały 53 osoby – w 80% starsze kobiety i dzieci. Na punkcie przejściowym w Międzyrzeczu ewakuowani otrzymywali po 800 g chleba, 100 g tłuszczu, 300 g mięsa, a dzieci i starcy dodatkowo po 50 g mleka. Transport liczył 19 wagonów opalanych węglem. Niemcom pozwolono zabrać tyle bagażu, ile zdołali unieść. Z Międzyrzecza udali się do Gorzowa, gdzie ich zbadano i wyruszyli za Odrę. W transporcie znajdował się lekarz. W 1947 roku przygotowano się do repatriacji ostatnich Niemców, pozostało ich 153 (w tym 149 przebywało w Zakładzie w Obrzycach, a 4 było w dyspozycji UB). Nie było rabunków czy sabotażu. Repatrianci wyjechali specjalnym transportem 14 lutego 1947 roku.

Specjalne Więzienie (Filtracyjne) podlegało Sekcji Filtracyjnej Wydziału I b WUBP.

W dokumentach PUBP w Międzyrzeczu znajduje się sprawozdanie z jego działalności w okresie 1948-1949. Stan kadry wynosił 22 osoby, starszy grupy – Stefan Łukaszyk, trzech pracowników, śledczy – Edmund Góralczyk, przedstawiciel WOP – kpt. Czesław Komanowski oraz 16 wartowników.

Przetrzymywano tu przeważnie za nielegalne przekraczanie granicy czy przeprowadzanie przez granicę. Od 19 do 30 sierpnia 1948 zatrzymano i doprowadzono do aresztu 55 osób, zwykle w ciągu 10 dni doprowadzano ich średnio od 10 do 30. Opracowywano szczegółowe dane dotyczące każdego

osadzonego, pozyskiwano również informacje z pracy operacyjnej od zatrzymanych agentów. Przykładowo agentka celna w swym pierwszym doniesieniu podała, że aresztowana Niemka przebywając przez 14 dni w Gubinie utrzymywała stosunki z funkcjonariuszem PUBP oraz milicjantem. Inny agent informował o negatywnych nastrojach wśród zatrzymanych i planowanych ucieczkach.

Przy więzieniu od 1 stycznia 1949 działała grupa operacyjna. W placówce przebywało 217 zatrzymanych, w tym najwięcej Niemców, ale byli także Czesi, Ukraińcy, Żydzi, przekazywano ich prokuraturze i sądom wojskowym. W październiku 1949 roku z 10 Brygady WOP w Krośnie Odrz. doprowadzono 22 osoby, z PUBP w Gubinie – 4 osoby, a przekazano innym jednostkom – 5, zwolniono po odbyciu kary – 18, przekazano do sądów – 42 osoby – wszystkich za nielegalne przekraczanie granicy czy przemyt. Na 1 grudnia 1950 r. w więzieniu były 34 osoby, a pracował kierownik i 3 członków grupy operacyjnej.

Międzyrzecki Rejon Umocniony. Znajdujące się między Świebodzinem a Międzyrzeczem poniemieckie umocnienia nie były po wojnie wykorzystywane. Wyjątkiem był zespół koszarowy położony nieopodal wsi Kęszycy, gdzie stacjonowały (od 1949 do 1956 roku) 6 Pułk Artylerii Lekkiej i 6 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej 5 Saskiej Dywizji Piechoty. W latach 1956-1993 w Kęszycy stacjonował garnizon Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, m.in. brygada zabezpieczająca łączność wojskom stacjonującym w NRD z Moskwą. Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego WP Nr 0242/Org. z 25 czerwca 1953 nakazano dowódcy OW IV sformować w Kęszycy do 1 października Komendę Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego o etacie 13/53 i stanie 6 wojskowych oraz jeden pracownik cywilny. Natomiast w miejscowości Kursko utworzono 1 Centralną Składnicę Materiałów Fortyfikacyjnych o etacie 13/54 i stanie 27 wojskowych oraz 13 pracowników cywilnych. Głównym zadaniem Składnicy było gromadzenie rozmieszczonych na obszarze umocnień betonowych i innych przeszkód przeciwzołgowych w celu dalszego ich wykorzystania. Obie sformowane jednostki podlegały szefowi Wojsk Inżynieryjnych i dowódcy OW IV.

Na terenach, przez które przebiegały znaczące linie kolejowe i drogowe, organizowano **Referaty kolejowe i drogowe** (m.in. przy PUBP), taki był w Międzyrzeczu. Mieścił się w również Zbąszynku, posiadał 4 pracowników, 18 informatorów oraz 25 kontaktów poufnych. Podzielony został na cztery obiekty: mechaniczny – kryptonim „GROBLA”, drogowy – „TOR”, elektrotechniczny – „BODO” i ruchowo-handlowy – „SPADEK”. Jego zasięgiem objęte zostały linie kolejowe o długości 231 km, 39 stacji i przystanków, zatrudnionych było 3795 pracowników umysłowych, fizycznych i sezonowych. Mieścił się w granicach siedmiu okolicznych powiatów. Największa była linia tranzytowa z dwiema głównymi stacjami – Zbąszynek i Świebodzin.

Stacja Zbąszynek wybudowana została w 1926 roku jako pograniczna i rozbudowana w latach 1934-1936 przez deportowaną ludność pochodzenia żydowskiego. W okresie wojennym ludność z łapanek rozbudowała dworzec towarowy, formowano tu pociągi wojskowe. Dworzec osobowy posiadał 8 torów, towarowy – 13, a rozrządowy 37 oraz około 30 bocznych i trakcyjnych.

Zbąszynek był w tym czasie stacją węzłową, z której odchodziły pociągi w kierunku Rzepina, Poznania, Gubina (Zielonej Góry), Międzyrzecza. Leszna, Międzychodu, formowano dziennie do 45 pociągów towarowych. W trakcie przejazdu pociągu przez linię tranzytową minimalna jego prędkość wynosiła od 60 do 70 km, przejeżdżało w tym czasie 8 kurierów radzieckich i 40 pociągów tranzytowych. Zatrzymywał się tu każdy kurier Berlin-Terespol-Brześć oraz pociągi dyplomatyczne, tzw. pociągi „B”.

Na stacjach Zbąszynek, Zbąszyń i Świebodzin zainstalowana była dalekosiężna linia telefoniczna do dyspozycji wojska, chroniona przez dyżurnego ruchu odprawiającego pociągi osobowe. Na polecenie władz wojskowych 22 lutego 1949 roku zarządzono próbną wyposażenie i sformowanie na stacji Zbąszynek dwóch pociągów dla wojska na wypadek wojny. Akcja polegała na sprawdzeniu, jak szybko można wyposażyć wagony towarowe w potrzebny sprzęt: piece, ławy i inne rzeczy oraz w jakim czasie sformowany musi być taki pociąg. Dopatrzone się wielu niedociągnięć.

Stacja Świebodzin – III klasy ruch pociągów, jak w Zbąszynku. Zatrzymywały się tu w celu uzupełnienia wody i naoliwienia parowozu pociągi tranzytowe i kurierzy radzieckie. Stacja posiadała 17 torów i 3 żeberka z rampami ładunkowymi (ładowano około 20 wagonów dziennie). Od 12 marca 1949 roku została oddana do użytku linia Świebodzin – Sulechów.

Stacja Międzyrzecz – III klasy o mniejszym ruchu, łącząca Zbąszynek z Gorzowem oraz Poznaniem. W sierpniu 1949 roku rozpoczęto budowę elektrowni oraz peronów na stacjach Toporów, Bucze i Drzewce, dwóch nastawni w Zbąszyniu. 15 października odbudowywano most na rzece Obrą w Międzyrzeczu.

W celu zabezpieczenia obiektów przed aktami dywersji lub sabotażu zwerbowano agenturę antydywersyjną, wytypowano mieszkania konspiracyjne w Międzyrzeczu, Zbąszynku, Zbąszyniu i Świebodzinie. Założono karty ewidencyjne wszystkim podejrzanym (tzw. figurantom), a także teczeki osobiste z kompromitującymi materiałami.

(Wykorzystano dokumenty IPN BU 1510/1758; Po 060/56 t.2,3,4,5,6,7; Po 060/43/1, Po 0104/709; Po 0104/46/2 oraz CAW 1545/73).

Powiat rzepiński (od 1 stycznia 1956 roku ślubicki)

Organizacja władz miała specyficzny charakter ze względu na nieprecyzyjny podział Ziemi Lubuskiej pomiędzy okręgi dolnośląski, zachodniopomorski

i województwo poznańskie. W Obwieszczeniu Wojewody Poznańskiego dotyczącym nazw miejscowości na terenach odzyskanych i administracyjnie przyłączonych do Województwa Poznańskiego (Poznański Dziennik Wojewódzki nr 12 poz. 88 z 8.XI.1945) wymieniony jest powiat rypiński (rzepiński) z miastami: Ośno Lubuskie, Górzycy, Rypin Lubuski (Rzepin) (brak Słubic) oraz 64 gminy wiejskie (jednostkowe).

Jako pierwsza przybyła do Rzepina 27 kwietnia 1945 roku grupa operacyjna z Poznania, z Edmundem Wystraszewskim na czele, i rozpoczęła organizowanie zarządu miejskiego i gminnych, milicji, służby bezpieczeństwa i innych. Kolejna, 45-osobowa grupa operacyjna, przybyła do Słubic 3 maja 1945 z Pily, siedziby okręgu zachodniopomorskiego, z Witoldem Jaroszyńskim na czele (został pierwszym burmistrzem). Dualizm władzy trwał do 23 maja, kiedy pod naciskiem władz nadrzędnych administracja utworzona przez grupę poznańską podporządkowała się grupie zachodniopomorskiej, a ośrodkiem administracyjnym na obwód zostały Słubice. Część urzędów miała siedzibę w Rzepinie. Pełnomocnikiem został W. Jaroszyński.

Ostateczna decyzja podjęta została 7 lipca 1945 roku. Ziemia Lubuska oddana została pod zarząd administracyjny wojewodzie poznańskiemu, pełnomocnikiem został Jan Langa – organizator władzy w obwodzie sulęcińskim, zastępcą Władysław Jachowicz. Urząd Pełnomocnika Rządu na obwód z siedzibą w Słubicach był urzędem administracji ogólnej i prowadził m.in. referaty: ogólny, karno-administracyjny, osadnictwa, samorządowy. W lipcu 1945 roku dobiegła końca organizacja zarządów miejskich w Rzepinie, Słubicach, Cybince i Ośnie. Jednostka taka nie powstała w Górzycy, która po wojnie utraciła ona prawa miejskie.

Komendę Powiatową MO organizowano od 15 czerwca 1945 roku. W jej skład wchodził: oficer, 5 podoficerów i 35 szeregowych, wszyscy uzbrojeni i w 60% umundurowani. Komenda Powiatowa w Słubicach spadła do rangi Komendy Miejskiej, a KP MO w Rzepinie objęła działalnością cały obwód (komendant, członek PPR, przybył z poznańską grupą operacyjną). Oprócz komend miejskich w Rzepinie i Słubicach, zorganizowano także posterunki: wodny w Słubicach do kontroli ruchu statków, przewożonych towarów, zwalczania kłusownictwa (wraz z WOP), a także w Boczowie, Cybince, Czarnowie, Gądkowie Wielkim, Górzycy, Kowalowie, Ośnie (Smogórach).

We wrześniu 1945 roku powstała wcześniej KP MO w Rzepinie przeniesiono do Słubic – stan funkcjonariuszy we tym czasie wynosił w powiecie 217 mundurowych i 15 osób cywilnych, w komendzie powiatowej – 45. W grudniu przygotowano 40 do zwolnienia, m.in. za pijaństwo, kradzieże, zaniedbywanie obowiązków, negatywną opinię. W listopadzie 1946 roku komisja w składzie: sekretarz PPR, szef PUBP i szef KP MO przeprowadzili weryfikację wszystkich milicjantów, a w grudniu na jej wniosek wydano 18. Wykształcenie ogólne funkcjonariuszy obejmowało zakres szkoły podstawowej od II do VII klasy.

Stworzone zostały posterunki w miejscowościach: Słubice (15 osób, w tym 5 bez wykształcenia podstawowego), Słubice – Wodny (Rzeczny), Rypin (Rzepin) – 1+3, Boczków, Cybinka, Czarnów, Gądków Wielki, Górzycze (Górzycza), Kołów (Kowalów), Ośno, Żędów (Sądów), Smogóry z siedzibą w Ośnie.

W lutym 1946 roku powstało ORMO, która w 1950 liczyła 55 ochotników, byli to przede wszystkim stróże ze spółdzielni i majątków. W 1950 już 240 osób, z majątków PGR, Kopalni Smogóry, także z gospodarstw indywidualnych. W lipcu 1946 utworzony został w KP MO pluton operacyjny (34 funkcjonariuszy), rozwiązany w lutym 1947 roku.

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego zorganizowany został w czerwcu 1945 roku, liczył 48 funkcjonariuszy, w tym 3 oficerów.

Utworzono sześć referatów, które zajmowały się problematyką niemiecką, „bandytyzmem” politycznym, ochroną gospodarki narodowej i interesów politycznych państwa (kler, administracja państwa, instytucje i organizacje młodzieżowe) oraz referat śledczy. W 1946 roku zorganizowano gminne placówki UB w Ośnie Lubuskim, Cybinie, Rzepinie, Czarnowie, a ponadto w Górzycy i Kowalowie.

Poziom zaangażowania funkcjonariuszy był zadawałający. Z przydziałów starostwa zorganizowano im stołówkę. Wraz z MO brali udział w odbieraniu zrabowanego mienia, usuwaniu niemieckich napisów oraz nadawaniu polskich nazw ulicom i placom czy organizowaniu zbioru zbóż z ziemi bez gospodarza.

W meldunkach do Wojewódzkiego Urzędu BP (ściśle tajnych) informowano m.in. że już w sierpniu 1945 roku oddział miejscowy posiadał 7 agentów i 4 informatorów. W listopadzie odbył się wiec PPS z udziałem posła do KRN Grajka. Podjęto na nim siedem rezolucji, m.in. by Niemcy nosili na lewym rękawie białe opaski (jeden poseł sprzeciwił się, bowiem Niemcy mieli być niedługo wysiedleni), by Frankfurt i dwunastokilometrowy pas graniczny został wcielony do państwa polskiego, co ożywi życie gospodarcze. Postulowano utworzenie przystanku kolejowego – 2 km od Słubic przy drodze do Cybinki, w tym czasie do stacji było 23 km, „zaprowiantowanie” Słubic w produkty żywnościowe, których brak na rynku, podwyższenie pensji urzędnikom i nauczycielom. W doniesieniu z grudnia przekazywano, że w Ośnie Lubuskim miał się odbyć wiec propagandowy PPR, ale przybyły delegat upił się w restauracji, a w Kopalni Węgla w Smogórach na 22 pracowników jest sześciu dyrektorów, kopalnia nie pracuje.

Pierwsze posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej odbyło się 28 grudnia 1945 roku w Słubicach. Zgodnie z zaleceniem wojewody przewodniczącym (a jednocześnie starostą) został pełnomocnik rządu Jan Lange. Pięć gmin miejskich wybierało po dwóch delegatów, a dziewięć gmin wiejskich po jednym. Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza wytypowała kandydatów: z PPR – Stanisław Rybak, Stanisław Jaskuła, Leon Tyliński;

z PPS – Józef Mager i Józef Boczarski. Obecni byli inni delegaci: Kazimierz Grzeńkiewicz, Antoni Jędrzejczak, Stanisław Kłodziński, Władysław Szarek, Władysław Grandowicz, Franciszek Robak. Drugie posiedzenie odbyło się 19 stycznia 1946, a w lipcu siedzibę starostwa i KP PPR przeniesiono z Rypina do Słubic.

W styczniu 1946 roku powołane zostały Miejskie Rady Narodowe w Słubicach, Rzepinie, Ośnie i Cybince, a później we wszystkich gminach. Jeśli chodzi o przynależność partyjną, to PPR miała nieznaczną przewagę nad PPS, dużo było osób bezpartyjnych, w GRN najwięcej działaczy miało SL.

Ważne było osadnictwo, które charakteryzowała pewna żywiołowość. Pierwsi przesiedleńcy z okręgu poznańskiego przybyli do Rzepina pod koniec kwietnia 1945 roku. W połowie maja zaczęły powstawać punkty etapowe organizowane przez poznańską ekipę PUR – w Słubicach, Rzepinie. Pierwsze transporty przybyszów z dawnych Kresów Wschodnich zaczęły przybywać w czerwcu 1945 roku, zazwyczaj była to ludność Polska z jednej miejscowości (z województw lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, wileńskiego), osadzano ich też przeważnie w jednej miejscowości. Według dokumentów przez Punkt Etapowy w Rzepinie przeszło do 31 listopada 1945 roku 7265 osób, wydano 17750 zapomóg, a na koniec roku osiedliło się we wsiach 5160 repatriantów.

Sytuacja gospodarcza była bardzo trudna, brak było ludzi do pracy, koni (w 1946 pozyskano je z UNRRA, a traktory od wojska), krów, świń, drobiu. Jak przekazywał na konferencji PPR I sekretarz Stanisław Rybak, nie było mięsa, tłuszczów, mydła, zapalek, uprawy pustoszyły gryzonie, a pola zwierzęta leśne. Rejonowy Urząd Likwidacyjny zawłaszczwał na rzecz Skarbu Państwa mienie poniemieckie, jakie jeszcze pozostało po wojsku i „szabrze”.

Zaczął rozwijać się sektor prywatny – drobny handel, często wymieniny, a środkiem płatniczym był samogon. Uruchamiano młyny, piekarnie, warsztaty kowalskie, stolarskie, olejarnie, mleczarnie, tartaki, prywatne restauracje i sklepy. Ilość ich jednak malała ze względu na wysokie podatki, brak koncesji, zaczęły powstawać placówki PSS „Społem”. Odczuwano brak towarów, co powodowało, że sektor prywatny dyktował wysokie ceny. Do przeciwdziałania powołany został komitet społeczny. Wiosną 1946 roku Państwowy Zakład Wodny wydobył z dna Odry i wyremontował 15 barek, 5 motorówek, 4 pontony, 6 zniszczonych mostów, dokonał naprawy mostu kolejowego pod Świeciem, utworzony został szlak żeglugowy po Odrze. Otwarto także nowy drewniany most przez Odrę na wysokości słubickiego ośrodka zdrowia przy ul. Mickiewicza i hali koncertowej we Frankfurcie.

Do 15 grudnia 1947 roku wystawiono 1757 aktów nadania gospodarstw, co miało być akcją stabilizacyjną przed późniejszą kolektywizacją, ale z drugiej strony nasilono walkę z „kułakami”.

W latach 1948-1949 poprawiła się kwestia dostaw maszyn dla rolnictwa. Nowo powstałe ośrodki maszynowe posiadały m.in. 290 snopowiązalek, 348 siewników, 480 młockarni, 137 pras do słomy czy 169 motorów elektrycznych. W lipcu 1949 roku w powiecie było: 3683 koni, 6502 sztuk bydła, 2712 sztuk trzody chlewnej, zwiększono dostawy nawozów mineralnych, zlikwidowano jeszcze 5 tys. odlogów

Trwała wielka akcja odgruzowywania z udziałem mieszkańców, młodzieży, junaków Służby Polsce. Tylko w I kw. 1949 roku w Rzepinie usunięto 2400 m sześć. gruzu, rozebrano 12 domów, pozyskano 1 mln cegieł, które wysłano na odbudowę Warszawy.

Urząd Celny w Rzepinie został zorganizowany w listopadzie 1945 roku przy ul. Nadodrzańskiej (na wprost drewnianego mostu przerzuconego przez żołnierzy Armii Czerwonej). Na początku 1946 roku otwarto Urząd Celny w Kunowicach przenosząc czynności kontrolne z Rzepina. Zlokalizowany był w starym wagonie osobowym (na wyposażeniu były stół, ławki, piec żelazny).

W pierwszych latach granicę przekraczały transporty wojsk sowieckich, które nie podlegały kontroli, pracownicy Polskiej Misji Wojskowej, a po powstaniu w 1949 roku NRD również delegacje rządowe i partyjne. Przechodzili też repatrianci, reemigranci oraz obsługi pociągów. Przewożone było mienie rewindykacyjne, nie istniał ruch turystyczny.

Wojska Ochrony Pogranicza (WOP) przejęły ochronę granicy od października 1945 roku (do tego czasu granicę ochraniali żołnierze WP) nie ingerując bezpośrednio w proces zasiedlania, choć zdawano sobie sprawę, że znajdują się tacy, którzy mają zamiar granicę przekraczać nielegalnie, sprawdzano jednak przesiedleńców.

W powiecie zorganizowane zostały strażnice: Górzycza, Ługi Górzyckie, Pławidła, Lubusz, Słubice, Rybocice, Urad, Rapice oraz Odra (PGR). Na rogatkach miejscowości, także w pasie przygranicznym do 30 km, przeprowadzano kontrole dokumentów, a nawet rewizje (bez nakazu prokuratury). Osoby chcące odwiedzić rodzinę zamieszkałą na terenach przygranicznych musiały uzyskać pozwolenie od właściwej KP MO w miejscu swego zamieszkania.

Zwerbowani tajni współpracownicy przekazywali wiele różnych informacji, m.in. że w styczniu 1946 roku ks. Kasek z Cybinki nawoływał, by na tacę dawać nie mniej niż 20 zł – nie wszyscy się stosowali, ks. Rychalski z Gądkowa Wielkiego apelował, by nie stosować się do nowej ustawy o małżeństwach (mówiącej o tym, że ważne są tylko te zawarte w USC) i rozwodach.

W marcu 1946 roku organizowano wiece pod hasłem „Walczymy o jednolity blok wyborczy” – na jeden z nich przybył wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski. Na wiecu w Ośnie Lubuskim (9 marca) trzech mieszkańców oświadczyło m.in., że żaden z tych, którzy przyjechali zza Buga nie będzie

głosował na partie, które utrzymują stosunki z Rosją i trzymają Polaków na Syberii. Padaly pytania, dlaczego mówi się o granicy na Odrze i Nysie, a nie o granicy za Bugiem – historycznej dla Polski.

Charakterystyka powiatu zaprezentowana w czerwcowym meldunku w 1950 roku: informowano przełożonym, że składa się on z czterech zarządów miejskich: Słubice, Rzepin, Ośno Lubuskie i Cybinka, 8 gmin wiejskich: Słubice, Rzepin, Cybinka, Górzycy, Gądków Wielki, Kowalów, Ośno Lubuskie, Boczów oraz 67 gromad, liczba ludności – 25760. Jego charakter jest wybitnie rolniczy, uprawą ziemi zajmuje się 60% ludności, a 25% to m.in. robotnicy zatrudnieni w Kopalni Węgla Brunatnego w Smogórzach – 247 osób, 11 młynach – 30, w Przedsiębiorstwie Budowlanym i spółdzielniach budowlanych – ponad 100, w Tartaku Państwowym w Cybince – 70, na PKP Rzepin – około 400, pracowały również dwie rozlewnie piwa w Rzepinie. Funkcjonowały także: Spółdzielnia Wytwórcza Obuwia w Rzepinie, Mleczarnia w Ośnie Lubuskim, Spółdzielnia Produkcyjna w Garbaczu powstała w 1949 roku, 16 PGR, 8 Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska i 53 ich filie, w każdej gminie istniał ośrodek maszynowy posiadający traktory.

Ludność w 70% pochodziła z terenów wschodnich, w 28% z Polski centralnej, pozostali to autochtoni. W latach 1945-1946 szeroko propagowano idee PSL, którego przywódcą był Czesław Wójcik. Stosunek do Polski Ludowej negatywny, przybyli z Wileńszczyzny, Białorusi, Ukrainy oczekiwali na powrót na swe ziemie rodzinne. Największe skupiska PSL to Ośno Lubuskie, Rzepin, Słubice, Gądków i Boczów, jednak w 1947 roku PSL zostało całkowicie rozbite. Nie stwierdzano działalności bandyckiej, choć w 1947 zlikwidowano trzyosobową bandę rabunkową z terenów Boczowa, Górzycy i Gądkowa.

(Wykorzystano dokumenty IPN Oddział w Poznaniu i Warszawie: BU 001708/1702; Po 060/60/1,2,4,6; Po 060/44/24; Po 0104/46/3; Po 0104/81/1).

Zdzisław Szproch

Adam Pieluszcak – torpedysta z Błyskawicy

Wstęp

W latach 1956-1962 pracowałem jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gościmiu. Wśród wielu moich znajomych byli dwaj bracia Pieluszcakowie, starszy Jan i młodszy Adam. Zanim z rodzinnego Susułowa (gm. Pohorce, pow. Rudki, woj. lwowskie) różnymi drogami dotarli do Gościmia, pokonali wiele przeszkód i trudności. Podziwiałem ich umiejętności kolarskie, gdyż często w godzinach popołudniowych przemykali obok szkoły, biorąc zakręt w kierunku Skwierzyny. Ich talent w tej dziedzinie był niewątpliwy. Zazdrościłem im posiadania rowerów wyścigowych, ja o takim luksusie mogłem wtedy jedynie pomarzyć. O przeżyciach wojennych braci nic nie wiedziałem, gdyż starannie ukrywali w środowisku swoją przeszłość, o której pamięć w owym czasie powodowała tylko kłopoty.

W czasie wojny Jan Pieluszcak w obawie przed wcieleniem do wojska radzieckiego lub wywiezieniem na Syberię ukrył się we Lwowie. Zatrudnił się w zakładach mechanicznych, a że pracował wśród Polaków, którzy wzajemnie się wspierali i doskonale rozumieli, przetrwał tam do 1943 roku.

Kiedy UPA zaczęła mordować Polaków, Jan Pieluszcak wrócił do Susułowa, ale ze względu na przewagę ludności ukraińskiej w tej miejscowości, czuł się nieustannie zagrożony. Przeniósł się wobec tego do zaprzyjaźnionej rodziny Ogrodników, która mieszkała w dużej wsi polskiej (3 tys. mieszkańców) – Tuligłowy. Tu wstąpił do AK i samoobrony. Sprawna organizacyjnie i silna grupa defensywna skutecznie odstraszała Ukraińców i nigdy nie odważyli się oni na barbarzyński napad na wieś.

Całkiem inaczej potoczyły się losy Adama Pieluszcaka. Dopiero niedawno dowiedziałem się o jego służbie na niszczycielu *Błyskawica*. Udział polskiej floty wojennej u boku Wielkiej Brytanii w walce z Niemcami w czasie II wojny światowej jest niezwykle interesujący, postanowiłem zgłębić temat na przykładzie życiorysu Adama Pieluszcaka i jego przeżyć wojennych na *Błyskawicy*.

W Armii Andersa

Adam Pieluszcak w 1940 roku, w wieku lat 20, został wywieziony przez Rosjan w głąb ZSRR. W miejscu zesłania pracował w piekarni, wykonując różne czynności, w tym także pomagał przy wypieku chleba. Kiedy gen. Władysław Anders zaczął tworzyć Armię Polską, bez wahania zgłosił się do punktu werbunkowego i od tego czasu, aż do momentu przedostania się do Persji, jego losy związane były z tą armią. W marcu 1942 roku został przewieziony do Anglii i wcielony do Polskich Sił Zbrojnych, do 8 Pułku Artylerii Lekkiej jako radiotelegrafista, ale już 5 lipca przeniesiono go do marynarki wojennej.

Zaokrętowanie na *Błyskawicy*

Adam Pieluszcak po pierwszym przeszkoleniu w zakresie torpedo-minera trafił 3 grudnia 1942 roku na niszczyciel (inaczej zwany kontrtorpedowcem, z franc. *contre-torpilleur*) *Błyskawica*. Otrzymał legitymację marynarza nr 366/42. Został przydzielony do obsługi jednej z czterech wyrzutni torpedowych. *Błyskawica* była ponadto uzbrojona w: osiem dział 102 mm, osiem nkm (najcięższych karabinów maszynowych) 13,2 mm, cztery miotacze i dwie wyrzutnie bomb głębinowych. W późniejszym czasie niszczyciel

był dwukrotnie przezbrajany w celu zwiększenia siły ognia artyleryjskiego, kierowanego na przeciwnika. Według projektu załoga miała liczyć 192 oficerów, podoficerów i marynarzy. W rzeczywistości oscylowała w granicach 200 osób. Kapitanem w tym czasie był kmdr ppor. Ludwik Lichodziejewski.

Gdy Adam Pieluszcak został zaokrętowany na *Błyskawicy*, miała ona już za sobą ponad trzyletni bojowy szlak na morzach: Północnym, Norweskim oraz na Oceanie Atlantyckim. Przybijała do takich portów, jak Murmańsk, Nowy Jork, Durban.



II. 1. Adam Pieluszcak jako Marynarz
ORP *Błyskawica*, 1942 rok,
fot. ze zb. Henryka Pieluszcza

Na Morzu Śródziemnym

W październiku 1942 roku *Błyskawica* została przebazowana z Plymouth na Morze Śródziemne, gdzie weszła w skład floty uczestniczącej w operacji Torch – inwazji w Afryce Północnej. Początkowo pełniła służbę konwojową między Gibraltarem a Algierem, później od marca do maja 1943 roku patrolowała głównie Cieśninę Sycylijską. W tym czasie odparła 15 nalotów, głównie niemieckich, ale także i włoskich. Najtragiczniejszy w skutkach był nalot Luftwaffe 12 listopada 1942. Zginęło wtedy czterech marynarzy (zmarli od ran), a 46 zostało rannych. W kadłubie i nadbudówkach naliczono ponad 200 przestrzelin. W drodze do Gibraltaru odbył się morski pogrzeb poległych. W czasie jednego z kolejnych ataków nękających Adam Pieluszcza został ranny w prawą nogę odłamkiem bomby. W czasie nalotów torpedowcy oraz minierzy przeobrażali się w artylerzystów i pomagali w obsłudze dział. Przy takiej właśnie okazji A. Pieluszcza został ranny. Innym razem miał bardzo dużo szczęścia: bomba spadła w miejsce, które on przed chwilą opuścił, idąc w kierunku parku amunicyjnego.

7 maja 1943 roku w rejonie wyspy Morettino niszczyciel został zaatakowany po raz kolejny, bomby uszkodziły ster. *Błyskawica* została skierowana do remontu.

Atlantyk i Morze Północne

Po remoncie, od listopada 1943 do marca następnego roku torpedowiec operował głównie na Morzu Północnym. W połowie 1944 roku sprzymierzeńcy sformowali w Plymouth 10 Flotyllę niszczycieli, która miała osłaniać wejście do Kanału La Manche od zachodu. *Błyskawica* została okrętem flagowym tej operacji, co oznaczało, że właśnie na niej pływał dowódca całej flotylli. Pod koniec maja niszczyciel patrolował intensywnie wody Kanału i rejon wyspy Ouessant. W czerwcu osłaniał operację w Normandii. W nocy 8 czerwca udało mu się uniknąć torpedowania. 10 czerwca flotylla zatopiała dwa okręty wroga, a dwa dalsze poważnie uszkodziła. 26 czerwca z pokładu *Błyskawicy* Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski obserwował działania wojsk walczących na francuskim wybrzeżu. Po operacji w Normandii, wraz z kanadyjskimi niszczycielami, *Błyskawica* patrolowała Kanał La Manche i Zatokę Biskajską, dowoziła też broń francuskim partyzantom do niewielkich portów. Od listopada 1944 roku kontrtorpedowiec został wcielony do 8 Flotylli w Plymouth i tropił niemieckie U-Booty. W styczniu 1945 roku okręt został skierowany do Cowes i tam świętował zakończenie wojny.

27 września 1945 Adam Pieluszcza został przeniesiony na ORP *Wilk* jako torpedysta, a 17 maja 1946 roku na ORP *Ślązak* jako minier.

W służbie Ojczyzny

Walory bojowe *Błyskawicy* już na początku wojny wysoko ocenił Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski. W okresie wojny

niszczyciel przepłynął 148 356 Mm, eskortował 83 konwoje, uczestniczył w 108 patrolach i operacjach, brał udział w zniszczeniu dwóch i uszkodzeniu sześciu okrętów nawodnych, w zniszczeniu dwóch statków handlowych przeciwnika, uszkodzeniu trzech okrętów podwodnych, zestrzeleniu czterech samolotów na pewno i dwóch prawdopodobnie. Trzykrotnie uległ uszkodzeniu podczas zadań bojowych. 4 lipca 1947 roku powrócił do kraju. Przez długie lata szkolono na *Błyskawicy* marynarzy Marynarki Wojennej. W tym czasie pełniła ona funkcję okrętu flagowego polskiej floty. Od 1 maja 1976 roku ORP *Błyskawica* jest okrętem Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni.

KOMENDA UZUPELNIEN FLOTY
Plymouth, dnia 14 września 1946 r.

WYSTAWIŁ DOKŁAD

Stopień, nazwisko i imię i L. ewid. M. S. 1. PIELUSZCZAK Adam 366/A2.....

Specjalność torpedo-miner.....

Stosunek do służby podległościowy.....

Starczenia 1.6.1946.....

Data i miejsce urodzenia 3.12.1912. Białob, gm. Jaborce, pow. Białki, woj. lwowskie.

Stan cywilny kawaler.....

Ukończone kursy wojenne 19.10.42-16.11.42 Kurs marynarski specj. torp. min. na H.M.S. "Defiance" z wynikiem dostatecznym.
4.12.44-9.2.45 Kurs marynarski specj. torp. min. w Centr. Wyzk. Specj. Floty i na H.M.S. "Vernon" z wynikiem dostatecznym.
21.1.46-31.3.46 Kurs zębrojenia min. na H.M.S. "Vernon" - ukończył.

Wzrost cywilny oraz rolnik.....

tytuł naukowy

Posiada odznaczenia Medal Honoru po raz pierwszy.....

Data wstąpienia do P.S.Z. w marcu 1942 - Wcielony do W.P.
5.9.1942 - przeniesiony do Marynarki Wojennej.

 KOMENDANT UZUPELNIEN FLOTY
Baroniewicz
P. BARONIEWICZ, KIER. FLOTY.

II. 2. Zaświadczenie

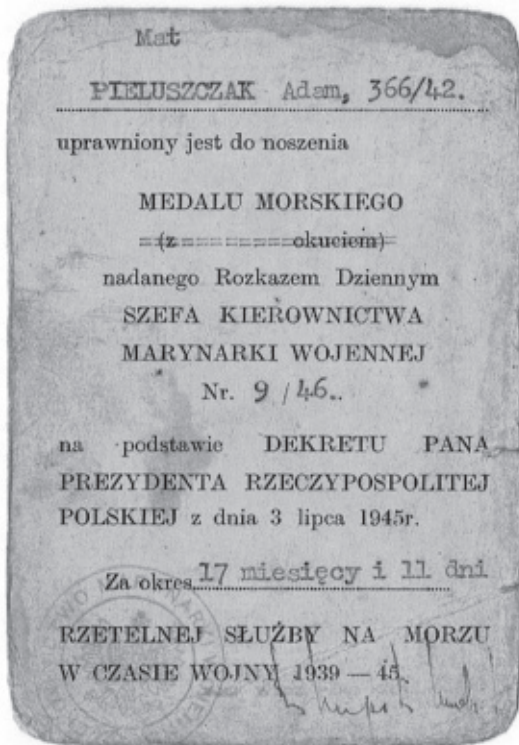
o przebiegu służby wydane 14 września 1946 roku przez Komendę Uzupełnień Floty w Plymouth, ze zb. Henryka Pieluszcza

Szkolenia

Adam Pieluszcza odbył trzy kursy specjalistyczne. Pierwszy, od 19 października do 16 listopada 1942 roku, na HMS *Defiance*, specjalność torpedominer. Drugi kurs marynarski, również specjalność torpedominer, w Centrum Wyszkoienia Specjalistów Floty na HMS *Vernon* – od 4 grudnia 1944 do 9 lutego 1945 roku. Trzeci, już po wojnie, od 21 do 31 stycznia 1946 roku w zakresie rozbrajania min, też na HMS *Vernon*.

Awanse i odznaczenia.

3 maja 1943 roku A. Pieluszcza awansował na stopień starszego marynarza, zaś 1 czerwca 1946 roku na stopień mata. Za ofiarną służbę w marynarce wojennej, w 1946 roku otrzymał Medal Morski, który otrzymywał każdy marynarz służący na okręcie wojennym co najmniej pół roku i biorący udział w akcjach bojowych.



Il. 3. Legitymacja Medalu Morskiego Adama Pieluszcza, ze zb. Henryka Pieluszcza

Przyjaciele z *Błyskawicy*

Do grona najbliższych przyjaciół A. Pieluszcza należeli: Stanisław Niedźwiedz, Jan Kłos, Józef Klimaszewski, Kłosowski, Józef Tyszkowski, torpedysta Paszkiewicz, Tadeusz Czerwiński i Albin Jabłoński (w grudniu 1944 roku zmyła go z pokładu duża fala). Przyjacielem wszystkich marynarzy był nieduży pies, którego załoga otrzymała z ORP *Piorun*. Swego rodzaju maskotką była małpka, którą zdobyli marynarze u wybrzeży Afryki.

Przyjazd do kraju

W ramach repatriacji brat Adama – Janek przyjechał wraz z zaprzyjaźnioną rodziną Ogrodników z Tuligłów i osiedlił się w Goszczanowie w powiecie Strzelce Krajeńskie. Zachęcał on w listach Adama do powrotu, roztaczając przed nim perspektywę w miarę godziwego życia. Adam posłuchał jego rad i 22 grudnia 1946 roku, choć przyjaciele ostrzegali przed komunistami,

wrócił do Polski. Przywiózł ze sobą dwa zasobniki (specjalne worki) naładowane głównie odzieżą. Zdecydowana większość marynarzy pozostała na emigracji, bądź w Anglii, bądź wyjechała do Kanady, Australii czy USA. Dotyczy to także dowódców niższego i wyższego szczebla. Z informacji Henryka Pieluszcza (syna marynarza) wynika, że Adam był jedynym z załogi *Błyskawicy*, który osiedlił się na Ziemi Lubuskiej.

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Punkcie Etapowym w Gdańsku wydał Adamowi zaświadczenie nr 591146 umożliwiające bezpłatny prze-

jazd do stacji Goszczanowo i zobowiązujące jednocześnie do zameldowania się w ciągu 14 dni we właściwej komendzie Milicji Obywatelskiej.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Punkt Przyjęcia
Gdańsk-Port

Wzór Nr. 3
(dla mężczyzn w wieku od lat 16 do 30)

Zaświadczenie № 591146

Zaświadcza się niniejszym, że ob. *Pieluszcza Adam s. Symon*
25-XII-1919. Strzelce p. lubuski.
(druk i miejsce zamieszkania)
przybył do Polski z terytorium *Anglii*
i dnia *21-XII* 1946 r. zarejestrował się na Punkcie
Przyjęcia w **Gdańsk-Port**

Obecnie udaje się do *Goszczanowo p. Strzelce*
(stać i miejsce adres)
Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia *5.5.45*
ob. *Pieluszcza Adam* ma pierwszeństwo i prawo
jedenorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do
sta. Goszczanowo

Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej
idącej pomocy okazicielowi niniejszego.

U W A G A:
1. Okazicielowi niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się Milicji Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie ważne być wzmiankowane w miejscu stałego pobytu – na dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia
Gdańsk-Port

Wydano d. *21-XII-46* 45 r.
Ważne do dnia *4-I-47*

20000-15.00 Druk. Min. Rep. Publ. w Łodzi

II. 4. Zaświadczenie o rejestracji Adama Pieluszcza w Punkcie Przyjęć Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w porcie w Gdańsku z 22 grudnia 1946 roku (błędna data pod stemplem), ze zb. Henryka Pieluszcza

W czasie pierwszej wizyty w UB w Strzelcach Krajeńskich Pieluszcza dowiedział się, ku swemu wielkiemu zaskoczeniu, że jest dezerterskim, akowcem, wywrotowcem, andersowcem, kontrrewolucjonistą, czyli wrogiem

władzy ludowej i jako taki musi być bacznie obserwowany. Wobec tego co jakiś czas, w ściśle określonych terminach, musiał meldować się w strzeleckiej Komendzie Powiatowej MO. Do Strzelec, najpierw z Goszczanowa, później z Gościmia, gdzie przeprowadził się pod koniec lat 40. dojeżdżał rowerem wyścigowym, który przywiózł z Anglii.

W „uścisku” władzy ludowej

Nie udało się ustalić, jak długo A. Pieluszczaak musiał meldować się na komendzie MO w Strzelcach Kraj. Nie wiedział tego ani syn Henryk, ani też nikt z tamtejszej komendy milicji, gdyż dokumenty z przesłuchań w odpowiednim czasie przesłano do Gorzowa Wlkp., bądź do Poznania. Represje w stosunku do weteranów walczących na Zachodzie zelżały po dojściu do władzy Władysława Gomułki, czyli po 1956 roku. Ale do tego czasu Adam Pieluszczaak zastraszany i osaczany, żył w ciągłym napięciu. Przygotowywał żonę na najgorsze mówiąc: „może nastąpić taka sytuacja, że już ze Strzelec Krajeńskich nie wrócę do domu”. Na szczęście i ku radości rodziny jednak wracał, choć przygnębiony, z natłokiem różnorodnych myśli. Rower i wyścigi kolarskie były dla niego antidotum na stres i wewnętrzne niepokoje. Jeszcze w 1958 roku SB roztaczała nad nim „opiekę”. Kiedy zmarła jego mama w Susulowie na Ukrainie, chciał jechać na pogrzeb, więc zgłosił się do Wydziału Paszportowego milicji w Strzelcach Kraj. Stąd odesłano go do Zielonej Góry i dalej, do Szczecina. Tam poinformowano go, że jako wróg państwa ludowego paszportu nie dostanie. Nie mógł więc pojechać na pogrzeb. Zaskakujące jest to, że trasę Gościm – Strzelce Kraj. – Zielona Góra – Szczecin – Gościm przejechał na rowerze w ciągu jednego dnia, a miał już wtedy 39 lat.

Nieśmiertelnik

Jest to metalowa płytką w kształcie paska, wykonana ze stali kwasoodpornej, o długość 4,5 cm i szerokość 2 cm z dwoma otworami o średnicy 2 mm po bokach. Każdy marynarz angielski, a także marynarze flot zaprzyjaźnionych musieli go nosić w klapie bluzy lub w kołnierzu koszuli. Służył on do identyfikacji na wypadek śmierci. Nieśmiertelnik przywiązywano do ręki, nogi lub szyi w zależności od stopnia uszkodzenia ciała. Na nieśmiertelniku A. Pieluszczaaka widoczny jest napis: Polish Navy Adam Pieluszczaak.



Il. 5. Nieśmiertelnik Adama Pieluszczaaka, ze zb. Henryka Pieluszczaaka

Nieśmiertelnik ów zawsze towarzyszył Adamowi Pieluszczałowi zażyty w kołnierzu koszuli, w czasie przesłuchań w Strzelcach Kraj. Adam zdawał sobie sprawę z tego, że może zginąć i zostać pochowany w niewiadomym miejscu. W takiej tragicznej sytuacji nieśmiertelnik po wielu latach, w razie ekshumacji, posłużyłby za identyfikator. Z rodziny wiedziała o nim tylko żona. Obecnie nad pamiątką rodzinną pieczołowitą opiekę roztacza córka – Stanisława, po mężu Nowak.

Pasja kolarska

Jazda na rowerze była pasją Adama, której oddawał się niemal przez całe swoje życie. Zamiłowanie do kolarstwa rozwinął w sobie, gdy *Błyskawica* była po raz pierwszy remontowana, a jej załoga przebywała w porcie Plymouth. Rower czy też rowery, bo w międzyczasie dorobił się jeszcze dwóch, służyły mu jako środki lokomocji w drodze do pracy i z powrotem, a wyścigowe także do współzawodnictwa na szosach i zawodach ulicznych. Największe sukcesy w kolarstwie osiągał na początku lat 50. XX w. 11 maja 1952 roku zdobył III miejsce w szosowych mistrzostwach Gorzowa na dystansie 100 km. 24 maja 1953 zdobył III miejsce w I otwartych indywidualnych mistrzostwach woj. zielonogórskiego, na dystansie 100 km. Polski Związek Kolarski zakwalifikował go do kadry i powołał na zgrupowanie przed kolejnym Wyścigiem Pokoju. Ale nawał pracy w rolnictwie i niechęć żony Marii do tego przedsięwzięcia spowodowały, że ze zgrupowania wrócił do domu. Z kolarstwem jednak się nie rozstawał i nadal dużo czasu poświęcał treningom, które wyzwalały w nim poczucie wolności i dostarczały dużo radości.

Życie rodzinne

Adam Pieluszczał w 1947 roku ożenił się z Marią Ogrodnik. Małżeństwo kupiło w Gościemiu dom i gospodarstwo o areale 3,5 ha, z przewagą łąk. Dobre łąki niejako narzucały profil produkcji – hodowlę 3-4 krów mlecznych. Pieluszczałowie, w miarę upływu lat, dochowali się trójki dzieci. Był bardzo dobrym mężem i ojcem. Pomagał żonie w wielu pracach domowych, a dzieciom udzielał rad i wskazówek przy odrabianiu lekcji. Kiedy podrosły, opowiadał im o imponujących budowlach Nowego Jorku, o życiu mieszkańców północnej Afryki, o mrozach i śniegach Murmańska, o stadach delfinów, które niekiedy kilometrami płynęły za okrętem, o porządkach i dyscyplinie na niszczycielu. W letnie słoneczne niedziele, po mszy, brał dzieci na spacer w kierunku Noteci, bądź nad jezioro Solecko. Dzieci uczył pływania i nurkowania. Sam też popisywał się tymi umiejętnościami, które udoskonalił w czasie służby na morzu. Często także pływali po jeziorze kajakiem rozkoszując się, z bliskiej perspektywy, widokami pięknej przyrody.

Syn Stanisława (1949-2015) był nauczycielem fizyki i chemii w Jasioniu. Córka Stanisława, ur. w 1951, pracowała w Urzędzie Miejskim w Drezdenku jako inspektor do spraw płac, obecnie na emeryturze. Drugi

syn Henryk, ur. w 1953 roku, najpierw pracował jako brygadzysta w dziale obróbki skrawaniem, później przez ponad 20 lat był instruktorem praktycznej nauki zawodu w Odlewni Żeliwa Ciagliwego w Drezdenku. W pracy dał się poznać jako niezwykle sumienny, wysoko oceniany przez przełożonych nauczyciel. On to przechowywał szereg pamiątek po ojcu. Część z nich przekazał, 10 stycznia 2009 roku, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Dla siebie i rodziny zachował jedynie album ze zdjęciami i szkicowe informacje o działaniach bojowych *Błyskawicy*. One to, wraz z informacjami syna Henryka posłużyły do napisania niniejszego tekstu. Wśród niezwykle cennych pamiątek przekazanych Muzeum jest zeszyt z osobistymi notatkami ojca, z okresu jego służby na morzu. Nie mogłem zatem zapoznać się z ich treścią. A szkoda, bo osobiste spostrzeżenia, uwagi, odczucia, nastroje, obawy i lęki charakteryzowałyby pełniej bohaterskiego marynarza. A. Pieluszcza nosił się z zamiarem opisanego w formie wspomnień, głównie swoich wojennych przeżyć, ale choroba i przedwczesna śmierć zniweczyły te plany.

Henryk od lat najmłodszych podtrzymuje tradycje rodzinne (ma talent po mamie) i maluje pisanki wielkanocne, zdobiąc je metodą drapaną. Od 1999 roku startował we wszystkich konkursach pisanek organizowanych przez Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. Jego dorobek w tych konkursach jest imponujący: zwycięstwo w 2002 roku, trzy drugie miejsca, cztery trzecie i dziewięć wyróżnień. W ostatnim, 44. Ogólnopolskim Konkursie Pisanek – Gorzów 2016 – jego córka Paulina (sołtys Trzebiecza) zdobyła III nagrodę, a on i jego wnuk – Dawid Szlendak wywalczyli wyróżnienia. Z inspiracji red. Andrzeja Chmielewskiego w latach 2000-2003 Henryk współpracował z „Kurierem Międzyrzeckim”, przysyłając rysunki zwierząt i ptaków, wykorzystywane następnie w kolumnie przyrodniczej.

Adam Pieluszcza, mimo iż nie czuł się człowiekiem w pełni wolnym, aktywnie uczestniczył we wszystkich działaniach społecznych, podejmowanych we wsi. Pracował wiele godzin przy budowach: remizy strażackiej, przystanku autobusowego i sklepu. Pomagał w organizowaniu zabaw tanecznych, z których dochód przeznaczano na cele społeczne. Przez wiele lat był członkiem OSP w Gościmiu i uczestniczył, jeśli nie był dłużej poza domem, we wszystkich akcjach gaśniczych w terenie. Gdy znalazł się w gronie zaufanych przyjaciół, opowiadał niekiedy o trudnych szkoleniach, związanych z obsługą wyrzutni i o tym, że nie wszystkie wystrzelone torpedy, mimo precyzyjnych acz szybkich obliczeń, trafiały w upatrzonego cel. Żona Maria także udzielała się społecznie, pełniąc przez wiele lat funkcję przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich. Z jej inicjatywy zorganizowano kursy kroju i szycia, a także gotowania.

W jakiś czas po przyjeździe do kraju Adam Pieluszcza otrzymał propozycję pracy w charakterze минера w gdyńskim porcie, ale ze względu na zbyt duże ryzyko związane z tym zajęciem, nie podjął go. Zatrudnił się natomiast jako konwojent pociągów towarowych kursujących z Krzyża Wlkp.

na Śląsk. Pociągi w owym czasie wozily na południe kraju bydło, wracały zaś naładowane węglem. Ale wkrótce, z niewiadomych przyczyn, został zwolniony. Następnie podjął pracę na poczcie w Gościmiu w charakterze listonosza, ale i stąd, bez podania przyczyny, też go zwolniono. Kolejnym miejscem jego zatrudnienia była papiernia w Kostrzynie n/Odrą, ale dłuższe przerwy (przyjeżdżał do domu tylko raz w miesiącu) niekorzystnie wpływały na więzi rodzinne. Szukał więc zajęcia, które pozwoliłoby mieszkać w domu, z żoną i dziećmi. Zatrudnił się jako pilarz na składnicach drewna: w Gościmiu, Dreżdenku, Skwierzynie. W charakterze robotnika pracującego piłą dotrwał do emerytury. Za pracę na składnicach drewna, na rzecz górnictwa, dostał skromny medal i było to drugie odznaczenie resortowe, jakie otrzymał w swoim życiu.

Adam Pieluszcak zmarł w 1986 roku w szpitalu wojzkowym w Poznaniu, w wieku 66 lat. Wśród ludzi tłumnie żegnających zmarłego na cmentarzu w Gościmiu była delegacja ZBoWiD-u – Oddział Dreżdenko, ze sztandarem, na którym widniał napis: Bóg – Honor – Ojczyzna.

Tekst ten, w skróconej formie został opublikowany w „Gazecie Dreżdeneckiej” (sierpień-wrzesień 2016, nr 7, s. 6-7).

Andrzej Talarczyk

**In memoriam – śp. Anna Makowska-Cieleń
(26.07.1939 – 21.12.2016)**



Il. 1. Anna Makowska-Cieleń w latach 80.,
fot. ze zb. Leszka Bończuka

Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Dreźnie, wybitna regionalistka, współtwórczyni ruchu stowarzyszeniowego na ziemi gorzowskiej, pedagog, publicystka, animatorka życia kulturalnego, współorganizatorka Gorzowskiego Towarzystwa Kultury, przedstawicielka Ziemi Lubuskiej w Radzie Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP.

Na VI Kongresie Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych, który odbył się 1998 roku w Radomiu Anna Makowska-Cieleń została, z mandatu Towarzystwa Przyjaciół Starego Kurowa (jako przedstawiciel Ziemi Lubuskiej), członkiem Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych. Sprawując ten mandat sprowadziła do Gorzowa kolejną, VII edycję tego prestiżowego ogólnopolskiego spotkania, które odbyło się w nadwarciańskim grodzie w dniach 20-21 września 2002 roku. Jego mottem była sentencja Stanisława Staszica *Być narodowi pożytecznym*. Uczestniczyło w nim 257 regionalistów z całej Polski. Kongres ten jest często wymieniany przez jego uczestników jako projekt wzorcowy.

Od czasu gorzowskiego kongresu przez trzy kolejne kadencje do końca swoich dni Anna Makowska-Cieleń była członkiem Rady Krajowej z mandatu Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej w Gorzowie Wlkp. Na tym ogólnopolskim forum często poruszała zagadnienie rozwijania wśród młodzieży edukacji kulturalnej oraz problem braku resortowego wsparcia dla tej ważnej akcji. Swoją osobistą misję widziała we wspieraniu działalności lokalnych towarzystw regionalistycznych Gorzowa, ale również w mniejszych miejscowościach północnej części Ziemi Lubuskiej. Była członkiem wspierającym wielu z nich. Szczególnie związana czuła się ze

Stowarzyszeniem Przyjaciół Starego Kurowa oraz (jakby mogło być inaczej), z Nadnoteckim Towarzystwem Kultury w Dreżdenku – mieście, w którym uzyskała wszechstronne wykształcenie na poziomie maturalnym, jako bazy wyjściowej do studiów polonistycznych we Wrocławiu i Opolu i realizowania w grodzie nad Wartą wielopłaszczyznowego społeczeństwa obywatelskiego, między innymi poprzez współtworzenie Gorzowskiego Towarzystwa Kultury, którego przez wiele kadencji była sekretarzem.



Il. 2. Na IX Ogólnopolskim Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach, 24-26 września 2010 roku, fot. ze zb. Leszka Bończuka

Razem z piszącym te słowa przedstawicielem Ziemi Lubuskiej w Radzie Krajowej z Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury chciała zrealizować jedną z uchwał X Kongresu Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych w Bydgoszczy (2014) dotyczącą utworzenia regionalnej (wojewódzkiej) struktury organizacyjnej RSR, która umożliwiłaby wspólnotowość działania i współdziałania z samorządami lokalnymi i regionalnymi, ale i regionalistami akademickimi, również w aspekcie kooperacji transgranicznej lubusko-brandenburskiej, jako specyfiki naszego regionu. Powstała już nawet wstępna koncepcja takiego projektu, bazująca na sprawdzonych wzorach krajowych i zagranicznych oraz podjęte zostały pierwsze rozmowy wewnątrzregionalne z organizacjami z południowej części Ziemi Lubuskiej, które mimo różnicy specyfiki kulturowo-historycznej przedwojennych dziejów tych ziem, zadeklarowały chęć podjęcia przedmiotowego dialogu. Załączki tych ustaleń i impulsów myślowych będą jako rozwinięcie jej choć spełnionej, jednak niedokończonej misji, kięlkować dalej.

Następny ogólnopolski kongres regionalistów, planowany na rok 2018, odbędzie się w kontynuacji jej lubuskiego dorobku regionalistycznego za regionalną miedzą na ziemi zachodniopomorskiej i będzie realizacją odziedziczonego po niej ducha twórczego niepokoju. Jego hasłem przewodnim będzie koncepcja regionalizmu otwartego i wielowarstwowości kulturowo-etnicznej

Ziem Zachodnich i Północnych, czyli jak by powiedziała „nasza Ania”, naszych nowych kresów zachodnich, które trzeba będzie dopiero „umoić” (Robert Traba) na bazie solidnych opracowań historycznych, nie zideologizowanych ani duchem wilhelmizmu ani żadną inną postacią heglizmu. Będzie on również w pewnym sensie hołdem jej misji, bo za jej sprawczą aktywnością osoba pisząca ten tekst dostała szerszy ogólnopolski mandat działania pro publico bono w kontynuacji działań i osiągnięć ruchu regionalistycznego nadnoteckiej małej ojczyzny.

Była Anna Makowska-Cieleń budowniczym ruchu stowarzyszeniowego na ziemi gorzowskiej, z którą los związał ją na prawie 60 lat. Jej aktywność i społecznikowska pasja na rzecz współtworzenia dobrego klimatu i rozwoju kultury na nadwarciańskiej ziemi i w samym Gorzowie Wlkp., jej drugiej małej ojczyźnie po wygnaniu z Wołynia, pozostanie w zbiorowej pamięci społeczeństwa obywatelskiego, budującego dopiero swoją regionalną tożsamość, kamieniem milowym w tym procesie.

W jej ostatniej drodze uczestniczyli przedstawiciele życia społeczno-kulturalnego Gorzowa Wlkp. i całej Ziemi Lubuskiej wraz z Prezydentem Miasta Gorzowa Wlkp. – Jackiem Wójcickim, który wygłosił również mowę pożegnalną. Przemawiała także prezes Miejskiego Koła Sybiraków Maria Dratwińska oraz dr Andrzej Talarczyk w imieniu całej Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP w Warszawie. Podziękowania w imieniu rodziny złożył Mirosław Kwiatkowski.

Wystąpienie przedstawiciela RK RSR RP zawierało m.in. następujące słowa:

odszedł człowiek wielkiego ducha, człowiek powszechnie szanowany i kochany, a ludzie, których kochamy zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach. (...) Tutaj powstaje pytanie, które nawiązuje do łacińskiej sentencji poety rzymskiego Horacego *non omnis moriar, nie wszystek umrę, co pozostanie?* Pozostanie m.in. to, że z nieustannym uśmiechem i swadą gawędziarza była Ania duszą wszystkich spotkań, tych oficjalnych, półoficjalnych i prywatnych. To był pedagog świadomy swojej misji, swojej kulturotwórczej kreatywności i celów jakie chciał osiągnąć. Żyła dla innych, zawsze wyciągała swoją pomocną dłoń, zawsze można było liczyć na jej wsparcie i bezinteresowność. W moim wypadku była to pomoc w duchowym powrocie do mojej małej nadnoteckiej ojczyzny. A gdzie była Jej „mała ojczyzna. Podkreślając zawsze i wszędzie swoją nadwarciańską zasiedloność, w sytuacjach bardzo nastrojowych zawsze wracała (nie tylko myślami) do swoich wołyńskich korzeni opowiadając o złożoności historii tamtych lat, ale nigdy nie towarzyszyły jej przy tym uczucia desktrucyjne. Utkwiło mi na zawsze w pamięci wspólne przeżycie teatralne podczas przedstawienia „Ballada o Wołyniu”, po którym jej pogoda ducha jako życiowa maksyma pozwoliła przezwyciężyć te ożyłe poprzez ten spektakl traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa, kiedy miała zaledwie kilka lat. Szczególna aura powrotu tych wspomnień przybrała wówczas formę artykułowanego jako posłannictwo duchowe pojednania ponad podziałami w wystąpieniu referatowym na

temat towarzystw kresowych działających w Gorzowie Wlkp. i na Ziemi Lubuskiej: Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Towarzystwa Miłośników Polesia i Białkowa oraz Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Towarzystwa te były dla niej podczas jej działalności w Radzie Krajowej dzieckiem specjalnej troski w sensie matczynej zapobiegliwości. Dlatego też była bardzo szczęśliwa, kiedy zabiegała o krzyże zasługi dla swoich kresowiaków, które miałem zaszczyt przywieźć do Gorzowa i które wręczała w obecności prezydenta miasta. Widziałem wówczas w jej twarzy wyrazy spełnienia i powrotu do jej duchowej wołyńskiej ojczyzny. Na wszystkich posiedzeniach Rady jej „lubuski głos” był uważnie słuchany, a swada jako cecha charakterologiczna ożywiała dyskusję. Była człowiekiem upartym i wytrwałym, dlatego nie poddawała się nigdy, nie zakładała niepowodzenia i nie mówiła, że nie podola. Świadczy o tym chociażby fakt sprowadzenia przez nią w 2002 roku do Gorzowa Ogólnopolskiego Kongresu Regionalistów, dodajmy jedynej tego rodzaju imprezy kulturalnej w całej powojennej historii tej ziemi. Była z tego faktu szczególnie dumna. Tak jak my, urodzeni nad Notecią, jesteśmy dumni z tego, że jest absolwentką naszego drezdeneckiego Liceum Ogólnokształcącego im. St. Żeromskiego i staje w równym rzędzie z absolwentami tej naszej małej Alma Mater (jak urodzony również na tej ziemi rektor Uniwersytetu Szczecińskiego), do której w późniejszych rozmowach wracała rozważaniami w kategoriach diaspory nadodrzańsko-nadwarciańsko-nadnoteckiej, rozumianej jako drugiej „małej ojczyzny” po zawieruchach, spowodowanych wiatrem historii. Myślę, że znalazła w Gorzowie tę drugą ojczyznę, a poprzez to również spokój wewnętrzny wyzwalający pokłady kreatywności. Była bardzo ciekawa świata, który przyjmowała i akceptowała takim jakim jest, wykazując przy tym dużą tolerancję światopoglądową, kulturową i zwykłą życiową mądrość. Dlatego będzie Jej nam wszystkim brak – Rodzinie, przyjaciołom i współpracownikom. Dlatego też pamięć o Niej pozostanie żywa i na zawsze w naszych sercach i modlitwie. Dlatego też wielu członków Rady Krajowej zapewniało mnie, że są w tej chwili myślami i modlitwą z nami. Dlatego też stosownym biogramem

w powstającej w kręgach naszego Ruchu Encyklopedii Regionalizmu Polskiego zapewnimy jej należne miejsce w pamięci zbiorowej naszej małej i dużej Ojczyzny.

Dlatego sentencja *non omnis moriar* rzymskiego poety Horacego zachowuje tutaj swoją aktualną doniosłość.



Il. 3. Ostatnie „publiczne” zdjęcie Anny Makowskiej-Cieleń, (w środku) 6 października 2016 przed

Pomnikiem Orłąt Lwowskich w Go-

rzowie Wlkp. Pierwsza od prawej prof. Hannelore Scholz-Lübbing z Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie, profesor gościnny w Akademii Gorzowskiej im. Jakuba z Paradyża, z lewej strony dr Andrzej Talarczyk z Uniwersytetu Szczecińskiego, fot. ze zb. Leszka Bończuka

Andrzej Talarczyk

Regionalizm nad Dolną Notecią w kontekście akademickich badań nowomarchijskich. Szanse i zagrożenia¹

W 1967 roku z okazji 650-lecia nadania praw miejskich Drezdenku regionaliści nadnoteccy przekazali władarzom miasta liczącą 220 stron Kronikę grodu i miasta Drezdenka, a 50 lat później, na 700-lecie Drezdenka w 2017 roku przygotowali do edycji liczącą 1000 stron Historię obszaru Dolnej Noteci do 1945 r. Strzelce Krajeńskie-Drezdenko-Dobiegniew i okolice. Pierwszy tekst, opublikowany tylko we fragmentach, stał się podstawą Kroniki Miasta Drezdenka. Natomiast starania o wydanie drugiego opracowania (monografii subregionu) doprowadziły do powołania serii wydawniczej „Badania Nowomarchijskie/Neumärkische Forschungen”. W tym cyklicznym projekcie historia, kultura i literatura obszaru Dolnej Noteci (Terra Ffredeberghe) będzie uwzględniona w sposób szczególny.

Uwagi wstępne

Geneza regionalizmu nadnoteckiego jest nierozłącznie związana z utworzeniem w Zielonej Górze w 1957 roku Lubuskiego Towarzystwa Kultury (dalej: LTK)², którego struktura federalistyczna stała się motorem rozwoju regionalizmu lubuskiego poprzez tworzenie towarzystw filialnych. Działalność popularyzatorska i badawcza LTK nawiązywała do „pomocowych” w sensie patronatu naukowego nad Ziemią Lubuską działań poznańskiego ośrodka akademickiego³.

Powołanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury było wynikiem zachodzących po 1956 roku (tzw. polskim październiku) przemian społecznych, których wiodącym wątkiem stało się powstawanie (wraz z rodzącym się oddolnym ruchem regionalistycznym) założeń społeczeństwa obywatelskiego.

¹ Refleksje na kanwie polsko-niemieckiej konferencji w Drezdenku i Mierzęcinie 7 maja 2010 roku i jej roli inspiracyjnej dla nadnoteckich historycznych badań regionalnych. Tekst powstał w swojej strukturze podstawowej zaraz po konferencji i był ogłoszony na IX Kongresie Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP w Kielcach w dniu 25 września tego samego roku. Obecna wersja jest jego rozszerzeniem o sprawozdawczość z okresu za lata 2010-2016.

² Por. I. Korniluk, *Lubuskie Towarzystwo Kultury 1957-1992*, Zielona Góra 2015.

³ Było to jednym z centralnych zadań powołanego już w 1945 roku Instytutu Zachodniego, który wydawał m.in. serię *Ziemia Zachodnie. Studia i Materiały*, a Wydawnictwo Poznańskie wspierało te działania cyklem *Biblioteka Lubuska*.

Był to początek procesu, który nadal, po kolejnych przełomach politycznych następnych dekad, nie jest zakończony, a który dał impuls do tworzenia się podstaw autentycznej, niestymulowanej ideologicznie tożsamości regionalnej. Jej metodologicznymi założeniami była wówczas absolutyzacja słowiańskości tych ziem, przy całkowitym pomijaniu następnych epok i ich dorobku kulturalnego⁴.

LTK swoją federalistyczną strukturą stwarzało warunki ramowe do oddolnych aktywności, a takimi publikacjami jak „Nadodrże”⁵, „Rocznik Lubuski”⁶ oraz serią wydawniczą „Zeszyty Lubuskie”⁷ umożliwiało formy komunikacji wspierające emancypację społeczeństwa, będącego wówczas jeszcze społeczeństwem zamkniętym⁸ oraz dalsze przemiany świadomościowe i społeczne.

Od SKTK do powstania NTK

Do pierwszych towarzystw filialnych LTK należało powstałe w listopadzie 1959 roku Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury (dalej: SKTK), które po okresie zastoju i reaktywacji 27 lutego 1963 roku miało siedzibę w Drezdenku. Na jego czele stanął Andrzej Depo⁹. Utworzono w nim 1 czerwca 1965 Sekcję Badań Regionalnych (dalej: SBR), co kronikarz Towarzystwa komentuje następującymi słowami: „[jej – przyp. aut.] przewodniczącym został mgr Stanisław Talarczyk, [a] zespoleni w niej członkowie rozpoczęli badania nad historią i geografią Drezdenka”¹⁰. W nawiązaniu do społecznych oczekiwań, 21 kwietnia 1963 roku z inicjatywy Towarzystwa odbyło się, cytujemy dalej za kronikarzem, „spotkanie autorskie z dr. Janem Muszyńskim, sekretarzem Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze, który mówił o rozwoju przestrzennym miasta Drezdenka od czasów piastowskich do końca XIX wieku”¹¹. Sekcja zainicjowała tym samym cykl otwartych zebrań, które z biegiem czasu przybrały postać konferencji

⁴ Pierwszymi pracami tego typu są: przewodnik turystyczny S. Zajchowskiej, *Ziemia Lubuska*, Warszawa 1948 i *Ziemia Lubuska*, praca zbiorowa, pod red. M. Sczanieckiego, Poznań 1950. Por. też: *Ziemia Lubuska: dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, red. nauk. T. Nodzyński, M. Tureczek, Gorzów Wlkp., Zielona Góra 2015.

⁵ Ukazywało się od października 1957 do początku lutego 1990 roku, najpierw jako miesięcznik, potem dwutygodnik i tygodnik.

⁶ Ukazuje się od 1959 roku do dzisiaj, a od t. 17 kolejne zeszyty posiadają tytuły indywidualne.

⁷ Ukazało się w sumie 16 numerów, w tym dwa o ziemi nadnoteckiej w ramach powiatu strzeleckiego: *Drezdenko*, red. W. Sauter, Zielona Góra 1970 i *Ziemia Strzelecko-Krajeńska*, red. W. Sauter, konsult. nauk. H. Szczegół, Zielona Góra 1972.

⁸ Por. K. R. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 1 i 2, Warszawa 1993.

⁹ Pierwszym prezesem był Bronisław Furdzyn. Prezesura Andrzeja Depo trwała od 1963 do 1971 roku. Kolejnym prezesem, w latach 1963-1975, to znaczy do rozłamu i powstania Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury, był Franciszek Graś.

¹⁰ F. Graś, *Kronika Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury*, [w:] *Nadnoteckie Towarzystwo Kultury. XX lat w służbie społeczeństwa i regionu drezdenkowskiego*, red. S. Talarczyk, Drezdenko 1984, s. 6.

¹¹ *Ibidem*, s. 5.

popularnonaukowych. Pierwsze takie regularne spotkanie w działalności SBR odbyło się w powiązaniu z przypadającą na 29 stycznia 1966 rocznicą, jak nazwano to wówczas, „powrotu powiatu strzelecko-krajeńskiego do Polski”. W cytowanej już *Kronice Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury* fakt ten został opatrzony następującym komentarzem dotyczącym wystąpienia przewodniczącego SBR (dodajmy, że było to pierwszy wykład lokalnego badacza): „Licznie zebrani uczestnicy z dużym zainteresowaniem wysłuchali prelekcji [...] na temat historycznych losów Ziemi Lubuskiej”¹². Oba wystąpienia, zarówno dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej a zarazem sekretarza LTK, jak i nauczyciela historii z Drezdenka jako prezesa SBR, były pierwszymi „publicznymi” wykładami dla mieszkańców na temat dziejów tych ziem, które od niedawna stały się, mówiąc językiem współczesnym, ich nową małą ojczyzną. Dotyczyły one, co jest zrozumiałe z punktu widzenia „oswojenia” tych terenów, wyłącznie zamierzchłej historii i prahistorii obszarów nadnoteckich. Nie zawierały jeszcze kategorii „umojenia”¹³ w sensie recepcji schedy wielowiekowego późniejszego dziedzictwa kulturowego, o stosunku do którego publicysta Jan Józef Lipski napisał po 1989 roku w swoim esej, że będąc jej depozytariuszem, „bierze [się] na siebie obowiązki”¹⁴.

Kilka miesięcy później ukazał się (jako pierwsza publikacja SBR) przewodnik turystyczny po powiecie strzelecko-krajeńskim, będący kompendium uporządkowanej wiedzy historycznej. Dzięki temu można go było określić jako swojego rodzaju „podręcznik historii lokalnej” terenów obszaru Dolnej Noteci w strukturze administracyjnej powiatu strzelecko-krajeńskiego. Dodajmy, że był to jeden z pierwszych przewodników na całej Ziemi Lubuskiej¹⁵. W dniach 22-23 października 1966 roku zorganizowana została w Strzelcach Krajeńskich szeroko zakrojona sesja popularnonaukowa na temat historii regionu, której kronikarz nadał porządkującą nazwę „pierwsza”, co miało sugerować, że inaugurowała ona cały cykl. Głównymi jej referentami byli członkowie LTK z Zielonej Góry, ale i z SBR SKTK oraz drezdeneccy nauczyciele¹⁶.

¹² *Ibidem*, s. 6.

¹³ R. Traba, *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Historiae” 2014/2, vol XV, s. 121.

¹⁴ Por. J. J. Lipski, *Depozyt. Niemieckie dziedzictwo kulturowe*, [w:] *idem, Powiedzieć sobie wszystko...* Gliwice-Warszawa 1996, s. 105. Pojęcie „depozytariusz” stało się przedmiotem polemicznej dyskusji w kręgach akademickich regionalistów. Była to pierwsza tego typu wypowiedź przypominająca, a może dopiero uzmysławiająca fakt, iż przejęliśmy dziedzictwo europejskie, które nie może ulec zniszczeniu oraz zapomnieniu, bo ma również walor uniwersalny, ogólnoeuropejski, tak samo jak polskie dziedzictwo kulturowe na tzw. Kresach Wschodnich.

¹⁵ S. Talarczyk, *Strzelce Krajeńskie, Drezdenko i okolice. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, Zielona Góra 1966.

¹⁶ Dostępne materiały źródłowe informują o niej następująco: „sesja popularno-naukowa poświęcona problematyce historycznej i geografii powiatu. Referaty wygłosili: Jan Muszyński i Joachim Benyskiewicz z Zielonej Góry, Witold Zieleniewski, Stanisław Talarczyk i Stanisław Gorbaczewski z Drezdenka”, zob. F. Graś, *op. cit.*, s. 6.

Punktem kulminacyjnym popularyzatorskiej aktywności SBR, w powiązaniu z pracami badawczymi, było sporządzenie pierwszego całościowego opracowania historii Drezdenka. Z okazji rocznicy 650-lecia nadania osadzie praw miejskich, przygotowano w 1967 roku monografię zatytułowaną *Kronika grodu i miasta Drezdenka*¹⁷. Fragmenty tej pracy ukazały się drukiem w jednodniówce noszącej tytuł „Drezdenko – historia i dzień dzisiejszy”¹⁸. Publikacja ta była kolejnym wkładem SBR, ale i całego SKTK, do drezdenckiego roku jubileuszowego. Również przeprowadzona w dniach 9 i 10 października 1967 roku II sesja popularnonaukowa we współpracy z LTK, reprezentowanym przez dr. Wiesława Sautera, związana była tematycznie z historią miasta sprzed, ale i po 1945 roku¹⁹. W latach 1968 i 1969 kontynuowana była działalność wydawnicza SKTK dotycząca historii regionu. Ukazały się kolejne jednodniówki z tekstami członków SBR i całego Towarzystwa²⁰.

Akrybia nakazuje wymienić w tym miejscu również bardzo prestiżową Lubuską Nagrodę Kulturalną, jaką 12 grudnia 1968 roku otrzymał prezes SBR (od 26 stycznia 1968 jednocześnie wiceprezes całego SKTK) Stanisław Talarczyk. Nagrodę przyznano za – cytując kronikarza Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury (dalej: NTK) – „całokształt działalności badawczej i popularyzatorskiej”²¹. Poprzez przyznanie tej nagrody wyartykułowane zostało szersze uznanie dla regionalizmu nadnoteckiego i jego zasług w zakresie badań nad historią Ziemi Lubuskiej i popularyzowania tej wiedzy. Te sukcesy skutkowały poświęceniem kolejnego (siódmego) numeru „Zeszytów Lubuskich” wyłącznie tematyce Drezdenka. Ukazała się w nim większość referatów wygłoszonych podczas nadmienionej II sesji popularnonaukowej²².

¹⁷ Por. J. Cabaj, *Bibliografia Drezdenka w wyborze*, [w:] *Drezdenko*, red. W. Sauter, Zielona Góra 1970. W podrozdziale *Prace nieopublikowane* na s. 126 w punkcie 17 widnieje następujący zapis: „Talarczyk Stanisław, *Kronika grodu i miasta Drezdenka*, praca napisana w 1967 roku, rękopis obejmujący 220 stron znajduje się w PMRN w Drezdenku”.

¹⁸ Na obecnym etapie kwerend egzemplarz niedostępny. Nie ma go również w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.

¹⁹ Również tutaj nie są znane szczegóły. Przywoływany wielokrotnie kronikarz podaje tylko nazwiska referentów. Byli nimi, podajemy w kolejności zapisu kronikarskiego: Stanisław Talarczyk, Wiesław Popko, Jerzy Jankowski, Stanisław Gorbaczewski, Zenon Szawerdo, Józef Cabaj, Witold Zieleniewski, Edward Dąbrowski, Alfred Gmerek i Zofia Talarczyk.

²⁰ Por. *Ziemia Strzelecko-Krajeńska wczoraj – dziś – jutro*, red. J. Koniusz [et al.], Strzelce Krajeńskie 1968. W numerze m.in. S. Talarczyk, *Historyczne Związki Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej z państwem polskim* (s. 7) i A. Depo, *Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury* (s. 19) oraz *Ziemia Strzelecko-Krajeńska wczoraj – dziś – jutro*, red. J. Koniusz [et al.], Strzelce Krajeńskie 1969. W numerze m.in.: T. Szczurek, *Z pradziejów Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej* (s. 10-12), J. Cabaj, *Wtedy powracała tu Polska* (s. 13-16), S. Talarczyk, *Drezdenko w 1945 r. /Wyjątki z kroniki miejskiej/* (s. 35).

²¹ F. Graś, *op. cit.*, s. 7.

²² Por. przyp. nr 7. *Drezdenko*. Z punktu widzenia badań historii regionu najważniejszymi w kolejności alfabetycznej są: J. Cabaj, *Bibliografia Drezdenka w wyborze*, E. Dąbrowski, *Przeszłość Drezdenka w świetle badań archeologicznych z 1967 r.*, W. Popko, *Kształtowanie się osadnictwa przed powstaniem grodu Drezdenko (Drzeń)* oraz S. Talarczyk, *Dzieje grodu i miasta Drezdenka*.

Z okazji uczczenia 25-lecia powojennej, polskiej historii miasta 29 stycznia 1970 roku przeprowadzona została sesja popularnonaukowa w Strzelcach Krajeńskich²³. Rok 1972 przyniósł kolejny numer „Zeszytów Lubuskich”, zatytułowany *Ziemia Strzelecko-Krajeńska*²⁴. 5 marca 1973 roku z inicjatywy nowego prezesa SKTK, Franciszka Grasia²⁵, odbył się w Miejskim Domu Kultury w Drezdenku Sejmik Kultury w połączeniu z otwarciem Izby Muzealnej. Była to kolejna inicjatywa SKTK²⁶. W dniach 5-6 grudnia 1973 roku SKTK nawiązało kontakty, jak brzmi zapis kronikarski, z pokrewną instytucją w Angermünde²⁷.

Rok 1974 był rokiem popularyzacji wiedzy o regionie wśród młodzieży szkolnej. W maju w ramach „Dni literatury lubuskiej” oraz „Dni oświaty, książki i prasy” odbyły się spotkania autorskie oraz konkurs wiedzy o regionie. W ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz redakcję „Kurieria Polskiego” ogólnopolskim konkursie „Bliżej regionu – bliżej kraju”, SKTK zdobyło II miejsce. Na wystawie *Stowarzyszenia regionalne w XXX-leciu Polski Ludowej* zorganizowanej w dniach 9-24 października tego roku w Katowicach SKTK zostało, jak informuje *Kronika NTK*, wyróżnione dyplomem i nagrodą.

Od powstania NTK do otwarcia Muzeum

Rok 1975 przyniósł zmianę nazwy organizacji na Nadnoteckie Towarzystwo Kultury. Odbyło się to na sejmiku Towarzystwa poświęconym sprawom kultury, który odbył się 16 grudnia. Był to praktycznie rozłam w regionalizmie nadnoteckim, bo SKTK istniał i działał nadal, tylko na gruncie

²³ *Kronika NTK* podaje jako referentów zielonogórskich historyków Hieronima Szczegółę i Mariana Eckerta oraz członka SKTK Józefa Cabaja.

²⁴ Por. przyp. nr 7. Tom ten był poświęcony w większości powojennym dziejom miasta. Historii wcześniejszej dotyczyły tylko następujące teksty, wymienione w kolejności ich zamieszczenia: S. Talarczyk, *Dzieje osadnictwa w powiecie Strzelce Krajeńskie* (s. 23-43), J. Matuszyński, *Strzelce Krajeńskie. Geneza i rozwój przestrzenny miasta* (s. 45-54). Cennym uzupełnieniem jest tekst J. Cabaja *Zestawienie niepublikowanych prac związanych z powiatem strzelecko-krajeńskim* (s. 143-146). Nadmienić trzeba również tekst innego członka SBR Witolda Zieleniewskiego, otwierający ten tom i zatytułowany *Środowisko geograficzne powiatu Strzelce Krajeńskie* (s. 9-22).

²⁵ Według zapisu w komunikacie *Nadnoteckie Towarzystwo Kultury w Drezdenku*, sygnowanym przez kolejnego prezesa J. Cabaja w imieniu Prezydium Rady NTK, opublikowanym na stronie 19 w nr. 4(16)/2001 „Kwartalnika Drezdeneckiego”, jego prezesura w SKTK obejmowała lata 1971-1975.

²⁶ Według zapisu *Kroniki NTK* referaty wygłosili podczas tego otwarcia S. Talarczyk i F. Graś.

²⁷ Związane jest to z pobytem prezesa SKTK F. Grasia w ramach delegacji lubuskiej w NRD. Może znajdą się w zbiorach archiwalnych Muzeum Lubuskiego dokumenty na ten temat. Z informacji otrzymanych od dr Izabeli Korniluk (por. przyp. nr 2) cała dokumentacja działalności LTK, w tym jej filialnych towarzystw, znajduje się w zielonogórskim Muzeum Ziemi Lubuskiej. Jest to ważne m.in. z tego względu, że Paul Müller, niemiecki regionalista ze Strzelce Krajeńskich z okresu przed 1945 rokiem, m.in. współautor historii powiatu strzeleckiego napisanej przez Carla Treua, mieszkał tam do 1957 roku i jest tam pochowany. Por. A. Talarczyk, *Życie dla Strzelce Krajeńskich w Nowej Marchii. Paul Müller jako historyk regionalista, badacz literatury i pisarz*, [w:] *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj i jutro*, red. nauk. A. Talarczyk, E. Włodarczyk. Szczecin 2017, s. 329-339.

strzeleckim²⁸. Zapisy w *Kronice* na rok 1976 mówią o o rozszerzeniu pola działalności Izby Muzealnej o „obsługę ruchu turystycznego i ochronę zabytków, a w roli przewodników występują najczęściej: Franciszek Graś, Stanisław Talarczyk i Witold Zieleniewski”²⁹. Bardzo lakonicznie dodano wiadomość o zamknięciu Izby ze względów technicznych (remont).

Rok 1977 jest rokiem edycji monografii *Drezdenko i okolice* autorstwa Franciszka Grasia i Witolda Zieleniewskiego, która w *Kronice NTK* nazwana została (przypadkowo?) przewodnikiem, co można zinterpretować jako komentarz dotyczący struktury tematycznej książki i perspektywy narracyjnej omawianej problematyki, ale też równoczesne odniesienie do sytuacji administracyjnego ograniczenia pola działania Towarzystwa z jednej strony, a rozszerzenia merytorycznego z drugiej³⁰. *Tertium non datur*.

W roku 1978 nastąpiło zamknięcie Izby Muzealnej. Była to decyzja administracyjna, nie komentowana w żadnym dostępnym zapisie merytorycznie. Przytoczone są jedynie okoliczności jej towarzyszące, nie mające bezpośrednio związku z faktem zamknięcia³¹. Mimo dużego medialnego rezonansu tego wydarzenia, nawet w prasie centralnej, jak informuje kronikarz, decyzja nie została cofnięta. W tym samym roku NTK ogłosiło konkurs na wspomnienia i pamiętniki osadników ziem zachodnich. W odpowiedzi wpłynęło 26 prac³². Są to bardzo cenne dokumenty historii osobistej, postrzeganej oddolnie, nie przez pryzmat ideologii jakiegokolwiek proveniencji. Zaniechanie kontynuacji tej inicjatywy lub brak poparcia dla jej rozwinięcia, przyczynia się do powstania niepowetowanych strat w wiedzy o epoce i poważny uwiód w rozwoju regionalizmu lokalnego³³. Są to straty nieodwracalne³⁴. Jednak rok 1978 był bardzo dobry dla regionalistów z NTK. Docenione

²⁸ O SKTK po rozłamie por. J. Cabaj: *Strzelce Krajeńskie: miasto i gmina. Informator historyczny*, Strzelce Krajeńskie 1978 i J. Kamińska, *Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury – stowarzyszenie dwóch lokalnych środowisk kulturowych jednego regionu*, [w:] *Historyczna Nowa Marchia...*, s. 393-397.

²⁹ F. Graś, *op. cit.*, s. 10.

³⁰ F. Graś, W. Zieleniewski: *Drezdenko i okolice*, Drezdenko 1977.

³¹ Kronikarz, którego ta decyzja dotyczyła bezpośrednio jako osoby uczestniczącej podmiotowo w akcie powołania Izby, dość lakonicznie komentuje te okoliczności: „W związku z przeznaczeniem na inne cele zajmowanego pomieszczenia zlikwidowana została izba muzealna. Zgromadzone już bogate zbiory przeniesione zostały na strych Miejskiego Domu Kultury. Likwidacja placówki odbywa się w chwili wyróżnienia jej opiekuna Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej w Słomku przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa” (F. Graś, *Kronika*, s. 10).

³² Pierwsze miejsce zostało przyznane Marii Skoniecznej, emerytowanej nauczycielce z Drezdenka. Drugą nagrodę otrzymał Walenty Ratajczak, organizator Milicji Obywatelskiej w mieście i pierwszy komendant posterunku. Trzecią nagrodę otrzymał Kazimierz Złotorzycki, nauczyciel z Osieka koło Dobiegniewa.

³³ Dla przykładu, Szczecińskie Towarzystwo Kultury do dzisiaj prowadzi coroczny konkurs „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”, który należy do najcenniejszych i najpopularniejszych inicjatyw STK.

³⁴ Późniejsze publikowanie na łamach „Kwartalnika Drezdeneckiego” podobnej serii artykułów przez Marię Borenstein, choć bardzo cenne, jest tylko namiastką tego, co powinno być czynione przede wszystkim przez organizacje regionalistyczne.

zostały ich aktywności, również na łamach periodyku „Ziemia Gorzowska”, spełniającego integrującą rolę dla całej północnej części Ziemi Lubuskiej. W 5. numerze tego miesięcznika z 15 listopada poświęcono aż siedemnaście stron Drezdenku i zamieszczono wypowiedzi następujących działaczy Towarzystwa (kolejność zapisu w *Kronice NTK*): Witolda Zieleniewskiego, Stanisława Talarczyka, Zdzisława Szprocha, Ludwika Lipnickiego i Franciszka Grasia³⁵.

W 1979 roku dwóch członków mandatowych NTK zostało przyjętych do zarządu Gorzowskiego Towarzystwa Kultury. Był to prezes NTK Franciszek Graś i prezes SBR NTK, który był jednocześnie wiceprezesem Towarzystwa. Kronikarz odnotowuje również, że 10 czerwca 1979 Stanisław Talarczyk obronił na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dysertację doktorską „Ewolucja Liceów Medycznych w Polsce Ludowej”. W rozprawie opisane zostały również dzieje drezdeneckiego Liceum Medycznego Pielęgniarstwa, znaczącej placówki kształcenia zawodowego na Ziemi Lubuskiej.

NTK w latach 80. i 90. XX wieku

29 stycznia 1980 roku Franciszek Graś zorganizował sesję popularnonaukową z okazji 35. rocznicy polskiego Drezdenka. W jej trakcie ogłoszono wyniki konkursu na reportaż o Drezdenku³⁶.

7 października 1981 roku, w czasie gdy dr Stanisław Talarczyk sprawował funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej (obecnie Rada Miasta), rozpoczęły się prace rewaloryzacyjne XVII-wiecznego spichlerza na Placu Wolności. Docelowo planowano przeznaczyć go na siedzibę Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej. Kronikarz skomentował ten fakt stwierdzeniem: „Tym samym spełnione zostały inicjatywy i starania NTK”³⁷.

Rok 1982 był rokiem wyróżnień i nagród, przyznanych na wniosek NTK i Gorzowskiego Towarzystwa Kultury (dalej: GTK) wielu członkom Towarzystwa³⁸. Wiązało się to z ich wieloaspektową działalnością *pro publico bono*. W 1982 roku m. in. ogłoszono także konkurs na opowiadanie o Drezdenku – wpłynęło 22 prac, z których 6 zostało nagrodzonych.

24 marca 1983 roku (za pierwszej kadencji dr. Stanisława Talarczyka jako Przewodniczącego Rady Miasta i na jego zaproszenie), w Sali Sesyjnej

³⁵ F. Graś, *op. cit.*, s. 10.

³⁶ Wygłoszone na tej konferencji referaty zostały opublikowane w jednodniówce wydanej 29 stycznia 1980 przez dr. Stanisława Talarczyka, zatytułowanej *Drezdenko w 35-lecie PRL*. Zawarte zostały w niej m.in. następujące teksty, podane w kolejności ukazania się: S. Talarczyk, *Historyczne znaczenie Drezdenka w walce o polską granicę zachodnią* (s. 4-7); E. Pietruszak, *Drezdenko* (wiersz, s. 22); Fragmenty wspomnień Walentego Ratajczaka *Wyzwolenie Drezdenka*, oprac. Z. Szproch (s. 23-25) oraz S. Talarczyk, F. Graś, *Rozwój oświaty i kultury* (s. 29-33).

³⁷ F. Graś, *op. cit.*, s. 11.

³⁸ F. Graś dostał Gorzowską nagrodę kulturalną, W. Zieleniewski otrzymał odznakę „Za usługi dla województwa gorzowskiego”, a L. Lipnicki, Z. Szproch i W. Kleszka wyróżnieni zostali nagrodami pieniężnymi.

Urzędu Miasta odbył się sejmik Towarzystwa, na którym „ustalono, że siedzibą NTK będzie budynek Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej przy Placu Wolności”³⁹. Było to historyczne posiedzenie Towarzystwa, bo sankcjonowało skuteczność jego wieloletniej dążności do powołania placówki typu muzealnego⁴⁰. O tym, czy to ustalenie zostało wcielone w życie, przynajmniej na jakiś czas, dostępne dokumenty nie informują w sposób jednoznaczny⁴¹. Pozostaje jednak symbolika faktu współdziałania władz samorządowych z organizacjami pozarządowymi, które doprowadziło do takiego postanowienia.

Odnośnie dalszych lat pracy NTK na rzecz lokalnej społeczności nie ma weryfikowalnej dokumentacji⁴². Z drugiej połowy lat 80. pochodzi kolejna społeczna inicjatywa NTK: „W 1987 roku w ramach współpracy z Gorzowskim Towarzystwem Kultury ukazała się biografia znanego przedwojennego sportowca, olimpijczyka rodem z wielkopolskiego Pęcowa koło Drawska, nieopodal Drezdenka, co przyczyniło się do nazwania w 2002 roku jego imieniem Gimnazjum nr 1 w Drezdenku”⁴³.

W 1995 roku powstał periodyk NTK – „Kwartalnik Drezdenecki”. Redaktorem naczelnym został jego inicjator Zygmunt Marcinkowski⁴⁴. W pierwszych numerach czasopisma ukazały się przeddruki będącej na ukończeniu „*Historii obszaru Dolnej Noteci*” pióra dr. Stanisława Talarczyka⁴⁵. Szeroki

³⁹ F. Graś, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁰ Na stronie internetowej Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej można znaleźć następujące dane: „2 stycznia 1982 r. Decyzją Naczelnika Miasta i Gminy powołano do życia Muzeum Regionalne [...]”. Wpisy z kolejnych lat wyglądają podobnie aż do jesieni 1985 roku, z której pochodzi zapis o treści: „4 października 1985 – Przybyła na teren tutejszego muzeum delegacja centralnych i wojewódzkich władz kulturalnych. Tę październikową datę można przyjąć jako dzień oficjalnego otwarcia placówki”, [dostępny online:] <http://muzeum.drezdenko.pl/o-muzeum/>, [dostęp: 18.04. 2017]. Potwierdza to również komunikat NTK opublikowany w „Kwartalniku Drezdeneckim”, nadmieniony w przypisie nr 25, w którym czytamy m.in. „Doprowadzono również do uruchomienia w 1985 r. Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w Drezdenku” (s.19).

⁴¹ Zapis w wyżej wymienionym *Komunikacie* „W oparciu o tę placówkę przez szereg lat po myślnie kontynuowana była działalność NTK. Załamanie przyszło wraz śmiercią Franciszka Grasia (1991)” (s. 19) pozwala założyć, że tak było. Por. także: J. Cabaj, *Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej*, Drezdenko 1995.

⁴² Również próba uporządkowania faktografii związanej z dalszą działalnością Towarzystwa, podjęta przez dr. Andrzeja Talarczyka, prezesa NTK, we współpracy z sekretarzem NTK Lubomirem Oleśniewiczem, jest jedynie zestawieniem dostępnych dokumentów i publikacji. Por. L. Oleśniewicz, A. Talarczyk, *Historyczna Nowa Marchia...*, s. 385-392. W wyniku rozmów, jakie przeprowadziłem z regionalistami zielonogórskimi i gorzowskimi, w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wlkp. i w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze powinna znajdować się dokumentacja, umożliwiająca napisanie pełnej historii regionalizmu nadnoteckiego, którego kwintesencją jest NTK ze swoją ponad 50-letnią tradycją. Jest to jedno z przyszłych zadań NTK.

⁴³ L. Oleśniewicz, A. Talarczyk, *op. cit.*, s. 387.

⁴⁴ Jego sponsorami (w pierwszym okresie, przed zawieszeniem ukazywania się po niecałych 3 latach) były wyłącznie zakłady usługowe i rzemieślnicy z Drezdenka, co uwidocznione jest ich reklamami na przedostatniej stronie.

⁴⁵ 15 września 1995 roku dr S. Talarczyk przeprowadził się z Drezdenka do Szczecina-Dąbia, gdzie nadal pracował naukowo, publikując fragmenty *Historii obszaru Dolnej Noteci* m.in. w kwartalniku Uniwersytetu Szczecińskiego „Przegląd Zachodniopomorski”. Do 2002 roku, gdy zmarł,

zakres tematyczny „Kwartalnika”, w którym (na poszczególnych etapach rozwojowych pisma⁴⁶) pracowali i publikowali prawie wszyscy luminarze pióra lokalnej społeczności, pozwolił na komentowanie bieżących spraw, jakimi żyło i żyje miasto, czyniąc z pisma kopalnię wiedzy o teraźniejszości oraz papierek lakmusowy nastrojów społecznych. Bardzo ciekawą inicjatywą był cykl o historii rodzin drezdeneckich⁴⁷ oraz zamieszczanie w każdym numerze pisma zdjęć dokumentujących bieżące życie miasta i portrety jego mieszkańców. Pisano także o działalności samego NTK⁴⁸. SBR NTK w tym czasie już nie działała⁴⁹, co m.in. przyczyniło się do kilkuletniej stagnacji Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury.

Podsumowując ten wątek możemy stwierdzić, że „Kwartalnik Drezdenecki” kontynuował w tym czasie działalność popularyzatorską bardzo zasłużonego dla miasta miesięcznika wydawanego przez Józefa Cabaja pt. „Drezdenko”⁵⁰, który nie był wprawdzie organem NTK, ale funkcjonował w orbicie oddziaływania Towarzystwa, choćby przez fakt, że jego wydawcą był członek NTK.

Początek nowego wieku

Pierwsza dekada nowego stulecia w życiu społeczno-kulturalnym Drezdenka przyniosła wzrost zainteresowania historią miasta. Wiazało się to m.in. z przypadającymi na ten czas rocznicami. Niemalże wkład wniosła w powstanie tego klimatu dotychczasowa długofalowa i skuteczna działalność NTK, które zrealizowało wiele pomysłów i postawionych sobie celów⁵¹. Również na

publikował w „Kwartalniku Drezdeneckim” przeddruki swojego *opus magnum*. Dodajmy, że do tego momentu w „Kwartalniku” były to jedyne teksty tego typu, zarówno w zakresie tematycznym, jak i głębi analitycznej, co potwierdzają również opinie renomowanych regionalistów akademickich. Podnosi to znaczenie tego organu NTK w szerszej skali regionalnej.

⁴⁶ W latach 1999-2000 nie ukazywał się ze względu na brak funduszy na jego edycję. Po wznowieniu w 2001 roku głównym sponsorem została firma Victaulic Polska Sp. z o.o. W jubileuszowym roku 2017 pojawiły kolejne problemy związane z finansowaniem pisma.

⁴⁷ Pisali na ten temat Z. Szproch i M. Borenstein. Nie jest on porównywalny do organizowanego nieprzerwanie od 1969 roku przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury konkursu pamiętnikarskiego „Dzieje szczecińskich rodzin”, ale lokalnie posiada bardzo dużą wartość. Nawiązuje do dobrej, ale niestety szybko zaniechanej inicjatywy NTK z 1978 roku, czyli do konkursu na wspomnienia i pamiętniki osadników Ziem Zachodnich, który był akcją jednorazową.

⁴⁸ Na szczególnie wyróżnienie w tym kontekście zasługuje bardzo wartościowy poznawczo, ale i artystycznie cykl *W obiektywie Lubomira Oleśniewicza*. L. Oleśniewicz był sekretarzem NTK do 2017 roku. Jest autorem wielu tekstów w „Kwartalniku”. Bardzo szeroki wachlarz tematyki poruszanej przez niego w piśmie świadczy o tym, że jest bardzo zaangażowanym regionalistą o dużej erudycji.

⁴⁹ Dokładnej daty zaprzestania działalności Sekcji nie dało się ustalić. Być może zdeponowana w Bibliotece Publicznej w Drezdenku dokumentacja zbierana przez J. Cabaja pozwoli, po jej pełnym zewidencjonowaniu i uporządkowaniu, wypełnić tę lukę, także w zakresie historii NTK w latach 90. XX wieku oraz do 2010 roku.

⁵⁰ Wychodził w latach 1983-1994 (?). W dostępnych autorowi tego artykułu bibliotecznych zestawieniach bibliograficznych nie było danych o ukazaniu się ostatniego numeru.

⁵¹ Towarzystwo reaktywowało działalność 23 lutego 2000 roku. Jego siedzibą od początku jest Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Drezdenku. Prezesem NTK został Józef Cabaj. Ciekawym przedsięwzięciem było wydanie dwóch tomików autorstwa A. Depo: *Wołyńska Itaka, Z kart historii*

tym etapie rozwojowym dołożyło swoją cegiełkę do środowiskowych inicjatyw. W cytowanym dokumencie o historii Towarzystwa czytamy:

W 2005 roku w zbiorowym wydaniu, zredagowanym m.in. przez członków NTK i osoby współpracujące z tym towarzystwem, ukazał się album zdjęciowy rozpoczynający całą serię wydarzeń kulturalnych związanych z historią Drezdenka, rok później zorganizowano bowiem dwie bardzo ważne dla miasta i jego tożsamości konferencje popularnonaukowe, które NTK wspierało w różny sposób. Pierwsza z nich odbyła się 23 czerwca 2006 roku, a poświęcono ją obchodom 340. rocznicy śmierci Adama Kriegera, kompozytora rodem z Drezdenka. Jej głównym organizatorem był wprawdzie Urząd Miasta, ale postać ta została odkryta w kręgach NTK i spopularyzowana na łamach jego periodyku. W drugiej konferencji, która odbyła się 18 listopada 2006 roku na temat Franza Balthasara Schönberga Brenkenhoffa, towarzystwo było już współorganizatorem⁵².



Il. 1. Członkowie NTK,
od lewej: Teresa Stankiewicz, dr Roman Cholewiński,

Wiesław Pietruszak, dr Andrzej Talarczyk, Maria Budzianowska, Maria Borenstein, Józef Cabaj, Zbigniew Kubasik, fot. ze zb. A. Talarczyka

oraz dwóch biografii: M. Szwinto, *Grzegorz Dyk* i Z. Marcinkowski, *Franciszek Graś*. Zainicjowanie nowej serii wydawniczej *Biblioteczka NTK* z biografiami czołowych regionalistów jest bardzo wartościowym pomysłem utrwalającym historię powojenną tych ziem. Z tego powodu zaniechanie jej po dwóch publikacjach nie jest w kategoriach merytorycznych zrozumiałe, nawet w sytuacji trudności finansowych i braku wsparcia zewnętrznego.

⁵² L. Oleśniewicz, A. Talarczyk, *op. cit.*, s. 388. Por. także *Drezdenko znane i nieznanne*, red. D. Białas [et al.], Drezdenko-Bydgoszcz, 2005.; por. H. Lorkowska, *W służbie Boga i ludzi – Adam Krieger (1634-1666). Człowiek, dzieło, konteksty*, [w:] *Historyczna Nowa Marchia...*, s. 317-328. Materiały z konferencji na temat Brenkenhoffa ukazały się cztery lata później. Por.: *Franz Balthasar Schönberg von Brenkenhoff i jego dokonania w odbudowie Nowej Marchii po wojnie siedmioletniej i w zagospodarowaniu Doliny Warty i Noteci. Rola Drezdenka w stosunkach polsko-brandenburskich w 2 połowie XVIII wieku*, Drezdenko 2010. W tym samym cyklu wydawniczym ukazał się tom zatytułowany *Drezdenko. Miasto zabytków*, red. D. Białas [et al.], Drezdenko-Bydgoszcz 2007.

NTK (i nie tylko) w hołdzie...

Prezydium NTK wystąpiło w dniu 20 grudnia 2006 roku do Rady Miasta w Dreźnie w piśmie dotyczącym długotrwałego działania programowego na lata 2007-2017, w którym postulowało m.in. „organizację obchodów 85-lecia urodzin dr. Stanisława Talarczyka, deklarując współdziałanie w tym zakresie”⁵³. Było to *de facto* i *de iure* ukonstytuowanie Komitetu Honorowego. Organ ten postawił sobie za zadanie uczczenie *posthum*, w sposób szczególny jubileuszu wieloletniego wiceprezesa i prezesa SBR NTK, działacza społeczno-kulturalnego miasta Dreznika i powiatu, radnego działającego nieprzerwanie przez wiele kadencji, dwukadencyjnego Przewodniczącego Rady Miasta i przede wszystkim czołowego badacza historii miasta Dreznika i regionu. W skład Komitetu wszedł m.in. burmistrz miasta dr Roman Cholewiński, będący również członkiem Towarzystwa. Na przeszkodzie w organizacji jubileuszu stanął brak środków na realizację postawionych celów.

Równolegle do lokalnych zabiegów o ukazanie się monografii dotyczącej historii obszaru Dolnej Noteci, projekt ten otrzymał wsparcie na niwie akademickiej. Pierwsze omówienie popierające szybki druk tej książki powstało w 1995 roku na Uniwersytecie Szczecińskim. Jego autorem był prof. Edward Włodarczyk, który napisał m.in.:

(...) jest to pionierskie i kompleksowe kompendium wiedzy o obszarze Dolnej Noteci. Autor ujawnił cały szereg nowych faktów z dziejów tego regionu historycznego, a znane z wcześniejszych opracowań na nowo zinterpretował. (...) Taka ocena z kolei obciąża przede wszystkim władze samorządowe (...) a także województwa do wzmocnionych starań o wydanie tej pracy drukiem. Z chwilą opublikowania rozważań dr. Talarczyka otrzymamy książkę, która będzie miała szeroki rezonans społeczny i będzie dobrym przykładem uprawiania historii regionalnej⁵⁴.

Drugą rekomendację napisał dwa lata później jeden z czołowych niemieckich historyków z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, prof. Klaus Zernack, były współprzewodniczący polsko-niemieckiej komisji ds. podręczników historii, uzasadniając swoje poparcie stwierdzeniami:

⁵³ Za Prezydium Rady podpisane przez prezesa Józefa Cabaja. Szerszym kontekstem stawianych postulatów było, jak czytamy dalej w przedmiotowym piśmie, „podjęci[e] przez społeczność lokalną długofalowego działania programowego na lata 2007-2017 pod hasłem przygotowań do obchodów 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce (2016 r.), w tym i w regionie, XI wieków grodu i 700 lat praw miejskich Dreznika (2017 r.), w tym uznanie Dreznika jako miasta muzeum”. (Kopia pisma w archiwum rodzinnym dr. A. Talarczyka). Pismo to zawierało również postulat wydania *Historii obszaru Dolnej Noteci. Strzelce Krajeńskie-Drezniko-Dobiegniew i okolice* oraz wznowienia, po 40 latach, prac wykopaliskowych w grodzisku Drzeń oraz zorganizowanie sesji naukowej o stanie badań nad przeszłością regionu.

⁵⁴ E. Włodarczyk, *Opinia o pracy dr. Stanisława Talarczyka p.t. „Dzieje obszaru Dolnej Noteci do 1980 r. Drezniko – Dobiegniew – Strzelce Krajeńskie” (tom I – do 1945 r.), 919 stron maszynopisu, 17 stycznia 1995 r., 11.02.2007 (arch. pryw. Andrzeja Talarczyka).*

Tym maszynopisem autorskim przedkłada pionier pedagogiczny nowego polskiego Zachodu na starym niemieckim Wschodzie imponujące dzieło życia. (...) Układ pracy przekonywuje przez jego udane połączenie obrazowej obfitości detali i przejrzystości. Lektura jest przykuwająca, ponieważ czytelnik czuje myślową penetrację całości, która jest zbudowana przed jego duchowymi oczami z wywierającą duże wrażenie starannością ujęcia materiału jako mikroregion zakątka Noteci i Drawy. Jak wiadome jest każdemu znawcy badań krajozawczych i regionalno-historycznych, stawiane są przy tym wysokie wymagania w stosunku do zdolności przedstawiania przez Autora, to znaczy zapanowania nad fragmentarycznością przekazu, raz przez substancję, a raz przez selekcję nierównomierności. To udało się Autorowi na prawie tysiącu stron jego maszynopisu autorskiego doskonale: tutaj przybliżony został czytelnikowi mały region jako duży problem badawczy⁵⁵.

Czołowy polski znawca historii Nowej Marchii prof. Edward Rymar z Uniwersytetu Szczecińskiego skonstatował w 1998 roku już na samym początku swojej opinii wydawniczej:

Recenzowana książka [*Historia obszaru Dolnej Noteci...* – przyp. A.T.] to monument, panorama dziejów politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych obszaru byłego powiatu Strzelce Krajeńskie. (...) Takiej totalnej monografii nie ma inny obszar Pomorza z Nową Marchią, a może i żaden region Polski⁵⁶.

Uniwersytet Szczeciński inicjatorem polsko-niemieckiej konferencji

Przedstawiciele Uniwersytetu Szczecińskiego (dr Andrzej Talarczyk z Instytutu Filologii Germańskiej oraz prof. E. Włodarczyk z Instytutu Historii i jednocześnie prorektor US) w nawiązaniu do drezdeneckiej inicjatywy lokalnej NTK zaproponowali przeprowadzenie polsko-niemieckiej konferencji pt. „Obszar Dolnej Noteci w historycznej Nowej Marchii (Neumark) jako przedmiot badań naukowych – wczoraj, dzisiaj i jutro” z dołączoną formułą *in memoriam* dr. S. Talarczyka (1922-2002). Patronat nad projektem zgodził się objąć nowy burmistrz Drezdenka Maciej Pietruszak.

Konferencja odbyła się 7 maja 2010 roku w Sali Sesyjnej Urzędu Miejskiego w Drezdenku oraz Sali Kolumnowej Pałacu w Mierzęcinie.

Uczestnicy konferencji reprezentowali różne regiony i środowiska zawodowe – poza Lubuszanami brali w niej udział przedstawiciele Wielkopolski i Pomorza Zachodniego. Byli wśród nich samorządowcy, regionaliści, osoby mandatowe z różnych instytucji (muzea, towarzystwa kulturalne i domy

⁵⁵ K. Zernack, *Opinia maszynopisu autorskiego dr. Stanisława Talarczyka „Historia obszaru Dolnej Noteci do 1945 roku. Strzelce Krajeńskie – Drezdenko – Dobiegniew i okolice”*, 11.02.1997 (arch. pryw. Andrzeja Talarczyka).

⁵⁶ E. Rymar, *Stanisław Talarczyk „Historia obszaru Dolnej Noteci do 1945 roku. Strzelce Krajeńskie – Drezdenko – Dobiegniew i okolice”*, 15.01.1998, (arch. pryw. Andrzeja Talarczyka).

Il. 2. Okładka „Kwartalnika Drezdeneckiego”
z fotografią z wywiadu dr. S. Talarczyka dla
Radia Zachód w Szczecinie-Dąbiu,
fot. ze zb. A. Talarczyka



Il. 3. Polsko-niemiecka konferencja,
od lewej: Maria Borenstein, NTK;
Edward Tyranowicz, starosta
strzelecko-drezdenecki; dr Andrzej
Talarczyk, US; prof. Andrzej Sak-
son, dyrektor Instytutu Zachod-
niego w Poznaniu; prof. Edward
Włodarczyk, rektor US; Maciej
Pietruszak, burmistrz Drezdenka,
fot. ze zb. A. Talarczyka



Il. 4. Uczestnicy konferencji przed
pomnikiem na Placu Wileńskim
w Drezdenku, wraz z burmistrzem
Drezdenka, fot. ze zb. A. Talar-
czyka



kultury). Ponadto nauczyciele oraz reprezentanci ruchu ludowego z PSL⁵⁷. Choć była to trzecia (patrząc chronologicznie) tego typu konferencja promującą Drezdenko, również na płaszczyźnie akademickiej, była ona jednak pierwszą takiej rangi, nie tylko w tym mieście, ale również w całym powiecie strzelecko-drezdeneckim w powojennej historii tego obszaru, o tak dużym zakresie tematycznym i takim promieniowaniu. Wynikało to przede wszystkim ze znaczenia naukowego partnerów – Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytutu Zachodniego w Poznaniu, patronów merytorycznych instytucji samorządowych Ziemi Lubuskiej oraz uczestnictwa renomowanych badaczy młodej generacji z Polski i Niemiec. Świadczyło o tym także bogactwo referowanych tematów. Zrodziła się wówczas również (w dalszej perspektywie) idea powołania polsko-niemieckiej serii wydawniczej. Pierwszym bardzo ważnym skutkiem konferencji była restytucja Sekcji Badań Regionalnych NTK.

SBR NTK – nowy początek długiej tradycji

Członkowie odtworzonej 4 czerwca 2010 roku na posiedzeniu NTK Sekcji Badań Regionalnych tak wypowiedzieli się o swoich planowanych założeniach programowych:

1. (...) absolutnym priorytetem jest działalność naukowo-popularyzatorska. Wpisuje się ona w istniejącą bardzo dobrą tradycję dotychczasowych działań edycyjnych zarówno tych przed 1989 r., jak i po nim, związaną z istnieniem od 1995 r. „Kwartalnika Drezdeneckiego”, który w tym roku obchodził jubileusz edycji 50. numeru.
2. Dążyć przy tym będziemy do unikania ich edycyjnego rozproszenia, to znaczy postaramy się ich edycję wkomponować w ramy serii wydawniczych, jak to jest widoczne w pracy wiodących towarzystw regionalnych w kraju;
3. Stworzymy nową tradycję spotkań odczytowych, na wzór już istniejących „Spotkań w puszczy”. Ich najwłaściwszym miejscem wydaje się być Sala Fyderycjańska w Zamku przy pl. Wolności, dysponująca nie tylko właściwym klimatem, ale też stosownym oprzyrządowaniem technicznym;
4. Pewnym novum będzie z pewnością inicjowanie krótkich podróży studyjnych po regionie i za granicę w oparciu o istniejące już kontakty i możliwości finansowania. Podróże te będą programowo bardzo skorelowane z działalnością popularnonaukową i naukową;

⁵⁷ Por. A. Makowska-Cieleń, A. Talarczyk, *Obszar Dolnej Noteci w historycznej Nowej Marchii (Neumark) jako przedmiot badań naukowych – wczoraj, dzisiaj i jutro. Polsko-niemiecka konferencja naukowa poświęcona doktorowi Stanisławowi Talarczykowi (1922-2002) – in memoriam*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2010, nr 17, s. 535-540.

5. Będziemy prowadzić rzetelną, szybką i dokładną sprawozdawczość w ramach okienka NTK na stronie internetowej Urzędu Miasta, gdzie jest nie zagospodarowane i przeznaczone na to miejsce⁵⁸.

Cele te Sekcja zaczęła realizować we współdziałaniu z akademickimi partnerami instytucjonalnymi. Podjęła współpracę również z towarzystwami regionalnymi i lokalnymi o podobnym profilu i podobnych zadaniach statutowych, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Pierwszą praktykowaną formą była wymiana publikacji na tematy związane z regionami partnerów, wspólne inicjatywy oraz pisanie własnych artykułów do partnerskich organów publikacyjnych. Szczególnie dużą wartość ma w tym kontekście transgraniczna współpraca z istniejącym już od 1884 roku Stowarzyszeniem Krajoznawczym Marchii Brandenburskiej w Berlinie (Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg), które prowadzi mające bardzo dużą wartość naukową roczniki i serie wydawnicze oraz afiliowanym przy Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą Instytucie Historii Stosowanej (Institut für angewandte Geschichte)⁵⁹.

We współpracy z Biblioteką w Dreźnie Sekcja Badań Regionalnych NTK zaczęła gromadzić i ewidencjonować literaturę na temat historii regionu, którą omawiała na łamach „Kwartalnika Drezdeneckiego” w ramach serii *Biblioteka małych ojczyzn, czyli ex libris SBR NTK*⁶⁰.

Zainicjowano również dwa kolejne cykle tematyczne: *Widziane znad Odry* i *List z podróży/Wyprawy studyjne SBR NTK*. Celem pierwszego z nich było ukazanie problematyki lokalnego nadnoteckiego regionalizmu na tle lubuskiego i ogólnopolskiego⁶¹, a nawet w porównaniu z regionalizmem

⁵⁸ A. Talarczyk, L. Oleśniewicz, *Sekcja Badań Regionalnych NTK i jej założenia programowe*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2010, nr 3 (51), s. 5 i nast.

⁵⁹ A. Talarczyk, L. Oleśniewicz, *O (historycznej) Nowej Marchii w Dolnej Noteci*, „Przegląd Uniwersytecki” 2010, nr 4-6 (209-211), s. 33; A. Talarczyk, *Kolej łączy ludzi... Sekcja Badań Regionalnych NTK jako współorganizator odczytu i wystawy o Kolei Wschodniej na Ziemi Lubuskiej i na Pomorzu Zachodnim*, „Kwartalnik Drezdenecki”, XV, nr. 2 (54) [wkładka w środku czasopisma bez podania stron]; *idem*, *Literatura piękna Ziemi Chojeńskiej na obszarze (dawnej) Nowej Marchii – projekt badawczy dla polskich germanistów? Uwagi wstępne*, „Rocznik Chojeński” 2011, t. III, s. 105-118.

⁶⁰ Wychodziła ona w latach 2011-2014 i miała 14 edycji, w których omówiono 39 pozycji książkowych mających tworzyć w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Dreźnie specjalny zestaw, dla którego członek NTK Tomasz Suszek sporządził wklejkę „Ex Libris SBR NTK”.

⁶¹ Por. np. A. Talarczyk, *IX Ogólnopolski Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach 24-26 września 2010 rok – widziany z perspektywy lubuskiej*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2011, nr 2(54), s. 3 i nast.; *idem*, *Dziedzictwo kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych III Rzeczypospolitej przedmiotem wspólnej troski Polaków i Niemców*, „Kwartalnik Drezdenecki”, nr 3(55), s. 3-5; *idem*, *Regionalizm po bydgosku, czyli czego możemy nauczyć się od sąsiada zza miedzy?*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2012, nr 1(57), s.6 i nast.; *idem*, *Polsko-Niemiecki Instytut Badawczy w Collegium Polonicum w Ślubicach jako szansa rozwoju również dla lubuskiego regionalizmu*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2013, nr 4(64), s. 3 i nast.; *idem*, *Warszawska narada Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2014, nr 2(66), s. 41; *idem*, *Regionalizm po drezdenecku*, „Kwartalnik Drezdenecki”, 2015, nr 2(66), s.4-6.



Il. 5. Członkowie NTK, od lewej: dr Andrzej Talarczyk, prezes NTK; Józef Cabaj, prezes honorowy NTK; przedstawicielka

TVP Gorzów Wlkp.; Stanisław Musiał, członek Komisji Rewizyjnej NTK; Grzegorz Lepiato, członek NTK; Teresa Stankiewicz, dyrektor Biblioteki; Wojciech Nawrot, przewodniczący Komisji Rewizyjnej NTK; Zygmunt Marcinkowski, Redaktor Naczelny „Kwartalnika Drezdeneckiego”, przedstawiciele TVP Gorzów Wlkp. 11 czerwca 2012, fot. ze zb. A. Talarczyka

brandenburskim⁶². Druga informowała o zbiorowych i indywidualnych wyjazdach członków SBR NTK, organizowaniu wspólnych projektów autor-skich w postaci wypraw lub podróży studyjnych dla innych organizacji⁶³.

Tablica in memoriam

Kolejnym etapem realizacji programowych dążeń SBR NTK było utworzenie 24 lipca 2012 roku przy Wojewodzie Lubuskim Janie Świrepo⁶⁴ Komitetu Honorowego, który postawił sobie za cel umieszczenie na historycznym Ratuszu w Drezdenku tablicy *in memoriam* Stanisława Talarczyka. Członkami Komitetu zostali m.in. czołowi naukowcy i regionaliści z Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Wielkopolski. Doprowadził on do odsłonięcia tablicy 6 czerwca 2014 roku. W uroczystości tej uczestniczyło około 100 osób, w tym 55 absolwentek byłego drezdeneckiego Liceum Pielęgniarstwa, które mieściło się w dawnym budynku ratuszowym do 1992 roku⁶⁵.

⁶² Por. A. Talarczyk, *Kolej łączy ludzi.... O wystawie „Kolej Wschodnia na przestrzeni dziejów – podróż z Berlina do Królewca” na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą i możliwości jej pokazania w Drezdenku* słów kilka, „Kwartalnik Drezdenecki” 2010, nr 3(51), s.8 i nast.; *idem*, *Otto Franz Gensichen (1847-1933) – berliński pisarz rodem z Drezdenka jako temat projektu dydaktycznego podczas polsko-niemieckich warsztatów w Trebnitz*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2010, nr 1(53), s. 4-7.

⁶³ Por. A. Talarczyk, *Kolejna wizyta u Jana Kostrzyńskiego*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2011, nr 4(56), s. 32-34; *idem*, *Rugia, Capri północy z inną duszą*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2012, nr 1(57), s. 26 i nast.; Seria ta wychodziła w latach 2010-2014 i miała 15 edycji.

⁶⁴ Na wniosek dwóch drezdeneckich organizacji pozarządowych – NTK i Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Organowej i Kameralnej *Sauerianum*.

⁶⁵ Por. B. Matłowski, A. Talarczyk, *In memoriam. Dr Stanisław Talarczyk (1922-2002). Pamięć badacza dziejów Drezdenka i regionu uczczona*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2015, nr 22, s. 457-460.



Il. 6. Odślonięcie tablicy, od lewej (w półprofilu) Zdzisław Piątek, prezes drezdeneckiego oddziału ZNP;

wicewojewoda Jan Świrepo; dr Andrzej Talarczyk; Janina Musiałowska; Barbara Kucharska; przedstawicielka Sejmiku Województwa Lubuskiego i Teresa Kościelna. Sztandar trzyma Stanisław Musiałowski, fot. ze zb. A. Talarczyka

Na wniosek Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP w Warszawie Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał NTK odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” za całokształt działalność regionalizmu nadnoteckiego spod znaku SKTK i jego kontynuatorki NTK. Została ona uroczyście wręczona na I Ogólnopolskim Zjeździe Regionalistów nad Odrą we Wrocławiu. Odebrał ją w dniu 12 czerwca 2015 roku w imieniu Towarzystwa dr Andrzej Talarczyk, przedstawiciel od 2014 roku wraz z Anną Makowską-Cieleń z Gorzowa Wlkp. lubuskiego regionalizmu w tej Radzie⁶⁶.

Seria wydawnicza i jej założenia programowe

W konferencji drezdenecko-mierzęcińskiej uczestniczyli, jak już było wspomniane, regionaliści akademicki z Berlina, Poznania, Greifswaldu, Szczecina, Frankfurtu nad Odrą oraz z takich ośrodków regionalnych, jak Gorzów Wlkp. i Herne. Z tego grona wyłonił się nieformalny polsko-niemiecki zespół badawczy, który częściowo wszedł w skład SBR NTK. Projektem scalającym pracę tych badaczy stała się powołana przez dr. Andrzeja Talarczyka w 2015 roku przy Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Szczecińskiego nowa polsko-niemiecka seria wydawnicza *Badania Nowomarchijskie/Neumärkische Forschungen*, zatwierdzona przez Bibliotekę Narodową w Warszawie i wydawana we współpracy z SBR NTK. Program edycyjny tego wydawnictwa zawiera m.in. następujące założenia:

⁶⁶ Por. A. Talarczyk, J. Cieślík, *Nasz lokalny skarb – historia i kultura*, „Gazeta Lubuska”, 19.10.2015, s. 20.

Seria (...) stawia sobie za cel ułatwienie szerokiemu kręgowi czytelników (po obu stronach Odry) zapoznanie się z historycznym, kulturowym i literackim dziedzictwem tego regionu, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Dolnej Noteci. Ta różnorodność społeczno-kulturowa (Słowianie, Niemcy, Żydzi, Holendrzy i francuscy Hugenoci), ten niepowtarzalny krajobraz, wyraża się w rozległym spektrum tej spuścizny. (...) Ocalenie tego europejskiego dziedzictwa w sensie „pamięci kulturowej” stanowi wspólne dzieło naukowców polskich i niemieckich zajmujących się problematyką regionalną, którzy (...) pragną kontynuować dzieło, które zostało wcześniej zainicjowane przez badaczy tego regionu⁶⁷.

Projekt tomu pokonferencyjnego, który składał się w 2010 roku z sześciu artykułów, zwielokrotnił w sześcioletnim okresie oczekiwania na edycję swoją objętość i rozrósł się do liczącej 481 stron monografii zbiorowej, zawierającej teksty 29 autorów z Polski i Niemiec. Jest to pierwszy tom specjalny wyżej wymienionej serii i nosi tytuł *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i kulturze – wczoraj, dzisiaj i jutro*. Wszystkie umieszczone w nim teksty są nowatorskimi opracowaniami wybranych zagadnień z historii Drezdenka, regionu i całej historycznej Nowej Marchii, której częścią składową jest nasz nadnotecki gród. Więcej, książka ta zawiera również bardzo obszerne artykuły referujące najnowszy stan badań nowomarchijskich zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, a co dla regionalistów nadnoteckich najważniejsze: są tam teksty członków NTK, w tym Sekcji Badań Regionalnych. Tom dedykowany jest człowiekowi, który, jak napisali 23 stycznia 2013 członkowie i sympatycy NTK o dr. S. Talarczyku, „(...) stał się sam historią Drezdenka”⁶⁸. Jej wydawcami są: piszący te słowa i prof. Edward Włodarczyk, rektor US. Jest to pierwsza publikacja powstała przy współpracy z („drugą”) SBR NTK, dedykowana *in memoriam* prezesa („pierwszej”) SBR NTK.

Drugim specjalnym tomem serii nowomarchijskiej jest *Historia obszaru Dolnej Noteci. Strzelce Krajeńskie. Drezdenko. Dobiegniew i okolice*. Jej przygotowanie do edycji w jubileuszowym dla historii Drezdenka roku jest prezentem odtworzonej SBR NTK dla społeczeństwa obywatelskiego ziemi nadnoteckiej. Takim samym, jakim była *Kronika grodu i miasta Drezdenka* na 650-lecie nadania praw miejskich tej miejscowości. W bardzo pozytywnych treściach obu wydarzeń tkwi symbolika spinająca je klamrowo.

Summa summarum

Pełną nobilitacją nadnoteckiego regionalizmu na tle dynamiki rozwojowej i aktywności regionalizmów za przysłowiową miedzą będzie ukazanie się trzeciego tomu specjalnego serii nowomarchijskiej, albumu zatytułowanego

⁶⁷ Por. *Historyczna Nowa Marchia*, s. 1.

⁶⁸ Księga kondolencyjna, wpis w dniu 23 stycznia 2013, archiwum rodzinne Andrzeja Talarczyka.

Obszar Dolnej Noteci w obrazie i słowie, będącego uzupełnieniem zdjęciowym i rozszerzeniem treści drugiego tomu specjalnego z historią regionu. To otworzy drogę do realizacji kolejnych tomów regularnych, dotyczących m.in. literatury pięknej powstałej na tym terenie lub go opisującej, na przykład twórczość Otto Franza Gensichen⁶⁹.

Jest to również szansa, którą należy wykorzystać zarówno dla harmonijnego rozwoju kulturowego regionu, jak i dalszego budowania społeczeństwa obywatelskiego. Posłannictwo książek, o którym dużo mówił swego czasu wielki przyjaciel polsko-niemieckiego pojednania, twórca niemieckiego Instytutu Polskiego w Darmstadt Karl Dedecius, jest dobrym drogowskazem na tej drodze, zaś scheda wielokulturowego dziedzictwa naszych ziem zachodnich i północnych nie musi pozostać *terra incognita* lub krainą zapomnianą. Żeby tak się nie stało, pomocna będzie koncepcja regionalizmu otwartego, szczególnie przydatna na ziemiach byłego niemieckiego Wschodu i obecnego polskiego Zachodu, którego częścią składową jest obecna Ziemia Lubuska. Tutaj zresztą tożsamościowy dialog trwa nie od dziś.

Zadaniem otrzymanym przez piszącego te słowa od Rady Krajowej Ruch Stowarzyszeń Regionalnych w Warszawie jest przygotowanie oraz przeprowadzenie w formule regionalizmu otwartego w 2018 roku kolejnego, jedenastego już ogólnopolskiego kongresu stowarzyszeń regionalnych na obecnych polskich „kresach zachodnich“, przed którymi nadal stoi konieczność ich kulturowego „umojenia”. To jest również szansa dla regionalizmu nadnoteckiego.

⁶⁹ Por. A. Talarczyk, *Nie tylko w kręgu wilhemińskiego neoromantyzmu. Otto Franz Gensichen (1847-1933) – pisarz berliński rodem z nowomarchijskiego Drezdenka. (Pierwsza próba zbliżenia)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2017, nr 24, s. 261-275 i zapowiedź wydawnicza „W przygotowaniu/In Vorbereitung”, [w:] *Historyczna Nowa Marchia*, s. 482.

Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych – z pasją dla promocji regionu

W 2017 roku minęło 11 lat od założenia Lubuskiego Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych (dalej: LSPT), które powstało 4 marca 2006 (rejestracja w sądzie nastąpiła 4 stycznia 2017) z inicjatywy przewodników Ireneusza Gorzelannego (Sulechów) i Jarosława Wnorowskiego (Zielona Góra). Dostrzegli oni potrzebę utworzenia organizacji reprezentującej środowisko przewodników turystycznych. Siedziba Stowarzyszenia mieści się w Sulechowie, w budynku tamtejszego Domu Kultury. Uniknięto w ten sposób faworyzowania którejkolwiek ze stolic województwa.

Od samego początku przewodnicy za główne cele działania obrali sobie m.in.: dbałość o wysoki poziom świadczonych usług poprzez doskonalenie swojej wiedzy w zakresie lubuskiego krajoznawstwa, kultury i sztuki, historii, przyrody, zagadnień ekologicznych itp.; wymianę doświadczeń i kultywowanie tradycji regionalnych; integrację środowiska turystycznego poprzez współpracę z samorządami terenowymi oraz stowarzyszeniami działającymi w obszarze turystyki; promocję województwa lubuskiego, jako regionu atrakcyjnego turystycznie w kraju i za granicą; dążenie poprzez swoją profesjonalną działalność do zwiększania liczby turystów odwiedzających województwo lubuskie; inicjowanie, opiniowanie i wspomaganie planów rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej w regionie, a ponadto wspieranie, promocję i organizację działań kulturalnych, sztuki amatorskiej oraz profesjonalnej województwa lubuskiego.

Ludzie różnych profesji

Stowarzyszenie zrzesza obecnie ok. 30 osób, w tym członków wspierających i honorowych. Są to ludzie różnych profesji: urzędnicy, nauczyciele, inżynierowie, ekonomiści, przedsiębiorcy, filolodzy i samorządowcy, co bardzo dobrze wpływa na wymianę doświadczeń i współpracę. Każdy w Stowarzyszeniu wnosi coś ze swojej specjalności. Członkowie pochodzą prawie z całego terenu województwa.



II. 1. Członkowie i sympatycy LSPT podczas zajęć w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze, fot. ze zb. arch. LSPT

Organizacja nie prowadzi biura podróży, lecz ma formę luźnej federacji. Utrzymywana jest wspólna polityka informacyjna, m.in. strona internetowa, na której każdy z członków posiada swoją prezentację, umożliwiającą bezpośredni kontakt docelowego klienta z danym przewodnikiem, wspólne ulotki, wizytówki oraz fanpage na facebooku.



II. 2. Odznaka Przewodnik Lubuski

Ogromnym sukcesem, także dzięki ówczesnemu kierownikowi Wydziału Turystyki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego – Błażejowi Krupie, było stworzenie oraz wręczenie jednolitych, numerowanych tzw. blach przewodnickich. Zawierają one herby obu stolic oraz herb województwa. Blachy te przewodnikom wręczył, w siedzibie Muzeum Ziemi Lubuskiej, ówczesny marszałek województwa – Marcin Jabłoński. Odznaka jest swoistym znakiem gwarantującym najwyższą jakość usług oraz wysoki poziom wiedzy merytorycznej przewodnika.

Przez ostatnie lata członkowie LSPT oprowadzili kilka tysięcy turystów z Polski, ale też i z zagranicy, włączając w to członków korpusu dyplomatycznego, np. ambasadora Panamy, Bośni i Hercegowiny, Austrii czy delegacje z regionów zaprzyjaźnionych z naszym województwem. Stowarzyszenie aktywnie uczestniczy w krajowych oraz zagranicznych targach turystycznych (m.in. na Tour Salonie w Poznaniu czy na ITB w Berlinie) oraz organizuje w Zielonej Górze szereg akcji skierowanych głównie do dzieci

i młodzieży. Są to np. konkurs na przewodnik po Zielonej Górze, bezpłatne spacery dla uczniów szkół wiosną, jesienią oraz podczas ferii zimowych czy spacery szlakiem zielonogórskich Bachusików. Z bardzo dużym zainteresowaniem spotyka się od lat akcja „Nie nudzę się latem” – cykl wakacyjnych spacerów tematycznych w ramach „Lata Muz Wszelakich”, organizowanych w partnerstwie z Zielonogórskim Ośrodkiem Kultury. Taki cykl spacerów dla najmłodszych od lat odbywa się także, dzięki wsparciu lokalnego samorządu, w Sulechowie.

Członkowie LSPT w latach 2010-2013 organizowali ponadto bezpośrednio akcje promocyjne wśród lokalnych przewodników oraz pilotów wycieczek, kolegów po fachu, w innych regionach Polski, m.in. w zachodniej Małopolsce (Wadowice), Kielcach, Trójmieście, Białymstoku, Lublinie, Bydgoszczy oraz w Opolu. Spotkania te zaowocowały zwiększeniem na Ziemi Lubuskiej liczby turystów z tych regionów.

Regularne szkolenia i współpraca

Przewodnicy regularnie organizują we własnym zakresie kursy doszkalające oraz wycieczki po województwie, podczas których zapoznają się z nowymi obiektami turystycznymi regionu, tak, aby móc je później przedstawiać gościom. Chętni przeszli specjalistyczne szkolenia, np. winiarskie, oprowadzania po Muzeum Ziemi Lubuskiej, Muzeum Etnograficznym w Ochli, przez co podnieśli swoje kwalifikacje. Prezes Stowarzyszenia w stroju Bachusa promował zielonogórskie Winobranie m.in. w niemieckim Guben, we Frankfurcie nad Odrą, ale również i w Małopolsce. Wspieraliśmy ponadto koncerty orkiestr dętych na terenie województwa oraz działania medialne podczas Festiwalu Muzyki Fryderyka Chopina w Sulechowie.

Stowarzyszenie podpisało kilka umów partnerskich, których celem jest współpraca i wspólne promowanie atrakcji turystycznych województwa, m.in. z Centrum Informacji Turystycznej we Frankfurcie nad Odrą, z niemieckim stowarzyszeniem przewodników po krajoznawstwie, Stowarzyszeniem Odra dla Turystów, Muzeum Etnograficznym w Ochli. Przez pewien czas przewodnicy należeli do Lubuskiej Organizacji Turystycznej Lotur, jednakże z uwagi na bardzo słabą jakość współpracy oraz brak jakichkolwiek efektów, zaprzestali członkostwa w tej organizacji.

Certyfikacja najlepszych

Od 2016 roku LSPT dokonuje certyfikacji wyróżniających się produktów turystycznych w Lubuskiem. Akcja ta nie ma formy konkursu, lecz wewnętrznego głosowania członków Stowarzyszenia, którzy dwa razy w roku nominują atrakcyjne miejsca czy oferty, nadając im tytuł oraz dyplom „Diamentu Lubuskiej Turystyki”. Jest to znak jakości, sprawdzony praktycznie przez samych turystów oraz przewodników lubuskich, co jeszcze bardziej podnosi rangę tego wyróżnienia. Dotychczas takie tytuły otrzymały: Kościół



Il. 3. Dyplom poświadczający nadanie tytułu „Diamant Lubuskiej Turystyki” dla Muzeum Etnograficznego w Ochli, fot. J. Wnorowski

drewniany w Kłępsku (od 2017 roku Pomnik Historii), rejsy statkami *Zefir* i *Laguna* po Odrze, Park Dinozaurów w Nowinach Wielkich, Muzeum Etnograficzne w Ochli oraz Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej. Także w 2016 roku rozpoczęto cykl prelekcji pt. „Podróże wszelkie za środki niewielkie”, podczas których w zielonogórskiej Mediatece (filia Biblioteki Norwida), podróżnicy dzielą się swoimi wspomnieniami z wycieczek po Lubuskiem, Polsce oraz po całym świecie.

Zobacz więcej: www.przewodniklubuski.pl oraz www.facebook.com/przewodniklubuski

Anna Januszkiewicz

Krosno Odrzańskie w budowie. Obwodnica potrzebna „od zaraz”¹

Zachód Polski. Do granicy z Niemcami zaledwie 30 km. Gmina o powierzchni ponad 200 km². Liczba mieszkańców sięga blisko 18 tys. W ciągu doby przez jej stolicę – Krosno Odrzańskie – przejeżdża kilkanaście tysięcy pojazdów, w tym wiele ciężarówek. Ponad stuletni most na Odrze musi wytrzymywać olbrzymie obciążenie. W regionie prosperują duże zakłady branży drzewnej oraz produkcji urządzeń gastronomicznych. Przy pomocy środków z Unii Europejskiej oraz gminnych, w północnej części miasta na prawym brzegu Odry zlokalizowana została strefa przemysłowa wchodząca w skład Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. 8,35 ha tego terenu zostało sprzedane, w planach jest budowa hali magazynowej bądź produkcyjnej, która wygeneruje kolejne kilkadziesiąt zestawów ciężarowych na dobę. Ponadto władze Gminy podjęły starania o rewitalizację dolnej, zniszczonej w czasie II wojny światowej i tuż po niej, części miasta. Czego więcej trzeba do szczęścia? Odpowiedź, jaką dają mieszkańcy Krosna i sami burmistrzowie, od kilku dekad jest jedna. Potrzeba obwodnicy miasta, bez której dynamiczny rozwój tego pięknego nadodrzańskiego grodu nie będzie możliwy.

Dane z 2010 roku mówią o średnio 13,5 tys. samochodów przejeżdżających przez Krosno Odrzańskie każdej doby. Intensywność i częstotliwość ruchu odbijają się nie tylko na jakości miejskich dróg, ale przede wszystkim komforcie i bezpieczeństwie kierujących, pieszych i mieszkańców. Jest to szczególnie widoczne w pobliżu krośnieńskiego mostu, zwłaszcza w godzinach szczytu. Gdy zaś dojdzie do kolizji, przejazd jest całkowicie uniemożliwiony. Wspólny wróg, którym w tym przypadku jest ogromny ruch drogowy, zjednoczył krośnian od lat walczących o budowę obwodnicy. O potrzebie jej powstania wiele razy było głośno, m.in. z powodu blokady ponad 112-letniego mostu na Odrze.

¹ Tekst jest odpowiedzią na artykuł Joanny Kasprovicz, *Obwodnica Krosna Odrzańskiego – konieczność czy fanaberie mieszkańców*, który ukazał się w roczniku „Ziemia Lubuska” 2016, t. 2, s. 247-254.

Wybudowanie obwodnicy Krosna Odrzańskiego jako zadanie funkcjonuje już zarówno w Kontrakcie Terytorialnym, jak i Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego. Mało tego, w 2015 roku, dzięki intensywnym działaniom podejmowanym przez władze miasta, kwestia ta została wpisana do Programu Budowy Dróg Krajowych. Początki starań o tę istotną, z punktu widzenia całej zachodniej Polski, inwestycję sięgają jednak lat 90. ubiegłego wieku.

Mimo że stworzenie obwodnicy miasta nie należy do kompetencji samorządu gminnego, władze Krosna Odrzańskiego od blisko 20 lat nie ustają w staraniach o realizację tego jakże istotnego zadania. Działania te rozpoczął śp. Bolesław Borek – burmistrz Krosna Odrzańskiego w latach 1990-2002, którego aktywność doprowadziła do tego, że w styczniu 1998 roku wybrano wstępny wariant przebiegu obwodnicy, a już 16 lutego ówczesny Wojewoda pozytywnie ocenił koncepcję jej budowy. Od 2002 roku zabiegi kontynuował Andrzej Chinalski – burmistrz Krosna Odrzańskiego w latach 2002-2010. Podczas spotkania z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad (dalej: GDDKiA) w Zielonej Górze oraz przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego uzyskał zapewnienia o pilnej potrzebie budowy obwodnicy. W konsekwencji tych działań doszło w Krośnie Odrzańskim do spotkania z udziałem przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z Warszawy, wraz z wizją w terenie. W styczniu 2003 roku samorząd krośnieński uzyskał z GDDKiA potwierdzenie wyboru wariantu obwodnicy, a na przełomie lat 2003/2004 przedstawiciele Gminy Krosno Odrzańskie i Powiatu Krośnieńskiego brali w Warszawie udział w Komitecie Opiniującym Projekt Inwestycji. W kwietniu 2007 roku GDDKiA przekazała informację dotyczącą przebiegu planowanej inwestycji oraz o trwaniu procedury związanej z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia. Rok później Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad zapewnił, że zaplanowano niezbędne środki na kontynuowanie prac projektowych, a na stronie internetowej GDDKiA pojawił się termin rozpoczęcia budowy objazdu – rok 2009. Tak się jednak nie stało. W 2010 roku GDDKiA zleciła analizę średniego ruchu dobowego (dalej: SDR) na drogach krajowych w województwie lubuskim. Wykazała ona, że tylko dwie trasy międzynarodowe – E65 i E30 – charakteryzują się większym natężeniem ruchu niż droga krajowa nr 29 wiodąca przez Krosno Odrzańskie, co było podkreślane zarówno przez lubuskich parlamentarzystów, jak i radnych województwa lubuskiego, którzy wielokrotnie interpelowali w omawianej sprawie. Pilotowały ją także kolejne władze miasta. Po rozmowach i spotkaniach przeprowadzonych przez burmistrza Marka Cebulę w 2011 roku, w kolejnym roku intensywne starania doprowadziły do wpisania budowy obwodnicy Krosna Odrzańskiego wraz z przeprawą mostową przez rzekę Odrę do Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego 2020. Jako inwestycja kluczowa o charakterze ponadregionalnym

obwodnica znalazła się także w Kontrakcie Terytorialnym dla Województwa Lubuskiego zatwierdzonym przez stronę rządową w 2014 roku oraz w Programie Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023. Konieczność realizacji zadania ujęto także wprost w *Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego Gminy Krosno Odrzańskie na lata 2016-2025*, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju regionu oraz jego atrakcyjności inwestycyjnej.

Postęp, który obecnie notuje gmina, jest bardzo intensywny. Komfort komunikacyjny to zatem rzecz obowiązkowa. Zauważyli to także radni kadencji 2014-2018, którzy w 2015 roku, włączając się w działania burmistrza Marka Cebuli, wystosowali apel skierowany do Minister Infrastruktury i Rozwoju Marii Wasiak. Podkreślili w nim, jak ważne było włączenie tej inwestycji do Programu Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023:

W Krośnie Odrzańskim dynamicznie rozwijają się zakłady pracy, a tereny inwestycyjne oraz nieruchomości firmy Homanit Krosno Odrzańskie Sp. z o.o. są objęte statusem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Wiąże się to z coraz większym ruchem samochodów ciężarowych, który dodatkowo wzrośnie po uruchomieniu nowych ciągów produkcyjnych w firmie Homanit (obecnie jest to ok. 150 zestawów ciężarowych na dobę). (...) Radni Rady Miejskiej wyrażają przekonanie, że pominięcie w projekcie PBDK budowy obwodnicy Krosno Odrzańskie będzie niepowetowaną stratą dla regionu lubuskiego, a także dla rozwoju sieci transportowej Polski.

Przywołując argument o rosnącej liczbie pojazdów należy także wziąć pod uwagę warsztaty techniczne obsługujące ciężki sprzęt wojskowy. Przez brak odpowiedniego szlaku komunikacyjnego maszyny, takie jak leopardy, pokonują blisko 300 km, aby dojechać do Krosna Odrzańskiego, choć poligon w Świątoszowie jest oddalony o ok. 80 km. Poza tym w Krośnie Odrzańskim, jako stolicy powiatu, mają swoje siedziby inne służby mundurowe, których funkcjonowanie także zależy m.in. od sprawnego poruszania się na drogach.

W przyjętym w 2013 roku dokumencie pn. *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Krosno Odrzańskie* ujęto łącznie pięć wariantów przebiegu obwodnicy miasta. Najważniejsze z punktu widzenia krośnian są dwa. Pierwszy z nich wskazuje połączenie drogi krajowej nr 29 z drogą krajową nr 278 prowadzącą do Świebodzina przy jednoczesnej budowie ronda w miejscowości Marcinowice. Przeprawa przez rzekę Odrę zostałaby zlokalizowana między Starym Raduszczem a Strumiennem. Wówczas doszłoby do powiązania z drogą krajową nr 32 prowadzącą do Zielonej Góry. Drugi wariant uwzględnia obwodnicę północną. Zgodnie z nim przejście przez Odrę byłoby zlokalizowane między miejscowościami Gostchorze i Chyże.

W 2017 roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Zielonej Górze ogłosiła przetarg na opracowanie dokumentacji technicznej *Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego z elementami Koncepcji*

Programowej obwodnicy Krosna Odrzańskiego. Według wskazanego w ogłoszeniu wariantu, budowa objazdu miałaby mieć miejsce w ciągu drogi krajowej nr 29. Wskazany przez GDDKiA projekt dotyczy szlaku komunikacyjnego, który swój początek ma na istniejącej obwodnicy Połupina, 100 m od rozjazdu w kierunku Zielonej Góry. Zaproponowano skrzyżowanie skanalizowane lub węzeł z wiaduktem nad istniejącą drogą nr 32. Dalej trasa miałaby przechodzić przez las w kierunku projektowanego nad linią kolejową Zielona Góra–Gubin wiaduktu, przebiegać istniejącym nasypem i dochodzić do drogi powiatowej. Następnie, 300 m za skrzyżowaniem skręcać w lewo, omijać zabudowę wsi Stary Raduszec po stronie północnej, dochodzić do wału przeciwpowodziowego rzeki Bóbr i przekraczać go mostem długości ponad 300 m. Dalej bieć użytkami rolnymi doliną rzeki Odry, omijając ważną wyspę środowiskową ze stanowiskami gatunku prawnie chronionego i przecinać Odrę bliżej wsi Osiecznica.

Zdaniem Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim zaproponowany przebieg obwodnicy tylko częściowo rozwiąże problem tranzytu samochodów ciężarowych przez miasto, generowany z dróg innych zarządców (Zarząd Dróg Wojewódzkich, Zarząd Dróg Powiatowych). W dalszym ciągu będzie tu panował bardzo intensywny ruch pojazdów zmierzających ze Słubic, Świecka czy Bytnicy w kierunku Świebodzina (przez drogę wojewódzką 276), bowiem w ten sposób kierowcy omijają płatne odcinki dróg krajowych. Z tego względu burmistrz Marek Cebula zaapelował do GDDKiA, by w związku z prowadzonym postępowaniem przetargowym na opracowanie dokumentacji technicznej pn. *Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe z elementami Koncepcji Programowej (STES-R) wraz z materiałami do decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji pn. „Budowa obwodnicy miejscowości Krosno Odrzańskie w ciągu drogi krajowej nr 29”* rozpatrzyć w nim również dodatkowy, „północny”, wariant przebiegu obwodnicy oraz lokalizację mostu od wschodniej strony Krosna Odrzańskiego.

Proponowane przez krośnieński samorząd rozwiązanie bierze pod uwagę lokalne uwarunkowania wynikające ze specyfiki ośrodka miejskiego i pozwala na całkowite wyprowadzenie ruchu tranzytowego ciężkich pojazdów, ze wszystkich kierunków, poza miasto. Dodatkowym argumentem przemawiającym za rozważeniem wariantu „północnego” jest możliwość etapowania robót. W pierwszej kolejności można wykonać odcinek obwodnicy od DK29 do drogi wojewódzkiej 276, a w drugim przeprawę przez rzekę Odrę lub odwrotnie.

Dokumenty planistyczne dadzą odpowiedź na pytanie, który wariant będzie ekonomicznie uzasadniony, ale przy inwestycji na kolejne 100-150 lat wydaje się istotne uwzględnienie perspektyw rozwojowych Krosna Odrzańskiego – miasta powiatowego – i okolicy. Miejski samorząd zadeklarował pełną współpracę w zakresie planistycznym i wykonawczym dotyczącym tego tak długo oczekiwanego zadania.

BIBLIOGRAFIA

Paweł Kalisz
Grażyna Kostkiewicz-Górska
Danuta Zielińska

Bibliografia Ziemi Lubuskiej za lata 2015-2016

1. 121 lat z prądem czyli z dziejów elektroenergetyki lubuskiej / [oprac. Krzysztof Chmielnik]. – [Sulechów] : Komitet Organizacyjny XIII konferencji „Energetyka przygranicza Polski i Niemiec – świat energii jutra”, 2016. – 80 s. ; 21 cm. – Il., mapy
2. 25 lat polsko-niemieckiego sąsiedztwa z perspektywy województwa lubuskiego / redakcja Magdalena Balak-Hryńkiewicz, Hanna Kurowska, Czesław Osękowski ; tłumaczenie na język niemiecki Michał Soska. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2016. – 415 s. ; 24 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISBN 978-83-935258-1-2
Z treści: Osękowski Czesław: Znaczenie traktatów polsko-niemieckich z 1990 i 1991 roku dla współpracy na wspólnym pograniczu; Skobelski Robert: Polityka Polski wobec współpracy transgranicznej z Republiką Federalną Niemiec; Sługocki Waldemar: Współpraca transgraniczna województwa lubuskiego w okresie przedakcesyjnym; Nowicki Maciej, Sarnecka Adriana: Program Interreg i inne formy współpracy transgranicznej województwa lubuskiego po 2004 roku; Balak-Hryńkiewicz Magdalena: Planowanie rozwoju na poziomie ponadregionalnym w obszarze przygranicznym po roku 2004; Szydlak Krzysztof: Rola Euroregionu Pro Europa Viadrina w rozwoju współpracy pomiędzy województwem lubuskim i krajem związkowym Brandenburgia; Dachówna Regina: Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” jako płaszczyzna współpracy województwa lubuskiego z Brandenburgią; Zielińska Maria, Szaban Dorota: Mieszkańcy województwa lubuskiego o swoich relacjach polsko-niemieckich na początku XXI wieku. Perspektywa socjologiczna; Wróbel Robert, Goździcka Iwona: Przemiany społeczno-gospodarcze na pograniczu polsko-niemieckim w latach 2004-2014 – w świetle informacji statystycznych.
3. 30 lat – Pszczewski Park Krajobrazowy : historia i przyroda : praca zbiorowa pod red. Piotra Grochowskiego i Leszka Jerzaka. – Gorzów Wlkp. ; Zielona Góra : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego, Kwidzyn : Vega Studio Adv. Tomasz Müller, 2016. – 256 s. : il., fot. ; 27 cm
4. 40 lat nad Sławą : o Stacji Hydrologicznej w Radzynie im. prof. Zbigniewa Paślowskiego : zeszyt hydrologiczno-meteorologiczny : praca zbiorowa : [materiały z sympozjum naukowego, Sława-Radzyn, 10 września 2010 r.] / pod red. Alfreda

- Röslera. – Sława : Urząd Miejski, 2015. – 68 s. ; 24 cm. – Il., tab., wykr., mapy. – ISBN 978-83-65186-00-3
5. 42. pułk zmechanizowany na Ziemi Lubuskiej : działalność i tradycje : materiały z konferencji popularno-naukowej, [Żary, 1-2 maja 2015 r.] / red. Waldemar Kotuła, Krzysztof Polusik. – Żagań : „Dekorgraf”, 2015. – 71 s. ; 21 cm. – ISBN 978-83-63532-37-6
Treść: Kotuła Waldemar: 42. pułk zmechanizowany na Ziemi Lubuskiej. Działalność i tradycje; Jaworski Tomasz: Wojsko w codziennym życiu powojennych Żar; Nowacki Krzysztof: 42. pułk zmechanizowany w strukturze 11. Dywizji i Śląskiego Okręgu Wojskowego. Zarys dziejów w latach 1945-1995; Popławski Marian: Symbolika wojskowa jednostek garnizonu Żary. Polskie tradycje orężne; Polusik Krzysztof: Stowarzyszenie koleżeńskie 42. pułku zmechanizowanego i ich rola po rozformowaniu garnizonu Żary; Tarniowy Józef: Kresowanie żarscy kultywują zasługi żołnierza polskiego dla niepodległości ojczyzny; Witkowski Tadeusz: Losy żołnierzy rezerwy 42. pułku zmechanizowanego na przełomie lat 1995-2015; Kotuła Waldemar: Zakres badań nad dziejami 42. pułku zmechanizowanego im. HWK Stanisława Żółkiewskiego w Żarach; Kotuła Waldemar: Szkice i obrazy z dziejów 42. pułku zmechanizowanego im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego.
 6. 50 lat DKF Megaron : 1965-2015 / [red.: Iwona Bartnicka]. – Gorzów Wielkopolski : Miejski Ośrodek Sztuki, [2015]. – 22 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-65153-03-6
 7. 50 lat Towarzystwa Miłośników Ziemi Babimojskiej / [red. Ewelina Wozińska, Katarzyna Rudnicka, Maria Waligóra, Zbigniew Woziński]. – Babimost : Towarzystwo Miłośników Ziemi Babimojskiej : Gmina, 2016. – 116 s. ; 31 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-931927-3-1
 8. 50 lat Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego / Wydział Mechaniczny ; [pod redakcją Jerzego Godziszewskiego]. – Zielona Góra : cop. Wydział Mechaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 202 s. ; 24 cm. – Il., tab., wykr., portr. – ISBN 978-83-945647-0-4
 9. 70 lat dziedzictwa archiwalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945-2015) : katalog wystawy, [Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 7 października – 5 listopada 2015 r.] / pod red. Grażyny Trzaskowskiej. – Wrocław : Archiwum Państwowe, 2015. – 195 s. ; 31 cm. – Il. – ISBN 978-83-7795-006-7
 10. 70 lat Lasów Państwowych w Zielonej Górze 1945-2015 / zesp. red.: Marek Maciantowicz [i in.] ; aut. zdjęć Bogdan Baranowski [i in.] ; Lasy Państwowe. – Żary : Chroma Drukarnia Krzysztof Raczkowski, [2015]. – 54 s. ; 30 cm. – Il. – ISBN 978-83-61315-49-0
 11. 70 lat Szkoły Podstawowej nr 1 w Żaganiu : 1945-2015 / [zespół red. Wiesława Babut i in.]. – Żagań : na zlecenie Urzędu Miasta, 2015. – 116 s. ; 21x21 cm. – Il. – ISBN 978-83-64696-01-5
 12. 70-lecie Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych w Żaganiu 1946-2016 / [zespół red. Aneta Hodowana i in.]. – Żagań : Assist Media, 2016. – 91 s. ; 17x24 cm. – Il. – ISBN 978-83-64696-04-6

13. „A DOOKOŁA obcy świat...” : pierwsze powojenne lata na Ziemi Lubuskiej : Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, 26 X 2016-29 I 2017. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej : Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2016. – 18, [1] s. : faksymilia, fot., wykres ; 21 cm
14. ABRAHAM-DIEFENBACH Magdalena : Pałace i koszary : kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką : [1945-1989]. – Wrocław : Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2015. – 432 s. ; 22 cm. – (Niemcy, Media, Kultura). – Il., tab. – ISBN 978-83-7977-132-5
15. ADAMCZEWSKI Leszek : Berlińskie wrota : Nowa Marchia w ogniu. – Wyd. 2 (popr. i rozsz.). – Zakrzewo : „Replika”, 2016. – 361 s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-7674-518-3
16. ADAMCZEWSKI Leszek : Ucieczka przed bombami / L. Adamczewski ; współpr. Paweł Piątkiewicz. – Zakrzewo : „Replika”, 2015. – 358 s., XVI s. tabl. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-7674-426-1
Z treści: Front ufortyfikowany: Parówki i piwo dla attachés [Międzyrzecki Rejon Umocniony]; Podziemny skarbiec; Mijanka w pałacu von Massenbacha; Ewakuacja do Grasleben; Szlachetna naiwność kustosa: Łuny wyzwolenia; Kłamstwo Siergieja Sidorowa.
17. ADAMCZEWSKI Leszek : Zejście do piekła : [od Niederschlesien do Dolnego Śląska]. – Zakrzewo : „Replika”, 2015. – 359 s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-7674-467-4
Z treści: Wypad na Wschowę; Tragiczna ucieczka jeńców [Stalag Luft III w Żaganiu].
18. ADAMEK-PUJSZO Katarzyna : Ławki w parku pałacowym w Żaganiu w świetle badań źródłowych i ikonograficznych. – Il., mapa. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 91-107
19. ADAMEK-PUJSZO Katarzyna : Pałac w Zaborze, gm. loco, pow. zielonogórski – dzieje obiektu i jego architektura. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 121-141
20. ADHIBENDA : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze / red. Robert Romuald Kufel. T. 2. – Zielona Góra : Archiwum, 2015. – 362 s. ; 24 cm
Zawiera: Artykuły i materiały: Marek Budniak: Lubuscy Żołnierze Niezlomni skazani na śmierć w latach 1946-1955 (stan badań na 31 sierpnia 2014 roku). – Jarosław Juszcak: Spis ludności parafii Ostrowite Prymasowskie. – Bp Jan Kopiec: Powołania kapłańskie z Zielonej Góry w latach 1650-1810. – Ks. Zdzisław Lec: Mądrość prawnicza jezuitów świnnickich w XVI-XVIII wieku. – Jarosław Lewczuk: Rozpoznanie archeologiczne obiektów sakralnych na terenie województwa lubuskiego. – Rafał Mocny: Kościół katolicki w Głogowie w latach 1933-1945, ze szczególnym uwzględnieniem okresu wojny i okupacji (1939-1945). – Barbara Ratajewska: Odtworzenie polskiej administracji we Wschowie w 1945 r. Archiwum Diecezjalne: Wolfgang J. Brylla: Cenne dokumenty do badań nad dziejami polskiego organmistrzostwa. – Ks. Robert R. Kufel: Groby żołnierskie z pierwszej wojny światowej na cmentarzu katolickim we Wschowie. – Ks. Robert R. Kufel: Groby żołnierskie z drugiej wojny światowej na cmentarzu katolickim we Wschowie. – Roland Prejs OFMCap: Duchowni

Prałatury Pilskiej w administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Forum kwerendzistów: Bogusław Mykietów: Archiwum rodzinne – nie tylko genealogia. – Wspomnienia: Kazimiera Urbańska: Świadek ratowania Żydów. Sprawozdania: Sprawozdanie z obchodów 700-lecia kaplicy pw. Narodzenia NMP w Zielonej Górze (Krzysztof Król). – Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2014 (ks. Robert R. Kufel). – Sprawozdanie z działalności Archiwum Instytutu Biskupa Wilhelma Pluty w Gorzowie Wlkp. za 2014 rok (ks. Robert R. Kufel). – Sprawozdanie z działalności Podkomisji Bibliotek i Archiwów Kościelnych w Zielonej Górze za 2014 rok (ks. Robert R. Kufel). Recenzje: Antoni Bok: W naszej małej Ojczyźnie. Gmina Grębocice. Podręcznik edukacji regionalnej na Wzgórzach Dałkowskich, Grębocice 2014, 224 s. [rec. ks. Robert R. Kufel].

21. ADHIBENDA : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze / red. Robert Romuald Kufel. T. 3. – Zielona Góra : Archiwum, 2016. – 326 s. ; 24 cm

Zawiera: Artykuły i materiały: Grzegorz Bosy: Dom Gościnny Jezuitów w Klenicy. Próba ukazania losów siedemnastowiecznej fundacji otyńskich zakonników na tle dziejów wsi. – Tadeusz Dzwonkowski: Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze. – Krzysztof Garbacz: Zabytkowe figury – przykłady małej architektury sakralnej z województwa lubuskiego. – Tobiasz Kirchhof: Friedrich Schleiermacher als (Hilfs-)Prediger in Landsberg an der Warthe. – Ks. Rafał Mocny: Ks. Infułat mgr Zygmunt Szelażek jako rzadca Ordynariatu Gorzowskiego w latach 1952-1956. – Ks. Adrian Put: Próba opisu herbu biskupa zielonogórsko-gorzowskiego Tadeusza Lityńskiego. – Marceli Tureczek: Zabytkowe dzwony w kościołach Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Uwagi na temat problemów ochrony. – Jarosław Wąsowicz: Medale i medaliki poświęcone św. Janowi Bosko w zbiorach Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej. Archiwum Diecezjalne: Ks. Robert Kufel: Katalog mikrofilmów w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze. – Ks. Robert Kufel: Przykościelne epitafia z XVIII wieku w Sulechowie. – Weronika Zegzuła: Obiekty sakralne i zabytkowe w parafii Niegosławice. – Forum kwerendzistów. – Barbara Błaszczyk: Wspólnota Krwi Chrystusa (WKC. – Wspomnienia. Byłam sanitariuszką w Powstaniu Warszawskim – wywiad z Zofią Krzywińską. – Ks. Antoni Baciński CM: 5-lecie Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i udzielnej Prałatury Pilskiej. – Ks. Władysław Włodyka: Srebrny jubileusz mojego pobytu na Ziemiach Odzyskanych. Sprawozdania: Sprawozdanie z sympozjum Katolicyzm w Polsce i w Niemczech po Soborze Watykańskim II. Słubice, Collegium Polonicum 3-5 grudnia 2015 (Magdalena Roman. – Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2015 (ks. Robert R. Kufel). – Sprawozdanie z działalności Archiwum Instytutu Biskupa Wilhelma Pluty w Gorzowie Wlkp. za rok 2015 (ks. Robert R. Kufel). – Sprawozdanie z działalności Podkomisji Bibliotek i Archiwów Kościelnych w Zielonej Górze za rok 2015 (ks. Robert R. Kufel). Recenzje: Jan Baraniecki, Marek Robert Górniak, Łukasz Horbatowski, Osadnicy i ich następcy. Relacje i wspomnienia mieszkańców gminy Kotla, Leszno 2015, 608 s. (ks. Robert R. Kufel).

22. ALEXANDROWICZ Zofia : Geopark – od idei do realizacji, ze szczególnym uwzględnieniem Polski / Z. Alexandrowicz, Krzysztof Miśkiewicz. – Tab., mapa. // Chrońmy Przyrodę Ojczystą. – T. 72, z. 4 (2016), s. 243-253
M.in. polsko-niemiecki Geopark Łuk Mużakowa w Łęknicy.

23. ANALIZA obecnego i potencjalnego wydobycia złóż kopalin o znaczeniu regionalnym, ponadregionalnym i krajowym na terenie województwa lubuskiego / oprac. zespół Anna Runiewicz [i in.] ; Przedsiębiorstwo Geologiczne we Wrocławiu Proxima S.A., Województwo Lubuskie, Urząd Marszałkowski Województwa

- Lubuskiego w Zielonej Górze, [Zarząd Województwa Lubuskiego]. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2015. – 213 s. ; 30 cm. – Il., tab., wyr., mapy. – ISBN 978-83-935258-8-1
24. ANDRZEJEWSKI Tomasz : Muzeum w Nowej Soli 1916-2016. – Nowa Sól : Muzeum Miejskie, 2016. – 60 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-60681-22-0
25. ANDRZEJEWSKI Tomasz : Nowosolskie ulice. T. 5, W-Ż / T. Andrzejewski, Małgorzata Gącarzewicz, Jarosław Parahus. – Nowa Sól : Muzeum Miejskie, 2015. – 92 s. ; 30 cm. – Il., mapa. – ISBN 978-83-60681-21-3
26. ARCHEOLOGIA Środkowego Nadodrza. T. 12 / [zespół red. Włodzimierz Rebel-ski i in.] ; Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza z siedzibą w Świdnicy, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski. – Świdnica : Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, 2015. – 332 s. ; 30 cm. – Il., mapy, wyr., tab. – ISBN 1898-56-53
- Z treści: Orlicka-Jasnoch Julia: Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Mirocinie Dolnym, stan. 78, pow. nowosolski; Affelski Jakub, Bugaj Michał, Dziewanowski Marcin, Wrzosek Jakub: Nieznane stanowisko kultury łużyckiej w Kunowicach, pow. ślubicki, woj. lubuskie; Bohr Marcin: Bycz [gm. Bytom Odrzański], Drogomil [gm. Bytom Odrzański], Przybyszów [gm. Sława] i Szymocin. Archiwalne stanowiska okresu rzymskiego ze Środkowego Nadodrza; Socha Krzysztof, Nawrocki Wiesław, Antosiewicz Wojciech, Orlicki Łukasz, Pieczonka Joanna, Piątkiewicz Paweł: Siedziba biskupów lubuskich w Górzycy, pow. ślubicki. Wyniki badań georadarowych; Przechrta Ewa: Neolityczne toporki kamienne z Trzebiechowa w powiecie zielonogórskim; Przechrta Ewa: Toporek kultury ceramiki sznurowej pochodzący prawdopodobnie z Żar w województwie lubuskim; Przechrta Ewa: Znaleźisko radlicy kamiennej z okolic Zielonej Góry; Stachowiak Paweł: Głownia sztyletu o poszerzonej płytce na nity (wariant smogolice) z Nieradza, stan. 4, pow. żagański, woj. lubuskie (AZP 68-13/74); Indycka Agnieszka: Groby popielnicowe ludności kultury łużyckiej w Międzyrzeczu, stan. 53; Podruczny Grzegorz: Nowożytna reduta z okolic Świecka [gm. Ślubice].
27. BACIŃSKI Antoni : Pięciolecie Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i udzielnej Prałatury Pilskiej (rys historyczny). // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 3 (2016), s. 323-326
28. BANASŃ Olgierd : Szlakiem sztuki : drewniane kościoły Poznań – Zielona Góra. – [B.m. : b.w., 2015]. – Harmonijka [12] s. ; 21 cm. – Il.
29. BAZUŃ Dorota : Lubuskie sieci inkluzji : tożsamość regionalna, kapitał społeczny, aktywna integracja / D. Bazuń, Mariusz Kwiatkowski. – Warszawa : „Elipsa” ; Zielona Góra : Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, 2015. – 114 s. ; 24 cm. – Tab., wyr. – ISBN 978-83-8017-036-0 (Elipsa)
30. BELZYT Leszek C. : Drang nach Westen. Rozwój przemysłowy Dolnych Łużyc a napływ ludności polskiej na przełomie XIX i XX wieku. – Tab. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 149-156
31. BENYSKIEWICZ Krzysztof : Przeobrażenia demograficzne w parafii Nowe Kramsko w latach 1707-1806 w świetle Ksiąg ochrzczonych i zmarłych. – Tab. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 71-91

32. BIELINIS-KOPEĆ Barbara : Prace remontowe-konserwatorskie w kościele pw. Św. Rodziny w Sękowicach. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 9-16
33. BIELINIS-KOPEĆ Barbara : Rezydencje na terenie Dolnych Łużyc po polskiej stronie granicy – problematyka ochrony zabytków. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 111-119
34. BIULETYN Armii Krajowej : wydanie jubileuszowe : Związek Żołnierzy Armii Krajowej 1990-2015 / red. Jan Jarosz [i in.]. – Kraków ; Zielona Góra : Związek Żołnierzy Armii Krajowej, 2015. – 106 s. ; 21 cm. – Il., portr.
Z treści: Starczewski Władysław: Powstanie i działalność Oddziału Terenowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Zielonej Górze.
35. BŁASZCZYK Karol : Sondażowe badania stratygraficzne południowej ściany szczytowej dworu w Olszynie. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 9-19
36. BŁĄŻEJEWSKI Michał : Kolorystyka wnętrza pałacu w Trzebiechowie w świetle najnowszych badań konserwatorskich. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 49-53
37. BŁĄŻKÓW Grzegorz : Barometr zawodów 2016 : raport podsumowujący badanie w województwie lubuskim / [aut. G. Błażków, Tadeusz Weber, Aleksandra Wojtkowiak]. – Kraków : Wojewódzki Urząd Pracy, 2015. – 44 s. ; 30 cm. – Wykr. – ISBN 978-83-63961-07-7
38. BŁĄŻKÓW Grzegorz : Barometr zawodów 2017 : raport podsumowujący badanie w województwie lubuskim / [aut. G. Błażków i in.]. – Kraków : Wojewódzki Urząd Pracy, 2016. – 44 s. ; 30 cm. – Wykr. – ISBN 978-83-65367-24-2
39. BOESE, Gerhard: Ernst Henseler (1852-1940) : der Maler aus Wepritz an der Warthe : aus seinem Leben, Werkkatalog und Ausstellungen. – Wyd. 2. – Konz : Selbstverlag www.lehmann-kugelit.de, 2016. – 250 s.
40. BORYNA Maciej : Wiechlice na rubieży Borów Dolnośląskich / M. Boryna, Doro- ta Grzeszczak. – Szprotawa : Towarzystwo Bory Dolnośląskie im. K. Haenscha, 2015. – 43 s. ; 21 cm. – (Tajemnice Szprotawskich Lasów). – Il., mapy. – ISBN 978-83-930137-6-0
41. BOSY Grzegorz : Dom Gościnny Jezuitów w Klenicy. Próba ukazania losów XVII-wiecznej fundacji otyńskich zakonników na tle dziejów wsi. – Il., mapa. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 7-32
42. BOSY Grzegorz : Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle map Christiana Friedricha von Wredego z połowy XVIII wieku. – Il. // Studia Zachodnie. – [Nr] 17 (2015), s. 79-96

43. BRYGIER Arkadiusz : Identyfikacja hebrajskiego zwoju przekazanego Muzeum Ziemi Lubuskiej w 2016 roku : pierwsze prace badawcze. – Il. / A. Brygier, Noel A. Sundmann. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 195-209
44. BRYLLA Wolfgang J. : Appendix do tematu translokacji lubuskich organów. – Il. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 12 (2015), s. 201-204
45. BRYLLA Wolfgang J. : Cenne dokumenty do badań nad dziejami polskiego organmistrzostwa. – Il. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 2 (2015), s. 225-235
M.in. dokumentacja z 1905 r. dot. naprawy XIX-wiecznych organów w Dąbrowce Wlkp., gm. Zbąszynek.
46. BUDNIAK Marek : Lubuscy Żołnierze Niezlomni skazani na śmierć w latach 1946-1955 (stan badań na 30 września 2014 roku). – Tab. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 2 (2015), s. 9-46
47. BUGDOL Marek : Diagnoza efektywności usług administracyjnych świadczonych przez lubuskie samorządy gminne / [aut. M. Bugdol]. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2015. – 67 s. ; 23 cm. – Il., tab., wykry., mapy. – ISBN 978-83-915037-1-3
48. BUJKIEWICZ Zbigniew : Budżet miejski Żagania w latach 1945-1947. – Tab. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 74-78
49. BUJKIEWICZ Zbigniew : Gmach Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze – niedokończony dzieło socrealizmu. – Il. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 12 (2015), s. 189-195
50. BUJKIEWICZ Zbigniew : Stan zielonogórskiego szkolnictwa w listopadzie 1945 roku : w świetle protokołów pójnspekcyjnych wizytatora Wiesława Sautera. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 183-194
51. BUJKIEWICZ Zbigniew : Szkoły w regionie lubuskim w XIX i w pierwszej połowie XX wieku – dziedzictwo archiwalne i kulturowe. – Zielona Góra : Archiwum Państwowe, 2015. – 260 s. ; 23 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-924993-1-2
52. BYCZKOWSKI Stanisław : Park książęcy w Żaganiu. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 37-46
53. BYCZKOWSKI Stanisław : Zabytki poboczy dróg : kamienne ślady przeszłości. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 43-49
54. CAFÉ Voley / [red. Zbigniew Sejwa ; oprac. graf., fotoedycja Monika Szalczyńska]. – Gorzów Wielkopolski : Miejski Ośrodek Sztuki, 2015. – 51 s. ; 22 cm. – Il. – ISBN 978-83-65153-06-7
Treść: Piotrowski Robert: Od pruskiego „Voleya” do powojennej Weneckości...; Rymar Dariusz Aleksander: „Kultura B”, czyli restauracja „Polonia” w oczach Urzędu Bezpieczeństwa [Franciszek Śmigielski, Józef Eggert]; Zysnarski Jerzy: Od „Polonii” do „Wenecji”; Rusek Tomasz: Tu pracowaliśmy, tu się bawiliśmy. Wspomnienia gorzowian.

55. CELECKA Paulina : Pałac w Zaborze – wyniki badań konserwatorskich z lat 2010-2015. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 21-26
56. CHARA, Piotr: Błota Warciańskie w labiryncie dawnej delty / [rozd. II Sławomir Kaczorowski, Mirosław Pecuch, rozdz. III przy współpr. ze Zbigniewem Czarnuchem, rozdz. VII przy współpr. z Marcinem Wichrowskim]. – Wyd. 3 popr. – Górzycza : [Fundacja Zielonej Doliny Odry i Warty], 2015. – 112 s. : il. kolor. ; 17 cm
57. CHARA, Piotr: Rowerem, kajakiem i pieszo po krajobrazowych perłach Ziemi Lubuskiej. – Bielsko-Biała : Piotr Chara ; [Zielona Góra] : na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, 2015. – 169, [2] strony : fotografie ; 26 cm
58. CHŁOPEK Wiesław : Szlakiem bojowych tradycji 3. Brygady Pancernej / W. Chłopek, Stefan Kozak, Andrzej Miernicki. – Żagań : „Dekorgraf”, 2016. – 111 s. ; 24 cm. – Il., portr., mapy. – ISBN 978-83-63532-38-3 (Dekorgraf)
59. CHŁOPEK Wiesław : Tamburmajor Kazimierz Pawłowski (1912-1988) : z kart historii żagańskich orkiestr wojskowych. – Il., portr. // Zeszyty Żagańskie. – Nr 12 (2015), s. 82-88
60. CHMIELEWSKI Andrzej : 600 lat Wierzbna : publikacja wydana z okazji 600-lecia wsi. – Międzyrzecz : „Literat” Andrzej Chmielewski, 2016. – 45 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-936645-7-3
61. CHMIELEWSKI Andrzej : Jeziora i lasy powiatu międzyrzeckiego. – Międzyrzecz : Wydawnictwo Literat Andrzej Chmielewski, 2015. – 91 s. ; 31 cm. – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-936645-1-1
62. CHMIELEWSKI Andrzej : Przyroda okolic Międzyrzecza / A. Chmielewski ; [zdj. A. Chmielewski, Dariusz Brożek, Andrzej Nowicki]. – Międzyrzecz : „Literat” Andrzej Chmielewski, 2016. – 32 s. ; 24 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-936645-9-7
63. CHOROŚ Monika : Słownik nazw miejscowych Śląska polsko-niemiecki i niemiecko-polski = Wörterbuch der Ortsnamen in Schlesien Polnisch-Deutsch und Deutsch-Polnisch / M. Choroś, Łucja Jarczak, Stanisława Sochacka ; Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu. – Opole : Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2015. – 469 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-7126-319-4
64. CHRZEŚCIJAŃSKIE dziedzictwo Ziemi Lubuskiej : konferencja naukowa z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski w Zielonogórsko-Gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym, Gościkowo-Paradyż 2 czerwca 2016 / pod redakcją Roberta Romualda Kufla. – Zielona Góra : Archiwum Diecezjalne ; [Kraków : K&K, Reklama Poligrafia], copyright 2016. – 271 s. ; 23 cm. – Il. – ISBN 978-83-939110-3-5 (K&K, Reklama Poligrafia)

Treść: Kufel Robert Romuald: Zarys dziejów Ziemi Lubuskiej; Karczewska Joanna: Początki chrystianizacji i organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej (do XII w.); Kufel Robert Romuald: Kościół katolicki na Ziemi Lubuskiej od reformacji do XIX wieku. Zarys problematyki;

- Prejs Roland: Kościół Katolicki na Ziemi Lubuskiej w latach 1918-1945; Dzwonkowski Tadeusz: Niektóre aspekty odbudowy Kościoła katolickiego na terenach obecnego województwa lubuskiego w latach 1945-1951; Rymar Dariusz Aleksander: Źródła do dziejów Kościoła po 1945 roku w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim; Socha Paweł: Kościół katolicki na Ziemi Lubuskiej po 1972 r.; Put Adrian: Dziedzictwo chrześcijańskie Ziemi Lubuskiej a wyzwania współczesnej Europy; Garbacz Krzysztof: Kościoły ze śladami budownictwa romańskiego w południowej części województwa lubuskiego; Peryt-Gierasimczyk Iwona: Rudymenty pamięci – sztuka sakralna w procesie utrwalania tożsamości regionu; Kirmiel Andrzej: Gdzie mógł znajdować się klasztor Pierwszych Męczenników Polski?
65. CHUDZIAK Wojciech : Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy nad jeziorem Lubiąż na ziemi lubuskiej – badania Instytutu Archeologii UMK w Toruniu w latach 2013-2015 / W. Chudziak, Ryszard Kaźmierczak, Barbara Kowalewska, Jacek Niegowski. – Il., mapa. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 137-145
66. CINCIO Arkadiusz : Budynki zielonogórskiego Muzeum (1945-2015). – Il. // Museion. – Nr 37 (2015), s. 33-36
67. CINCIO Arkadiusz : Honorowi obywatele Zielonej Góry i laureaci Nagrody Prezydenta Zielonej Góry. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 11-23
68. CINCIO Arkadiusz : Kalendarium najważniejszych wydarzeń Muzeum z lat 1945-2015. // Museion. – Nr 37 (2015), s. 27-28
69. CINCIO Arkadiusz : Zbiory Działu Winiarskiego. – Il. // Museion. – Nr 37 (2015), s. 16-17
70. CIOSK Anna : Leksykon Muzeum Ziemi Lubuskiej (1,2). // Museion. – Nr 37 (2015), s. 22-26
71. CMENTARZE ewangelickie województwa lubuskiego 1815-1945. T. 1, Powiat zielonogórski. Z. 2 / [red. nauk. Adam Górski]. – Zielona Góra : „Eternum”, 2015. – 198 s. ; 25 cm. – Il. – ISBN 978-83-940237-2-0
72. COLLOQUIA Lubuskie. [4], Parafia Ośno Lubuskie na przestrzeni dziejów : źródła, konteksty / red. Marek Golemski. – Ośno Lubuskie : Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. św. Jakuba Apostoła, 2015. – 71 s. ; 21 cm. – Il., mapa, tab. – ISBN 978-83-63189-57-0
- Treść: Golemski Marek: Dekanat Ośnieński (Sedes Osnenses) w średniowieczu (i kilka uwag na temat źródła, na którego podstawie dokonano jego charakterystyki); Płotkowiak Maciej: Pierwszy etap robót zabezpieczających wieżę kościoła p.w. św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim przed katastrofą budowlaną; Grabowska Bożena: Dzieje biblioteki parafialnej św. Jakuba w Ośnie Lubuskim; Kaźmierczak Paweł: Wstępne wyniki badań archeologicznych w kościele p.w. św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim (sezon 2013).
73. COLLOQUIA Lubuskie. [5], Przez architekturę mówią wieki / red. Marek Golemski. – Ośno Lubuskie : Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. św. Jakuba Apostoła, 2016. – 96 s. ; 21 cm. – Il., mapa. – ISBN 978-83-63189-70-9
- Z treści: Skaziński Błażej: Zworniki sklepienne w kościele pojoannickim w Słońsku; Golemski Marek: Jendak nieco znana katedra romańska w Lubuszu (rzecz o trzech lubuskich

katedrach i charakterystyka jednej z nich); Socha Krzysztof: Przyczynek do badań nad lokalizacją górzyczej sedes episcopalis; Grabowska Bożena: Dzieje kościoła św. Krzyża w Ośnie Lubuskim; Płotkowiak Maciej: Wzmocnienie konstrukcji posadowienia filarów międzynawowych kościoła p.w. Św. Jakuba w Ośnie Lubuskim – jako I etap robót zabezpieczających korpus nawowy przed katastrofą budowlaną.

74. CORPUS inscriptionum Poloniae. T. 10, Inskrypcje województwa lubuskiego. Z. 7, Miasto i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku) / pod red. Joachima Zdrenki ; zebrał i oprac. J. Zdrenka. – Toruń : Adam Marszałek, 2015. – 395 s. ; 30 cm. – Il. – ISBN 978-83-7780-479-7
75. CORPUS inscriptionum Poloniae. T. 10, Inskrypcje województwa lubuskiego. Z. 8, Powiat Krosno Odrzańskie (do 1815 roku) / pod red. Joachima Zdrenki ; zebrał i oprac. J. Zdrenka. – Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016. – 486 s. ; 30 cm. – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-8019-407-6
76. CYGANIE / Romowie w Polsce : dawne i współczesne konteksty 1964 roku : księga dedykowana panu Edwardowi Dębickiemu w osiemdziesiątą rocznicę pracy twórczej i artystycznej / pod red. nauk. Beaty A. Orłowskiej i Piotra J. Krzyżanowskiego. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża, 2015. – 307 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-63134-87-7
Z treści: Jagiełło Michał, Bończuk Leszek, Dreczka Janusz: Edward Dębicki – kilka uwag o jego życiu, dokonaniach artystycznych i społecznych; Pytlak Grażyna: Przegląd twórczości literackiej i muzycznej Edwarda Dębickiego; Orłowska Beata Anna: Edukacja dzieci romskich przed i po osiedleniu [Ziemia Lubuska]; Wasilewski Krzysztof: Prasowe wizerunki Bronisławy Wajs-Papuszy.
77. CYTLAK, Eugeniusz: Bogdaniec w krainie szlaków turystycznych : zarys historii ziemi bogdanieckiej / [aut. zdj. Eugeniusz Cytlak, Marek Tusiński]. – Bogdaniec : Urząd Gminy, 2015. – 93 s. : il. ; 21 cm
78. CZAPLICKA Katarzyna : Budziechów : spacer przez wieki / K. Czaplicka, Joanna Zięba. – Zielona Góra : Zielona Czapla, cop. 2015. – 287 s., [24] s. tabl. ; 23 cm. – Il., mapy, portr., tab. – ISBN 978-83-944012-0-7
79. CZAPOR Aleksander : Rolnictwo w województwie lubuskim / [aut. A. Czapor, Paweł Sas]. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2015. – 174 s. ; 24 cm. – Tab., wykr., mapy. – ISBN 978-83-935258-0-5
80. CZARNUCH Zbigniew : Chronologia ważniejszych wydarzeń w Nowej Marchii w epoce margrabiego Jan[!] z Kostrzyna od daty jego urodzin do śmierci żony Katarzyny Brunswickiej. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 27-79
81. CZARNUCH Zbigniew : O odrestaurowanym pawilonie Cecylii i innych nowościach z Dąbroszyna. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 429-435

82. CZARNUCH Zbigniew : Przejściowy obóz Niemców przesiedlonych z Zielonej Góry do Gorzowa Wlkp. 5.11.1947 – 19.06.1948. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 101-152
83. CZARNUCH Zbigniew : Ursula Hasse-Dresing (12 IX 1929 – 16 IX 2015) – budownicza dróg ku sobie. – II. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 23 (2016), s. 245-250
84. CZARNUCH Zbigniew : W sprawie Gorzowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. Przyczynek do gorzowskiego browarnictwa. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 151-153
85. CZECHOWSKI Paweł : Awifauna lęgowa obszaru Natura 2000 Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry – stan aktualny oraz zmiany liczebności / P. Czechowski [i in.]. – Il., tab. // *Chrońmy Przyrodę Ojczyzną*. – T. 71, z. 1 (2015), s. 35-44
86. CZWOJDRAK Dariusz : Wschowskie ulice. Cz. 1, Stare Miasto. – Wschowa : Stowarzyszenie Czas A.R.T., 2016. – 152 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-63363-32-1
87. CZWOJDRAK Dariusz : Z dziejów mennictwa we Wschowie / [tekst D. Czwojdrak]. – Wschowa : Muzeum Ziemi Wschowskiej, [2015]. – [12] s. ; 20 cm. – Il. – ISBN 978-83-926564-7-0
88. DALEKOWZROCZNOŚĆ czy doraźne cele? : w 50. rocznicę orędzia biskupów polskich do niemieckich : materiały z konferencji zorganizowanej 9 grudnia 2015 roku w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim / pod red. Dariusza A. Rymara ; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości. – Gorzów Wielkopolski : Archiwum Państwowe : Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości ; [Warszawa] : Narodowe Archiwum Cyfrowe, 2016. – 168 s. ; 25 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-942955-0-9 (AP)
Treść: Osękowski Czesław: Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku a stosunki polsko-niemieckie; Rymar Dariusz Aleksander: Orędzie jako źródło współpracy polsko-niemieckiej na przykładzie kontaktów Hansa Beskego z biskupem Wilhelmem Plutą w latach 1965-1985 [Gorzów Wlkp.]; Śmierchalski-Wachocz Dariusz: Biskup Jerzy Stroba a orędzie; Stanuch Zbigniew: Źródła dotyczące orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej; Kufel Robert Romuald: Archiwalia dotyczące orędzia zgromadzone w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze; Socha Paweł: Orędzie w mojej pamięci.
89. DANAK Damian : Dom : [w lubuskim pejzażu kulturowym] / [wstęp Irena Lew ; tekst D. Danak, Barbara Rybińska, Irena Sopka ; zdj. D. Danak] ; Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli. – Zielona Góra : Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli, 2016. – 86 s. ; 25 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-940610-0-5
90. DAWNO temu w Pszczewie : wspomnienia Franciszka Golza i innych świadków epoki / oprac. przez Wandę Stróczyńską i Ewę Stróczyńską-Wille. – Wyd. 2

rosz. – Gorzów Wlkp : Związek Literatów Polskich. Oddział, 2015. – 138 s. ; 21 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-62048-18-2

Z treści: Golz Franciszek: Dawno, dawno temu...: Gdy gęsi dziobami stukwały w szyby domu; Wesele w Pszczewie w 1925 roku; Pszczewianie; Obyczaje, zwyczaje i inne radości dnia codziennego; Jak pomidor przywędrował do Pszczewa; Rany historii; „Ośła ławka” i hymn pruski; Złoty zegarek kieszonkowy; Dzień jak co dzień; Postęp wkracza w życie pszczewian; Bank Ludowy i Towarzystwo Robotników; Praska figurka Jezusa; Rok 1918 i jego skutki; Propaganda niemiecka a rzeczywistość; Początek w cieniu minionej wojny; Wspomnienia o księdzu Konradzie Englerze; Pszczew w nowych realiach; Rodzina Urbańskich – muzyka i sport; Stróczyńska Wanda: Pałac i majątek ziemski: Rezydencja biskupów, baliwa, książąt, króla i wysokiej szlachty. Historia majątku pszczewskiego od 1288 do 1945 roku; Majątek ziemski – dziś Folwark Pszczew; Świadkowie zdarzeń opowiadają...: Goltz Irena: To Rosjanie! [wkroczenie Armii Czerwonej do Pszczewa w styczniu 1945 r.]; Morlok Erich: Ciocia Bocianowa [Jadwiga Morlok]; Stróczyńska Wanda: Pamiątkowy kamień na cmentarzu żydowskim; Binder Erich: Erich Binder pisze do Wandy; Ostatnia podróż w rodzinne strony; Stróczyńska Wanda: Wróciłam w rodzinne strony; Golz Franciszek: Legendy Ziemi Pszczewskiej: O zatopionym mieście; O świętej lipie; Legenda o Katarzynie; Góra Oręża; Szwedzkie szańce; Góra Trębacza; Tajemnica jeziora Chłop; Opowiadania o strachach.

91. DEMBOWIAK Agnieszka : Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Banacha [w Żaganiu] : 70 lat historii szkoły w jednej książce / [tekst i wybór materiałów A. Dembowski, Edyta Furtak, Weronika Łagnowska]. – Żagań : Assist Media, [2016]. – 156 s. ; 24x17 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-64696-05-3

92. DIAGNOZA jakości i poziomu życia mieszkańców województwa lubuskiego / [pod red. Doroty Szaban]. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2015. – 253 s. ; 24 cm. – Tab., wykr. – ISBN 978-83-915037-9-9

Treść: Szaban Dorota, Nyckowiak Justyna, Kołodziej Tomasz: Charakterystyka badanych osób; Lisowski Krzysztof, Zielińska Maria: Ekonomiczne wymiary życia; Kołodziej Tomasz, Nyckowiak Justyna, Trzop Beata: Praca zawodowa i lubuski rynek pracy; Szaban Dorota, Trzop Beata, Zielińska Maria: Elementy stylu życia; Szaban Dorota, Lisowski Krzysztof, Kołodziej Tomasz: Postawy wobec aktywności obywatelskiej; Zielińska Maria: Lubuszenie wobec swoich i obcych; Zielińska Maria: Orientacje życiowe i poczucie podmiotowości; Trzop Beata, Szaban Dorota: Elementy tożsamości lubuskiej.

93. DOBRUSZEK Wiesław : Żużlowy leksykon ligowy. T. 6, (1970-1972). – Leszno : Firma Wydawnicza „Danuta”, 2015. – 180 s. ; 19x20 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-63087-04-3 (seria). – ISBN 978-83-63087-44-9 (t. 6)

M.in. dot. Ziemi Lubuskiej.

94. DOBRUSZEK Wiesław : Żużlowy leksykon ligowy. T. 7, (1973-1975). – Leszno : Firma Wydawnicza „Danuta”, 2015. – 176 s. ; 19x20 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-63087-04-3 (seria). – ISBN 978-83-63087-60-9 (t. 7)

M.in. dot. Ziemi Lubuskiej.

95. DOBRUSZEK Wiesław : Żużlowy leksykon ligowy. T. 8, (1976-1978). – Leszno : Firma Wydawnicza „Danuta”, 2016. – 204 s. ; 19x20 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-63087-04-3 (seria) . – ISBN 978-83-63087-73-9 (t. 8)

M.in. dot. Ziemi Lubuskiej.

96. DOLAŃSKI Dariusz : Pierwszy kwadrans : piętnaście lat Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 383 s. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-7842-285-3
97. DOMAGALSKA Kamila : Wybrane badania i realizacje prac konserwatorskich w zabytkach województwa lubuskiego – przegląd. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 109-133
98. DOMAGALSKA Kamila : Wybrane badania i realizacje prac konserwatorskich w zabytkach województwa lubuskiego – przegląd. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 61-67
99. DOMAGALSKI Andrzej : Kabaret w Polsce 1950-2000 / A. Domagalski, Leszek Kwiatkowski. – Kraków : Krakowska Fundacja Teatralna, 2015. – 399 s. ; 29 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-64998-04-1
Z treści: Potem; Zaś: Drugi Garnitur, Barszcz z Krokietem, Teatr Absurdu Żzzzz, Law Law Law; Ciach; Imperium Trrrt: Mile Twarze, Bez Żyły Wałbrzych, E.K.; Jurki; Słuchajcie; Szum [kabarety z Zielonej Góry].
100. DOMAŃSKA-TOMCZYK Monika : Prace remontowo-konserwatorskie elewacji zamku w Kożuchowie. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 39-48
101. DRAMOWICZ Waldemar : Stanisław Broekere (1789-1860) – oficer z czasów napoleońskich z Międzyrzecza. – Portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 251-254
102. DROGA do Sławy / [zdj. M. Krukiel i in.] ; Urząd Miejski w Sławie. – Sława : www.libro.poznan.pl, 2015. – 26 s. ; 21 cm. – Il. – Opis według okładki. – ISBN 978-83-63902-14-8
103. DROGA Oriona : powiatowa ścieżka reintegracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych : poradnik dla osób niepełnosprawnych / [Wioletta Tybiszewska i in.]. – Żary : Wydawnictwo Naukowe ŁWSH im. J.B. Solfy, 2015. – 64 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-60143-26-1
Z treści: Tybiszewska Wioletta: Zadania Powiatowego Urzędu Pracy z zakresu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych; Kulczyńska Anna: Zadania Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie; Gawel Izabella: Wsparcie dla osób niepełnosprawnych realizowane przez ośrodki pomocy społecznej; Jaszczur Janina: Fundacje i stowarzyszenia krajowe oraz regionalne działające na rzecz osób niepełnosprawnych [m.in. woj. lubuskie]; Prezentacje przesłane przez fundacje i stowarzyszenia działające na rzecz osób niepełnosprawnych w województwie lubuskim.
104. DROGA Oriona : powiatowa ścieżka reintegracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych : publikacja upowszechniająca / [Małgorzata Rulińska i in.]. – Żary : Wydawnictwo Naukowe ŁWSH im. J. B. Solfy, 2015. – 158 s. ; 24 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-60143-25-4

105. DUDRA Stefan : Hierarchia i duchowieństwo prawosławne wobec tzw. Ziem Odzyskanych i przemian społeczno-politycznych w Polsce w latach 1945-1989. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 163-174
106. DZIEDZICTWO kulturowe regionu pogranicza. T. 6, [Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wlkp., 21-22 kwietnia 2015 r.] / red. nauk. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Joanna Rutkowska ; Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, 2015. – 217 s. ; 25 cm. – Tab., wykr. – ISSN 2083-7135. – ISBN 978-83-63134-23-5
Z treści: Kalin Arkadiusz: Lubuska przygoda – powieść dla młodzieży w kontekście ideologii Ziem Odzyskanych (na przykładzie „Znaku żółwia” Eugeniusza Paukszty); Skorupska-Raczyńska Elżbieta: Obraz matki w języku studentów na zachodnim pograniczu (na przykładzie gorzowskiej PWSZ [Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej] im. Jakuba z Paradyża).
107. DZIEŹYC Longin : Kolekcje Działu Sztuki Dawnej. – Il. // *Museion*. – Nr 37 (2015), s. 18-19
108. DZWONKOWSKI Tadeusz : Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze. – Il. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 3 (2016), s. 33-40
109. DZWONKOWSKI Tadeusz : Szpital Wojewódzki im. Karola Marcinkowskiego w Zielonej Górze (1945-2015) / T. Dzwonkowski, Hieronim Szczegółła, Robert Skobelski. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2015. – 284 s. ; 24 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-64393-13-6
110. EKSPERYMENT i wiedza : 25 lat Collegium Polonicum / [komitet red. Stanisław Lorenc i in. ; tł. Jerzy Bielerzewski (z j. niemieckiego), Herbert Ulrich (z j. polskiego), Daniel Lemmen (z j. polskiego)]. – Poznań [i in.] : Uniwersytet im. Adama Mickiewicza [i in.], 2016. – 125, 130 s. ; 21x27 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-64707-19-3
111. ERGONOMIA, ochrona zdrowia i bezpieczeństwo w pracy / red. nauk. Renata Jolanta Kasperska, Andrzej Marek Lasota, Grzegorz Dudarski. – Zielona Góra : Wydawnictwo Naukowe Polskiego Towarzystwa Profesjologicznego : Instytutu [!] Inżynierii Bezpieczeństwa i Nauk o Pracy. Uniwersytet Zielonogórski, 2015. – 192, [4] s. ; 24 cm. – Il., tab., wykr. – ISBN 978-83-942313-0-9 (PTP WN)
Z treści: Królik Dariusz, Dudarski Grzegorz, Aksentowicz Remigiusz, Partyka Jacek: Ocena poziomu technicznego bezpieczeństwa pracy w sektorze budownictwa w województwie lubuskim.
112. FILIPEK-MISIAK Aleksandra : W ogrodzie cnót, wad i grzechów : problematyka cnót w wybranych średniowiecznych kronikach klasztornych na Śląsku i w Czechach. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2016. – 280 s. ; 25 cm. – ISBN 978-83-7638-812-0
M.in. dot. Katalogu opatów żagańskich.

113. FORUM Historyczno-Społeczne : rocznik Polskiego Towarzystwa-Historycznego Oddział w Gorzowie Wielkopolskim / red. nac. Paweł Leszczyński. Nr 4 (2016). – Gorzów Wlkp. : Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Gorzowie Wlkp., 2016. – 230 s.; 21 cm
Zawiera: Z kart historii dalekiej i bliskiej: Adrian Leszczyński: Dawne źródła historyczne łączące Wenedów, Wandalów i Słowian. – Mirosław Pecuch: Grekokatolicy w Gorzowie. Szkic do dziejów Parafii Grekokatolickiej p.w. św. Jozafata w Gorzowie Wielkopolskim. – Radosław Domke: Dzieje Bledzewa w latach 1945-1980. Przyczynek do problematyki. – Janusz Michalski: Obrazy malarzy polskich od 2. połowy XVIII wieku do 1. połowy XX wieku w zbiorach Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim. Państwo, bezpieczeństwo i prawo w relacjach międzynarodowych: Adrian Bujak: Przyczyny upadku pozytywnego wizerunku Ugandy w ramach światowej opinii publicznej w drugiej połowie XX wieku. – Katarzyna Woińska: Pola śmierci w Kambodży. Ludobójstwo Czerwonych Khmerów. – Tomasz Sielewicz: Aspekty porównawcze samorządu terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej oraz Republiki Włoskiej. Informacje ogólne. – Paweł A. Leszczyński: Szwedzka polityka zagraniczna i bezpieczeństwa – między minioną „niby-neutralnością” a dzisiejszą bezaliansowością – zarys problematyki. Życiorysy utrwalone w pamięci: Zofia Nowakowska: Helena Budzan-Wolska z domu Adamowicz. Sylwetka pionierki miasta Gorzowa Wielkopolskiego. – Małgorzata Pytlak: Profesor Kazimierz Michałowski – współorganizator i rektor „Uniwersytetu Woldenberskiego”. – Katarzyna Sanocka-Tureczek: Przeoczona gałąź rodziny Bahrów. Dokumenty po fabryce worków i przędzalni – depozyt prawnika Maksa Bahra. – Monika Kowalska: Na marginesie 130. urodzin Włodzimierza Korsaka – lubuskiego człowieka renesansu. Recenzje i omówienia: Paweł A. Leszczyński: Douglas Hurd, Memoirs, Abacus and Little, Brown, London 2004. – Beata A. Orłowska: Andrzej Nikitorowicz Ukraińcy Podlasia. Dylematy tożsamościowe, Wydawnictwo NOMOS, Kraków 2014. – Radosław Domke: Andreas Fierro Novo, Atlas ilustrado del cine español, Susaeta Ediciones, Madrid 2009.
114. FRANCUZ Stanisław : Województwo lubuskie – bez barier : 50 tras turystycznych dla osób niepełnosprawnych : przewodnik / [S. Francuz i in.]. – Wrocław : Interior, 2016. – 143 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-930088-7-2
115. FRIEDL Gerhard : Dolny Bóbr – Nysa Łużycka 1945 : walki na obszarze między Bobrem i Nysą Łużycką w lutym 1945 r. – Jelenia Góra : Archiwum-System, [ok. 2015]. – 286 s. ; 22 cm. – (Śląsko-Łużyckie Bitwy i Kampanie). – Il., portr., mapy. – ISBN 978-83-62809-45-5
116. GANCEWSKI Kazimierz : Świebodzin : ocalić od zapomnienia. – Świebodzin : hmmg, 2015. – 119 s. ; 22 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-938895-1-8
117. GARBACZ Krzysztof : Mały album dawnej architektury : powiat zielonogórski / K. Garbacz ; [tł. .na niem. Katarzyna Trychoń-Cieślak]. – Zielona Góra : Agencja Wydawnicza „PDN”, 2016. – 189, [2] s. ; 25 cm. – (Lubuskie / Krzysztof Garbacz ; t. 1). – Il. – ISBN 978-83-938853-8-1
118. GARBACZ Krzysztof : Zabytkowe figury – przykłady małej architektury sakralnej z województwa lubuskiego. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 41-134

119. GARNIZON Skwierzyna : rys historyczny / materiały zebr. i oprac. Zygmunt Kadłubiski ; 35 Skwierzynski Dywizjon Rakietowy Obrony Powietrznej. – Skwierzyna : [s.n.], 2015. – 76 s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm
120. GAWĘDA Marta : Kolekcja Działu Sztuki Współczesnej / M. Gawęda, Leszek Kania. – Il. // *Museion*. – Nr 37 (2015), s. 20-21
121. GORZKÓW Dorota : Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze : rozrywka dla mas czy narzędzie komunistycznej propagandy? // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 225-235
122. GOŚCICKA Marta : Inwentaryzacja malowideł ściennych z lat 1958-59 w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. – Il., portr. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 12 (2015), s. 65-72
123. GROCHOWSKI Piotr : Lichenobiota województwa lubuskiego na terenach obszarów Natura 2000 : porosty wokół nas. – Gorzów Wielkopolski : Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, 2015. – 200 s. ; 24 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-63564-01-8
124. GRONOWSKI Dariusz : Bp Wilhelm Pluta : biografia. – Gorzów Wlkp. ; Zielona Góra : Instytut Biskupa Wilhelma Pluty, 2015. – 367 s., [32] s. tabl. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-7077-171-3
125. GRYŻYŃSKI Park Krajobrazowy – 20 lat : monografia przyrodnicza : praca zbiorowa / pod red. Marka Maciantowicza. – Gorzów Wlkp. ; Zielona Góra : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego, 2016. – 256 s. ; 27 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-8056-091-8
126. GULAREK Małgorzata : Trzciel : krajobraz kulturowy miasta i okolic od czasów najdawniejszych do połowy XVII wieku. – Trzciel : Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Trzciel, 2016. – 114 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-927127-8-7
127. GUT Paweł : Z prac nad mapami dla Nowej Marchii w XVIII wieku. Techniczne i biurokratyczne czynności nad opracowaniem map w Prusach. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 81-95
128. HABEL, Robert : Schönrade = Tuczno / [Hrsg. von Sibylle Badstübner-Gröger und Markus Jäger ; Übers. (deutsch-polnisch) Agnieszka Lindenhayn-Fiedorowicz]. – Berlin : Freundeskreis Schlösser und Gärten der Mark in der Deutschen Gesellschaft, 2015. – 24, VIII s. : il. ; 22x25 cm. – (Schlösser und Gärten der Neumark = Zamki i Ogrody Nowej Marchii ; H. 17)
129. HACZKIEWICZ Roman : O żagańskich ulicach i placach. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 79-86
130. HALICKA, Beata : Polski Dzik Zachód : przymusowe migracje i kulturowe oswajanie Nadodrza 1945-1948 / przekł. Aleksandra Łuczak. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2015. – 434 s., [4] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

131. HANDBUCH zur Geschichte der Kulturlandschaft der Niederlausitz und südlichen Lubuskie / Günter Bayerl, Leszek C. Belzyt, Axel Zutz (Hg.) – Cottbus – Senftenberg : Brandenburgische Technische Universität ; Zielona Góra : Uniwersytet Zielonogórski, 2016. – 764 s. ; 25 cm. – (Zeit-Reise-Führer ; 2). – Il., tab., mapy, wyk.
132. HASSE-DRESING Ursula : Współpraca polsko-niemiecka po II wojnie światowej między dawnymi i obecnymi mieszkańcami miasta Landsberg nad Wartą / Gorzów Wlkp. : przemówienie wygłoszone podczas XXII zjazdu landsberczyków w dniu 17 września 2000 r. w hotelu „Mieszko” w Gorzowie. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 257-267
133. HELLMANN Małgorzata : Droga z przekonania. – Zielona Góra : Hellmann Eurocolor, 2016. – 134, [1] s. ; 21 cm. – Il. – Na okł.: Prawdziwa historia oparta na biografii Rolanda Hellmanna, fotografa i autora książek, organizatora pierwszych transportów pomocy do Polski w czasie stanu wojennego oraz inicjatora współpracy między miastami Verden w Niemczech i Zielonej Góry w Polsce. – ISBN 978-83-943328-2-2
134. HERMASZEWSKI Jarosław : Sołectwo fund in the context of integration and cooperation in rural areas. Sława municipality case. – Tab., wyk. // Rocznik Lubuski. – T. 42, cz. 2a (2016), s. 163-176
135. HERRMANN Gerd-Ulrich : Twierdza Kostrzyn 1945 : oczekiwania a rzeczywistość / G.U. Herrmann ; [tł. z niem. Marcin Wichrowski]. – Kostrzyn nad Odrą : Muzeum Twierdzy Kostrzyn, 2015. – 184 s. ; 24 cm. – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-932090-3-3
136. HISTORIA krajobrazu kulturowego Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego / Günter Bayerl, Leszek C. Belzyt, Axel Zutz (red.) ; tł. z jęz. niem. L.C. Belzyt. – Cottbus : Brandenburgische Technische Universität ; [Zielona Góra] : Uniwersytet Zielonogórski, 2016. – 768 s. ; 25 cm. – (Przewodnik po Minionym Czasie ; 2). – Il., tab., wyk., mapy
 Z treści: Belzyt Leszek C.: Zmiany terytorialne, ludnościowe i struktur etniczno-narodowych na Dolnych Łużycach oraz w południowej części województwa lubuskiego na przestrzeni dziejów; Golk Elisa: Migracja – skład etniczny ludności Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego oraz jej przynależność historyczno-polityczna; Roggan Alfred: Serbo-łużycka historia kultury na Dolnych Łużycach; Brajer Sven: Religia, zwyczaje, kultura i nauka na Dolnych Łużycach; Jędraszak Tomasz, Nodzyński Tomasz: Kultura, nauka, religia i obyczaje oraz wybitne osobowości w południowej części Lubuskiego po 1945 roku [Kazimierz Bartkiewicz; Joachim Benyskiewicz; Lech Birgfellner; Klemens (Klem) Felchnerowski; Władysław Korcz; Kazimierz Antoni Michalski; marian Eckert]; Mühle Johannes: Dolne Łużycy i południowa część Lubuskiego pod wpływem przemocy, wojny i wojska; Kuczer Jarosław, Müller Tim S.: Książęta i stany – władza w czasach feudalnych; Müller Tim S.: „W ten sposób wolny, ale musi sam troszczyć się o siebie” – na progu ery przemysłowej: dolnołużyckie rolnictwo w epoce modernizacji i reform agrarnych; Luczak Andrzej: Rozwój rolnictwa i leśnictwa w południowej części województwa lubuskiego po 1945 roku; Schulz Madlén: Geologia i zasoby naturalne na obszarze Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego; Bayerl Günter:

Rzemiosło i przemysł Dolnych Łużyc od średniowiecza do dnia dzisiejszego; Belzyt Leszek C., Jędraszak Tomasz, Nodzyński Tomasz, Skierska Jolanta: Proces uprzemysłowienia a krajobraz kulturowy w południowej części Lubuskiego [Żagań; Żary; Nowa Sól; Kożuchów; Bytom Odrzański; Nowe Miasteczko; Otyń; Zielona Góra]; Polak Anna: Rozwój infrastruktury komunikacyjnej w południowej części województwa lubuskiego po 1945 roku; Kahl Dieter: Przemysł energetyczny na terenie Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego; Hettchen Sebastian, Scharnholtz Lars, Pinkepank Heidi: Osadnictwo i architektura w krajobrazie kulturowym Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego; Mamet Maciej: Osadnictwo, budownictwo i krajobraz kulturowy południowej części województwa lubuskiego po 1945 roku; Zutz Axel: Historia ochrony przyrody i środowiska na Dolnych Łużycach.

137. HISTORIA Nadleśnictwa Międzyrzecz / oprac. zespół Jerzy Pawliszak [i in.]. – Międzyrzecz : Nadleśnictwo Międzyrzecz ; Lublin : Thorg, 2015. – 100 s. ; 25 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-940308-6-5 (Thorg)
138. HŁADKIEWICZ Wiesław : Wrota : szkice z dziejów Środkowego Nadodrza. – Zielona Góra : Druk. „Ligatura”, 2015. – 434 s. ; 23 cm. – Mapy, portr. – ISBN 978-83-940874-0-1
139. HŁADKIEWICZ Wiesław : Zielona Góra : początki miasta na Środkowym Nadodrzu (cz. I) / W. Hładkiewicz, Danuta Nowak. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 25-32
140. IGNATOWICZ Izabela : Gmina Strzelce Krajeńskie : późnośredniowieczny cmentarz w Strzelcach Krajeńskich / tekst I. Ignatowicz, Małgorzata Pytlak ; fot. I. Ignatowicz, Marek Bidol, Henryk Jan Kustos. – Strzelce Krajeńskie : na zlecenie Urzędu Miejskiego, 2015. – Harmonijka [10] s. ; 21 cm. – Il., tab.
141. IN gremium. T. 9 / [red. Dariusz Dolański i in.]. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 277 s. ; 24 cm. – (Studia nad Historią, Kulturą i Polityką). – Il. – ISBN 978-83-7842-205-1
Z treści: Chojak Jarosław: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Zielonej Górze w latach 1950-1956; Skobelski Robert: Zapomniana inwestycja. Niezrealizowana koncepcja budowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Zielonej Górze; Gondek Paweł: Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Forum Miast Partnerskich w Kostrzynie nad Odrą”.
142. IN gremium. T. 10 / [red. Dariusz Dolański i in.]. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 303 s. ; 24 cm. – (Studia nad Historią, Kulturą i Polityką). – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-7842-265-5
Z treści: Wasilkiewicz Kamil: Posiadłości kameralne mistrzów baliwatu brandenburskiego joannitów na obszarze diecezji lubuskiej do końca XV wieku – zarys problematyki [Słońsk, Rapice, gm. Cybinka]; Nodzyńska Ewa: „Sammlung Ogoleit”. Goethe, Faust, Bauer. Zielonogórski fragment kolekcji gorzowskiego księgarza; Trojanowski Michał: Działania 2 Poznańskiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza przeciwko grupom zbrojnym na terenie pogranicza [pow. Krosno Odrzańskie, Słubice, Gubin]; Kietlińska Joanna: Odkrywanie krajobrazu Środkowego Nadodrza – sprawozdanie z projektu naukowo-badawczego [Słubice]; Saja Krystian: Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II”.

143. INDYCKA Agnieszka : Prace remontowo-konserwatorskie zamku międzyrzeckiego zrealizowane w 2014 roku. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 17-22
144. INGRES Biskupa Zielonogórsko-Gorzowskiego Tadeusza Lityńskiego, 5 stycznia 2016, Katedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie Wielkopolskim / [oprac. Andrian Put, Robert Kufel, Paweł Socha.] – [Gorzów Wielkopolski : b.w., 2016]. – 44 s. ; 21 cm. – Il., portr.
Treść: Życiorys biskupa zielonogórsko-gorzowskiego Tadeusza Lityńskiego; Liturgia Ingresu; Put Adrian: Ingresowe znaki; Put Adrian: Opis herbu biskupa Tadeusza Lityńskiego; Kufel Robert: Kalendarium chrześcijaństwa od X do XX wieku na terenie obecnej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej; Diecezja Zielonogórsko-Gorzowska. Put Adrian: Zarys dziejów Kościoła na Środkowym Nadodrzu po II wojnie światowej; Socha Paweł: Rządecy administracji i diecezji.
145. INICJOWANIE i wspieranie partnerstw transgranicznych : wspólna inicjatywa Euroregionów „Sprewa-Nysa-Bóbr” i Neisse e.V. na rzecz rozwoju współpracy Województwa Lubuskiego i Kraju Związkowego Saksonia : szanse, możliwości, wsparcie ze strony euroregionów. – Gubin : Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr”, 2015. – 27 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-61439-03-5
146. INICJOWANIE i wspieranie partnerstw transgranicznych : wspólna inicjatywa Stowarzyszenia Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” i stowarzyszenia Euroregion Neisse e.V. na rzecz rozwoju współpracy Województwa Lubuskiego i Wolnego Kraju Związkowego Saksonia : szanse, możliwości, wsparcie ze strony euroregionów, przykłady dobrych praktyk / [wstęp Czesław Fiedorowicz]. – Gubin : Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr”, 2015. – 21 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-61439-08-0
147. JAKUBIAK Jacek : Szkice i obrazy z dziejów 42. Pułku Zmechanizowanego im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego/ J. Jakubiak, Waldemar Kotuła, Krzysztof Polusik. – Żagań : „Dekorgraf”, 2015. – 127 s. ; 30 cm. – Il. – ISBN 978-83-63532-33-8
148. JANION Andrzej : Ten przebrzydły PRL, czyli Letnica w dokumencie, pamięci mieszkańców i własnych zapiskach. – Letnica : A. Janion, 2015. – 252 s. ; 21 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-942879-0-0
149. JÄSCHKE Hans-Joachim : Jesienią 1945 roku w Żaganiu. Ze wspomnień niemieckiego jeńca. – Il. // Zeszyty Żagańskie. – Nr 13 (2016), s. 65-73
150. JAWORSKI Zbigniew : Świat zbudowany jest z kreski : 50 lat piękna architektury w rysunku. – [Zielona Góra : Wydawnictwo Reklamowe Górscy, 2016]. – 159 s. ; 27 cm. – Il. – ISBN 978-83-937224-1-9
151. JEZYK doświadczenia religijnego. T. 9 / [Materiały z XIX Konferencji Naukowej, Grzybów koło Kołobrzegu, 7-9 września 2015 r.] / redakcja naukowa Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Joanna Rutkowska ; Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski :

- Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, 2016. – 261 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-65466-04-4
- Z treści: Janicka-Szysko Renata: Elementy religijne na sztandarach cechów rzemieślniczych z Gorzowa Wielkopolskiego; Rychter Joanna: Odwołania religijne w zbiorze wierszy Kazimierza Furmana „Odmienne stany obecności”.
152. JUBILEUSZ 25-lecia działalności odrodzonej Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej / [red. Jarosław Libelt]. – Zielona Góra ; Gorzów Wielkopolski : „In Plus”, 2015. – 66 s. ; 31 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-89506-95-5
 153. JUBILEUSZ 70-lecia Szkoły Podstawowej nr 4 w Gorzowie Wlkp. im. Henryka Sienkiewicza (1946-2016) / [red. Gabriela Matuszak]. – Gorzów Wlkp. : „Sonar”, 2016. – 58 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-63189-75-4
 154. JURCZENIA Michał : Współpraca województwa lubuskiego z prowincją Hainan. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 203-215
 155. JUREK Tomasz : 45-lecie Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej w Gorzowie Wlkp. : (1971-2016) / T. Jurek, Przemysław Pieczyński ; [oprac. red. Barbara Rynkiewicz]. – Gorzów Wielkopolski : Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej poznańskiej AWF, 2016. – 239 s. ; 25 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-944834-3-2
 156. JURGA Janina : Z kart historii Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Jana Brzechwy w Żaganiu. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 9-21
 157. JURGA Robert M. : Military bunker PZ.W. 717 : Scharnhorst Fortification Group : [tourist guide] / R.M. Jurga, Leszek Lisiecki ; [tł. z pol.] – Zielona Góra : Pracownia R.M. Jurga, 2015. – 36 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-942636-4-5
 158. JURGA Robert M. : Panzerwerk PZ.W. 717 : Werkgruppe Scharnhorst : [Reiseführer] / R.M. Jurga, Leszek Lisiecki ; [tł. z pol.] – Zielona Góra : Pracownia R.M. Jurga, 2015. – 36 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-942636-3-8
 159. JURGA Robert M. : Schron Bojowy PZ.W. 717 : Grupa Warowna „Scharnhorst” ; [przewodnik turystyczny] / R.M. Jurga, Leszek Lisiecki. – Zielona Góra : Pracownia R. M. Jurga, 2015. – 36 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-942636-0-7
 160. JURGA Robert M. : Wędrując po gminie Lubrza : przewodnik turystyczny : [natura, historia, legenda]. – Zielona Góra : Pracownia R.M. Jurga, 2015. – 47 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-931173-8-3
 161. KAMIŃSKA, Krystyna: 13 razy wokół równika : XXXV lat Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” 1981-2016. – Gorzów Wlkp. : Związek Literatów Polskich. Oddział ; na zlec. Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”, 2016. – 82, [1] s. : il. kolor. ; 24 cm
 162. KAMIŃSKA Krystyna : Książki o regionie wydane w 2014 roku. – Il. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 503-516

163. KAMIŃSKA Krystyna : Książki z 2015 r. o regionie gorzowskim i o jego mieszkańcach. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 23 (2016), s. 467-481
164. KAMIŃSKA, Krystyna, SZMIDT, Ireneusz Krzysztof: Byliśmy w teatrze. – Wyd. 2 uzup. o kolejne dziesięć lat historii. – Gorzów Wlkp. : Związek Literatów Polskich. Oddział : na zlec. Teatru im. Juliusza Osterwy, 2016. – 262, [2] s. : il. (w tym kolor.) ; 31 cm
165. KARCZEWSKA Joanna : Nieznany XVII-wieczny dokument do dziejów babińskich kościołów. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 385-390
166. KARKOSZKA Mateusz : Przewodnik Dobrych Praktyk PO [Programu Operacyjnego] Ryby 2007-2013 / [tekst: M. Karkoszka ; tł.: j. ang. – mLingua, j. niem. – Jacek Stopikowski] ; LGR Pojezierze Dobiegniewskie, LGR Obra-Warta. – Kwidzyn : Vega Studio Adv., Tomasz Müller, 2015. – 144 s. ; 22x31 cm. – Il. – ISBN 978-83-64531-84-2
167. KARL Ludwig Hencke / [red. Ewa Kułakowska]. – Drezdenko : Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej, 2015. – 86 s. ; 30 cm. – Il. – ISBN 978-83-916145-6-3
168. KARP Paweł : Husycko-polski atak na Nową Marchię – preludium wojny z Zakonem Krzyżackim w 1433 roku. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 9-25
169. KARP Paweł : Sojusznicy króla czy wielkiego mistrza? Książęta śląscy w obliczu wojny Polski z Zakonem Krzyżackim w 1433 roku. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 9-26
170. KARWOWSKI Przemysław : Od likierów do luksusowej : historia i leksykon produktów Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Fundacja „Gloria Monte Verde”, 2016. – 331 s. ; 24 cm. – Il., portr., wykr., tab. – ISBN 978-83-937761-2-2
171. KARWOWSKI Przemysław : Postscriptum do wystawy „Zielonogórskie krótkofalarstwo – wczoraj i dziś”. – Il. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 49-60
172. KASZTEL Mirosław : Ołtarze z kościoła filialnego pw. św. Bartłomieja w Kolinie Żagańskim. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 12-25
173. KASZTEL Mirosław : Żagań oraz ziemie Księstwa Żagańskiego w czasach Piastów i Sasów 1202-1549 : kalendarium. – Żagań : Oficyna Wydawnicza Dekorgraf, 2016. – 215 s. ; 24 cm. – (Żagańskie Teki Historyczne). – Il., mapy. – ISBN 978-83-63532-39-0
174. KIRCHHOF Tobias : Friedrich Schleiermacher als (Hilfs)-Prediger in Landsberg an der Warthe. – Il. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 3 (2016), s. 135-163
175. KIRMIEL Andrzej : Międzyrzecz i ziemia międzyrzecka : szkice z przeszłości. – Zielona Góra : Druk. „Ligatura”, 2015. – 432 s. ; 24 cm. – Il., mapy, portr., tab. – ISBN 978-83-940874-1-8

176. KIRMIEL Andrzej : Żydzi w Bledzewie. – Il., portr. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 13 (2016), s. 185-193
177. KŁAK Paweł : Ołtarz z kościoła filialnego pw. św. Bartłomieja w Koninie Żagańskim w odsłonię 3D / P. Kłak, Mirosław Kasztel. – Il. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 12 (2015), s. 73-82
178. KOBIERSKI Piotr : *Juncus anthelatus* – nowy, obcy gatunek we florze Polski / P. Kobierski, Roman Ryś. – Il., mapa. // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – T. 71, z. 1 (2015), s. 61-67
Stanowiska roślin m.in. w pow. żarskim i żagańskim.
179. KOBIERSKI Piotr : Nowe stanowiska nadbrzeżycy nadrzecznej *Corrigiola litoralis* w Dolinie Środkowej Odry (zachodnia Polska) / P. Kobierski, Roman Ryś. – Il. // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – T. 72, z. 1 (2016), s. 68-74
180. KOBIETA na Ziemi Wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim : con-jux, mater, filia, soror propinqua, civis... : [materiały z konferencji naukowej, Wschowa, Leszno, 23-24 października 2014 r.] / pod red. Marty Małkus i Kamili Szymańskiej. – Wschowa : Stowarzyszenie Czas A.R.T. ; Leszno : Muzeum Okręgowe, 2016. – 526 s., [1] k. tabl. ; 24 cm. – Il., portr., mapy. – ISBN 978-83-63363-28-4. – ISBN 978-83-61701-07-1
Z treści: Żychlińska Justyna: Kobieta w kulturze łужицkiej w Wielkopolsce; Szymańska Kamila: Korona męzowskiej głowy. Kobiety z kręgu elity w protestanckich miastach na pograniczu wielkopolsko-śląskim w XVII i XVIII wieku; Sanocka-Tureczek Katarzyna: Kobięca codzienność na przykładzie płyt nagrobnych ze Staromiejskiego Cmentarza Ewangelickiego we Wschowie; Kulińska Anna: Pamiątka wieczna nigdy nie ustaje... – refleksje nad losami kobiet z rodziny Szlichtyngów na podstawie związanych z nimi artefaktów z XVII i XVIII wieku; Łachowska Agnieszka: Wizerunek kobiety odświętnej pogranicza wielkopolsko-śląsko-łужицкого w świetle wiejskich strojów ludowych od XIX wieku do 1945 roku; Klemenski Marcin A.: Jadwiga, księżniczka żagańska, królowa polska i księżna Legnicka. Słów parę o królewskim mariażu Kazimierza Wielkiego we Wschowie w 1365 roku; Pańczak Alojzy: Bernardynki we Wschowie; Łachowski Paweł: Z prowincji do stolicy. Droga awansu poetki Anny Louisy Karsch [Przetocznicza, gm. Skąpe]; Pawelec Mariusz: Aktorki nieprowincjonalne. Kariery sceniczne kobiet z południowej wielkopolski w XVII-XIX wieku na wybranych przykładach (Anna Zofia ze Wschowy, Barbara Sierakowska, Antonina Hoffmann); Ratajewska Barbara: Anna Lassocińska i jej działalność patriotyczna na przełomie 1918 i 1919 roku; Skierska Jolanta: Kobiety lekkich obyczajów i matki dzieci nieślubnych w Zielonej Górze na przełomie XVII i XVIII wieku (w świetle ksiąg metrykalnych); Kuran Michał: Obraz kobiety z kręgu Ziemi Wschowskiej w literaturze okolicznościowej XVII i XVIII wieku (małżeństwo, zakon, pogrzeb) – wybrane przykłady; Małkus Marta: Anna Susanna Teschner (1709-1728). Portret zapisany w kamieniu i na papierze [Przyczyna Górna, gm. Wschowa].
181. KOKOWSKI Andrzej : Na tropie zaginionych odkryć : archeologia w świetle doniesień prasowych z dawnej prowincji Grenzmark – Posen-Westpreußen / A. Kokowski, Wieńczysław Niemirowski. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2016. – 567 s. ; 25 cm. – Tab. – ISBN 978-83-7784-762-6

182. KOLENDA Krzysztof : Plazy miasta Ostrowa Wielkopolskiego / K. Kolenda, Paweł T. Dolata. – Il., tab. // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – T. 71, z. 5 (2015), s. 356-367
M. in. badania porównawcze dot. Zielonej Góry.
183. KOŁODZIEJSKA Elżbieta : Dynamika sytuacji zawodowej absolwentów pedagogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego : raport z badań roczników 2005-2013. – Tab., wykr. // *Rocznik Lubuski*. – T. 41, cz. 2 (2015), s. 183-197
184. KOPIEC Jan : Powołania kapłańskie z Zielonej Góry w latach 1650-1810. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 2 (2015), s. 113-117
185. KOPOCIŃSKI Zbigniew : Dzieje Wojskowej Komisji Lekarskiej w Żarach 1945-2015 / Z. Kopociński, Krzysztof Kopociński, Czesław Jeśman. – Żary ; Łódź : Uniwersytet Medyczny, 2015. – 196 s. ; 25 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-939877-4-0
186. KOPPENHÖFER Gertrud : Gertrud Koppenhöfer – wspomnienia cenzorki poczty jenieckiej Stalagu Luft 3 / G. Koppenhöfer ; oprac. i tł. z jęz. ang. Marek Łazarz. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 58-64
187. KORNILUK Izabela : Kolekcje Działu Historycznego. – Il. // *Museion*. – Nr 37 (2015), s. 14-15
188. KORNILUK Izabela : Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry Winnica w latach 2014-2016. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 249-259
189. KOSTKIEWICZ-GÓRSKA Grażyna : Materiały do bibliografii historii regionu za rok 2014 (uzupełnienia za rok 2013) / G. Kostkiewicz-Górska, Danuta Zielińska. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 519-565
190. KOSTKIEWICZ-GÓRSKA Grażyna : Materiały do historii regionu za rok 2015 (uzupełnienia za rok 2014) / G. Kostkiewicz-Górska, Danuta Zielińska. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 23 (2016), s. 485-542
191. KOŚCIELNA Joanna A. : Śmierć i błazen. O śmierci (i życiu) błaznów: Hansa Mieszka (ok. 1540-1619) i Michaela Neubera (1596-1648). // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 23 (2016), s. 103-128
192. KOŚCIÓŁ na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XIV wieku / pod red. Zdzisława Leca i Adriana Puta. – Szczecin : „In Plus”, 2015. – 151 s. ; 24 cm. – (Uniwersytet Szczeciński. Wydział Teologiczny. Katedra Historii Kościoła ; 13). – ISBN 978-83-89506-60-3
Z treści: Mocny Rafał: Wpływ uwarunkowań społeczno-politycznych na działalność Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim; Śmierchalski-Wachocz Dariusz: Organizacja terytorialna i administracyjna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego; Put Adrian: Głównie ośrodki religijne biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego w XIV wieku; Błaszczuk Tomasz: Biskupi diecezji kamieńskiej i lubuskiej; Wejman Grzegorz:

Duchowieństwo diecezjalne i zakonne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XIV wieku; Ignatowicz Andrzej: Charakterystyka XIV – wiecznych zabytków architektury sakralnej województwa lubuskiego; Kufel Robert Romuald: Życie religijne i działalność charytatywna na terenie biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego (zarys problematyki); Trębacz Tomasz: Teologia i szkolnictwo kościelne na terenie Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej; Lec Zdzisław: Kalendarium dziejów Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej.

193. KOŚCIÓŁ na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XV wieku / pod red. Zdzisława Leca. – Szczecin : „In Plus”, 2016. – (Uniwersytet Szczeciński. Wydział Teologiczny. Katedra Historii Kościoła ; 15). – ISBN 978-83-89506-85-6
Z treści: Mocny Rafał: Wpływ uwarunkowań społeczno-politycznych do działalności Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w XV w.; Śmierchalski-Wachocz Dariusz: Organizacja terytorialna i administracyjna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego w XV wieku; Put Adrian: Najważniejsze ośrodki życia kościelnego biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego w XV wieku; Błaszczuk Tomasz: Biskupi diecezji kamieńskiej i lubuskiej w XV wieku; Franiak Michał: Budownictwo sakralne na Ziemi Lubuskiej w XV wieku; Kufel Robert: Życie religijne i działalność charytatywna na terenie biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego w XV wieku; Trębacz Tomasz: Teologia i szkolnictwo kościelne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XV wieku; Lec Zdzisław, Skarżyński Roman: Kalendarium dziejów Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej.
194. KOŚCIÓŁ Ziem Zachodnich : Gorzów w epoce Milenium Chrztu Polski : wystawa zorganizowana z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski, [Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie, Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., 02.06-31.12.2016] / oprac. Anna Jodko ; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. – Gorzów Wielkopolski : Archiwum Państwowe ; Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, [2016]. – 108 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-942955-3-0 (AP GW). – ISBN 978-83-64806-83-4
Treść: Powstanie administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej; Ordynariat gorzowski w latach 1956-1966; Rok milenium.
195. KOTELUK Daniel : „Papierowa propaganda” w bibliotece w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2016. – 183 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-64393-23-5
196. KOTELUK Daniel : „Fabryki zboża, mięsa i mleka”. Państwowe Gospodarstwa Rolne w województwie zielonogórskim w latach 1950-1956 : wprowadzenie do problematyki. – Il. // Studia Zachodnie. – [Nr] 18 (2016), s. 177-212
197. KOTELUK Daniel : Biskup gorzowski Teodor Bensch w świetle materiałów źródłowych w latach 1956-1958. // Studia Zachodnie. – [Nr] 17 (2015), s. 317-325
198. KOTELUK Daniel : Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w województwie zielonogórskim w latach 1956-1959 : konflikt o pozory władzy. // Studia Zachodnie. – [Nr] 17 (2015), s. 155-162
199. KOTLAREK Dawid : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 61-80

200. KOTULA Jacek : Otwarta i zamknięta opieka zdrowotna w Zielonej Górze w latach 1945-1989. – Tab., wykr. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 237-270
201. KOZIEŁ Andrzej : Barokowi malarze i rzeźbiarze w dawnym opactwie Augustianów w Żaganiu / A. Kozieł [i in.]. – Zielona Góra : Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, 2015. – 255 s. ; 32 cm. – Il. – ISBN 978-83-940237-5-1
202. KOZŁOWSKI Sławomir : Filharmonia Zielonogórska im. Tadeusza Bairda – 60 lat / [tekst S. Kozłowski ; aut. zdjęć K. Adamczewski i in.]. – Zielona Góra : Filharmonia Zielonogórska im. Tadeusza Bairda, 2016. – 48 s. ; 25 cm. – Il.
203. KRAJNIAK Wiktor : Elektryfikacja Ziemi Lubuskiej 1894-1955. – Tab., mapa. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 119-136
204. KRAJOBRAZ Kultury w centrum Europy : polsko-niemieckie podróże po historii i teraźniejszości Dolnych Łużyc i południowej części województwa lubuskiego / Günter Bayerl, Leszek C. Belzyt (red. nauk.) ; tł z jęz. niem. L.C. Belzyt. – Cottbus : Brandenburgische Technische Universität ; [Zielona Góra] : Uniwersytet Zielonogórski, 2015. – 256 s. ; 22 cm. – (Przewodnik po Minionym Czasie ; 2). – Il., mapy
 Z treści: Bayerl Günter, Belzyt Leszek C.: Krajobraz-Kultury; Micklitz André: Kościoły i klasztory na Ziemi Chociebuskiej i w południowej części województwa lubuskiego [Świebodzin, Klepsk, gm. Sulechów, Zielona Góra, Żagań, Żary, Biecz, gm. Brody, Gubin]; Weinreich Bernd: Od Jesieni Muzycznej w Chociebużu do Festiwalu Telemanna w Żarach [Sulechów, Zielona Góra, Lubsko; Historyczne organy Dolnych Łużyc]; Sperling Jörg, Kuczer Jarosław: Sztuka i kultura na Dolnych Łużycach oraz w południowej części województwa lubuskiego; Scharnholtz Lars, Pinkepank Heidi, Hettchen Sebastian: Architektura, osiedla, krajobraz kulturowy; Czechowski Patryk: Opowieści rzek po obu stronach granicy na Odrze i Nysie; Peter Andreas: Guben/Gubin – krajobraz graniczny w egzystencjalnej przemianie; Belzyt Leszek C.: Żagań; Belzyt Leszek C.: Żary; Nodzyński Tomasz, Jędraszak Tomasz: Zabytki Nowej Soli i okolicy; Skierska Jolanta: Zielona Góra i okolice.
205. KRONIKA Bojadeł. [2] / oprac. Grzegorz Bosy, Emilia Kostka, Maciej Mамет. – Zielona Góra : „Eternum”, 2016. – 335 s. ; 25 cm. – (Źródła do Dziejów Ziemi Lubuskiej ; t. 2). – Il., tab. – ISBN 978-83-940237-7-5
206. KRONIKA Lubuskiej Rodziny Katyńskiej : 1995-2015 / [red. i oprac. Urszula Malentowicz-Jaraszkiewicz, Fryderyk Józef Cielecki]. – Zielona Góra : Stowarzyszenie Lubuska Rodzina Katyńska, 2015. – 39 s. ; 24 cm. – Il., portr.
207. KRONIKA uroczystych mianowań w 2014 r. w korpusie podoficerów żołnierzy rezerwy i osób niepodlegających obowiązkowi służby wojskowej posiadających nienadawane stopnie wojskowe / [pod red. Andrzeja Kuśmierczaka] ; Ministerstwo Obrony Narodowej. Departament Kadr. – Warszawa : Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, 2015. – 258 s. ; 31 cm. – Il. – ISBN 978-83-63755-89-8 M.in. Wojewódzki Sztab Wojskowy w Zielonej Górze.
208. KSIĘSTWO Kozuchowskie w średniowieczu : władcy – terytorium – społeczeństwo / red. nauk. Joanna Karczewska ; Towarzystwo Przyjaciół Ziemi

- Kożuchowskiej. – Kozuchów : Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kożuchowskiej, 2015. – 83 s. ; 25 m. – Il., portr. – ISBN 978-83-935645-3-8
- Treść: Stelmach Roman: Średniowieczne dokumenty do dziejów mieszczaństwa i miasta kożuchowa w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu; Karczeńska Joanna: O księstwie kożuchowskim w XIV-XV wieku; Franczak Radosław: Zarys polityki księcia glogowskiego Henryka IX wobec Polski i Czech w latach 1420-1467; Andrzejewski Tomasz: Kożuchów w dobie wojen o sukcesję glogowską 1476-1489; Karczewski Dariusz: Pieczęcie miejskie Kożuchowa do końca XVI wieku; Podolan Eligiusz: Działalność kancelarii księstwa kożuchowskiego w oparciu o korespondencję z Zakonem Krzyżackim.
209. KUCIAK Teresa : Ulice, place i budynki Ośna Lubuskiego. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 115-131
210. KUCZER Jarosław : „Nowa tradycja” : administracyjno-ustrojowe związki książąt ze Śląskiem w okresie 1629-1740. // Studia Zachodnie. – [Nr] 17 (2015), s. 59-77
211. KUCZER Jarosław : Arystokracja jako „stan” legitymizujący absolutystyczny ustrój administracji Śląska w okresie po wojnie trzydziestoletniej (1648-1740). – Tab. // Studia Zachodnie. – [Nr] 18 (2016), s. 43-55
212. KUFEL Robert : Tablice memoratywne z krypty kościoła w Jabłońcu (gm. Jasień, pow. Żary). – Il., mapa. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 197-200
213. KUFEL Robert R. : Groby żołnierskie z drugiej wojny światowej na cmentarzu katolickim we Wschowie. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 2 (2015), s. 263-273
214. KUFEL Robert R. : Katalog mikrofilmów w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze. – Tab. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 259-284
215. KUFEL Robert R. : Przykościelne epitafia z XVIII wieku w Sulechowie. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 285-294
216. KUFEL Robert Romuald : Cmentarze wyznaniowe do 1945 roku w granicach województwa lubuskiego. T. 4, Powiat zielonogórski, Gminy Świdnica i Zabór, miasto Zielona Góra. – Zielona Góra : „PDN”, 2015. – 213 s. ; 23 cm. – Il. – ISBN 978-83-938853-5-0
217. KUFEL Robert Romuald : Cmentarze wyznaniowe do 1945 roku w granicach województwa lubuskiego. T. 5, Powiat krośnieński Gminy Bobrowice, Bytnica i Dąbie. – Zielona Góra : „PDN”, 2016. – 227 s. ; 23 cm. – Il. – ISBN 978-83-938853-9-8
218. KUFEL Robert Romuald : Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956. T. 1, (A-G). – Zielona Góra : „PDN”, 2016. – 274 s. ; 23 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-938853-7-4

219. KULTUR-Landschaft im Zentrum Europas : deutsch-polnische Touren in Geschichte und Gegenwart der Niederlausitz und südlichen Lubuskie / Günter Bayerl, Leszek C. Belzyt (Hg.) – Cottbus-Senftenberg : Brandenburgische Technische Universität ; [Zielona Góra] : Uniwersytet Zielonogórski, 2015. – 256 s. ; 22 cm. – (Zeit-Reise-Führer ; 2). – Il., mapy
220. KUŁAKOWSKA Ewa : Karl Ludwig Hencke (1793-1866) – astronom z Drezdenka. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 193-201
221. KWAŚNIAK Dominik : Adaptacja wnętrz i elementów wyposażenia świątyń protestanckich przejętych przez katolików po 1945 roku w południowej części województwa lubuskiego. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 179-188
222. KWAŚNIAK Dominik : Architektura gotyckich kościołów wiejskich pomiędzy Odrą a Bobrem. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 155-161
223. KWIATKOWSKI Robert : Tradycje i współczesność 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego. – Żagań : „Dekorgraf”, 2016. – 182 s. ; 25 cm. – Il. – ISBN 978-83-63532-44-4
224. LEGENDZIEWICZ Andrzej : Od średniowiecznej warowni do barokowego klasztoru : historia powstania i przekształceń zamku w Kożuchowie. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 23-37
225. LESZCZYŃSKI Paweł A. : Starania luteran gorzowskich o Kościół Zgody w latach 40. XX wieku. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 437-441
226. LEWCZUK Jarosław : Badania wykopaliskowe na dziedzińcu zamku w Kożuchowie. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 147-162
227. LEWCZUK Jarosław : Badania wykopaliskowe w obrębie bastei przy ul. Obywatelskiej w Kożuchowie, gm. loco, pow. nowosolski, woj. lubuskie. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 87-102
228. LEWCZUK Jarosław : Rozpoznanie archeologiczne obiektów sakralnych na terenie województwa lubuskiego. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 2 (2015), s. 133-160
229. LIPNICKI Ludwik : Nowe stanowiska pajęcznicy liliowatej *Anthericum liliago* w północno-zachodniej Polsce / L. Lipnicki, Wojciech Gruszka. – Il., mapa. // Chrońmy Przyrodę Ojczystą. – T. 72, z. 1 (2016), s. 75-79
Okolice Nowin Wielkich i Dobiegniewa.
230. LISOWSKI Krzysztof : Lack of trust or no trust strategy? The relations between the commune authorities and town authorities in Zielona Góra in the process of merging the two administrative bodies. // Rocznik Lubuski. – T. 42, cz. 2a (2016), s. 69-78

231. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie / red. Barbara Bielinis-Kopeć ; Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Zielonej Górze. T. 12. – Zielona Góra : WUOZ, 2015. – 249 s. ; 30 cm

Zawiera: Barbara Bielinis-Kopeć: Wprowadzenie. PRACE KONSERWATORSKIE I BADANIA: Barbara Bielinis-Kopeć: Prace remontowo-konserwatorskie w kościele pw. św. Rodziny w Sękowicach. – Agnieszka Indycka: Prace remontowo-konserwatorskie zamku międzyrzeckiego zrealizowane w 2014 roku. – Andrzej Legendziewicz: Od średniowiecznej warowni do barokowego klasztoru. Historia powstania i przekształceń zamku w Koźuchowie. – Monika Domańska-Tomczyk: Prace remontowo-konserwatorskie elewacji zamku w Koźuchowie. – Michał Błazejewski: Kolorystyka wnętrz pałacu w Trzebiechowie w świetle najnowszych badań konserwatorskich. – Katarzyna Wantuch-Jarkiewicz, Katarzyna Kielczewska: Zabytek zadbany. O kompleksowej konserwacji i restauracji ruchomego wyposażenia kościoła w Łagowie. – Marta Gościcka: Inwentaryzacja malowideł ściennych z lat 1958-59 w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. – Paweł Klak, Mirosław Kasztel: Ołtarz z kościoła filialnego pw. św. Bartłomieja w Koninie Żagańskim w odsłonie 3D. – Grzegorz Urbanek: Prace renowacyjne w kościele filialnym w Starym Dworcu w latach 30. XX wieku. – Katarzyna Adamek-Pujso: Ławki w parku pałacowym w Żaganiu w świetle badań źródłowych i ikonograficznych. – Kamila Domagalska (zebrała): Wybrane badania i realizacje prac konserwatorskich w zabytkach województwa lubuskiego – przegląd. ARCHEOLOGIA: Wojciech Chudziak, Ryszard Kaźmierczak, Barbara Kowalewska, Jacek Niegowski: Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy nad jeziorem Lubiąż na ziemi lubuskiej – badania Instytutu Archeologii UMK w Toruniu w latach 2013-2015. – Jarosław Lewczuk: Badania wykopaliskowe na dziedzińcu zamku w Koźuchowie. – Arkadiusz Michalak, Krzysztof Socha: Plakieta ze sceną Zmartwychwstania z Kostrzyna nad Odrą – element zaginionego sarkofagu Jana Kostrzyńskiego? – Arkadiusz Michalak, Julia Orlicka-Jasnoch: Ozdobny guz-nit z brązu znaleziony w okolicach Grodziszca, pow. świebodziński. REGIONALIA: Dominik Kwaśniak: Adaptacja wnętrz i elementów wyposażenia świątyń protestanckich przejętych przez katolików po 1945 roku w południowej części województwa lubuskiego. – Zbigniew Bujkiewicz: Gmach Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze – niedokończone dzieło socrealizmu. – Ks. Robert Kufel: Tablice memoratywne z krypty kościoła w Jabłońcu (gm. Jasień, pow. Żary). – Wolfgang J. Brylla: Appendix do tematu translokacji lubuskich organów. VARIA: Paweł Kochański: Jubileusz X Lubuskich Spotkań Architektów z Konserwatorami Zabytków. AKTUALNOŚCI: Kamila Domagalska (zebrała): Aktualności.

232. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie / red. Barbara Bielinis-Kopeć ; Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Zielonej Górze. T. 13. – Zielona Góra : WUOZ, 2016. – 223 s. ; 30 cm

Zawiera: Barbara Bielinis-Kopeć: Wprowadzenie. PRACE KONSERWATORSKIE I BADANIA: Karol Błaszczak: Sondażowe badania stratygraficzne południowej ściany szczytowej dworu w Olszynie. – Paulina Celecka: Pałac w Zaborze – wyniki badań konserwatorskich z lat 2000-2015. – Katarzyna Wantuch-Jarkiewicz, Katarzyna Kielczewska: Barokowe wyposażenie kościoła pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli. Prace konserwatorskie i restauratorskie zespołu w latach 1999-2012. – Anna Wrześcińska, Jacek Wrześciński: Wyniki prac antropologicznych w krypcie pw. Wniebowzięcia NMP w Leśniowie Wielkim. – Kamila Domagalska (zebrała): Wybrane badania i realizacje prac konserwatorskich w zabytkach województwa lubuskiego – przegląd. ARCHEOLOGIA: Arkadiusz Michalak: Aktualny stan badań nad uzbrojeniem późnośredniowiecznym z terenu pogranicza Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc. Źródła archeologiczne, ikonograficzne

i pisane. – Jarosław Lewczuk: Badania wykopaliskowe w obrębie bastei przy ul. Obywatelskiej w Kozuchowie, gm. loco, pow. nowosolski, woj. lubuskie. – Marlena Magda-Nawrocka, Julia Orlicka-Jasnoch: Znaleźiska skarbów z południowej części województwa lubuskiego. Nowe nabytki Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza. REGIONALIA: Barbara Bieliniś-Kopeć: Rezydencje na terenie Dolnych Łużyc po polskiej stronie granicy – problematyka ochrony zabytków. – Katarzyna Adamek-Pujśo: Pałac w Zaborze, gm. loco, pow. zielonogórski – dzieje obiektu i jego architektura. – Michał Pszczółkowski, Magdalena Kozik, Dorota Margalska, Agata Popek: Motywy antyczne w architekturze Zielonej Góry XIX i I połowy XX wieku. – Dominik Kwaśniak: Architektura gotyckich kościołów wiejskich pomiędzy Odrą a Bobrem. – Marcełi Tureczek: Zaginiony średniowieczny dzwon z Lubina w powiecie sulęcińskim odnaleziony w zbiorach Glockenmuseum w Apoldzie (Turynia). Dzwony jako aspekt prawnomiędzynarodowej problematyki ochrony zabytków. – Marcełi Tureczek: Późnośredniowieczne dzwony na terenie powiatu ślubickiego. Stan zachowania i wybrane problemy konserwatorskie (nie)znanych zabytków ludwisarstwa. – Andrzej Kirmiel: Żydzi w Bledzewie. AKTUALNOŚCI: Kamila Domagalska (zebrała): Aktualności.

233. LUBUSKIE w Unii Europejskiej : doświadczenia, dylematy i perspektywy rozwoju : praca zbiorowa/ pod redakcją Waldemara Śługockiego. – Warszawa : Dom Wydawniczy Elipsa, 2016. – 249 s. ; 24 cm. – Tab., wykr., mapy. – ISBN 978-83-8017-127-5

Treść: Jakubowski Edward, Nowak-Małołepsza Fatima: Mniejszości narodowe na Ziemi Lubuskiej – problemy zagadnienia; Iwanowski Michał: Od działań do struktur i od struktur do działań. Ewolucja instytucjonalna na przykładzie woj. lubuskiego; Sobolewska-Poniedziałek Ewa: Potencjał demograficzno-ekonomiczny regionu lubuskiego a rozwój srebrnej gospodarki; Śługocki Waldemar: Samorząd terytorialny a pozyskiwanie funduszy Unii Europejskiej na przykładzie województwa lubuskiego; Niewiadomska Anna: Aktywność zawodowa starszych Lubuszan w kontekście wyzwań strategii Europa 2020; Kotylak Sławomir, Nikiel Sławomir, Witkowski Krzysztof: „Cyfrowa gospodarka” szansą na rozwój innowacyjności na poziomie regionalnym; Ostroch Tymon: Innowacje – bagatelizowany kierunek rozwoju regionalnego; Augustowski Łukasz: Związek między posiadaniem wykształcenia a posiadaniem pracy w województwie lubuskim; Hładkiewicz Wiesław, Janecki Andrzej: Turystyka jako sfera działalności samorządu terytorialnego w województwie lubuskim; Ilciów Adam: Jakość życia mieszkańców województwa lubuskiego w programach Unii Europejskiej; Munyama Killion, Kowalewska Arleta: Współpraca gospodarcza z krajami afrykańskimi – szanse i wyzwania dla przedsiębiorców z województwa lubuskiego; Szydlak Krzysztof: Wpływ Funduszu Małych Projektów na społeczno-gospodarczy rozwój Euroregionu Pro Europa Viadrina; Flakowski Jarosław, Pieczyński Andrzej: Wymiary współpracy Uniwersytetu Zielonogórskiego z lubuskim przemysłem w latach 2014-2020; Szudra Paweł, Binek Zbigniew: Polska a strefa euro na przykładzie studiów podyplomowych „Mechanizmy Funkcjonowania strefy euro” realizowanych na Uniwersytecie Zielonogórskim; Ciemnoczołowski Sebastian: Czynniki i ograniczenia rozwoju lokalnego na przykładzie Gminy Kargowa; Smoleń Robert: Środki Unii Europejskiej w Województwie Lubuskim. Proste wydatkowanie czy impuls rozwoju dla regionu

234. LUDNOŚĆ, ruch naturalny i migracje w województwie lubuskim w 2014 r. / [oprac. Zuzanna Sikora] ; Urząd Statystyczny w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Urząd Statystyczny, 2015. – 177 s., [8] s. tabl. ; 24 cm. – (Informacje i Opracowania Statystyczne / Urząd Statystyczny w Zielonej Górze). – Tab., wykr., mapy

235. LUDNOŚĆ, ruch naturalny i migracje w województwie lubuskim w 2015 r. / [oprac. Zuzanna Sikora] ; Urząd Statystyczny w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Urząd Statystyczny, 2016. – 171 s., [8] s. tabl. ; 24 cm. – (Informacje i Opracowania Statystyczne / Urząd Statystyczny w Zielonej Górze). – Tab., wykr., mapy
236. ŁAGOWSKO-SULECIŃSKI Park Krajobrazowy : różnorodność ekologiczna i gatunkowa : 30 lat : praca zbiorowa / pod red. Andrzeja Pukacza i Mariusza Pelechatego. – Kwidzyn : Vega Studio Adv. Tomasz Müller, 2015. – 256 s. ; 27 cm. – Il., tab., wykr., mapy. – ISBN 978-83-8056-030-7
237. ŁAZARZ Marek : Pomnik ofiar Stalagu VIII C [w Żaganiu]. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 62-68
238. ŁAZARZ Marek: Belaria – obóz na wzgórzu. – Il., mapy. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 27-40
Najslabiej zbadany sektor obozu jenieckiego Stalag Luft 3 w Żaganiu.
239. ŁEMKOWIE, Bojkowie, Rusini : historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. 5 / red. nauk. Bohdan Halczak [i in.]. – Słupsk ; Zielona Góra ; Svidnik : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 883 s. ; 25 cm. – Tab., mapy. – ISBN 978-83-7842-190-0
Z treści: Barwiński Marek: Rozmieszczenie i liczebność Łemków w Polsce na początku XXI w. w świetle wyników spisów powszechnych z 2002 i 2011 r. – różnice i podobieństwa [dot. m.in. woj. lubuskiego].
240. ŁOBODZIŃSKA Aleksandra Mrówka : Kronika zielonogórskiego rocka / A.M. Łobodzińska, Michał Cierniak, Igor Myszkiewicz. – Zielona Góra : Stowarzyszenie Forum Art, 2016. – 279 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-938153-8-8
241. ŁUBOCKI Jakub Maciej : Chori Saganensis. Muzyka z klasztoru augustiańskiego w Żaganiu znów rozbrzmiewa. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 35-42
242. ŁUBOCKI Jakub Maciej : Zespół epitafiów kościoła pw. Świętego Krzyża w Żaganiu. (cz. 3). – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 19-26
243. MACIEJEWSKI Marcin : Spis lenników majątku ziemskiego Brody (Herrschaft Pforthen) z 10 sierpnia 1688 roku. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 391-397
244. MACIEJEWSKI Marcin : Tytułatura rodu von Promnitz z linii żarskiej w XVI-XVIII wieku w świetle rękopisów i starodruków. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 27-41
245. MACIUSZCZAK Wiesław : Karol Borgeni o Żaganiu. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 13-18
246. MAĆKOWSKI, Jan J.: Adam Krieger : życie, dzieło, konteksty : monografia twórcy polsko-niemieckiego pogranicza historycznego. – Międzychód :

- Drukarnia Międzychód ; Drezdenko : na zlec. Centrum Promocji Kultury, 2015. – 220 s. : il. (gł. kolor.) ; 24 cm
247. MADEJ Danuta : Żary – 25 lat samorządu : 1990-2015 / [teksty D. Madej, Dariusz Grochola, Ireneusz Brzeziński]. – Żary: Urząd Miejski, 2015. – 35 s. ; 22 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-61315-41-4
248. MAGDA-NAWROCKA Marlena : Znalezione skarby z południowej części województwa lubuskiego : nowe nabytki Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza / M. Magda-Nawrocka, Julia Orlicka-Jasnoch. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 103-108
249. MAJCHRZAK Jerzy Piotr : Sulechoviensia : historyczne zapiski encyklopedyczne od początków miasta do zakończenia drugiej wojny światowej. – Sulechów : Gmina Sulechów, 2015. – 128 s. ; 31 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-62011-89-6
250. MAJCHRZAK Jerzy Piotr : Wizyta dr. Jana Dzierżona w Zielonej Górze w 1886 roku. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 179-181
251. MAKSYMOWICZ Anitta : Działalność naukowo-badawcza MZL w latach 1998-2015. // Museion. – Nr 37 (2015), s. 43-48
252. MAKSYMOWICZ Anitta : Wystawa „A dookoła obcy świat...” – pierwsze powojenne lata na Ziemi Lubuskiej : jako kanwa scenariusza planowanej ekspozycji stałej poświęconej osadnikom w regionie po 1945 roku. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 211-231
253. MANDZIEJ Gustaw : Żagańska „Siódemka” – Historia. – Il. // Zeszyty Żagańskie. – Nr 11 (2015), s. 76-85
Szkoła Podstawowa nr 7.
254. MARCZAK Agnieszka : Od Konkursu Piosenkarzy Amatorów po Festiwal Piosenki Radzieckiej : rozwój imprezy w latach 1962-1965. // Studia Zachodnie. – [Nr] 18 (2016), s. 213-223
255. MIANOWSKA Edyta : Uniwersytet Zielonogórski wobec zmian rynku edukacyjnego. Analiza porównawcza dynamiki liczby kandydatów w latach 2009/2010-2013/2014. – Tab. // Rocznik Lubuski. – T. 41, cz. 2 (2015), s. 199-217
256. MIASTO i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku) / zebrał i oprac. Joachim Zdrenka. – Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2015. – 393 s. : il. ; 30 cm. – (Corpus inscriptionum Poloniae. Inskrypcje województwa lubuskiego / pod red. Joachima Zdrenki ; z. 7)
257. MICHALAK Arkadiusz : Aktualny stan badań nad uzbrojeniem późnośredniowiecznym z terenu pogranicza Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc : źródła archeologiczne, ikonograficzne i pisane. – Il., mapa. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 71-86

258. MICHALAK Arkadiusz : Ozdobny guz-nit z brązu znaleziony w okolicach Grodziszcz, pow. świebodziński / A. Michalak, Julia Orlicka-Jasnoch. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 173-176
259. MICHALAK Arkadiusz : Plakieta ze sceną Zmartwychwstania z Kostrzyna nad Odrą – element zaginionego sarkofagu Jana Kostrzyńskiego? / A. Michalak, Krzysztof Socha. – Il., mapa. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 163-171
260. MICHALSKI Janusz : Secesyjne rzemiosło artystyczne w kolekcji Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim : katalog zbiorów Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim / J. Michalski ; [tł. na jęz. ang. Justyna Cichowska, na jęz. niem. Grzegorz Kowalski]. – Gorzów Wielkopolski : Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta, 2015. – 352 s. ; 28 cm. – Il. – ISBN 978-83-937213-4-4
261. MIELŻYŃSKI Jan : Dzieje łowiectwa w powiecie zielonogórskim 1947-2015 / J. Mielżyński ; współpraca Andrzej Brachmański [i in.]. – Zielona Góra ; Świebodzin : Zakład Poligraficzny Litodruk, 2015. – 376 s. ; 24 cm. – Il., tab., portr.
262. MIERNICKI Andrzej : Złot Żołnierzy Garnizonu Żagań 2014 : [album] / [aut.: A. Miernicki]. – Żagań : Oficyna Wydawnicza Dekorgraf, 2015. – 128 s. ; 22x28 cm. – Il. – ISBN 978-83-63532-27-7
263. MIĘDZY Łagow a Łagowem : wspomnienia mieszkańców / [opracował] Andrzej Chmielewski. – Międzyrzecz : Wydawnictwo Literat Andrzej Chmielewski, 2016. – 37 s., [7] s. tabl. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-936645-2-8
264. MIĘDZYRZECZ : gród i zamek w wiekach IX-XIV : wyniki prac wykopaliskowych z lat 1954-1961 / red. Stanisław Kurnatowski. – Warszawa : Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej : Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 2015. – 569 s. ; 30 cm + CD-ROM. – Il., tab. – ISBN 978-83-63760-49-6
265. MILITARNE dziedzictwo Świebodzina i okolic : studia i materiały : [materiały z konferencji naukowej, Świebodzin, 14 października 2016 r.] / red. nauk. Grzegorz Urbanek. – Świebodzin : Świebodziński Dom Kultury ; Międzyrzecz : Towarzystwo Historyczne Ziemi Międzyrzeckiej, 2016. – 149 s. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 83-921350-6-7 (ŚDK). – ISBN 978-83-944063-2-5
Treść: Strankowski Jarosław: Cztery wydarzenia z dziejów militarnych w okolicach Świebodzina; Kalicki Tomasz: Ikonografia średniowiecznego systemu obronnego Świebodzina w zbiorach Muzeum Regionalnego w Świebodzinie; Stachowiak Paweł: Świebodziński Zeughaus na tle zbrojowni sąsiednich miast; Urbanek Grzegorz: Wywłaszczenia w okolicach Świebodzina związane z budową Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Spory na tle zmian w krajobrazie kulturowym; Motyl Krzysztof: Ochrona przeciwpożarowa i przeciwwybuchowa magazynów amunicyjnych baterii pancernej nr 5 Frontu Fortyfikacyjnego Łuku Odra – Warta; Milejski Sławomir: Budowa autostrady Frankfurt nad Odrą – Poznań na terenie powiatu świebodzińskiego w latach 1940-1942; Frąckowiak Maksymilian: Grób żołnierzy niemieckich spod Dąbrówki Wlkp. Wyniki badań archeologiczno-ekshumacyjnych; Tureczek Marcei: Autostrada A2 – Autostrada Wolności jako miejsce

- (nie)pamięci? Jeszcze o byłym niemieckim nazistowskim obozie pracy przymusowej Brätz w Brójcach w 25 rocznicę podpisania Polsko-Niemieckiego Traktatu o Przyjaźni i Współpracy; Chmielewski Andrzej: Walki o przełamanie MRU w rejonie Przetoczniczy – wspomnienia; Stachowiak Paweł: Stug III Ausf. G. z jeziora Niedźwiedno.
266. MOCHOCKI Władysław : MLKS Budowlani Lubsko w życiu sportowym miasta w latach 1949-2014. – Lubsko : Miejski Ludowy Klub Sportowy Budowlani Lubsko, 2015. – 239 s. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-924033-3-3
267. MOCNY Rafał : Książd infułat mgr Zygmunt Szelażek jako rządca Ordynariatu Gorzowskiego w latach 1952-1956. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 165-193
268. MOCNY Rafał : Życie i działalność pastoralna wikariusza kapitulnego ks. Zygmunta Szelażka w Gorzowie Wlkp. : (1952-1956). – Zielona Góra : Agencja Wydawnicza „PDN”, 2016. – 192 s. ; 24 cm. – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-946239-1-3
269. MORDAWSKI Hubert : Ziemie Odzyskane 1945-1956. – Brzezia Łąka : „Poli-graf”, 2015. – 623 s. ; 21 cm. – Tab. – ISBN 978-83-7856-357-0
270. MOTYL Krzysztof : Sulechów i Cigacice w ogniu frontowych walk / [tekst K. Motyl], Leon Okowiński. – Sulechów ; Zielona Góra : E-Studio Robert Jacyno, 2016. – 37 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-65474-02-5
271. MÓJ dom nad Odrą : pamiętniki osadników Ziem Zachodnich po 1945 roku / pod redakcją Beaty Halickiej. – Kraków : Universitas, 2016. – 387 s. ; 25 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-242-2795-2
272. MUSIELAK Marek : Na straży honoru Ojczyzny : 1990-2015 : kronika 25 lecia Okręgu Zielona Góra Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. – Zielona Góra : SandMedia, 2015. – 160 s. ; 23 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-943553-0-2
273. MUZYKA – konteksty / pod red. Karoliny Bittner i Doroty Skotarczak. – Poznań : Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu : Instytut Historii UAM, 2016. – 404 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-65663-19-1
- Z treści: Kopeć Mieczysław: Estrada Ziemi Lubuskiej Przedsiębiorstwo Państwowe w Zielonej Górze. Kulisy prawne przemian w działalności estradowo-artystycznej; Trojecki Marcin: Gorzowskie „Stilonówki”.
274. MY powróciliśmy : wspomnienia Sybiraków : Koło Związku Sybiraków w Nowej Soli / [red. Ryszard Sobkowicz, Tomasz Andrzejewski ; współpr. Danuta Cygan]. – Nowa Sól, Muzeum Miejskie, 2016. – 96 s. ; 25 cm. – Il. – ISBN 978-83-60681-24-4
275. MYSZKIEWICZ Igor : Signum temporis : zielonogórskie pomniki i rzeźby plenerowe / I. Myszkiewicz ; fot. współczesne wykonał Władysław Czulak. – Zielona Góra : Stowarzyszenie Forum Art, 2015. – 104 s. ; 25 cm. – Il. – ISBN 978-83-938153-6-4

276. MYSZKIEWICZ Igor : Sześć lat „Fantazji Zielonogórskich”. – Il. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 239-247

277. NA tropie źródła i jego interpretacji / [red. Michał Dalidowicz, Jarosław Dudek, Adam Górski]. – Zielona Góra : „Eternum”, 2015. – 345 s. ; 25 cm. – (Zielonogórskie Spotkania Źródłoznawcze ; t. 1). – Il., tab. – Na grzbiecie wyłącznie tytuł serii. – ISBN 978-83-940237-3-7

Z treści: Mamet Maciej: Plan miasta jako źródło historyczne na przykładzie planu Zielonej Góry z 1784 roku; Trojanowski Michał: Akta 2. Oddziału WOP [Wojsk Ochrony Pogranicza] jako źródło do dziejów najnowszych Ziemi Lubuskiej (1945-1948); Drgas Jakub: Rekonstrukcja nieistniejących już obiektów architektury na przykładzie zamku królewskiego we Wschowie.

278. NADWARCIAŃSKI Rocznik Historyczno-Archiwalny / red. Dariusz A. Rymar. T. 22. – Gorzów Wlkp. : Archiwum Państwowe, Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2015. – 569, [7] [2 okł.] s. ; 23 cm

Zawiera: Rozprawy i przyczynki: Grzegorz J. Brzustowicz: Barlinek pod rządami krzyżackimi i pierwszych Hohenzollernów w Nowej Marchii (1402-1571). – Zbigniew Czarnuch: Chronologia ważniejszych wydarzeń w Nowej Marchii w epoce margrabiego Jana z Kostrzyna od daty jego urodzin do śmierci żony Katarzyny Brunszwickiej. – Paweł Gut: Z prac nad mapami dla Nowej Marchii w XVIII wieku. Techniczne i biurokratyczne czynności nad opracowaniem map w Prusach. – Katarzyna Sanocka-Tureczek: Heimat-museum – przyczynek do dziejów muzeum w przedwojennym Gorzowie. – Teresa Kućciak: Ulice, place i budynki Osna Lubuskiego. – Renata Ochwat: Gorzów Wielkopolski w literaturze – rekonesans. – Zbigniew Czarnuch: W sprawie Gorzowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. Przyczynek do gorzowskiego browarnictwa. – Hannelore Scholz-Lübbering: Die Reise in die Kindheit: Zum Mythos Heimat in Christa Wolfs „Kindheitsmuster”. – Hannelore Scholz-Lübbering: Podróż do krainy dzieciństwa: o micie Heimatu we „Wzorach dzieciństwa” Christy Wolf. – Jerzy Zysnarski: Onomastyka „roku zerowego”. Materiały do Gorzowskiego słownika biograficznego: Edward Rymar: Niektóre rody rycerskie Nowej Marchii (c.d.). – Jerzy Zysnarski: Panna Stöphasius i jej pensja. – Jerzy Zysnarski: Gorzowscy powstańcy. – Dariusz A. Rymar: Maksymilian Buśko (1903?) – pierwszy wiceburmistrz Witnicy. – Zofia Nowakowska: Piotr Łazowski – pionier miasta Gorzowa Wlkp. (26 VI 1922-18 III 2009). – Weronika Kurjanowicz: Picińscy. Wokół Papuszy: Adam Bartosz: Nieprawdziwa historia Cyganki. – Anna Makowska-Cieleń: Gorzowski „Tydzień z Papuszą”. – Dariusz A. Rymar: „Papusza” w zbiorach gorzowskiego Archiwum Państwowego. Dokumenty: Stanisław Barańczak: Droga Christo Wolf! Proszę nas już więcej nie straszyć. Polemiki, sprostowania, uzupełnienia, recenzje i omówienia: Zbigniew Czarnuch: Kalendarium powodzi część IV – literatura. – Zbigniew Czarnuch: Amerika nad Odrą, czyli uciészne igraszki z historią. – Dariusz A. Rymar: Blaski i cienie kolekcjonerstwa. O biografii Mariana Swinarskiego autorstwa Ewy Syski. – Dariusz A. Rymar: O odkrywaniu gorzowskiej historii. Na marginesie książki Marcellego Tureczka pt. „Ziemia Lubuska. Społeczny wymiar dialogu o przeszłości i tożsamości”. – Zbigniew Czarnuch: Marceli Tureczek a Edmund Grudziński. Kilka uwag na marginesie jednego z fragmentów ostatniej książki zielonogórskiego historyka. – Dariusz A. Rymar: Od Stadtparku do parku Róż. Na marginesie książki Roberta Piotrowskiego pt. „100 lat Parku Róż”. – Andrzej i Maria Perlakowie: Warto publikować relacje. W odpowiedzi panu A.W. Kaczorowskiemu. – Andrzej W. Kaczorowski: Badacze w pułapce relacji (krótka

replika autora recenzji). Wspomnienia: Z „Heimatblatt”. Landsberg i Gorzów w oczach Niemców (cz. 2). Badacze naszego regionu: Dariusz A. Rymar: Zbigniew Miler – nauczyciel i regionalista. – Dariusz A. Rymar: Tomasz Waław Jabłocki – nauczyciel muzyki i oligofrenopedał, popularyzator wiedzy muzycznej, pedagogicznej, historycznej i regionalnej. Komunikaty: Zbigniew Czarnuch: O odrestaurowanym pawilonie Cecylii i innych nowościach z Dąbroszyna. – Paweł Leszczyński: Starania luteran gorzowskich o Kościół Zgody w latach 40. XX wieku. – Anna Jodko: Obchody Międzynarodowego Dnia Archiwów w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim 2014. – Anna Jodko: Obchody Międzynarodowego Dnia Archiwów w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim 2015. – Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości za rok 2014 (oprac. D.A. Rymar). – Andrzej Talarczyk, Anna Makowska-Cieleń: Lubuscy regionaliści w grodzie Kazimierza Wielkiego. – Bogdan Matławski, Andrzej Talarczyk: In memoriam. Dr Stanisław Talarczyk (1922-2002). Pamięć badacza dziejów Drezdenka i regionu uczczona. – Promocja książki Dietera Ehrhardta „1945 Trzebiszewo. Pierwsze walki o przełamanie MRU” (oprac. D. A. Rymar). Nekrolog gorzowski: Odeszła Christa Greuling (1930-2015) (oprac. Jerzy Zysnarski). – Odeszła Alicja Jabłońska (1961–2015) (oprac. Jan Macholak). – Nekrolog gorzowski za rok 2014 (oprac. Jerzy Zysnarski). Książki o regionie: Krystyna Kamińska, Książki o regionie wydane w 2014 roku. Materiały do bibliografii historii regionu: Materiały do bibliografii historii regionu za rok 2014 (oprac. Grażyna Kostkiewicz-Górska i Danuta Zielińska). – Nasi autorzy. – Okładka: Agnieszka Dębska, Wystrój architektoniczny zespołu willowego przy ul. Warszawskiej 35 w Gorzowie Wlkp.

279. NADWARCIAŃSKI Rocznik Historyczno-Archiwalny / red. Dariusz A. Rymar. T. 23. – Gorzów Wlkp. : Archiwum Państwowe, Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2016. – 550, [2 okł.] s. ; 23 cm

Zawiera: Rozprawy i przyczynki: Grzegorz Jacek Brzustowicz: Lisia Góra, Cychra i Sporny Las. Kształtowanie się odcinka granicy nowomarchijsko-zachodniopomorskiej. – Edward Rymar: Promnitzowie, Kerwulfowie i Kawelowie, prominenci Gorzowa z XV–XVI wieku (na marginesie książki prof. Joachima Zdenki o dawnych inskrypcjach powiatu gorzowskiego). – Klaus Neitmann: Der ständische Regionalismus der brandenburgischen Neumark im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit (13.-18. Jahrhundert). – Klaus Neitmann, Regionalizm stanowy w brandenburskiej Nowej Marchii w średniowieczu i we wczesnych czasach nowożytnych (XIII–XVIII wiek). – Tomasz Suszek: Dzieło zapomniane, odnalezione. Rzeźba Oskara Garvensa w Drezdenku. – Joanna Kościelna: Śmierć i błazen. O śmierci (i życiu) błaznów: Hansa Mieszka (ok. 1540-1619) i Michaela Neubera (1596-1648). – Edward Rymar: Nazwy wodne zlewni rzeki Myśli (dokumentacja, identyfikacja, lokalizacja). Wyd. II uzupełnione. – Jerzy Zysnarski: Ciężki los landsberskich 6-latków. Przyczynek do sporów o kształt oświaty. – Jerzy Zysnarski: Winogóra nad Wartą? Przyczynek do gorzowskiej onomastyki. Materiały do Gorzowskiego słownika biograficznego: Ewa Kułakowska: Karl Ludwig Hencke (1793-1866) – astronom z Drezdenka. – Jerzy Zysnarski: Hermann Paucksch (1816-1899) i jego potomni. – Zofia Nowakowska: Wiktor Wiśniewski (1902-1978) – żołnierz, działacz polityczny, urzędnik, kupiec, pionier gorzowski. – Zofia Nowakowska: Roman Wiśniewski (1905-1977) – pionier gorzowski i pierwszy fryzjer. – Zbigniew Czarnuch, Ursula Hasse-Dresing (12 IX 1929-16 IX 2015) – budownicza dróg ku sobie. – Waldemar Dramowicz: Stanisław Broekere (1789-1860) – oficer z czasów napoleońskich z Międzyrzecza. Dokumenty: Ursula Hasse-Dresing: Współpraca polsko-niemiecka po II wojnie światowej między dawnymi i obecnymi mieszkańcami

miasta Landsberg nad Wartą / Gorzów Wlkp. Przemówienie wygłoszone podczas XXII zjazdu landsberczyków w dniu 17 września 2000 r. w hotelu „Mieszko” w Gorzowie. Polemiki, sprostowania, uzupełnienia, recenzje i omówienia: Edward Rymar: Czego nie rozumiem w kalendarium Zbigniewa Czarnucha. – Edward Rymar, Ważna książka o Nowej Marchii w średniowieczu. – Weronika Kurjanowicz: Spostrzeżenia świadka historii po lekturze książki Beaty Halickiej pt. „Polski Dzik Zachód...”. – Dariusz A. Rymar: Historia w krzywym zwierciadle, czyli sześć uwag do książki Roberta Rudiaka o życiu literackim na Ziemi Lubuskiej. – Dariusz A. Rymar: Wrota do Zielonej Góry. Kilka uwag na marginesie „pierwszej syntezy dziejów regionu lubuskiego”. – Krystyna Kamińska: Jak pisać dla wszystkich o przeszłości? Wspomnienia: Jacek Jeremicz: Wspomnienie o Ursuli Hassel-Dresing. „Już niestety nigdy nie zadzwoni Dzwonem Pokoju!”. Badacze naszego regionu: Dariusz A. Rymar: Henryk Jan Kustosz – architekt wyobrażeń o przeszłości. – Agnieszka Połaniecka: Tomasz Jurka droga do tytułu profesora. Komunikaty: Andrzej Talarczyk, Anna Makowska-Cieleń: Kresowość – ważny składnik tożsamości. O II Ogólnopolskim Zjeździe Regionalistów Polskich nad Odrą słów kilka. – Zbigniew Czarnuch, Grażyna Oleksiak: 30 lat istnienia Towarzystwa Przyjaciół Witnicy (1985-2015). Raport i refleksje jubileuszowe dwóch prezesów. – Zbigniew Czarnuch: Kondycja ziomkostw dawnej Wschodniej Brandenburgii na przełomie lat 2015 /2016. – Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości za rok 2015 (oprac. D. A. Rymar). – Anna Jodko: Międzynarodowy Dzień Archiwów 2016 w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim. – Dariusz A. Rymar: Debaty o Gorzowie w Archiwum Państwowym. – Dariusz A. Rymar: Książka o gorzowskim handlu i średniowiecznych dokumentach. – Dariusz A. Rymar: XII Ogólnopolskie Seminarium Archiwalne. Nekrolog gorzowski: Nekrolog gorzowski za rok 2015 (oprac. Jerzy Zysnarski). Książki o regionie: Krystyna Kamińska: Książki z 2015 r. o regionie gorzowskim i o jego mieszkańcach. Materiały do bibliografii historii regionu: Materiały do bibliografii historii regionu za rok 2015 (oprac. Grażyna Kostkiewicz-Górska i Danuta Zielińska). – Nasi autorzy. Okładka: Agnieszka Dębska: Most Staromiejski w Gorzowie.

280. NASZA szkoła : Zespół Edukacyjny w Trzcielu / [red. z Katarzyną Falkowską w zespole red. [...] – Trzciel ; Kraków : Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, 2015. – 296 s. ; 25 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-7869-202-7

281. NEITMANN Klaus : Der ständische Regionalismus der brandenburgischen Neumark im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit (13.-18. Jahrhundert). // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 49-66

282. NEITMANN Klaus : Regionalizm stanowy w brandenburskiej Nowej Marchii w średniowieczu i we wczesnych czasach nowożytnych (XIII-XVIII wiek). // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 67-87

283. NIEĆ Grzegorz : Wtórny rynek książki w Polsce : instytucje, asortyment, uczestnicy. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2016. – 416 s., [8] s. tabl. ; 24 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-7638-663-8 (wersja papierowa). – ISBN 978-83-7638-674-4 (e-book)

S. 208-210 : Wyprzedaż oraz rozdawnictwo druków zbędnych i dubletów bibliotecznych : [antykwarjat w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze]. – S. 239-240 : [antykwarjaty w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze].

284. NOWAKOWSKA Zofia : Piotr Łazowski – pionier miasta Gorzowa Wlkp. (26 VI 1922 – 18 III 2009). – Il., portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 273-284
285. NOWAKOWSKA Zofia : Roman Wiśniewski (1905-1977) – pionier gorzowski i pierwszy fryzjer. – Il., portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 237-244
286. NOWAKOWSKA Zofia : Wiktor Wiśniewski (1902-1978) – żołnierz, działacz polityczny, urzędnik, kupiec, pionier gorzowski. – Il., portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 229-235
287. „OBLICZA lokalnej polityki społecznej – jak wspólnie wspieramy” : materiały z konferencji zorganizowanej 18 listopada 2015 roku przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Żarach z okazji XXV rocznicy działalności. – Żary : Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, [2015]. – 32 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-928498-2-7
- Z treści: Wach-Oszmiańczuk Magdalena: Doświadczenia związane z wdrożeniem ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz jej wpływ na udzielenie pomocy rodzinom oraz współpracę instytucjonalną [Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Żarach]; Hoffmann-Czyżyk Lucyna: Działalność Ośrodka Adopcyjnego Lubuskiego Ruchu na Rzecz Kobiet i Rodziny „Żar” formą zapewnienia dzieciom prawidłowego środowiska rodzinnego; Fetzka Agnieszka: Dobre praktyki w aktywizacji i usamodzielnianiu osób niepełnosprawnych; Piosik Jakub: Ekonomia Społeczna jako szansa rozwoju społeczno-gospodarczego województwa lubuskiego; Reichel-Wasiljew Anetta: Partnerstwo, czyli rzecz o wspólnym działaniu; Kumor-Pilarczyk Izabela: Innowacje społeczne a system wsparcia osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.
288. OBÓZ koncentracyjny i ciężkie więzienie karne Sonnenburg / red. nauk. Hans Coppi i Kamil Majchrzak. – Berlin : Metropol Verlag, [2015]. – 240 s. ; 22 cm. – Il., portr.
- Z treści: Toczewski Andrzej: Ciężkie więzienie – obóz koncentracyjny – ciężkie więzienie karne Sonnenburg w latach 1832-1945 [Przemysław Mnichowski]; Böhne Frieder, Gollasch Christoph: Obóz koncentracyjny Sonnenburg w latach 1933-1934; Queiser Daniel: Masakra w nocy z 30 na 31 stycznia 1945 roku; Friedman Alexander: Relacje o Sonnenburgu w prasie i publicystyce radzieckiej [Max Hoelz]; Thierry Laurent: Internowanie bojowników ruchu oporu z północnej Francji w Sonnenburgu; Hagen Thomas V.H.: Sonnenburg we wspomnieniach o drugiej wojnie światowej w Norwegii [Arne Moi]; Friedman Alexander: Dezercja zrekrutowanych przymusowo luksemburskich żołnierzy Wehrmachtu; Lekschas Jan: Fritz Lange w obozie koncentracyjnym Sonnenburg; Linke Wolfgang: Mój ojciec Emil Linke; Kaiser Gerd: Członkowie robotniczego ruchu oporu z Thüringer Wald w Sonnenburgu; Klug Erika: Mój ojciec August Friedrich Wilhelm Klug; Goßmann Till, Lieske Dieter: Socjaldemokrata Friedrich Henkel; Greber Lukas: Poseł SPD w Reichstagu Franz Petrich; Spoo Eckart: Carl von Ossietzky w KL Sonnenburg; Michotte Georges: Roboty przymusowe więźniów akcji «Noc i Mgła»; Hertogen Jan: Walka ojca o sprowadzenie zwłok syna; Majchrzak Kamil: Zagadnienie (braku) prawnego rozliczenia zbrodni popełnionych w obozie koncentracyjnym i ciężkim więzieniu Sonnenburg; Gerlinghoff Peter: Działalność niemiecko-polskiej «Grupy Roboczej Były Obóz Koncentracyjny Sonnenburg» 1986-1991; Pałubicka Kamila: Doświadczenia z pracy z uczniami z Fürstenwalde i Słońska.

289. OCHWAT Renata : Gorzów w literaturze. Rekonesans. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 134-150
290. OD Muzeum Ziemi Lubuskiej do Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta : 70 lat działalności Muzeum w Gorzowie Wielkopolskim (1945-2015) / [red. Monika Kowalska, Wojciech Popek]. – Gorzów Wielkopolski : Nadwarciańskie Towarzystwo Upowszechniania Dziedzictwa Kulturowego, 2015. – 247 s. ; 31 cm. – Il. – ISBN 978-83-941686-0-5
291. OD pomysłu do przemysłu : lubuskie OZE w świetle wymogów unijnych na tle doświadczeń litewskich : praca zbiorowa / pod kier. Abdrahmana Alsabrego ; [aut.] Anna Bazan-Krzywoszańska [i in.]. – Zielona Góra : „Saba-Sun”, 2015. – 137 s. ; 24 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISBN 978-83-942456-0-3
292. „ODRA – warunki naturalne rzeki i jej kształtowanie przez człowieka” : materiały z seminarium popularno-naukowego w Chobieńskim Ośrodku Kultury, 21 października 2014 r. / [red. Antoni Bok, Justyna Tracichleb] ; Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kraina Łęgów Odrzańskich”, Towarzystwo Ziemi Głogowskiej. – Prochowice : Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kraina Łęgów Odrzańskich”, 2015. – 59 s. ; 24 cm. – (Kronika Łęgów Odrzańskich ; nr 3). – Il., mapy. – ISBN 978-83-942200-1-3
Z treści: Badura Janusz: Odra – geologiczna historia rzeki, która wielokrotnie zmieniała swój bieg; Jarosz Dariusz: Regulacje rzeki Odry do 1945 roku.
293. OKOWIŃSKI Leon : Kłępsk : dzieje, przyroda, zabytki. – Sulechów : [b.w.], 2015. – 13 s. ; 21 cm.
294. OKOWIŃSKI Leon : Kościół pw. Stanisława Kostki w Sulechowie. – Sulechów ; Zielona Góra : E-Studio Robert Jacyno, 2016. – 48 s. ; 21 cm. – Il., mapa. – ISBN 978-83-65474-00-1
295. OKOWIŃSKI Leon : Prusko-rosyjska bitwa pod Kijami 23 lipca 1759 roku. – Wyd. 2. rozsz. – Sulechów ; Zielona Góra : E-Studio Robert Jacyno, 2016. – 34 s. ; 21 cm. – Il., mapa, portr. – ISBN 978-83-65474-03-2
296. ON the trail of EU Funds : guidebook / [texts Wanda Michalska et al.; transl. Englisch Melchior Olewicz and Jerzy Fedyk]. – Wyd. 5. zm. i rozsz. – Warsaw : Ministry of Infrastructure and Development, 2015. – 559 s., [1] k. tabl. złoż. luź. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-7610-554-3
Z treści: Warta River Boulevard in Gorzów Wielkopolski; Odra River for tourists 2014; Trail of the Baltic Fortresses [Kostrzyn nad Odrą]; Tourist route on the site of POW camps in Żagań.
297. ONTOGENEZA i promocja zdrowia w aspektach medycyny, antropologii i wychowania fizycznego / red. nauk. Józef Tatarczuk, Ryszard Asienkiewicz, Ewa Skorupska. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 675 s. ; 24 cm. – Il., tab., wykr. – ISBN 978-83-7842-192-4
Z treści: Asienkiewicz Ryszard, Kordel Inga: Uwarunkowania poziomu rozwoju somatycznego i motorycznego populacji dzieci i młodzieży Zielonej Góry w wieku 7-15 lat;

- Bajdziński Michał, Rokita Marek: Efektywność uczenia się techniki tanecznej a poziom wybranych zdolności motorycznych i inteligencji emocjonalnej [badania przeprowadzone w Zielonej Górze]; Biczysko Grażyna: Aktywność ruchowa młodzieży studiującej na wybranych kierunkach Uniwersytetu Zielonogórskiego; Jasik Justyna: Zachowania zdrowotne oraz aktywność fizyczna pracownika służby zdrowia, nauczyciela i pracownika korporacji [dot. woj. lubuskiego]; Lisicki Tomasz: Aktywność fizyczna studentek w czasie wolnym a oferta Uniwersytetu Zielonogórskiego; Solan Joanna: Normy rozwojowe wybranych cech somatycznych chłopców uprawiających różne dyscypliny sportu w województwie lubuskim; Tatańczuk Józef, Broka Alan, Skotnicka Marta: Opinie o sporcie studentów wychowania fizycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego w ujęciu socjologicznym; Zaleska-Posmyk Izabela, Żurek Piotr, Rynkiewicz Mateusz, Morawin Barbara, Duda Emilian, Wójciak Piotr: Poziom skoczności u dzieci w zależności od płci, wieku i sposobu wykonania skoku [badania przeprowadzone w Gorzowie Wlkp.].
298. OSEKOWSKI Czesław : Demograficzne i migracyjne uwarunkowania rozwoju oświaty w Zielonej Górze po połączeniu miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra. – Il., wykr. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 291-306
299. OSEKOWSKI Czesław : Połączenie miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra we wspólny samorząd terytorialny. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 250 s. ; 25 cm. – Il., wykr., mapy. – ISBN 978-83-7842-268-6
300. OSTROWSKI Mieczysław : Istnienie jest uśmiechem z nieba : tam gdzie Wopławki i tam gdzie Kętrzyn. – Zielona Góra : MAJUS, 2015. – 149, [6] s. ; 22 cm. – Il. – ISBN 978-83-60389-40-9
Z treści: Jaki piękny jest ten Kętrzyn lata 1958-1973 i współczesna perspektywa.
301. PARTYKA Piotr : Produkcja włókiennicza we wschodniej części Dolnych Łużyc w okresie industrialnym : zagadnienia społeczno-gospodarcze. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 93-125
302. PARTYKA Piotr : Wytwórczość włókiennicza w północno-wschodnich Łużycach w XVII-XVIII wieku. – Tab. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 27-57
303. PAUCKSCH Wolfhart : Johann Gottlieb Hermann Paucksch i Zakład Budowy Maszyn H. Pauckscha w Gorzowie Wlkp. – Il., portr. // *Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie*. – Nr 12 (2016), s. 217-253
304. PAUCKSCH Wolfhart : Johann Gottlieb Hermann Paucksch und die Maschinenbau – Anstalt H. Paucksch – Landsberg a.d. W. – Il. // *Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie*. – Nr 12 (2016), s. 205-215
305. PIERWSI męczennicy Polski : teksty źródłowe / red. Andrzej Sapieha ; [tł. z jęz. łacińskiego i włoskiego, oprac. wstępów biograficznych i historycznych Andrzej Sapieha] ; Instytut Biskupa Wilhelma Pluty. – Gorzów Wlkp. : Instytut Biskupa Wilhelma Pluty : [Gorzowskie Wydawnictwo Diecezjalne], 2016. – 182 s. ; 24 cm

306. PILACZYŃSKI Stefan : Kalendarium Gubina 2010-2014 / na podstawie prasy lokalnej, informacji mieszkańców i obserwacji własnych spisał S. Pilaczyński ; [Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gubińskiej]. – Gubin : Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, [2015]. – 305 s. ; 25 cm. – Il., portr.
307. PIONIERZY Zielonej Góry : wspomnienia i dokumenty. [T. 3] / red. i oprac. Wiesław Pyżewicz, Julian Stankiewicz. – Zielona Góra : „Pro Libris” – Wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida, 2016. – 299 s. ; 30 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-64393-21-1
308. PIOTROWSKA-TRYBULL Marzena : Gminy wojskowe i powojenne w województwie lubuskim : konsekwencje i wyzwania w perspektywie rozwoju lokalnego / M. Piotrowska-Trybull, Barbara Jurkowska ; Akademia Obrony Narodowej. – Warszawa : Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, 2015. – 147 s. ; 25 cm. – Tab., wyk., mapy. – ISBN 978-83-7523-474-9
309. PIOTROWSKI, Robert: Gorzów – Landsberg, Frankfurt (Oder) : historia, która nas łączy = Geschichte die uns verbindet. – Gorzów Wlkp. : Miasto Gorzów Wlkp., 2015. – 91, [1] s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm
310. PIOTROWSKI, Robert: Landsberg czasu Wielkiej Wojny. – Gorzów Wlkp. : Stowarzyszenie Promocji Kultury „Kamienica” : Sonar, 2016. – 87 s.: fot. ; 28 cm
311. PIOTROWSKI, Robert: Od Starego Rynku... czyli rzecz o placach Gorzowa. – Gorzów Wlkp.: Stowarzyszenie Promocji Kultury „Kamienica” : Sonar, 2016. – 104 s.: il., fot. ; 23 cm
312. PIOTROWSKI, Robert: Santok wczoraj i dziś = Santok gestern und heute. – Santok : Gmina Santok : Fundacja Ochrony Przyrody i Dóbr Historycznych Ziemi Santockiej, 2015. – 64 s. : il. (w tym kolor.) ; 17 cm
313. PIOTROWSKI Robert : Volksbad Łaźnia Miejska 1930-2015. – Gorzów Wielkopolski : Stowarzyszenie Promocji Kultury „Kamienica”, 2015. – 150 s. ; 22 cm. – Il. – ISBN 978-83-63189-68-6
Historia Łaźni Miejskiej w Gorzowie Wlkp.
314. POGRANICZE wschodnie i zachodnie / pod red. Małgorzaty Czabańskiej-Rosady, [i in.] ; Instytut Slawistyki PAN, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża, Fundacja Slawistyczna. – Warszawa : Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy Instytutu Slawistyki PAN ; Gorzów Wielkopolski : Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża, 2015. – 398 s. ; 24 cm. – (Kultura na Pograniczach, 2450-565X ; nr 10). – Il., tab. – ISBN 978-83-64031-28-1 (SOW)
Z treści: Lewaszkiewicz Tadeusz: Kontakty przedwojennych i powojennych mieszkańców polsko-niemieckiego pogranicza jako sposób upamiętniania historii (na przykładzie niemieckiego Sonnenburga i polskiego Słońska w województwie lubuskim); Tölle Alexander: Gestaltung der Uferzonen in den deutsch-polnischen Doppelstädten an Oder und Neiße [Tworzenie stref nadbrzeżnych w niemiecko-polskich dwumiejastach nad Odrą i Nysą;

Kostrzyn nad Odrą; Küstrin Kietz; Słubice; Frankfurt (Oder); Gubin; Guben; Zasięki, gm. Brody; Forst (Lausitz)]; Krzyżanowski Piotr J.: Tatarzy w powojennej Polsce na pograniczu zachodnim [Gorzów Wlkp.]; Filipowicz-Tokarska Ksymbena: Kobięca narracja osiedleńcza na przykładzie powieści „Krajobraz z topolą” Ireny Dowgielewiczowej; Kalin Arkadiusz: Koncepcja „ziem odzyskanych” wobec idei pograniczy – na przykładzie pisarstwa Eugeniusza Paukszty; Balcerzak Gabriela: Respondent, czyli kreator; Jańczak Barbara: Trzecia przestrzeń, hybrydyzacja, blending? O polsko-niemieckim kontakcie językowym w obszarze przygranicznym [Słubice].

315. POKONYWAĆ granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość : polsko-niemieckie projekty spotkaniowe i sieciowe w Euroregionie Sprewa-Nysa-Bóbr : dofinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) – Brandenburgia 2007-2013. – Guben : Redaktionelle Gesamtherstellung, Gesamtplanung und Koordination Euroregion Spree-Neisse--Bober e.V., 2015. – 49 s. ; 21 cm. – Il., wyk., mapy
316. POLAK Alina : Stowarzyszenie Autorów Polskich – Oddział w Zielonej Górze. // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 279-281
317. POPIEL Zbigniew K. : Dzwony w gminie wiejskiej Żagań. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 22-36
318. POPIEL Zbigniew K. : Dzwony w Gminie Wymiarki. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 26-34
319. POWIAT międzyszycki w fotografii. – Kraków : Imagine Design Group ; Międzyzrzecz : na zlec. Starostwa Powiatowego, [2015]. – 72 s. ; 22 cm. – Il. – ISBN 978-83-63036-97-3 (Imagine Design Group)
320. POWIAT sulęciński : (do 1815 roku) / zebrał i oprac. Marceli Tureczek. – Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016. – 225 s. : fot. ; 30 cm
321. PREJS Roland : Duchowni Prałatury Pilskiej w administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim [po 1945 r.]. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 2 (2015), s. 273-296
322. PREJS, Roland: Wkład kapucynów w życie kościoła na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1951 na przykładzie administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp. Cz. 1 // *Studia Franciszkańskie*. – T. 26 (2016), s. 269-301
323. PRIMKE Robert : Bóbr 1945 : za liniami wroga : zwiadowcy, spadochroniarze, uciekinierzy z „Festung Glogau” / R. Primke, Maciej Szczerepa. – Jelenia Góra : Archiwum-System, 2016. – 154 s. ; 22 cm. – (Śląsko-Łużyckie Bitwy i Kampanie). – Il., mapy. – ISBN 978-83-62809-42-4
Z treści: Spadochroniarze w rejonie pomiędzy Bobrem a Nysą Łużycką [m.in. Ziemia Lubuska].
324. PROBLEMY turystyki i rekreacji : praca zbiorowa. T. 6 / pod redakcją Hieronima Kaczmarka ; Uniwersytet Szczeciński. Wydział Nauk o Ziemi. – Szczecin :

Oficyna In Plus, 2016. – 111 s. ; 30 cm. – Il., wykr., tab. – ISBN 978-83-89402-92-9 (tom 6). – ISBN 978-83-89402-89-9 (seria)

Z treści: Mężyński Mariusz: Promocja bazy noclegowej w północnej części województwa lubuskiego.

325. PROFESOR Tadeusz Biliński : 60 lat działalności naukowej, dydaktycznej, organizacyjnej, stowarzyszeniowej, sejmowej / redakcja Wojciech Eckert ; Uniwersytet Zielonogórski. Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 154 s. ; 25 cm. – Il., tab., portr. – ISBN 978-83-7842-276-1
326. PRZEPIS na szkołę sukcesu : 70 lat Zespołu Szkół Gastronomicznych im. Febronii Gajewskiej-Karamać w Gorzowie Wielkopolskim / [red. Jerzy Zysnarski]. – Gorzów Wlkp. : Zespół Szkół Gastronomicznych im. Febronii Gajewskiej-Karamać, 2016. – 180 s. ; 24 cm. – Il., tab., portr. – ISBN 978-83-63189-74-7
327. PSZCZEWSKI Park Krajobrazowy – 30 lat : historia i przyroda : praca zbiorowa / pod red. Piotra Grochowskiego i Leszka Jerzaka. – Gorzów Wlkp. ; Zielona Góra : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego, 2016. – 256 s. ; 27 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-8056-089-5
328. PSZCZÓŁKOWSKI Michał : Motywy antyczne w architekturze Zielonej Góry XIX i I połowy XX wieku / M. Pszczółkowski, Magdalena Kozik, Dorota Margalska, Agata Popek. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 143-154
329. PTAKI powiatu zielonogórskiego / Paweł Czechowski [i in.]. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 218 s. ; 24 cm. – Il., mapy, tab., portr. – ISBN 978-83-7842-235-8
330. PUKACZ Andrzej : Ochrona jezior ramienicowych Ziemi Lubuskiej i Brandenburgii / A. Pukacz [i in. ; tł. na niem. Magdalena Pietrzak]. – Słubice ; Kwidzyn : Vega Studio Adv. Tomasz Müller, 2016. – 107 s. ; 23 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISBN 978-83-8056-088-8
331. PUT Adrian : Próba opisu herbu biskupa zielonogórsko-gorzowskiego Tadeusza Lityńskiego. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 195-215
332. RADA Uwe : Odra : życiorys pewnej rzeki. – Wrocław ; Wojnowce : Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 2015. – 251 s. ; 23 cm. – Il. – ISBN 978-83-7893-129-4
333. RANKING zawodów deficytowych i nadwyżkowych w województwie lubuskim. [Cz. 2], Grudzień 2014 / Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Wojewódzki Urząd Pracy, 2015. – 147 s. ; 21 cm. – Tab., wykr. – ISBN 978-83-938826-3-2
334. RATAJEWSKA Barbara : Odtworzenie polskiej administracji we Wschowie w 1945 r. – Il., mapa. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 2 (2015), s. 197-223

335. RATAJEWSKA Barbara : Wschowa w latach 1945-1950 : w 70. rocznicę powrotu do Polski. – Leszno : Archiwum Państwowe w Lesznie ; Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie, 2015. – 128 s. ; 30 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-931008-6-6 (AP). – ISBN 978-83-64806-38-4
336. RECZEK Rafał : Millenium w Zielonej Górze w dokumentach archiwalnych : proces badawczy. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 327-337
337. RECZEK Rafał : Pielgrzymowanie w PRL na przykładzie pieszych pielgrzymek Duszpasterstwa Rolników Diecezji Gorzowskiej z Klenicy do Częstochowy w latach 1984-1989. – Poznań : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, 2016. – 422 s., [1] k. tabl. złoż. ; 25 cm. – Il., mapa. – ISBN 978-83-63275-28-0
338. REFORMACJA i tolerancja – jedność w różnorodności? : współistnienie różnych wyznań na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim / pod red. Marty Małkus i Kamili Szymańskiej. – Wschowa : Stowarzyszenie Czas A.R.T. ; Leszno : Muzeum Okręgowe, 2015. – 406 s. ; 23 cm. – Il., portr., tab., mapy. – ISBN 978-83-63363-20-8. – ISBN 978-83-61701-03-3
- Z treści: Czwojdrak Dariusz, Kopaczyński Bartłomiej: Spór o kościoły – katolicy i ewangelicy w ziemi wschowskiej i powiecie kościańskim w XVI-XVIII wieku; Pańczak Alojzy: Wschowscy luteranie wobec miejscowych klasztorów w okresie zaprowadzenia reformacji (1552-1558); Suszczewicz Michał: Proces tworzenia miast podwójnych w południowo-zachodniej wielkopolsce w XVII wieku jako przykład aktywnej polityki ekonomicznej i osadniczej szlachty w czasach tolerancji religijnej; Górniak Marek Robert: Sława – ważny ośrodek religijny na pograniczu śląsko-wielkopolskim. Zarys problematyki; Wilecki Aleksander: Wschowa jako religijny azyl dla prześladowanych przez luteran – przypadek Leonharda Krenzheima; Strobel Nicole: Johann Gottlieb Elsner – teolog reformowany pomiędzy prusami a wielkopolską [Jędrzychowice, gm. Szlichtyngowa; Kowalewo, gm. Szlichtyngowa]; Hajizadeh-Armani Elżbieta: Konwersje wczesnonowożytne. Przejście na katolicyzm we Wschowie: Offentliche Absage der lutherischen Versam[un]g Johanna Kruga; Tureczek Marcei: Reformacja i kontreformacja w programach inskrypcyjnych i dekoracyjnych na dzwonach między Śląskiem, Brandenburgią i Pomorzem w XVI-XVIII wieku.
339. REGION a tożsamości transgraniczne : literatura, miejsca, translokacje / redakcja Danuta Zawadzka, Małgorzata Mikołajczak, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2016. – 563 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-242-3053-2
- Z treści: Mikołajczak Małgorzata, Sawicka-Mierzyńska Katarzyna, Zawadzka Danuta: Transgraniczność w literackich badaniach regionalnych – wprowadzenie do tematu; Mikołajczak Małgorzata: Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (Na przykładzie twórczości lubuskiej); Browarny Wojciech: Łużyce Wschodnie w polskich pracach krajoznawczych i prasie regionalnej po 1970 roku (zarys dziejów pojęcia); Czabańska-Rosada Małgorzata: Konfrontacja z polskością utraconego heimat na podstawie wspomnień byłych niemieckich mieszkańców Landkreis Meseritz (powiatu międzyrzeckiego); Gieba Kamila: Transgraniczność i atopia w prozie Zygmunta Trziszki; Kalin Arkadiusz: Tożsamości transgraniczne w prozie migracyjnej i osiedleńczej – na przykładzie twórczości Zygmunta Trziszki; Szott Mirosława: Martwa natura jako transgraniczny krajobraz

w twórczości Krzysztofa Fedorowicza; Taborska Katarzyna: Tożsamościowa literatura z mowy („Teksty” Anny Ziełińskiej).

340. REGION Kozła inny niż wszystkie / Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła. – [B.m. : b.w., 2015]. – [16] s. ; 21 cm. – Il.
341. REWITALIZACJA zabytkowego obiektu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim / [red. Edward Jaworski i in.]. – Gorzów Wielkopolski : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, 2015. – 48 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-63404-13-0
342. ROOYENS Rinke : Rinke za kratami / R. Rooyens, Iza Bartosz. – Warszawa : „Zwierciadło”, 2015. – 301 s. ; 22 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-64776-63-2
Dot. Zakładu Karnego w Krzywańcu, gm. Nowogród Bobrzański.
343. ROZWÓJ na peryferiach? : determinanty zmian. T. 2 / redakcja naukowa Jerzy Rossa, Tomasz Marcinkowski ; Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, 2016. – 187 s. ; 24 cm. – Il., wykry., mapy, tab. – ISBN 978-83-65466-08-2
Z treści: Rogatka Krzysztof: Koherentna polityka miejska szansą na rozwój [na przykładzie Krosna Odrzańskiego]; Szydlak Krzysztof: Wsparcie powiązań gospodarczych oraz współpracy sektorów gospodarki i nauki w Programie Operacyjnym Współpracy Przygranicznej Polska (Województwo Lubuskie)-Brandenburgia.
344. RUDIAK Robert : 20 lat zielonogórskiej oficyny wydawniczej Pro Libris. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 89-100
345. RUDIAK Robert : Robotniczy ruch literacki w Zielonej Górze. – Il. // Bibliotekarz Lubuski. – 2015, nr 1-2, s. 64-71
346. RUDIAK Robert : Ruch literacki na Środkowym Nadodrzu w XX i XXI wieku. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 243 s. ; 25 cm. – ISBN 978-83-7842-196-2
347. RUDIAK Robert : Życie literackie na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2000. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2015. – 382 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-64393-17-4
348. RUDZIŃSKI Zbigniew : Mościce – turystyczny klucz do Doliny Dolnej Warty. – Il. // Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie. – Nr 12 (2016), s. 297-309
349. RYMAR Dariusz : Maksymilian Buśko (1903-?) – pierwszy wiceburmistrz Witnicy. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 265-272
350. RYMAR Dariusz A. : Gorzów – stolica Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950 : w 70. rocznicę przejęcia Gorzowa przez Polskę. – Gorzów Wielkopolski : Archiwum Państwowe : Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2015. – 174 s. ; 25 cm. – Il., portr., wykry., mapy, tab. – ISBN 978-83-936775-7-3

351. RYMAR Edward : Handel Gorzowa w średniowieczu i wczesnym okresie nowożytnym (do 1571 r.) : w 700-lecie pierwszego przywileju handlowego (1316) / E. Rymar ; edycja, opracowanie i komentarz do dokumentu Ewa Syska. – Gorzów Wielkopolski : Archiwum Państwowe : Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2016. – 80 s. ; 30 cm. – Il. – ISBN 978-83-942955-2-3
352. RYMAR Edward : Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535) / E. Rymar ; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta. – Gorzów Wlkp. : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, 2015. – 994 s. ; 25 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-63404-15-4
353. RYMAR Edward : Niektóre rody rycerskie Nowej Marchii (c.d.). // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 193-225
354. RYMAR Edward : Promnitzowie, Kerwulfowie i Kawelowie, promineneci Gorzowa z XV-XVI wieku (na marginesie książki prof. Joachima Zdrenki o dawnych inskrypcjach powiatu gorzowskiego). – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 35-48
355. RYMAR, Edward: Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu. T. 1, Wprowadzenie. – Chojna : Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” ; Wodzisław Śląski : Wydawnictwo Templum, 2016. – 120, [2] s. : il. ; 21 cm
356. RYMAR, Edward: Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu. T. 2, Ziemie chojeńska, mieszkowicka, trzcńska i kostrzyńska. – Chojna : Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” ; Wodzisław Śląski : Wydawnictwo Templum, 2016. – 231, [2] s. ; 30 cm. – Bibliogr. s. [225]-231
357. RYNEK pracy w województwie lubuskim w 2014 r. / [oprac. Elżbieta Adamska, Iwona Goździcka]. – Zielona Góra : Urząd Statystyczny, 2015. – 180 s., [10] s. tabl. ; 24 cm. – (Informacje i Opracowania Statystyczne / Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, ISSN 1898-0376). – Tab., wyk.
358. RYNEK pracy w województwie lubuskim w 2015 r. / [oprac. Elżbieta Adamska, Iwona Goździcka]. – Zielona Góra : Urząd Statystyczny, 2016. – 202 s., [10] s. tabl. ; 24 cm. – (Informacje i Opracowania Statystyczne / Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, ISSN 1898-0376). – Tab., wyk., mapy
359. RYNEK pracy województwa lubuskiego w 2014 roku / [Wojewódzki Urząd Pracy. Obserwatorium Rynku Pracy]. – Zielona Góra : Wojewódzki Urząd Pracy, 2015. – 108 s. ; 21 cm. – Tab., wyk. – ISBN 978-83-938826-2-5
360. RYNEK pracy województwa lubuskiego w 2015 roku / [Wojewódzki Urząd Pracy. Obserwatorium Rynku Pracy]. – Zielona Góra : Wojewódzki Urząd Pracy, 2016. – 105 s. ; 21 cm. – Tab., wyk. – ISBN 978-83-64811-17-3
361. SANOCKA-TURECZEK Katarzyna : Heimatmuseum – przyczynek do dziejów muzeum w przedwojennym Gorzowie. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 97-114

362. SCHOLZ-LÜBBERING Hannelore : Die Reise in die Kindheit: Zum Mythos Heimat in Christa Wolfs Kindheitsmuster. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 155-165
363. SCHOLZ-LÜBBERING Hannelore : Podróż do krainy dzieciństwa: o micie Heimatu we „Wzorcach dzieciństwa” Christy Wolf. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 22 (2015), s. 167-179
364. SCHROEDER Barbara : Na Zapiecku : 2001-2016 : 15 lat klubu fascynujących spotkań w Gorzowie Wielkopolskim / [teksty B. Schroeder ; red. Andrzej Haegenbarth ; oprac. graf. Renata Haegenbarth]. – Gorzów Wielkopolski : Fundacja AD Rem : Drukarnia Sonar, 2016. – 82 s. ; 21x30 cm. – Okładka wliczona w paginację. – Il. – ISBN 978-83-63189-72-3
365. SIKORSKI Juliusz : Gaude Mater Polonia : administracja partyjno-państwowa i Kościół na Ziemi Lubuskiej w zenicie milenijnej rywalizacji / J. Sikorski ; Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, 2016. – 117 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-65466-05-1
366. SIWIŃSKI Tomasz : Historia Gminnego Klubu Sportowego „Zjednoczeni” Przytoczna : (1946-2016). – Nowy Tomyśl : Drukarnia Beyga, 2016. – 104 s. ; 24 cm. – Il., tab., portr. – ISBN 978-83-939221-4-7
367. SKAZIŃSKI Błażej : Zamki, dwory i pałace na terenie Nowej Marchii w świetle nowożytnych przekazów ikonograficznych (wybór). – Il. // *Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie*. – Nr 12 (2016), s. 83-135
368. SKĄD jesteśmy, czyli jak rodził się polski Gorzów : [katalog wystawy, Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., czerwiec-lipiec 2014 r. / red.: Anna Jodko ; oprac. tekstów: A. Jodko, Teresa Kuciak, Jolanta Miszczuk] ; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. – Gorzów Wielkopolski : Archiwum Państwowe : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2015. – 108 s. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-936775-8-0. – ISBN 978-83-64806-41-4
369. SKIBIŃSKI Bartosz : Polski Związek Łowiecki, Okręgowa Rada Łowiecka w Zielonej Górze, Komisja Kultury Tradycji i Etyki Łowieckiej 2010-2015. – Zielona Góra : Polski Związek Łowiecki, 2015. – 44 s. ; 25 cm. – Il.
370. SKIERSKA Jolanta : Ludność Zielonej Góry w latach 1652-1766 w świetle ksiąg metrykalnych. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 295 s. ; 25 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISBN 978-83-7842-199-3
371. SKIERSKA Jolanta : Źródła i rodzaje zagrożeń bezpieczeństwa w społeczeństwach miejskich okresu wczesnonowożytnego (XVI-XVIII wieku) na przykładzie Zielonej Góry. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 57-69

372. SKOBELSKI Robert : Szpital wojewódzki w Zielonej Górze w latach 1975-1990. – Tab. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 17 (2015), s. 175-201
373. SKOBELSKI Robert : Z prądem przemian : dzieje zielonogórskiej Elektrociepłowni / R. Skobelski, Ireneusz Wojewódzki ; [Elektrociepłownia „Zielona Góra”]. – Zielona Góra : Drukarnia Ligatura : przy współpr. Agencji Oferta, 2016. – 271 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-940874-3-2 (Ligatura)
374. SŁAWA IG 1 / pod red. nauk. Krzysztofa Leszczyńskiego ; [aut. Anna Becker i in.]. – Warszawa : Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, 2015. – 142 s., [1] k. tabl. luź. ; 30 cm. – Il., tab., wykr., mapy. – ISBN 978-83-7863-476-8
375. SŁOWNIK biograficzny Tatarów polskich XX wieku / red. nauk. Aleksander Miśkiewicz. – Białystok : Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej. Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, 2016. – 204 s. : fot., portr.
Zawiera m.in.: Aleksandrowicz Abdul Kibir [Trzcianka]; Aleksandrowicz Rozalia; Korycka Fatima; Korycki Aladyn; Milkamanowicz Mieriema; Miśkiewicz Ibrahim; Radecki Ryszard; Radkiewicz Bekir; Radkiewicz Stefan.
376. SOCHACKI Paweł J. : Pszczewskie abecadło czyli Pszczew i jego możliwości. – Pszczew : P. J. Sochacki, 2015. – 150 s. ; 25 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-942619-0-0
377. SOPPA Irena : Ginące zawody i umiejętności w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli / [tekst i zdj. Irena i Mieczysław Soppa]. – Zielona Góra : Muzeum Etnograficzne z/s w Ochli, 2016. – 24 s. ; 21 cm. – Il.
378. SPOŁECZEŃSTWO Kozuchowa i okolic w średniowieczu i okresie nowożytnym / red. nauk. Joanna Karczevska ; Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej. – Kozuchów : Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej, 2016. – 45 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-935645-4-5
379. SPOTKANIA z klasą : 70 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gorzowie Wlkp. 1945-2015 / [red. Małgorzata Jach ; współpr. Monika Kowalska, Zbigniew Sejwa]. – Gorzów Wlkp. : Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki : Sonar, 2015. – 204 s. : il. ; 22 cm
380. SPRUNGALA Martin : Kronika Wschowy / M. Sprungala ; [tł. z niem. Przemysław Zielnica]. – Sława : Towarzystwo Przyjaciół Sławy, 2016. – 460 s. ; 25 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-932235-1-0
381. STAN środowiska w województwie lubuskim w latach 2013-2014 / [red. Maria Małgorzata Szablowska i in.] ; Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, 2015. – 190 s. ; 30 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISSN 1898-5580
382. STAN środowiska w województwie lubuskim w latach 2013-2015 / [red. Przemysław Susek, Marek Demidowicz, Wojciech Konopczyński] ; Wojewódzki

Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, 2016. – 210 s. ; 30 cm. – (Biblioteka Monitoringu Środowiska). – Il., tab., wyk., mapy.

383. STAN zdrowia a procesy demograficzne / [red. Dorota Szaban, Hanna Kurowska i Robert Wróbel]. – Zielona Góra : Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, 2015. – 272 s. ; 24 cm. – (Zielonogórskie Spotkania z Demografią ; 4). – Il., wyk., tab., mapy. – ISBN 978-83-935258-4-3

Z treści: Bromber Piotr: Dostępność do świadczeń opieki zdrowotnej w województwie lubuskim; Balak-Hryńkiewicz Magdalena: Programowanie strategiczne w polityce zdrowotnej na przykładzie województwa lubuskiego; Nowak Danuta: Profilaktyka gerontologiczna na Zielonogórskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku; Szaban Dorota, Trzop Beata: Lubuszenie na przedpolu starości – wybrane obszary stylu życia w świetle wyników badań Lubuskiego Sondażu Społecznego; Skobelski Robert: Szpital Wojewódzki w Zielonej Górze – lecznica na miarę XXI wieku; Szaban Dorota: Jakość życia determinowana stanem zdrowia mieszkańców województwa lubuskiego; Motyl Krystyna: Zdrowie mieszkańców województwa lubuskiego w świetle wybranych danych statystycznych; Zelińska Maria: Calos Cagatos – w zdrowym ciele zdrowy duch. Przyczynek do refleksji o kondycji psychofizycznej młodzieży akademickiej [Zielona Góra].

384. STRZELCE Krajeńskie : studia i szkice historyczne / [red. nauk. Dorota Kąkol, Radosław Skrycki] ; Gmina Strzelce Krajeńskie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. – Strzelce Krajeńskie : Gmina Strzelce Krajeńskie ; [Szczecin] : Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016. – 262 s. ; 24 cm. – Il., tab., wyk., mapy. – ISBN 978-83-933942-9-6 (Uniwersytet Szczeciński)

Treść: Rymar Dariusz Aleksander: Źródła do dziejów Strzelce Krajeńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim; Rembacka Katarzyna: Strzelce Krajeńskie w nauczaniu historii regionalnej – możliwość wykorzystania wiedzy teoretycznej w praktyce szkolnej; Gut Agnieszka: Rozwój i symbolika herbu Strzelce Krajeńskich; Gierke Michał: Strzelce Krajeńskie – średniowieczne miasto nowego typu; Rymar Edward: Strzelce Krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435; Teul Iwona: Ocena antropologiczna szczątków kostnych mieszczan pochowanych na średniowiecznym cmentarzu przy kościele farnym w Strzelcach Krajeńskich; Kaźmierczak Paweł: Sprawozdanie z badań archeologicznych przy ul. Ludowej w Strzelcach Krajeńskich (2014-2015) – skarb monet z 1 połowy XV wieku; Ogiewa-Sejnota Monika: Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI-XVII wieku; Kąkol Dorota: Widoki Strzelce Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta; Skrycki Radosław: U progu nowych czasów. Strzelce Krajeńskie i powiat strzelecki w końcu XVIII wieku; Brylla Wolfgang Jan: Organy w Strzelcach Krajeńskich; Skaziński Błażej: Muzeum w Strzelcach Krajeńskich; Gwiazdowska Ewa: Widoki dawnych Strzelce Krajeńskich upamiętnione na drzeworytach Roberta Burkhardta; Piotrowska-Kuipers Dominika: Hugo Prejawa (1854-1926) – życie i działalność; Urbaniak Miron: Budowa centralnego systemu wodociągowego i kanalizacyjnego w Strzelcach Krajeńskich; Migdałski Paweł: Upamiętnienie szlaku bojowego 2. Armii Wojska Polskiego na terenie gminy Strzelce Krajeńskie.

385. STUDIA bibliologiczno-edytorskie : edycje, prasa, czytelnictwo : (analizy, materiały, przeglądy) / red. nauk. Katarzyna Grabias-Banaszewska, Radosław

Sztyber. – Zielona Góra : Instytut Filologii Polskiej, 2015. – 118 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-942277-0-8

Z treści: Banaszewski Kamil, Bartosiak Katarzyna: Zadowoleni czytelnicy, czyli wstęp do systematycznych badań nad satysfakcją użytkowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Zielonej Górze; Podolan Eligiusz: Przyczynek do stosunków politycznych z ZSRR na łamach regionalnej prasy „drugiego obiegu”.

386. STUDIA Epigraficzne / pod red. Joachima Zdrenki. T. 6 (2016). – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 140 s. ; 24 cm

Zawiera: Tomasz Maćkowski: Gotyckie inskrypcje z nazwami miast niderlandzkich na ołowianych plombach tekstylnych znalezionych w Gdańsku. – Marcelli Tureczek: Średniowieczne i wczesnonowożytne źródła epigraficzne w kręgu wytwórczości rzemieślniczej i artystycznej między Śląskiem, Brandenburgią i Pomorzem (komunikat). – Kamila Follprecht: Gmerki krakowskich mieszczan jako zabytki epigraficzne. – Małgorzata Karkocha: Zabytki epigrafiki w Rembieszycach z XV-XIX wieku. – Magdalena Poradzisz-Cincio: Inskrypcje w dziełach Heinricha Bernharda Hattenkerella. – Krzysztof Maciej Kowalski: Inskrypcje na dzwonkach rowerowych. Małe studium z epigrafiki mikrokampanologicznej. – Krzysztof Maciej Kowalski: Dziewiętnastowieczne trumienne tablice inskrypcyjne zachowane w kościele św. Katarzyny w Borętach na Żuławach Malborskich. – Michał Dalidowicz: Graffiti – niedocenione czy nieocenione źródła w badaniach epigraficznych? – Arkadiusz Klimowicz, Aleksandra Kuligowska: Inskrypcje z poznańskich więzień stalinowskich. Wybrane problemy metodyczne... – Joachim Zdrenka: Podsumowanie badań epigraficznych w powiecie Krosno Odrzańskie.

387. STUDIA Zachodnie / red. nauk. Robert Skobelski. T. 17. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 377 s. : il. ; 24 cm

Zawiera: ARTYKUŁY I STUDIA: Paweł Karp: Husycko-polski atak na Nową Marchię – preludeum wojny z Zakonem Krzyżackim w 1433 roku. – Piotr Partyka: Wytwórczość włókiennicza w północno-wschodnich Łużycach w XVII – XVIII wieku. – Jarosław Kuczer: „Nowa tradycja”. Administracyjno-ustrojowe związki książąt ze Śląskiem w okresie 1629-1740. – Grzegorz Bosy: Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle map Christiana Friedricha von Wredego z połowy XVIII wieku. – Łukasz Puślecki: Wielkopolskie programy badań folklorystycznych w pierwszej połowie XIX wieku. – Wiktor Krajniak: Elektryfikacja ziemi lubuskiej 1894-1955. – Małgorzata Świder: Protesty 17 czerwca 1953 roku w polityce i pamięci niemieckiej – przyczynek do obchodów 60. rocznicy Czerwca’53. – Daniel Koteluk: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w województwie zielonogórskim w latach 1956-1959. Konflikt o pozory władzy. – Stefan Dudra: Hierarchia i duchowieństwo prawosławne wobec tzw. Ziem Odzyskanych i przemian społeczno-politycznych w Polsce w latach 1945-1989. – Robert Skobelski: Szpital Wojewódzki w Zielonej Górze w latach 1975-1990. – Michał Jurczenia: Współpraca województwa lubuskiego z prowincją Hainan. MISCELLANEA: Hanna Kurowska: Akuszerka na ziemiach polskich w świetle przepisów oraz literatury medycznej z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. – Radosław Domke: Kształcenie dzieci i młodzieży w Polsce w latach 70. XX wieku. – Małgorzata Szymczak: „Warto pamiętać”. Miejsca pamięci narodowej i ich rola edukacji. – Bogumiła Husak: Deklaracje bońsko-kopenhaskie jako wzór regulacji prawnych wobec mniejszości narodowych we współczesnej Europie. – Michał Palczyński: Metodyka kartografii w warsztacie historyka. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE: Daniel Koteluk: Biskup gorzowski Teodor Bensch w świetle materiałów źródłowych w latach 1956-1958. – Rafał Reczek: Millenium w Zielonej Górze w dokumentach archiwalnych. Proces badawczy. ARTYKUŁY

RECENZYJNE I RECENZJE: Agnieszka Gut: Średniowieczna dyplomatyka wschodniopomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2014, „Rozprawy i Studia”, t. (963) 889, 343 ss. (Andrzej Walkowski). – Alina Polak: Dyplomatyka Kościoła polskiego okresu średniowiecza. Formularz dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich do 1381 roku, Wydawnictwo „Scriptorium”, Opole 2014, 473 ss. (Andrzej Walkowski). – Małgorzata Machalek: Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945-1956, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Wydawnictwo „Kadruk”, Szczecin 2012, 427 ss. (Daniel Koteluk). – Klucze niemieckiej historiografii do historii o Polsce. Uwagi na marginesie książki Michaela G. Müllera Zrozumieć polską historię, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, „Poznańska Biblioteka Niemiecka”, 505 ss. (Jarosław Kuczer). – O Lubuskim eseistycznie. Recenzja tomu Marcelgo Tureczka Ziemia Lubuska – społeczny wymiar dialogu o przeszłości i teraźniejszości, Stowarzyszenie Czas A.R.T., Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Zielona Góra, Wschowa – Zielona Góra 2014, 454 ss. (Marta Jadwiga Bąkiewicz).

388. STUDIA Zachodnie / red. nauk. Robert Skobelski. T. 18. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 419 s. : il. ; 24 cm
- Zawiera: ARTYKUŁY I STUDIA: Paweł Karp: Sojusznicy króla czy wielkiego mistrza? Książęta śląscy w obliczu wojny Polski z zakonem krzyżackim w 1433 roku. – Marcin Maciejewski: Tytułatura rodu von Promnitz z linii żarskiej w XVI-XVIII wieku w świetle rękopisów i starodruków. – Jarosław Kuczer: Arystokracja jako „stan” legitymizujący absolutystyczny ustrój administracji Śląska w okresie po wojnie trzydziestoletniej (1648-1740). – Jolanta Skierska: Źródła i rodzaje zagrożeń bezpieczeństwa w społeczeństwach miejskich okresu wczesnonowoczesnego (XVI-XVIII wiek) na przykładzie Zielonej Góry. – Krzysztof Benyskiewicz: Przeobrażenia demograficzne w parafii Nowe Kramsko w latach 1707-1806 w świetle Ksiąg ochrzczonych i zmarłych. – Piotr Partyka: Produkcja włókniennicza we wschodniej części Dolnych Łużyc w okresie industrialnym. Zagadnienia społeczno-gospodarcze. – Olgierd Kiec: Z dziejów ewangelickiej parafii w Rostarzewie w XIX i XX wieku. – Leszek C. Belzyt: Drang nach Westen. Rozwój przemysłowy Dolnych Łużyc a napływ ludności polskiej na przełomie XIX i XX wieku. – Grzegorz Baziur: Między niemieckim Arnswalde a polskim Choszczynem: Armia Czerwona w Choszczynie i powiecie choszczyńskim. – Daniel Koteluk: „Fabryki zboża, mięsa i mleka”. Państwowe Gospodarstwa Rolne w województwie zielonogórskim w latach 1950-1956. Wprowadzenie do problematyki. – Agnieszka Marczak: Od Konkursu Piosenkarzy Amatorów po Festiwal Piosenki Radzieckiej. Rozwój imprezy w latach 1962-1965. – Dorota Gorzków: Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Rozrywka dla mas czy narzędzie komunistycznej propagandy? – Jacek Kotuła: Otwarta i zamknięta opieka zdrowotna w Zielonej Górze w latach 1945-1989. – Wanda Jarząbek: Sprawa podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w polityce państwa polskiego w latach 1945-1990. – Czesław Osękowski: Demograficzne i migracyjne uwarunkowania rozwoju oświaty w Zielonej Górze po połączeniu miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra. – Michał Trojanowski: Początkowy okres formowania i służby 2 Oddziału Ochrony Pogranicza na zachodniej granicy Polski w latach 1945-1946.
- MISCELLANEA: Mateusz Pielka: Antysemityzm w województwie pomorskim w latach 1920-1939 na przykładzie powiatu toruńskiego i okolic. – Paweł Wawruszuk: Problematyka zachodnioniemiecka i jej wpływ na stosunki polsko-jugosłowiańskie (1956-1970). Wybrane aspekty. – Sergiusz Łukasiewicz: Działalność komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w województwie wileńskim w latach 1930-1935.
- MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE: Joanna Karczevska: Nieznany XVII-wieczny dokument do dziejów babimojskich kościołów. – Marcin Maciejewski: Spis lenników majątku ziemskiego Brody (Herrschaft Pförthen)

z 10 sierpnia 1688 roku. ARTYKUŁY RECEZNYJNE, RECENZJE I OMÓWIENIA: Wolfrad Freiherr von Rechenberg, Die Familie von Rechenberg. Von uhem Unsprung bis zur Gegenreformation. Neuere Beiträge zur Familiengeschichte, Münster 2013 (Jarosław Kuczer). – Prusy w dobie kształtowania się kapitalizmu (1806-1871), pod redakcją Grzegorza Kucharczyka opracowali: Grzegorz Kucharczyk, Dariusz Łukasiewicz, Rafał Lysoń, Zygmunt Szultka, Bogdan Wachowiak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, ss. 1088 (Olgierd Kiec). – Olgierd Kiec: Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku, Poznań 2015 (Tomasz Nodzyński). – Obce pogranicze 1945-1946. Sytuacja w południowo-wschodniej Polsce w dokumentach czechosłowackich, red. Michał Śmigiel, Bohdan Halczak, Roman Drozd, Warszawa 2015, ss. 222 (Stefan Dudra).

389. STUDIA Zielonogórskie / red. Andrzej Toczewski. T. 21. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2016. – 371 s. ; 21 cm

Zawiera: ARTYKUŁY I OPRACOWANIA: Arkadiusz Cincio: Honorowi obywatele Zielonej Góry i laureaci Nagrody Prezydenta Zielonej Góry. – Wiesław Hładkiewicz, Danuta Nowak: Zielona Góra. Początki miasta na Środkowym Nadodrzu (cz. I). – Andrzej Winiszewski: Wybrane wątki z historii jazzu w Zielonej Górze. – Przemysław Karwowski SP3FAR: Postscriptum do wystawy „Zielonogórskie krótkofalarstwo – wczoraj i dziś”. – Dawid Kotlarek: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016. – Zygmunt Traczyk: Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w dokumentach Służby Bezpieczeństwa (1982-1984). – Robert Rudiak: 20 lat zielonogórskiej oficyny wydawniczej Pro Libris. – Zbigniew Czarnuch: Przejściowy obóz Niemców przesiedlonych z Zielonej Góry do Gorzowa Wlkp. 5.11.1947 – 19.06.1948. – Andrzej Toczewski: Przejściowe obozy gestapo w Międzyrzecz i Skwierzynie (1939-1940). MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA: Jerzy Piotr Majchrzak: Wizyta Jana Dzierżona w 1886 roku w Zielonej Górze. – Zbigniew Bujkiewicz: Stan zielonogórskiego szkolnictwa w listopadzie 1945 roku w świetle protokołów pionspekcyjnych wizytatora Wiesława Sautera. – Arkadiusz Brygier, Noel A. Sundmann: Identyfikacja hebrajskiego zwoju przekazanego Muzeum Ziemi Lubuskiej w 2016 roku. Pierwsze prace badawcze. – Anitta Maksymowicz: Wystawa „A dookoła obcy świat...” – pierwsze powojenne lata na Ziemi Lubuskiej jako kanwa scenariusza planowanej ekspozycji stałej poświęconej osadnikom w regionie po 1945 roku. – Małgorzata Ziemska: Robinsonowie lubuscy (o wystawie „A dookoła obcy świat...”). – Igor Myszkiewicz: Sześć lat „Fantazji Zielonogórskich”. – Izabela Korniluk: Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry Winnica w latach 2014-2016. – Małgorzata Szymczak: Sprawozdanie z konferencji „Zielona Góra – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”. – Alicja Błażyńska: Rozmowa ze Stanisławem Iwanem na temat powstania w Zielonej Górze pomnika Żołnierzy Wyklętych. – Alina Polak: Stowarzyszenie Autorów Polskich – Oddział w Zielonej Górze. WSPOMNIENIA, RELACJE: Kaoru Nakamura: Moje wrażenia z pobytu w Zielonej Górze. SYLWETKI: Longin Dzieżyc: Longin Dzieżyc (1924-2010) – bibliotekoznawca, nauczyciel, humanista. – Barbara Konarska: Kronikarz czasu – wspomnienie o Zbigniewie Rajche (1929-2016). – Alicja Błażyńska: Wspomnienie o Eugenii Pawłowskiej (1932-2016). – Hieronim Szczegóło: Marian Eckert (1932-2015). – Bohdan Halczak: Marian Eckert (1932-2015). Wspomnienie o mistrzu. – Małgorzata Ziemska: Na straży zagubionej pamięci. Wspomnienie o Tadeuszu Marcinkowskim (1932-2016). RECENZJE: Bogusław Polak: Andrzej Toczewski, „Festung Küstrin 1945”. – Alfred Siatecki: Robert Rudiak, „Życie literackie na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2000”. – Alina Polak: Izabela Korniluk: „Lubuskie Towarzystwo Kultury 1957-1992”. – Alfred Siatecki: Grünberskie restauracje (o wystawie „Dawne zielonogórskie restauracje”). – Adam Ruszczyński: Radosław Domke, „Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku”.

390. STUDIA Zielonogórskie : bibliografia zawartości tomów 1-20, 1995-2014 / pod red. Andrzeja Toczewskiego ; oprac. Dawid Kotlarek ; Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2015. – 48 s. ; 21 cm. – ISBN 978-83-88426-92-6
391. SUKIENNIK Świebodziński / [red. Kazimierz Gancewski]. – Świebodzin : [Gmina Świebodzin], 2016. – 28 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-946089-0-3
392. SUSZEK Tomasz : Dzieło zapomniane, odnalezione. Rzeźba Oskara Garvensa w Dreźnie. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 89-101
393. SZABAN Dorota : Who is about to accept the surface mine? Social attitudes towards the project of energetic complex Gubin-Brody. – Tab., wykr. // Rocznik Lubuski. – T. 42, cz. 2a (2016), s. 177-193
394. SZAFKOWSKI, Zbigniew: 40 lat Gorzowskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” (1976-2016). – Gorzów Wlkp. : [s.n.], 2016. – 92 s. : il. (gł. kolor.) ; 30 cm
395. SZALAŁATA Jarosław : Leśna ścieżka przyrodniczo-edukacyjna „Wokół pszczewskiej Góry Wysokiej”. – Trzciel : „Literat” Andrzej Chmielewski, 2015. – 32 s. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-936645-8-0
396. SZCZĄTKI nosorożca (*Stephanorhinus* sp.) oraz daniela (*Dama dama*) odkryte w osadach kopalnego jeziora eemskiego na Równinie Gorzowskiej / Janusz Badura, Dariusz Cizek, Adam Kotowski, Bogusław Przybylski, Urszula Ratajczak, Krzysztof Stefaniak, Krzysztof Urbański ; Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy. Wrocław, Zakład Paleozoologii. Instytut Botaniki Środowiskowej. Uniwersytet Wrocławski // Przegląd Geologiczny. – T. 65, nr 4 (2017), s. 219-226
397. SZLAKIEM naturalnych zmian : przewodnik po wybranych projektach V prioritytetu Programu Infrastruktura i Środowisko. – Wyd. 2. popr. – Warszawa : Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych, 2015. – 144 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-941866-0-9
Z treści: Nad „śląskim morzem” – Nadleśnictwo Sława Śląska; Suchą stopą przez trzęsawiska – Nadleśnictwo Bogdaniec i Myślibórz; Wiosenne gody – Nadleśnictwo Kłodawa; Malownicze plaże – Gmina Dobiegniew.
398. SZLAKIEM rekultywacji w lasach państwowych / Lasy Państwowe. – Warszawa : Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych, 2015. – 155 s. ; 21 cm. – Il., mapy. – Oprawa kołonotatnikowa. – ISBN 978-83-941866-3-0
Z treści: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze: Wśród tańczących drzew – Nadleśnictwo Lubsko; Na tropach historii – Nadleśnictwo Sulechów.
399. SZPROTAWA ćwierć wieku temu i dziś : 25-lecie Samorządu Lokalnego. – Szprotawa : Urząd Miejski, 2015. – [16] s. ; 21x30 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-930486-1-8

400. SZTUBA Bogdan : Próba uszeregowania żagańskiej filatelistyki. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 50-57
401. SZYMANOWSKI Dariusz : Wykorzystanie metod geofizycznych w badaniach przebiegu tuneli uciezkowych na terenie Stalagu Luft 3 [w Żaganiu] / D. Szymanowski, Robert Kmiec. – Il., wykr. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 69-74
402. SZYMAŃSKA-DEREN Małgorzata : Konin Żagański – historia miejscowości, jej rozwój przestrzenny i najważniejsze elementy funkcjonalne. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 5-11
403. ŚLADEM Funduszy Europejskich : przewodnik turystyczny / [aut. tekstów Wanda Michalska i in.]. – Wyd. 5. zm. i rozsz. – Warszawa : Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2015. – 559 s., [1] k. tabl. złoż. luz. ; 24 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-7610-553-6
Z treści: Bulwar Nadwarciański w Gorzowie Wielkopolskim; Odra dla turystów 2014; Szlak twierdz nadbałtyckich [Kostrzyn nad Odrą]; Ścieżka turystyczna na terenach obozów jenieckich w Żaganiu.
404. ŚWIĄTEK Marian R. : Stary Żagań. – (Historia Żagańskich Przedmieść). – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 5-12
405. ŚWIĄTEK Marian Ryszard : Zarys dziejów książęcej szkoły średniej dla chłopców do 1945 r. [w Żaganiu]. – Il., portr. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 12 (2015), s. 4-8
406. TATARZY w Polsce po 1945 roku : historia, religia, tożsamość / redakcja naukowa Piotr J. Krzyżanowski, Aleksander Miśkiewicz, Beata A. Orłowska ; Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, 2016. – 343 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-65466-10-5
Z treści: Konopacki Artur: Trzy fale osadnictwa tatarskiego od Wielkiego Księstwa Litewskiego po „Ziemie Odzyskane”; Miśkiewicz Aleksander: Tatarzy na Ziemiach Zachodnich Polski w latach 1945-2005; Krzyżanowski Piotr Jacek: Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Tatarów w latach 1950-1965 w świetle materiałów źródłowych zgromadzonych w zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej [dot. m.in. Ziemi Lubuskiej]; Kostkiewicz-Górska Grażyna: Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Gorzowie Wielkopolskim. Wybrane problemy.
407. TOCZEWSKI Andrzej : Festung Küstrin 1945. – Warszawa : „Bellona”, 2015. – 236 s., [32] s. tabl. ; 20 cm. – Il., mapy, portr. – ISBN 978-83-11-13427-0
408. TOCZEWSKI Andrzej : Przejściowe obozy gestapo w Międzyrzeczu i Skwierzynie (1939-1940). // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 153-177
409. TOMCZAK, Ryszard: Paradyż moja miłość. – Zielona Góra : Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 2016. – 356 s., XLVIII s. tab.: fot. ; 18 cm. – (Studia i Szkice Witnickie ; 3)

410. TOMCZAK Ryszard : Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Witnicy (1945-2015). – Zielona Góra : Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 2015. – 164, [4] s., XXIV s. tabl. ; 18 cm. – Il. – ISBN 978-83-7077-178-2
411. TOROŃ Barbara : Przestępczość skazanych kobiet i mężczyzn w perspektywie biograficznej. – Wyd. 2. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2016. – 391 s. ; 24 cm. – Il., wykry. – ISBN 978-83-8095-034-4
412. TRACZYK Zygmunt : Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w dokumentach Służby Bezpieczeństwa (1982-1984). // *Studia Zielonogórskie*. – T. 21 (2016), s. 81-88
413. TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej. T. 9, Cz. 2, Pogranicza i centra współczesnej Europy : różnorodność praktyk i teorii / red. nauk. Dorota Szaban, Justyna Nyckowiak, Tomasz Kołodziej ; Lubuskie Towarzystwo Naukowe. – Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 2015. – 506 s. ; 24 cm. – Il., wykry., tab., mapy. – ISBN 978-83-88317-14-9
 Z treści: Nowak Danuta: Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polskich podręcznikach do historii; Róg Jan: Rola współpracy transgranicznej w zjednoczonej Europie [dot. m.in. woj. lubuskiego]; Jurkowska Barbara: Bariery współpracy transgranicznej na zachodnim i północno-wschodnim pograniczu polski w świetle badań ankietowych [dot. m.in. woj. lubuskiego]; Długosz Piotr: Podobni czy różni? Socjologiczny portret młodzieży pogranicza wschodniego i zachodniego [dot. m.in. woj. lubuskiego]; Fedak Roman: Obszary transgraniczne z perspektywy doświadczeń Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze; Wróbel Robert: Wyzwania demograficzne pogranicza polsko-niemieckiego w świetle informacji statystycznych; Szaban Dorota, Lisowski Krzysztof: Dynamika postaw lubuszan wobec UE; Trzop Beata, Zelińska Maria: Jak daleko nam do siebie, jak blisko? Zmiany w postawach lubuszan wobec obcych w latach 2004-2014; Nyckowiak Justyna, Kołodziej Tomasz: Wpływ tymczasowych migracji zarobkowych po 2004 r. na sytuację zawodową mieszkańców województwa lubuskiego; Frączak-Müller Joanna, Mielczarek-Żejmo Anna: Instytucje pogranicza. Funkcjonowanie Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr w opinii jego mieszkańców; [Aneks] Konferencje i publikacje z serii „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej”; Międzynarodowa konferencja naukowa „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza i centra współczesnej Europy Łagów, 2014.
414. TRANSPORTY z Rudek na zachód / [oprac.] Henryk Domaradzki, Genowefa Rozkrut. – Bieniów ; Żary : Chroma Drukarnia Krzysztof Raczkowski, 2015. – 93 s. ; 22 cm. – Il. – ISBN 978-83-61315-53-7
 Z treści: Ludwik Rozkrut; Michał Czaczanowski; Zofia Marmura-Tyczyńska; Janina Szmigulan-Adamska; Aniela Chabraszewska-Kozaczyńska; Stanisław Domaradzki; Stanisław Zaleszczak; Tadeusz Sawron; Aniela Stodolska-Milczanowska; Maria Pichnicka-Piotrowska; Bieniów [gm. Żary] w dniu 31.03.1946 roku; Ewakuacja ludności z Koniuszek, Zagórza i Dołobowa; Wykaz Polaków mieszkających z Niemcami w Bieniowie; Powroty z robót przymusowych i wyjazdów „za chlebem”; Zbigniew Fabiańczyk; Mieszkańcy Biedrzychowic [Dolnych, gm. Żary] i Bieniowa w roku 2015.
415. TROJANOWSKI Michał : Początkowy okres formowania i służby 2 Oddziału Ochrony Pogranicza na zachodniej granicy Polski w latach 1945-1946. – Tab. // *Studia Zachodnie*. – [Nr] 18 (2016), s. 307-320

416. TURECZEK, Marcei: Campanae, quae in confinio sonant : studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 695 s. : il. ; 25 cm
417. TURECZEK Marcei : Friderich Koernern Cive Landisbergensi – przyczynek do dziejów gorzowskiego ludwisarstwa. – Il. // Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie. – Nr 12 (2016), s. 137-143
418. TURECZEK Marcei : Późnośredniowieczne dzwony na terenie powiatu ślubickiego. Stan zachowania i wybrane problemy konserwatorskie (nie)znanych zabytków ludwisarstwa. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 171-183
419. TURECZEK Marcei : Zabytkowe dzwony w kościołach Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Uwagi na temat problemów ochrony. – Il. // Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. – T. 3 (2016), s. 217-240
420. TURECZEK Marcei : Zaginiony średniowieczny dzwon z Lubina w powiecie sulęcińskim odnaleziony w zbiorach Glockenmuseum w Apoldzie (Turyngia). Dzwony jako aspekt prawnomiędzynarodowej problematyki ochrony zabytków. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 163-169
421. URBANEK Grzegorz : Poligon wędrzyński w latach 1937-1944. – Il., mapy. // Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie. – Nr 12 (2016), s. 255-277
422. URBANEK Grzegorz : Prace renowacyjne w kościele filialnym w Starym Dworku w latach 30. XX wieku. – Il. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 12 (2015), s. 83-89
423. UWARUNKOWANIA rozwoju turystyki i rekreacji w regionie transgranicznym / red. nauk. Wanda Staniewska-Zątek, Arkadiusz Wołoszyn, Jolanta Kijowska ; Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża, 2015. – 190 s. ; 25 cm. – Il., tab., wyk. – ISBN 978-83-63134-95-2
 Z treści: Panasiuk Aleksander, Ren Sabina: Wykorzystanie środków Unii Europejskiej w regionalnej gospodarce turystycznej (na przykładzie badań w województwie lubuskim); Umiastowska Danuta: Podejmowanie udziału w rekreacji ruchowej przez studentów gorzowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża; Uchto Halina: Współpraca międzynarodowa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim w roku akademickim 2013/2014; Aniśkiewicz Paulina, Łonyszyn Przemysław: Wpływ powodzi na turystykę na przykładzie Gorzowa Wielkopolskiego; Kisiel Marta: Walory przyrodnicze terenów przygranicznych województwa lubuskiego [Park Narodowy „Ujście Warty”; Rezerwat przyrody Pamięcin; Wodno-torfowiskowy rezerwat przyrody Żurawie Bagno; Faunistyczny rezerwat przyrody Dębowiec; Park Krajobrazowy „Ujście Warty”; Krzesiński Park Krajobrazowy; Park Krajobrazowy „Łuk

- Mużakowa”; Obszar chronionego krajobrazu „Dolina Iłanki”; Obszar natura 2000; Użytek ekologiczny „Ruskie Stawy”; Użytek ekologiczny „Żurawie Bagna”; Zespół przyrodniczo-krajobrazowy Jezioro Wielkie; Zespół przyrodniczo-krajobrazowy Uroczysko Doliny Lenki; Pomniki przyrody]; Orzechowski Ryszard: Zasoby przyrodniczo-kulturowe lubuskich parków krajobrazowych.
424. VOGEL André : Brennpunkt „Ostwall“ : die Kämpfe um die Festungsfront Oder-Warthe-Bogen im Winter 1945 / A. Vogel, Uwe Klar. – Aachen : „Helios“ 2015. – 391 s. ; 25 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-3-86933-127-0 (Niemcy)
M.in. Międzyrzeczki Rejon Umocniony.
425. WALCZAK Mirosław : Dęblńskie orlęta w Stalagu Luft 3. – Il., portr. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 41-53
426. WALTERS Guy : Wielka ucieczka : prawdziwa historia / G. Walters ; z ang. przeł. Maciej Antosiewicz. – Warszawa : „Świat Książki”, 2015. – 455 s. ; 22 cm. – Il., mapy, tab. – ISBN 978-83-7943-650-7
Ucieczka więźniów alianckich ze Stalagu Luft III w Żaganiu.
427. WANTUCH-JARKIEWICZ Katarzyna : Barokowe wyposażenie kościoła pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli : prace konserwatorskie i restauratorskie zespołu w latach 1999-2012 / K. Wantuch-Jarkiewicz, Katarzyna Kielczewska. – Il. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 13 (2016), s. 27-41
428. WANTUCH-JARKIEWICZ Katarzyna : Zabytek zadbany. O kompleksowej konserwacji i restauracji ruchomego wyposażenia kościoła w Łagowie / K. Wantuch-Jarkiewicz, Katarzyna Kielczewska. – Il. // *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*. – T. 12 (2015), s. 55-64
429. WASILKIEWICZ Kamil : Templariusze i joannici w biskupstwie lubuskim (XIII-XVI w.) / K. Wasilkiewicz ; Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Gniezno : Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ; Poznań : Wydawnictwo Naukowe Contact/ABC, 2016. – 282 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-65287-21-2 (Contact)
430. WAŚKIEWICZ Andrzej K. : O literaturze lubuskiej : (szkice, recenzje i inne teksty) / A.K. Waśkiewicz ; zebrał do druku przygotował i wstępem poprzedził Eugeniusz Kurzawa ; Związek Literatów Polskich. Oddział w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Związek Literatów Polskich. Oddział, 2016. – 255 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-946173-0-1
431. Wczesnośredniowieczny gród w Połupinie, stan. 2 : nowe analizy i interpretacje źródeł archeologicznych i przyrodniczych / pod red. Bartłomieja Gruszki. – Zielona Góra : Wydawnictwo Fundacji Archeologicznej, 2016. – 335 s. ; 30 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-940985-3-7
432. WENDLAND, Folkwart, WENDLAND Folkwin: Gärten und Parke in Brandenburg : die ländlichen Anlagen in der Mark Brandenburg und der Niederlausitz. Bd. 5. – Berlin : Lukas Verlag für Kunst – und Geistesgeschichte,

2015. – 534 s. : il. (w tym kolor.) ; 32 cm. – (Schriften der Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg. Neue Folge ; Bd. 6)

Zawiera: Kreis Königsberg/Nm: Bärfelde/Smolnica, Belgen/Białęgi, Bellin/Bielin, Blankenfelde/Brwice, Butterfelde/Przyjezierze, Dobberphul/Dobropole, Falkenwalde/Wierzchnas, Gossow/Goszków, Grüneberg/Golice, Guhden/Gądn, Hanseberg/Krzymów, Hohenkränig/Krajnik Górny, Hohenlubbichow/Lubiechów Górny, Karlstein/Radostów, Klein-Mantel/Mętno Małe, Klemzow/Klepicz, Küstrin/Kostrzyn nad Odrą, Neuenhagen (Märkisch-Oderland), Nordhausen/Narost, Quartschen/Chwarszczany, Raduhn/Raduń, Rehderhof/Stoki, Rohrbeck/Rosnowo, Schmarfendorf/Gogolice, Schönfeld/Sitno, Sellin/Zielin, Stolzenfelde/Stoleczna, Trossin/Troszyn, Vietnitz/Witnica Chojeńska, Warnitz/Warnice, Wartenberg und Hohenwartenberg/Chełm Dolny und Chełm Górny, Zehden/Cedynia. – Kreis Soldin: Adamsdorf/Sulimierz, Chursdorf/Mostkowo, Deetz/Dziedzice, Dertzow/Derczewo, Dieckow/Dzikowo, Dölzig/Dolsk, Eichwerder/Dąbrowa, Gerzlow/Jarosławsko, Giesenbrügge/Giżyn, Groß-Ehrenberg/Przekolno, Hasselbusch/Niesporowice, Herrendorf/Chłopowo, Hohenziethen/Sitno, Kienitz/Kinice, Kremlin/Krzemlin, Krining/Krzyńki, Krummkavel/Krężelin, Liebenfelde/Nawrocko, Mellentin/Mielęcín, Pinnow/Pniów, Rehnitz/Renice, Ringenwalde/Dyszno, Rostin/Rościn, Schildberg/Golenice, Schlegelsburg/Klicko, Simonsdorf/Kruszwín, Stuthof/Żelice, Trampe/Strapie, Wusterwitz/Ostrowiec, Zernikow/Czerników, Zollen/Czółnów. – Kreis Arnswalde: Alt-Klücken/Stary Klukom, Berkenbrügge/Brzeziny, Buchholz/Grabowiec, Fürstenu/Barnimie, Granow/Granowo, Großgut/Chomętowo, Kölpín/Kiełpino, Kranzin/Krzęcín, Kürtow/Korytowo, Liebenow/Lubieniów, Marienhof/Mielęcín, Marienwalde/Bierzwník, Nantikow/Nętkowo, Neu-Klücken/Nowy Klukom, Pammin/Pomień, Rohrbeck/Kółki, Schlagenthin/Sławęcín, Schulzendorf/Radlice, Sellnow/Zieleniewo, Silberberg/Święciechów, Sophienhof/Przybysław, Steinberg/Ślutowo, Stolzenfelde/Stradzewo, Wardin/Wardyn. – Kreis Friedeberg: Birkholz/Brzoza, Blumenfelde/Lubicz, Büssow/Buszów, Driesen/Drezdenko, Grapow/Chrapów, Lauchstädt/Lugi, Lichtenow/Licheń, Machern/Machary, Mansfelde/Lipie Góry, Mehrenthin/Mierzęcín, Pehlitz/Pielice, Schönrade/Tuczno, Tankow/Danków, Wildenow/Wielisławice, Wugarten/Ogardy, Wutzig/Osiek. – Kreis Landsberg an der Warthe: Berneuchen/Barnówko, Charlottenhof/Sosny, Gralow/Gralewo, Groß-Cammin/Kamień Wielki, Himmelstädt/Mironice, Hohenwalde/Wysoka, Jahnsfelde/Janczewo, Klein-Cammin/Kamień Mały, Liebenow/Lubno, Marwitz/Marwice, Merzdorf/Małyszyn Wielkie, Stennewitz/Stanowice, Stolzenberg/Różanki, Tamsel/Dąbroszyn. – Land Sternberg. Kreis Weststernberg: Balkow/Białków, Biberteich/Bobrówko, Bottschow/Boczów, Döbbernitz/Debrznica, Frauendorf/Pamięcín, Görbitsch/Garbiczy, Klein-Kirschbaum/Trześniów, Lieben/Lubien, Matschdorf/Maczków, Neuendorf/Gajec, Pinnow/Pniów, Radach/Radachów, Rampitz/Rapice, Reichenwalde/Radzików, Reppen/Rzepin, Sandow/Sądów, Ziebingen/Cybinka, Zweinert/Świniary. – Kreis Oststernberg: Gleißén/Glisno, Grabow/Grabów, Groß-Kirschbaum/Trześniówek, Herzogswalde/Żubrów, Kemnath/Kownaty, Königswalde/Lubniewice, Lagow/Łagów, Louisa/Przemysław, Reitzenstein/Kiełpin, Schönów/Sieniawa, Schönwalde/Prześlice, Sonnenburg/Słońsk, Spiegelberg/Pórzradło, Zielenzig/Sulęcín. – Kreis Crossen und Züllichau-Schwiebus. Kreis Crossen: Baudach/Budachów, Beutnitz/Bytnica, Drehnów/Drzeniów, Fritschendorf/Dąbki, Griesel/Gryżyna, Güntersberg/Osiecznica, Heidenau/Siedlisko, Kähmen/Kamień, Kossar/Kosierz, Liebthal/Lubiatów, Riesnitz/Rzeczycza, Schegeln/Czeklin, Sommerfeld/Lubsko, Tammendorf/Gęstowice, Teichwalde/Skórzyn, Tiefensee bei Lochwitz/Łochowice, Topper/Toporów, Tornow/Tarnawa Krośnieńska, Trebichow/Trzebiechów, Treppeln/Trzebule. – Kreis Züllichau-Schwiebus: Buckow/Buków, Hammer/Przetoczna, Jehser/Jeziory, Kalzig/Kalsk,

Klein-Dammer/Dąbrówka Mała, Klemzig/Kłępsk, Kutschlau/Chociule, Lang-Heinersdorf/Łęgowo, Langmeil/Okunin, Merzdorf/Lubinicko, Möstchen/Mostki, Muschten/Myszęcín, Niedewitz/Niedźwiedź, Oggerschütz/Ojerzyce, Palzig/Palck, Rietschütz/Rzeczyca, Sawische/Zawisze, Schwiebus/Świebodzin, Starpel/Staropole, Stentsch/Szczaniec, Trebschen/Trzebiechów, Walmersdorf/Wolimirzyce, Wilkau/Wilkowo, Wutschdorf/Bucze.

433. WICHROWSKI Marcin : Najstarsze bastiony w Polsce : zagadnienie chronologii budowy renesansowej twierdzy Kostrzyn w zwierciadle uczonej literatury i źródeł archiwalnych. – Il., mapy. // Zeszyty Naukowe : Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie. – Nr 12 (2016), s. 145-203
434. WIERNOWOLSKI Stefan : Demokracja po Sulęcińsku 1990-2015. – Sulęcín : PHU Kacper ; Zielona Góra : Drukarnia Ligatura, 2015. – 176 s. ; 24 cm. – Il. – ISBN 978-83-940874-2-5 (Ligatura)
435. WILGA Janina : Z Kresów Wschodnich na Kresy Zachodnie : wieś Łaz po II wojnie światowej : przyczynek do historii wsi. – Łaz : Stowarzyszenie „Łaz – Zielony Las”, 2016. – 96 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-88846-67-0
436. WINISZEWSKI Andrzej : Wybrane wątki z wczesnej historii jazzu w Zielonej Górze. // Studia Zielonogórskie. – T. 21 (2016), s. 33-48
437. WŁODZIMIERZ Korsak (1.08.1886-23.09.1973) : zestaw bibliograficzny / oprac. Grażyna Kostkiewicz-Górska, Danuta Zielińska ; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. – Gorzów Wielkopolski : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, 2015. – 84 s. ; 21 cm. – (Lubuska Bibliografia Regionalna). – Il., portr. – ISBN 978-83-63404-11-6
438. WODA – żywioł ujarzmiony i nieujarzmiony : VII Polsko-Niemieckie Spotkania Archeologiczne, Janowiec, 24-25 maja 2012 / pod red. Aliny Jaszewskiej i Arkadiusza Michalaka. – Zielona Góra : Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski, 2015. – 243 s. ; 30 cm. – Il., mapy. – ISBN 978-83-921374-9-8
 Z treści: Kobylińska Urszula, Kobyliński Zbigniew, Nebelsick Louis Daniel, Wach Dariusz: Święte źródło w Kozowie [gm. Gubin]: kontekst archeologiczny „skarbu z Vetersfelde”; Nebelsick Louis Daniel: Ryba wpuszczona do wody: historyczny i kulturowy kontekst „skarbu z Vetersfelde”; Chudziak Wojciech, Kaźmierczak Ryszard, Kowalewska Barbara, Niegowski Jacek: Wyspy w przestrzeni mitycznej Słowian Zachodnich; Socha Krzysztof: Wczesnośredniowieczny gród w Kostrzynie nad Odrą – mity i fakty. Przyczynek do dyskusji; Stachowiak Paweł: Kuźnica żelaza z Przewozu (Podrosche) nad Nysą Łużycką; Michalak Arkadiusz: Broń w wodnej toni. Uwagi o akwaticznych znaleziskach broni późnośredniowiecznej na marginesie odkryć z Lutola Mokrego.
439. WOJECKI Mieczysław : Bibliografia publikacji za lata 2010-2014. – Zielona Góra : nakł. aut., 2015. – 43 s. ; 21 cm. – Il. – ISBN 978-83-63640-28-6
440. WOJECKI Mieczysław : Grecy w województwie lubuskim. – Zielona Góra : nakł. własny aut., 2016. – 51 s. ; 21 cm. – Il., tab., portr., mapy. – ISBN 978-83-63640-31-6

441. WOJEWÓDZKI Ośrodek Sportu i Rekreacji im. Zbigniewa Majewskiego w Drzonkowie : 40 lat WOSiR Drzonków 1976-2016 / [tekst Andrzej Tomasiak i in. ; zdj. Bronisław Bugiel, Tomasz Gawalkiewicz]. – Drzonków : WOSiR, [2016]. – 48 s. ; 30 cm. – Il.
442. WOJTASZYN Grzegorz : Ryjówkoksztaltne i gryzonie Parku Narodowego Ujście Warty i terenów przyległych / G. Wojtaszyn [i in.]. – Tab. // Chrońmy Przyrodę Ojczyzną. – T.71, z. 3 (2015), s. 179-191
443. WRZESIŃSKA Anna : Wyniki prac antropologicznych w krypcie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Leśniowie Wielkim / A. Wrzesińska, Jacek Wrzesiński. – Il., tab. // Lubuskie Materiały Konserwatorskie. – T. 13 (2016), s. 43-59
444. WRZESIŃSKI Szymon : Tajne kompleksy lotnicze Trzeciej Rzeszy na Dolnym Śląsku i Ziemi Lubuskiej / S. Wrzesiński, Krzysztof Urban. – Warszawa : Agencja Wydawnicza CB, 2015. – 272 s. ; 21 cm. – Il., tab., portr. – ISBN 978-83-7339-108-6
445. WSCHOWSKA Droga św. Jakuba : Wincentowo, Osowa Sień, Wschowa, Konradowo, Zamysłów : 21 km duchowej drogi zrozumienia : informator / [oprac. Marta Małkus ; fot. Tomasz Wojnarowski, M. Małkus]. – Wschowa : Stowarzyszenie Czas A.R.T., [2015]. – 72 s. ; 21 cm + harmonijka ([6] s.). – Il., mapy. – ISBN 978-83-63363-24-6
446. WSPARCIE społeczne w sytuacji kryzysowej / red. nauk. Anna Korlak-Lukasiewicz, Magdalena Zdaniewicz. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 132 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-7842-220-4
Z treści: Wróblewski Aleksander: Wspieranie studentów niepełnosprawnych w działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego; Korlak-Lukasiewicz Anna: Grupa samopomocowa „wsparcie po stracie” źródłem wsparcia w kryzysie [Zielona Góra]; Zdaniewicz Magdalena: Uniwersytety Trzeciego Wieku jako przykład dobrych praktyk w zakresie wsparcia w organizacji czas wolnego seniorów [Zielona Góra].
447. WSPOMNIENÍ czar... : 70 lat Liceum Ogólnokształcącego w Rzepinie / [teksty i oprac. Grażyna Goj, Sylwia Kucharczyk, Agnieszka Mieczkowska, Alicja Przybylska, Damian Utracki, Angelika Zielińska, Michał Żydek]. – Kwidzyn : Vega Studio Adv. Tomasz Müller, 2015. – 96 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
448. WSPÓŁCZESNE aspekty bezpieczeństwa państwa / red. nauk. Krzysztof Graczyk, Grzegorz Nakielski, Tadeusz Tabacznik. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 212 s. ; 24 cm. – Il., wykry., tab., mapy. – ISBN 978-83-7842-167-2
Z treści: Graczyk Krzysztof: Ewakuacja ludności w wybranych przypadkach zagrożeń na przykładzie miasta Zielona Góra; Michałowska Mariola: Diagnoza stanu przestępczości w województwie lubuskim na tle pozostałych województw Polski. Kierunki działań polityki państwa w obszarze zagwarantowania bezpieczeństwa społecznego; Gondek Anna, Siuda Jarosław: Bezpieczeństwo kadrowe w wojewódzkim sztabie wojskowym w Zielonej Górze; Dubicki Piotr, Łoś-Tomiak Anna: Współpraca administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi szansą na zapewnienie bezpieczeństwa społecznego regionu.

449. WYDOBYCIE węgla brunatnego i rekultywacja terenów pokopalnianych w regionie lubuskim : [praca zbiorowa / pod red. monografii Andrzej Greinert ; zespół aut. Anna Bazan-Krzywoszańska i in.]. – Zielona Góra : Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 350 s. ; 24 cm. – Il., wykr., tab., mapy. – ISBN 978-83-937619-2-0
450. WYZWANIA i dylematy edukacyjno-zawodowe. 2 / red. nauk. Eunika Baron-Polańczyk, Aneta Klementowska. – Zielona Góra : Wydawnictwo Naukowe Polskiego Towarzystwa Profesjologicznego : Instytut Inżynierii Bezpieczeństwa i Nauk o Pracy. Uniwersytet Zielonogórski, 2015. – 199 s. ; 24 cm. – Il., wykr., tab. – ISBN 978-83-932280-9-6
- Z treści: Regulanty Olga: Lokalny system poradnictwa zawodowego (na przykładzie miasta Zielona Góra); Kuc Anna, Baron-Polańczyk Eunika: Szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników na stanowiskach administracyjno-biurowych (na przykładzie Zespołu Szkół nr 1 w Szprotawie); Konieczna Hanna, Baron-Polańczyk Eunika: Szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników na stanowiskach robotniczych (na przykładzie lubuskiej firmy produkującej części z blach dla przemysłu samochodowego).
451. Z ALBUMU gorzowian. 2 / [red. Zbigniew Sejwa]. – Gorzów Wlkp. : Miejski Ośrodek Sztuki, 2016. – 252 s. : il. ; 23 cm
452. Z KART historii... : 70 lat WiMBP Gorzów Wlkp. : 1946-2016 / [red. nacz. Edward Jaworski i in.] ; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. – Gorzów Wlkp. : WiMBP im. Z. Herberta, 2016. – 71 s. ; 20 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-63404-19-2
453. Z KRESÓW do... Sławy : wspomnienia Kresowian : zeszyt kresowy : praca zbiorowa / pod red. Alfreda Röslera. – Sława : Urząd Miejski, 2016. – 198 s. ; 24 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-65186-01-0
454. Z NAJNOWSZEJ historii kultury fizycznej w Polsce. T. 12 (3), Kultura fizyczna w Polsce Ludowej i w Trzeciej Rzeczypospolitej / pod red. Tomasza Jurka, Renaty Urban ; Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej Poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim, Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej. Oddział w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej. Oddział, 2016. – 293 s. ; 24 cm. – Il., tab. – ISBN 978-83-944834-1-8
- Z treści: Dreczka Janusz: Analiza stanu badań nad dziejami kultury fizycznej w województwie gorzowskim; Dreczka Janusz: Kultura fizyczna w województwie gorzowskim na przełomie reformy administracyjnej kraju w 1998 roku – założenia programowe i organizacyjne [Miejsce i rola kultury fizycznej w życiu społecznym środowiska; Stan prawny kultury fizycznej; Założenia modelowe w zakresie organizacji związków sportowych w województwie lubuskim; Zadania z zakresu kultury fizycznej realizowane na poszczególnych szczeblach administracji samorządowej i rządowej; Znaczenie gorzowskiego Instytutu Wychowania Fizycznego AWF w Poznaniu; Informacje o stanie medycyny sportowej w województwie lubuskim; Finansowanie zadań; Projekt budżetu państwa na 1999 rok. Dotacje

dla jednostek niepaństwowych]; Orlńska Weronika: Działalność i osiągnięcia sportowe Międzyszkolnego Kajakowego Klubu Sportowego „Gorzów” w latach 1993-2014; Łuczak Maciej: Infrastruktura sportowa Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu w latach 1919-2015 [dot. również filii w Gorzowie Wlkp.]; Szafkowski Zbigniew: Geneza i działalność Lubuskiej Rady Olimpijskiej (1993-2015) [Włodzimierz Puczyński, Jan Sagan, Zbigniew Szafkowski]; Mueller Rafał: Sport szkolny w Sulęcinie w latach 1970-2005 na przykładzie I Liceum Ogólnokształcącego.

455. ZARZYCKI Robert W. : Jednodniówki żagańskie w PRL. – Il. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 13 (2016), s. 93-102

456. ZARZYCKI Robert W. : Obóz 78. – Mapa. // *Zeszyty Żagańskie*. – Nr 11 (2015), s. 58-62

Obóz jeniecki Stalag Luft 3, przekształcony w „wysłukowy Obóz Jeńców Wojennych nr 78” tzw. obóz przejściowy po zdobyciu Żagania przez wojska radzieckie w lutym 1945 r.

457. ZDROWIE – szanse – zagrożenia : implikacje pedagogiczne / red. nauk. Danuta Umiastowska, Jolanta Gebreselassie ; Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. – Gorzów Wielkopolski : Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża, 2015. – 125 s. ; 24 cm. – Tab., wykr. – ISBN 978-83-63134-79-2

Z treści: Mielnik Justyna: Zachowania żywieniowe uczniów gimnazjów sportowych (na przykładzie gimnazjów sportowych w Gorzowie Wielkopolskim).

458. ZEGZUŁA Weronika : Obiekty sakralne i zabytkowe w parafii Niegosławice. – Il. // *Adhibenda : rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*. – T. 3 (2016), s. 295-303

459. ZESZYTY Naukowe. Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie / red. Edward Jaworski ; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta. Nr 12 (2016). – Gorzów Wlkp. : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, 2016. – 309 s. ; 23 cm

Zawiera: Agnieszka Matuszewska: Zachodniopomorskie megality – tajemnicze grobowce z epoki kamienia odkrywane na nowo; Magdalena Szymczyk: Myślibórz w świetle odkryć archeologicznych; Grzegorz Jacek Brzustowicz: Przemarsz najemnej armii szwedzkiej przez terytorium Księstwa Zachodniopomorskiego i Nowej Marchii w 1627 r.; Błażej Skaziński: Zamki, dwory i pałace na terenie Nowej Marchii w świetle nowożytnych przekazów ikonograficznych (wybór); Marcelli Tureczek: Friderich Koernern Cive Landisbergensi – przyczynek do dziejów gorzowskiego ludwisarstwa; Marcin Wichrowski: Najstarsze bastiony w Polsce. Zagadnienie chronologii budowy renesansowej twierdzy Kostrzyn w zwiernadzie uczonej literatury i źródeł archiwalnych; Wolfhart Paucksch: Johann Gottlieb Hermann Paucksch und die Maschinenbau – Anstalt H. Paucksch – Landsberg a.d. W.; Wolfhart Paucksch: Johann Gottlieb Hermann Paucksch i Zakład Budowy Maszyn H. Pauckscha w Gorzowie Wlkp.; Grzegorz Urbanek: Poligon wędryński w latach 1937-1944; Paweł Migdański: Czy potrzebujemy jeszcze Nowej Marchii? Czyli garść refleksji o edukacji historycznej dotyczącej dawnej Nowej Marchii na przykładzie ziemi chojeńskiej; Zbigniew Rudziński: Mościce – turystyczny klucz do Doliny Dolnej Warty.

460. ZESZYTY Witnickie / Miejska Biblioteka Publiczna w Witnicy ; [Władysław Wróblewski red. naczej.]. Nr 1 (2015). – Witnica : Miejska Biblioteka Publiczna, 2015. – 64 s. ; 24 cm
Zawiera: Od redakcji. – Stanisław Sinkowski: Osadnictwo pradziejowe i średniowieczne na terenie Witnicy. – Zbigniew Czarnuch: Z dziejów witnickiego rynku. – Ksymena Filipowicz-Tokarska: Życie i twórczość Ireny Dowgielewicz. – Władysław Wróblewski: W służbie historii. Podpułkownik Czesław Chmielewski i jego Muzeum Chwały Oręża Polskiego.
461. ZESZYTY Witnickie / Miejska Biblioteka Publiczna w Witnicy ; [Władysław Wróblewski red. naczej.]. Nr 2 (2016), Władysław Wróblewski: Pionier : życie i działalność Adama Dekarczyka (1905-1971). – Witnica : Miejska Biblioteka Publiczna, 2016. – 55 s. ; 24 cm
462. ZIELIŃSKI Marek : Zarys historii 34. Brygady Kawalerii Pancernej (1944-2015) / M. Zieliński, Jan Sosnowski. – Wyd. 2. popr., zm. i uzup. – Żagań : Oficyna Wydawnicza Dekorgraf, 2016. – 262 s. ; 25 cm. – Il., portr. – ISBN 978-83-63532-40-6
463. ZIELONA Góra – miasto Winobrania / Wiesław Hładkiewicz [i in.]. – Zielona Góra : Regionalne Centrum Animacji Kultury, 2016. – 64 s. ; 20 cm. – Il. – ISBN 978-83-65359-03-0
464. ZIELONA Góra i okolice : zabytki, muzea, winnice, sport i rekreacja : [informator] / tł. na niem. Edyta Kołodenna-Malaryk, Aleksandra Marach. – Wyd. 3. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji : Polsko-Niemieckie Centrum Informacji Turystycznej, 2016. – 27 s., [1] k. tabl. luz. ; 21 cm. – Il., mapy.
465. ZIELONA Góra i okolice : zabytki, muzea, winnice, sport i rekreacja : [informator] / tł. na niem. Edyta Kołodenna-Malaryk, Aleksandra Marach. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji : Polsko-Niemieckie Centrum Informacji Turystycznej, [2015]. – 27 s., [1] k. tabl. luz. ; 21 cm. – Il., mapy
466. ZIELONA kraina : 70 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze / [zespół red. Dariusz Bąk i in. : aut. tekstów Agnieszka Andrzejewska i in. ; aut. zdjęć Bogdan Baranowski i in.]. – Zielona Góra : Lasy Państwowe ; Gorzów Wlkp. : Sonar, 2015. – 151 s. ; 28x31 cm. – Il., mapa. – ISBN 978-83-63189-56-3
467. ZIELONOGÓRSKIE muzeum tożsamości / pod red. Anitty Maksymowicz ; Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2015. – 149 s. ; 24 cm. – Tab., wykr. – ISBN 978-83-88426-88-9
Treść: Maksymowicz Anitta: Idea zielonogórskiego muzeum tożsamości a istota współczesnego muzeum: na rzecz i wspólnie z publicznością; Korniluk Izabela: Problematyka zielonogórskiej tożsamości miejsca i ludzi w pracach Działu Historycznego MZL; Cincio Arkadiusz: Muzeum Wina – miejsce dokumentowania i kreowania winiarskiej tożsamości regionu; Dzieżyc Longin: Dział Sztuki Dawnej w procesie budowy tożsamości kulturowej regionu; Gawęda Marta: Wybrane sposoby popularyzowania dziedzictwa kulturowego Ziemi Lubuskiej na przykładzie pracy Działu Sztuki Współczesnej; Zalewska Zofia: Edukacja

w Muzeum. Wybrane przykłady działań związane z ideą muzeum tożsamości realizowane przez Dział Oświatowy – lekcje muzealne, konkursy, wystawy, gry miejskie; Rogowska Urszula: Edukacja regionalna w działalności MZL na przykładzie Muzealnej Akademii Przedszkolaka i innych wybranych form; Myszkiewicz Igor: Historia, przestrzeń i ludzie; Kamińska Aneta: Czy muzeum tożsamości jest w ogóle potrzebne?

468. ZIELONOGÓRSKIE seminaria językoznawcze. [R.] 2014, Język w życiu wspólnoty / red. nauk. Magdalena Hawrysz, Marzanna Uździcka, Anna Wojciechowska. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 276 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-7842-233-4

Z treści: Żuraszek-Ryś Iwona: Język protokołów z posiedzeń Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze.

469. ZIELONOGÓRSKIE seminaria językoznawcze. [R.] 2015, Kontakty językowe w komunikowaniu / red. nauk. Magdalena Steciąg, Magdalena Adamczyk, Marek Biszczyński. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2016. – 397 s. ; 24 cm. – Tab. – ISBN 978-83-7842-261-7

Z treści: Dąbrowska-Burkhardt Jarochna: Teufelsbuhlschaft in frühneuzeitlichen Hexenverhörprotokollen aus Grünberg in Niederschlesien.

470. ZIELONOGÓRSKIE Studia Bibliotekoznawcze. Z. 7 / pod red. Andrzeja Bucka, Przemysława Bartkowiaka. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2015. – 319 s. ; 24 cm. – (Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze ; 7). – Il., tab. – ISBN 978-83-64393-19-8

Z treści: Kotlarek Dawid: Problematyka książki i czytelnictwa na łamach prasy zielonogórskiej w okresie pruskim; Bartkowiak Przemysław: Obraz Niemca na Ziemiach Zachodnich na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w latach 1945-1948; Taborska Katarzyna: Portrety nadawców w wybranych tekstach prasy postlandsberskiej. Szkic klasyfikacyjny; Czabańska-Rosada Małgorzata: Ziemia międzyrzecka w prasie ziomkowskiej po 1945 roku; Domke Radosław: „Nadodrze” czasopismem integrującym Ziemię Lubuską; Korniluk Izabela: Lubuskie Sejmiki Kultury województwa zielonogórskiego w latach 1957-1992 na łamach „Gazety Zielonogórskiej” / „Gazety Lubuskiej”; Rudiak Robert: Literackie formy i gatunki na łamach „Gazety Nowej”, „Codziennego Expressu Zachodniego” i tygodnika „Extra” w latach 1990-1994; Dzieżyc Longin: Proces budowy porozumienia i współpracy między społecznościami regionu lubuskiego i państw Unii Europejskiej w latach 1993-1994 na łamach „Codziennego Expressu Zachodniego”; Wasilewski Krzysztof: Prasa parafialna w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Rekonesans badawczy; Koteluck Daniel: „Kuznia socjalizmu”. Biblioteka we wsi Płoty [gm. Czerwieńsk] w województwie zielonogórskim w latach 1950-1956; Rudiak Robert: Robotnicze środowiska pisarskie na Ziemi Lubuskiej w latach 1976-2015; Banaszewski Kamil, Bartosiak Katarzyna: Badania satysfakcji użytkowników Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego składnikiem kultury oceny w nowoczesnej bibliotece akademickiej; Kotlarek Dawid: Grzegorz Chmielewski (1929-2014) [bibliografia].

471. ZIELONOGÓRSKIE Studia Bibliotekoznawcze. Z. 8 / pod redakcją Andrzeja Bucka, Przemysława Bartkowiaka, Pawła Kalisza. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2016. – 262 s. ; 24 cm. – (Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze ; 8). – Il., tab., wyk. – T. 1-4 wydawane były pod tytułami jednostkowymi,

Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze były nazwą serii. – ISBN 978-83-64393-27-3

Z treści: Podolan Eligiusz: „Żeby książka stała się powszechnie dostępna” – promocja czytelnictwa na łamach „Nadodrza” w latach 70. XX wieku; Szott Mirosława: Aleph i wiersze odrzucone. „Odpowiedzi literackie” na łamach „Nadodrza” w latach 1976-1978; Wojewódzki Ireneusz: „Lubuskie Nadodrza” (2000-2003) – ambitna próba reaktywacji pisma kulturalno-społecznego; Korniluk Izabela: Łączenie historią. Dzieje miasta i gminy na łamach „Łącznika Zielonogórskiego”; Polak Alina: Niemieckie dziedzictwo kulturowe na łamach Informatora Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze „Museion”; Wasilewski Krzysztof: Od „wyzwolenia od faszyzmu” do „bolszewickiej okupacji”. Kultura pamięci zakończenia drugiej wojny światowej w prasie lubuskiej; Rudiak Robert: „Informatory Kulturalne” jako miejskie i wojewódzkie biuletyny informacyjno-artystyczne na Ziemi Lubuskiej (1969-2015).

472. ZIEMIA Lubuska / red. Anitta Maksymowicz. T. 1. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2015. – 330 s. ; 23 cm

Zawiera: Anitta Maksymowicz: Wstęp. – Region lubuski ma ogromny potencjał. O tożsamości i rozwoju Ziemi Lubuskiej z Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbietą Polak rozmawia Anitta Maksymowicz. ARTYKUŁY I OPRACOWANIA: Tomasz Kalicki: Z dziejów piwowarstwa w Sulechowie. – Tomasz Kalicki: Rozwój browarnictwa w Świebodzinie od XIV do 1. połowy XX wieku. – Jerzy Leżyński: Dzieje herbu miasta Iłowa. Fakty i legendy. – Wiesław D. Łabęcki: Etymologia nazwy miasta Gubin. – Zbigniew Czarnuch: Z dziejów winitckiego rynku. – Przemysław Słowiński: Obrazy z życia społecznego w powojennym mieście na łamach „Ziemi Gorzowskiej”. – Leszek Kania: Wystawy i sympozja Złotego Grona w Zielonej Górze (1963-1981) w procesie kształtowania tożsamości kulturalnej Ziemi Lubuskiej. – Aneta Kamińska: Lubuskie ekspozycje muzealne w świetle studiów feministycznych. – Wiesław Hładkiewicz, Danuta Nowak: Społeczność regionalna Ziemi Lubuskiej w procesie przeobrażeń. – Mieczysław Wojecki: Wielokulturowa atrakcyjność województwa lubuskiego. – Dawid Kotlarek: Regionalizm 2.0 – technologie informatyczne jako narzędzie pracy lubuskich historyków-regionalistów. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA: Ks. Robert Kufel: Jeńcy wojenni Oflagu II C Woldenberg (Dobiegniew) na podstawie dokumentacji w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze. – Arkadiusz Cincio: Zestawienie strat kulturalnych województwa zielonogórskiego – dokument ze zbiorów Archiwum Akt Nowych. – Zbigniew Bujkiewicz: Pierwszy budżet województwa zielonogórskiego. – Izabela Korniluk: Idea powstania Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Zielonej Górze. – Zygmunt Traczyk: Kontrola przesyłek pocztowych w stanie wojennym na terenie woj. zielonogórskiego i gorzowskiego na podstawie dokumentów Służby Bezpieczeństwa. WSPOMNIENIA I RELACJE: Zdzisław Szproch: Ksawery Czuczajko z Gościmca – żołnierz AK w walce o wolną Polskę. – Józef Wojtczak: Moje wspomnienia jako pierwszego polskiego burmistrza Bledzewa. – Zygmunt Marcinkowski: Drezdenko – moje miasto. Wspomnienia pioniera. SYLWETKI: Marek Nowacki: Christoph Kaldenbach ze Świebodzina – zarys biografii i twórczości. – Anitta Maksymowicz: Karl August „Charles” Moheit (1829-1915) – świebodziński poszukiwacz złota w Kalifornii. – Maria Waligóra: Kramszczanin ojciec Lucjan Królikowski – opiekun polskich sierot z Tengeru. SPRAWOZDANIA: Tomasz Andrzejewski: Działalność Klubu Miłośników Historii przy Muzeum Miejskim w Nowej Soli w latach 1998-2001. – Lech Bekular: Bluesowo w Nowej Soli. – Wiesław D. Łabęcki: Powstanie i działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej. BIBLIOGRAFIA: Grażyna Kostkiewicz-Górska, Danuta Zielińska, Dawid Kotlarek: Biografia Ziemi Lubuskiej za rok 2014.

473. ZIEMIA Lubuska / red. Anitta Maksymowicz. T. 2. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2016. – 284 s. ; 23 cm
Zawiera: ARTYKUŁY I OPRACOWANIA: Tomasz Kalicki: Średniowieczny system obronny Świebodzina i jego późniejsze przemiany. – Tomasz Kalicki: Cmentarze powiatu świebodzińskiego (część I). – Andrzej Toczewski: Obóz koncentracyjny i ciężkie więzienie w Słońsku (1933-1945). – Małgorzata Szymczak: Szlichtyngowa w latach 1945-1950. – Wiesław D. Łabęcki: Szabrownictwo na „ziemi obiecanej”, nie tylko na przykładzie ziemi gubińskiej. – Zbigniew Bujkiewicz: Zapaść gospodarcza strefy nadgranicznej województwa zielonogórskiego i jej aktywizacja w latach 50. XX wieku. – Sylwester Woźniak: Duchowieństwo greckokatolickie na Ziemi Lubuskiej w latach 1947-1989. – Lech Bekulard: Teatr Terminus A Quo – 40 lat minęło jak jeden dzień. – Aneta Kamińska, Arkadiusz Michoński: Fundacja Pałac Bojadła: założenia, cele, projekty. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA: Grzegorz Urbanek: Z oblężonego Poznania do Puszczy Drawskiej. Raport niemieckich oficerów – uciekinierów z twierdzy Poznań. – Arkadiusz Cincio: Książd Alban książę Löwenstein-Freudenberg-Wertheim – wspomnienia duchownego urodzonego w Drzeniowie. – Zygmunt Traczyk: Początki organizacji władz i działalność Urzędów (Służb) Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w powiatach województwa zielonogórskiego (poznańskiego) w latach 1945-1951 w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej (część I). WSPOMNIENIA I RELACJE: Władysław Cieniak (oprac. Wiesław Pyżewicz): W służbie szkolnictwa. SYLWETKI: Marlena Magda-Nawrocka: Baltazar Młodszy von Kittlitz – pan na Świdnicy i dawnej Zielonej Górze. – Igor Myszkiewicz: Stefan Słocki – artysta i pionier lubuskiego środowiska plastycznego. SPRAWOZDANIA: Tomasz Nodzyński: Regionalistyczne inicjatywy Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Zielonej Górze po powstaniu województwa lubuskiego w 1999 roku. Kalendarium. – Lech Bekulard: „Cepeliada”, czyli nowosolska kultura przez duże K. – Bartosz Skibiński: Jubileusz Polskiego Związku Łowieckiego i jego działalność w województwie lubuskim jako element regionalnej tożsamości. – Joanna Kasprówicz: Obwodnica Krosna Odrzańskiego – konieczność czy fanaberia mieszkańców? – Anitta Maksymowicz: Międzynarodowy projekt „In Between? W poszukiwaniu lokalnych historii na pograniczach Europy” – odsłona lubuska. MISCELLANEA: Zygmunt Marcinkowski: Secesyjna architektura Drezdenka. – Antoni Worobiec (oprac. Anitta Maksymowicz): Formowanie się społeczności polskiej na Ziemi Lubuskiej po 1945 roku na przykładzie wsi Kosieczyn. – Wiesław Hładkiewicz, Adam Ruszczyński: Środkowe Nadodrze w epoce kamienia.
474. ZIEMIA Lubuska : dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia / red. nauk. Tomasz Nodzyński, Marcei Tureczek. – Zielona Góra ; Gorzów Wlkp. : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2015. – 398 s. ; 24 cm. – Il., tab., mapy. – ISBN 978-83-940907-1-5
Treść: Bieliniś-Kopeć Barbara: Zniszczenie miast Ziemi Lubuskiej w 1945 roku i ich konsekwencje dla współczesnych przestrzeni miejskich; Tureczek Marcei: Układ urbanistyczny Międzyrzecza w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia. Przemiany i problemy w zakresie ochrony historycznego miasta; Bujkiewicz Zbigniew: Baza lokalowa szkolnictwa polskiego w regionie lubuskim w latach 1945-1950 – przejęte dziedzictwo kulturowe; Dębska Agnieszka: Kościół Mariacki w Gorzowie Wielkopolskim po 1945 roku. Losy architektury i wystroju wnętrza; Gontaszewska Agnieszka: Losy kopalń węgla brunatnego na Ziemi Lubuskiej po 1945 roku; Jędraszak Tomasz, Nodzyński Tomasz, Skierska Jolanta: Krajobraz przemysłowy i poprzemysłowy po 1945 roku na terenie dzisiejszego tzw. lubuskiego trójmiasta [Nowa Sól, Sulechów, Zielona Góra]; Urbanek Grzegorz: Losy dziedzictwa kulturowego w Skwierzynie i okolicach w kontekście 1945 roku oraz pierwszych lat powojennych; Siwicki Maciej: Założenia rezydencjonalne – istotny fragment krajobrazu kulturowego Ziemi Lubuskiej. Analiza stanu zachowania wybranych

obiektów w latach 1945-2015 [Cieciszów, gm. Szprotawa; Tuchola Żarska, gm. Lubsko; Włostów, gm. Żary; Mieszków, gm. Trzebiel; Kożuchów; Stara Jabłona, gm. Niegoslawice; Biecz, gm. Brody; Konotop, gm. Kolsko]; Kulczyk Magdalena: Pomnik „Chłopiec ze żrebięciem” sprzed zielonogórskiej Palmiarni w krajobrazie kulturowym Krosna Odrzańskiego i Zielonej Góry. Losy poniemieckiego dziedzictwa kulturowego; Słowiński Przemysław: Miejsca pamięci narodowej związane z II wojną światową na terenie województwa lubuskiego; Wasilewski Krzysztof: Przemiany pamięci zbiorowej na Ziemi Lubuskiej; Biszczyński Grzegorz: Ziemia Lubuska w ikonografii dawnych kart pocztowych pierwszej powojennej dekady; Tölle Alexander: Kształtowanie przestrzeni publicznej a kreowanie tożsamości lokalnej w podzielnym miastach nadodrzańskich i nadnyskich [Kostrzyn nad Odrą; Słubice; Gubin; Zasięki, gm. Brody; Łęknica]; Kieć Olgierd: Pęknięta tożsamość. Ziemia Lubuska pomiędzy historycznymi tradycjami Śląska i Nowej Marchii; Korniluk Izabela: (Nie)chciane dziedzictwo? (Nie)chciana tożsamość? Zielona Góra oczami pierwszych osadników; Polak Alina: Rękopisy XVIII-wieczne ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w procesie badania i tworzenia tożsamości regionalnej; Dzieżyc Longin: Tradycje winiarskie i ich znaczenie w kształtowaniu tożsamości kulturowej Zielonej Góry i regionu w latach 1945-2015; Nowak Danuta: Regionalizm w edukacji historycznej na Ziemi Lubuskiej po 1945 roku; Kasprowicz Joanna: Miejsca pamięci o ofiarach hitlerizmu na Ziemi Lubuskiej w świadomości młodzieży wybranych miejscowości – komunikat [Gębice, gm. Gubin; Obrzyce; Skwierzyna; Słońsk; Zielona Góra; Żagań]; Filipowicz-Tokarska Ksymbena: Relacje między władzą a osiedleńcami w założycielskich narracjach lubuskich pisarek; Bąkiewicz Marta Jadwiga: Kulturowo-historyczny krajobraz Nadodrza w kręgu odpominań; Ibragimow Aleksandra: Pamięć, integracja i dziedzictwo kulturowe – studium przypadku na przykładzie granicznego odcinka rzeki Odry; Halicka Beata: Powojenne życie społeczne i kulturalne na Ziemi Lubuskiej – kilka uwag do badań historycznych; Halczak Bohdan: Mniejszość ukraińska na Ziemi Lubuskiej w latach 1956-2014; Wanatko Grzegorz: Nieudana próba wyświęcenia greckokatolickiego księdza Władysława Pajtasza; Woźniak Sylwester: Kształtowanie się tożsamości religijnej na Ziemi Lubuskiej po 1945 roku na przykładzie placówki rzymskokatolickiej w Sieniawie Lubuskiej; Kania Leszek: Sztuka współczesna w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze jako element kształtowania tożsamości regionalnej; Cincio Arkadiusz: Gromadzenie i prezentacja niemieckiego dziedzictwa kulturowego przez Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze; Maksymowicz Anitta: Fragmenty lustra – trzy planowane wystawy stałe w zielonogórskim Muzeum jako odbicie lubuskiej tożsamości; Gorzkiewicz Natalia: Gorzowska babokracja, czyli kobiety w rozwoju kulturalnym miasta Gorzowa Wlkp. w latach 1945-1968; Trojanowski Michał: Kształtowanie się i zwalczanie nielegalnej wymiany handlowej na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1945-1955. Na przykładzie działalności lubuskich pograniczników.

475. ZIEMIA Międzyrzecka w przeszłości. T. 13 / red. nauk. Agnieszka Indycka, Marceli Tureczek ; [Stowarzyszenie Regionalistów Środkowe Nadodrze, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego]. – Międzyrzecz – Pszczew : Stowarzyszenie Regionalistów Środkowe Nadodrze : Starostwo Powiatowe, 2015. – 217 s. ; 30 cm. – Il., portr., tab. – ISBN 978-83-940699-2-6

Z treści: Indycka Agnieszka: Grób popielnicowy kultury łużyckiej z Nietoperka; Indycka Agnieszka: Grób z osady ludności kultury przeworskiej w Nowej Wsi; Kwaśniewski Michał: Polskie teksty pozametryczne w księgach metrycznych parafii Pszczew z lat 1632-1920; Stachowiak Paweł: Międzyrzecz w dobie wojny siedmioletniej; Kufel Robert

Romuald: Korespondencja między arcybiskupem Juliuszem Dinderem a proboszczem Ferdynandem Deglerem w Międzyrzeczu w świetle akt przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu; Urbanek Grzegorz: Polski orzeł na niemieckim ratuszu – magistrat niemiecki Międzyrzecza w walce o symbol miasta w latach 20. XX wieku; Tureczek Marceli: Starostwo pogranicza w Dąbrówce Wlkp. oraz działalność Lucjana Brudły od 2 lutego do 6 maja 1945 roku; Patorski Ryszard: Kościół św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu w latach 1945-2015. Przemiany architektury i wystroju wnętrza; Michałowicz Krzysztof: Zarys historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbąszynku; Frąckowiak Maksymilian: Grób majora Wehrmachtu z okolic Nowego Dworu. Wyniki badań archeologiczno-ekshumacyjnych; Kirmiel Andrzej: Rok 1945 w Międzyrzeczu i na Ziemi Międzyrzeckiej w relacjach niemieckich; Makowicz Aleksandra: Przyczynek do historii niemieckiego dziedzictwa Pszczewa po 1945 roku.

476. ZIEMIA Międzyrzeczka w przeszłości. T. 14 / red. nauk. Agnieszka Indycka, Marceli Tureczek. – Trzciel ; Towarzystwo Historyczne Ziemi Międzyrzeckiej ; Międzyrzecz : we współpr. ze Starostwem Powiatowym, 2016. – 220 s. ; 30 cm. – Il., tab., mapy, portr. – ISBN 978-83-944063-1-8. – ISBN 978-83-940699-3-3 (Starostwo Powiatowe)

Z treści: Tureczek Marceli: Ad Mestris locum – interpretujmy dalej. Kilka pytań o Winnicę oraz kaplicę Najświętszej Maryi Panny na marginesie dyskusji o kościołach średniowiecznego Międzyrzecza; Patorski Ryszard: Renesansowe polichromie prezbiterium kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu – historia odkrycia i konserwacji; Sanocka-Tureczek Katarzyna: Pomnik ofiar I wojny światowej w Trzcielu; Czabańska-Rosada Małgorzata: Pamięć o kulturach i tradycjach na pograniczu międzyrzeczkim. Analiza na podstawie wybranych źródeł; Urbanek Grzegorz: Przygotowania aprowizacyjno-techniczne do obrony bledzewskiego odcinka umocnień Łuku Odry – Warty w grudniu 1944 roku; Tureczek Marceli: Dzwony trzcielskich kościołów – historia, stan zachowania, zagadnienia konserwatorskie; Michałowicz Krzysztof: Uwagi o początkach polskiej administracji w Zbąszynku w latach 1945-1949; Strachowiak Paweł: „Była i jest nasza” – czyli o „Ziemi Odzyskanej” z archeologią w tle; Makowicz Aleksandra: Cmentarz parafialny w Pszczewie. Przyczynek do badań demograficznych miejscowości; Wróblek Iwona: Chińskie śledztwo. Błogosławieństwo noworoczne na Młyńskiej [Międzyrzecz]; Frąckowiak Maksymilian: Ekshumacja szczątków niemieckich żołnierzy i cywili na dawnym cmentarzu ewangelickim w Brójcach.

477. „ZIEMIE Odzyskane” po drugiej wojnie światowej / pod red. Czesława Osękowskiego i Grzegorza Straucholda ; Uniwersytet Zielonogórski. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015. – 185 s. ; 25 cm. – Wykr., tab. – ISBN 978-83-7842-200-6

Z treści: Osękowski Czesław: Specyfika „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Analiza problemu; Strauchold Grzegorz: Nauka – publicystyka – geopolityka. Wokół polskiej dyskusji nad Odrą lat 40. XX wieku; Jankowiak Stanisław: Przemiany narodowościowe na „Ziemiach Odzyskanych” po II wojnie światowej; Skobelski Robert: Specyfika polityki gospodarczej państwa na „Ziemiach Odzyskanych” w latach 1945-1970; Machalek Małgorzata: Wieś na ziemiach zachodnich i północnych po 1945 roku – między chłopską zagrodą a PGR-em; Ligarski Sebastian: Konflikty społeczne a specyfika Ziemi Zachodnich i Północnych Polski (1945-1989); Miszewski Dariusz: Łużyce ziemiami zachodnimi Polski w myśli politycznej Polski podziemnej w czasie II wojny światowej.

478. ZYSNARSKI Jerzy : Ciężki los landsberskich 6-latków : przyczynek do sporów o kształt oświaty. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 185-186
479. ZYSNARSKI Jerzy : Gorzowscy powstańcy. – Il., portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 237-263
480. ZYSNARSKI Jerzy : Hermann Paucksch (1816-1899) i jego potomni. – Il., portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 203-227
481. ZYSNARSKI Jerzy : Nekrolog gorzowski 2014. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 471-500
482. ZYSNARSKI Jerzy : Nekrolog gorzowski 2015. – Portr. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 437-464
483. ZYSNARSKI Jerzy : Onomastyka „roku zerowego”. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 181-189
Nazwy ulic Gorzowa Wlkp.
484. ZYSNARSKI Jerzy : Panna Stöphasius i jej pensja. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 22 (2015), s. 227-238
Dot. szkoły w Gorzowie Wlkp.
485. ZYSNARSKI Jerzy : Winogóra nad Wartą? : przyczynek do gorzowskiej onomastyki. – Il. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 23 (2016), s. 187-189
486. ŻURASZEK-RYŚ Iwona : Nazwy terenowe i wodne z okolic Zielonej Góry. – Zielona Góra : Instytut Filologii Polskiej. Uniwersytet Zielonogórski, 2016. – 150 s. ; 21 cm. – Mapy. – ISBN 978-83-942277-4-6
487. ŻUREK Robert : Kościół Rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945-1948 / R. Żurek ; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. – Szczecin [i in.] : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, 2015. – 614 s. ; 25 cm. – ISBN 978-83-61336-55-6 (IPN Szczecin)

Zestawiła: Alina Polak-Woźniak

Noty o autorach

Lech Bekulard – twórca i konferansjer festiwalu bluesowych i rockowych m.in.: „Las, Woda & Blues” w Radzynie, „Solówka”, „Cepeliada Folk” i „Spring Rock” w Nowej Soli, „Blues nad Odrą” w Ścinawie, „Summer Rock” w Sławie. Juror festiwalu „Wszyscy Śpiewamy na Rockowo” w Ostrowie Wlkp., „Blues nad Bobrem” w Bolesławcu, „Rockowe Andrzejki” w Kostrzynie Wlkp. Od wielu lat współpracownik Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, odznaczony medalami z okazji 15- i 20-lecia WOŚP. Korespondent kwartalnika „Twój Blues”, dziennikarz prasy regionalnej, autor licznych wywiadów i recenzji. Manager zespołów muzycznych.

Wolfgang Brylla – ur. 1984, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, literaturoznawca, dziennikarz sportowy, laureat Polskiej Akademii Nauk (2013).

Zbigniew Bujkiewicz – dr hab., historyk i archiwista, wieloletni pracownik Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. W swoim dorobku naukowym posiada dwie publikacje o charakterze regionalnym: *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku* i *Szkoły w regionie lubuskim w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*. Oprócz tego jest autorem licznych artykułów o tematyce regionalnej zamieszczanych w lokalnych czasopismach naukowych oraz publikacjach prasowych. Jest członkiem Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół pogranicza Polski i Niemiec w trzech obszarach: przestrzeń – ludność – gospodarka.

Paweł Gondek – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. W roku akademickim 2017/2018 prowadzi zajęcia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Wyższej Szkole Bankowej w Poznaniu, Wyższej Szkole Języków Obcych im. Samuela Bogumiła Lindego w Poznaniu, coach w TEB Edukacja. Redaktor bloga bezpieczenstwokrajowe.pl. Zainteresowania naukowe związane z ochroną granic, współpracą transgraniczną, działalnością samorządu terytorialnego.

Anna Januszkiewicz – absolwentka politologii ze specjalnością administracja europejska na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, od 2011 r.

Naczelnik Wydziału Promocji i Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim odpowiedzialnego m.in. za pozyskiwanie środków zewnętrznych, współpracę z sektorem biznesu oraz politykę informacyjną i wizerunek Gminy Krosno Odrzańskie.

Monika Kalicka – od urodzenia mieszkanka Świebodzina. Absolwentka pedagogiki opiekuńczej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz diagnozy i terapii pedagogicznej w Lubuskiej Akademii Nauczycieli. Od 1999 roku pracownik Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie. Zainteresowania: psychologia.

Tomasz Kalicki – od urodzenia mieszkaniec Świebodzina. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie na kierunku turystyka i rekreacja oraz historii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pasjonat historii regionu.

Paweł Kalisz – doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego na kierunku historia. Ukończył podyplomowe studia Ekspertyzy Dokumentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2012 roku obronił pracę doktorską pt.: *Ewolucja pisma neogotyckiego na terytorium Nowej Marchii od XVI do XX wieku* na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pracownik Działu Informacji Regionalnej i Bibliograficznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

Przemysław S. Karwowski – regionalista, autor wielu artykułów dotyczących zielonogórskiego winiarstwa, które ukazały się m.in. w następujących czasopismach: „Winiarz Zielonogórski”, „Świat Win”, „Magazyn Wino”, „Czas Wina” i w Internecie, broszury „Winiarstwo Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polski” (2010), a także rozdziału w monumentalnej „Enographii Thalloris” (2013) – „Leksykon produkcji zielonogórskiej branży winiarskiej i spirytusowej po 1945 roku” oraz historii Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych „Od likierów do Luksusowej” (2016).

Grażyna Kostkiewicz-Górska – absolwentka Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie Szczecińskim. Kieruje Działem Zbiorów Regionalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. Zainteresowania: historia regionalna, mniejszości narodowe i etniczne, szczególnie dzieje Tatarów na Ziemiach Zachodnich Polski.

Mateusz Kurowski – absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, kierunek: ekonomia. Asystent w Zakładzie Logistyki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Wiceprezes klubu piłkarskiego LZS Polonia. Zainteresowania naukowe: społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw, kapitał społeczny, ekonomia. Zainteresowania prywatne: historia miejscowości Kolesin, sport.

Wiesław Łabęcki – inżynier budowy dróg i mostów kolejowych oraz magister historii, absolwent podyplomowego studium kryminalistyki. Pracował jako oficer Wojska Polskiego. Od czasu przejścia na emeryturę działa społecznie, m.in.: w Stowarzyszeniu Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, Towarzystwie Ziemi Ostrowa Lubelskiego i w Towarzystwie Regionalnym Ziemi Świdnickiej. Autor wielu artykułów i szkiców historycznych np. *Sękowice-Schenkendorf, Wielotów i Witaszkowo*,

Cmentarze Gubina. Współautor pozycji: *Kalendarium Gubina 1945-2009*, *Wojsko Polskie i żołnierze z Ostrowa Lubelskiego i okolicy* oraz *Alfabet gubińskich ulic. Alphabet der Gubiner Straßen*, która została uznana za najlepszą książkę popularnonaukową w konkursie Lubuski Wawrzyn Naukowy w 2011 roku.

Zdzisław Szproch – ur. na Kielecczyźnie w 1936 roku. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Pracował w szkolnictwie 40 lat, w tym 27 w szkołach średnich. W latach 1996 – 2006 współpracował z „Kwartalnikiem Drezdeneckim”, a od 2009 roku jest sekretarzem „Gazety Drezdeneckiej”. Jego teksty dotyczą głównie Sybiraków, Wołynia i działalności AK na Kresach Wschodnich. W 2007 roku wydał tom opowiadań pt. *Konwalijska*.

Andrzej Talarczyk – doktor, germanista (literaturoznawca), pracownik Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego (Zakład Literaturoznawstwa Porównawczego), prezes Sekcji Badań Regionalnych Nadnoteckiego Towarzystwa Kultury w Drezdenku, członek Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych w Warszawie.

Andrzej Toczewski – dr nauk humanistycznych, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w latach 1998-2015. Zainteresowania badawcze: historia wojskowości, muzealnictwo, regionalizm, dzieje II wojny światowej, w szczególności zbrodnie hitlerowskie oraz problematyka jeniecka. Autor wielu książek, m.in.: *Tradycje zielonogórskiego winiarstwa/Geschichte des Grünberger Weinbaus*, *Zielonogórskie Winobrania*, *Historia Ziemi Lubuskiej. Krótki zarys dawnych dziejów*, *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie*, *Bitwa o Odrę w 1945 roku*, *Miejsca zbrodni hitlerowskich na terenie Ziemi Lubuskiej*, *Festung Küstrin 1945* oraz licznych artykułów naukowych. Twórca i redaktor naczelny „Studiów Zielonogórskich”.

Zygmunt Traczyk – w latach 1954 do 1990 związany z wojskiem, pełnił obowiązki w zakresie kultury i oświaty w 5 Dywizji Pancerniej w Gubinie. Był także nauczycielem żołnierzy, którzy nie ukończyli przed służbą wojskową szkoły podstawowej. Współpracował z prasą wojskową m.in. z „Polską Zbrojną” i „Żołnierską Rzeczą”. Laureat „Sowy” – nagrody „Polski Zbrojnej” dla najlepszego korespondenta 1996 roku. Współpracownik terenowy Radia „Zachód” i „Gazety Lubuskiej”. Autor książki, m.in.: *Ziemia Gubińska 1939-1949...*, *Zespół Estradowy „Pancerni” Garnizonu Gubin* i wielu artykułów. Zajmuje się historią Ziemi Lubuskiej w dokumentach UB i MO w latach 1945-1990. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Jarosław Wnorowski – absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze oraz Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. Przewodnik lubuski i pilot turystyczny. Sekretarz Zarządu i założyciel Lubuskiego Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych. Od 2002 do 2008 roku kierował Zielonogórskim Centrum Informacji i Promocji Turystyki. Specjalizuje się w wycieczkach po województwie lubuskim oraz do Niemiec, Czech i Słowacji.

Sylwester Woźniak – absolwent historii i filozofii na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2016 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Członek Towarzystwa Miłośników Zielonej Góry i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zajmuje się badaniami dotyczącymi Kościoła greckokatolickiego na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej.

Danuta Zielińska – absolwentka kierunku Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa obecnego Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. Zainteresowania zawodowe – bibliografia, literatura regionalna; pozazawodowe – literatura piękna, genealogia, Kresy.